

**BIULETYN POLSKIEGO TOWARZYSTWA  
JĘZYKOZNAWCZEGO**

**BULLETIN DE LA SOCIÉTÉ POLONAISE  
DE LINGUISTIQUE**

**ZESZYT LXXI – FASCICULE LXXI**

**UNIVERSITAS**

BIULETYN POLSKIEGO TOWARZYSTWA  
JĘZYKOZNAWCZEGO

BULLETIN DE LA SOCIÉTÉ POLONAISE  
DE LINGUISTIQUE

ZESZYT LXXI – FASCICULE LXXI

UNIVERSITAS

KOMITET REDAKCYJNY

Redaktor Naczelny: Renata Przybylska

Rada naukowa: Ireneusz Bobrowski (Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk), Andrzej Bogusławski (Uniwersytet Warszawski), Barbara Dancygier (University of British Columbia), Magdalena Danielewicz (Uniwersytet Warszawski), Katarzyna Dziwirek (University of Washington), Laura Janda (Norges arktiske universitet, Norwegia), Krystyna Kleszczowa (Uniwersytet Śląski), Igor Mel'čuk (Université de Montréal, Kanada), Predrag Piper (Универзитет у Београду, Serbia), Piotr Stalmaszczyk (Uniwersytet Łódzki), Dorota Szumska (Uniwersytet Jagielloński), Branko Tošović (Universität Graz, Austria)

Sekretarz Redakcji: Krzysztof Ozga

Redaktorzy językowi:  
Patrycja Pałka (język polski)  
Alicja Witalisz (język angielski)

ADRES REDAKCJI

al. Mickiewicza 31  
31-120 Kraków  
e-mail: kozga.uj@gmail.com

Wydanie z zasiłków  
Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Nakład: 200

ISSN 0032-3802

© Copyright by Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych  
UNIVERSITAS, Kraków 2015

Wersją pierwotną czasopisma jest wersja elektroniczna

## SPIS RZECZY – TABLE DES MATIERE

### Wspomnienia

Irenausz Bobrowski: <i>Profesor Marian Kucala (1927–2014)</i> . . . . .	5
---	---

### Artykuły

#### Zagadnienia ogólne

Dorota F i l a r: <i>Język jako wielka narracja: teoria narracyjności w semantyce</i> . . . . .	9
Aleksander K i k l e w i c z: <i>W kierunku socjologii językoznawstwa: dywersyfikacja współczesnej wiedzy lingwistycznej w świetle socjologii nauki i teorii paradygmatów</i> . . . . .	27
Violetta K o s e s k a-T o s z e w a: <i>Forma językowa i jej znaczenie (niekoniecznie leksykalne)</i> . . . . .	47
Tomasz K u r d y ł a: <i>Najważniejsza funkcja „języka”? Uwagi o funkcji fatycznej i fatyczności języka</i> . . . . .	59
Bogdan W a l c z a k: <i>Autonomia językoznawstwa a integracja programowa uniwersyteckich studiów polonistycznych</i> . . . . .	71

#### Budowa gramatyczna języka

Kazimierz Andrzej S r o k a: <i>Stalość i zmienność w języku na przykładzie gramatycznej kategorii określoności</i> . . . . .	81
Leszek S z y m a ņ s k i: <i>An Empirical Analysis of the Semantic Field of the English Modal Auxiliary Verb May in 19th century American English Exemplified in the novel Moby Dick; or, the Whale by Herman Melville</i> . . . . .	93

#### Słownictwo

Krystyna W a s z a k o w a: <i>Kognitywistyczne ujęcia derywatów słownotwórczych a koncepcja Miloša Dokulila</i> . . . . .	111
Rafał Z a r ę b s k i: <i>Synonimia słownotwórcza w świetle derywacji z udziałem afiksów obcych (perspektywa historycznojęzykowa)</i> . . . . .	127

#### Leksykologia i leksykografia

Mirosław B a ņ k o, Milena H e b a l-J e z i e r s k a: <i>Wariancja graficzna w procesie adaptacji zapożyczeń</i> . . . . .	141
Barbara B a t k o-T o k a r z: <i>Tradycja Tesaurusa P.M. Rogeta w leksykografii polskiej i europejskiej</i> . . . . .	153
Witold M a ņ c z a k: <i>O przygotowywanym słowniku etymologicznym języka polskiego.</i> . . . . .	167

Piotr Ż m i g r o d z k i: <i>Wielki słownik języka polskiego PAN – historia, stan obecny i perspektywy rozwoju po 2018 roku</i> . . . . .	177
--	-----

### Historia języka

Maciej E d e r, Magdalena K l a p p e r, Dorota K o ł o d z i e j: <i>Dawna polszczyzna i nowe technologie: testowanie metod przetwarzania języka naturalnego na materiale polskiego piśmiennictwa od średniowiecza po wiek XX</i> . . . . .	189
Małgorzata H a ł a d e w i c z - G r z e ł a k: <i>Sonantic coefficient as a prominence factor in a phonic chord: a retrospective</i> . . . . .	203
Alina K ę p i ń s k a, Izabela W i n i a r s k a - G ó r s k a: <i>Ciągłość i zmiana w języku w świetle polskich szesnastowiecznych przekładów Ewangelii</i> . . .	223
Anetta L u t o - K a m i ń s k a: <i>Metody ustalania znaczeń leksemów w słownikach historycznych (na marginesie rozważań na temat badania słownictwa dawnego)</i> . . . . .	241
Aleksandra Janowska: <i>Między przestrzenią a czasem. Ewolucja temporalnych przyimków wtórnych w polszczyźnie</i> . . . . .	255

### Dialektologia

Helena G r o c h o ł a - S z c z e p a n e k: <i>Nazwy określające płęć w mowie starszych i młodszych mieszkańców wsi</i> . . . . .	265
Halina P e ł c o w a: <i>Między przeszłością a współczesnością – ciągłość i zmiana w badaniach dialektologicznych</i> . . . . .	279
Jadwiga W a n i a k o w a: <i>Jak badać pochodzenie i historię gwarowych nazw roślin?</i> . . . . .	289

### Tekstologia

Agnieszka S z c z a u s: <i>Od scholastycznej dysputy i kwestii do akademickiego wykładu i szkolnej rozprawki (uwagi o przeobrażeniach gatunków)</i> . . . . .	299
Iwona Szwed: <i>Analiza struktur illokucyjnych w polskim i niemieckim liście handlowym jako metoda badawcza kontrastywnej lingwistyki tekstu?</i> . . . .	311

### SPRAWY ADMINISTRACYJNE

Autorzy . . . . .	325
Lista recenzentów . . . . .	335
LXXII Zjazd Polskiego Towarzystwa Językoznawczego w roku 2014 . . . . .	337
Program LXXII Zjazdu Polskiego Towarzystwa Językoznawczego „Ciągłość i zmiana w języku i w językoznawstwie” . . . . .	341
Zalecenia edytorskie . . . . .	347

**Profesor Marian Kucała**  
**(2 III 1927–20 X 2014)**



20 października 2014 roku po długiej chorobie zmarł w Krakowie Profesor Marian Kucała – jeden z najwybitniejszych historyków języka polskiego, członek czynny Polskiej Akademii Umiejętności, emerytowany profesor zwyczajny Instytutu Języka Polskiego PAN, doktor honoris causa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Profesor pełnił też wiele ważnych funkcji, m.in. prezesa Polskiego Towarzystwa Językoznawczego (1994–1997), redaktora naczelnego Języka Polskiego (1998–2004). Wielokrotnie wybierany był do Komitetu Językoznawstwa PAN i Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów Naukowych.

Profesor Marian Kucała urodził się w Więciórcie koło Myślenic. Ze swą ojcowizną był związany całe życie. Każdą wolną chwilę spędzał w domu rodzinnym, prowadził tam też badania dialektologiczne, których efektem była m.in. praca *Porównawczy słownik trzech wsi małopolskich* (1957). Na podstawie tam poczynionych obserwacji napisał także znany, często cytowany i do tej pory znajdujący się w kanonie lektur uniwersyteckich, artykuł socjolingwistyczny *O słownictwie ludzi wyzbawiających się gwary*, który został w 1960 roku opublikowany w „Biuletynie Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”. Autor pokazuje w nim m.in., że za-

nik słownictwa gwarowego nie jest w pierwszym etapie wyzbywania się gwary rekompensowany przez leksykę ogólną. Z tego powodu osoby wyzbywające się gwary mają bardzo poważne problemy komunikacyjne. Śmiało zatem można powiedzieć, że Marian Kucała był pionierem polskiej socjolingwistyki.

To jednak nie dialektologia ani socjolingwistyka, ale gramatyka historyczna i historia języka polskiego były tymi obszarami badań, na których Uczony odnosił największe sukcesy. Ukończył w 1952 roku studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim i rozpoczął działalność naukową w zespole, którego celem było opracowywanie *Słownika staropolskiego*. Aż do sfinalizowania tego fundamentalnego dla polskiego językoznawstwa dzieła, tj. do roku 2002, opracowywał artykuły hasłowe i uczestniczył w redagowaniu poszczególnych zeszytów. Od roku 1978 równocześnie kierował zespołem przygotowującym *Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego*, którego ostatni tom ukazał się w roku 2012.

Opracowując kolejne artykuły hasłowe do *Słownika staropolskiego*, Marian Kucała rozwiązywał też wiele bardzo skomplikowanych problemów gramatycznych (m.in. zagadnienie supinum w dawnej polszczyźnie, zmiany w obrębie grupy wielokrotnych czasowników dokonanych, rozwój kategorii rodzaju gramatycznego). Na szczególną uwagę zasługuje niezwykle misterny artykuł *Składniowe ślady supinum w języku polskim*, który został opublikowany w pierwszym tomie *Poloników* w roku 1975. Autor dowodzi w nim, że rekcja dopełniaczowa w wielu najdawniejszych zdaniach polskich jest wynikiem wpływu supinum, które po zaniku jerów miało identyczną postać jak bezokolicznik.

Wnikliwa lektura zabytków staropolskich zaowocowała też książką *Rodzaj gramatyczny w historii polszczyzny* (1978), która nie tylko przedstawia bardzo szczegółowo zmiany, jakie się dokonały w zakresie rodzaju gramatycznego, ale też stanowi wzór metodologiczny dla innych historyków języka. Przed ukazaniem się tej książki prace historyków języka polskiego i badaczy polszczyzny współczesnej posługiwały się odmiennymi siatkami pojęciowymi, a przez to opisy języka dawniejszych epok i języka dzisiejszego były niewspółmierne. Profesor Marian Kucała wychodzi od narzędzi pasujących do stanu współczesnego, następnie odnosi je do epok dawniejszych, pokazując jednocześnie, w którym miejscu należy je zmodyfikować tak, by za ich pomocą osiągnąć adekwatny opis historyczny. W wydanych wcześniej pracach historycznych Uczonego – a szczególnie w rozprawie habilitacyjnej *Rozwój iteratiwów dokonanych w języku polskim* (1966) – kwestia współmierności opisów była również obecna, dopiero jednak w książce o rodzaju uzyskuje ona status wymogu metodologicznego.

Powiązanie wiedzy na temat diachronii języka polskiego ze znajomością opisów współczesnej polszczyzny zaowocowało też tym, że Profesor włączył się do prowadzonej w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku dyskusji nad założeniami uniwersyteckiej gramatyki opisowej. Jego stanowisko w kwestii rodzaju gramatycznego, w którym podstawą jest opisana wcześniej przez Witolda Mańczaka relacja pomiędzy przymiotnikiem a rzeczownikiem (a nie relacja pomiędzy czasownikiem i rzeczownikiem – jak u Witolda Doroszewskiego czy relacja pomię-

dzy liczebnikiem a rzeczownikiem – jak u Zygmunta Saloniego) zostało znakomicie uzasadnione i w efekcie zaakceptowane przez zespół opracowujący *Gramatykę współczesnego języka polskiego*.

Wiele lat wyteżonej pracy poświęcił Uczony redagowaniu *Słownika polszczyzny Jana Kochanowskiego* i kierowaniu zespołem przygotowującym kolejne artykuły hasłowe. A zadanie to było nadzwyczaj trudne, ponieważ w chwili, gdy Instytut Języka Polskiego PAN podjął decyzję o rozpoczęciu prac nad tym słownikiem, *Słownik polszczyzny XVI wieku*, w którego kartotece rozpisane przecież były wszystkie teksty polskie poety, był już doprowadzony do litery „N”. Profesor Kucała opracował jednak taką koncepcję nowego słownika, która znacznie odróżniała go od innych dzieł leksykograficznych. Najogólniej można powiedzieć, że struktura artykułu hasłowego determinowana była przez konteksty, w których dana jednostka leksykalna pojawiała się w utworach Jana Kochanowskiego. Twórca tej koncepcji bazował zatem na intuicji pojęcia profilowanie, które kilkanaście lat później za sprawą prac Ronalda Langackera stało się słowem kluczowym językoznawstwa kognitywnego.

Oprócz badawczej drugą pasją Profesora była popularyzacja wiedzy o języku polskim oraz dydaktyka uniwersytecka. Od początku swojej pracy zawodowej najpierw w Zakładzie Językoznawstwa PAN, a następnie w Instytucie Języka Polskiego PAN pracował społecznie w Towarzystwie Miłośników Języka Polskiego i w redakcji wydawanego przez Towarzystwo czasopisma „Język Polski”. Towarzystwo też wydało dwie jego książki popularyzujące wiedzę o polszczyźnie: „*Twoja mowa cię zdradza*”. *Regionalizmy i dialektyzmy języka polskiego* (1994) i *Mały słownik poprawnej polszczyzny* (1995). Szczególnie ta pierwsza książka, która w bardzo pomysłowy sposób pokazuje, jak można na podstawie wypowiedzi określić pochodzenie geograficzne mówcy, odegrała w popularyzacji wiedzy o języku dużą rolę, bardzo szybko bowiem dość duży pierwszy jej nakład został rozprzedany i należało przygotować kolejne wznowienia.

Marian Kucała był też autorem kilkudziesięciu odpowiedzi redakcji i dopisków do artykułów opublikowanych na łamach „Języka Polskiego”. Wiele z nich to znakomite rozprawki, które w syntetyczny sposób przedstawiają bardzo racjonalny punkt widzenia autora i świadczą o jego znakomitej orientacji w najnowszych koncepcjach lingwistycznych. Jedna z najbardziej trafnych i przekonujących zamieszczona została przy okazji dyskusji nad problemem poprawności form typu *wylanczam*. Przeciwnicy uznawania ich za niepoprawne argumentowali, że nie ma się tu do czynienia z wymianą samogłoski *o* na samogłoskę *a*, ale z wymianą grupy *on* na grupę *an*. Profesor Kucała posłużył się jednak intuicyjnym pojęciem morfonemu, który blokuje tego typu alternacje, nie dopuszczając do utworzenia form typu *wysanczam*.

Trzeba też zauważyć, że Profesor przez wiele lat przyczyniał się scalania naszego życia naukowego. W dobie rozbitcia nauki na małe podgrupy Jego postawa miała szczególne znaczenie. Był obecny na każdym publicznym odczycie językoznawczym, chętnie dyskutował nad przedstawianymi tezami prelegentów. Zawsze



były to wystąpienia życzliwe, aczkolwiek znany był ze swojej pasji polemicznej. Miał swoją bardzo precyzyjnie określoną wizję uprawiania lingwistyki, akceptował wszakże poglądy innych badaczy i w każdym stanowisku starał się znaleźć miejsca warte zastanowienia. Nad propozycjami zmian w artykułach początkujących językoznawców, którzy swoje teksty przysyłali do „Języka Polskiego”, spędzał niekiedy wiele godzin. Swoje uwagi wprowadzał wyłącznie ołówkiem i zawsze był skłonny do dyskusji nad każdą poprawką.

Swoją pasję dydaktyczną Profesor urzeczywistniał na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, gdzie pracował od roku 1974 do roku 1997, prowadząc zajęcia z leksykologii, gramatyki historycznej i historii języka polskiego oraz seminarium magisterskie. Zdarzało się, że do Lublina podróżował nocnym pociągami z Krakowa z kardynałem Karolem Wojtyłą. Opowiadał, że razem dobijali się kilka razy do furty konwiktu, w którym mieli przygotowane pokoje gościnne. Obaj byli wtedy zatrudnieni na stanowiskach docentów KUL.

Tak się szczęśliwie złożyło dla piszącego te słowa, że był on w grupie studentów, z którą Marian Kucała odbył pierwsze zajęcia z zakresu leksykologii i leksykografii. Potem zdawałem u Niego egzaminy, uczestniczyłem w seminarium magisterskim poświęconym problematyce rodzaju gramatycznego. On też był pierwszym czytelnikiem kilku moich debiutanckich tekstów językoznawczych. To On zaproponował mi pracę w zespole przygotowującym słownik Kochanowskiego, pożyczył mi na opłacenie rocznego czynszu w Krakowie, tolerował moje próby opisów formalnych polszczyzny – nawet zgodził się promować mój doktorat o cechach składniowych czasowników w interpretatywnym modelu gramatyki generatywno-transformacyjnej. Nauczył mnie dbać o czytelnika. Każdy fragment tekstu dysertacji starał się zrozumieć, jeśli coś było niejasne, proponował zmiany. Pojąłem wtedy, że niezrozumienie tekstu przez odbiorcę zawsze jest z winy nadawcy.

Profesor Marian Kucała był człowiekiem mądrym, niezwykle prawym, szlachetnym, a jednocześnie bardzo skromnym. Przez całe swoje życie był oddany nauce.

*Ireneusz Bobrowski*

DOROTA FILAR  
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej  
Lublin

## **Język jako wielka narracja: teoria narracyjności w semantyce**

### Streszczenie

Przywołując interdyscyplinarne badania – rozwijane w naukach kognitywnych, w obrębie psychologii, filozofii czy socjologii – autorka dokonuje ekstrapolacji teorii narracyjności na obszar badań semantycznych. W tym celu wykorzystuje terminy takie jak: „metanarracje”, „wielkie narracje”, „mikronarracje”, „małe narracje” (J.F. Lyotard 1997), przeformułowując je i dostosowując do specyfiki opisu danych językowych. Celem artykułu jest ukazanie możliwości ujęcia znaczenia słowa w rozbudowaną, dynamiczną formę narracyjną, przyjęcie narracyjnej „procedury” jego wyjaśniania jako formy alternatywnej dla definicji skoncentrowanej na taksonomicznym porządkowaniu wiedzy.

**Słowa kluczowe:** narracyjność, semantyka, językowy obraz świata, „wielkie narracje”, „małe narracje”

## **Language as „grand narrative”: the theory of narrativity in semantics**

### Abstract

The article defines the concept of narrativity by referring to the role it plays in contemporary humanities: it is one of the natural forms of our comprehension and perception of the world. The most important aim of the article is the projection of the category of narrative – with all its background and interdisciplinary potential (rooted in philosophy, psychology, historiosophy or cognitive sciences) – onto the realm of semantic mechanisms, which allows its application to language data analysis. The concept of language defined in terms of “grand narrative” and “little stories” constitutes a substantial enhancement to the theory of linguistic worldview.

**Key words:** narrativity, semantics, linguistic worldview, grand narrative, little stories

## 1. Założenia teoretyczne<sup>1</sup>

Wyrastające z filozofii starożytnej pytania o istotę znaczenia na przestrzeni wieków powracały w rozważaniach o języku, jednakże nie doprowadziły (jak dotąd) do sformułowania jednoznacznych sądów: znaczenia nie można uznać za zagadnienie do końca rozpoznane, a tym bardziej za termin ostatecznie zdefiniowany. „Nawet najbardziej podstawowe kwestie – takie jak na przykład rola i udział poznania w semantyce – są przedmiotem niekończących się sporów” (Langacker 2009: 48).

Współczesny badacz zajmujący się semantyką ma do dyspozycji bogactwo wieloaspektowych analiz i, wynikających z nich, cennych wniosków. Ma też świadomość, jak różnie można pojmować istotę języka, a co za tym idzie, jak różne mogą być spojrzenia na problemy semantyczne. Odmienne metodologie i stanowiska interpretacyjne nie są „izolowanymi przestrzeniami”; wydaje się, że współtworzą one *continuum* kolejnych etapów refleksji nad znaczeniem, *continuum* otwarte dla nowych prób odpowiedzi na dawne i nowe pytania. Każda z kolejnych perspektyw, „traktowana jako samodzielna dyscyplina wiedzy, koncentruje się na preferowanych przez siebie problemach badawczych i wnosi do całościowej wiedzy o języku istotne ustalenia” (Tokarski 2013: 24).

Kolejne metodologie mogą różnić się od siebie znacząco w sferze podstawowych założeń teoretycznych – jeden z często wskazywanych tego przykładów to odmienność niektórych wyjściowych tez strukturalizmu i kognitywizmu. Semantyka strukturalna oferuje badaczowi precyzyjne narzędzia analizy relacji znaczeniowych, a przy tym, posługując się kryterium relewancji językowej, buduje wyraźną granicę między komponentami znaczenia a wiedzą pozajęzykową, zamykając opis semantyczny w obrębie weryfikowalnych cech, potwierdzonych w autonomicznej materii języka. Rozwijająca się dynamicznie lingwistyka kognitywna granicę między wiedzą „językową” i „pozajęzykową” uważa natomiast za sztucznie wytyczoną i traktuje ją jako czysto umowną funkcję metodologii, odbiegając od realnych, holistycznych mechanizmów poznawczych człowieka. W centrum zainteresowania stawia ona pytania dotyczące miejsca języka w obrębie procesów kognitywnych.

Otwarcie się na kognitywny aspekt języka nie musi jednakże oznaczać definitywnego odwrotu od wielu istotnych tez strukturalizmu i jego stabilnej terminologii. W niniejszym artykule sięgam do niektórych procedur wypracowanych przez strukturalistów, dążąc przy tym do poszerzenia analiz o aspekty kognitywne, wynikające z założenia o nierozzerwalnym związku języka ze światem ludzkich pojęć, doświadczeniem i kulturą. Jak zauważa bowiem Ryszard Tokarski, „Język i wiedza pozajęzykowa wzajemnie się dopełniają, a pominięcie któregoś z tych

---

<sup>1</sup> Artykuł w kilku fragmentach części teoretycznej nawiązuje do monografii *Narracyjne aspekty języka i kultury* (Filar 2013).

komponentów stworzy interpretację, jeśli w ogóle stworzy, niepełną” (Tokarski 2013: 24)<sup>2</sup>.

Zaprezentowane poniżej analizy wpisują się w tradycję polskich badań nad językowym obrazem świata (por. Bartmiński, Tokarski 1986; Maćkiewicz 1988; Bartmiński 1990; Grzegorzczakowa 1990; Tokarski 1990; Pajdzińska 1990; Tokarski 1995; Pajdzińska, Tokarski 1996; Bartmiński 2001; Tokarski 2001; Bartmiński 2007; Tokarski 2013 i wiele innych).

Najważniejszym celem niniejszego artykułu jest przedstawienie propozycji poszerzenia badań nad językowym obrazem świata o **koncepcję języka jako „wielkiej narracji”**, inspirowaną elementami myśli filozoficznej J.F. Lyotarda (1997), rozwijanymi także w publikacjach polskich między innymi przez A. Radomskiego (2005).

W poniższych rozważaniach chcę więc zwrócić uwagę na narracyjne aspekty językowego obrazu świata. Wychodzę bowiem z założenia, że świat, postrzegany przez człowieka i interpretowany w języku, nie tworzy statycznego obrazu umysłowego, lecz **dynamiczną i spójną opowieść o tym, jak „toczą się sprawy w nas i wokół nas”** (Filar 2013: 11), a ogniwiem, spajającym różne elementy wiedzy i doświadczeń, jest podmiot „językowej narracji” – człowiek. Tak rozumiana opowieść stanowi wspólnotowy twór społeczności językowo-kulturowej, jest nośnikiem problemów egzystencjalnych i sądów o świecie.

J.F. Lyotard zaproponował własne – wpisane w rozważania o ponowoczesności – terminy: *mikronarracje* i *metanarracje*; „wielkie” i „małe” *narracje*. Poniżej wykorzystuję te nazwy, ale nadaję im inny sens niż założony przez Lyotarda. Nie oznacza to jednak polemiki z ich twórcą. Przyjmuję bowiem sformułowane przez badacza założenie o narracyjnym sposobie komponowania kulturowych obrazów świata<sup>3</sup>, dostrzegając wyraźną analogię między narracyjnym sposobem myślenia o kulturze, historiozofii a kulturowym ujęciem języka jako narracji. Analogia ta wymaga wielu zastrzeżeń teoretycznych, ponieważ zaproponowane przez Lyotarda terminy nie mogą zostać wiernie przeszczepione na grunt teorii semantycznej – wymagają redefinicji na gruncie badań lingwistycznych, przede wszystkim ze względu na specyfikę podlegających analizie danych (językowych). Zanim jednak przejdę do omówienia narracyjnych aspektów językowego obrazu świata, chcę poszerzyć rozważania o interdyscyplinarne konteksty współczesnych badań nad narracją.

---

<sup>2</sup> Tokarski wskazuje trzy aspekty interpretacji języka: gramatyczno-strukturalny, semantyczno-kulturowy (kognitywny) oraz pragmatyczny, a jednocześnie zakłada, iż ujęcia te „nie pozostają względem siebie w sprzeczności. Każdy z nich, traktowany jako samodzielna dyscyplina wiedzy, koncentruje się na preferowanych przez siebie problemach badawczych i wnosi do całościowej wiedzy o języku istotne ustalenia. Ale możliwe jest również nieco inne, pełniejsze spojrzenie na zależności między tymi odmiennymi perspektywami opisu języka” (2013: 24–25).

<sup>3</sup> Nie podejmuję przy tym głównego w książce Lyotarda *Kondycja ponowoczesna* wątku: kryzysu metanarracji, postmodernistycznej „nieufności” w stosunku do „wielkich narracji” (por. „Funkcja narracyjna traci swe funkcje: wielkiego bohatera, wielkie zagrożenia, wielkie przedsięwzięcia i wielki cel. Rozpryskuje się na ulotne skupiska językowych elementów narracyjnych” (Lyotard 1997: 20).

## 2. Narracyjność jako kategoria interdyscyplinarna

Współczesna lingwistyka jest w wielu nurtach otwarta na myśl naukową filozofii, psychologii, literaturoznawstwa, historiozofii, kulturoznawstwa czy socjologii (oraz innych nauk). Przedstawiona w niniejszym opracowaniu metoda opisu znaczenia także odwołuje się do badań interdyscyplinarnych, jako że kategoria narracyjności od dawna stanowi przedmiot badań wielu dyscyplin naukowych.

Narracja jest kategorią uniwersalną, która towarzyszy każdej ludzkiej cywilizacji. Od zarania dziejów wszystkie ludy świata budują na niej nośne formy ekspresji kulturowej oraz indywidualnej, nie tylko werbalnej (także np. wizualnej). Jako przedmiot refleksji teoretycznej znana jest zaś od Platona i Arystotelesa (por. Burzyńska 2008: 22).

W ciągu tak długiej historii termin *narracja* przeszedł znaczącą ewolucję, którą – w pewnym uproszczeniu – można podzielić na dwa etapy, umownie identyfikowane jako „etap definicji teoretycznoliterackiej” wywodzonej jeszcze od Arystotelesa oraz współczesny „etap badań interdyscyplinarnych”, w których narracyjność jest rozumiana szeroko jako kategoria „odwzorowująca scenariusze ludzkich zachowań” (Niebrzegowska-Bartmińska 2007: 54). Obecnie narrację traktuje się bowiem nie jako kategorię wyłącznie literacką, lecz jako uniwersalną procedurę poznawczą, zgodną z ludzką potrzebą narracyjnego pojmowania świata: „nie jako wynalazek estetyczny [...], lecz jako prymarny akt umysłu przeniesiony do sztuki z życia“ (Hardy 1968: 5). Zdolność do posługiwania się kategoriami narracyjnymi jest zatem właściwością ludzkiego umysłu:

Narratywny twór naszej wyobraźni – opowieść – jest fundamentalnym instrumentem myśli. Zdolności do racjonalnego myślenia zależą od niego. Jest to nasz podstawowy środek spoglądania w przyszłość, prognozowania, planowania i wyjaśniania (Turner 1996: 4–5).

Za jedną z inspiracji dzisiejszego narratywizmu uznaje się osiągnięcia formalistów rosyjskich, a zwłaszcza W. Proppa (1928); wskazuje się też szkołę narratologii francuskiej (R. Barthes, T. Todorov, C. Bremond, A.J. Gremais – por. Rosner 2003). Wiek XX to rozwój interdyscyplinarnej refleksji nad narracyjnością; lata 80. i 90. przynoszą tzw. zwrot czy przesunięcie narracyjne i traktowanie narracji jako uniwersalnej „formy rozumienia i doświadczenia rzeczywistości” (Trzebiński 2008: 15).

Współczesna usystematyzowana refleksja na temat narracji została znacząco pogłębiona przez filozofów, psychologów, językoznawców czy przedstawicieli neuronauk<sup>4</sup>. Ich badania ugruntowały przekonanie, iż podstawową funkcją narracji jest „ujmowanie naszego własnego życia oraz rozwijających się w czasie procesów

---

<sup>4</sup> Szeroko na temat rozwoju teoretycznej refleksji nad narracyjnością piszą autorzy wielu publikacji poświęconych narracji, przede wszystkim: K. Rosner (2003) oraz J. Trzebiński (np. 1981, 1992, 2002, 2008), a także T. Woźniak (2005), A. Burzyńska (2008), M. Rembowska-Pluciennik (2012), M. Januszkiewicz (2013), D. Filar (2013) i inni.

i zdarzeń zachodzących w świecie” (Rosner 2003: 12). Narracyjna, dynamiczna natura podmiotu stała się istotnym aspektem refleksji M. Heideggera, J.P. Sartre’a czy P. Ricoeura, zgodnie z tezą, iż „tożsamość nie jest dana, lecz konstruowana w toku narracji” (Burzyńska 2008: 33). Stopniowo więc

homo narrator, który szumnie zaanektował scenę humanistyczną, odniósł niewątpliwie równie spektakularny sukces jak sama narracja. [...] W perspektywie narratystycznej życie zaczęło być rozumiane jako pole konstruktywnego działania, narracja zaś – jako struktura budowania integralnej tożsamości (Burzyńska 2008: 35).

Historiozoficzna refleksja D. Carra przyniosła zaś narracyjne ujęcie historii, którą zaczęto postrzegać jako konstrukt mentalny o strukturze czasowej, złożonej z kolejnych wydarzeń porządkowanych przez człowieka w ciągu narracyjnym. Z kolei zgodnie z psychologicznym ujęciem narracji „celem myślenia narracyjnego jest zrozumienie jednostkowego doświadczenia i odkrycie jego sensu” (Stemplewska-Żakowicz, Zalewski 2010: 22). Wskazuje się tu przełomową rolę badań J. Brunera, który dowiódł, iż ŻYCIE jako konstrukt ludzkiego umysłu jest strukturyzowane za pomocą tych samych pierwiastków rozumienia, za pomocą których konstruujemy narrację (Bruner 1990).

Współczesna analiza organizacji pojęć również wskazuje, że formy narracyjne znajdują oparcie w naturalnym dla człowieka sposobie konceptualizacji, gdyż „pojęcia są zorganizowanymi sądami, stanowiącymi ‘teksty’, naiwnymi teoriami, jednostkami wiedzy o świecie” (Chlewiński 1999: 12).

Dla **semantyki** wynika stąd ważny wniosek, iż narracyjna procedura konceptualna może stanowić podstawę ujmowania znaczenia słowa w rozbudowaną, dynamiczną formę narracyjną, która wyodrębnia bohatera, wykorzystuje relacje temporalne i przyczynowo-skutkowe, a także ukazuje świat w ludzkiej optyce intencji – celu – wartości.

Jednakże problem ekstrapolacji narracyjnego porządku konceptualnego na sferę znaczenia nie jest prosty, wymaga odwołania się do podstaw opisu semantycznego, budujących stabilne podłoże współczesnych koncepcji języka. Sądzę bowiem, iż właściwy kontekst stanowią tu kluczowe dla semantyki pytania: po pierwsze – o relację między pojęciem a słowem (relację semazjo-onomazjologiczną), po drugie – o związki między językiem a kulturą i doświadczeniem. Każda z tych kwestii stanowi osobny i niezmiernie szeroki problem badawczy, dlatego w niniejszym artykule ograniczam się jedynie do zaznaczenia, że problemy te należy postrzegać w kontekście wielu tradycji badawczych<sup>5</sup>.

---

<sup>5</sup> Szerzej na ten temat: Filar 2013.

### 3. Kategorie narracyjne w semantyce

Czy narracyjność należy uznać za nową jakość w opisie semantycznym? Z jednej strony nie istniały dotąd w polskich badaniach pełne ujęcia czy też szerokie opracowania tego problemu, a bezpośrednie odwołania do narracyjności pojawiały się jedynie na marginesie innych tematów badawczych. Z drugiej jednak strony – **w semantyce od dawna wykorzystywane są charakterystyczne narracyjne „narzędzia” opisu znaczenia**: podmiot, intencja i cel działania, relacje przyczynowo-skutkowe, sekwencyjność zdarzeń i ich następstwo w czasie; podkreśla się też zanurzenie języka w kulturze i jego związek ze spójną wiedzą o ludziach czy o różnych elementach świata, w którym żyją<sup>6</sup>. Wprowadzenie kategorii narracyjności do semantyki nie powinno zatem ani zostać uznane za operację sztucznego przeniesienia tezy, ani też mieć pozorów zmiany rewolucyjnej – jest ono raczej usankcjonowaniem i ujednoliceniem tego, co od dawna językoznawców inspirowało. Sądzę, że usystematyzowana refleksja na temat narracyjnych aspektów języka może pogłębić wiedzę o jego właściwej naturze i o związkach języka ze światem ludzkich pojęć.

Sekwencyjność zdarzeń, ich następstwo w czasie i przestrzeni to kluczowe założenia wielu teorii: skryptów, zdarzeń, scen, scenariuszy, ram, przestrzeni mentalnych i amalgamatów kognitywnych. Zainteresowanie takimi schematami najczęściej łączone jest między innymi z pracami R.C. Schanka i R. Abelsona (1977), a następnie J. M. Mandler (1984) (i innych). Uznają oni skrypty (*scripts*), opowiadania (*stories*) czy sceny (*scenes*) za istotne elementy organizacji wiedzy. Inspirujące dla lingwistyki okazały się także inne koncepcje, analizujące dynamiczne układy wiedzy, np. teoria ram pojęciowych w ujęciu M. Minsky’ego (1980), R. Barsalou (1992), a następnie także ram semantycznych np. w ujęciu Ch.J. Fillmore’a (1982). Dynamikę ludzkich pojęć opisują też autorzy koncepcji przestrzeni mentalnych oraz integracji pojęciowej (Fauconnier, Turner 2002), którzy uznają, że naturalne i najłatwiej dostępne ludzkiemu poznaniu zjawiska i relacje konceptualne to między innymi rozwój zdarzeń w czasie, zmiana, kauzatywność, intencjonalność (a nawet – „budowanie historii”).

W jednej z wcześniejszych prac Fillmore zaznacza: „Hasło, z jakim podchodzę do semantyki, brzmi: znaczenia są relatywizowane do scen” (1977: 84). J.R. Taylor (w odniesieniu do terminu *skrypt*) akcentuje natomiast rolę, jaką w opisie semantycznym odgrywają „następstwo w czasie i związki przyczynowe, łączą-

<sup>6</sup> Z. Muszyński wskazuje kilka istotnych cech narracji: „Z kognitywistycznego punktu widzenia zazwyczaj wylicza się następujące cechy narracji i warunków jej realizacji: (a) narracja zakłada sekwencyjność zdarzeń uporządkowanych w czasie i przestrzeni; (b) jest tematycznie spójna; (c) dostarcza wiedzy na temat określonego fragmentu rzeczywistości; (d) pozwala sformułować problemy dotyczące tego fragmentu wiedzy; (e) jest dobrze zakorzeniona w kontekście społecznym i kulturowym; (f) integruje doświadczenia emocjonalne w spójną całość; (g) odwołuje się do zdolności wyobraźniowych podmiotu; (h) zakłada wiedzę podmiotu o ludziach i jego zdolność do interpretacji ich zachowań, czyli zakłada wiedzę z zakresu psychologii potocznej” (Muszyński 2013: 58–59).

ce zdarzenia i stany” (2001: 128). Z kolei termin *scenariusz* odnajdujemy m.in. w rozprawach G. Lakoffa czy R. Langackera: pierwszy z nich bada ontologię scenariusza językowego (Lakoff 2011: 282–283), zaś drugi – scenariusze ukryte, pozostające w tle świadomych aktów poznawczych (Langacker 2009: 708–714).

Podobne badania – zwłaszcza inspirowane teorią ram – były prowadzone również przez badaczy polskich, między innymi przez R. Tokarskiego (1995), M. Zawisławską (2004) czy D. Filar (2000, 2001).

Rola narracyjnego porządkowania znaczenia dostrzegana jest także w refleksji leksykograficznej. Jak pisze W. Chlebda, „Leksykografia jako całość (zbiór słowników) tworzy wielogłosową narrację o świecie – zarówno o świecie języka, jak i o świecie pozajęzykowym” (2010:15). Definicje leksykograficzne rzadko jednak bywają komponowane i analizowane z wykorzystaniem „narzędzi narracyjnych”. Pewne próby odwzorowania konceptualizacji narracyjnej można zaś dostrzec w obrębie definicji kognitywnej: szczególnymi przykładami uwzględnienia (choć pozbawionego bezpośrednich odwołań terminologicznych) kategorii narracyjnych są m.in. eksplikacje A. Wierzbickiej. Badaczka, na przykład analizując znaczenia nazw barw, konstruuje „mikronarracje” mające bohatera (np. „ktoś”, „ludzie”), temat (np. „X = red”), odwołujące się do relacji kauzatywnych („jeśli...”) i temporalnych („kiedy...”)7. Z kolei Jerzy Bartmiński wskazuje, iż jednym ze sposobów strukturyzowania treści w definicji kognitywnej jest

zasada następstwa czasowego, jak w ludowych bajkach, na przykład w zapisie cech matki stereotypowej kolejno zostaną umieszczone cechy: *Matka rodzi dzieci. Pielęguje dziecko (...). Wychowuje dziecko* (z hiperonimami: *poucza, karci, nagradza*). *Wydaje za mąż* (Bartmiński 2007: 48)8.

Definicja kognitywna może więc zawierać „sąd o przedmiocie (...) mający językowy kształt zdania lub jego tekstowego ekwiwalentu” (Bartmiński 2007: 49). Kategorie narracyjne pozwalają zatem doskonale opisywać antropocentrycznie zorientowany, „kulturowo zinterpretowany obraz świata” (Tokarski 1996: 108).

### 3.1. Mikronarracje – „cząstki narracyjne języka”

Fragmety narracji językowej można odnaleźć i odczytać w konkretnych elementach leksykalnych (a nawet gramatycznych). Tworzą one **mikronarracje** czy też – jak je określiła A. Pajdzińska – „zwinięte narracje”9, które można rozszyfro-

7 Przykładowo dla „X jest red” Autorka tworzy eksplikację: „kiedy ktoś widzi rzeczy takie jak X, może myśleć o ogniu/ kiedy ktoś widzi rzeczy takie jak X, może myśleć o krwi/ można widzieć rzeczy takie jak X w czasie, kiedy nie można widzieć innych rzeczy” (Wierzbicka 2006: 354).

8 W innym miejscu Bartmiński zaznacza: „nawet jeśli sama nazwa nie „mówi” poprzez swoją etymologię, to „mówi” przypisany przedmiotom i osobom kulturowy scenariusz, który np. przy *matce* tworzy urodzenie, karmienie, wychowywanie itd., przy *bracie* – opiekowanie się i pomaganie, przy *pośle* – reprezentowanie, obradowanie, dyskutowanie itd.” (2014: 102).

9 A. Pajdzińska, *Definicja – „zwinięta” narracja*; referat wygłoszony na konferencji naukowej *Narracyjność języka i kultury* we wrześniu 2012.



wać (rozwinąć) na poziomie opisu semantycznego. Mikronarracje chcą tu zatem rozumieć jako „częstki narracyjne języka”, wpisane w znaczenia poszczególnych słów i funkcjonujące jak schematy, do których się odwołują: zawierają tylko zarysy historii, które możemy wypełnić treścią dostosowaną do konkretnej sytuacji. Wspomniany przez A. Pajdzińską przykład – wyraz *królobójca* – to mikronarracja, którą postaramy się tu szerzej rozwinąć. Wbudowane są w nią pewne oczywiste scenariusze, konstruujące opowieść o człowieku, który dokonał określonego czynu, wpisane jest w nią także odwołanie do społecznie, kulturowo i językowo ugruntowanego systemu wartości, w którym morderstwo jest oceniane negatywnie, król zaś to osoba otoczona powszechnym szacunkiem, pełniąca najwyższą funkcję w państwie. Scenariusz tego czynu możemy – jako przyswojony schemat poznawczy – zrekonstruować i dopasować do fragmentu wpisanej w znaczenie słowa narracji. Pomocne będą literatura, baśń, mit czy legenda, które podsuną gotowe schematy działań celowościowych, intencji, scenerii, możliwych komplikacji i ich skutków. Podobnie jak w semantykę wyrazu *królobójca*, czytelne mikronarracje są wbudowane w takie konstrukcje leksykalne jak: *groszórób*, *darmozjad* czy *obieżyświat*. Każde z tych słów odsyła do jakiejś „opowieści”, w której znajdziemy schematy odnoszące się do ludzkich historii, postaw, intencji i celów działania, a także ocen, podzielanych w intersubiektywnej przestrzeni języka i kultury.

### 3.2. Makronarracje – narracje ujawniane w opisie większych grup leksykalnych

Mikronarracje, wbudowane w znaczenia poszczególnych słów, nie są, rzecz jasna, oderwanymi od siebie opowieściami. Są one składowymi makronarracji, organizujących szersze obszary konceptualne, tłumaczą się w ich obrębie, a spójność nadaje im perspektywa podmiotu zanurzonego w intersubiektywnej wiedzy o świecie, konstruowanej kulturowo i na podstawie doświadczeń. Większa struktura językowej narracji ujawnia się w opisie całych grup leksykalnych, ukazujących językowe odniesienia do bardziej rozległych obszarów konceptualnych. **Narracje bardziej rozbudowane – makronarracje** – potwierdzają, uwypuklają konsekwentnie realizowaną podmiotową perspektywę, wpisaną w język. Dobry przykład może tu stanowić analiza nazw barw, przeprowadzona przez R. Tokarskiego w odniesieniu do ich prototypowych referencji. Autor ukazuje wyrażane w języku przekonania, dotyczące prototypowych referencji *bieli* i *czerni* (dzień i noc), *czzerwieni* (krew albo ogień), *żółtego* (słońce albo choroba i starość), *niebieskiego* (niebo), *zielonego* (roślinność, przyroda) itd., bogato ilustrując stawiane tezy przykładami słownikowymi i tekstowymi. Co istotne, nazwy barw, dzięki takiej metodzie opisu nie wpisują się w jakieś abstrakcyjne i statyczne ramy, lecz zostają zsynchronizowane z zapisem konkretnego ludzkiego doświadczenia, odsyłającego do „historii” o tym, jak człowiek wyodrębnił i nazywał barwy poprzez kontakt z konkretnymi obiektami (takimi jak krew, ogień, niebo czy słońce), jak nadawał im treści emocjonalne, kulturowe i symboliczne. Tak rozumiana makronarracja odsyła więc do szerszego obszaru konceptualnego, wyodrębnionego w języku przez nazwy barw.

### 3.3. „Małe narracje” – narracje tekstowe

Podmiotem mikronarracji czy makronarracji jest społeczność językowa, która w intersubiektywnej przestrzeni kultury uzgadnia wspólne sposoby rozumienia znaczeń. Dane leksykograficzne nieczęsto jednak ujawniają podmiotowy, narracyjny porządek konceptualny języka: na ogół odwołują się bowiem do innych sposobów przetwarzania informacji, zwłaszcza do systemów kategoryalnych (taksonomicznych). Nie ujawniają zatem antropocentrycznej „opowieści o świecie”, wpisanej w głęboką strukturę znaczenia (lub czynią to w niewielkim stopniu). Potencjał ten zostaje uruchomiony w realizacjach tekstowych, które uaktywniają, rozwijają właściwą ludzkiemu myśleniu i stanowiącą naturalny aspekt języka perspektywę narracyjną. Ona właśnie stanowi spoiwo łączące poszczególne fragmenty wiedzy o świecie w ujętą całość, odpowiadającą narracyjnemu ujmowaniu rzeczywistości na poziomie pojęć. Umiejętność takiego łączenia „częstek wiedzy” ujawnia się więc przede wszystkim w tekstach tworzonych najczęściej przez indywidualne podmioty – w „**małych narracjach**”, **realizowanych na poziomie tekstu**. Co istotne, klucz do „małych narracji” można odnaleźć jedynie w „wielkiej narracji języka”.

### 3.4. Język jako „wielka narracja”

Przyjmuję tu, że konkretne „częstki wiedzy o świecie”, składające się na jego językowy obraz, nie wpisują się w wyizolowane, zakrzeple w języku zespoły cech semantycznych. Naturalnym, łączącym je „spoiwem” jest bowiem narracyjny potencjał języka, odpowiadający narracyjnemu ujmowaniu rzeczywistości na poziomie pojęć, dzięki czemu opisywana w języku rzeczywistość jawi się jako *continuum* czasowo-przestrzenne, przyczynowo-skutkowe, umotywowane kulturowo oraz ideologicznie.

Językowy obraz świata to nie tyle zespół statycznych „obrazów” utrwalonych w języku, ile raczej „dynamiczna, wielowątkowa narracja, zbliżona do naturalnego sposobu rozumienia świata przez człowieka” (Filar 2013: 186). Można zatem założyć, że język jest „**obrazową opowieścią o tym, jak ‘toczą się’ rzeczy w świecie, usytuowaną w intersubiektywnej przestrzeni kultury**” (Filar 2013: 65). Stąd propozycja opisu języka naturalnego jako „wielkiej narracji” czy też jako pewnego „zbioru wielkich narracji”.

Nawiązując do koncepcji Lyotarda, Andrzej Radomski wyjaśnia, iż „wielkie narracje” (metanarracje) „nazywa się mitami, ideologiami czy światopoglądami” (2005: 244). Są to kulturotwórcze i kulturowo motywowane opowieści właściwe dla społeczeństwa żyjącego w konkretnym miejscu i czasie. Budują one czytelny dla członków społeczności obraz świata, relacji międzyludzkich, norm i wartości nadających sens działaniu człowieka i wytyczających akceptowane zasady postępowania. Podobne funkcje pełni język danej wspólnoty: jest nośnikiem gromadzonej przez stulecia wiedzy, wyznawanych wartości i zasad, wchłania bowiem i utrwała charakterystyczny dla pewnej grupy obraz świata. Język jest ponadto

wspólnym „dziełem” społeczności językowo-kulturowej i podobnie jak inne „wielkie kulturotwórcze narracje nie ma jednego autora” (Dryll E. 2010: 178), przekazuje znaczenia, dotyczące najbardziej istotnych problemów egzystencji człowieka.

## 2. Językowa „narracja o liściu”

Zgodnie z przyjętymi tu założeniami, mikronarracje odnajdziemy w semantycznej strukturze większości wyrazów języka naturalnego, które najczęściej nie odnoszą się do statycznych obrazów, pozbawionych narracyjnej dynamiki, wręcz przeciwnie, język ukazuje je tak, jak je postrzega człowiek – interpretator: jako wplecione w narracyjne historie, których bohaterami są na ogół ludzie. Co istotne – nie tylko elementy werbalne przynoszą narracyjną dynamikę, choć zazwyczaj wydają się one jej najbardziej bezpośrednimi wykładnikami. W zasadzie większość słów kryje w swych znaczeniach mniej lub bardziej rozbudowane historie<sup>10</sup>. Jedną z takich mikronarracji można odczytać także w strukturze semantycznej leksemu *liść*. Celem analizy jest jednakże nie tylko rekonstrukcja „wyizolowanej mikronarracji”, ale także próba ukazania jej oczywistych związków z „wielką narracją języka” oraz potwierdzenie faktu, że narracyjna spójność językowych narracji może być w pełni zweryfikowana jedynie poprzez odwołanie do „małych narracji” – narracji tekstowych.

Definicja leksykalna *liścia*, zamieszczona w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Mieczysława Szymczaka wydaje się realizować wzorzec opisu ściśle taksonomicznego: ‘organ roślin naczyniowych, zwykle **zielony w okresie wegetacyjnym**, złożony z blaszki i ogonka, **służący** roślinie **do asymilowania** dwutlenku węgla z powietrza oraz do **wymiany** gazowo-wodnej między rośliną a atmosferą’ (Szymczak red. 1992, t. II: 43). Nie akcentuje ona narracyjnego aspektu znaczenia, przede wszystkim dlatego, że nie ujawnia obecności podmiotu interpretującego, który jest zarazem podmiotem językowej narracji. Nie wprowadza też dynamiki narracyjnej zdarzeniowości, nie ujawnia relacji kausalitywnych ani temporalnych.

Zwróćmy jednak uwagę, że imiesłów *służący* z przyimkiem *do* odwołuje się do wyobrażenia zespołu **czynności** czy też **procesu** implikującego zależności, funkcje, cele i efekty, zgodnie z definicją czasownika *służyć*: ‘Jeśli jakaś rzecz służy do czegoś lub jako coś, to jest używana w tym celu lub w taki sposób’ (Bańko red. 2000, t. II: 624). Rzeczownikom typu *nomina actionis*: *wymiana* (podtyp *substantiva deverbalia*) i *asymilowanie* (podtyp *substantiva verbalia*) odpowiada wartość kategoriałna ‘wykonywanie czynności, proces’. One również wpisują się zatem w schemat wyobrażeniowy PROCESU (por. Lakoff 2011, Johnson 1987, Hampe 2005). Z kolei połączenie wyrazowe „zielony w okresie wegetatywnym” wprowadza element usytuowania w czasie, czy też przebiegu pewnych zdarzeń w czasie.

<sup>10</sup> Jak przypomina w swoich rozważaniach o narracyjnych aspektach definicji kognitywnej Jerzy Bartmiński, „wykładnikami predykcji mogą być zarówno czasowniki osobowe, jak i rzeczowniki, przymiotniki, a nawet niekiedy takie wyrazy pomocnicze, jak przysłówki” (Bartmiński 2014: 105).

U podłoża zaprezentowanej definicji dostrzegamy zatem pewne **sygnały zdarzeniowej dynamiki**, choć niewątpliwie takie ujęcie znaczenia odsyła w większym stopniu do naukowego wyobrażenia procesu niż do narracyjnego ciągu zdarzeń.

Inną definicję *liścia* proponuje *Inny słownik języka polskiego* pod red. Mirosława Bańki: ‘Liście to płaskie, cienkie, zwykle zielone części drzewa lub innej rośliny mające różny kształt, **wyrastające** z łodyg i gałęzi’ (Bańko red. 2000, t. I: 770). Imiesłów *wyrastające* odsłania kolejny aspekt wspomnianej dynamiki, która może być ukryta również w prostych zwrotach frazeologicznych: *roślina wypuszcza (puszcza) liście, liście rosną, zielenią się, żółkną, usychają, opadają*. Definicja nawiązuje zatem do znanego z potocznego doświadczenia ciągu zdarzeń. Językowa „narracja o liściach” ma bowiem charakter „fazowy”; w uproszczeniu można wyróżnić w niej kilka etapów, których „akcja” jest wyrażana oddającymi dynamikę zdarzeń czasownikami czy innymi jednostkami języka, zwłaszcza połączeniami wyrazowymi. Co ciekawe, nie wszystkie te etapy, doświadczane i konceptualizowane przez człowieka, są w równym stopniu widoczne w języku. Jedne z nich tworzą bardziej rozbudowane fragmenty mikronarracji, inne – znacznie mniej.

### 2.1. Liść jako ‘sekwencja zdarzeń’

Etap pierwszy wpisany jest np. w znaczenia zwrotów: *roślina puszcza liście, liście (listki) rozwijają się, zielenią się*, ale także w semantykę wyrażen typu: *pąki liści czy młode listki, wiosenne listki*. W znaczeniu tych jednostek zaznacza się obecność obserwatora, który dostrzega i opisuje określone zmiany. Podmiot dostrzega wygląd liści i kolejne stany, w jakich się znajdują, a na tej podstawie wnioskuje, jakie zmiany – a zwłaszcza – pory roku następują w naturze. Jednostki leksykalne: *liście zielenią się/rozwijają, pąki liści czy młode listki* – prototypowo wpisane są w schemat doświadczeniowy WIOSNY, a zwłaszcza jej nadejścia. Istotnym uzupełnieniem konceptualizacji językowej jest zespół sądów, który nie ujawnia się bezpośrednio na poziomie analizowanej „mikronarracji”, ale znajduje wyraźne potwierdzenie w wielu realizacjach tekstowych:

Liście skłębione słońcem  
w okno zielenią się pchają,  
liście wytrysnę smugami  
drzew wiosennego raju.  
Słońce się tarza po murach  
krwawiące płamą cegieł;  
park – zieleniasta góra  
w niebo  
alei szeregiem  
wystrzelił.

(Krzysztof Kamil Baczyński, *Wiosna*)

Powyższy tekst buduje wrażenie gwałtownej, żywiołowej dynamiki przede wszystkim dzięki obecności takich form, jak „zielenią się pchają”, „wytrysnę”,

„wystrzelił”: jest to odniesienie do okresu intensywnego rozwoju młodych liści. Co jednak szczególnie istotne, oprócz tego dostrzegamy w tekście element dodatkowy: młode liście konotują tu radosną energię, są źródłem **pozytywnych emocji człowieka**. Łatwo to połączyć z innym oczywistym wątkiem „wielkiej narracji języka” – z podobnymi konotacjami *wiosny*, które w wierszu Baczyńskiego wybrzmiewają bezpośrednio w połączeniu wyrazowym „wiosenny raj” (tu *raj* w znaczeniu ‘miejsce, w którym człowiek jest szczęśliwy’), pośrednio zaś budują je także inne elementy tekstu, takie jak *słońce* („liście skłębione słońcem”) czy metafora „park – zieleniasta góra” (szczególna funkcja neologizmu *zieleniasta*, ze względu na swobodę słowotwórczą sugerującego bez troskę, radość). Wszystkie one współtworzą obraz wiosennych liści jako źródła pozytywnej emocji człowieka, a przede wszystkim przywołują konotację ‘gwałtownego rozwoju’, ‘intensywnego koloru (zielonego)’, ‘radości, szczęścia’ i ‘energii’.

Jednostki: *gęste/zielone liście* odnoszą się do fazy „dojrzałości liścia”, która uruchamia schemat poznawczy pełni wiosny – a przede wszystkim – pełni lata (okres wegetatywny). Drugi, wynikający z logicznego uporządkowania wiedzy o cyklach natury, etap językowej „mikronarracji o liściu” – lato – powinien (teoretycznie!) przynosić serię odnoszących się do tego pojęcia nazw. Lato nie ma jednakże „swoich” określeń liścia, język nie podsuwa specjalnych leksykalno-semantycznych wykładników dla tego elementu konceptualnego. Przyjrzyjmy się, jakie uzupełnienie analizowanej „mikronarracji” podsuwają realizacje tekstowe, które do pewnego stopnia wypełniają zauważoną lukę:

Brzęczy pszczoła  
pod nagrany słońcem liść łopianu  
Weszła mrówka  
Ciemno-zielono, soczyście,  
Letnie liście

(Adam Asnyk, *Lato*)

Liść „nagrany słońcem” jest tu skojarzony z „soczystą zielenią” i nasyconą barwą dojrzałego lata („ciemno-zielono”). Jest on zarazem elementem pejzażu, w którym „brzęczy pszczoła”, a mrówka chowa się przed upałem, wchodząc „pod nagrany słońcem liść łopianu”. *Łopian* to nazwa rośliny o dużych zielonych liściach, która kwitnie w miesiącach letnich – całość tworzy więc wrażenie spokoju, leniwego letniego „dobrostanu”. W końcowym wyrażeniu „letnie liście” wybrzmiewają zatem wszystkie wspomniane konotacje tytułowego *Lata*.

Szczególne bogactwo leksykalno-semantyczne można powiązać z „kończącą fazą życia” liścia, przypadającą na okres jesieni. Wiele z określeń dotyczy barw, np.: *złote/żółte czerwone/brązowe/brunatne/kolorowe jesienne liście; liście złocą się, czerwienieją, żółkną*. Większość z wymienionych kolokacji wskazuje na wrażliwość postrzegającego podmiotu na piękno i bogactwo obserwowanych zjawisk kolorystycznych. Pozytywne nacechowanie ma także nawiązujące do tych odczuć estetycznych wyrażenie *złota polska jesień*. Taki właśnie zespół konotacji jest wyraźnie zauważalny we fragmencie wiersza Leopolda Staffa:

Pogoda późnej już jesieni  
 Słoneczny miód na ziemię zlewa.  
 Liście się złocą w sto odcieni.  
 Powiewa wiatr i szumią drzewa.  
 Rozkosz najśłodsza i okrutna  
 Upaja serce bezlitośnie.

(Leopold Staff, *Pogoda późnej już jesieni*)

Pozytywne konotacje można dostrzec już w drugim wersie, w którym *złote liście* opadające z drzew są porównywane do lejącego się na ziemię „słonecznego miodu”. Barwa liści potocznie określana jako *złota* jest zatem w wierszu wzbogacona odniesieniami do pozytywnych skojarzeń ze słońcem (por. *złote słońce*) i miodem. Kolor określany jako *miodowy* jest zazwyczaj w paletce barw sytuowany „w pobliżu” odcieni złota, ale nie jest tożsamy z kolorem *złotym*. W utworze Staffa te subtelne odcienie wielu jesiennych barw liści zostały zasygnalizowane w syntagmie „liście się złocą w sto odcieni”. Pozytywne emocje towarzyszące człowiekowi doświadczającemu *złotej jesieni* są niejako spuentowane w końcowych fragmentach: „rozkosz najśłodsza”, „upaja serce”.

Nie wszystkie jednak związane z jesienią obrazy wbudowane w analizowaną „mikronarrację o liściu” odwołują się do pozytywnie nacechowanych komponentów semantycznych. Dla przykładu frazeologizm *liście żółkną* wykorzystuje inną podstawę konceptualną. Jak pisze Tokarski, gdy X żółknie, to „odbiega od typowej dla X-a barwy”, a dodatkowo „żółknięcie jest zmianą stanu na gorszy” (Tokarski 1995: 107), powiązaną z chorobą, starością. Późna jesień wyznacza – w „prototypowej narracji” – końcową fazę życia liścia: *liście usychają, schną, opadają/spadają; drzewa zrzucają/gubią/tracą liście*. Realizacje tekstowe uzupełniają „opowieść o jesiennych liściach” odniesieniami do stanów wewnętrznych człowieka i wyraźnie potwierdzają, że widok opadających liści może wywoływać smutek, przynosić myśli o bezpowrotnym przemijaniu:

Rdzawe liście strząsa z drzew  
 wiatr jesienny i gna precz –  
 poniesione w chłodną dal  
 nie powrócą nigdy wstecz.

Żaden z liści więcej już  
 nie odrośnie na swym pniu,  
 poniesiony w chłodną dal  
 nie powróci nigdy tu.

Nie powrócą nigdy tu,  
 w moje serce, do mej krwi,  
 te marzenia, które czas  
 i poznanie wzięły mi.

(Kazimierz Przerwa-Tetmajer, z cyklu *Zamyślenia*, XV)

Obserwowanie natury jest dla bohatera tego wiersza źródłem określonych emocji, pozwala bowiem wysnuć analogię między jej stałymi, niezmiennymi prawami a kolejami ludzkiego losu. Motywem przewodnim staje się tu bezpowrotne przemijanie, sygnalizowane trzykrotnie różnymi formami zwrotu *nie powrócić nigdy*, odnoszącego się w tekście zarówno do obrazu opadających liści, jak i do świata utraconych marzeń. Elementy tak stylizowanego obrazu to również „chłodna dal” i „wiatr jesienny”, tworzące nieprzychylną dla człowieka aurę. Warto zauważyć, że opisane w powyższym utworze liście nie mają barwy złotej, lecz są określane jako *rdzawe*: nazwa ta w bezpośredniej motywacji morfosemantycznej odwołuje się do obrazu rdzy, a więc do negatywnych konotacji ‘niszczenia, brzydoty’.

Zima w językowej interpretacji świata konotuje ‘zamieranie’ czy ‘uśpienie’ (Tokarski 1995); choć istnieją tzw. *rośliny zimozielone*, to na ogół mawiamy, że drzewa są wówczas *gołe, bezlistne*, a ich gałęzie *nagie, pozbawione liści*. Jakie emocje wywołuje ten stan natury w ludziach? Odpowiedzi nie znajdziemy w danych słownikowych, ale przynoszą ją „małe narracje” – tekstowe realizacje wpisanej w język „opowieści”:

Biało  
Ale zimno.  
Pusto i bezlistno.  
Moje życie też  
Zapadło się pod śnieg

(Jadwiga Zgliszewska, *Ogród*)

Określenie „pusto i bezlistno” wywołuje wrażenie pustki, martwoty. Metafora „moje życie też zapadło się pod śnieg” jest zaś określeniem stanu uczuciowego człowieka paralelnym („też zapadło się”) do stanu natury. Szczególną rolę odgrywa tu czasownik *zapadać się* ‘pograżać się w czymś sypkim, miękkim, głębokim’. W jego semantycznej strukturze kryje się bowiem element ‘bierności’, a nawet ‘bezwolności’ bohatera, który „doświadcza zapadania się”, jest mu „poddany” – nie jest więc sprawcą działania, agensem czynności. Śnieg – jednoznacznie odsyłający do zimy – przywodzi na myśl nieuchronność otaczających człowieka procesów, którym człowiek jest podporządkowany, i wobec których pozostaje w pewien sposób bezwolny.

## 2.2. *Liść – „co jeszcze o nim możemy opowiedzieć?”*

Wielka narracja języka zawiera także potwierdzenie tego, iż obserwujemy wygląd liści i ich stan, by na tej podstawie wyciągać wnioski na temat stanu natury, zwłaszcza pogody, tworzymy więc pewien ciąg przyczynowo-skutkowy, np.:

(Jeśli) liść na drzewie mocno trzyma, (to) nie tak prędko przyjdzie zima.

Gdy w listopadzie liść na szczytach drzew się trzyma, to w maju na nowe liście spadnie jeszcze zima.

„Wpisany w język” podmiotowy obserwator, a zarazem podmiot językowej narracji, zauważa i nazywa także wiele innych cech i stanów. Operuje np. schematem poznawczym: CZĘŚĆ – CAŁOŚĆ. Najczęściej bowiem postrzegamy liść jako ‘część składową całej rośliny’ – np. drzewa, krzewu i in. Wyrażana za pomocą środków leksykalnych interpretacja językowa wskazuje, że liście drzewa odróżniamy od liści innych roślin ze względu na pewną szczególną właściwość, ujawnioną w nazwie *listowie*. Formant *-owie* świadczy o mnogości nazywanych w ten sposób obiektów (por. *mrowie*, *sitowie*). Nazwa ta oznacza, że uważamy drzewo za ‘roślinę mającą wielką ilość liści’.

Zależność tę (CZĘŚĆ – CAŁOŚĆ) postrzegamy także w odniesieniu do nazw gatunkowych typu: *liść czegoś*, np.: *liść dębu/ lipy/ mięty/ łopianu/ chrzanu* itp., podkreślając, że liść „należy” do wskazanej rośliny, a jednocześnie zauważając różnicowanie cech fizycznych – zwłaszcza i kształtu: *mały/duży/wielki; okrągły/palczasty/podłużny/wąski liść* itp.

Wielka narracja języka sygnalizuje również postrzeganie przez człowieka dźwięków związanych z liśćmi (*szumiące, szeleszczące liście*), ich delikatności, kruchości (*trząść się/drzeć jak listek osiki; jak listek na wietrze*).

Nie są to, rzecz jasna, wszystkie elementy narracji językowej, związane na płanie leksykalno-semantycznym z kategorią LIŚĆ. Moim celem było jedynie zasygnalizowanie określonego sposobu czy pomysłu dotyczącego prowadzenia analizy semantycznej.

### 3. Podsumowanie

Narracyjność języka chcę tu rozumieć jako jeden z aspektów językowego obrazu świata, a zarazem jako mentalną procedurę interpretowania świata za pomocą języka, dzięki której rzeczywistość jest dla człowieka językowo „uchwytna”, może być rozumiana w antropocentrycznych kategoriach celu, intencji, przyczyny i skutku. Język zaś, jako wielka narracja, otwiera intersubiektywną przestrzeń kulturową, w której dynamiczny ciąg zdarzeń i cech oraz naturalna zmienność świata ujmowane są w ramy spójnego porządku, budowanego na fundamentach zespołu sądów i wartości, dzielonych w danej wspólnotcie kulturowo-językowej. Wielka narracja języka stanowi klucz do nieskończonej ilości małych narracji, które można potraktować jako wypowiedzi tworzone przez indywidualnych narratorów. Z kolei odczytane z autorskich „małych narracji” elementy „wielkiej narracji języka” pozwalają zrozumieć pojęciową spójność językowej interpretacji świata.

### Bibliografia

- BAŃKO Mirosław (red.) (2000): *Imny słownik języka polskiego*, t. I–II. – Warszawa: PWN.  
BARTHES Roland (1968): *Wstęp do analizy strukturalnej opowiadań*. – *Pamiętnik Literacki*, 4, 327–359.



- BARSALOU Lawrence W. (1992): *Frames, Concepts, and Conceptual Fields*. – [w:] Adrienne LEHRER, Eva Feder KITTAY (red.): *Frames, Fields, and Contrasts. New Essays in Semantic and Lexical Organization*. – Hillsdale: Lawrence Erlbaum Associates, 21–74.
- BARTMIŃSKI Jerzy (2007): *Językowe podstawy obrazu świata*. – Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- BARTMIŃSKI Jerzy (2014): Narracyjny aspekt definicji kognitywnej. – [w:] Dorota FILAR, Dorota PIEKARCZYK (red.): *Narracyjność języka i kultury*. – Lublin: Wydawnictwo UMCS, 99–118.
- BARTMIŃSKI Jerzy, TOKARSKI Ryszard (1986): Językowy obraz świata a spójność tekstu. – [w:] Teresa DOBRZYŃSKA (red.): *Teoria tekstu. Zbiór studiów*. – Wrocław: Ossolineum, 65–81.
- BRUNER Jerome, (1990): Życie jako narracja. – *Kwartalnik Pedagogiczny*, 4, 3–17.
- BURZYŃSKA Anna (2008): Idee narracyjności w humanistyce. – [w:] Bernadetta JANUSZ, Katarzyna GDOWSKA, Bogdan DE BARBARO (red.): *Narracja. Teoria i praktyka*. – Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 21–36.
- CHLEBDA Wojciech (2010): W poszukiwaniu językowo-kulturowego obrazu świata Słowian. – [w:] Wojciech CHLEBDA (red.): *Etnolingwistyka a leksykografia*. – Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 7–20.
- CHLEWIŃSKI Zdzisław (1999): *Umysł. Dynamiczna organizacja pojęć. Analiza psychologiczna*. – Warszawa: PWN.
- DOROSZEWSKI Witold (red.) (1958–1969): *Słownik języka polskiego*. – Warszawa: PWN.
- DRYLL Elżbieta (2010): Wielkie i małe narracje w życiu człowieka. – [w:] Maria STRAŚ-ROMANOWSKA, Bogna BARTOSZ, Magdalena ŻURKO (red.): *Badania narracyjne w psychologii*. – Warszawa: ENETEIA, Wydawnictwo Psychologii i Kultury, 163–182.
- FAUCONNIER Gilles, TURNER Mark (2002): *The Way we Think. Conceptual Blending and the Mind's Hidden Complexities*. – New York: Basic Books.
- FILAR Dorota (2000): Rama pojęciowa „oka” w języku polskim. – [w:] Katerine BÖTTGER, Markus GIGER, Bjorn WIEMER (red.): *Die Welt der Slaven: Beiträge der Europäischen Slavistischen Linguistik*, t. 3. – München: Verlag Otto Sagner, 75–85.
- FILAR Dorota (2001): Tekst artystyczny: ramy interpretacyjne, semantyka słowa. – [w:] Anna PAJDZIŃSKA, Ryszard TOKARSKI (red.): *Semantyka tekstu artystycznego*. – Lublin: Wydawnictwo UMCS, 277–291.
- FILAR Dorota (2013): *Narracyjne aspekty językowego obrazu świata. Interpretacja marzenia we współczesnej polszczyźnie*. – Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- FILAR Dorota, PIEKARCZYK Dorota (red.) (2014): *Narracyjność języka i kultury*. – Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- FILLMORE Charles J. (1977): Topics in lexical semantics. – [w:] Ronald W. COLE (red.): *Current Issues in Linguistic Theory*. – Bloomington–London: Indiana University Press.
- FILLMORE Charles J., (1982): Frame semantics. – [w:] LINGUISTIC SOCIETY OF KOREA (red.): *Linguistic in the Morning Calm. Selected Papers from SICOL–1981*. – Seoul: Hanshin Publishing Company, 11–137.
- GRZEGORCZYKOWA Renata (1990): Pojęcie językowego obrazu świata. – [w:] Jerzy BARTMIŃSKI (red.): *Językowy obraz świata*. – Lublin: Wydawnictwo UMCS, 39–46.
- HAMPE Beate (2005): Image schemas in Cognitive Linguistics: Introduction. – [w:] Beate HAMPE (red.): *From Perception to Meaning: Image Schemas in Cognitive Linguistics. – Cognitive Linguistic Research*, 29. – Berlin–New York, Mouton de Gruyter, 1–12.
- HARDY Barbara (1968), *Towards a Poetics of Fiction*. – [w:] „Novel” nr 2.
- JANUSZKIEWICZ Michał (2013): *Hermeneutyka i narracja*. – [w:] Dorota FILAR, Dorota PIEKARCZYK (red.): *Narracyjność języka i kultury. Literatura i media*. – Lublin: Wydawnictwo UMCS, 11–24.

- JOHNSON Mark (1987): *The Body in the Mind: The Bodily Basis of Meaning, Imagination, and Reason* – Chicago: University of Chicago Press.
- LYOTARD Jean-François (1997): *Kondycja ponowoczesna*. – Warszawa: Aletheia.
- LAKOFF George (2011): *Kobiety, ogień i rzeczy niebezpieczne. Co kategorie mówią nam o umyśle*. – Kraków: Universitas.
- LANGACKER Ronald W. (2009): *Gramatyka kognitywna. Wprowadzenie*. – Kraków: Universitas.
- MANDLER Jean M. (1984): *Stories, scripts, and scenes: aspects of schema theory*. – Hillsdale: Lawrence Erlbaum Associates.
- MAĆKIEWICZ Jolanta (1988): Świat widziany poprzez język. – *Gdańskie Zeszyty Humanistyczne*, XXVI, 30, 131–149.
- MINSKY Marvin (1980): *A Framework for Representing Knowledge*. – [w:] Dieter METZING (red.): *Frame Conceptions and Text Understanding*. – Berlin–New York, 1–25.
- NIEBRZEGOWSKA-BARTMIŃSKA Stanisława (2007): *Wzorce tekstów ustnych w perspektywie etnolingwistycznej*. – Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- PAJDIŃSKA Anna (1990): Jak mówimy o uczuciach? Poprzez analizę frazeologizmów do językowego obrazu świata. – [w:] Jerzy BARTMIŃSKI (red.): *Językowy obraz świata*. – Lublin: Wydawnictwo UMCS, 83–102.
- PAJDIŃSKA Anna, TOKARSKI Ryszard (1996): Językowy obraz świata – konwencja i kreacja. – *Pamiętnik Literacki LXXXVII*, 4, 143–158.
- RADOMSKI Andrzej (2005): Wielkie narracje a mikronarracje – etyczne dylematy współczesnego pisarstwa historycznego. – [w:] Leszek KOCZANOWICZ, Rafał NAHIRNY, Rafał WŁODARCZYK (red.): *Narracje – (Auto)biografia – Etyka*. – Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji, 243–254.
- REMBOWSKA-PLUCIENNIK Magdalena (2012): *Poetyka intersubiektywności. Kognitywistyczna teoria narracji a proza XX wieku*. – Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.
- ROSNER Katarzyna (2003): *Narracja, tożsamość i czas*. – Kraków: Universitas.
- SCHANK Roger C., ABELSON Robert P. (1977): *Scripts, plans, goals and understanding*. – Hillsdale: Lawrence Erlbaum Associates.
- STEMPLEWSKA-ŻAKOWICZ Katarzyna, ZALEWSKI Bartosz (2010): *Czym jest dobra narracja? Struktura narracji z perspektywy badacza i klinicystów*. – [w:] Maria STRAŚ-ROMANOWSKA, Bogna BARTOSZ, Magdalena ŻURKO (red.): *Badania narracyjne w psychologii*. – Warszawa: Eneteia, 9–16.
- SZYMCZAK Mieczysław (red.) (1992): *Słownik języka polskiego*, t. I–III. – Warszawa: PWN.
- TAYLOR John R. (2001): *Kategoryzacja w języku. Prototypy w teorii językoznawczej*. – Kraków: Universitas.
- TOKARSKI Ryszard (1990): Językowy obraz świata w metaforach potocznych. – [w:] Jerzy BARTMIŃSKI (red.): *Językowy obraz świata*. – Lublin: Wydawnictwo UMCS, 65–82.
- TOKARSKI Ryszard (1995): *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*. – Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- TOKARSKI Ryszard (1996): Ramy interpretacyjne a problem kategoryzacji (przyczynek do tak zwanej definicji kognitywnej). – [w:] Renata GRZEGORCZYKOWA, Anna PAJDIŃSKA (red.): *Językowa kategoryzacja świata*. – Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 97–112.
- TOKARSKI Ryszard (2001): Słownictwo jako interpretacja świata. – [w:] Jerzy BARTMIŃSKI (red.): *Współczesny język polski. Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. II. – Lublin: Wydawnictwo UMCS, 343–370.
- TOKARSKI Ryszard (2013): *Światy za słowami. Wykłady z semantyki leksykalnej*. – Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

- TRZEBIŃSKI Jerzy (1981): *Twórczość a struktura pojęć*. – Warszawa: PWN.
- TRZEBIŃSKI Jerzy (1992): *Narracyjne formy wiedzy potocznej*. – Poznań: Wydawnictwo Naukom.
- TRZEBIŃSKI Jerzy (2002): Wstęp. – [w:] Jerzy TRZEBIŃSKI (red.): *Narracja jako sposób rozumienia świata*. – Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 13–16.
- TRZEBIŃSKI Jerzy (2008): Problematyka narracji we współczesnej psychologii. – [w:] Bernadetta JANUSZ, Katarzyna GDOWSKA, Bogdan DE BARBARO (red.): *Narracja. Teoria i praktyka*. – Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- TURNER Mark (1996): *The Literary Mind. The Origins of Thought and Language*. – Oxford: Oxford University Press.
- WIERZBICKA Anna (2006): *Semantyka. Jednostki elementarne i uniwersalne*. – Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- WOŹNIAK Tomasz, (2005): *Narracja w schizofrenii*. – Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

ALEKSANDER KIKLEWICZ  
Olsztyn

**W kierunku socjologii językoznawstwa:  
dywersyfikacja współczesnej wiedzy lingwistycznej  
w świetle socjologii nauki i teorii paradygmatów<sup>1</sup>**

Streszczenie

Temat artykułu dotyczy opisu wiedzy lingwistycznej przy zastosowaniu teorii paradygmatów. Autor zwraca uwagę na dwa aspekty paradygmatów językoznawstwa: integracyjny oraz dyferencjalny, podkreślając zróżnicowanie kierunków badawczych we współczesnym językoznawstwie. Proponowana przez autora metoda badawcza bazuje na założeniach socjologii nauki, zgodnie z czym językoznawstwo jest traktowane jako system społeczny. W obrębie nowej dyscypliny naukowej, określanej jako socjologia językoznawstwa, jest przewidywany zespół procedur badawczych, takich jak analiza bibliometryczna, analiza opinii społecznej, analiza tematyczna czasopism, sesji naukowych, analiza polityki grantowej, analiza akademickich i szkolnych programów kształcenia językowego i in.

**Słowa kluczowe:** teoria i metodologia języka, socjologia językoznawstwa / socjologia wiedzy o języku, struktura wiedzy lingwistycznej, diachroniczne badania metalingwistyczne

---

<sup>1</sup> Niniejszy artykuł przedstawia rezultaty projektu badawczego pt. „Soziologie der Sprachwissenschaft: soziale und institutionelle Struktur linguistischen Wissens aus der Sicht der Wissenschaftssoziologie und der Theorie der philosophisch-linguistischen Paradigmen“ zrealizowanego wiosną 2014 roku na Uniwersytecie imienia Martina Luthra, Halle – Wittenberg przy wsparciu finansowym Fundacji Alexander von Humboldt – Stiftung (Bonn). Autor wyraża podziękowanie prof. dr hab. Swietłanie Mengel za umożliwienie pracy naukowej w Instytucie Sławistyki ww. Uniwersytetu.

**Towards sociology of linguistics:  
diversification of contemporary linguistic knowledge in light  
of the sociology of science and the theory of paradigms**

Abstract

The paper deals with the description of linguistic knowledge against the background of the theory of paradigms. The author focuses on two aspects of linguistics paradigms: integrational and differential, and emphasizes the diversity of research directions in modern linguistics. The method proposed by the author is based on the assumptions of the sociology of science, according to which linguistics is regarded as a social system. The new scientific discipline described as linguistics sociology is expected to give rise to a set of research procedures, such as bibliometric analysis, analysis of the public opinion, thematic analyses of journals and scientific sessions, grant policy analysis, analysis of academic and educational programmes of language learning etc.

**Key words:** theory and methodology of language, sociology of linguistics / sociology of linguistic knowledge, structure of linguistic knowledge, diachronic studies in metalinguistics

1. Wiedza lingwistyczna:  
między Scyllą integracji a Charybdą dywersyfikacji

Badania naukowe opierają się na trzech filarach: 1) normach badawczych, 2) światopoglądzie naukowym oraz 3) filozoficznych podstawach nauki (zob. Stiopin 1989: 5). Każda z tych kategorii ma charakter historycznie zmienny – inaczej rozpatruje się je np. w klasycznych i nieklasycznych koncepcjach naukowych. Różnorodność i dynamiczność wiedzy naukowej została ujęta przez T. Kuhna, autora szeroko znanej w socjologii nauki teorii rewolucji naukowych (1963/1968). Kuhn zanegował rozpowszechnione kumulatywne traktowanie nauki jako obszaru ciągle narastającej wiedzy, rozwijającej się według reguł metodologii i logiki. Wymogi logiczne w działalności naukowej nie stanowią żadnej normy uniwersalnej, poza-historycznej, gdyż są zależne od charakterystycznych dla każdej epoki sposobów działalności społeczności naukowych i kultywowanych zespołów postaw. Za jednostkę kategoryzacji wiedzy naukowej (w ujęciu społeczno-kulturowym) Kuhn przyjął *paradygmat* jako „powszechnie uznawane osiągnięcia naukowe, które w pewnym czasie dostarczają społeczności uczonych modeli problemów i rozwiązań” (1968: 12).

Paradygmaty jako forma kategoryzacji wiedzy lingwistycznej mają charakter ambiwalentny. Z jednej strony, paradygmaty, stanowiąc sposoby stawiania i rozwiązywania problemów (innymi słowy – style kognitywne), inspirują tworzenie i funkcjonowanie tradycji i szkół naukowych, czyli powstają na skutek integracji działalności naukowej. Z drugiej strony, kategoria paradygmatu wykazuje też cechy dystynktywne, dezintegracyjne: krytykując nadawanie rozwojowi nauki „pozorów procesu liniowego i kumulatywnego”, „pozorów ciągłości i jednokie-

runkowości”, Kuhn podkreśla niewspółmierność, a nawet rywalizację i walkę paradygmatów, prowadzącą do rewolucji naukowych.

Zastosowanie teorii Kuhna do nauk humanistycznych, w szczególności do językoznawstwa, budzi pewne zastrzeżenia<sup>2</sup>, m.in. z uwagi na fakt, że odmienne filozofie badawcze nie tylko wymieniają się (w efekcie rewolucji naukowych) w aspekcie diachronicznym, lecz także współwystępują, rywalizują w synchronii: w obrębie tego samego paradygmatu brakuje jedności stylów myślenia i zespołów postaw. W każdej epoce, szczególnie w sferze nauk humanistycznych i społecznych, istnieje wielość metodologiczna, a więc kwestia delimitacji i identyfikacji paradygmatów wcale nie wydaje się oczywista.

Dominujące kierunki badań naukowych układają się w mniej więcej uporządkowane systemy, gdy sprawa dotyczy przeszłości. Wówczas dysponujemy w miarę skonwencjonalizowaną wiedzą o tym, jakie podziały zachodziły między poszczególnymi nurtami badań i formacjami badaczy. W językoznawstwie słowiańskim powstały trzy znaczące koncepcje przedstawiające klasyfikację paradygmatów językoznawstwa w przekroju kilku stuleci – autorstwa J. Stiepanowa (1985)<sup>3</sup>, J.N. Karaułowa (1987) oraz I. Bobrowskiego (1998). Obraz historii językoznawstwa w każdej z tych koncepcji jest prezentowany nieco inaczej (co dotyczy np. treści poszczególnych paradygmatów), ale najistotniejsze jest to, że wyodrębnione przez różnych badaczy epoki w naukach o języku z grubsza się pokrywają, więc dysponujemy w miarę skonwencjonalizowaną wiedzą o podstawowych kierunkach badawczych w minionych czasach. W pracach metalingwistycznych przeszłość objawia się nam jako podzielony czasowymi granicami i jednocześnie koherentny ciąg epok z właściwymi każdej z nich systemami wartości, modelami zachowań (wraz z heurystyką badawczą) oraz fenomenami precedensowymi (zwłaszcza autorytetami). W związku z tym warto przytoczyć trafne wypowiedzenie E. Kasperskiego:

Pytanie o paradygmat dotyczyło w istocie rzeczy uprawomocnienia poznania naukowego. Ustalone paradygmaty naukowości (empiryzm, racjonalizm, genetyzm, atomizm, nomotetyzm, monometodologia itd.) generowały kierunek i treść poznania. Pośrednio determinowały i limitowały odkrycia naukowe. Zdawały sprawę z „pierwszych”, nieprzekraczalnych zasad poznawczych (2002: 13).

Inaczej wygląda teraźniejszość. Choć A. Moles (1967/2007: 84) pisze, że we współczesnej kulturze Zachodu współwystępują dwa odmienne nurty: z jednej strony, bazująca na zasadzie kumulacji wiedzy i logicznej konsekwencji fundamentalnych pojęć i wartości kultura nauk humanistycznych i, z drugiej strony, przypominająca

---

<sup>2</sup> Myśl o niemożności sprowadzenia szerokiego zakresu badań lingwistycznych do jednego nurtu można znaleźć w najnowszej, jeszcze nieopublikowanej monografii A. Pawłowskiego, do której miałem dostęp dzięki uprzejmości autora.

<sup>3</sup> W pracy (Kiklewicz 2012: 126 i n.) zaproponowano zmodyfikowaną, rozszerzoną wersję modelu Stiepanowa.

mozaikę kultura masowa o charakterze eklektycznym (*culture mosaïque*), to w rzeczywistości współczesny stan językoznawstwa bardziej przypomina kulturę drugiego typu – o silnym zróżnicowaniu we wszystkich aspektach: zarówno norm badawczych, jak i światopoglądu naukowego oraz filozoficznych podstaw nauki. Jak pisze E. Jędrzejko (2000: 59), współczesną lingwistykę charakteryzuje „swoisty synkretyzm teorii i pewien komplementaryzm metodologiczny”<sup>4</sup>, co wyraźnie kontrastuje z apologią jedności, głoszoną przez zwolenników teorii paradygmatów, por. twierdzenie Stiepanowa:

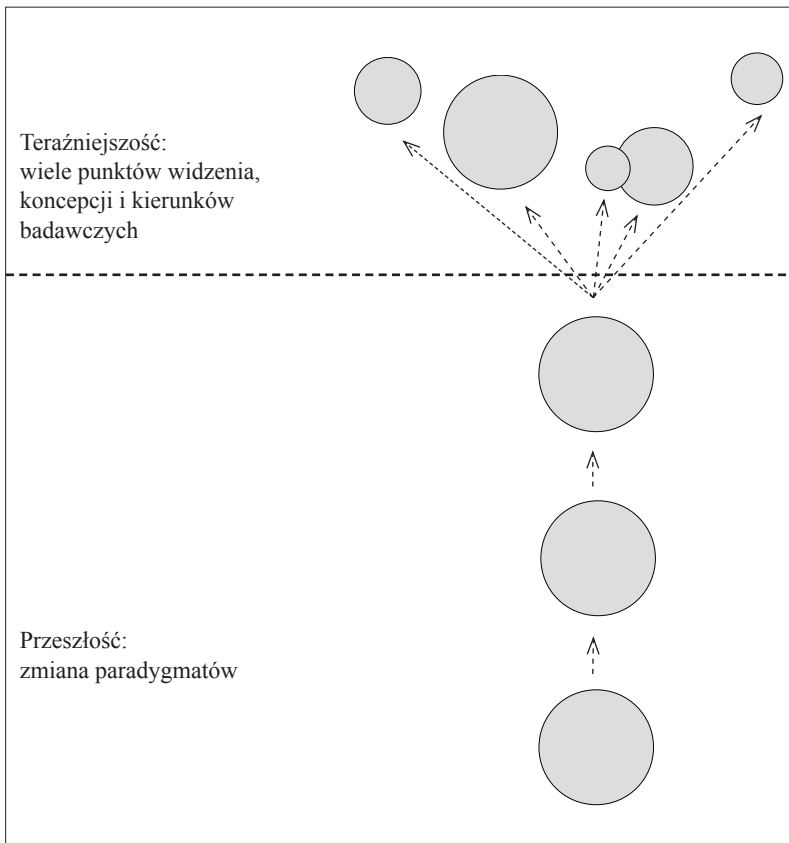
Wszystkie paradygmaty (co zostało ujęte w ich nazwach) są jednostronne, więc gdy jeden zastępuje drugi, to (choć cały proces przybliża nas do poznania obiektywnej rzeczywistości) jeden unilateralny obraz zastępuje drugi (1985: 5).

Tak rozumiany paradygmat jednak koliduje z rzeczywistością naukową: na koniec XX i początek XXI stulecia przypada intensywny stan badań w co najmniej kilkunastu diametralnie różnych sferach językoznawstwa – wystarczy wymienić takie, jak lingwistyka komputerowa (w szczególności korpusowa), akwizycja języka, socjo- i psycholingwistyczne badania nad bilingwizmem, pragmatyka językowa, translologia, neurolingwistyka, socjolingwistyka (w najrozmaitszych odmianach, takich jak lingwistyka płci, jurslingwistyka, mediolingwistyka, lingwistyka Internetu, gerolingwistyka, eurolingwistyka itd.). A.D. Koszelew w związku z tym porównuje stan współczesnego językoznawstwa do Wieży Babel (2013: 3). Rosyjski badacz przy tym pisze, że dyskusje przedstawicieli różnych formacji naukowych z reguły są nieproduktywne, a więc osiągnięcie konsensusu jest praktycznie niemożliwe (Koszelew 2013: 13).

Pluralistyczny, mozaikowy charakter współczesnej wiedzy lingwistycznej schematycznie można przedstawić w następujący sposób.

---

<sup>4</sup> O „pluralizmie językopoglądowym”, powołując się na innych badaczy (A. Heinza, I. Bobrowskiego, S. Gajdę i in.), pisze też D. Szumska (2007: 5).



Gdy jednak uważniej przyjrzymy się historii nauk o języku, okazuje się, że sukcesywny model zmian paradygmatycznych jest wielce umowny i niezupełnie trafny. Tak więc powszechnie panuje pogląd o strukturalizmie jako dominującym nurcie badawczym w światowym językoznawstwie XX wieku. Przekonanie to nie całkiem odpowiada rzeczywistości. Po pierwsze, dwudziestowieczny strukturalizm dzieli się na poszczególne szkoły, w dużym stopniu samodzielne i wzajemnie nieprzystawalne, jak np. strukturalizm czeski – funkcjonalny, duński – aksjomatyczny czy amerykański – deskryptywno-generatywny. Strukturalizm paradygmatyczny, wywodzący się z koncepcji F. de Saussure’a, stoi w opozycji do strukturalizmu syntagmatycznego – późniejszej wersji teoretycznej, opracowanej w latach 70. XX wieku m.in. przez R.F. Mikusa (1972).

Po drugie, strukturalizm był różnie odbierany na tle poszczególnych tradycji narodowych – stąd różny stopień intensywności i różne efekty badań strukturalnych w krajach Europy i Ameryki Północnej. Wcześniej pisałem o różnicach zastosowania metodologii strukturalizmu w językoznawstwie słowiańskim: czechosłowackim, polskim i rosyjskim (Kiklewicz 2002: 272 i n.; 2014: 32 i n.).

Po trzecie, dwudziestowieczne językoznawstwo w pewnym stopniu kontynuowało wcześniej powstałe kierunki badawcze, takie jak komparatywizm czy języko-



znawstwo antropologiczne, dlatego do istotnych dla tego okresu historii osiągnięć lingwistycznych należą też takie, które nie miały nic wspólnego z metodologią strukturalizmu, a nawet stały w opozycji do niej, jak np. gramatyka pojęciowa (teoria kategorii funkcjonalnych) O. Jespersena, prawo W. Mańczaka czy etnografia mowy D. Hymesa.

Można więc za H. Eilstein (2009: 7) powtórzyć, że paradygmat (w naukach humanistycznych) choć dominuje w określonej epoce, to jego mniej lub więcej znaczące modyfikacje (m.in. następstwa poprzednich epok) stanowią warunek dalszego rozwoju poznania.

## 2. Pytanie o paradygmat współczesności

Stiepanow zastanawiał się nad określeniem (trzeciego w swojej klasyfikacji) paradygmatu współczesności. Przecistawiając go „filozofii nazwy” i „filozofii predykatu”, rosyjski badacz pisał, że dominująca metodologia badań lingwistycznych w drugiej połowie XX wieku polega na wyprofilowaniu p o d m i o t u działalności językowej – stąd zaproponowane przez Stiepanowa terminy: „filozofia znaków egocentrycznych”, oraz „paradygmat pragmatyczny/deiktyczny” (1985: 217 i n.).

Karaulow (1987) uważa, że paradygmat systemowo-strukturalny w drugiej połowie XX wieku został zastąpiony przez paradygmat socjalny, zainicjowany już w latach 30. przez szkołę londyńską, niemiecki neohumboldtizm oraz rosyjską szkołę socjologii języka.

Nieco odmienne, a mianowicie krytyczne stanowisko prezentuje Bobrowski: w jego ujęciu współczesne językoznawstwo bazuje na anarchistycznej koncepcji wiedzy, wywodzącej się z ideologii postmodernizmu (1995: 23; 1998: 36). Paradygmat postmodernistyczny w językoznawstwie rezygnuje z klasycznych metod badawczych (takich jak eksperyment, modelowanie, formalizacja), nie liczy się z wymogiem logicznej interpretacji danych oraz koniecznością dążenia do prawdy obiektywnej, sprowadza się do „nieustannego produkowania nowych tekstów, które można by uznać za naukowe”, nie podając modelu ich tworzenia.

Pisząc o paradygmatach nauki, Bobrowski definiuje to pojęcie tak: „Przez paradygmat należy rozumieć zespół norm, wzorców, reguł postępowania, które zna k a ż d y n a u k o w i e c zajmujący się daną nauką” (1998: 33; podkr. – A.K.). Tu zwraca na siebie uwagę wyróżniona grupa wyrazowa *każdy naukowiec*. Jest to, jak można sądzić, zbyt radykalne narzucenie praw określonego typu postępowania na działalność ogółu społeczności naukowej. W rzeczywistości poststrukturalizm, jak również postmodernizm okazuje się pojęciem wewnątrznie niejednorodnym, dlatego M.A. Możejko (1999: 24 i n.) określa stan współczesnej wiedzy w naukach humanistycznych mianem „fluktuacji”.

E. Tabakowska, przyznając, że współczesne językoznawstwo wiele zapożyczyło od filozofii postmodernizmu, w szczególności od teorii dekonstrukcji (2001: 27), pisze, że w obrębie cieszących się dziś dużą popularnością nauk kognitywi-

stycznych można wyodrębnić wiele odłamów wywodzących się z różnych koncepcji filozoficznych, psychologicznych i lingwistycznych XIX i XX wieku, więc „kognitywizm niejedno ma imię” (2000: 57)<sup>5</sup>.

Nawet wśród zwolenników poststrukturalizmu nie ma jedności co do tego, jaka wersja „językoznaństwa otwartego” zasługuje na uznanie wiodącej, określa współczesne standardy badań nad językiem. Do awangardowych, jak można sądzić, należą dwa kierunki: lingwistyka komunikacyjna (komunikatologia lingwistyczna) oraz lingwistyka kognitywna. Zwolennicy każdego z nich wolą preferować własne stanowiska, stąd radykalne deklaracje: „Komunikatywizm jako paradygmat językoznaństwa XXI wieku” (Awdiejew, Habrajska 2004: 105); „Kognitywizm jako nowy paradygmat naukowy” (Tabakowska 2000: 57). Nic dziwnego, że komunikatywizm i kognitywizm stanowią swego rodzaju „naczynia niepołączone” – bazują na odmiennych metodologiach:

Pragmatyczne podejście do języka i podejście kognitywne nie zawsze istnieją w najlepszej harmonii, gdyż dotychczasowe teorie pragmatyki językowej są teoriami socjologicznymi [...] a teoria językoznaństwa kognitywnego jest teorią psychologiczną. Stąd mamy do czynienia z różnymi rozkładami akcentów w pracy badawczej. Na jednej z konferencji kognitywistycznych usłyszałem wypowiedź z nutą lekceważenia: „To jest przecież wyjaśnienie pragmatyczne”. Językoznaństwo kognitywne nie może jednak ignorować zjawisk należących do dziedziny pragmatyki (Kalisz 2001: 13 i n.; por. Kubiński/Stanulewicz 2001: 8 i n.).

W tym miejscu należy przypomnieć, że u podstaw paradygmatu leży pojęcie *dominacji*: według Stiepanowa paradygmat to panujący w określonej epoce pogląd na język, powiązany z określonym nurtem filozoficznym i artystycznym (1985: 4). Innymi słowy, paradygmat to fakt historycznej solidarności członków społeczności naukowej. To fundamentalne założenie teorii paradygmatów budzi wątpliwości: na ile społeczność naukowa jest solidarna?

Teoria paradygmatów językoznaństwa należy do kompetencji metalingwistyki, która, choć stanowi odrębny zakres refleksji naukowych, czerpie z innych źródeł lingwistycznych – opisowych i teoretycznych. Na to zwrócił uwagę wspomniany już Kasperski: paradygmaty humanistyczne uważa on za interpretacyjne (2004: 12), a więc reprezentujące interpretacje interpretacji: „Rzeczywistość poznawana i poznająca wzajemnie się uzupełniają. W pewnym sensie jest to sama rzeczywistość” (2004: 12).

Czynniki pozapodmiotowe, ogólnie biorąc, kształtuje przede wszystkim sama praktyka naukowa. [...] W tym względzie „ostateczne źródło powstawania wszelkiego poznania”<sup>6</sup>

---

<sup>5</sup> W obrębie kognitywizmu, według Tabakowskiej, znajduje się także językoznaństwo generatywno-transformacyjne (2000: 58), choć modularna koncepcja umysłu N. Chomsky’ego stoi w opozycji do założenia współczesnych kognitywistów o udziale „doświadczenia zmysłowego i fizycznego [...] w kształtowaniu pojęć i ich językowego wyrazu” (2000: 60).

<sup>6</sup> Jest to cytat z pracy E. Husserla.

znajduje się w samej nauce, w tym szczególnym narzędziu-produkcje, który nazwano paradygmatem. Podmiot poznający podlega tym czynnikom, działa zgodnie z ich danymi i wytycznymi oraz zgodnie z założonymi w nich możliwościami. Inaczej należałoby utopijnie założyć, że każde poznanie rozpoczyna się w „punkcie zerowym” (Kasperski 2004: 15).

Powyższe m.in. oznacza, że ograniczenia nauki (tzw. praktyki badawczej) są kontynuowane na poziomie metanauki. Teoria paradygmatów cierpi na „bólaczki” wszystkich postępowań interpretacyjnych (w szczególności tzw. lingwistyki semiotycznej), a z uwagi na wysoki stopień abstrakcji twierdzeń problem ich reprezentacyjności jeszcze się nasila: zasadność, weryfikowalność delimitacji i kategoryzacji paradygmatów pozostaje w tej dziedzinie problemem nie do pokonania. Postulat dominacji paradygmatu (por. tezę o panującym stylu myślenia u Stiepanowa czy tezę o powszechnej wiedzy norm postępowania w nauce u Bobrowskiego) w pewnym stopniu brzmi spekulatywnie: o ile się orientuję, nie została zaproponowana ani zastosowana żadna metoda racjonalnego, np. statystycznego, udowodnienia postulatu dominacji.

### 3. Ku socjologii językoznawstwa

Stiepanow pisał o paradygmacie jako o rodzaju wiedzy jednostronnej, specyficznie wyprofilowanej, celowo zredukowanej, ale podobny charakter ma także sam sposób delimitacji i definiowania paradygmatów<sup>7</sup>: autorzy dotychczasowo powstałych koncepcji szukają rozwiązania problemu paradygmatów językoznawstwa w systemie języka, strukturze znaku lub stosowanych sposobach rozumowania. Takie immanentne, werbo- czy też logocentryczne ujęcie przesłania fakt, że językoznawstwo stanowi formę świadomości i działalności społecznej, reprezentuje określony system relacji społecznych. Zapomina się, że paradygmat odzwierciedla realne procesy dokonujące się wewnątrz społeczności naukowych, a więc wiedza metalingwistyczna powinna bazować na danych uzyskanych poprzez badanie tych społeczności oraz badanie efektów ich działań. Podobnie jak metodologii mediów nie można sobie wyobrazić bez wiedzy o technologii prasy, telewizji, radia, Internetu (Chudziński 2007: 335 i n.), teoria paradygmatów powinna uwzględniać instytucjonalną strukturę dyscypliny naukowej, jaką jest językoznawstwo, tzn. działalność ośrodków badawczych, redakcji czasopism, rad i towarzystw, fundacji popierania nauki, centrów badawczych, instytucji państwo-

---

<sup>7</sup> W związku z tym jeszcze raz można nawiązać do myśli Kasperskiego o tożsamości poznającego i poznawanego. Tożsamość ta znajduje także wyraz w tym, że badacz należący do określonej formacji naukowej w swoich refleksjach metalingwistycznych jest skłonny do interpretacji i ocen o charakterze subiektywnym, w szczególności do preferowania własnej opcji badawczej i zajęcia krytycznego stanowiska wobec opcji alternatywnych (tym np. można tłumaczyć sceptycyzm Bobrowskiego, zwolennika „językoznawstwa racjonalnego”), w stosunku do lingwistyki kognitywnej.

wych i in.<sup>8</sup>. Systemowo zaprogramowane i konsekwentnie prowadzone badania w tym kierunku powinny składać się na socjologię językoznawstwa, w innym określeniu – socjologię wiedzy lingwistycznej czy też socjologię nauk o języku<sup>9</sup>.

Za jeden z kierunków takich badań należy uznać analizę bibliometryczną publikacji w zakresie językoznawstwa<sup>10</sup>. Dziś, w dobie Internetu, gdy prawie powszechnie są dostępne korpusy językowe, katalogi bibliograficzne i in. formy opracowania informacji naukowej, zdobycie takich danych nie jest skomplikowane. W tym artykule ograniczę się do wstępnego zaprezentowania rezultatów opracowania dwóch takich serwisów<sup>11</sup>: 1) rosyjskiej bazy bibliografii naukowej zgromadzonej przez INION, czyli Instytut Informacji Naukowej Nauk Społecznych RAN (*ИНИОН – Институт научной информации по общественным наукам РАН*)<sup>12</sup>; baza obejmuje publikacje od 1986 roku; 2) niemieckiej bazy Instytutu Języka Niemieckiego (*IDS – Institut für Deutsche Sprache*)<sup>13</sup>. W celu porządkowania informacji naukowej wykorzystano nomenklaturę specjalności językoznawczych stosowaną w rosyjskich wydaniach INION (zob. Antoniuk 2012), choć w pewnym stopniu wprowadzono do niej modyfikacje, głównie z uwagi na charakter materiału empirycznego, który czerpałem z internetowych baz bibliograficznych. Tematyczne przyporządkowanie publikacji zostało zrealizowane na dwóch poziomach: 1) domen tematycznych, takich jak [teoria języka], [językoznawstwo porównawcze], [historia języka], [socjolingwistyka], [stylistyka] itd. –

---

<sup>8</sup> Przy tym niezbędne jest porównanie danych pochodzących z analiz przeprowadzonych w różnych krajach.

<sup>9</sup> Za wzór do naśladowania może posłużyć znakomita monografia A.I. Reitblata (2009), w której dokonano skrupulatnej analizy stanu środowiska czytelniczego w Rosji w drugiej połowie XIX wieku. Autor przedstawił całościowy obraz odcinka kultury tamtej epoki, uwzględniając zespół parametrów o charakterze społecznym: nakłady wydawnictw, handel księgarski, działalność bibliotek, audytorium czytelnicze, honoraria pisarzy i in. Według Reitblata literatura to instytucja społeczna. Podobne ujęcie należy zastosować do językoznawstwa.

<sup>10</sup> Elementy takiej analizy znajdujemy w artykule O. Reizes-Dzieduszyckiej (2013: 15).

<sup>11</sup> W przyszłości przewiduję przeanalizowanie szerszego zakresu informacji bibliograficznej, a w szczególności bazy polskiej, angielskiej, czeskiej, francuskiej i in. Odrębną część badania będzie stanowiła analiza istniejących opracowań jakościowych; por. Engh 2004; 2008; Żmigrodzki 2013 i in.

<sup>12</sup> INION powstał w 1969 roku i jest największym w Rosji i w Europie Wschodniej centrum informacji naukowej, a także wieloprofilową instytucją badawczą w zakresie nauk społecznych i humanistycznych. Instytut opracowuje i wydaje kilka serii prac bibliograficznych, przeglądowych i analitycznych, dysponuje dostępnym w Internecie automatyzowanym systemem informacji naukowej (ponad 4 mln rekordów). Adres bazy bibliograficznej INION w internecie: <http://83.149.253.12/scripts/Rweb.exe?DBNAME=lingv&DCNFN=144129&SYSLANG=RU>.

<sup>13</sup> Instytut Języka Niemieckiego (IDS) został założony w 1964 roku na Uniwersytecie w Mannheimie (i tam funkcjonuje do dziś). W 1992 roku do IDS dołączono Centralny Instytut Językoznawstwa Akademii Nauk byłego NRD w Berlinie (*Zentralinstitut für Sprachwissenschaft der Akademie der Wissenschaften*). IDS to największy pozauniwersytecki ośrodek badań i dokumentacji naukowej w zakresie językoznawstwa germanistycznego. Poza tym IDS prowadzi działalność naukowo-badawczą, organizuje konferencje i sympozja, prowadzi wymianę akademicką w wymiarze krajowym i zagranicznym, zajmuje się popularyzacją wiedzy o języku niemieckim.

sumarycznie wyodrębniono piętnaście takich domen; 2) specjalności naukowych; np. w obrębie domeny tematycznej [historia języka] wyodrębniono pięć specjalności: <językoznawstwo porównawczo-historyczne>, <etymologia>, <pochodzenie języka>, <rozwój języka>, <historia języka>. Przynależność publikacji do określonej domeny i specjalności określono na podstawie zawartych w każdym opisie bibliograficznym słów kluczowych.

Poniższa tabela przedstawia ilościowe wyniki analizy obydwu baz bibliograficznych.

ROZDZIAŁY TEMATYCZNE	BAZY	
	INION	IDS
JĘZYKOZNAWSTWO TEORETYCZNE INION 6.758 IDS 450		
Językoznawstwo ogólne	336	49
Metodologia lingwistyczna	338	83
Filozofia języka	3008	28
Semiotyka	3014	77
Metalingwistyka	62	7
Historia językoznawstwa	2549	30
Teoria języka	123	176
JĘZYKOZNAWSTWO PORÓWNAWCZE/TYPOLOGICZNE INION 6.916 IDS 804		
Językoznawstwo porównawcze	2860	192
Językoznawstwo kontrastywne/konfrontatywne	231/0	514/80
Typologia językowa	3825	18
JĘZYKOZNAWSTWO HISTORYCZNE INION 14.388 IDS 531		
Językoznawstwo porównawczo-historyczne	266	36
Etymologia	6496	124
Pochodzenie języka	481	4
Rozwój języka	130	71
Historia języka	7015	296
SOCJOLINGWISTYKA INION 8.303 IDS 1.732		
Kontakty językowe	2010	36
Liga językowa	452	10
Wielojęzyczność	183	280

ROZDZIAŁY TEMATYCZNE	BAZY	
	INION	IDS
Socjolingwistyka	1711	906
Dialektologia	3947	500
STYLISTYKA INION 43.454 IDS 4.522		
Stylistyka	7376	255
Kultura mowy	2111	227
Norma / standard	3420	524/534
Poetyka	690	200
Retoryka	1336	302
Język pisarza	17	103
Język artystyczny	19954	47
Gatunki mowy	442	132
Język folkloru	2781	11
Język dokumentu	2006	53
Język mediów masowych	1839	672
Język polityki	19	1105
Język biznesu	160	36
Język w Internecie	378	233
Język prawa	919	63
Język specjalistyczny	6	25
PSYCHOLOGIA JĘZYKA INION 6.686 IDS 962		
Psycholingwistyka	1408	174
Akwizycja języka	293	294
Lingwistyka kognitywna	1667	250
Psychologia języka, mowy	1252	244
Osobowość językowa	2066	0
ANTROPOLOGIA JĘZYKA INION 5.020 IDS 149		
Etnolingwistyka	927	24
Lingwokulturologia	1393	49
Lingwistyka antropologiczna	199	73
Konceptologia	2286	0
Lingwistyka kulturowa	215	3

ROZDZIAŁY TEMATYCZNE	BAZY	
	INION	IDS
LINGWISTYKA STRUKTURALNA INION 702 IDS 313		
Lingwistyka strukturalna	702	139
Lingwistyka generatywna	0	174
LINGWISTYKA FUNKCJONALNA INION 664 IDS 386		
Lingwistyka funkcjonalna	159	386
Gramatyka funkcjonalna	405	
LINGWISTYKA STOSOWANA INION 31.713 IDS 2.756		
Lingwistyka matematyczna	212	67
Statystyka lingwistyczna	503	92
Lingwistyka stosowana	187	378
Lingwistyka komputerowa	6	400
Sztuczna inteligencja	462	38
Translatologia lingwistyczna	9473	29
Leksykografia	5817	785
Lingwodydaktyka	15053	967
LINGWISTYKA KOMUNIKACYJNA INION 12.069 IDS 4.086		
Pragmalingwistyka / pragmatyka	3904	735
Lingwistyka dyskursu	976	807
Akty mowy	1792	151
Lingwistyka komunikacyjna	74	2393
Komunikacja	5323	
LEKSYKOLOGIA INION 22.639 IDS 2.965		
Leksykologia	5356	2193
Leksyka	7119	
Frazeologia	3322	413
Nominacja	2377	49
Terminologia	8119	254
Zapożyczenia	4491	56

ROZDZIAŁY TEMATYCZNE	BAZY	
	INION	IDS
SEMANTYKA, LOGICZNA ANALIZA JĘZYKA INION 12.804 IDS 2.196		
Semantyka	11875	2127
Logika	929	69
FONETYKA, FONOLOGIA, GRAFIKA INION 11.009 IDS 864		
Fonetyka	5251	465
Fonologia	2306	261
Morfonologia	767	5
Akcentologia	233	102
Pismo	2452	31
GRAMATYKA OPISOWA INION 29.925 IDS 4.559		
Gramatyka	9923	1768
Morfologia – fleksja	2937	305
Morfologia – słowotwórstwo	6948	620
Składnia	8020	1629
Lingwistyka tekstu <sup>14</sup>	2097	237

Z analizy uzyskanych danych kwantytatywnych wynika (czego zresztą należało się spodziewać), że poszczególne domeny tematyczne różnią się pod względem frekwencji, przy tym zróżnicowanie niektórych domen jest zasadnicze: np. w zakresie gramatyki opisowej INION rejestruje 29925 publikacji, podczas gdy w zakresie psychologii języka 6686 publikacji, tzn. ponad czterokrotnie mniej. Poniższa tabela zawiera dane frekwencyjne o poszczególnych domenach w bazie rosyjskiej i niemieckiej.

<sup>14</sup> Zakwalifikowanie lingwistyki tekstu do gramatyki opisowej tłumaczy się tym, że standardowe wzorce badań lingwistycznych nad tekstem ukształtowały się w latach 60. i 70. XX w. na fundamencie składni formalnej (składni zdań złożonych) i w pierwszej kolejności dotyczyły wykładników zespolenia na poziomie makrostruktury tekstu.



DOMENA TEMATYCZNA	INION		IDS	
	CZĘSTOŚĆ OGÓLNA	%	CZĘSTOŚĆ OGÓLNA	%
Językoznawstwo teoretyczne	6758	3,17	450	1,65
Językoznawstwo porównawcze	6916	3,25	804	2,95
Językoznawstwo historyczne	14388	6,75	531	1,95
Socjolingwistyka	8303	3,90	1732	6,35
Stylistyka	43454	20,40	4522	16,58
Psychologia języka	6686	3,14	962	3,53
Antropologia języka	5020	2,36	149	0,55
Lingwistyka strukturalna	702	0,34	313	1,14
Lingwistyka funkcjonalna	664	0,31	386	1,42
Lingwistyka stosowana	31713	14,89	2756	10,10
Lingwistyka komunikacyjna	12069	5,66	4086	14,98
Leksykologia	22639	10,64	2965	10,87
Semantyka, logiczna analiza języka	12804	6,01	2196	8,05
Fonetyka, fonologia, grafika	11009	5,17	864	3,17
Gramatyka opisowa	29925	14,01	4559	16,71
Razem	<b>213050</b>	<b>100</b>	<b>27275</b>	<b>100</b>

Analiza tych danych wykazuje silne podobieństwo rozkładu publikacji niemieckich i rosyjskich (pozwolę sobie pominąć kwestię zachodzących tu różnic). W obu przypadkach do najczęściej kultywowanych domen tematycznych należą: [stylistyka] – 20,40%/16,58%; [gramatyka opisowa] – 14,01%/16,71%; [lingwistyka stosowana] – 14,89%/10,10%; [leksykologia] – 10,64%/10,87%. W niemieckiej bazie w czołówce znajduje się także [lingwistyka komunikacyjna] – przysługuje jej trzecia ranga (14,98%), choć w korpusie rosyjskim zajmuje ona skromniejsze, szóste miejsce (5,66%). Jak widzimy, publikacje masowo koncentrują się na problematyce lingwistyki opisowej (wewnętrznej), lingwistyki mowy (działalności mownej) oraz zastosowania wiedzy lingwistycznej w praktyce, głównie w nauczaniu języka, leksykografii i przekładzie.

Poza tą grupą czołową można wyodrębnić kilka domen tematycznych, które plasują się w drugiej piątce. W rosyjskiej bazie należą do nich: [historia języka] – 6,75%; [semantyka] – 6,01%; [lingwistyka komunikacyjna] – 5,66% oraz [fonetyka/fonologia] – 5,17%. W niemieckiej bazie: [semantyka] – 8,05%; [socjolingwistyka] – 6,35%; [psychologia języka] – 3,53%; [fonetyka/fonologia] – 3,17%.

Wielu badaczy bije na alarm z powodu „narastającego kryzysu we współczesnym językoznawstwie”. Na przykład mieszkający w Nowym Jorku rosyjski badacz A.T. Kriwonosow twierdzi: „Lingwistyka weszła w okres stagnacji” (2010: 150). Krakowska badaczka D. Szumska także krytycznie pisze o współczesnym „pluralizmie językopoglądowym i metodologicznym”, o perspektywie „lingwisty-

ki bez granic”, o „atmosferze zniechęcenia i frustracji” (2007: 5 i n.). Szumska przywołuje sceptyczne wypowiedzenie Z. Topolińskiej z przeprowadzonej przez S. Gajdę (2003: 64) ankiety na temat sytuacji w polskim językoznawstwie: „Prawdziwej lingwistyki jak na lekarstwo”. Nawet H. Kardela, zwolennik syntezy lingwistyki i kognitywizmu, pisze, powołując się na R. Langackera, że w lingwistyce kognitywnej dużą rolę odgrywają indywidualne decyzje metodologiczne „podejmowane w wyniku inspiracji innymi teoriami i rozwiązaniami”, co prowadzi do „błędów w interpretacji wyników” (2011: 60).

Taka ocena w pewnym stopniu jest uzasadniona – z uwagi na subiektywne odczucie wzrastającej w ostatnich dziesięcioleciach aktywności środowisk naukowych, związanych z opracowaniem szeroko rozumianej problematyki antropologii języka<sup>15</sup>. Z jednej strony, społeczność naukowa stawia opór „lingwistyce bez granic”, czego przykładem są publikacje, krytyczne wobec współczesnej lingwo-kulturologii i w szczególności badań w zakresie językowego obrazu świata: Apresjan, Apresjan 1993; Archipow 2010; Coseriu 1982; Gut 2009; Kiklewicz 2010; Kiklewicz, Wilczewski 2011; Mańczyk 1982; Mokijenko 2007; Pawłowa 2013 i in. Z drugiej strony, dane przeprowadzonej analizy bibliometrycznej wykazują, że czarne scenariusze dla współczesnego językoznawstwa są pisane za wcześnie: publikacje koncentrują się przeważnie na tradycyjnych, „starych” problemach: gramatyki, stylistyki, leksykologii. Odwrotnie, zaliczane do awangardowych kierunki badań, jak np. antropologia języka, pod względem bibliometrycznym zdecydowanie należą do marginesu współczesnej wiedzy lingwistycznej: na domenę tematyczną [antropologia języka] przypada jedynie 2,36% publikacji w bazie rosyjskiej i 0,55% publikacji w bazie niemieckiej (notabene najmniejsza liczba w całym rankingu). Nieznaczny jest także udział innych publikacji z zakresu „lingwistyki zewnętrznej”: [socjolingwistyka] – 3,90% / 6,35%; [psychologia języka] – 3,14% / 3,53%.

W jednym z poprzednich punktów była o mowa o sporze komunikatystów i kognitywistów na temat zajmowania czołowej pozycji we współczesnych naukach o języku – spór ten wydaje się zupełnie bezpodstawny przy uwzględnieniu liczby publikacji w każdej z tych dziedzin na tle innych. Obrazuje to poniższa tabela, w której wypunktowano dziesięć najczęściej reprezentowanych specjalności lingwistycznych w bazie niemieckiej i rosyjskiej.

---

<sup>15</sup> Do tego obszaru badań należy też wywodząca się z amerykańskiej semantyki generatywnej „niemodularna” lingwistyka kognitywna, jak również coraz liczniejsze (szczególnie w Polsce i Europie Wschodniej, a także krajach środkowoeuropejskich, np. Kazachstanie) publikacje w zakresie lingwo-kulturologii, w szczególności tzw. językowego obrazu świata.

INION			IDS		
DYSCYPLINA	CZĘSTOŚĆ OGÓLNA	%	DYSCYPLINA	CZĘSTOŚĆ OGÓLNA	%
Język artystyczny	19954	9,37	Lingwistyka komunikacyjna	2393	8,77
Lingwodydaktyka	15053	7,07	Leksykologia/leksyka	2193	8,04
Leksykologia/leksyka	12475	5,86	Semantyka	2127	7,80
Semantyka	11875	5,57	Gramatyka	1768	6,48
Translatologia	9473	4,47	Składnia	1629	5,97
Składnia	8020	3,76	Język polityki	1105	4,05
Stylistyka	7376	3,46	Norma/standard	1058	3,88
Historia języka	7015	3,29	Lingwodydaktyka	967	3,55
Słownictwo	6948	3,26	Lingwistyka dyskursu	807	2,96
Etymologia	6496	3,05	Leksykografia	785	2,88

Jak wynika z powyższych danych, jedynie lingwistyka komunikacyjna zajmuje pozycję uprzywilejowaną, ale dotyczy to bazy niemieckiej. Na tę dyscyplinę (jeśli rozpatrywać ją wraz z lingwistyką dyskursu) przypada ok. 12% publikacji, co jednak jest niewystarczające, aby twierdzić o „panującym poglądzie na język”. Jeżeli chodzi o kognitywizm, w rosyjskiej bazie występuje on w 1.667 publikacji (0,78%), a w niemieckiej bazie – w 250 publikacji (0,92%). Jeszcze mniejszy jest udział lingwokulturologii: 1.393 (0,65%) publikacji w rosyjskiej bazie i 49 (0,18%) publikacji w niemieckiej bazie. Wielkości te są tak znikome, że chyba nie wymagają komentarza.

Przeprowadzona analiza nie pozwala twierdzić o dominacji jakiegokolwiek kierunku, który obejmowałby większość badań (nie mówiąc już o wszystkich) – w ten sposób „umyka” nam podstawa do wyodrębnienia paradygmatu współczesnego językoznawstwa. Najrozsądniej w tej sytuacji byłoby posłużyć się zaproponowanym przez Stiepanowa pojęciem *okresu międzyparadygmatycznego*.

Zaprezentowane dane obiektywnej analizy bibliometrycznej kolidują z subiektywnym odczuciem stanu współczesnego językoznawstwa, doświadczanym przez wielu badaczy, co wymaga zweryfikowania i głębszego zinterpretowania sytuacji. Wobec tego w perspektywie przewidywane jest badanie szerszego zakresu aspektów socjologii językoznawstwa, w szczególności takich, jak: 1) badanie opinii społecznej<sup>16</sup>; 2) analiza zawartości i profili tematycznych czasopism naukowych, zwłaszcza posiadających impact-factor; 3) analiza tematyki referatów konferencyjnych, rozpraw doktorskich i habilitacyjnych; 4) analiza tematyki grantów badawczych, czyli tzw. polityki grantowej; 5) analiza publikacji autorów o największym indeksie Hirscha, czyli ustalenie rejestru autorytetów naukowych; 6) analiza

<sup>16</sup> Za prekursora tych badań w lingwistyce polskiej należy uznać S. Gajdę.

tematyczna programów kształcenia akademickiego oraz programów kształcenia ogólnego w różnych typach szkół i in. Oczywiście byłby to ambitny projekt naukowy, wymagający kilkuletniej realizacji zespołowej.

Jeżeli chodzi o dyssymetrię obiektywnych (frekwencyjnych) i subiektywnych danych o stanie współczesnego językoznawstwa<sup>17</sup>, można to – przynajmniej wstępnie – zinterpretować w świetle socjologicznej teorii spirali milczenia i autorstwa E. Noelle-Neumann (1992: 288 i n.). Spirala milczenia – w odniesieniu do rzeczywistości politycznej – oznacza, że na podstawie wiarygodnego z ich punktu widzenia medium (najczęściej to TV) ludzie wiedzą, jakie idee są do zaakceptowania, a jakie nie<sup>18</sup>. Ten, kto stwierdza, że jego stanowisko jest społecznie akceptowalne, staje się coraz bardziej silny, wpływowy; ten zaś, którego poglądy nie należą do głośno artykułowanych w mediach, wycofuje się i zaczyna przebywać w milczeniu<sup>19</sup>. W teorii spirali milczenia ważne jest to, że o pozycji społecznej nie decydują jedynie, a może i przede wszystkim, czynniki frekwencyjne, np. liczba osób preferujących określony zespół poglądów – milcząca większość ustępuje przed publicznie (w szczególności medialnie) aktywną mniejszością.

Wygląda na to, że podobny stan rzeczy występuje w językoznawstwie (a także w innych naukach społecznych i humanistycznych). „Metodologicznie” milcząca większość (z uwagi na to, że podstawowe założenia teoretyczne wcześniej zostały zdefiniowane, a programy badawcze ustalone) skupia się na badaniach empirycznych<sup>20</sup>, podczas gdy medialnie aktywna mniejszość, wykorzystując fora publiczne, a także narzędzia medialne i administracyjne (dzięki obecności w gremiach kierowniczych i decyzyjnych, radach naukowych fundacji i in.), nieskrępowanie demonstrowuje swoje ambicje przywódcze. Często przy tym spekulatywnie nawiązuje się do prakseologicznego przeznaczenia nauki (przysłowiowej potrzeby społecznej<sup>21</sup>) oraz wymogu interdyscyplinarności, co trafnie interpretuje K. Kleszczowa:

---

<sup>17</sup> Wojciech Burszta zwrócił uwagę na inny przykład niezgodności między faktami rzeczywistości a przekonaniem, odczuciami itp. (tzw. konstrukctami umysłu). W artykule „Trwogi czasu popkultury” na łamach „Tygodnika Powszechnego” (6 XII 2009) badacz (powołując się na G. Vigarello) pisze: „W latach 1970–80 niemal o 100 proc. podniosła się we Francji liczba zgłaszanych chorób i dolegliwości, mimo że wzrosła wówczas długość życia zarówno mężczyzn, jak i kobiet. To wówczas jednak zaczęło się zwiększać indywidualne wyczerlenie na granicę między zdrowiem a chorobą”.

<sup>18</sup> W odniesieniu do językoznawstwa, gdyby sparafrazować Bobrowskiego (zob. punkt 2), miałyby to oznaczać, że ludzie nauki dzięki zaufanym mediom (do których należą wydawnictwa, czasopisma, sympozja, fundacje naukowe itd.) znają normy, wzorce i reguły postępowania obowiązujące w danej sferze badań.

<sup>19</sup> Prof. Monika Płatek na łamach „Przeglądu” (2014/36) kilkakrotnie stwierdza fakt przyzwyczajania polskiego społeczeństwa do milczenia; por. „Podobna sytuacja stwarza klimat sprzyjający społecznemu milczeniu, ludzie nie będą się wychylać. [...] Pan mówi o dużych grupach ludzi, ale ja jeżdżę na wieś i nie ma tam durniów, są mądrzy ludzie, wyćwiczeni w milczeniu, ale swoje widzący. [...] Najwyższa pora odzwyczaić się od tego milczenia”.

<sup>20</sup> Można w związku z tym nieco żartobliwie przywołać zdanie ze *Zbrodni Sylwestra Bonnard* Anatola France’a: „Bardzo zakochani kochankowie nie opisują swego szczęścia”.

<sup>21</sup> Na przykład M. Scheller (1926: 100) zdecydowanie odrzucał technokratyczne oraz marksistowskie traktowanie nauki jako wynikającej z potrzeb społecznych. Nauka, w myśl Schellera, nie jest czystą filozofią, ale też nie sprowadza się do funkcji komplementarnej w stosunku do praktyki.

Lingwistyka winna być świadoma przedmiotu swoich badań, a także – swoich możliwości. Niekontrolowana interdyscyplinarność prowadzi prostą drogą do błędów, a czasami jeżeli ta inna „nauka” jest łatwa w odbiorze, do spłylenia zagadnień, a czasami nawet – do banalnych konstatacji (2013: 112).

M. Scheller w pierwszej połowie XX w. pisał (1926: 90), że w teorii i metodologii nauki („w metafizyce”, według określenia niemieckiego badacza) zachodzi personifikacja: powstające „szkoły” organizują się wokół jednego, prowadzącego autorytetu. Na s. 94–95 Scheller pisze, że masy w ogóle są bardzo uzależnione od przywódców, którzy niejako narzucają swoje programy myślowe. Przywódcy opinii jednak nie działają poprzez tzw. pozytywną naukę, lecz poprzez tworzenie nowej metafizyki jako swego rodzaju religii. Im mniej teoria metafizyczna jest precyzyjna, racjonalna, weryfikowalna, tym więcej ma szans na zdobycie zwolenników<sup>22</sup>. Podobne tendencje – niestety – są zauważalne we współczesnym językoznawstwie.

### Bibliografia

- ANTONIUK Gennadij S. [АНТОНЮК Геннадий С.] (2012): *Новая литература по социальным и гуманитарным наукам. Языкознание*. – Москва.
- APRESJAN Walentina J., APRESJAN Jurij D. [АПРЕСЯН Валентина Ю., АПРЕСЯН Юрий Д.] (1993): Метафора в семантическом представлении эмоции. – *Вопросы языкознания* 3, 27–35.
- ARCHIPOW Igor K. [АРХИПОВ Игорь К.] (2010), Природа концепта и методы его изучения. – [w:] Александр Киклевич, Алла Камалова (red.): *Концепты культуры в языке и тексте: теория и анализ*. – Olsztyn, 163–174.
- AWDIEJEW Aleksy, НАВРАЈСКА Grażyna (2004): Komunikatywizm – paradygmat lingwistyki XXI wieku. – [w:] Aleksander KIKLEWICZ (red.): *Paradygmaty filozofii języka, literatury i teorii tekstu*. – Słupsk, 105–124.
- BOBROWSKI Ireneusz (1995): Czy kognitywizm jest naukowy? O lingwistyce kognitywnej z punktu widzenia dwudziestowiecznych koncepcji nauki. – *Biuletyn PTJ* LI, 19–24.
- (1998): *Zaproszenie do językoznawstwa*. – Kraków.
- CHUDZIŃSKI Edward (red.) (2007): *Słownik wiedzy o mediach*. – Warszawa–Bielsko-Biała.
- COSERIU Eugenio (1982): Naturbild und Sprache. – [w:] Jörg ZIMMERMANN (red.): *Das Naturbild des Menschen*. – München, 260–285.
- EILSTEIN Helena (2009): 13 zagadek współczesnej nauki w 10 punktach. – *Przegląd Filozoficzny. Nowa seria* XVIII/1, 5–26.
- ENGH Jan (2004), Publishing Norwegian Linguistics in the 20th Century. Where and in What Language. – *Beiträge zur Geschichte der Sprachwissenschaft* 14, 153–201.
- *Norwegian examples in international linguistics literature: an inventory of defective documentation*. – München.

<sup>22</sup> Scheller (1926, 211), nie szczędząc radykalnych, krytycznych określeń, pisał, że tzw. metafizyka – w odróżnieniu od nauk empirycznych i deskryptywnych – jest obszarem działalności różnego rodzaju laików, szarlatanów, amatorów, astrologów itp. Jest polem zaangażowania instytucji państwowych, partii politycznych, ruchów społecznych itp.

- GAJDA Stanisław (red.) (2003): *Językoznawstwo w Polsce. Stan i perspektywy*. – Opole.
- GUT Arkadiusz (2009): *O relacji między myślą a językiem. Studium krytyczne stanowisk utożsamiających myśl z językiem*. – Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- JĘDRZEJKO Ewa (2000): O językowych wykładnikach pojęcia „wstyd” w różnych koncepcjach opisu. – *Język a Kultura XIV*, 59–75.
- KALISZ Ryszard (2001): Pojęcia pragmatyki językowej w świetle językoznawstwa kognitywnego. – [w:] Wojciech KUBIŃSKI, Danuta STANULEWICZ (red.): *Językoznawstwo kognitywne. II. Zjawiska pragmatyczne*. – Gdańsk, 13–21.
- KARAULOW Jurij N. [КАРАУЛОВ Юрий Н.] (1987): *Русский язык и языковая личность*. – Москва.
- KARDELA Henryk (2011): Ile jest strukturalizmu w kognitywizmie lub czy istnieją rewolucje naukowe w językoznawstwie? – *Biuletyn PTJ LXVII*, 51–70.
- KASPERSKI Edward (2004): Paradygmat. Preliminaria teoretyczne. – [w:] Aleksander KIKLEWICZ (red.): *Paradygmaty filozofii języka, literatury i teorii tekstu*. – Słupsk, 9–22.
- KIKLEWICZ Aleksander (2002): Paradygmaty lingwistyczno-filozoficzne w kontekście słowiańskich tradycji kulturowych. – [w:] Bogusław ZIELIŃSKI (red.): *Narodowy i ponadnarodowy model kultury. Europa Środkowa i Półwysep Bałkański*. – Poznań, 263–278.
- (2013): *Ветка вишни. Статьи по лингвистике*. – Olsztyn.
- (2010): Концепт! Концепт... Концепт? К критике современной лингвистической концептологии. – [w:] Aleksander KIKLEWICZ, Алла КАМАЛОВА (red.): *Концепты культуры в языке и тексте* [Серия: Современная русистика: направления и идеи, t. 2]. – Olsztyn, 175–219.
- (2012): Парадигмы языкознания как типы профилирования знаков. – [w:] Dorota SZUMSKA (red.): *Язык и метод I*. – Kraków, 119–134.
- (2014): *Динамическая лингвистика: между кодом и дискурсом*. – Харьков.
- KIKLEWICZ Aleksander, WILCZEWSKI Michał (2011): Współczesna lingwistyka kulturowa: zagadnienia dyskusyjne (na marginesie monografii Jerzego Bartmińskiego *Aspects of Cognitive Ethnolinguistics*). – *Biuletyn PTJ LXVII*, 139–164.
- KLESZCZOWA Krystyna (2013): Strukturalizm i poststrukturalizm w badaniach historycznojęzykowych. – *Biuletyn PTJ LXVII*, 97–115.
- KOSZELEW Aleksiej D. [КОШЕЛЕВ Алексей Д.] (2013): Современная теоретическая лингвистика как вавилонская башня (о «мирном» существовании множества несовместимых теорий языка). – *Известия РАН. Серия литературы и языка* 72/6, 3–22.
- KRIWONOSOW Aleksiej T. [КРИВОНОСОВ Алексей Т.] (2010): Спорное в когнитивной лингвистике. – [w:] Aleksandr KIKLEWICZ, Алла КАМАЛОВА (red.): *Концепты культуры в языке и тексте: теория и анализ*. – Olsztyn, 131–162.
- KUBIŃSKI Wojciech, STANULEWICZ Danuta (2001): Językoznawstwo kognitywne, pragmatyka i dyskurs. – [w:] Wojciech KUBIŃSKI, Danuta STANULEWICZ (red.): *Językoznawstwo kognitywne. II. Zjawiska pragmatyczne*. – Gdańsk, 7–10.
- KUHN Tomas (1963): *The Structure of Scientific Revolutions*. – Chicago. Tłumaczenie: Tomas KUHN (1968): *Przyroda rewolucji naukowych*. – Warszawa.
- MAŃCZYK Augustyn (1982): *Wspólnota językowa i jej obraz świata. Krytyczne uwagi do teorii językowej Leo Weisgerbera*. – Zielona Góra.
- MIKUS Radivoj F. (1972): *Principes de syntagmatique*. – Paris.
- МОКШЕНКО Валерий М. [МОКШЕНКО Валерий М.] (2007): Языковая картина мира в зеркале фразеологии. – [w:] Wojciech CHLEBDA (red.): *Frazeologia a językowy obraz świata przelomu wieków*. – Opole, 49–66.
- MOLES Abraham A. (1976): *Sociodynamique de la culture*. – Paris. Tłumaczenie: Абраам МОЛЬ (2007): *Социодинамика культуры*. – Москва.

- MOŽEJKO Marina A. [МОЖЕЙКО Марина А.] (1999): *Становление теории нелинейных динамик в современной культуре. Сравнительный анализ синергетической и постмодернистической парадигм.* – Минск.
- NOELLE-NEUMANN Elisabeth (1992): *Manifeste und latente Funktion Öffentlicher Meinung.* – *Publizistik* 37, 283–297.
- PAWŁOWA Anna W. [ПАВЛОВА Анна В.] (red.) (2013): *От лингвистики к мифу: лингвистическая культурология в поисках «этнической ментальности».* – Санкт-Петербург.
- REIZES-DZIEDUSZYCKA Oriana (2013): *Język Polski w XXI wieku. Analiza treściowa czasopisma w latach 2001–2011.* – *Język Polski* XCIII/1, 10–18.
- РЕЙТБЛАТ Abram I. [РЕЙТБЛАТ Абрам И.] (2009): *От Бовы к Бальмонту и другие работы по исторической социологии русской литературы.* – Москва.
- SHELLER Max (1926): *Die Wissensformen und die Gesellschaft.* – Leipzig.
- СТЕПАНОВ Jurij S. [СТЕПАНОВ Юрий С.] (1985): *В трехмерном пространстве языка. Семiotические проблемы лингвистики, философии, искусства.* – Москва.
- СТОПИН Waczesław S. [СТЕПИН Вячеслав С.] (1989): *Научное познание и ценности техногенной цивилизации.* – *Вопросы философии* 9, 3–18.
- SZUMSKA Dorota (2007): *Dekada dekadencji? Frustracje lingwisty(ki) XXI wieku.* – *Polonica* XXVIII, 5–11.
- ТАВАКОВСКА Elżbieta (2000): *Językoznawstwo kognitywne – nowe czy dawne horyzonty badań nad językiem?* – [w:] Grzegorz SZPIŁA (red.): *Język a komunikacja 1. Język trzeciego tysiąclecia.* – Kraków, 56–68.
- (2001): *Językoznawstwo kognitywne a poetyka przekładu.* – Kraków.
- ŻMIGRODZKI Piotr (2013), *Wkład Instytutu Języka Polskiego w dorobek polskiej lingwistyki.* – *Język Polski* XCIII/4, 243–256.

VIOLETTA KOSESKA-TOSZEWA  
Instytut Slawistyki PAN  
Warszawa

## Forma językowa i jej znaczenie (niekoniecznie leksykalne)

### Streszczenie

Na podstawie materiału z języków słowiańskich zostaną omówione niektóre problemy związane z brakiem rozgraniczania form językowych od ich znaczeń, nie tylko leksykalnych. To problem nadal aktualny pomimo znacznego rozwoju semantyki współczesnej. Z mojego doświadczenia wynika, że najwięcej trudności z odróżnianiem formy językowej od jej znaczenia mają gramatyczne szkoły w południowej słowiańszczyźnie, a zwłaszcza szkoły gramatyczne na Bałkanach. O wiele lepiej prezentują się gramatyki opracowane przez autorów tworzących pod wpływem strukturalizmu w badaniach nad językiem. Nie wchodząc w szczegóły, wymienię tu prace, znane jeszcze w XIX wieku (Baudouin de Courtenay) i w pierwszej połowie XX wieku (Kuryłowicz), słynnej praskiej szkoły strukturalistycznej, a w 60. latach prace Jacobsona i wielu innych. W artykule rozpatrzę kilka przykładów częstego braku rozgraniczenia form językowych od ich znaczeń w związku z aspektem i czasem form werbalnych, co jest istotne w badaniach konfrontatywnych. Wyodrębnienie współczesnej semantyki w jej związku z konfrontacją językową związane jest z **kierunkiem opisu** zjawisk językowych **od znaczenia do formy**, a nie, jak to było przyjęte w tradycyjnych opisach konfrontatywnych oraz w deskryptywnych opisach jednego języka, czyli w opisach kierunku, **od formy do treści**. By móc stworzyć opis konfrontatywny, wychodząc od znaczenia do formy w dwu lub więcej językach, należy ściśle określić **znaczenie formy językowej**. Na przykład używanie terminu „określoność” w wypadkach, kiedy forma „rodzajnika określonego” wyrażała nieokreśloność, czyli ogólność kwantyfikacyjną, jest oczywistym błędem interpretacyjnym znaczenia formy rodzajnika i wynika z braku rozróżniania tej formy od jej znaczenia. Niestety, nadal nie rozgranicza się znaczeń form werbalnych, także w hasłach słownikowych, zapominając, że semantyka jest nie tylko leksykalna.

**Słowa kluczowe:** konfrontacja teoretyczna, logiczna kwantyfikacja zakresowa, semantyka współczesna, forma językowa, wartość funkcji formy językowej



## Language form and its (not necessarily lexical) meaning

### Abstract

The author addresses problems concerning the failure to distinguish between language forms and their meanings. It is argued that the understanding of present-day semantics and its relation to theoretical contrastive studies is connected with the **direction of the description** of language processes, namely, **from meaning towards the form**, which stands in opposition to the traditional contrastive or descriptive descriptions of a single language. A contrastive description of many languages, following the direction from meaning to form, requires a precise definition of the **meaning of language form**. For example, the use of the term „definiteness” in cases when the form of the „definite article” expresses **indefiniteness** is a fallacy in the interpretation of the meaning of the article form, and results from the failure to differentiate between that form and its meaning. It seems that some authors forget that the present-day semantics is not only lexical, as they fail to distinguish the aspectual and temporal meanings of verbal forms in dictionary entries.

**Key words:** theoretical contrastive studies, logical scope-based quantification, contrastive semantics, language form, value of language form function

### 1. Forma językowa. Funkcja. Wartość funkcji. Znaczenie formy

Problem rozgraniczania form językowych od ich znaczeń to problem nadal bardzo aktualny pomimo rozwoju semantyki współczesnej (nie tylko leksykalnej). Różne szkoły gramatyczne mają bardzo duże trudności z rozgraniczeniem formy od jej funkcji. Z moich obserwacji wynika, że najczęściej problemów z odróżnianiem formy językowej od jej znaczenia mają gramatyczne szkoły w południowej słowiańszczyźnie. O wiele lepiej prezentują się gramatyki, które znalazły się pod wpływem strukturalizmu w badaniach nad językiem. Nie wchodząc w szczegóły, wymienię tu prace, znane jeszcze w XIX wieku (Baudouin de Courtenay) i w pierwszej połowie XX wieku (Kuryłowicz), słynnej praskiej szkoły strukturalistycznej, a w latach 60. prace Jacobsona i wielu innych. Jak wiadomo, forma językowa to jednostka języka pełniąca określoną funkcję w zdaniu, np. semantyczną lub syntaktyczną. Jaka jest funkcja formy, ustala się na podstawie jej użycia (wystąpienia), czyli relacji ze znaczeniami innych form w mowie i tekście co najmniej na poziomie zdania.

*1.1.* Znaczenie formy językowej ustala się na podstawie określenia **wartości jej funkcji** w zdaniu. W tradycyjnej gramatyce forma przeciwstawia się jej znaczeniu. Jednak by móc rozgraniczyć formę od jej znaczenia, należy ściśle określić znaczenie formy. By zilustrować problem, wybrałam znaczenia dotyczące form aspektu i czasu oraz znaczenia dotyczące środków wyrażania tzw. określoności/ nieokreśloności w językach polskim i bułgarskim.

## 2. Formy aspektu i czasu i ich znaczenia

W literaturze przedmiotu, dotyczącej zagadnienia aspektu czasowników słowiańskich, nie ma jednoznacznej odpowiedzi na pytanie – co to jest aspekt? Zdaniem Z. Stiebera (1973: 9) kategorię aspektu trudno uważać za kategorię fleksyjną. Opozycja czasowników dokonanych i niedokonanych wyrażana jest według niego w języku prasłowiańskim i w dzisiejszych językach słowiańskich środkami słowotwórczymi, a nie fleksyjnymi. A. Heinz, Z. Gołąb, K. Polański (1968) określają aspekt jako kategorię morfologiczno-fleksyjną czasownika, wyrażającą opozycję semantyczną dokonanościami i niedokonanościami (por. też Śmiech 1971). J. Kuryłowicz (1972: 93–98) stwierdza semantyczny charakter kategorii aspektu, którą uformowano jego zdaniem na kategorii uprzedniości. To semantyczna kategoria uprzedniości właściwa jest wszystkim językom, podczas gdy aspekt werbalny znany jest tylko niektórym. Wiemy, że jest to właściwość języków słowiańskich, która przeciwstawia się innym językom indoeuropejskim, np. łacinie i grece, gdzie dokonaność i niedokonaność wyrażane są fleksyjnie w opozycji imperfektywność : perfektywność (Safarewicz 1947: 198). Zdaniem S. Ivancheva (1971: 3–246) aspekt czasownika bułgarskiego jest kategorią żywą. Przejawia on, zdaniem autora, skomplikowane morfo-semantyczne stosunki we współczesnym języku literackim. W teorii znanej jako „Aktionsart” podział czasowników na rodzaje czynności nie jest rozłączny. Często poszczególne typy czasownika krzyżują się wzajemnie. Skoro z punktu widzenia semantycznego aspekt jest też rodzajem czynności, to jaka jest różnica między nim a pozostałymi typami rodzajów czynności? O ile w języku niemieckim i być może w językach germańskich podobna teoria ma jakieś zastosowanie w klasyfikacji znaczeń czasownika, w językach słowiańskich, gdzie aspekt jest kategorią gramatycznie żywą i rozwijającą się, powyższa teoria nie ma właściwego zastosowania.

2.1. W wielu pracach znaczenie aspektu rozpatrywane jest w ścisłej łączności ze znaczeniem temporalnym verbum (por. Ivanchev 1971). Do łącznego rozpatrywania znaczenia aspektu i czasu upoważnia zwłaszcza materiał z języka bułgarskiego. Jak wiadomo, w językach mających gramatyczne formy aspektu występuje mała liczba form czasów, tak jak w językach północnosłowiańskich, a w językach nieposiadających form aspektu znana jest większa liczba form czasów (jak w łacinie, francuskim). Można byłoby się więc spodziewać, że w językach południowo-słowiańskich istnieją dwie różne tendencje: jedna idąca w kierunku zmniejszania liczby form czasów (jak w serbskim i chorwackim), druga związana z zanikiem (lub niedorozwojem) form aspektu, a utrzymaniem dużej liczby form czasów. Tej tendencji doszukiwano się np. w języku bułgarskim. Tymczasem gramatyczna kategoria aspektu w języku bułgarskim istnieje, a liczba bułgarskich form czasów nie zmniejsza się. Problemy stosunków aspektualno-temporalnych na południu Słowiańszczyzny są dlatego szczególnie ważne dla wyjaśnienia semantyki kategorii aspektu i czasów w językach słowiańskich.

2.2. W związku z powyższym warta przypomnienia jest teza S. Ivancheva (1971: 129), zdaniem którego istnieje genetyczna łączność między niedokonnością a bułgarskim imperfectum. Relacja aoryst : imperfectum rozpatrywana jest przez niego nie jako relacja temporalna lub aspektowa, lecz jako łączna relacja temporalno-aspektowa.

2.3. W języku serbskim forma imperfectu mogła być tworzona tylko od czasowników niedokonanych i miała wyraźnie aspektowy charakter w przeciwieństwie do serbskiej formy aorystu, która mogła być dokonana, lecz i niedokonana (choć bardzo rzadko) (Vuković 1967: 276–313.) Językowe fakty ze źródeł starobułgarskich poświadczają stosunek form imperfectum od dokonanych i imperfectum od niedokonanych jako 1: 99. Na tej podstawie niektórzy uczeni uważają dwuaspektowość form aorystu i imperfectum za stan archaiczny. W językach południowosłowiańskich, a szczególnie na obszarze bułgarsko-macedońskim, jest to stan żywy i na danym etapie rozwoju językowego nie jest przejściowy.

2.4. Związki aspektu z temporalnością w językach południowosłowiańskich (z wyjątkiem słoweńskiego) potwierdzają tezę o semantycznym charakterze aspektu (K. Feleszko, V. Koseska-Toszewa, I. Sawicka 1974: 183–187.) Z kolei Gołąb, Heinz i Polański (1986), rozpatrując pojęcia aspektu i jego ścisłej łączności z kategorią czasu, proponują wykres, który w pełni wyjaśnia różnice dzielące znaczeniowo obie kategorie. Sprowadza się on do tego, że wykładniki czasu orientują daną czynność w stosunku do stanu wypowiedzi (tzw. momentu mówienia), a wykładniki aspektu orientują tę samą czynność do punktu stanowiącego moment zakończenia akcji, niezależnie od stanu wypowiedzi (por. też Koseska-Toszewa 1974: 213–226).

2.5. W pracach aspektologów prowadzone są dyskusje wokół sposobów kształtowania się formalnej postaci aspektu. Najczęściej mówi się o znaczeniach aspektu jako o dokonaności i niedokonaności czynności. Jednak co to znaczy? Rozważania na ten temat pojawiają się m.in. w pracach A. Bogusławskiego (2003) i S. Karolaka (1994, 2008). Także teoria matematyczna sieci Petriego daje odpowiedź na pytanie o znaczenia aspektu i czasu w językach słowiańskich, a także o znaczenia czasu w innych językach naturalnych, w których nie wykształciła się formalna kategoria aspektu. Pojęcia zdarzeń, stanów i ich konfiguracji rozumiane są tu tak, jak w opisie sieciowym czasu i aspektu; por. szczegółowe zastosowanie teorii sieci Petriego w języku naturalnym (Mazurkiewicz 1986; Koseska-Toszewa, Mazurkiewicz 1988, 2010; Koseska 1995, 1997; Koseska-Toszewa 2006). Autorka świadomie pomija bogatą literaturę przedmiotu, gdyż brak miejsca nie pozwala na jej krytyczne omówienie.

### 3. Opis sieciowy czasu – sieci Petriego

Sieci Petriego zbudowane są ze skończonej liczby obiektów symbolizujących stany i zdarzenia, połączonych relacją następstwa. Relacje następstwa prowadzą

albo od zdarzenia do stanu (gdy zdarzenie rozpoczyna stan), albo od stanu do zdarzenia (gdy stan jest zakończony zdarzeniem). Relacja następstwa nie musi być porządkiem liniowym; pewne obiekty sieci mogą być nieporównywalne pod względem porządku, gdy żadne z nich nie poprzedza innego. Pewne stany sieci, jak np. stan wypowiedzi, mogą być wyróżnione (w naszym opisie stan ten wyróżniony jest kropką). Przez **stan** rozumiemy własność pewnego obiektu rzeczywistości. W dyskretnym podejściu do opisu procesów paradygmatem stanu jest jego **trwanie**. Każdy stan trwa jakiś określony czas. Dwa różne stany następujące po sobie dzieli jakieś zdarzenie, rozpoczynające nowy stan i kończące stary. Z kolei **zdarzenie** kończy istnienie pewnego stanu i/lub rozpoczyna istnienie innego. Może być traktowane jako punkt na osi czasu, gdyż będąc granicą między stanami, nie może być rozciągle w czasie (nie trwa). Na przykład cztery pory roku są stanami; równonoc i przesilenia słoneczne są zdarzeniami; wiosenna równonoc (zdarzenie) oddziela zimę (stan) od wiosny (stanu); zob. (Petri 1963; Mazurkiewicz 1986).

3.1. Rozróżnienie stanów i zdarzeń jest istotną cechą sieci Petriego. Każde zdarzenie kończy albo zaczyna stan; dwa różne stany następujące po sobie muszą być rozdzielone przez jakieś zdarzenie kończące jeden z nich i zaczynające następny. Podobnie między dwoma następującymi po sobie zdarzeniami zawsze istnieje stan (dający się opisać chociażby tak: „pierwsze zdarzenie już zaszło, a drugie jeszcze nie nastąpiło”).

3.2. Typowymi znaczeniami form dokonanych czasownika są: (a) zdarzenie (*event*) i (b) szereg stanów i zdarzeń zakończonych zdarzeniem. Z kolei niedokonanej formie verbum przypisane jest znaczenie (a) stan i znaczenie (b) szereg stanów i zdarzeń zakończonych stanem. Znaczenia (a–b) dla zdarzenia (*event*) oraz (a–b) dla stanu (*state*) można dobrze zilustrować na przykładzie relacji aspektowo-temporalnej, czyli wówczas, kiedy forma werbalna wyraża określony czas w zdaniu bułgarskim, polskim i rosyjskim. Dlatego w haśle słownikowym przy formie bezokolicznika, która jest „bezczasowa”, znaczenia *event* i *state* mogą być potraktowane jako klasyfikatory semantyczne, np.

(bułg.) **гълтам** *vi. state, transitive* (pol.) **łykać** *vi. state, transitive*

(bułg.) **гльтна** *vp. event, transitive* (pol.) **łyknąć** *vp. event, transitive*

#### 4. Semantyczna kategoria czasu

Semantyczną kategorię czasu rozumiem jako kategorię porządkującą stany i zdarzenia rozumiane tak jak wyżej względem stanu wypowiedzi za pomocą relacji uprzedniości-następczości (Koseska 2007). Przykładowo forma praesens ma kilka podstawowych znaczeń czasowych zarówno w bułgarskim, jak i w polskim i w żadnym z tych języków nie jest ona tylko czasem teraźniejszym; zob. (Grochowski 1972; Koseska 1977). Forma czasu teraźniejszego oznacza:

- (1) czas teraźniejszy, czyli:  
bułg. *Анета спи в моята стая.*  
pol. *Aneta śpi w moim pokoju.*
- (2) czas przyszły  
bułg. *Утре идвам в два, а не в три часа.*  
pol. *Jutro przychodzę o drugiej, nie o trzeciej.*
- (3) czas przeszły  
bułg. *И чак тогава той разбира своите грешки.*  
pol. *I dopiero wtedy on rozumie swoje błędy.*
- (4) habitualność  
bułg. *Той всеки ден са разхожда поне един час.*  
pol. *On codziennie spaceruje przynajmniej jedną godzinę.*

4.1. Rozgraniczenie formy praesens od jego znaczeń jest tu prawidłowe, jednak niewystarczające w świetle sieciowego opisu aspektu i czasu. Zilustruję to znaczeniem formy praesens w przykładach (1) i (2) :

- (1) czas teraźniejszy, czyli:  
bułg. *Анета спи в моята стая.*  
pol. *Aneta śpi w moim pokoju.*
- 2) czas przyszły  
bułg. *Утре идвам в два, а не в три часа.*  
pol. *Jutro przychodzę o drugiej, nie o trzeciej.*

W przykładzie (1) czas teraźniejszy należy rozumieć jako stan współbieżny ze stanem wypowiedzi albo jako kombinację zdarzenia rozpoczynającego lub kończącego stan współbieżny ze stanem wypowiedzi. Uściślając definicję czasu teraźniejszego, warto podkreślić, że teraźniejszość, a więc to, co według nosiciela stanu wypowiedzi dzieje się teraz, należy rozumieć z dużym uproszczeniem jako stan równoczesny ze stanem wypowiedzi.

W przykładzie (2) czas przyszły – to zdarzenia i stany następujące po stanie wypowiedzi. Te przyszłe zdarzenia i stany następują po wyborze jednego z dwóch lub nawet kilku możliwych zdarzeń. Dokonanie tego wyboru jest konieczne i zgodne z zakresem wiedzy mówiącego (nośnika stanu wypowiedzi). Czas przyszły wyrażamy obowiązkowo przez sieci z rozgałęzieniem. Czas przyszły pozostaje w relacji zarówno ze stanem wypowiedzi, jak i w relacji uprzedniości–następczości. Ma zatem znaczenie zarówno temporalne, jak też znaczenie modalne możliwościowe. Od pozostałych znaczeń temporalnych w języku naturalnym różni się tym, że nie ma wartości prawdy lub fałszu, tak jak czas teraźniejszy w przykładzie (1), a jego wartość można oznaczyć jako  $\frac{1}{2}$  (Łukasiewicz 1964). Pod tym względem zdania (1) w czasie teraźniejszym różnią się np. od zdań (2) w czasie przyszłym, które nie mają wartości prawdy czy fałszu, a więc nie są w indykatywie, tak jak zdania (1). Zdania (2) mają trzecią wartość – możliwość. Jest to wartość

modalna. Czy zdania: *Jan ponoć teraz jest na spacerze. Ян бил сега на разходка. / Ян уж е сега на разходка.* są zdaniami z czasem teraźniejszym czy z formą czasu teraźniejszego? Z pewnością nie są to zdania z wartością prawdy czy fałszu, a więc nie mogą być zdaniami z verbum o znaczeniu czasu teraźniejszego. Dowodzi tego m.in. język bułgarski, w którym forma *бил* jest sygnałem modalności imperceptywnej, a nie czasu teraźniejszego (por. ze zdaniem *Той сега е на разходка.*, w którym mamy czas teraźniejszy). Zdania z modalnością możliwościową różnego typu, nie tylko imperceptywną jak wyżej, występują często z formą praesens, ale mają również trzecią wartość – możliwość, więc podczas stanu wypowiedzi nie wiemy, czy stan lub kombinacja stanów i zdarzeń mają wartość prawdy, czy nie. W takim przypadku nie możemy mówić o czasie teraźniejszym, lecz tylko o formie czasu teraźniejszego ze znaczeniem modalnym, w tym przypadku – imperceptywnym; por. np.: *On jakoby jest złodziejem. / Той май е крадец. / Той бил крадец.*

Interpretowanie powyższych zdań jako zdań z czasem teraźniejszym byłoby błędne, ilustrowałoby bowiem brak odróżniania formy werbalnej od jej znaczenia temporalnego. Tzw. temporalne formy czasownika rezerwują w zdaniach języka naturalnego miejsce na wyrażenia kwantyfikujące (patrz niżej p. 5).

## 5. Semantyczna kategoria określoności/nieokreśloności

Badania nad kategorią określoności/nieokreśloności sprowadzały się zazwyczaj do opisu jej wykładników morfologicznych przede wszystkim w tzw. językach rodzajnikowych. Istnieją różne teorie opisujące podstawowe pojęcia tej kategorii. W Polsce nie jest dostatecznie znany kwantyfikacyjny model opisu kategorii określoności, choć na świecie właśnie zakresowa kwantyfikacja logiczna jest uznana za odpowiedni model teoretyczny uściślający pojęcia związane z tą kategorią językową (por. Barwise, Cooper 1981: 159–219; Bellert, 1971; Cooper 1996; Desclés 1999; Roszko 2004). W językach bezrodzajnikowych szukano leksykalnych odpowiedników odpowiadających treściom rodzajnika. W związku z powyższym kategorię określoności/nieokreśloności traktowano wyłącznie jako kategorię frazy nominalnej. Powyższy fakt długie lata ciążył na opisach interesującej nas kategorii, często sprowadzanych w językach wyłącznie do analizy znaczeń zaimków w językach bezrodzajnikowych. Nasze badania pokazały, że kategoria określoności/nieokreśloności jako kategoria semantyczna wyrażana jest różnymi środkami językowymi: leksykalnymi i morfologicznymi na poziomie także frazy werbalnej, a nie tylko frazy nominalnej, jak uważano w literaturze przedmiotu, i że jest to kategorią zdania, a nie frazy nominalnej (Koseska 1982).

**5.1. Używanie terminu „określoność” w przypadkach, kiedy tzw. „rodzajnik określony” wyrażał nieokreśloność, czyli ogólność, było oczywistym błędem i wynikało właśnie z nierozróżniania formy od jej znaczenia.** W naszych pracach kategoria określoności/nieokreśloności została zdefiniowana jako kategoria z semantyczną opozycją: jednostkowość : niejednostkowość, przy czym przez

określoność rozumie się wyłącznie jednostkowość elementu lub zbioru (spełniającego predykat), a przez nieokreśloność – niejednostkowość (zarówno egzystencjalność, jak i ogólność) (Koseska 1982; Koseska, Gargov 1990; Roszko 2004).

5.2. W języku bułgarskim za najbardziej typowy środek morfologiczny, wyrażający w grupie nomen **jednostkowość i ogólność, uważa się rodzajnik**. Jego brak, czyli morfologiczne  $\emptyset$ , jest znaczący, ponieważ jest wykładnikiem egzystencjalności albo czystej predykcji. Dwuznaczność rodzajnika bułgarskiego stanowi dobrą ilustrację trudności, z jakimi styka się badacz tej kategorii przy klasyfikacji, tu kwantyfikacyjnej wyrażen z języka naturalnego. Jak już wspomniałam, w języku bułgarskim ta sama forma rodzajnika wyraża zarówno jednostkowość, jak i ogólność (czyli odpowiednio: określoność i nieokreśloność). W cytowanej już książce (Koseska-ToszeWA 1982) postawiłam hipotezę dotyczącą rozwoju znaczeniowego rodzajnika bułgarskiego. Moim zdaniem rodzajnik wyrażał początkowo jednostkowość elementu (przedmiotu), następnie zaczął wyrażać też jednostkowość zbioru, co później na skutek zrównania dwóch zupełnie różnych struktur semantyczno-logicznych, tzn. struktur z ogólną i jednostkową kwantyfikacją, doprowadziło do homonimii i wyrażania przez rodzajnik też ogólności. Por.:

- (1) *Човек-ът е от нашето село. / Ten człowiek jest z naszej wsi* – rodzajnik *-ът* wyraża jednostkowość elementu zbioru ludzi.
- (2) *Човек-ът е мислещо и разумно същество. / Każdy człowiek i tylko on jest istotą myślącą i rozsądną* – rodzajnik *-ът* wyraża jednostkowość zbioru (tylko zbiór ludzi spełnia predykat: *x jest istotą myślącą i rozsądną*).
- (3) *Човек-ът е смъртен. Człowiek jest śmiertelny* – rodzajnik *-ът* wyraża ogólność.

5.3. Powyższe obserwacje, opierające się przede wszystkim na semantyczno-logicznych aspektach kategorii określoności, zostały potwierdzone materiałem językowym z Kodeksu Supraskiego, w którym rodzajnik bułgarski nie występuje w strukturach nominalnych skwantyfikowanych ogólnie, ale w wyrażeniach nominalnych skwantyfikowanych jednostkowo, oznaczając spełnienie predykatu bądź przez jeden element zbioru, bądź też przez cały zbiór potraktowany jako jedyny (Zaimov 1982: 5–9; Koseska-ToszeWA 1987).

5.4. Kwantyfikacja dotyczy zarówno znaczeń form temporalnych, jak i aspektualnych (por. Grzegorzyczkova 1972, 1976; Koseska-ToszeWA 1982; Koseska, Gargov 1990; Roszko 2004). Przypomnę, że wykorzystując ogólnie przyjęte definicje kwantyfikatorów logicznych i jota-operatora, posługuję się tu trzema podstawowymi pojęciami, na znaczenie których składają się językowe wykładniki kwantyfikacji logicznej: jednostkowej, egzystencjalnej i ogólnej (Rasiowa 1975: 211–255) oraz deskrypcji określonej (Russell 1967: 253–293); (por. Koseska-ToszeWA 1982; Koseska, Gargov 1990). Kwantyfikacja wyrażen z języka naturalnego może dotyczyć nazw (logika pierwszego rzędu), ale też **predykatów** (logika dru-

giego rzędu), co jest bardzo ważne dla rozumienia kwantyfikacji na poziomie frazy werbalnej. Kwantyfikator przekształca predykat logiczny w zdanie logiczne, więc w żadnym razie nie można utożsamiać predykcji z kwantyfikacją, a tak dzieje się w niektórych pracach językoznawczych. „Metoda kwantyfikacji”, rozumiana jak wyżej, nie jest traktowana wyłącznie jako „zabieg syntaktyczny” przekształcający funkcję zdaniową w zdanie, lecz przede wszystkim jako **mechanizm ujawniający semantyczny związek** między skwantyfikowanym przedmiotem czy zbiorem a prawdziwościowym sposobem tworzenia zdań (zob. Barwise, Cooper 1981: 159–219, których model kwantyfikacyjny dotyczy niestety tylko frazy nominalnej). Natomiast w tomie drugim *Gramatyki konfrontatywnej bułgarsko-polskiej* (Koseska, Gargov 1990) model kwantyfikacyjny semantycznej kategorii określoności/nieokreśloności **dotyczy także frazy werbalnej i całego zdania**.

W języku logiki pierwszego rzędu nie występują zmienne reprezentujące zbiory ani też reprezentujące funkcje. Jednak w jej rozszerzonym języku mogą występować tzw. litery funkcyjne reprezentujące terminy złożone, takie jak litery predykatywne reprezentujące relacje.

Jezyk logiki kwantyfikatorowej pierwszego rzędu zawiera litery predykatywne jako pewnego rodzaju utajnione zmienne. W klasycznej logice pierwszego rzędu symbole te nie są nazwami konkretnych relacji ani własności i pod tym względem podobne są do zmiennych. Nie podlegają jednak podstawianiu kwantyfikacji, a więc formalnie nie są zmiennymi. Jednak ich utajniony charakter zmiennych wychodzi na jaw w interpretacji semantycznej, gdy interpretowane są one jako relacje n-argumentowe. Te relacje n-argumentowe w logice drugiego rzędu stają się naprawdę zmiennymi (zob. szczegółowiej Pogorzelski 1989).

5.5. W literaturze językoznawczej morfologiczne środki wyrażania kategorii określoności w grupie werbalnej w obu językach nie były dostatecznie badane (por. Grzegorzczkowska 1976; Koseska-Toszeva 1982; Roszko 2004). Na poziomie frazy werbalnej kwantyfikuje się przede wszystkim czas i aspekt oraz miejsce trwającego stanu czy zajścia zdarzenia. Wielu autorom kwantyfikacja zakresowa kojarzyłaby się tylko z aspektem. Jednak aoryst bułgarski niezależnie od informacji o aspekcie rezerwuje miejsce dla kwantyfikatora jednostkowości. Jednostkowość kwantyfikacyjna wyrażana jest formami aorystu utworzonego zarówno od czasowników dokonanych, jak i niedokonanych. W bułgarskim żadna z form aorystu nie występuje obok kwantyfikatora egzystencjalnego czy też uniwersalnego (Koseska 2007). Jeśli znaczenia kategorii aspektu i czasu nie rozdziela się, tak jak w większości prac dotyczących tych zagadnień w języku bułgarskim, kwantyfikacja odnosi się zarówno do semantycznej kategorii czasu, jak i do aspektu. Wróćmy do prostego przykładu (1) z użyciem formy czasu teraźniejszego: w zdaniach tych mamy jednostkową kwantyfikację **stanu spania Anety**. Parafraza obu zdań brzmi następująco: ‘W tym jedynym przypadku w teraźniejszości trwa stan spania przez Anetę’. W zdaniu (4) natomiast mamy formę czasu teraźniejszego ze znaczeniem habitualnym rezerwującą miejsce na kwantyfikator ogólny (zob. Koseska 2007).



## 6. Wnioski

Warto podkreślić, że nierozgraniczenie formy językowej od jej znaczenia powoduje popełnienie licznych merytorycznych błędów przy konfrontacji materiału dwóch i więcej języków. By móc stworzyć opis konfrontatywny, wychodząc od znaczenia do formy w dwu lub więcej językach, należy starannie **rozgraniczać formę od jej znaczenia**. Na przykład używanie terminu „określoność” w wypadkach, kiedy forma „rodzajnika określonego” wyrażała **nieokreśloność**, czyli **ogólność**, jest oczywistym błędem interpretacyjnym znaczenia formy rodzajnika i wynika z braku rozróżniania tej formy od jej znaczenia. Niestety, nadal nie rozgraniczamy znaczeń form werbalnych w hasłach słownikowych, zapominając, że semantyka nie jest tylko leksykalna. Co ciekawe, znaczenia kwantyfikacyjne form nominalnych i werbalnych nie są z reguły uwzględniane w słownikach języka polskiego, bułgarskiego czy rosyjskiego, gdzie w hasłach słownikowych znajdujemy jedynie informację o formach gramatycznych, a nie o ich znaczeniach; zob. (Koseska, Duszkin 2012).

## Bibliografia

- BARWISE JON, COOPER Robin (1981): Generalized Quantifiers and Natural Language. – *Linguistics and Philosophy*, 4 (2), 159–219.
- BELLERT Irena (1971): On the use of linguistic quantifying operators. – *Poetics*, 2, 71–86.
- BOGUSŁAWSKI Andrzej (2003): *Aspekt i negacja*. – Warszawa.
- COOPER R. (1996): The Role of Situations and Generalized Quantifiers. – [w:] Shalom LAPPIN (red.): *The Handbook of Contemporary Semantic Theory*. Oxford.
- DESLÉS Jean-Pierre (1999): Quantification, types, preuves et logique combinatoire. – [w:] *Etudes cognitives 3. Quantification, Temps, Aspects*. – Varsovie, 13–82.
- FELESZKO Kazimierz, KOSESKA-TOSZEWA Violetta, SAWICKA Irena (1974): Związki aspektu z temporalnością w językach południowosłowiańskich. – *SFPS*, XIV, 183–187.
- GOLĄB Zbigniew, HEINZ Adam, POLAŃSKI Kazimierz (1968). *Słownik terminologii językoznawczej*. – Kraków: PWN.
- GROCHOWSKI Maciej (1972): Znaczenia polskiego czasownika: aktualne, potencjalne, uniwersalne, w świetle kategoriałnego znaczenia form „czasu teraźniejszego”. – *Studia semiotyczne*, 3, 161–168.
- GRZEGORCZYK Renata (1972): Wykładniki kwantyfikacji w języku polskim. – *Z polskich studiów slawistycznych*. – Warszawa.
- GRZEGORCZYK Renata (1976): Aktualizacja wypowiedzi poprzez kwantyfikację argumentów i predykatu. – *Otázky Slovánské syntaxe*, 195–200.
- KAROLAK Stanisław (1994): Le concept d’aspect et la structure notionnelle du verbe. – [w:] *Etudes cognitives*, 1, *Sémantique des catégories d’aspect et de temps*. – Varsovie.
- KAROLAK Stanisław (2008): *Gramatyka konfrontatywna bułgarsko-polska. 8. Semantyczna kategoria aspektu*. – Warszawa.
- KOSESKA-TOSZEWA Violetta (1974): Z problematyki temporalno-aspektowej w języku bułgarskim (relacja imperfectum : aoryst). – *SFPS*, XIV, 213–226.

- KOSESKA-TOSZEWA Violetta (1982): *Semantyczne aspekty kategorii określoności/nieokreśloności (na materiale języka bułgarskiego, polskiego i rosyjskiego)*. – Wrocław: Ossolineum.
- KOSESKA-TOSZEWA Violetta (1995): O aspekcie i czasie w ujęciu kognitywnym. – *Biuletyn PTJ*, LI, 25–31.
- KOSESKA-TOSZEWA Violetta (2007): *Gramatyka konfrontatywna bułgarsko-polska. Semantyczna kategoria czasu*. – Warszawa: SOW.
- KOSESKA-TOSZEWA Violetta, DUSZKIN Maksim (2012): About Meanings as a Rule Not Included in Dictionaries. – *Cognitive Studies | Études cognitives*, 12, 51–56.
- KOSESKA-TOSZEWA Violetta, KORYTKOWSKA Małgorzata, ROSZKO Roman (2007): *Polsko-bułgarska gramatyka konfrontatywna*. – Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Dialog.
- KOSESKA-TOSZEWA Violetta, MAZURKIEWICZ Antoni (1988): Net Representation of Sentences in Natural Languages, – [w:] *Lecture Notes in Computer Science 340. Advances in Petri Nets 1988*. – Springer-Verlag, 249–266.
- KOSESKA-TOSZEWA Violetta, MAZURKIEWICZ Antoni (2004): Once More about Net Representation of the Semantic Category of Tense. – *Etudes Cognitives*, 6, 63–81.
- KOSESKA-TOSZEWA Violetta, MAZURKIEWICZ Antoni (2010): *Time flow and tenses*. – Warszawa: SOW.
- KURYŁOWICZ Jerzy (1972): Miejsce aspektu w systemie koniugacyjnym. – [w:] *Symbolae polonicae in honorem Stanislai Jodlowski*. – Wrocław, 93–98.
- ŁUKASIEWICZ J. (1964): O determinizmie. Z zagadnień logiki i filozofii. – [w:] *Pisma wybrane*. – Warszawa: PWN, 115–126.
- MAZURKIEWICZ Antoni (1986): Zdarzenia i stany: elementy temporalności. – [w:] *Studia gramatyczne bułgarsko-polskie. I. Temporalność*. – Wrocław, 7–21.
- PETRI Carl Adam (1963): Fundamentals of the Theory of Asynchronous Information Flow. – [w:] *Proc. of IFIP'62 Congress*. – Amsterdam: North Holland Publ. Comp., 386–391.
- POGORZELSKI Witold Adam (1989): *Elementarny słownik logiki formalnej*. – Białystok: Rozprawy Uniwersytetu Warszawskiego.
- ROSZKO Roman (2004): *Semantyczna kategoria określoności/nieokreśloności w języku litewskim (w zestawieniu z językiem polskim)*. – Warszawa: SOW.
- RUSSELL Bertrand (1967): Denotowanie, Deskrypcje. – [w:] *Logika i język*, 259–293.
- SAFAREWICZ Jan (1947): O wyrażaniu dokonaności i niedokonaności w języku łacińskim. – *Eos*, 41, z. 1,2 1940–1946.
- STIEBER Zdzisław (1973): Z. STIEBER, *Zarys gramatyki porównawczej języków słowiańskich. Fleksja werbalna*. – Warszawa.
- ŚMIECH Witold (1971): *Funkcje aspektów czasownikowych we współczesnym języku ogólnopolskim*. – Łódź: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- VUKOVIĆ J. (1967): *Sintaksa glagola. Studije*. – Sarajevo: Zavod za izdavanje udžbenika, 276–313.
- ИВАНЧЕВ Светомир (1971): *Проблеми на аспектиалноста в славянските езици*. – София.
- KOSESKA Violetta (1997): Квантификация и вид. – [w:] *Семантика и структура славянского вида*. – Краков, 141–147.
- ЗАЙМОВ Йордан (1982): *Супрасълски или Ретков сборник в два тома. Увод и коментар на старобългарския текст*. – София: Българска академия на науките.



TOMASZ KURDYŁA  
Uniwersytet Jagielloński  
Kraków

## **Najważniejsza funkcja „języka”? Uwagi o funkcji fatycznej i fatyczności języka**

### Streszczenie

Artykuł poświęcono funkcji fatycznej języka, ściślej temu, jak ją dotychczas definiowano (głównie w językoznawstwie polskim) oraz jak można ją interpretować, charakteryzuje ona bowiem różne poziomy języka. W pierwszej części artykułu autor przypomniał definicję funkcji fatycznej Romana Jakobsona, jej krytykę oraz rozumienie, ograniczające zjawisko fatyczności do pewnej grupy środków językowych (tzw. sygnałów fatycznych). W części drugiej uzasadniono rozszerzenie zakresu pojęcia fatyczności i przypisanie funkcji fatycznej elementom z wyższego poziomu języka – tekstom i komunikacji, w których kontakt językowy przeradza się w relację interpersonalną, oraz mowie, która jest podstawowym środkiem socjalizacji.

**Słowa kluczowe:** funkcje języka, funkcja fatyczna, funkcja socjalizująca

## **The most important function of “language”? Remarks on the phatic function of language**

### Abstract

The article is devoted to the phatic function of language, or more precisely, to how it has been defined (mainly in Polish linguistics) and how it can be interpreted, as it is characteristic of different levels of language. In the first part of the article, the author discusses the definition of the phatic function proposed by Roman Jakobson, the criticism of this definition and its understanding which limits phatic communication to a specific group of linguistic means (so-called phatic signals). The second part of the article justifies the extension of the notion of phatic communication and the assignment of the phatic function to elements of the higher

level of language, such as texts and communication, where language contact transforms into interpersonal relation, and conversation, which is the basic means of language socialization.

**Key words:** functions of language, phatic function, language socialization

Taksonomia funkcji językowych Romana Jakobsona to bodaj najbardziej popularna klasyfikacja w polskim językoznawstwie. Jest to systematyzacja „klasyczna [...], ale i archaiczna” (Termińska 1991: 65), wielokrotnie poddawana krytyce. Z różnych pozycji krytykowano sam zamysł podziału, jak i poszczególne funkcje języka, zwłaszcza te, które były u Jakobsona nowe, a więc funkcję poetycką, metajęzykową oraz fatyczną. Ponadto ta ostatnia była w językoznawstwie polskim marginalizowana; wyjątków jest tutaj niewiele. Tymczasem funkcja fatyczna lub szerzej – fatyczność, to niezwykle ważna cecha języka, jeśli rozumieć przez nią nie tylko nastawienie na kontakt, ale i wykorzystanie języka w zadaniach społecznych – nawiązywanie, podtrzymywanie i zrywanie kontaktu językowego służy bowiem regulowaniu relacji społecznych i interpersonalnych.

Przez R. Jakobsona funkcja fatyczna została zdefiniowana (dość nieprecyzyjnie) jako „nastawienie na kontakt” (Jakobson 1960: 85). Funkcję tę pełnią

komunikaty służące przede wszystkim do ustanowienia, przedłużenia lub podtrzymania komunikacji, do zaznaczenia, że kontakt nie został przerwany [...], do pobudzenia uwagi współmówcy lub do sprawdzenia tej uwagi (Jakobson 1989: 84–85).

Janusz Lalewicz uznał ją za trudną do zidentyfikowania, funkcja fatyczna bowiem nie ma wyznaczników formalnych, wobec czego brak też kryterium określającego (dominującego) funkcję danego komunikatu; „wszak do nawiązania rozmowy może służyć zdanie na dowolny temat” (Lalewicz 1973: 29). Z kolei Antoni Furdal proponuje uznać funkcję fatyczną za odmianę funkcji komunikatywnej, ponieważ

jeżeli mówi się do kogoś banały i ogólniki, komunikuje mu się tym samym treści ogólne, w których ładunek informacyjny jest znikomy, ale jest. A to, czy celem odezwań jest podtrzymanie kontaktu, czy odwrócenie czyjejs uwagi, czy nawet oszukanie kogoś, to są sprawy, które wykraczają poza zakres funkcji języka (Furdal 1977: 46).

Na marginesie wspomnijmy jeszcze o niesłusznym osądzie badacza (powtórzonym przez Renatę Grzegorzyczkową), dotyczącym rozumienia funkcji przez R. Jakobsona. Otóż stwierdza A. Furdal (1977: 45), że u R. Jakobsona funkcję pełni nie (jak u Karla Bühlera) wypowiedź w stosunku do któregoś z elementów modelu komunikacji, lecz poszczególne elementy modelu. Dla podparcia tego stwierdzenia przytacza on zdanie z artykułu R. Jakobsona: „Każdy z tych sześciu czynników pełni inną funkcję języka”<sup>1</sup>. Tymczasem w tekście, na który powołuje

<sup>1</sup> A. Furdal korzysta z pierwszego polskiego tłumaczenia, zamieszczonego w „Pamiętniku Literackim” z 1960 r. Wyróżnienie w tym cytacie i w kolejnych – T.K.

się A. Furdal, w odnośnym fragmencie jest zdanie: „Każdy z tych sześciu czynników determinuje inną funkcję języka” (Jakobson 1960: 435). Inna rzecz, że Jakobson nie stwierdził *expressis verbis*, co jest do owych funkcji determinowane, pisał bowiem o funkcjach języka, jednak wywodził je z modelu komunikacji.

Co zatem pełni funkcję fatyczną: język, wypowiedź, ich elementy? Rozumienie tego terminu w Polsce najlepiej pokazują definicje zawarte w *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego* oraz w *Encyklopedii wiedzy o języku polskim*, zgodnie z którymi funkcję fatyczną pełnią

środki służące do ustalania i podtrzymywania kontaktu językowego między nadawcą a odbiorcą. W języku polskim należą tu takie elementy, jak *szuchaj!*, *więc*, *aha*, *yhm* itp. (EWoJP 1978; EJO 1993).

Za fatyczne zatem uznaje się najczęściej środki językowe nawiązujące, rozpoczynające kontakt (np. *serwus*, *halo*, *Szanowny Panie Profesorze, ale ja ci coś powiem*, *hop hop!*; należą tu również gwarowe formuły powitalne, pełniące także tzw. funkcję magiczną, typu: *Szczęść Boże* ‘dzień dobry’ – *Daj Boże* ‘dzień dobry’), środki podtrzymujące kontakt (np. *rozumiem*, *aha*, *no*, *oj tak*, *oczywiście*, *i słuchaj*, *wiesz*, *no co ty?* czy panoszące się ostatnio *tak?*) oraz kończące kontakt (np. *cześć*, *pa*, *no to kończę*, *no to tyle*, *muszę już lecieć*, *z poważaniem*). Takie pojęcie fatyczności znamy m.in. z prac Krystyny Pisarkowej (1975)<sup>2</sup>, Jadwigi Puzyniny (1978), Romualdy Piętkowej i Bożeny Witoszowej (1985), Aleksego Awdiejewa i Grażyny Habrajskiej (2004) oraz (po części) Jolanty Tambor (1991). Ponadto fatyczność przypisuje się formułom grzecznościowym, przy czym rozumie się ją szerzej, jako ich rolę polegającą na organizowaniu kontaktu w czasie interakcji, i traktuje się ją jako podstawę modelu grzeczności (Sikora 2010: 11).

J. Puzynina odrzuca jednak możliwość traktowania jako pełniących funkcję fatyczną w sensie lingwistycznym tekstów służących podtrzymywaniu kontaktu, nie istnieją bowiem skonwencjonalizowane sygnały podtrzymywania kontaktu (Puzynina 1978: 154, por. Lalewicz 1973)<sup>3</sup>. Ponadto (za A. Furdalem) uczona uznaje fatyczność tekstu za rzecz drugorzędną, „uboczną”, osiąganą przy okazji podstawowej dla takich tekstów funkcji komunikatywnej (1978: 154). Jednakże nie bez racji są również ci, którzy funkcję fatyczną przypisują także tekstom lub szerzej – komunikacji (co zresztą zgadza się z klasyfikacją Jakobsona opartą na modelu

<sup>2</sup> Warto tu dodać, że w przywołanym opracowaniu funkcję fatyczną pełnią nie tylko tzw. *sygnały fatyczne* (czyli sygnały służące przedłużaniu komunikacji, np. *rozumiem*, *aha*, *właśnie*, *oczywiście*), lecz i tzw. *sygnały konatywne*: rozpoczynające i kończące rozmowę (*halo*, *słucham*, *proszę*, *czy mogę mówić* z, *muszę kończyć*) oraz wytwarzające gotowość u słuchacza (*słuchaj*, *i wiesz*, *rozumiesz*). Termin *sygnał fatyczny* przyjął się w pracach R. Piętkowej i B. Witoszowej, J. Puzyniny oraz J. Tambor, A. Awdiejewa i G. Habrajska zaś zwą takie środki *operatorami dyskursu*.

<sup>3</sup> Właśnie z uwagi na stosunkowo niski stopień skonwencjonalizowania sygnałów fatycznych oraz ze względu na „niedostateczne zainteresowanie językoznawstwa tekstem mówionym, nie dostrzega się ich istotnej funkcji w języku, sprowadzającej się do faktu, że żaden tekst mówiony ani nadawca takiego tekstu nie chce się bez nich obejść” (Pisarkowa 1975: 29).

komunikacji). Z wypowiedzią i komunikacją łączy się intencja nadawcy. Zarówno J. Lalewicz, jak i A. Furdal zlekceważyli intencje jako kryterium weryfikowania fatyczności tekstów, przy czym, rzecz jasna, trudno weryfikować same intencje<sup>4</sup>. Uwzględniła je w swojej klasyfikacji dopiero R. Grzegorzczkowska, „zarówno te wyrażone językowo przez lokucję, jak i nie wyrażone literalnie (a jedynie pragmatycznie: pośrednie akty mowy)” (1991: 21). Stwierdza ona również, że funkcja fatyczna „najczęściej polega na swoistej intencji wypowiedzi (często ukrytej), której temat może być zupełnie inny” (Grzegorzczkowska 1991: 13). Mimo to funkcji takiej badaczka ostatecznie w swym schemacie nie wyróżniła<sup>5</sup>, zakładając zapewne, że cele wszystkich bez wyjątku wypowiedzi o funkcji fatycznej są zbyt – jak to określa – „dalekosiężne”:

Opisujemy tylko intencje bezpośrednie, a nie dalekosiężne cele wypowiedzi, które mogą być bardzo różne. [...] Zwłaszcza jako częsty cel wypowiedzi wymienia się chęć kontaktu z drugim człowiekiem. Realizuje się on np. gdy rodzina czy ludzie zaprzyjaźnieni zbierają się na pogawędkę, opowiadają o sobie po to, by czuć się razem. Tego typu cele wypowiedzi, których można by wymienić jeszcze bardzo wiele, nie stanowią podstawy przeprowadzonej dalej klasyfikacji (Grzegorzczkowska 1991: 21–22).

Być może w sytuacjach przywołanych przez R. Grzegorzczkowską cele komunikacji są rzeczywiście dalekosiężne. Czy jednak są one mniej istotne, niewarte wyróżnienia na jakimś poziomie klasyfikacji? Czy gdy mówimy znajomemu na ulicy, w sklepie bądź gdzie indziej *dzień dobry*, gdy znajdujemy trochę czasu, żeby zamienić z nim kilka słów, kilka grzecznościowych zdań, „przeplecionych” formułami typu: *co słyhać, jak leci, co u żony, no ja też, musimy się kiedyś spotkać i pogadać, muszę już lecieć* – czy w takich aktach komunikacyjnych, powtarzających się i skonwencjonalizowanych, intencja nie jest oczywista? Nie po to przecież opowiadamy różnym ludziom (czasem także nieznanym) o naszych dolegliwościach zdrowotnych, aby poznali oni stan i historię naszego zdrowia, lecz dlatego, że pozwala nam to odnowić i potwierdzić dobrą relację (koleżeńską, przyjacielską, rodzinną, zawodową itd.) lub nawiązać nową znajomość, choćby efemeryczną. Pomyślmy też, ile z naszych codziennych aktów komunikacji ma za zadanie spełniać wyłącznie lub głównie potrzebę bądź przymus kontaktowania się<sup>6</sup>. Ów imperatyw, utrwalony w postaci językowych rytuałów, swoistych aktów komunikacji i gatunków mowy, jest przyczyną komunikacji, a więc jej celem bezpośrednim, a tylko przy okazji informujemy np. o tym, jak się miewa żona, co nam się ostat-

---

<sup>4</sup> Szerzej na temat relacji między intencjami a funkcjami języka i wypowiedzi pisze Sebastian Przybyszewski (2010).

<sup>5</sup> Pierwotnie zaś, wzorem A. Furdala, potraktowała funkcję fatyczną jako odmianę funkcji komunikatywnej.

<sup>6</sup> Badania dialektologów pouczają, że również mieszkańcy wsi są „czuli na punkcie odzywania się do siebie”, a nawiązanie rozmowy i pozdrawianie się jest bardzo ważnym elementem kontaktów między mieszkańcami (Grochola-Szczepanek 2012: 147). Szerzej na temat językowo-społecznego „konwensu wioskowego” pisze Kazimierz Sikora (Sikora 2010).

nio przydarzyło, co przeczytaliśmy, usłyszeliśmy, widzieliśmy itd. Bynajmniej nie wszyscy równie chętnie nawiązują kontakt słowny, są jednak osoby (często panie), które potrzebę kontaktu i komunikacji odczuwają szczególnie mocno. Ilekroć nadarza się okazja do nawiązania rozmowy, czynią to bardzo chętnie, a dbając o własną dominację nadawczą, rzadko dopuszczają do wymiany ról komunikacyjnych. Takie zachowania językowe pełnią funkcję fatyczną, ekspresywną i afirmatywną. Ta ostatnia, wyróżniona przez André Martineta i zdefiniowana przez niego jako wykorzystanie języka w celu podtrzymania własnej pozycji w swoich oczach i w oczach innych, bez intencji przekazania jakiegokolwiek informacji (Martinet 1970: 14), na ogół towarzyszy funkcji fatycznej. Afirmacja to wyrażanie siebie (a więc ekspresja), ale także kreowanie własnego wizerunku i metoda wchodzenia w relacje międzyludzkie, co jest domeną funkcji fatycznej.

Nie tylko więc pojedyncze zwroty i formuły, ale i rozmowy, akty mowy

w całości można by określić jako fatyczne – to akty mowy, które są treścią same dla siebie, w których rozmówcy mówią tylko dlatego, że wypada, trzeba mówić, to akty mowy, w których cały wysiłek ich uczestników skierowany jest na podtrzymanie kontaktu. Akty te charakteryzują się przede wszystkim częstymi zmianami tematów. Tu w zasadzie każdej wypowiedzianej kwestii można przypisać funkcję fatyczną, gdyż zazwyczaj mówiona jest nie po to, aby przekazać jakąś informację, ale po to, aby przedłużyć sam kontakt słowny jako taki, ponieważ rozmówcy wychodzą z założenia, że milczenie jest niekulturalne, nietaktowne. Potwierdza taką funkcję owych komunikatów m.in. brak zakończeń pewnych kwestii: *to jest jednak wiesz...*; *że musi wiesz...*; nagromadzenie zaimków: *że musi gdzieś coś ten; czy to czy tamto* i in. (Tambor 1991: 181).

A zatem fatyczne akty komunikacyjne otwieramy i zamykamy określonymi formułami fatycznymi<sup>7</sup>, zaś to, co pojawia się pomiędzy nimi, nie ma większego znaczenia, choć preferowane są pewne kręgi tematyczne, np. podczas towarzyskiej pogawędki opowiadamy o tym, co u nas nowego, zwieramy się z chorób i drobnych problemów, chwalamy się sukcesami, narzekamy na pracę, na słabą grę reprezentacji i na jakość polityki, zdradzamy, co przydarzyło się naszym wspólnym znajomym itd. Co ważniejsze jednak to to, że gdy mówimy o takich nawykach nawiązywania kontaktów, mamy na myśli inny typ kontaktu niż czysto językowy oraz inną fatyczność niż ta, która zabezpiecza trafność aktu komunikacji. Idzie tu bowiem o kontakt międzyludzki w ogóle (choć podejmowany przez nawiązanie kontaktu językowego), inaczej o tworzenie poprzez komunikację relacji interpersonalnych, ich nawiązywanie, odtwarzanie, modyfikowanie, ale także zrywanie<sup>8</sup>.

<sup>7</sup> Polszczyznę współczesną cechuje charakterystyczne „namnażanie” formuł powitalnych i pożegnalnych, zwłaszcza tych drugich, por. *No to cześć, trzymaj się, na razie, hej*.

<sup>8</sup> Przez co funkcja fatyczna zbliża się do funkcji impresywnej i nakłaniającej oraz do funkcji sprawczej – na takie zależności zwraca uwagę także J. Tambor, która stwierdza wręcz, że funkcje fatyczna i impresywna „są w języku ściśle ze sobą zespolone, zazwyczaj trudno je rozdzielić” (1991: 178). Twierdzenie Aleksandra Kiklewicza, iż „trudno byłoby połączyć w jednym akcie mowy funkcję konatywną (impresywną) i fatyczną, jako że w swej istocie są one diametralnie odmienne i raczej wzajemnie się



Jest to funkcja nie samego tekstu, komunikatu, lecz raczej funkcja komunikacji w ogóle. Należy podkreślić, że funkcję fatyczną komunikacji trzeba rozumieć raczej jako jej właściwość i cechę definicyjną oraz jednocześnie jako jej rolę w społeczeństwie. Rola ta przejawia się w aktach komunikacji, które są nie tylko działaniem mownym, ale jednocześnie (a nawet nade wszystko) działaniem interpersonalnym, towarzyskim, socjalizującym.

Bliższą charakterystykę tak rozumianej funkcji fatycznej odnajdujemy w opracowaniach językoznawstwa ukierunkowanego na analizę tekstów i komunikacji. Dowiadujemy się z nich m.in. tego, że (wbrew twierdzeniom J. Lalewicza) teksty o funkcji fatycznej wyróżniają się swoistymi cechami, realizują określone zasady komunikacyjne w specyficznych aktach komunikacyjnych, obserwuje się w nich daleko idącą schematyzację formalną środków językowych (Żydek-Bednarczuk 2005: 200). Ponadto

wysoko dziś cenione ujęcia komunikacji [...] zwracają uwagę na inny, poza czysto pragmatycznym, walor porozumiewania się. Komunikacja jest tu traktowana jako praktyka społeczna, która służy przede wszystkim tworzeniu relacji społecznych i więzi międzyludzkich, konstruowaniu świata społeczno-kulturowego, czy wręcz konstytuowaniu rzeczywistości (Drabik, Załazińska 2014: 40).

Interesująca jest zwłaszcza koncepcja Erica W. Rothenbuhlera (2003), zgodnie z którą olbrzymia część komunikacji ludzkiej to forma społecznego rytuału, środek zarządzania stosunkami międzyludzkimi, niezbędny do tworzenia i zachowania ładu społecznego. Badacz przekonuje również, iż tzw. rozmówki towarzyskie nie są głupimi aktami pozornej (nieinformacyjnej) komunikacji, lecz rozstrzygającymi rytuałami społecznymi, regulującymi relacje społeczne. W glottogenezie istnieje ponadto teoria wiążąca powstanie języka z zachowaniami socjalizującymi, tworzeniem i podtrzymywaniem więzi społecznych oraz wzajemnym iskaniem i pielęgnacją (Aitchison 2002: 90–92).

Na rytualizację komunikacji wskazywano oczywiście i wcześniej, np. Michael A.K. Halliday wyróżnia w swej taksonomii między innymi funkcję interakcyjną, polegającą na „posługiwaniu się językiem jako narzędziem społecznej interakcji”<sup>9</sup> (Halliday 1973: 31). Jest to użycie języka m.in.

w celu identyfikacji grupowej i umocnienia więzi grupowych, w celu grupowego włączenia i wykluczenia, pokazania, kto ‘jest jednym z nas’, a kto nim nie jest [...] (Halliday 1973: 13).

---

wykluczają” (Kiklewicz 2008: 14), wydaje się niedostatecznie uargumentowane, nawet na gruncie tradycyjnej interpretacji fatyczności – wszak korzystanie z sygnałów fatycznych przez nadawcę ma nakłonić odbiorcę do jego skupienia się na komunikacji; por. sygnały fatyczno-impresyjne typu *sluchaj, musisz tego posłuchać, rozumiesz?, ej!*

<sup>9</sup> Tłumaczenie tego i kolejnych cytatów – T.K.

Są to już jednak zadania języka inne nieco od tych, które wyżej określiliśmy mianem funkcji fatycznej. Pisze o nich m.in. A. Kiklewicz. W artykule *Dwanaście funkcji języka* (2008) funkcji fatycznej jako takiej badacz nie wyróżnia<sup>10</sup>, wydziela natomiast funkcję socjatywną języka, polegającą na „eksponowaniu relacji społecznych w obrębie interakcji” (Kiklewicz 2008: 18). Występuje ona w dwóch postaciach, integracyjnej i dezintegracyjnej. W pierwszym przypadku

nadawca manifestuje swoją społeczną solidarność z odbiorcą, komunikat językowy występuje przy tym jako czynnik kolektywny: „tworzy grupę społeczną”, „łączy jednostki ze zbiorowością” (Kiklewicz 2008: 18),

natomiast dezintegracja

polega na manifestacji przynależności do innej grupy społecznej, na wyrażaniu kulturowego dystansu lub dominacji osoby mówiącej wobec adresata [...] (Kiklewicz 2008: 18).

W tym miejscu trzeba postawić pytanie, czy i taką rolę języka można określić mianem funkcji fatycznej? Czy zalicza się do niej tworzenie i wyrażanie relacji społecznych poprzez nawiązywanie kontaktów językowych (nastawienie na kontakt oznaczałoby tu również zaspokajanie takich potrzeb ludzkich, jak potrzeba bycia w grupie, poczucia wspólnoty, identyfikacji grupowej)? Wydaje się, że tak, trudno jest bowiem oddzielić potrzebę kontaktu językowego od psychicznej potrzeby bycia wśród ludzi i bycia przez nich zauważanym (Tambor 1991: 178). Taką interpretację funkcji fatycznej sugeruje zresztą sam R. Jakobson (o czym w kolejnym akapicie), ale przypisać ją należy już nie wypowiedziom czy komunikacji, lecz mowie w ogóle. Funkcję fatyczną mowy można utożsamiać z wyróżnioną przez R. Grzegorzycową „funkcją jednoczenia członków danej społeczności (narodu)”, czyli funkcją socjalizującą mowy, która przysługuje

nie poszczególnym wypowiedziom, ale całościowym użyciom języka w danej społeczności. Jest to nie tyle funkcja języka, ile raczej rola, jaką działania językowe (mowa) pełnią w społecznościach ludzkich (Grzegorzycowa 1991: 25).

Mowa organizuje kontakty i relacje społeczne na poziomie wyższym niż interpersonalny, bo na poziomie grupowym (wspólnoty komunikacyjne, grupy środowiskowe, zawodowe itp.) lub ogólnospołecznym (wspólnoty językowe, etniczne i narodowe).

Rozważania nasze rozpoczęliśmy od „klasycznej” definicji funkcji fatycznej, odnoszonej w polskim językoznawstwie najczęściej do środków językowych, a dotarliśmy w nich do fatycznej roli komunikacji i samej mowy. Można się zastanawiać, czy nie zaszliśmy za daleko, czy fatyczności (cechy języka i jednocześnie

---

<sup>10</sup> Jednak w pracy (Kiklewicz 1999) uznaje funkcję fatyczną języka ‘tworzenie i podtrzymywanie stosunków społecznych za pomocą języka’ za odmianę funkcji komunikacyjnej.

jego funkcji) nie powinno się wiązać wyłącznie z elementami języka i pewnymi typami tekstów. Ale taką szeroką interpretację zasugerował sam R. Jakobson, gdy powołał się na Bronisława Malinowskiego, który, w suplemencie do dzieła *The meaning of meanig* Charlesa K. Ogdena i Ivora A. Richardsa (1923/1946) jako pierwszy wskazał na fatyczne użycie języka i chyba najlepiej je wyraził. Jemu też można przypisać współautorstwo terminu *funkcja fatyczna*, choć w przywoływanej pracy nie został on użyty. B. Malinowski kilkakrotnie mówi jedynie o „wspólnocie fatycznej”, „fatycznym współuczestnictwie” (*phatic communion*); mimo to R. Jakobson napisał: „Nastawienie na kontakt albo – według terminu Bronisława Malinowskiego (1953) – funkcja fatyczna [...]” (Jakobson 1960: 438). Większe znaczenie ma jednak to, co B. Malinowski rozumiał przez ten termin. W skrócie i w dużym uproszczeniu jego koncepcję fatyczności można przedstawić następująco: wszystkie stworzenia ludzkie cechuje skłonność do gromadzenia się, do bycia razem i do przyjemnego spędzania czasu w swoim towarzystwie; obecność innych ludzi jest człowiekowi niezbędna. W sytuacji zgromadzenia (np. w społeczeństwach prymitywnych: przy pracy, w czasie przerwy od pracy, po skończonej pracy) ludzie komunikują się ze sobą, jednak ich rozmowy są często zupełnie niezależne od kontekstu, a znaczenie komunikatów nie jest powiązane z zachowaniem uczestników komunikacji ani z celem komunikacji. Główną ich funkcją jest zacieśnianie więzi społecznych jedynie poprzez wymianę słów. Mowa jest zatem naturalnym zachowaniem człowieka w obecności innych ludzi. W obliczu czyjegoś milczenia odczuwamy dziwne, nieprzyjemne napięcie, którego przełamanie, „komunia słów” (*communion of words*), jest pierwszym etapem tworzenia relacji towarzyskich, społecznych. Tego typu użycia języka nazywa B. Malinowski właśnie „współuczestnictwem fatycznym”. Nie wolno przy tym odnieść mylnego wrażenia, że funkcję fatyczną dostrzega on wyłącznie w mowie społeczeństw prymitywnych. Bynajmniej, często zaznacza, że jest to cecha także społeczeństw cywilizowanych. Podkreślmy jeszcze, że dla B. Malinowskiego fatyczność to istota samej komunikacji, dla R. Jakobsona, który pojęcie to od polskiego antropologa przejął – tylko jedna z funkcji języka (por. Pisarkowa 2000: 12).

Gdyby niejako odwrócić fundamentalne pytanie o funkcje języka („po co ludzie mówią?”) i spytać o jego przyczynę [tj. „dlaczego ludzie mówią (i dlaczego mówią tak dużo?)”], można by na nie udzielić dość prostej odpowiedzi, oczywiście jednej z wielu możliwych – ludzie mówią, bo chcą i muszą mówić. Muszą mówić z dwóch powodów. Bez języka i komunikacji językowej człowiek nie istnieje, nie przetrwałby zapewne jako gatunek, co wydaje się dość oczywiste. Nadto wymaga tego nakaz społeczny, imperatyw fatyczności. Istnieje bowiem społeczny zwyczaj nawiązywania i odnawiania kontaktu językowego, który, w opinii E.W. Rothenhuhlera, jest gwarantem ładu społecznego. Kto nie nawiązuje i nie podtrzymuje kontaktów z członkami grup społecznych, do których należy (lub z którymi ma kontakt), ten nie uczestniczy w tym zwyczaju towarzysko-językowym, ten skazany jest na ostracyzm, postrzegany przez otoczenie jako osoba skryta, podejrzana, wyniosła, gburowata, nietowarzyska. Nawet wówczas, gdy przysiada się do nas

w tramwaju, autobusie lub pociągu sąsiad, a jesteście zmęczeni bądź w złym nastroju, to i tak najczęściej zmuszamy się do krótkiej choćby z nim rozmowy, jesteście na nią skazani. Ale też dzięki niej czas biegnie nam szybciej<sup>11</sup>. Jak już wspomniano (omawiając poglądy B. Malinowskiego), tam, gdzie spotykają się ludzie (kilka osób, grupa, tłum), zawsze pojawia się rozmowa; milczenie i cisza są swoistą anomalią<sup>12</sup>. Niewiele jest miejsc wolnych od przymusu fatycznego, miejsc z zawieszoną etykietą językową, w których nie trzeba mówić nawet *dzień dobry* i *do widzenia*. Należą do nich np. miejsca święte, ale i inne, takie jak windy. Różne są przyczyny wstrzemięźliwości komunikacyjnej, np. w windzie powodowana jest ona zapewne nietypową przestrzenią, losowym doбором towarzystwa, a zwłaszcza chwilowością kontaktu, który mimo wszystko sprawia, że odczuwa się pewną niezręczność komunikacyjną sytuacji. Natomiast miejsc, które zupełnie zwalniają z kontaktu językowego, a ludziom nieznanym się nawzajem wręcz go zakazują, jest raczej niewiele (np. publiczne toalety).

Poza tym ludzie chcą mówić i czerpią z tego przyjemność, albowiem lubią sobie „pogadać”, lubią „być w kontakcie”. Współcześnie ta ich skłonność, powiązana z potrzebą afirmacji własnej osoby, przejawia się w społeczeństwach informatycznych tak mocno, jak nigdy dotąd, o czym przekonuje fenomen telefonii komórkowej, a przede wszystkim internetowych portali społecznościowych.

Określiliśmy fatyczność (a więc nastawienie na kontakt) jako cechę i funkcję języka na różnych jego poziomach: środków językowych, komunikacji (tekstów i aktów komunikacyjnych) oraz mowy. Zauważmy, że funkcji fatycznej nie da się przypisać jedynie *językowi* rozumianemu ściśle jako ‘system’, ‘kod’ (*langue*)<sup>13</sup>. Dlatego też „język” zapisano w tytule w cudzysłowie. Słowo to w zestawieniu terminologicznym *funkcja fatyczna języka* powinno być rozumiane szeroko, jako synonim mowy i zjawisk mownych (językowych). Funkcję fatyczną *sensu stricto* można przypisać jedynie środkom językowym i tekstom, natomiast na wyższych poziomach (komunikacja i mowa) fatyczność to rola i cecha języka. Jedynie fatyczność na poziomie środków językowych można rozumieć jako nastawienie na kontakt językowy, natomiast na kolejnych poziomach (komunikat, komunikacja, mowa) jest to nastawienie na kontakt społeczny (osiągany poprzez kontakt językowy).

Fatyczność jest to cecha języka uświadamiana, lecz często przez lingwistykę (zwłaszcza polską) pomijana, zapewne z tej przyczyny, iż dotyczy ona „zewnętrznych”, pozakomunikacyjnych użyczeń języka, działań bardziej interpersonalnych niż

<sup>11</sup> I w ten sposób komunikacja fatyczna wkracza w obszar ludycznego użycia języka.

<sup>12</sup> Oczywiście funkcji komunikacyjnych milczenia jest więcej i poświęcono im znaczną liczbę opracowań, do nowszych należy artykuł Sebastiana Przybyszewskiego (2012). Zauważmy jeszcze na marginesie, że w polszczyźnie kolokacje rzeczownika *milczenie* i *cisza* na ogół nie zwiastują niczego dobrego, bowiem *milczenie* i *cisza* między rozmówcami są zazwyczaj *kłopotliwe, nieznośne, złowrogie, nie do wytrzymania, napięte* itp.

<sup>13</sup> Względnie można ją definiować jako ‘umożliwienie kontaktu interpersonalnego’, język to bowiem najbardziej uniwersalne narzędzie kontaktów międzyludzkich.

*stricte* językowych; ignorancję tę wspierało zapomnienie (przeoczenie?) prawdy wygłoszonej po raz pierwszy bodajże przez B. Malinowskiego właśnie (a powtórzona później m.in. przez Paula Grice'a), iż „do znajomości i opisu języka należą także sytuacje [...], w których się języka używa” (Pisarkowa 2000: 12). Fatyczność pomijają również tradycyjne definicje języka, traktujące go jako ‘narzędzie wyrażania myśli, komunikowania i poznania’, tymczasem jest on także ‘narzędziem interakcji społecznych’ – i jest to relewantna, definicyjna jego cecha, w tym sensie równa funkcji komunikacyjnej i poznawczej języka. Jak pisze K. Pisarkowa, komunikacja (według B. Malinowskiego) to „relacja nie tylko między znakiem a desygnatem, ale też między ludźmi” (Pisarkowa 2000: 10), wspólnota fatyczna zaś to

wspólnota zadzierzgnięta przez mowę między partnerami komunikacji, a tym samym także **między składnikami wspólnego kontekstu, czyli świata** [podkr. – T.K.], a więc czyjś tak zwany *wspólny język* z kimś” (Pisarkowa 2000: 10)

– ten wspólny język, to „dzielenie” języka sprawia, że fatyczność niejako warunkuje możliwość zaistnienia funkcji poznawczej i komunikacyjnej języka.

Fatyczność nie jest cechą równie ważną w różnych językach, co Tomasz Krzeszowski ujął w lakonicznym, acz trafnym stwierdzeniu, iż bynajmniej nie wszystkie narody „mają równą potrzebę mówienia, np. w przedziale kolejowym albo w windzie” (Krzeszowski 1995: 262). Jednak każdemu aktowi komunikacji towarzyszy (przynajmniej ze strony nadawcy) nastawienie na kontakt. Fatyczność jest więc zasadą języka, który zaspokaja pierwotną i powszechną, ogólnoludzką potrzebę kontaktu językowego oraz potrzebę bycia wśród ludzi. Owa potrzeba jest właściwa każdemu człowiekowi przez całe jego życie (Tambor 1991: 178). Między innymi dlatego właśnie funkcja fatyczna to bardzo ważna, podstawowa i uniwersalna funkcja języka. Ona to sprawia, że

w kontaktach towarzyskich, np. plotkując, używamy dokładnie takiego samego języka jak dzicy, a nasza mowa przekształca się w fatyczne współuczestnictwo [...], którego celem jest ustalanie więzi pomiędzy ludźmi zjednoczonymi zwykłą potrzebą towarzysstwa [...]. „Do zwyczaju całego zachodniego świata należą spotkania, podczas których nie tylko wypada mówić, ale też zwykła uprzejmość wymaga tego, aby mówić cokolwiek, nawet jeśli nie ma się nic do powiedzenia” – jak zaznaczają autorzy [Ogden i Richards – T.K.] [...]. Dopóki wymienia się słowa, „fatyczny współudział” przenosi zarówno dzięk, jak i cywilizowanych ludzi w przyjemną atmosferę uprzejmej, towarzyskiej rozmowy<sup>14</sup> (Malinowski 1923/1946: 315–316).

---

<sup>14</sup> Tłumaczenie własne.

## Bibliografia

- AITCHISON Jean (2002): *Ziarna mowy. Początki i rozwój języka*. – Biblioteka Myśli Współczesnej. – Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- AWDIEJEW Alosza, HABRAJSKA Grażyna (2004): *Wprowadzenie do gramatyki komunikacyjnej*, t. 1. – Łask: Oficyna Wydawnicza Leksem.
- DRABIK Beata, ZAŁAŻYŃSKA Aneta (2014): Komunikologia – zarys teoretyczny i problemy praktyczne w świetle kształcenia kompetencji komunikacyjnych. – *LingVaria IX*, nr 2 (18), 29–42.
- Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. Kazimierz POLAŃSKI. – Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo 1993.
- Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, red. Stanisław URBAŃCZYK. – Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo 1978.
- FURDAL Antoni (1977): *Językoznawstwo otwarte*. – Opole: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo.
- GROCHOLA-SZCZEPANEK Helena (2012): *Język mieszkańców Spisza. Płeć jako czynnik różnicujący*. – Prace Instytutu Języka Polskiego PAN 139. – Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN.
- GRZEGORCZYKOWA Renata (1991): Problem funkcji języka i tekstu w świetle teorii aktów mowy. – [w:] Janusz ANUSIEWICZ, Renata GRZEGORCZYKOWA (red.): *Funkcje języka i wypowiedzi*. – Język a Kultura, t. 4. – Wrocław: Wydawnictwo „Wiedza o Kulturze”, 11–28.
- HALLIDAY Michael A.K. (1973): *Explorations in the Functions of Language*. – Explorations in Language Study. – London: Edward Arnold (Publishers) Ltd.
- JAKOBSON Roman (1960): Poetyka w świetle językoznawstwa. – *Pamiętnik Literacki LI*, 431–473.
- KIKLEWICZ Aleksander (2008): Dwanaście funkcji języka. – *LingVaria III*, nr 2, 9–27.
- KRZESZOWSKI Tomasz (1995): O funkcjach języka, czyli o potędze słów. – *Język Polski LXXV*, z. 4–5, 258–265.
- LALEWICZ Janusz (1973): Krytyka teorii funkcji mowy Bühlera-Jakobsona. – *Teksty 6*, 16–33.
- MALINOWSKI Bronisław (1923/1946): The Problem of Meaning in Primitive Languages. – [w:] Charles K. OGDEN, Ivory A. RICHARD: *The Meaning of Meaning*. – New York: Harvest Book, 296–336.
- PIĘTKOWA Romualda, WITOSZOWA Bożena (1985): O funkcji fatycznej w tekstach języka mówionego. – [w:] Henryk WRÓBEL (red.): *Z problemów współczesnej polszczyzny*. – Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach nr 690. Prace Językoznawcze 10. – Katowice: Uniwersytet Śląski, 125–135.
- PISARKOWA Krystyna (1975): *Składnia rozmowy telefonicznej*. – Prace Instytutu Języka Polskiego 5. – Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.
- PISARKOWA Krystyna (2000): *Językoznawstwo Bronisława Malinowskiego. Więzy wspólnego języka*, t. 1. – Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas.
- PRZYBYSZEWSKI Sebastian (2010): *Intencje komunikacyjne a funkcje języka i wypowiedzi*. – [w:] Аляксандр Кіклевіч (рэд.) *Паланістыка – Полоністыка – Polonistyka 2009*, Мінск: Рэспубліканскі ін-т вышэйшай школы, 83–101.
- PRZYBYSZEWSKI Sebastian (2012): *Mówić, milcząc. Nie milczeć, nie mówiąc*. – *Prace Językoznawcze XIV*, 235–246.
- PUZYŃNINA Jadwiga (1978): O funkcjach języka, tekstu oraz ich elementów leksykalnych. – [w:] Mieczysław SZYMCAK (red.): *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*.

- Prace Językoznawcze PAN, t. 91. – Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, 151–160.
- ROTHENBUHLER Eric W. (2003): *Komunikacja rytualna. Od rozmowy codziennej do ceremonii medialnej*. – Seria Cultura. – Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- SIKORA Kazimierz (2010): *Grzeczność językowa wsi. Cz. I. System adresatywny*. – Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- TAMBOR Jolanta (1991): O funkcji fatycznej niektórych elementów tekstów mówionych. – [w:] Janusz ANUSIEWICZ, Renata GRZEGORCZYKOWA (red.): *Funkcje języka i wypowiedzi*. – Język a Kultura, t. 4. – Wrocław: Wydawnictwo „Wiedza o Kulturze”, 177–182.
- TERMIŃSKA Kamilla (1991): O pewnej nie nazwanej funkcji języka (na przykładzie usprawiedliwień). – [w:] Janusz ANUSIEWICZ, Renata GRZEGORCZYKOWA (red.): *Funkcje języka i wypowiedzi*. – Język a Kultura, t. 4. – Wrocław: Wydawnictwo „Wiedza o Kulturze”, 65–72.
- ŻYDEK-BEDNARCZUK Urszula (2005): *Wprowadzenie do lingwistycznej analizy tekstu*. – Kraków: TAIWPN Universitas.
- Киклевич Александр (1999): *Лекции по функциональной лингвистике*. – Минск: Издательство БГУ.

BOGDAN WALCZAK  
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza  
Poznań

## **Autonomia językoznawstwa a integracja programowa uniwersyteckich studiów polonistycznych**

### Streszczenie

Autor stara się dowieść, że pożądana ze względów dydaktycznych koordynacja (zwłaszcza synchronizacja w czasie) przedmiotów pionu językoznawczego i pionu literaturoznawczego w programie uniwersyteckich studiów polonistycznych w żadnym wypadku nie narusza autonomii językoznawstwa jako nauki. Przedstawia własną propozycję układu obligatoryjnych przedmiotów językoznawczych w programie studiów polonistycznych, w pełni zdając sobie sprawę z jednej strony z dyskusyjności takiej propozycji, a z drugiej strony z potrzeby i pożytku dyskusji na temat integracji przedmiotów językoznawczych i literaturoznawczych w programie uniwersyteckich studiów polonistycznych.

**Słowa kluczowe:** językoznawstwo, literaturoznawstwo, polonistyka, studia, dydaktyka, integracja programowa

## **The autonomy of linguistics and the integration of courses in the Polish Studies curriculum**

### Abstract

The author aims to prove that for didactic reasons, the coordination (especially synchronization in time) of the linguistics and literature courses that are part of the Polish Studies curriculum by no means violates the autonomy of linguistics as a science. He makes his own suggestions concerning the obligatory configuration of linguistics courses within the Polish Philology curriculum. The author fully realizes the controversy over such a proposal, yet, he sees the need for and the benefit of a discussion on integrating linguistics and literature courses in the Polish Studies curriculum.

**Key words:** linguistics, literary studies, Polish Studies, degree studies, didactics, programme integration



W niniejszej pracy pragnę rozpatrzeć – wstępnie i na poziomie daleko posuniętej ogólności – problematykę, jaką nasuwa próba zachowania autonomii przedmiotów językoznawczych w programach uniwersyteckich studiów polonistycznych przy jednoczesnej, podyktowanej użytecznością wiedzy językoznawczej w obszarze literaturoznawstwa (notabene i *vice versa*), tendencji do bliższego zintegrowania w tym programie jego dwu podstawowych pionów: językoznawczego i literaturoznawczego. Wprawdzie funkcjonuje w środowisku językoznawczym, podzielana przez niektórych jego przedstawicieli, opinia, że językoznawcom bliżej do psychologów, neurologów i biologów, a z literaturoznawcami w płaszczyźnie naukowej nie łączy ich właściwie nic (zob. na przykład sąd Zdzisławy Krążyńskiej (2004: 59):

Żywię [...] wrażliwość, czy styk językoznawstwa z literaturoznawstwem, a dokładniej tekst literacki, to właśnie to miejsce, które powinno w sposób szczególny przyciągać uwagę językoznawców [...],

co autorka uzasadnia następująco:

Wyrażna zmiana perspektywy badawczej, w tym powrót do semantyki, możliwość ponownego patrzenia na język nie w izolacji, ale w nierozzerwalnej triadzie: język – myśl – rzeczywistość, ponadto wyzwanie płynące ze strony dyscyplin, które wyznaczają kierunek najnowszych poszukiwań i zakreślają granice pytań (myślę przede wszystkim o rozmaitych dyscyplinach szeroko rozumianej biologii), wszystko wzięte razem sprawia, że centrum skupiające najistotniejszą problematykę językoznawczą sytuuje się w znacznej odległości od styku z literaturą (Krążyńska 2004: 59),

jednak osobiście nie podzielam takiego stanowiska (zob. Walczak 2007), a ponadto uważam, iż do czegoś zobowiązuje utrzymany na oznaczenie naszych studiów uniwersyteckich termin *filologia*, przywołujący wielowiekową tradycję nauki, która – wprawdzie w ewoluującym z upływem czasu kształcie – integrowała całość wiedzy o języku, piśmiennictwie i kulturze duchowej określonej zbiorowością narodu lub kręgu cywilizacyjnego, wychodząc poza właściwy jej pierwotnie obszar nauki o tekście i metodach jego krytyki.

Na wstępie trzeba zastrzec, że programy uniwersyteckich studiów polonistycznych na różnych uczelniach różnią się, nieraz znacznie – moje uwagi będą więc dotyczyć tego, co, jak sądzę (choć czasem też w różnym kształcie i pod różnymi nazwami), jest w tych programach względnie wspólne.

Autonomia językoznawstwa jako nauki nie wymaga już dziś, jak się wydaje, obszerniejszego uzasadnienia. Wolno założyć, że datuje się ona przynajmniej od czasów powstania *stricte* naukowego językoznawstwa historyczno-porównawczego. Jeszcze Wilhelm von Humboldt, przy całym jego geniuszu i niekwestionowanych zasługach dla lingwistyki, postrzegał językoznawstwo raczej w ramach antropologii czy socjologii porównawczej. W moim przekonaniu bezwzględnie ma rację Adam Heinz, twierdząc:

u Humboldta językoznawstwo, choć traktowane bardzo serio – nikt przed nim nie powiedział tyłu i tak istotnych rzeczy o języku – pozostawało w służbie antropologii, która tutaj była rzeczywistym celem (Heinz 1983: 44).

Natomiast jako w pełni autonomiczną naukę (dziedzinę wiedzy) traktowali językoznawstwo tacy uczeni jak Rasmus Kristian Rask, Jakub Grimm, August Schleicher czy przedstawiciele szkoły lipskiej.

Wolno też chyba przyjąć, że autonomii językoznawstwa nie kwestionował Ferdinand de Saussure, choć perspektywicznie postrzegał lingwistykę jako część semiologii – ogólnej nauki o znakach, „która by badała życie znaków w obrębie życia społeczeństwa” (Milewski 1976: 27). Wydaje się jednak, że usytuowanie lingwistyki w obrębie szerszej całości nie oznacza tu redukcji jej twierdzeń do czegokolwiek w stosunku do niej zewnętrznego, a więc nie narusza jej autonomii.

Wystąpił jednak Saussure z tezą, która, jak sądzę, skutkuje układem przedmiotów językoznawczych w programie studiów polonistycznych. Jest to teza o tym, że językowa diachronia w żaden sposób nie determinuje synchronii. Jak wiadomo, by wyegzemplifikować tę tezę i dowieść jej zasadności, Saussure posłużył się porównaniem języka do gry w szachy. Określony układ figur na szachownicy w wybranym momencie gry odpowiada płaszczyźnie synchronicznej języka. Układ ten jest oczywiście wynikiem całego szeregu następujących po sobie ruchów, co w języku odpowiada płaszczyźnie diachronicznej. Jednak ta „historia” partii szachowej nie ma wpływu na sytuację graczy. Można opisać sytuację na szachownicy, nie wiedząc niczego o posunięciach, które do niej doprowadziły. Można rozpocząć grę od określonego układu figur i grę tę kontynuować bez znajomości „historii” tej partii do momentu, gdy w jej wyniku ukształtowała się określona sytuacja na szachownicy.

Saussurowskie porównanie języka do gry w szachy jest jednak chybione. W szachach, jak stwierdziliśmy wyżej, określony układ figur na szachownicy może być skutkiem najróżniejszych kombinacji wcześniejszych ruchów, tzn. najróżniejszego przebiegu gry. Tymczasem w języku rzecz się ma inaczej. Dany stan synchroniczny bynajmniej nie może być interpretowany jako wynik wielkiej liczby różnych wariantów ewolucji. Jest tak dlatego, że – o czym wiadomo przynajmniej od czasów młodogramatyków – w różnych językach obserwuje się bardzo podobne tendencje rozwojowe. Innymi słowy, można mówić o pewnych ogólnojęzykowych tendencjach rozwojowych (zob. na ten temat Milewski 1976). Na przykład wycinek stanu synchronicznego współczesnej polszczyzny w postaci alternacji *k:č:c* (*ręk-a, ręcz-ny, ręc-e*), *g:ž:ż* (*nog-a, noż-ny, nodz-e*) i *ch:š* (*ruch, rusz-ać się*) może być skutkiem tylko jednego procesu diachronicznego – palatalizacji spółgłosek tylnojęzykowych *k, g, ch* i ich przejścia w spółgłoski przedniojęzykowe, pierwotnie palatalne. Możemy być tego pewni, gdyż palatalizacja spółgłosek tylnojęzykowych jest właśnie taką ogólnojęzykową tendencją rozwojową. Takie same lub bardzo podobne procesy (nieznaczne różnice dotyczą tylko uwarunkowań pozycyjnych) obserwujemy w językach romańskich (na przykład we francuskim przejście *k→č→š* (łacińskie *castellum* → starofrancuskie *chastel*

→ francuskie *chateau*) lub – w innych warunkach pozycyjnych –  $k \rightarrow c \rightarrow s$  (łacińskie *coelum* → starofrancuskie *ciel* → francuskie *ciel* itp.), w sanskrycie (por. sanskryckie *pañča* ‘pięć’ wobec łacińskiego *quinque*, ale powstałego na skutek asymilacji na odległość z \**pinque*), greckiego *pente*, niemieckiego *fünf*, polskiego *pięć* itd., co pozwala na rekonstrukcję formy praindoeuropejskiej w postaci \**penk<sup>w</sup>e* i w wielu jeszcze innych językach, natomiast nigdzie nie zaobserwowano procesu odwrotnego, tzn. przejścia spółgłosek przedniojęzykowych (na przykład *č* lub *c*) w spółgłoski tylnojęzykowe (na przykład *k*). A zatem w języku, inaczej niż w grze w szachy, diachronia ewidentnie determinuje synchronię. Znajomość przebiegów diachronicznych ułatwia więc rozumienie i opis określonego stanu synchronicznego (obszerniej na ten temat zob. Walczak 2006).

Oczywiście czysto synchroniczny opis języka jest możliwy, czego najlepszym przykładem akademicki podręcznik gramatyki języka polskiego – dzieło zbiorowe przygotowane z inicjatywy Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, zwane potocznie żółtą gramatyką (Karolak, Grochowski, Topolińska 1984; Grzegorzyczkowa, Laskowski, Wróbel (red.) 1984, Dukiewicz, Sawicka 1995). Można się jednak zastanawiać, czy prostszy, wygodniejszy pod względem dydaktycznym, a więc z tej perspektywy bardziej optymalny nie jest podręcznik rezygnujący z rygorystycznie przestrzeganej „czystości metodologicznej” i łączący w opisie gramatyki współczesnego języka polskiego synchronię z diachronią, tzn. objaśniający – w szerokim zakresie i w miarę konsekwentnie – z perspektywy diachronicznej relikty dawnych stanów synchronicznych i skutki historycznych procesów językowych (na przykład do dziś widoczne ślady dyspalatalizacji lechickiej czy wokalizacji jerów mocnych, a zaniku słabych). Moim zdaniem opis uwzględniający wyjaśnienia diachroniczne jest znacznie prostszy i bardziej konsekwentny niż czysto synchroniczny (który notabene nieraz odwołuje się do tak ewidentnie nacechowanych diachronicznie terminów jak na przykład *spółgłoski historycznie miękkie*). Ostatnim tego rodzaju (tzn. uwzględniającym wyjaśnienia diachroniczne w opisie współczesnej polszczyzny) podręcznikiem była *Gramatyka języka polskiego* Stanisława Szobera (1914–1916), która w nowszej wersji, opracowanej przez Witolda Doroszewskiego, była podstawowym podręcznikiem uniwersyteckim na studiach polonistycznych jeszcze w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych ubiegłego stulecia.

Relacje między synchronią a diachronią językową, a w szczególności to, że – jak staraliśmy się wykazać wyżej – w języku, inaczej niż w szachach, diachronia determinuje synchronię, rzutują na układ przedmiotów językoznawczych w programie studiów polonistycznych. W moim przekonaniu układ optymalny przedstawiałby się (w ujęciu chronologicznym), jak następuje:

1) wstęp do językoznawstwa (tu byłoby miejsce na uzasadnienie autonomicznego charakteru lingwistyki);

2) wiedza o historycznym rozwoju polszczyzny, obejmująca ewolucję systemu gramatycznego, rozwój słownictwa i frazeologii oraz tzw. zewnętrzną historię języka;

- 3) gramatyka współczesnego języka polskiego, w aspekcie zarówno
- a) *stricte* opisowym (tu byłoby miejsce na współczesne teorie i aktualne paradygmaty badawcze lingwistyki), jak i
  - b) normatywnym (tu mieściłby się obszar kultury języka czy może lepiej: kultury komunikacji językowej; w tym obszarze znajomość diachronii językowej jest bardzo przydatna: bez tej znajomości niepodobna przedstawić na przykład normatywnego statusu (z elementem prognozy) końcówki *-ę* w zaimkowej formie *tę*;
- 4) językoznawstwo ogólne (tutaj można by już operować przykładami czerpanymi z pokąźnego w tym momencie zasobu wiedzy nabytej przez studentów na niższych etapach edukacji polonistycznej);
- 5) inne obszary językoznawstwa (jak leksykologia, leksykografia, onomastyka, stylistyka lingwistyczna, socjolingwistyka, dialektologia itd.) mogłyby (musiałyby?) uzupełnić ten zestaw przedmiotów obligatoryjnych w trybie zajęć fakultatywnych.

Autonomia językoznawstwa w żadnym przypadku nie wyklucza jego przydatności i użyteczności na obszarze drugiego z podstawowych pionów programu studiów polonistycznych – pionu literaturoznawczego. Podobnie nikt nie kwestionuje na przykład autonomii onomastyki w stosunku do historii gospodarczej, a przecież nie ulega wątpliwości, że ostatnia książka Iwony Nobis o średniowiecznych nazwach służebnych (Nobis 2013) czy Urszuli Wójcik o nazwach miejscowych motywowanych antroponimami zbiorowymi w kontekście ustroju gospodarczego państwa wczesnopiastowskiego (Wójcik 2013) będzie bardzo przydatna i użyteczna dla historyków.

W szczególności studiującym literaturę poszczególnych epok literackich przydatna jest wiedza o polszczyźnie danej epoki (zawiera się w tej konstatacji sugestii, że wiedza o historycznym rozwoju polszczyzny powinna być skoordynowana ze studium historii literatury – powinna bądź mu towarzyszyć na zasadzie synchronizacji, bądź – lepiej – nieco wyprzedzać).

Nie ulega wątpliwości użyteczność wiedzy językoznawczej (z zakresu historii języka doby staropolskiej i tzw. filologii staropolskiej) przy studium piśmiennictwa średniowiecznego. Nie rozwijam tutaj tego tematu, odsyłając do znanych prac Tomasza Miki (np. Mika 2012) i innych przedstawicieli poznańskiej szkoły lektury i analizy tekstu średniowiecznego.

Niezależnie od przyjętej teorii (koncepcji) istnienia i budowy dzieła literackiego zawsze w jego strukturze wyróżnia się fundamentalną (w tym sensie, że na niej się opierają i z niej wynikają inne, w stosunku do niej wyższe) warstwę językową, czasem rozdzielaną jeszcze na warstwę brzmieniową i warstwę sensów (zob. na ten temat Ingarden 1988). Bez właściwej i pełnej recepcji tej warstwy nie jest możliwa recepcja warstw wyższych.

Odbiorca *Kazań świętokrzyskich* musi po prostu wiedzieć, co znaczą aorystyczno-imperfektalne formy *idziechą*, *pośpieszychą się* i *poczęchą*, a także *widziech*, *siedziesz* i podobne. Odbiorca *Bogurodzicy* musi wiedzieć, co znaczy *jąż nosimy* (bo inaczej zaimek *jąż* będzie mu się, jak Norwidowi [zob. Lewaszkiewicz,

Walczak, Zgólkowa 1984] kojarzyć z modlitewnym *jękiem*) itd. Czytelnik Kochanowskiego musi wiedzieć, że w wersji *Wysokie góry i odziane lasy* forma *lasy* to nie mianownik, lecz narzędnik liczby mnogiej ‘lasami’ (jak do dziś w s frazeologizowanych [skostniałych] połączeniach *przed laty, dawnymi czasy, innymi słowy* itd.), całość więc znaczy ‘wysokie góry i odziane (‘okryte’) lasami’. Trochę inny problem gramatyczny nastęrcza fraszka Wacława Potockiego *Rada po czasie*:

Przyszedłszy nad słaby lód, niedźwiednicy radzą,  
 Jako na tamtą stronę zwierza przeprowadzą.  
 Toż wszystkie cztery nogi związawszy mu trokiem,  
 Na długiej linie przez lód przeciągną go bokiem.  
 Dopieroż gdy mu kudły zostały na ledzie,  
 Jeden z nich: „Nie tak – rzecze – przewodzą niedźwiedzie,  
 Gałęzi podeń było nasłać albo lasu”.  
 Nuż ci go kijem: „Radzić, bracie, wedle czasu”.

(Taszycki 1969: 184)

Oczywiście w takich i podobnych wypadkach można skorzystać z komentarza językowego do tekstu literackiego. Wymagającą objaśnienia formę *na ledzie* można objaśnić bardzo krótko: „*na ledzie* – na lodzie”. Moim zdaniem lepiej jednak czytelnikowi (przecież przede wszystkim uczniowi lub studentowi) wyjaśnić, że *na ledzie* to regularna forma zdyspalatalizowana (wynik dyspalatalizacji, czyli przegłosu), która tak się ma do formy *lód* jak do dziś zachowane zdyspalatalizowane formy *w kościele, w popiele* mają się do form *kościół, popiół*. Po takim wyjaśnieniu forma *na ledzie* przestanie być dla czytelnika dziwaczna i niezrozumiała.

Warto w tym miejscu zauważyć, że wobec objaśnień językowych do tekstów literackich (zwykle sporządzanych przez literaturoznawców) należy zachować pełną rezerwy ostrożność, ponieważ zdarzają się wśród nich tak dalece błędne, że aż w swej absurdalności śmieszne. Na przykład w sielance Bartłomieja Zimorowicza *Kozaczyzna* (w krytycznym wydaniu w serii Biblioteki Narodowej) czytamy o obronie Lwowa przed wojskami Chmielnickiego: „Byłoc w czapkach baranich drabów niemal dwieście, / Których około jatek nazbierano w mieście. / Umieli z kobył strzelać” (Zimorowic 1999: 153). *Drabi* to oczywiście piechota, uzbrojona w muszkiety, o czym dowiadujemy się kilkanaście wierszy dalej: „Skoro tedy w pół góry wbiegła ta lichota, / Napierwej wypaliła z muszkietów piechota” (Zimorowic 1999: 154). Tymczasem wydawca objaśnia: „*z kobył strzelać* – strzelać, jadąc konno”. Tylko ktoś, kto nigdy nie widział muszkietu (nigdy nie był w jakimś muzeum historycznym?), może sądzić, że z muszkietu można było strzelać, jadąc konno (abstrahuję tu już od pytania, skąd piechota – i to przy obronie miasta – na koniach). Z konia można było strzelać tylko z króciicy (‘krótkiej broni palnej’, czyli pistoletu). Muszkiety były tak ciężki, że tylko wyjątkowo silny człowiek mógł – w miarę celnie – strzelić z ramienia. Normalnie piechota opierała muszkiety przed strzałem na specjalnych podpórkach. I właśnie taką podpórkę nazywa Zimorowic *kobyłą*. Nie chodzi tu więc o konia, lecz o *kobyłę* (dziś raczej *kobyłkę*) ‘rodzaj ko-

zła, urządzenie wykonane z drążków lub desek, zbitych w kształcie litery A, ramy itp., służące do podpierania pomostu, blatu stołu itp.'. Oczywiście takie jest zasadnicze znaczenie *kobyły*, u Zimorowica wyraz ten oznacza podpórkę do muszkietu, która miała postać żelaznego pręta lub dwójnogu (zob. więcej przykładów w pracy Walczak 2004).

Kontynuując ten chronologiczny ogląd literatury polskiej, stwierdzamy, że odbiorca tekstów oświeceniowych musi wiedzieć, że *zabawa* to podówczas 'zajęcie' (stąd tytuł znanego oświeceniowego czasopisma literackiego *Zabawy Przyjemne i Pożyteczne*), a *zabawiać się czymś* to 'zajmować, zatrudniać się czymś', że *przepych* (derywat od *przepychać się* 'rywalizować') to 'rywalizacja, emulacja', że *nikczemny* to 'ni k czemu (tzn. do niczego) nie służący, nieprzydatny', a więc 'lichy, marny', toteż *nikczemnieć* to 'marnieć', że *umiejętność* to 'wiedza, nauka' (co do dziś przetrwało w nazwie *Polska Akademia Umiejętności*) itd. Pominiemy tu już literaturę XIX i XX wieku – co oczywiście nie znaczy, aby w jej tekstach wszystko było pod względem językowym jasne, proste i jednoznaczne dla współczesnego odbiorcy (obszerniej na ten temat Walczak 2004).

W świetle powyższych uwag i przykładów nie ulega chyba wątpliwości przydatność wiedzy językoznawczej przy studium przedmiotów pionu literaturoznawczego w programie studiów polonistycznych. Rzecz jasna jest i odwrotnie – wiedza literaturo- i kulturoznawcza jest pomocna w obszarze pionu językoznawczego. Najwyraźniej jest to widoczne na gruncie tzw. zewnętrznej historii języka polskiego. Rezygnując już tutaj ze szczegółowej egzemplifikacji, poprzestaniemy na przytoczeniu tytułów dwu rozdziałów z trzeciej części, obejmującej dzieje języka doby nowopolskiej, fundamentalnego kompendium (wyzyskiwanego też jako podręcznik akademicki) Zenona Klemensiewicza (1972): *Spoleczno-polityczne i kulturalno-oświatowe podłoże rozwoju języka doby nowopolskiej* i zwłaszcza *Piśmiennictwo jako współczynnik sprawczy rozwoju języka doby nowopolskiej*.

Osobną kwestię stanowią immanentne elementy lingwistyczne w obrębie przedmiotów pionu literaturoznawczego, głównie poetyki i teorii literatury. Jak wolno sądzić, sprawa jest aktualna przynajmniej od czasu publikacji głośnego artykułu Romana Jakobsona *Poetyka w świetle językoznawstwa* (1960). Na rolę i rangę inspiracji i problematyki lingwistycznej na gruncie poetyki zwraca uwagę Seweryna Wysłouch (2004). Przytoczymy znamienne konstatację autorki:

Na kształt poetyki wpływa również stan wiedzy językoznawczej. Wiek XX określony został jako wiek „zwrotu do języka”, ponieważ lingwistyka odegrała w nim decydującą rolę, stając się wzorem dla innych dyscyplin humanistycznych. Wymownym dowodem może być geneza praskiego strukturalizmu [...]. I nie tylko de Saussure, Jakobson, Greimas, także Chomsky czy Lakoff wpływają – chcąc nie chcąc – na współczesną poetykę. Wydaje się zresztą jak najbardziej naturalne, że nurty akcentujące językowe tworzywo dzieła literackiego z reguły sięgają po inspiracje do językoznawstwa (Wysłouch 2004: 19–20).

Zdaniem autorki spośród czterech współczesnych paradygmatów badawczych poetyki najwyraźniejsze inspiracje językoznawcze zdradza poetyka lingwistyczna. Seweryna Wysłouch przytacza nawet „redukcjonistyczną” tezę Jakobsona:

Orientacja lingwistyczna w wersji radykalnej znalazła wyraz w następującej tezie Jakobsona:

Poetyka rozpatruje problemy struktury językowej, podobnie jak studia nad malarstwem skupiają się na strukturze malowideł. Ponieważ zaś lingwistyka jest ogólną wiedzą o strukturze językowej, poetyka może być rozpatrywana jako integralna część lingwistyki (Wysłouch 2004: 21),

inspiracje te są jednak obecne także w pozostałych paradygmatach – poetyce komunikacyjnej (bliskie, bezpośrednie) oraz w poetyce generatywnej (narratologii) i poetyce semiotycznej (odleglejsze, określone przez autorkę jako „związki *per analogiam*”).

Na koniec pragnę stwierdzić, że mam oczywiście świadomość tego, iż integracja (a zwłaszcza synchronizacja czasowa) przedmiotów językoznawczych i literaturoznawczych w programie uniwersyteckich studiów polonistycznych nie jest sztuką łatwą ani małą. O układzie przedmiotów obu głównych pionów tych studiów przesądzają bowiem z jednej strony względy merytoryczne, które też można ująć w ramy więcej niż jednego porządku, a oprócz tego z drugiej strony różnego rodzaju względy techniczne i pragmatyczne. Mam pełną świadomość faktu, że tak jak za moimi tezami stoją określone racje, tak samo inne racje przemawiają przeciw moim propozycjom. Uważam jednak, że sprawa jest pod względem dydaktycznym na tyle ważna, iż warto o niej dyskutować.

### Bibliografia

- DUKIEWICZ Leokadia, SAWICKA Irena (1995): *Gramatyka współczesnego języka polskiego* Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk. Henryk WRÓBEL (red.): *Fonetyka i fonologia*. – Kraków: Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN.
- GRZEGORCZYKOWA Renata, LASKOWSKI Roman, WRÓBEL Henryk, red. (1984): *Gramatyka współczesnego języka polskiego* Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk. *Morfologia*. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- HEINZ Adam (1983): *Dzieje językoznawstwa w zarysie*. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- INGARDEN Roman (1988): *O dziele literackim – badania z pogranicza ontologii, teorii języka i filozofii literatury*. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- JAKOBSON Roman (1960): Poetyka w świetle językoznawstwa. – *Pamiętnik Literacki*, z. 2, 10–27.
- KAROLAK Stanisław, GROCHOWSKI Maciej, TOPOLIŃSKA Zuzanna (1984): *Gramatyka współczesnego języka polskiego* Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk. Stanisław URBAŃCZYK (red.): *Składnia*. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- KLEMENSIEWICZ Zenon (1972): *Historia języka polskiego*, cz. III: *Doba nowopolska*. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- KRĄŻYŃSKA Zdzisława (2004): Literatura i język? – [w:] Katarzyna MELLER, Krzysztof TRYBUŚ (red.): *Literatura i język*. – Poznań: Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”, 59–65.

- LEWASZKIEWICZ Tadeusz, WALCZAK Bogdan, ZGÓLKOWA Halina (1984): Cyprian Kamil Norwid jako lingwista i filolog. – *Studia Polonistyczne* XI/XII, 165–204.
- MIKA Tomasz (2012): „*Kazania świętokrzyskie*”: od rękopisu do zrozumienia tekstu. – Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- MILEWSKI Tadeusz (1976): *Językoznawstwo* (wyd. VI). – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- NOBIS Iwona (2013): *Służebne nazwy miejscowe w Polsce piastowskiej*. – Kraków: Wydawnictwo Polskiej Akademii Umiejętności.
- SZOBER Stanisław (1914–1916): *Gramatyka języka polskiego*, cz. I–III. – Warszawa: Wydawnictwo Wł. Łazarskiego.
- TASZYCKI Witold (1969): *Wybór tekstów staropolskich XVI–XVIII wieku* (wyd. III). – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- WALCZAK Bogdan (2004): Komentarz językowy do tekstu literackiego. – [w:] Katarzyna MELLER, Krzysztof TRYBUŚ (red.): *Literatura i język*. – Poznań: Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”, 27–39.
- WALCZAK Bogdan (2006): Diachronia w synchronii, czyli czy można rozumieć język bez historii. – [w:] Katarzyna MELLER, Krzysztof TRYBUŚ (red.): *O historyczności*. – Poznań: Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”, 323–330.
- WALCZAK Bogdan (2007): Czy dziś „zniknęła jak sen jaki złoty?” (czyli jeszcze raz o więzi językoznawstwa z nauką o literaturze). – [w:] Tomasz MIZERKIEWICZ, Agata STANKOWSKA (red.): *Od tematu do rematu. Przechadzki z Balcerzanem*. – Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, 233–240.
- WÓJCIK Urszula (2013): *Polskie toponimy związane z organizacją gospodarczą państwa wczesnopiastowskiego: nazwy miejscowe motywowane antroponimami zbiorowymi*. – Kraków: Lexis.
- WYSŁOUCH Seweryna (2004): Poetyka a lingwistyka. – [w:] Katarzyna MELLER, Krzysztof TRYBUŚ (red.): *Literatura i język*. – Poznań: Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”, 19–26.





KAZIMIERZ A. SROKA  
Uniwersytet Gdański  
Gdańsk

## Stalość i zmienność w języku na przykładzie gramatycznej kategorii określoności

### Streszczenie

Po krótkim wstępie przedstawiającym cel artykułu następują części omawiające poszczególne zagadnienia składowe, a mianowicie: (1) gramatyczne kategorie determinacji i określoności, część przedstawiająca definicje tych terminów i stosunek pomiędzy nimi: określoność to determinacja słaba, której manifestacją są tylko adimki (ang. articles) w odróżnieniu od innych określników (np. zaimków wskazujących), (2) zakres (denotacja, ekstensja) nazwy i jego aktualne ograniczenie, (3) formatywy (wykładniki) i funktywy (determinanty) kategorii determinacji (w tym określoności), (4) kategoria określoności w języku angielskim (w przypadku pospolitych nazw policzalnych), w tym (4.1) aktualne wartości ograniczenia zakresu nazwy, a mianowicie wartości  $\alpha_1$ ,  $\alpha_2$ ,  $\beta$ ,  $\gamma$  i  $\delta$ : ich definicje i wykładniki w języku angielskim, oraz (4.2) porównanie podejścia tradycyjnego do określoności i ujęcia zaproponowanego przez autora niniejszego tekstu, (5) aktualne ograniczenie zakresu nazwy w logice średniowiecznej (zagadnienie supozycji), (6) stalość aktualnych wartości ograniczenia zakresu nazwy i zmienność obecności adimek w językach z punktu widzenia diachronii i w perspektywie typologiczno-porównawczej, (7) adimki w tłumaczeniu Biblii i (8) zakończenie.

**Słowa kluczowe:** determinacja, określoność, określnik, adimek, zakres (denotacja, ekstensja) nazwy, aktualne ograniczenie zakresu nazwy, zupełność, ogniskowość, rozdzielczość

## Stability and changeability in language on the example of the grammatical category of definiteness

### Abstract

A short introduction presenting the aim of the paper is followed by parts dealing with particular component problems, namely: (1) the grammatical categories of determination and

definiteness, a part giving the definitions of these terms and establishing the relation between them: definiteness corresponds to weak determination manifesting itself only in articles in contrast to other determiners (e.g. demonstratives), (2) the scope (denotation, extension) of a name and its actual restriction, (3) formatives (exponents) and functives (determinants) of the category of determination (including definiteness), (4) the category of definiteness in English (in the case of common count names) – including (4.1) actual scope-restriction values of a name, namely the values  $\alpha_1$ ,  $\alpha_2$ ,  $\beta$ ,  $\gamma$  and  $\delta$ : their definitions and exponents in English and (4.2) a comparison of the traditional approach to definiteness and the approach proposed by the present author, (5) the actual scope restriction of a name in the medieval logic (the problem of supposition), (6) the stability of the actual scope-restriction values of a name and changeability of the presence of articles in languages viewed diachronically and in the typological comparative perspective, (7) articles in Bible translation, and (8) conclusion.

**Key words:** determination, definiteness, determiner, article, scope (denotation, extension) of a name, actual scope-restriction of a name, completeness, focalization, distributiveness

### Wstęp: cel artykułu

W artykule autor pragnie ukazać stałość logiczno-semantycznej płaszczyzny języka przy jednoczesnej zmienności jego płaszczyzny formalnej. Aby to uczynić, posłuży się charakterystyką gramatycznej kategorii określoności głównie w języku angielskim, ale – w celach porównawczych – także w innych językach.

## 1. Determinacja a określoność

Gramatyczna kategoria określoności (ang. definiteness), odpowiadającej częściowo temu, co w logice nazywa się deskrypcją, jest subkategorią gramatycznej kategorii determinacji (ang. determination)<sup>1</sup>, a ta jest funkcją rozpiętą nad zbiorem konstrukcji gramatycznych, w których prototypowo podstawą jest nazwa, a formatywem jest element modyfikujący, zwany określnikiem (ang. determiner).

Określniki dzielą się na mocne i słabe. Obejmują też określnik zerowy (czyli brak segmentu). Przykładami określników mocnych są ang. *one, this, each*, jak też ich polskie odpowiedniki *jeden, ten, każdy*. Określniki słabe obejmują wyrażenia, które autor niniejszej wypowiedzi nazwał adimkami. Wśród nich znajdują się przedimki, np. ang. *a(n)* – przedimek nieokreślony, *the* – przedimek określo-

<sup>1</sup> Krámský (1972: 13–18) wyjaśnia pojęcie określoności (ang. definiteness) jako kategorię *determinedness* vs. *indeterminedness*, co oznacza, że dla tego autora terminy *definiteness* (określoność) i *determination* (determinacja) są jednoznaczne. Odróżnia jednak tę kategorię, związaną z funkcją przedimków, od kategorii wskazywania (ang. indication), związanej z zaimkami wskazującymi. Zdaniem autora, zamiast używać terminów ‘określoność’ i ‘determinacja’ w jednym i tym samym znaczeniu, można wykorzystać ten drugi w sensie szerszym, obejmującym zarówno funkcję przedimków, jak i innych określników (w tym zaimków wskazujących) i tak jest on używany w obecnym artykule.

ny, oraz pełniące podobną rolę sufiksy rzeczownikowe, które funkcjonują w języku szwedzkim czy bułgarskim. W przypadku występowania z nazwą określników mocnych mówimy o determinacji mocnej, natomiast gdy z nazwą występują określniki słabe, mówimy o determinacji słabej. Determinacja słaba najczęściej zwana jest określonością (ang. definiteness)<sup>2</sup>.

## 2. Zakres (denotacja, ekstensja) nazwy i jego aktualne ograniczenie

Celem omówienia logiczno-semantycznego aspektu gramatycznej kategorii determinacji autor niniejszego tekstu stosuje pojęcie aktualnego ograniczenia zakresu nazwy (ang. scope restriction of a name), o której coś się orzeka. Aktualne ograniczenie zakresu nazwy jest operacją logiczną, w której określnik działa jako operator, a nazwa, modyfikowana przez ten określnik, działa jako argument, np. ang. *a* [operator] *horse* [argument], *the horse*, *one horse*, *this horse*, *each horse* i ich polskie odpowiedniki: *koń* (z określnikiem zero), *jeden koń*, *ten koń*, *każdy koń*. Dzięki tej operacji zakres (denotacja, ekstensja) nazwy przechodzi ograniczenie (zacieśnienie) do pewnego podzbioru jej desygnatów. Taki podzbiór traktowany jest jako wartość aktualnego ograniczenia zakresu nazwy, a w skrócie jako aktualna wartość zakresowa (ang. scope restriction value). Przykładami takiej wartości są podzbiory koni zidentyfikowanych zarówno przez kodującego, jak i dekodującego, gdy używane są poprawnie wyrażenia: ang. *the horse*, *the horses* lub *this horse*, *these horses*, a polskie  $\phi$ /*ten koń* lub  $\phi$ /*te konie*.

## 3. Formatywy (wykładniki) i funktywy (determinanty) kategorii determinacji

W systemie języka zachodzi współwystępowanie (kookurencja) pomiędzy poszczególnymi określnikami a poszczególnymi aktualnymi wartościami zakresowymi. W procesie mowy natomiast realizowane są funkcje polegające na wyborze (selekcji) o kierunku: aktualne wartości zakresowe → określniki (na etapie kodowania) lub o kierunku: określniki → aktualne wartości zakresowe (na etapie dekodowania). Przyjmując – jako podstawowy – etap kodowania (czyli etap, na którym odbywa się konstruowanie tekstu), można traktować aktualne wartości zakresowe jako funktywy (lub determinanty) gramatycznej kategorii determinacji. Z kolei określniki można traktować jako formatywy (lub wykładniki) tejże kategorii.

<sup>2</sup> W sprawie podstaw teoretycznych, dotyczących tego zagadnienia, zob. Sroka 1998, 2003 i 2010.

#### 4. Kategoria określoności w języku angielskim

##### 4.0. Konieczne ograniczenia

Omawiając proces selekcji zachodzący pomiędzy funkcjami a formatywami gramatycznej kategorii determinacji w języku angielskim, zastosujemy dwa istotne ograniczenia.

Ograniczenie pierwsze: zajmiemy się gramatyczną kategorią determinacji słabej, a więc gramatyczną kategorią określoności. W tym przypadku zakres formatywów, które będą przedmiotem naszego zainteresowania, obejmował będzie tylko przedimki, czyli przedimek określony *the* i nieokreślony *a(n)*, oraz określnik zerowy (brak segmentu). W zależności od występujących z nazwą przedimków wyróżnione zostaną dla języka angielskiego trzy formalne wartości określoności: określona (gdy z nazwą występuje przedimek określony), nieokreślona (gdy z nazwą występuje przedimek nieokreślony) i zerowa lub neutralna (gdy z nazwą występuje określnik zerowy).

Ograniczenie drugie: wchodzące w zakres opisu nazwy będą ograniczone do pospolitych nazw policzalnych, wśród których wyróżnimy nazwy jedno- lub monodesygnatowe, zwane też unikatowymi, tj. takie, których zakres (denotacja, ekstensja) obejmuje tylko jeden desygnat, np. *słońce, księżyc*, ang. *sun, moon* w języku codziennej komunikacji, oraz nazwy wielo- lub polidesygnatowe, których zakres obejmuje więcej desygnatów, np. *dom, koń*, ang. *house, horse*.

##### 4.1. Aktualne wartości zakresowe nazwy

We wcześniejszych pracach (wybór odnośnych prac podano w załączonej bibliografii) autor niniejszego tekstu przedstawił kilka możliwych systemów aktualnych wartości zakresowych. W obecnym artykule, zawierającym modyfikację jednego z ostatnich ujęć (zob. Sroka 2003 i 2010), wyróżnimy i zdefiniujemy pięć takich wartości; noszą one symbole:  $\alpha_1$ ,  $\alpha_2$ ,  $\beta$ ,  $\gamma$  i  $\delta$ .

Wartość  $\alpha_1$  jest związana z nazwami jednodesygnatowymi. Jest to wartość denotacyjnie unikatowa. Jej wykładnikiem w języku angielskim jest przedimek określony *the*. Wartości  $\alpha_2$ ,  $\beta$ ,  $\gamma$  i  $\delta$  są związane z nazwami policzalnymi wielodesygnatowymi.

Wartości  $\alpha_1$ ,  $\alpha_2$ ,  $\beta$  i  $\gamma$  możemy ułożyć w podany w poniższej tabeli system, posługując się skrzyżowaniem dwu kategorii, a mianowicie zupełności i ogniskowości.

Wartość [+ zupełna] (ang. [+ complete]) odpowiada podzbiorowi obejmującemu wszystkie desygnaty danej nazwy w sposób rozdzielczy.

Wartość [- zupełna] (ang. [- complete]) odpowiada podzbiorowi nieobejmującemu wszystkich desygnatów danej nazwy.

Wartość [+ ogniskująca] (ang. [+ focal]) odpowiada podzbiorowi obejmującemu desygnat lub desygnaty danej nazwy, na których w danym momencie skupiona jest uwaga uczestników procesu komunikacji, a więc podzbiorowi obejmującemu desygnat lub desygnaty ustalone.

Wartość [– ogniskująca] (ang. [– focal]) odpowiada podzbiorowi obejmującemu desygnat lub desygnaty danej nazwy, na których w danym momencie nie jest skupiona uwaga uczestników procesu komunikacji, a więc podzbiorowi obejmującemu desygnat lub desygnaty nieustalone.

TABLICA. Istota wartości  $\alpha_1$ ,  $\alpha_2$ ,  $\beta$ ,  $\gamma$  i  $\delta$  oraz ich wykładniki w języku angielskim

[ + zupełna]	[– zupełna]	
$\alpha_1$ <i>the</i>	$\alpha_2$ sing. <i>the</i> pl. <i>the</i>	[+ ogniskująca]
$\gamma$ sing. <i>the, a(n), <math>\phi</math></i> pl. $\phi, the.$	$\beta$ sing. <i>a(n)</i> pl. $\phi$	[– ogniskująca]
$\delta$ sing. <i>the</i>		

Wartości  $\alpha_1$ ,  $\alpha_2$ ,  $\beta$  i  $\gamma$  są zatem wartościami złożonymi i na każdą z nich składają się dwie wartości proste, a mianowicie:

$\alpha_1$  = [+ zupełna, + ogniskująca], np. w zdaniu: *The sun is rising.* ‘Słońce wchodzi’.

$\alpha_2$  = [– zupełna, + ogniskująca], np. w zdaniach: *They saw the eagle.* ‘Zobaczyli (tego) orla.’ // *They saw the eagles.* ‘Zobaczyli (te) orły’.

$\beta$  = [– zupełna, – ogniskująca], np. w zdaniach: *They saw an eagle.* ‘Zobaczyli orla.’ // *They saw eagles.* ‘Zobaczyli orły’.

$\gamma$  = [+ zupełna, – ogniskująca], np. w zdaniach: *The/An eagle is a bird of prey.* ‘Orzeł jest ptakiem drapieżnym’. // *Man is mortal.* ‘Człowiek jest śmiertelny’. // *(The) eagles are birds of prey.* ‘Orły są ptakami drapieżnymi’. Aktualna wartość zakresowa odpowiada w tym wypadku wyrażeniu z kwantyfikatorem ogólnym rachunku predykatów (czyli zdanie pierwsze ma interpretację: ‘Każdy orzeł jest ptakiem drapieżnym’, a w wersji bardziej sformalizowanej: ‘Dla każdego x, jeżeli x jest orłem, x jest ptakiem drapieżnym’).

Wartość  $\delta$  równa się podzbiorowi, który odpowiada zakresowi (denotacji, ekstensji) nazwy, widzianemu od zewnątrz i niepodlegającemu specyfikacji co do kategorii zupełności i ogniskowości, a więc odpowiadającemu gatunkowi (klasie), traktowanemu jako jedna całość; jej wykładnikiem w singularis jest przedimek określony *the*, np. w zdaniu *The mammoth is extinct*. ‘Mamut jest wymarły’. Przedimek ten nie może w tym wypadku być zastąpiony przedimkiem nieokreślonym *a* (por. Perlmutter 1970: 239 i n., uwaga 10; zob. również Sroka 1981: 201 i n.).

Dla opisanych wyżej wartości można w skrócie zastosować nazwy:  $\alpha_1$  = unikatowa (ang. unique),  $\alpha_2$  = identyfikująca (ang. identifying),  $\beta$  = niezupełna nieidentyfikująca (ang. non-complete non-identifying),  $\gamma$  = uogólniająca (ang. generic),  $\delta$  = nieograniczająca (ang. non-restrictive).

#### 4.2. Porównanie tradycyjnego podejścia do określoności i ujęcia proponowanego przez niniejszego autora

W literaturze dotyczącej gramatycznej kategorii określoności, poprzedzającej przedstawione wyżej ujęcie<sup>3</sup>, wyróżniano wartości: ‘określona’ (ang. definite), ‘nieokreślona’ (ang. indefinite), oraz ‘ogólna’ lub ‘uogólniająca’ (ang. generic), które były wartościami jednocześnie po stronie formy (naszych formatywów) i znaczenia (naszych aktualnych wartości zakresowych). W pewnym stopniu po stronie znaczenia zachodzi odpowiedniość pomiędzy tymi wartościami a naszymi aktualnymi wartościami zakresowymi. Odpowiedniość ta jest następująca:

Wartość ‘określona’ odpowiada wartości  $\alpha_1$ , którą zdefiniowaliśmy jako [+ zupełna, + ogniskująca], a mniej normalnie nazwaliśmy ‘unikatową’, oraz wartości  $\alpha_2$ , którą zdefiniowaliśmy jako [– zupełna, + ogniskująca], a w skrócie nazwaliśmy ‘identyfikującą’.

Wartość ‘nieokreślona’ odpowiada wartości  $\beta$ , którą zdefiniowaliśmy jako [– zupełna, – ogniskująca], a w skrócie nazwaliśmy ‘niezupełną nieidentyfikującą’.

Wartość ‘uogólniająca’ odpowiada wartości  $\gamma$ , którą zdefiniowaliśmy jako [+ zupełna, – ogniskująca], a w skrócie nazwaliśmy również ‘uogólniającą’, oraz wartości  $\delta$ , którą zdefiniowaliśmy jako niezwiązaną ze specyfikacją co do kategorii zupełności i ogniskowości, a w skrócie nazwaliśmy ‘nieograniczającą’.

Zachodzą jednak różnice pomiędzy tymi dwoma ujęciami.

Jedną z różnic polega na tym, że w naszym ujęciu mamy do czynienia z systemem wartości złożonych, będących wynikiem skrzyżowania dwu kategorii, co pozwala jasno uchwycić relacje pomiędzy poszczególnymi wartościami w obrębie jednego systemu. W przypadku ujęcia tradycyjnego mamy do czynienia ze zbiorem wartości prostych, niedających takich możliwości.

<sup>3</sup> Do podstawowych monografii, dotyczących gramatycznej kategorii określoności w języku angielskim, należą Christophersen (1939) i Hawkins (1978).

Druga różnica jest wynikiem traktowania w naszym ujęciu określoności jako funkcji i wyróżnienia w niej funktywów (czyli determinantów), formatywów (czyli wykładników) i formalnych wartości funkcji, o których decydują użyte w danym wypadku formatywy. W związku z tym terminy „określony” i „nieokreślony” są sprowadzone do płaszczyzny czysto formalnej. Stąd o danym wyrażeniu rzeczownikowym będziemy mówili, że jest formalnie określone, jeżeli poprzedzone jest przedimkiem określonym, że jest formalnie nieokreślone, jeżeli poprzedzone jest przedimkiem nieokreślonym, oraz że jest pod względem określoności formalnie neutralne, jeżeli brak jest przed nim określnika segmentalnego, niezależnie od tego, jaka towarzyszy mu aktualna wartość zakresowa. Np. wyrażenie *the horse* w zdaniu *The horse is an animal* ze względu na to, że występuje w nim przedimek określony, będzie traktowane jako formalnie określone, mimo że towarzyszy mu wartość  $\gamma$ .

Trzecia różnica wynika z liczby wyróżnionych wartości. W naszym ujęciu obok wartości identyfikującej  $\alpha_2$  jest również wartość denotacyjnie unikatowa  $\alpha_1$ , a obok wartości uogólniającej  $\gamma$  jest także wartość  $\delta$ .

W przypadku wartości  $\alpha_1$  desygnat jest wiadomy dzięki denotacji (ekstensji) nazwy, która jest unikatowa, a w wypadku wartości  $\alpha_2$  desygnat jest wiadomy dzięki lokacji nazwy.

Rozróżnienie pomiędzy wartościami  $\gamma$  i  $\delta$  jest istotne, gdyż, jak wskazaliśmy wyżej, w przypadku wartości  $\gamma$  chodzi o każdy desygnat danej nazwy oddzielnie (czyli dystrybutywnie), a w przypadku wartości  $\delta$  chodzi o będący znaczeniem danej nazwy gatunek jako całość. Gdybyśmy zatem chcieli dla tych dwu wartości zastosować wspólny termin ‘uogólniająca’ (ang. generic), to należałoby wprowadzić rozróżnienie: ‘uogólniająca dystrybutywnie’ (ang. distributive generic) lub ‘wewnętrznie uogólniająca’ (ang. internally generic), odpowiadająca naszej wartości  $\gamma$ , i ‘uogólniająca niedystrybutywnie’ (ang. non-distributive generic) lub ‘zewnątrznie uogólniająca’ (ang. externally generic), odpowiadająca naszej wartości  $\delta$ . Przykłady: *Dzik jest ssakiem* = *Każdy dzik jest ssakiem* (wartość  $\gamma$ ) i *Dzik roznosi chorobę zwaną pomorem afrykańskim świń* = *Dzik jako gatunek* (a nie: każdy dzik) *roznosi chorobę zwaną pomorem afrykańskim świń* (wartość  $\delta$ ).

## 5. Aktualne ograniczenie zakresu nazwy w logice średniowiecznej

W związku z omawianymi tu aktualnymi wartościami zakresowymi należy wspomnieć, że logicy średniowieczni byli świadomi tego, że nazwa (występująca bez określnika), np. łac. *homo* (pol. *człowiek*) może być użyta z różnymi odniesieniami, zwanymi supozycją, a mianowicie jako (a) nazwa całego zbioru (suppositio naturalis), np. *Człowiek jest śmiertelny*, (b) nazwa pojedynczego elementu tego zbioru (suppositio personalis), np. *Człowiek idzie*, (c) nazwa gatunku pojętego jako powszechnik (suppositio simplex), np. *Człowiek jest jednym z gatunków* i (d) nazwa sama w sobie (suppositio materialis), np. „*Człowiek*” *ma dwie sylaby*; podane tu łacińskie nazwy poszczególnych supozycji są takie, jakie stosuje Piotr



Hiszpan (zob. Marciszewski (red.) 1970: 276). Użycia (a), (b) i (c) są odpowiednio porównywalne z naszymi aktualnymi wartościami zakresowymi  $\gamma$ ,  $\alpha_2/\beta$  i  $\delta$ . Pojęcie supozycji nie uwzględnia jednak rozróżnienia wynikającego z kategorii ognisko-wości (w tym: identyfikacji) desygnatów i nie uwypukla roli, jaką odgrywa lokacja nazwy. Użycie (d) jest poza obrębem badanego przez nas problemu.

## 6. Stałość aktualnych wartości zakresowych nazwy i zmienność obecności adimków

Fakty badanych przez autora pod względem gramatycznej kategorii określoności języków (obok angielskiego i polskiego także m.in. łaciny, greki, francuskiego, niemieckiego i węgierskiego) zdają się wskazywać na to, że wartości  $\alpha_1$ ,  $\alpha_2$ ,  $\beta$ ,  $\gamma$  i  $\delta$  są wartościami stałymi i uniwersalnymi, natomiast zmienna jest obecność formatywów (wykładników) słabych, czyli przedimków (a ogólniej adimków) zarówno w rozwoju historycznym języków, jak też w ich aspekcie typologiczno-porównawczym. Języki dzielą się na adimkowe i bezadimkowe. Te pierwsze mogą z kolei różnić się co do liczby adimków, jak również co do reprezentowanych przez nie aktualnych wartości zakresowych. Na przykład greka posiada tylko jeden typ adimka i jest nim przedimek (rodzajnik) określony  $\delta$ ,  $\eta$ ,  $\tau\acute{o}$ , przy czym rolę podobną do roli przedimka nieokreślonego pełni określnik zero.

To, że w danym języku nie ma przedimków (czy ogólniej adimków), nie dowodzi, że użytkownikom tego języka są obce aktualne wartości zakresowe  $\alpha_1$ ,  $\alpha_2$ ,  $\beta$ ,  $\gamma$  i  $\delta$  i że nie ujawniają się one w wypadku występowania określnika zero; wówczas bowiem środkiem ich manifestacji jest po prostu kontekstualna i/lub konsytuacyjna lokacja nazwy<sup>4</sup>.

Historia języków indoeuropejskich, między innymi języków romańskich, dostarcza nam świadectwa przechodzenia języków ze stanu bezadimkowego do adimkowego. Adimkowe języki romańskie wywodzą się z łaciny ludowej, a ta z bezadimkowej łaciny klasycznej<sup>5</sup>. Zachodząca tu zmiana nie dotyczy jednak struktury logiczno-semantycznej. Aktualne wartości zakresowe pozostają takie same. Są to omówione przez nas wartości  $\alpha_1$ ,  $\alpha_2$ ,  $\beta$ ,  $\gamma$  i  $\delta$ . Zmienia się jedynie ich sposób manifestacji.

Należy zwrócić uwagę na to, że w procesie dekodowania to lokacja danej nazwy polidesygnatowej decyduje lub współdecyduje o tym, z jaką aktualną wartością zakresową nazwa ta występuje. Po pierwsze, decyduje o tym, czy są to z jednej strony wartości  $\gamma$  (uogólniająca) lub  $\delta$  (nieograniczająca), czy też z dru-

<sup>4</sup> Wyrażony tu pogląd różni się od stanowiska, jakie na przykład reprezentuje Krámský (1972: 55), który twierdzi, że brak przedimków w danym języku wiąże się z mniejszą precyzją myślenia w tym języku, jako że myślenie jest ściśle związane z językiem i mówieniem, a każde odchylenie w sposobie myślenia oznacza także odchylenie w sposobie wyrażenia językowego. Brak przedimków zdaniem Krámský'ego jest zatem odchyleniem językowym związanym z odchyleniem myślowym.

<sup>5</sup> W sprawie języków romańskich zob. Mańczak 2014: 97 i n.

giej strony wartości nieuogólniające:  $\alpha_2$  lub  $\beta$ . Po drugie, po wyłączeniu wartości  $\gamma$  i  $\delta$ , lokacja decyduje (w przypadku określnika zerowego) lub współdecyduje (w przypadku obecności adimka) o tym, czy aktualną wartością jest  $\alpha_2$  lub  $\beta$ . Opozycja funkcjonalna pomiędzy angielskim przedimkiem określonym *the* a przedimkiem nieokreślonym *a(n)* zachodzi tylko w wypadku wartości  $\alpha_2$  i  $\beta$ , natomiast ulega neutralizacji w wypadku wartości  $\gamma$ . Wiadomość, jaką wnosi przedimek określony w przypadku wartości  $\alpha_2$  jest tylko taka, że desygnat nazwy, której towarzyszy, wskazany jest przez lokację nazwy. Natomiast wiadomość, jaką wnosi przedimek nieokreślony w przypadku wartości  $\beta$ , jest tylko taka, że desygnat nazwy, której towarzyszy, nie jest wskazany przez lokację nazwy.

## 7. Adimki a tłumaczenie Biblii

Jednym z ważnych problemów tłumaczenia Pisma św. jest sprawa przedimków. W tłumaczeniu Nowego Testamentu z greki na łacinę (Wulgata) grecki przedimek określony z reguły znajduje w tekście łacińskim odpowiednik w określniku zero. Z tego powodu jednak tekst łaciński nie odbiega od oryginału pod względem jasności i dokładności. Jest to zasługą kontekstualnej lokacji<sup>6</sup>.

Poniższy przykład<sup>7</sup> ukazuje, w jaki sposób grecki przedimek określony, w tym wypadku o aktualnej wartości zakresowej  $\alpha_2$  [– zupełna, + ogniskująca], czyli ‘identyfikującej’, oddawany jest w tłumaczeniach z adimkowego języka greckiego lub bezadimkowej łaciny na wybrane języki bezadimkowe (łacina, polski) i adimkowe (angielski, francuski, niemiecki i węgierski).

Warto zwrócić uwagę na fakt, że w podanym przykładzie z będącej dziełem protestantów Biblii Gdańskiej, która jest tłumaczeniem z języków oryginalnych (Nowy Testament – z języka greckiego), grecki przedimek określony nie jest formalnie pominięty, lecz oddany za pomocą zaimka wskazującego.

W związku z przykładem w języku węgierskim należy wyjaśnić, że chodzi tu o przedimek określony *a* w wyrażeniu *a gyermeokról* ‘(przedimek określony *a* + rzeczownik *gyermek*- ‘dziecię’ + przyrostek *-röl* ‘o’) ‘o (tym) dziecięciu’. Taka forma przedimka określonego występuje przed wyrazem zaczynającym się od spółgłoski. Gdy występuje przed wyrazem zaczynającym się od samogłoski, przedimek ten ma formę *az*.

Znaczenie symboli poprzedzających poszczególne tłumaczenia jest następujące: Gr = grecki, L = łaciński, E = angielski, F = francuski, G = niemiecki, H = węgierski, P = polski.

Mateusz 2:8

Gr: πορευθέντες ἐξετάσατε ἀκριβῶς περὶ τοῦ παιδίου· ἐπὶ δὲ εὗρητε, ἀπαγγείλατέ μοι, ὅπως κἀγὼ ἐλθὼν προσκυνήσω αὐτῷ.

<sup>6</sup> W sprawie zagadnienia określoności w tłumaczeniu Biblii zob. Sroka 2000 i 2014b.

<sup>7</sup> Podany przykład jest częścią materiału cytowanego już przez niniejszego autora we wcześniejszych pracach, np. Sroka 2000 i 2014b.

- L: *Ite et interrogate diligenter de puero; et cum inveneritis, renuntiate mihi, ut et ego veniens adorem eum.*
- E (AV): Go and search diligently for **the young child**; and when ye have found *him*<sup>8</sup>, bring me word again, that I may come and worship him also.
- E (NEB): Go and make a careful inquiry for **the child**. When you have found him, report to me, so that I may go myself and pay him homage.
- E (GoodN): Go and make a careful search for **the child**, and when you find him, let me know, so that I too may go and worship him.
- F (oecum): Allez vous renseigner avec précision sur **l'enfant**: et quand vous l'aurez trouvé, avertissez-moi pour que, moi aussi, j'aie lui rendre hommage.
- G (Einheits): Geht und forscht sorgfältig nach, wo **das Kind** ist, und wenn ihr es gefunden habt, berichtet mir, damit auch ich hingehe und ihm huldige.
- H (ökum): Menjetek el, szereztek pontos értesüléseket **a gyermekről**; mihelyt pedig megtaláljátok, adjátok tudtomra, hogy én is elmenjek, és imádjám őt!
- P (BG): Jechawszy, pilnie się wywiadujcie o **tém dzieciątku**; a gdy znajdziecie, oznajmijcie mi, abym i ja przyjechawszy, pokłonił mu się.
- P (Kowalski): Idźcie i wypytujcie się pilnie o **dziecię**. A gdy je znajdziecie, powiadomcie mnie, abym i ja mógł pójść i oddać mu pokłon.
- P (Dąbrowski): Idźcie, a wywiadujcie się pilnie o **dzieciątku**, a gdy znajdziecie, oznajmijcie mi, abym i ja przybywszy pokłonił się jemu.
- P (BT): Udajcie się tam i wypytujcie starannie o **Dziecię**, a gdy Je znajdziecie, donieście mi, abym i ja mógł pójść i oddać Mu pokłon.

## 8. Zakończenie

Konkludując, można stwierdzić, że aktualne wartości zakresowe występują w procesie mówienia w każdym języku niezależnie od tego, czy są formalnie (segmentalnie) wyrażane. Niezależnie bowiem od tego, czy mają formalne wykładniki, podstawowym warunkiem ich rozpoznania jest kontekstualna i/lub konsytuacyjna lokacja nazwy i lokacja ta może sama być wystarczająca w przypadku, gdy wykładniki formalne nie są obecne.

## Bibliografia

### A. Teksty Biblii

*La Bible. Traduction oecuménique de la Bible comprenant l'Ancien et le Nouveau Testament traduits sur les textes originaux hébreu et grec.* Seconde Ed. Paris: Alliance Biblique Universelle – Le Cerf 1987 (Po raz pierwszy opublikowano: N.T. 1971, A.T. 1975). [= F (oecum)]

---

<sup>8</sup> W angielskiej Wersji Autoryzowanej stosowana jest kursywa w wyrażeniach, które w tłumaczeniu są „dodane”, tzn. takich, które nie mają formalnych odpowiedników w tekście źródłowym, lecz przekazują (uzupełniają) to, co jest domyślne.

- Biblia.* (Znana jako ‘Biblia Gdańska’. Biblia przetłumaczona na język polski z hebrajskiego i greckiego przez grupę teologów protestanckich, opublikowana w r. 1632). Warszawa: Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne 1986. [= P (BG)]
- Biblia.* (Biblia przetłumaczona na język węgierski przez Radę Ekumeniczną Kościołów Węgierskich.) Budapest: A Református Zsinati Iroda Sajtóosztálya 1983. [= H (ökum)]
- Biblia Tysiąclecia. Pismo święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych.* Opracował zespół biblistów polskich z inicjatywy Benedyktynów Tynieckich. Wydanie czwarte (= przedruk wydania trzeciego poprawionego). Poznań–Warszawa: Wydawnictwo Pallotinum 1990. [= P (BT)]
- Ewangelie i Dzieje Apostolskie. W przekładzie polskim W.O. Jakuba Wujka T.J.* Wyd. 4. Kraków: Wydawnictwo Księży Jezuitów 1954 (Jest to zmodernizowana wersja tekstu Wujka. Dokonane przez Wujka tłumaczenie całej Biblii ukazało się pierwotnie w r. 1599). [= P (Wujek)]
- Good News Bible. With Deuterocanonical Books/Apocrypha. Today's English Version.* Glasgow: The Bible Societies, Collins/Fontana 1979. (Po raz pierwszy opublikowano w r. 1976). [= E (GoodN)]
- The Greek New Testament.* Edited by Kurt Aland et al. in cooperation with the Institute for New Testament Textual Research, Münster/Westphalia under the direction of Kurt Aland and Barbara Aland. Third Edition (Corrected). Stuttgart 1983. (Po raz pierwszy opublikowano w r. 1966). [= Gr (NT)]
- The Holy Bible containing the Old and New Testaments.* [...] set forth in 1611 and commonly known as the King James Version. New York: American Bible Society (brak daty opublikowania) [znana również jako ‘Authorized Version’] [= E (AV)]
- Das Neue Testament. Einheitsübersetzung der Heiligen Schrift.* Stuttgart: Katholisches Bibelwerk 1980 (1990). [= G (Einheits)]
- The New English Bible.* [...] Oxford: Oxford University Press; Cambridge: Cambridge University Press 1970 (Nowy Testament opublikowano po raz pierwszy w r. 1961). [= E (NEB)]
- Novum Testamentum Graece et Latine.* Nestle-Aland edition. 1. Aufl., 3. Druck. Stuttgart: Deutsche Bibelgesellschaft 1987. (1. Druck 1984). [Tekst grecki = Gr, tekst łaciński = L]
- Pismo święte Nowego Testamentu.* (Nowy Testament przetłumaczony na język polski z Wulgaty przez ks. Eugeniusza Dąbrowskiego.) Poznań: Albertinum 1948. [= P (Dąbrowski)]
- Pismo święte Nowego Testamentu.* (Nowy Testament przetłumaczony na język polski z greckiego przez ks. Seweryna Kowalskiego.) Warszawa: Instytut Wydawniczy ‘Pax’ 1974. [= P (Kowalski)]

## B. Opracowania

- AUWERA Johan Van der (ed.) (1980): *The Semantics of Determiners.* – London: Croom Helm.
- CHRISTOPHERSEN Paul (1939): *The Articles: A Study of their Theory and Use in English.* – Copenhagen: Einar Munksgaard, International Publishers, London: Humphrey Milford, Oxford University Press.
- HAWKINS John A. (1978): *Definiteness and Indefiniteness. A Study of Reference and Grammaticality Prediction.* – London: Croom Helm, Atlantic Highlands, N.J.: Humanities Press.
- KAROLAK Stanisław (2002): *Gramatyka kontrastywna przedimka (rodzajnika) francuskiego i angielskiego.* – Częstochowa: Wydawnictwo Akademii Polonijnej „Educator”.
- KRÁMSKÝ Jiří (1972): *The article and the concept of definiteness in language.* The Hague–Paris: Mouton.
- LYONS Christopher (1999): *Definiteness.* – Cambridge: Cambridge University Press.

- MAŃCZAK Witold (2014): Największy problem lingwistyki: kryteria prawdy w językoznawstwie. – *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* 70: 95–100.
- MARCISZEWSKI Witold (red.) (1970): *Mala encyklopedia logiki*. – Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- OOMEN Ingelore (1977): *Determination bei generischen, definiten und indefiniten Beschreibungen im Deutschen*. – Tübingen: Niemeyer.
- PARTEE Barbara H. et al. (1973): Determiners. – [w:] R.P. STOCKWELL, P. SCHACHTER, B.H. PARTEE (eds.), *The Major Syntactic Structures of English*. – New York, etc.: Holt, Rinehart and Winston, 65–160.
- PERLMUTTER David M. (1970): On the article in English. – [w:] Manfred BIERWISCH, Karl E. HEIDOLPH (eds.), *Progress in Linguistics*. The Hague–Paris: Mouton, 233–248.
- SROKA Kazimierz A. (1981): The grammatical category of definiteness. – [w:] Manfred KOHRT, Jürgen LENERZ (eds.), *Sprache: Formen und Strukturen. Akten des 15. Linguistischen Kolloquiums, Münster 1980*. – Tübingen: Niemeyer, 193–202.
- SROKA Kazimierz A. (1993): Granice jednostek syntaktycznych a rola adimka w językach indoeuropejskich i węgierskim. – *Sprawozdanie Gdańskiego Towarzystwa Naukowego* 19:59:64.
- SROKA Kazimierz A. (1998): On the concept of grammatical category. – [w:] Bernard CARON (ed.), *Proceedings of the 16th International Congress of Linguists, Paris 1997*. – Oxford: Pergamon, CD ROM, No. 0208).
- SROKA Kazimierz A. (2000): Problems in Bible Translation. – [w:] Wojciech KUBIŃSKI, Ola KUBIŃSKA, Tadeusz Z. WOLAŃSKI (red.): *Przekładając nieprzekładalne. Materiały z I Międzynarodowej Konferencji Translatorycznej, Gdańsk–Elbląg 1999*. – Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 249–282.
- SROKA Kazimierz A. (2003): Definiteness and scope restriction. – [w:] Eva HAJIČOVÁ, Anna KOTEŠOVCOVÁ, Jiří MÍROVSKÝ (eds.), *Proceedings of the 17th International Congress of Linguists, Prague 2003*. – Prague: Matfyzpress, MFF UK, CD-ROM.
- SROKA Kazimierz A. (2010): Definiteness and the choice of subsets of designates in predication. – [w:] Olga SOULEIMANOVA (Hrsg./ed.): *Sprache und Kognition: traditionelle und neue Ansätze. / Language and Cognition: Traditional and New Approaches. Akten des 40. Linguistischen Kolloquiums in Moskau 2005*. – Frankfurt am Main: Peter Lang, 203–214.
- SROKA Kazimierz A. (2014a): Semantic and pragmatic aspects of definiteness. – [w:] Katrin SCHÖPE, Renate BELENTSCHIKOW, Aagelika BERGIEN, Armin BURKHARDT, Karin EBELING (Hrsg./eds.), *Pragmantax II. Zum aktuellen Stand der Linguistik und ihrer Teildisziplinen. / The Present State of Linguistics and its Sub-Disciplines. Akten des 43. Linguistischen Kolloquiums in Magdeburg 2008. / Proceedings of the 43<sup>rd</sup> Linguistics Colloquium, Magdeburg 2008*. – Frankfurt am Main: Peter Lang, 409–422.
- SROKA Kazimierz A. (2014b): Zero determiner in interlanguage comparison. – [w:] Maria GROZEVA-MINKOVA, Boris NAIMUSHIN (Hrsg.), *Globalisierung, interkulturelle Kommunikation und Sprache. Akten des 44. Linguistischen Kolloquiums 2009 in Sofia*. – Frankfurt am Main: Peter Lang, 377–392.
- VATER Heinz (1979): *Das System der Artikelformen im gegenwärtigen Deutsch*. 2. verbesserte Auflage. – Tübingen: Niemeyer.

LESZEK SZYMAŃSKI  
Katedra Filologii Angielskiej  
Uniwersytet Zielonogórski  
Zielona Góra

**An Empirical Analysis of the Semantic Field of the English Modal Auxiliary Verb *May* in 19th-century American English Exemplified in the novel *Moby Dick; or, the Whale* by Herman Melville**

Abstract

This article touches upon the issue of linguistic modality. The presented investigation addresses the notion of interaction between modality and the various forms of the main verbs within matrix predicates. This text focuses particularly on the English modal auxiliary verb *may* and investigates its semantic field interacting with: the bare infinitive, progressive and perfect forms of the main verbs, within its scope of operation. The study uses the Kratzerian (1991) semantic field of modal expressions and the concordance analysis method, which was employed to analyze matrix predicates with the modal *may* excerpted from the novel *Moby Dick; or, the Whale* by Herman Melville.

**Key words:** modality, modality – main verb interaction, semantic field

**Analiza empiryczna pola semantycznego angielskiego  
posiłkowego czasownika modalnego *may* w XIX-wiecznej  
amerykańskiej odmianie języka angielskiego na przykładzie powieści  
*Moby Dick; or, the Whale* Hermana Melville'a**

Streszczenie

Niniejszy artykuł traktuje o modalności językowej. W referowanym badaniu poruszono zagadnienie kategoryjnej interakcji modalności z formą czasownika. W pracy skupiono się przede wszystkim na analizie interakcji pola semantycznego angielskiego posiłkowego czasownika modalnego *may* z formami czasownika w obrębie orzeczenia złożonego. W badaniach wykorzystano model pola semantycznego wyrażen modalnych wg A. Kratzer (1991)

oraz metodę analizy konkordancji, za pomocą której zanalizowano wystąpienia orzeczeń z czasownikiem *may* w powieści *Moby Dick; or, the Whale* Hermana Melville'a.

**Słowa kluczowe:** modalność, oddziaływanie formy czasownika na modalność, pole semantyczne

## 1. Introduction<sup>1</sup>

The present paper deals with the notion of linguistic modality. The described study aims at establishing whether modality interacts with the various verb forms of the main verbs (cf. Abraham 2008, Abraham and Leiss (eds.) 2008 and Kotin 2012 and 2014) via empirical methodology, i.e. concordance analysis. For this purpose, the Kratzerian (1991) semantic field of the modal verb *may* was studied in its interaction with the main verb forms. The research was conducted on a 19<sup>th</sup>-century American English text of the novel *Moby Dick; or, the Whale* by Herman Melville.

The article has been structured in the following manner. Initially, the concept of *modality* and its language-related types are referred. These are followed by a depiction of *the semantic field of modal expressions* (Kratzer 1991). Next, the paper takes the reader through an empirical study of the semantic field of the English modal *may* interacting with selected forms of the main verbs. This section firstly discusses the researched material and the chosen methodology, which leads to an analysis of the said matrix predicates. Eventually, the conclusions section provides a brief summary of the findings.

## 2. Modality

Before proceeding to the discussion of the notion of modality, a need to define this phenomenon arises. The word *modality* comes from the Latin word *modus*, whose initial meaning relates to mode, manner, fashion or style. This notion originates from philosophy, or logic – to be more precise. In language studies, however, modality has received interest especially with regard to the linguistic devices of expressing this attitude (e.g. Lyons 1977). Various researchers have defined modality either more specifically or more holistically. For the former modality covers meanings expressing possibility and necessity (e.g. Kratzer 1991 or von Stechow 2006). The latter associate modality with “the status of the proposition that describes the event” (Palmer 1986/2001: 1).

A variety of approaches to one phenomenon, which additionally exists across all languages present in the world and may be expressed in a number of manners,

---

<sup>1</sup> I would like to express my gratitude to Professor Michail L. Kotin for his precious comments, support and encouragement. Moreover, I am also very grateful to the two anonymous Reviewers for critical and motivating comments, as well as for all their suggestions. Any shortcomings should be blamed on me.

has led to differentiations of numerous types of modalities. This is briefly outlined in the subsequent section.

### 3. Types of linguistic modality

The classic typology of modality distinguishes among its four types (von Wright 1951). First of all, *alethic* modality is proposed. This type relates to truth in its widest sense and extends from logical impossibility, through possibility, to logical necessity. Secondly, *epistemic* modality is proposed. This type relates to the message sender's knowledge and lack of knowledge, as well as to doubt and belief about the world. The third type is *deontic* modality, which relates to obligation and permission. This may be imposed either by the speaker or by an external body. Finally, *existential* modality is listed. This one, however, does not refer to the message sender's attitude towards the proposition, yet it relates to existence.

The above classification of modality types derives from philosophy, as its proponent was a philosopher himself. Furthermore, von Wright's view centers on the approach to truth. This makes the above typology very broad in terms of classifying modality, without restrictions to linguistic means. Out of the mentioned four types of modality, two are said to be more philosophical than language-related. One of them is alethic modality and the other one is existential modality (Palmer 1986/2001, von Fintel 2006). Traditionally, in language studies another dichotomy has been widely adopted. This one distinguishes between *root* and *epistemic* modalities and is referred to, as well as defined (after Kratzer 1991), later in this paper.

Numerous studies on various languages together with varied ways of perceiving modal readings have brought about numerous typologies of modality (see e.g. Szymański 2015). Literature provides classifications of modalities based on the readings of the proposition, the source of modality, the levels of interpretation, the modalized domains or the interaction participants (see Palmer 1986/2001, van der Auwera and Plungian 1998, Hengeveld 2004, von Fintel 2006, Nauze 2008 or Portner 2009).

The present study, however, will address yet another approach. This classification focuses on the conversational backgrounds which determine the modal readings. For this purpose, there is a need to introduce the *semantic field of modal expressions* (Kratzer 1991).

### 4. The semantic field of modal expressions (Kratzer 1991)

Modality may be perceived as, among others, a semantic concept. In her 1991 paper, Kratzer proposes a revised version of her previously published model of *the semantic field of modal expressions*. The cited scholar divides the said semantic field into three domains.



The first of the domains is termed as the *modal force*. This name covers the strength of the ties between the uttered proposition and a group of other propositions. Since Kratzer (1991: 639) views modality as either possibility or necessity, there are two modal forces suggested: *possibility*, e. g. *I can hear some noise.*, and *necessity*, e. g. *You must meet my sister.*

The second domain of the Kratzerian semantic field of modal expressions is the *modal base*. This is how all the information accessible from the context of an utterance is termed. What is more, this information constitutes the ground for further interpretation of a studied modal expression.

Two types of modal bases are distinguished (Kratzer 1991). For one thing, modal readings may derive from a situation-dependent context of an utterance. Such modal bases are named *circumstantial*. In contrast, other meanings come from the speaker's knowledge (or opinion). Such are titled as *epistemic* (see also Hundt 2004 or Nyuts 2001).

Finally, the third domain of the Kratzerian semantic field of modal expressions is the *ordering source*. This is a second conversational background influencing modal meanings. The ordering source determines the order of events on the group of accessible worlds, in other words, it organizes the various ways the universe could have been (cf. the notion of *possible worlds* explained, for instance, in Pruss 2001). This level of interpretation has been introduced in order to avoid confusion between the modal base and other possible propositions which may influence the modal meaning of an utterance (see Kratzer 1991: 647–648).

Let us exemplify the Kratzerian model with the following sentence:

*All passengers must wear seatbelts.*

The expressed modal force is (high) necessity. Then, the modal base is circumstantial because the necessity occurs when one is in the circumstances of being a passenger of a vehicle on the move. The ordering source in this example is what the traffic regulations say.

The described Kratzerian approach to the semantic field of modals has been adopted in this study since the three domains make it possible to illustrate certain patterns of interaction between the modal auxiliary and the form of the main verb. Moreover, the above scheme supports a typological approach to modalities. This is so because of the dichotomous distinction between *root* and *epistemic* modalities (Kratzer 1991: 650). The former occur with circumstantial modal bases, whereas the latter adopt epistemic modal bases (see also Sweetser 1982, Coates 1983 or Nyuts 2006).

## 5. The study

This part of the present paper seeks to address the notion in question through an empirical analysis. Dealing with the categorial interaction of modality, to be

more precise in this case: of the semantic field of the English modal auxiliary verb *may* with the forms of the main verb within its scope of operation, the author chose a certain language material, which is described initially in this section. This is followed by a portrayal of the research methodology. Equipped with this knowledge, the reader is further taken through a report of a language sample analysis, which leads to final conclusions.

### 5.1. *The material*

The investigation described below was carried out with the use of a literary text, which was originally written in the 19<sup>th</sup>-century American English; namely *Moby Dick; or, the Whale* by Herman Melville (1851). The studied text was obtained from the *Project Gutenberg* website, which offers free ebooks to download<sup>2</sup>.

The researched language material consists of 212,477 *tokens*, i.e. running words which occur in the text, as well as 22,056 *types*, i.e. unique word forms found in the text. These text statistics were calculated with the use of *TextSTAT* – a computer software application designed for text analysis (see below).

### 5.2. *The methodology*

For the purpose of this empirical study, a *corpus approach* was adopted (see Piotrowski 2003 or McEnery et al. 2006). One should note, however, that such a small sample of language as the chosen text should not be called a corpus (see McEnery et al. 2006: 5 or Bennet 2010) at least for the following reasons. Firstly, the size of this research material is not large enough to call it a corpus. Apart from this, the text had not been sampled, and thus is not representative of any variety of English. Therefore, this language material, throughout this paper, will be referred to as language *samples* or *material*, not as a genuine corpus.

Nonetheless, notwithstanding the size of the material, the examined language samples allow one to draw certain conclusions as far as the studied linguistic phenomenon is concerned. This is so because the grammatical structures which fall within the scope of our concern occur in the chosen text.

The language material was researched with the use of *concordance study*. This type of analysis allows one to investigate contexts in which a studied word or expression occurs in the text. In the examination reported below, the *TextSTAT* software application was used. It is a computer program prepared for text analyses<sup>3</sup>.

One of the analysis functions provided by this computer application is *concordance search*, and this one was employed in the present investigation. This

---

<sup>2</sup> More information about Project Gutenberg and other ebooks may be found at <http://www.gutenberg.org> [July 9, 2015].

<sup>3</sup> For more information about the TextSTAT software the reader is advised to consult a dedicated website <http://neon.niederlandistik.fu-berlin.de/en/textstat/> [July 9, 2015].

option enables a researcher to retrieve the studied words with their immediate contexts. In most cases, however, the immediate proximity of the searched matrix predicates with the modal auxiliary verb *may* did not provide enough contextual information. Such problems were solved with accessing broader parts of text, also via a software-provided function.

### 5.3. The analysis

The current study focuses on the interaction of the semantic field of the modal auxiliary verb *may* with the forms of the main verbs. Instances of matrix predicates with the modal *may* followed by possible combinations of main verb forms were excerpted from the language material and those were investigated. The study was carried out on the following types of constructions:

- may* + [bare infinitive]
- may* + [progressive]
- may* + [perfect infinitive]

The researched material does not provide any occurrences of matrix predicates with *may* + [perfect progressive]. Therefore, this construction was not taken into account.

In the analysis described in the present paper, a number of instances of the above-mentioned matrix predicates were scrutinized. Table 1 presents a numerical specification of the researched matrix predicates.

Table 1. A numerical specification of the studied constructions

matrix predicate	number of studied occurrences
<i>may</i> + [bare infinitive]	120
<i>may</i> + [progressive]	7
<i>may</i> + [perfect infinitive]	15

What follows is a discussion of each of the listed matrix predicates with the modal auxiliary verb *may* accompanied by bare infinitive, progressive and perfect infinitive forms of the main verbs respectively. Attention is drawn to the semantic field of the particular modal verb in the Kratzerian view, and each of the domains is discussed separately.

#### 5.3.1. *may* + [bare infinitive].

As can be seen from the data in Table 1, the most numerous studied pattern of matrix predicates with the modal *may* was the one in which the modal auxiliary is followed by bare infinitive verb forms. The referred analysis focused on 120 such occurrences.

A concordance study of the said matrix predicates reveals numerous phenomena as far as the semantic field of the modal verb *may* is concerned.

With reference to the modal force, both necessity and possibility were found. Examples of the former include:

- 1) *So, be cheery, my lads! **may** your hearts never **fail!***

whereas examples of the latter include:

- 2) *and there **may be** a castor of state.*

Out of the studied examples, 113 instances expressed possibility, while 7 were identified to express necessity.

When it comes to the modal base, both of the possibilities mentioned by Kratzer (1991) have been attained. The studied samples were found to provide 40 epistemic modal bases and 73 circumstantial modal bases. Examples of the former include:

- 3) *OCTAVOES.\*—These embrace the whales of middling magnitude, among which present **may be numbered**: [...].*
- 4) *The sum is, that at particular seasons within that breadth and along that path, migrating whales **may** with great confidence **be looked for**.*

The modal meaning in sentence 3) comes from what the message sender knows about the content of the discussed book. Likewise, the modal reading in example 4) comes from the message sender's knowledge about the specific route of migrating whales.

The latter, i.e. situation-based meanings, on the other hand, may be exemplified with the following quotations:

- 5) *I have mustered ye all round this capstan; and ye mates, flank me with your lances; and ye harpooneers, stand there with your irons; and ye, stout mariners, ring me in, that I **may** in some sort **revive** a noble custom of my fisherman fathers before me.*
- 6) *For all these reasons, then, any way you **may look** at it, you must needs conclude that the great Leviathan is that one creature in the world which must remain unpainted to the last.*

In 5), the reading of possibility is circumstantial as it depends on the specific situation in which the groups of people follow the speaker's instructions and stand in such arranged manners so that the speaker could perform his task. Furthermore, example 6) takes its modal reading of possibility as situation-related. This is assumed to be so because the agent [here: *you*] may choose the perspective of

viewing the described (by the narrator) situation. Thus, the manner of viewing comes from the circumstantial (or instant) will or desire of the agent.

Out of the 120 studied modal readings of the matrix predicates with *may* and bare infinitive, there were 7 expressions of necessity, all of which took circumstantial modal bases. The remaining 73 instances of circumstantial modal bases were taken to be expressions of possibility. In addition to that, all the 40 occurrences of epistemic modal bases coexisted with the readings of possibility.

Finally, also the ordering sources of each of the excerpted occurrences of the studied matrix predicates were investigated. These were diversified with reference to the expressed modal force and, further, the modal base.

As far as the modal forces of possibility are concerned, these were further classified with a division into *circumstantial* and *epistemic* modal bases. The former took the following ordering sources:

– permissive – in which the speaker expresses a permission given to the subject (see von Wright 1951), for example:

- 7) *as I may say*
- 8) “*Good night, landlord,*” said I, “*you may go.*”

The above examples may be interpreted as follows. In 7) the speaker gives permission to himself. This is an example of self-permission; unlike in 2), where the permission is given to the subject by the speaker. The modal reading of permission, however, is the same in both these representative quotes.

– volitive – which expresses the participants’ wishes (see Palmer 1986/2001, Hengeveld 2004), for example:

- 9) *They may scorn cash now; but let some months go by, and no perspective promise of it to them, and then this same quiescent cash all at once mutinying in them, this same cash would soon cashier Ahab.*
- 10) For all these reasons, then, any way you **may look** at it, you must needs conclude that [...].
- 11) *I shall enumerate them by their fore-castle appellations; for possibly such a list may be valuable to future investigators, who may complete what I have here but begun.*

The above-listed examples were understood to come from one’s desires. In 9) the possibility is situation-dependent and comes from the agents’ (here: fishermen’s) alleged wish. The fishermen may feel disdain for such a trivial item as cash, probably, as the context suggests, because they (or their minds) are so much occupied with ardent whaling. Similarly, in 10) the possibility relies on the circumstances, in which the agent may choose the manner they look at the situation depending on their will. The source of the said possibility lies in the sender’s desire to take a certain perspective. Likewise, in 11), the sender wants someone to complete the

list he had created or someone may have their own internal desire to complete the said index.

– abilitive – which encompasses the agent’s capabilities of performing certain actions (see Palmer 1986/2001, Nauze 2008), for example:

- 12) *it **may** **box** his ears and **pitch** him headlong overboard*  
 13) *“However recklessly the whale **may** sometimes **serve** us,”*

These two examples may receive an abilitive perception since the possibility the subject [here: a prodigious blood-dripping mass] has in 12) comes from its physical ability as an object swaying from side to side. The possibility in 13) also derives from the whale’s ability, which further influences its actions.

– verisimilar<sup>4</sup> (Kotin 2012) – in which the possibility of an event exists in certain circumstances exclusively and stems from factors which are external both to the speaker and to the subject (see Kotin 2012: 141). Such may be found in the following examples:

- 14) *Now, venerable priest, further into the light, hold the Holy Book before me that I **may** **touch** it.*  
 15) *Hoe corn when you **may**, say I.*

In 14) the possibility comes from the situation in which the message sender occurs. Both the speaker and the addressee are in the same room. The possibility to touch the Holy Book comes from the proximity, the distance between the speaker and the Book held by the priest. We may, therefore, say that the conditions of this modal reading are external to the speaker and they depend on the location of the Holy Book in relation to the speaker. If the Book is too far from the speaker, the possibility does not occur. In addition to this, example 15) demonstrates another situation-dependent possibility. This one depends on the weather and other situation-related conditions, which make hoeing corn possible.

– dispositional – which comes from the disposition of the agent and is dependent on a consent coming from a supreme body (Mumford and Anjum 2011, Kotin 2012), for example:

- 16) *[...] however the old sea-captains **may** **order** me about [...].*  
 17) *[...] the best we can do now for the head, is to pray heaven the tackles **may** **hold**.*

---

<sup>4</sup> In the original, German-language text, Kotin uses the term *verisimile Modalität* (2012: 141) as a Latinate label for this type of modal meaning. This term has been translated into English as *verisimilar* by this autor as this word already exists in the English language and has the same etymology as the originally proposed German name.

In 16) the possibility stems from the power that a higher-rank officer has over crew members of lower ranks on a ship. This disposition possibility is granted by the on-board code of conduct. Similarly, 17) demonstrates a possibility which is dependent on the heaven's consent and the disposition of the tackles.

As for the epistemic modal bases, the following ordering sources were identified:

– speculative – which come from the speaker's uncertainty about a situation, which is not necessarily based on available evidence but rather on the speaker's feelings (Palmer 1986/2001: 24–31), for example:

- 18) *And yet the old squaw Tistig, at Gayhead, said that the name would somehow prove prophetic. And, perhaps, other fools like her **may tell** thee the same. I wish to warn thee. It's a lie.*
- 19) *Men may seem detestable as joint stock-companies and nations; knaves, fools, and murderers there may be; men **may have** mean and meagre faces; but man, in the ideal, is so noble and so sparkling, such a grand and glowing creature, that over any ignominious blemish in him all his fellows should run to throw their costliest robes.*

Both examples 18) and 19) typify readings of possibility which come from the message sender's reasoning about what is possible to happen. The assessment is made without considering any visible evidence, but rather on what the message sender anticipates as optional alternatives.

– deductive – whose readings have been developed on the basis of visible facts (Palmer 1986/2001: 24–31), for example:

- 20) *I shall enumerate them by their fore-castle appellations; for possibly such a list **may be** valuable to future investigators, who may complete what I have here but begun.*
- 21) *The mark they thus leave on the whale, **may best be** likened to the hollow made by a carpenter in countersinking for a screw.*

In 20) and 21) the modal readings of possibility derive from what the message senders anticipate as possible, considering observable evidence. In 20) the source of modality comes from what the message sender knows about the list of whales. Moreover, to his knowledge, the said specification is viewed as incomplete and may, therefore, constitute a subject of further extension. This possibility comes then from both: the sender's knowledge and the fact that the subject (the list) is as it is. The other quoted example (21) takes its source in the physical features, such as shape and directions, of the mark which is detectable via eyesight. This makes it possible to compare the mark to the hollow made by a carpenter.

– doxastic – which comes from what the speaker believes to be true (Kratzer 1991, Kaufmann et al. 2006). Such are the following examples:

- 22) *If such a furious trope **may stand***  
 23) *It **may seem** strange that of all men sailors should be tinkering at their last wills and testaments*

The readings of possibility in both the quoted examples come from the message sender's [here: the narrator's] belief that in 22) there is a possibility that a furious trope stands and in 23) the opinion expressed in the main clause is anticipated to be perceived as strange.

Furthermore, as far as the expressions of necessity are concerned, one type of ordering sources was identified. The study revealed volitive, thus circumstantial, readings exclusively. These may be found, for instance, in:

- 24) *If I do not, **may** lightning **strike** me!*  
 25) *o, be cheery, my lads! **may** your hearts never fail!*

Both the above-listed examples illustrate the reading of possibility which stems from the speakers' desires. The utterance quoted in 24) is a declaration of will coming from an oath in case one is not kept. The utterance in 25) is a line from song lyrics, whose aim is to praise whalers.

### 5.3.2. *may* + [progressive].

Similarly to the above, concordance analyses of the semantic field of the modal expressions from the Kratzerian perspective were carried out also for the matrix predicates composed of the modal verb *may* followed by progressive verb forms. Altogether, seven such instances were found in the studied language material.

To begin with, all of the expressions of modality with the said matrix predicate stated the modal force of possibility and three of them took epistemic modal bases, whereas four of them took the circumstantial ones. Examples include:

- 26) *By this motion the whale must best and most comprehensively view whatever objects **may be encircling** him.*  
 27) *thy conscience **may be drawing** ten inches of water.*

Both the above examples (26 and 27) verbalize possibility which derives from the circumstances (26) and the message sender's knowledge or opinion about the current state of affairs (27). In 26) reference is made to a whale swimming among various objects which can possibly be found floating in the same water as the whale is. Contrary to this, in 27) the modal reading comes from what the speaker finds possible in his speculations.

Apart from the above-listed similarities, divergences were noticed as far as the ordering sources of the modal readings of the studied matrix predicates are concerned. Two types of this dimension were established:

– speculative, for epistemic modal bases, which can be found in:



- 28) “*Captain Peleg,*” said Bildad steadily, “*thy conscience **may be drawing** ten inches of water, or ten fathoms, I can’t tell; but as thou art still an impenitent man, Captain Peleg, I greatly fear lest thy conscience be but a leaky one; and will in the end sink thee foundering down to the fiery pit, Captain Peleg.*”
- 29) *I know not all that **may be coming**, but be it what it will, I’ll go to it laughing.*

Both the above modal readings take their interpretations from the senders’ uncertainty about the situation, which comes from their presumptions about what is possible to be taking place. What is worth noticing is the fact that there is no observable evidence which constitutes a basis for such speculations. The senders in both the cited examples make the judgments of possibility on the basis of their hypothesizing.

– verisimilar, for circumstantial modal bases, see examples 26, 27 (above) and 30 (below):

- 30) *[...] if we too abundantly reward the labors of this young man, we **may be taking** the bread from those widows and those orphans.*

In all the instances of verisimilar conversational backgrounds, the readings come from factors external both for the speaker and the subject. In 26) the possibility comes from the location of the objects, not from the objects themselves. The ordering source in 27) is the theoretical possibility for captain Ahab. Example 30) is perceived via the conditional possibility entailed by the situation.

### 5.3.3. *may* + [perfect infinitive].

The same methodology as depicted above was further applied in the analysis of the matrix predicates with *may* followed by perfect infinitive. 15 such instances were excerpted from the research language material.

All the 15 studied samples were identified to express possibility coming from either epistemic (14 occurrences) or circumstantial (1 occurrence, see example 37) conversational backgrounds. The former may be illustrated by the following examples:

- 31) *You **may have seen** many a quaint craft in your day, for aught I know; -square-toed luggers; mountainous Japanese junks; butter-box galliots, and what not; but take my word for it, you never saw such a rare old craft as this same rare old Pequod.*
- 32) *Thus, while in life the great whale’s body **may have been** a real terror to his foes, in his death his ghost becomes a powerless panic to a world.*

The above examples take their modal interpretations from the message sender’s knowledge or opinion. 31) may be interpreted as coming from the speaker’s opin-

ion based on their deduction; whereas in 32) the speaker speculates about the possibility, which comes from his reasoning.

The study revealed, however, certain differences when it comes to the ordering sources in the readings of this matrix predicate featuring the modal bases. Two types of this conversational background were observed for epistemic modal bases: – speculative, for example:

- 33) *It were perhaps vain to surmise exactly why it was, that as respecting Starbuck, Ahab thus acted. It **may have been** a flash of honesty in him; or mere prudential policy which, under the circumstance, imperiously forbade the slightest symptom of open disaffection, however transient, in the important chief officer of his ship.*
- 34) *Though, consumed with the hot fire of his purpose, Ahab in all his thoughts and actions ever had in view the ultimate capture of Moby Dick; though he seemed ready to sacrifice all mortal interests to that one passion; nevertheless it **may have been** that he was by nature and long habituation far too wedded to a fiery whaleman's ways, altogether to abandon the collateral prosecution of the voyage.*

The possibility expressed in the above two examples (33 and 34) arises from the senders' anticipation of potential causes of the discussed situations. The context provides no clear evidence for these speculations. In both the presented examples, the message senders make pure guesses about the potential reasons which may have caused the situations speculated about.

– deductive, for example:

- 35) *In the instance where three years intervened between the flinging of the two harpoons; and I think it **may have been** something more than that; the man who darted them happening, in the interval, to go in a trading ship on a voyage to Africa, went ashore there, joined a discovery party, and penetrated far into the interior; wherehe travelled for a period of nearly two years, often endangered by serpents, savages, tigers, poisonous miasmas, with all the other common perils incident to wandering in the heart of unknown regions.*
- 36) *It **may never have occurred** to you that a porpoise spouts.*

Examples 35) and 36) show how possibility is deduced. The former takes its modal interpretation from the observations the message sender makes concerning a sequence of events which had taken place before the referred events. Then, the reading in 36) is deduced from the sender's presupposition that the recipient is not experienced in whaling or has not had much contact with the particular mammal species. The sender himself is a sailor, a whaler, who had spent his life on sea, hunting for whales. He, therefore, considers himself as an expert in all areas related

to sea and whaling. What is more, narrating the story, the sender seems to draw a line between himself, a sea-man, and land men, to whom he tells his story. The sender, thus, deduces from what he assumes his receiver is that the latter may not have seen a whale throwing water up.

For the one example of the discussed matrix predicate with the circumstantial modal base, there was one ordering source identified:

– verisimilar, which is:

- 37) *On Tower-hill, as you go down to the London docks, you **may have seen** a crippled beggar (or KEDGER, as the sailors say) holding a painted board before him, representing the tragic scene in which he lost his leg.*

This sentence receives its modal reading of possibility from what the message sender knows was possible in the specific place in London at a specific time. The sender seems to know that the said beggar's daily routine included the mentioned activities near the Tower of London, or perhaps the sender had seen the beggar in such conditions. The expressed circumstantial modality comes neither from the speaker, nor from the subject; yet the possibility comes from external factors – here the beggar's routine activities.

## 6. Conclusions

The purpose of the study described above was to investigate the interaction of the semantic field of the English modal verb *may* in matrix predicates with various forms of the main verbs within its scope of operation. The language samples were extracted from the novel *Moby Dick; or, the Whale* by Herman Melville, a 19<sup>th</sup>-century American English text. The conducted analysis shows that there exist certain variations within the semantic field of the studied verb (see Table 2).

The modal verb *may* in matrix predicates with the bare infinitive of the main verb expresses either possibility or necessity. Possibility occurs when the modal base comes either from the situation (circumstantial) or from the sender's knowledge (epistemic). The former takes place when the modal reading derives from factors external to both the sender and the subject, disposition, the sender's will, permission or abilities, which belong to the category of root modalities. The latter, on the other hand, take their readings from the sender's speculations, deductions or belief.

In addition to the above, the study revealed that matrix predicates with the modal verb *may* and both the progressive or perfect infinitive forms of the main verbs articulate possibility exclusively. In those instances the modal readings come either from the sender's knowledge (epistemic) or from the current situation (circumstantial). In the former, for both these constructions, the ordering comes from speculations. In addition, for matrix predicates with perfect infinitives, the senders'

knowledge or opinion comes also from deductions. The latter, i.e. circumstantial modalities, derive from the external, situation-related factors for both types of matrix predicates.

Table 2. Research outcomes

matrix predicate	modal force	frequency	modal base	frequency	ordering source	frequency
<i>may</i> + BARE INFINITIVE	possibility	113	circumstantial	73	permissive	12
					volitive	21
					abilitive	4
					verisimilar	25
					dispositional	11
	epistemic	40	speculative	22		
			deductive	7		
necessity	7	circumstantial	7	volitive	7	
<i>may</i> + PROGRESSIVE FORM	possibility	7	epistemic	3	speculative	3
			circumstantial	4	verisimilar	4
<i>may</i> + PERFECT INFINITIVE	possibility	15	epistemic	14	speculative	9
					deductive	5
			circumstantial	1	verisimilar	1

Having examined the juxtaposed results, one may conclude that the presented findings from the studied samples of the 19<sup>th</sup>-century American English text corroborate to a certain degree with Werner Abraham's (2008) hypotheses about modality-aspect interaction:

- a. *Perfective aspect is compatible with root modality.*
- b. *Imperfective aspect is compatible with epistemic modality* (Abraham 2008: 6).

The aforementioned assumption comes from the fact that the forms of the main verbs in the study described above may be morphological bearers of the category of aspect. Therefore, one may propose that a large-scale corpus-based research may provide further interesting findings within the realms of modality-aspect interfaces.

## References

### 1. Source

MELVILLE, Herman (1851): *Moby Dick; or, the Whale*, available at <http://www.gutenberg.org/ebooks/2701> [09.07.2015].

## 2. Critical literature

- ABRAHAM, Werner (2008): On the logic of generalizations about cross-linguistic aspect-modality links. – [in:] Werner ABRAHAM, Elizabeth LEISS (eds.) *Modality–aspect interfaces: implications and typological solutions*. – Amsterdam, Philadelphia: John Benjamins, 3–13.
- ABRAHAM, Werner, LEISS, Elizabeth (eds.) (2008): *Modality–aspect interfaces: implications and typological solutions*. – Amsterdam, Philadelphia: John Benjamins.
- VAN DER AUWERA, Johan, PLUNGIAN, Vladimir, A. (1998): Modality's semantic map. – *Linguistic Typology* 2(1), 79–124.
- BENNETT, Gena, R. (2010): *Using corpora in the language learning classroom: corpus linguistics for teachers*. – Michigan: University of Michigan Press.
- COATES, Jennifer (1983): *The Semantics of the Modal Auxiliaries*. – London: Croom Helm.
- VON FINTEL, Kai (2006): Modality and language. – [in:] Donald M. BORCHERT (ed.): *Encyclopedia of philosophy* (second edition). – New York: MacMillan, 20–27.
- HUNDT, Markus (2003): Zum Verhältnis von epistemischer und nicht-epistemischer Modalität im Deutschen. – *Zeitschrift für Germanistische Linguistik*. Volume 31, Issue 3, 343–381.
- HENGVELD, Kees (2004): Illocution, mood and modality. – [in:] Geert BOOL, Christian LEHMANN, Joachim MUGDAN and Stavros SKOPETAS (eds.): *Morphology: an international handbook on inflection and word-formation* vol. 2. – Berlin: Walter de Gruyter, 1190–1201.
- KAUFMANN, Stefan, CONDORAVDI Cleo, HARIZANOV Valentina (2006): Formal approaches to modality. – [in:] William FRAWLEY (ed.): *The expression of modality*. – Berlin: Walter de Gruyter, 71–106.
- KOTIN, Michaił, L. (2012): Modalitäten. – [in:] Grzegorz PAWŁOWSKI, Magdalena OLPiŃSKA-SZKIELKO, Silvia BONACCHI (eds.): *Mensch – Sprachen – Kulturen: Beiträge und Materialien der internationalen wissenschaftlichen Jahrestagung des Verbandes Polnischer Germanisten 25.–27. Mai 2012, Warszawa*. – Warszawa: Euro-Edukacja, 140–158.
- KOTIN, Michaił, L. (2014): Modalitäten im Sprachkontrast: Nochmals zu der Aspektualität-Modalität-Schnittstelle. – [in:] Katarzyna LUKAS, and Izabela OLSZEWSKA (eds.): *Deutsch im Kontakt und im Kontrast: Festschrift für Prof. Andrzej Kątny zum 65. Geburtstag*. – Frankfurt am Main: Peter Lang, 105–117.
- KRATZER, Angelika (1991): Modality. – [in:] Armin VON STECHOW, Dieter WUNDERLICH (eds.): *Semantics: an international handbook of contemporary research*. – Berlin: de Gruyter, 639–650.
- LYONS, John (1977): *Semantics* vol. 2. – Cambridge: Cambridge University Press.
- MCENERY, Anthony, XIAO Richard, TONO Yukio (2006): *Corpus-based language studies: an advanced resource book*. – London : Routledge.
- MUMFORD, Stephen, ANJUM, Rani L. (2011): Dispositional modality. – [in:] Carl F. GETHMANN (ed.): *Lebenswelt und Wissenschaft. Deutsches Jahrbuch für Philosophie 2*. – Hamburg: Meiner Verlag, 468–482.
- NAUZE, Fabrice. D. (2008): *Modality in typological perspective*. – Enschede: PrintPartners Ipskamp [a doctoral dissertation].
- NYUTS, Jan (2001): *Epistemic modality, language, and conceptualisation. A cognitive-pragmatic perspective*. – Amsterdam: John Benjamins.
- NYUTS, Jan (2006): Modality: overview and linguistic issues. – [in:] William FRAWLEY (ed.): *The expression of modality*. – Berlin: Mouton de Gruyter, 1–26.
- PALMER, Frank R. (1986/2001): *Mood and modality* (2nd edition). – Cambridge: Cambridge University Press.

- PIOTROWSKI, Tadeusz (2003): Językoznawstwo korpusowe: wprowadzenie do problematyki. – [in:] Stanisław GAJDA (ed.): *Językoznawstwo w Polsce. Stan i perspektywy*. – Warszawa–Opole: PAN, Uniwersytet Opolski. 143–154.
- PORTNER, Paul (2009): *Modality*. – Oxford: Oxford University Press.
- PRUSS, Alexander R. (2001): *Possible worlds: what they are good for and what they are*. – Pittsburgh: University of Pittsburgh, available at <http://alexanderpruss.com/papers/PhilThesis.html> [09.07.2015].
- SWEETSER, Eve E. (1982): Root and epistemic modals: causality in two worlds. – [in:] *Proceedings of the Eighth Annual Meeting of the Berkeley Linguistics Society* (1982). – Berkeley, C.A.: Berkeley Linguistics Society, 484–507.
- SZYMAŃSKI, Leszek (2015): On typologizing linguistic modality. – [in:] *Proceedings of the fifth international conference 'Language, culture, and society in Russian / English studies', Senate House, University of London, 5–6 August, 2014*. – London: Senate House, University of London.
- VON WRIGHT, Goerg H. (1951): *An essay in modal logic*. – Amsterdam: North Holland Publishing Company.



KRYSTYNA WASZAKOWA  
Uniwersytet Warszawski  
Warszawa

## **Kognitywistyczne ujęcia derywatów słowotwórczych a koncepcja Miloša Dokulila**

### Streszczenie

Autorka omawia związek między kognitywnymi opisami słowotwórstwa a teorią onomazjologiczną Miloša Dokulila, zwracając szczególną uwagę na: 1) relację między derywatami słowotwórczymi a leżącymi u ich podstaw strukturami pojęciowymi, 2) kategorie onomazjologiczne jako różne typy strukturyzowania pojęcia w derywatach słowotwórczych, 3) stopień eksplicytności / implicytności struktur słowotwórczych, 4) produktywność słowotwórczą – jej dynamiczny charakter.

**Słowa kluczowe:** słowotwórstwo, słowotwórstwo strukturalistyczne, słowotwórstwo kognitywne, słowotwórcza teoria onomazjologiczna M. Dokulila

## **Cognitive approach to word-formation vs. onomasiological theory developed by Miloš Dokulil**

### Abstract

The author discusses the relation between cognitive approaches to word-formation and the onomasiological theory of word-formation developed by Miloš Dokulil. Special attention is paid to the following areas: 1) the relationship between word-formation derivatives and the conceptual structures on which the former are based, 2) onomasiological categories as different types of structuring the concept in word-formation phenomena, 3) the degree of explicitness / implicitness of word-formation structures, 4) the productivity of word-formation and its dynamic nature.

**Key words:** word-formation, synchronic approach to word-formation, cognitive approach to word-formation, Dokulil's onomasiological theory of word-formation



## 1. Uwagi wstępne: inspiracje, cele i zadania badawcze

Wychodząc z założenia, że w świetle kognitywnych teorii języka słowotwórstwo słowiańskie zyskuje nową perspektywę, a jednocześnie pozostaje w wyraźnym związku z dotychczasowymi jego ujęciami, w swoim referacie chcę zwrócić uwagę na wybrane aspekty kognitywnej interpretacji języka, które, w moim przekonaniu, wzbogacają istniejące syntezy systemu słowotwórczego polszczyzny oparte na metodologii europejskiego strukturalizmu. Takie sformułowanie problemu wynika zarówno ze świadomości, że kognitywizm jako propozycja metodologiczna nie powstał *ex nihilo*, ale jak każdy nowy nurt badawczy osadzony jest w tradycji, jak i z przekonania, że dorobek słowotwórstwa strukturalistycznego (a jest nim całościowy opis podsystemu słowotwórczego, uwzględniający jego mechanizmy oraz bogactwo środków) stanowi niewątpliwie solidny, ciągle aktualny warsztat metodologiczny.

Jak wiadomo, strukturalizm i kognitywizm są odmiennymi spojrzeniami na język, posługują się różnymi metodami i narzędziami badawczymi; wcale to jednak nie oznacza, że obu tych kierunków i ich metodologii nie wolno łączyć, a tym bardziej zestawiać. Wyrażone *in extenso* ogólne „wsparcie” dla niniejszego przekonania znalazłam w wielu wypowiedziach lingwistów, spośród których zacytuję dwie, obie autorstwa Elżbiety Tabakowskiej (2004):

[...] kognitywizm jest kontynuacją (klasycznego) strukturalizmu [...], nigdy nie odrzucał jego podstawowych założeń (2004: 27).

Gramatyka kognitywna w ujęciu Langackera przywołuje – *explicite* lub *implicite* – liczne elementy myśli językoznawczej z czasów poprzedzających nadejście i rozwój klasycznego strukturalizmu de Saussure’a [...]. Także wiele prac wybitnych językoznawców polskich z okresu klasycznego strukturalizmu nie stoi w żadnej sprzeczności z тезami językoznawstwa kognitywnego (2004: 7).

Uważam, że niektóre z ujęć kognitywnych – mam tu na myśli model gramatyki Ronalda Langackera (2009) – nie tylko nie stoją w opozycji do klasycznego strukturalizmu, ale pod wieloma względami go dopełniają. Wybrane elementy z rozwijanej w ostatnim trzydziestoleciu oryginalnej gramatyki tego autora stanowią podstawę niniejszego ujęcia, którego zasadniczym celem jest wydobycie i omówienie tych aspektów słowotwórstwa Miloša Dokulila<sup>1</sup>, które wydają się szczególnie bliskie myśli Langackerowskiej. Bliskość ta w żadnym przypadku nie oznacza identyczności, raczej zarysowujące się dość wyraźne podobieństwo

---

<sup>1</sup> W niniejszych rozważaniach odwołuję się tylko do jednej pracy Miloša Dokulila, *Tvoření slov v češtině 1. Teorie odvozování slov*, Praha 1962 w jej polskim przekładzie – por. Dokulil 1979. Przy okazji warto przypomnieć, że tytuł *Tvoření slov v češtině* obejmuje dwa tomy: oznaczony numerem 1. przynosi wykład teorii słowotwórczej (por. Dokulil 1962), zaś drugi (wydany w Pradze w roku 1967), autorstwa F. Daneša, M. Dokulila i J. Kuchařa, zawiera opis kategorii słowotwórczych czeskich rzeczowników i nosi podtytuł: 2. *Odvozování podstatných jmen*.

w spojrzeniu na niektóre kwestie dotyczące opisu zjawisk słowotwórczych. W przyjętej tu perspektywie badawczej zamierzam zwrócić uwagę na następujące zagadnienia: (i) jak przedstawiane są relacje między derywatami słowotwórczymi a ich strukturami pojęciowymi, (ii) kategorie onomazjologiczne jako ujmujące różne aspekty rzeczywistości, (iii) stopień eksplicytności/implicitności nazw – derywatów słowotwórczych, (iv) produktywność w słowotwórstwie – jej dynamiczny charakter.

## 2. Derywaty słowotwórcze i ich struktury pojęciowe

### 2.1. *Twierdzenia R. Langackera ważne z punktu widzenia prowadzonych rozważań*

U podstaw intensywnie dziś rozwijanej semantyki kognitywnej leży przekonanie, że struktury językowe należy ujmować w połączeniu z ogólniejszymi właściwościami psychicznymi (np. z percepcją, pamięcią) – na nich bowiem zasadzają się procesy mentalne znajdujące wyraz w systemie językowym oraz w jego użyciu. Chodzi o bardzo ogólne, fundamentalne zjawiska psychologiczne, takie jak: zdolność do porównywania, abstrahowania, utrwalania oraz integrowania (scalania) ze sobą prostych struktur w celu otrzymania struktur złożonych. Zjawiskom tym Langacker przypisuje kluczową rolę w języku; leżą one u podstaw złożonych procesów mentalnych, których „ślady” są widoczne w strukturach językowych (Langacker 1987, 2009). Taka postawa badawcza wynika z przekonania, że język jest częścią mechanizmu poznawczego człowieka, więc tym samym trzeba (i można) go opisywać jako jeden z elementów psychologicznej organizacji ludzkiego poznania, w ścisłym powiązaniu z emocjami, uczuciami, przyjmowanym systemem wartości – ogólniej: kulturą<sup>2</sup>.

Na podstawie dotychczasowej literatury przedmiotu można powiedzieć, że semantyka kognitywna, która szuka odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób świat jest konceptualizowany przez człowieka, rzuca nowe światło na proces tworzenia i rozumienia wyrażen językowych w tym sensie, że jej główny przedmiot zainteresowania stanowi problem konstruowania i rozszyfrowywania pojęć, czyli pewnej „rzeczywistości mentalnej”.

### 2.2. *Słowotwórcze badania o nachyleniu kognitywnym*

Słowotwórcze badania o nachyleniu kognitywnym nie ograniczają się do tego, co wynika ze związku derywatu z wyrazem podstawowym i/lub wyrazami pod-

<sup>2</sup> Pod pewnymi względami podobne podejście do języka reprezentował znany polski językoznawca, Witold Doroszewski, twórca oryginalnej teorii dotyczącej kategorii słowotwórczych, u której podstaw leży refleksja nad słownictwem pochodnym jako przejawem myślowego (opartego na mechanizmie poznawczym o podłożu biologicznym) opanowywania świata przez człowieka – por. Doroszewski 1982.

stawowymi, ani też z przedstawiania relacji semantyczno-formalnych między wyrazami słowotwórczo powiązаныmi (np. w ramach gniazda słowotwórczego), ale uwzględniają również analizę i opis struktur pojęciowych, tak bazy słowotwórczej, jak i derywatu jako odzwierciedlających ludzkie zdolności poznawcze i umiejętności konceptualizowania. Formacje słowotwórcze mogą bowiem ukazywać elementy sytuacji (fragmenty rzeczywistości), które konceptualizator w niej wyróżnił, skonceptualizował, tzn. nadał im kształt pojęć (inaczej: „upojęciowił”) i wyraził je za pomocą słowotwórczych środków językowych. Do tego aspektu interpretacji wyrażań pochodnych, ukazującej sposób mentalnego ujęcia fragmentu rzeczywistości przez obserwatora, zwykle też będącego konceptualizatorem, jest odnoszone określenie *kognitywny*<sup>3</sup>.

Akt tworzenia nowego wyrazu i nazwy w ogóle zakłada z reguły, że uogólniony obraz rzeczywistości (treść) zostaje najpierw w określony sposób opracowany i uporządkowany, zaszeregowany w sposób odpowiadający możliwościom wyrażania, a dokładniej mówiąc, sposobom nazywania danego języka. (Dokulil 1979: 41)

### 2.3. Zakres struktur pojęciowych w ujęciu M. Dokulila i R. Langackera – podobieństwa i różnice

Koncepcja onomazjologiczna Dokulila jest próbą wykrycia ogólnych kategorii pojęciowych, które leżą u podstaw tworzenia nazw, por.

[...] strukturalizację treści (pojęcia) ze względu na sposób wyrażania jej w danym języku [...] nazywamy w tej pracy kategoriami onomazjologicznymi, tzn. podstawowymi strukturami pojęciowymi, tworzącymi w danym języku podstawę nazwy (Dokulil 1979: 41)<sup>4</sup>.

Każda z podstawowych kategorii pojęciowych, do których odnoszą się nazwy, a więc substancja, cecha, czynność i okoliczność, może być charakteryzowana przez odniesienie do tych samych pojęć. Tworzone w ten sposób schematy pojęciowe, np. substancja scharakteryzowana przez inną substancję (por. derywat *wieśniak* : *wieś*), cechę (*zielenina* : *zielony*), czynność (*mówca* : *mówić*) lub oko-

<sup>3</sup> Ograniczenie przedmiotu badań do derywatów słowotwórczych nie oznacza bynajmniej, że mechanizmy, o których będzie tu mowa, mają charakter wyłącznie słowotwórczy. Przeciwnie, w znacznej mierze dotyczą one ogólnie rozumianych wyrażań językowych. Niemniej jednak badanie nowych struktur słowotwórczych w aspekcie kognitywnym pozwala wyraźniej pokazać, jak przedstawia się zależność między konstruowaniem pojęcia a jego derywacyjnym kształtem.

<sup>4</sup> Autor w centrum swoich badań stawia kategorie onomazjologiczne, które „wyrażają się słowotwórczo, tzn. zawierają w ramach jednego wyrazu jakąś operację słowotwórczą, przede wszystkim derywację w najszerszym sensie tego słowa” (Dokulil 1979: 42). Należy zaznaczyć, że praca Dokulila ogniskuje się na jednym tylko problemie onomazjologicznym: na strukturze nazw, ściślej – nazw jedno-wyrazowych. O innych ujęciach z zakresu szerszej rozumianej onomazjologii (przeciwstawianej semazjologii) pisze Jadwiga Puzynina (1968) w artykule *Co to jest onomazjologia?*, zwracając uwagę na brak powiązań między nimi a koncepcją czeskich badaczy.

liczność (*nakolannik* : *na kolano*) stanowią elementarne typy nazwowe w obrębie poszczególnych części mowy w języku takim jak czeski (mającym rozbudowany podsystem słowotwórczy)<sup>5</sup>.

Dokulil widział potrzebę oddzielenia dwu źródeł tworzenia nazw: a) na podstawie analizy pojęcia, przez jego zaszeregowanie do określonej klasy pojęć, a następnie wyrażenie owej treści w ramach syntetycznego procesu słowotwórczego jako struktury słowotwórczej; b) przez weryfikację gotowej nazwy, np. transformację nazwy wielowyrazowej w syntetyczną (derywowaną). Pisał:

Dla właściwego nazywania ważne jest to, czy potrzeba utworzenia nowej nazwy realizuje się w granicach podstawowej jednostki nazywania – wyrazu, czy rzeczywiście tworzy w języku nowy wyraz, który wzbogaca słownictwo języka, czy też nazwę osiąga się na drodze kombinacji, połączenia wyrazów już istniejących” (Dokulil 1979: 28–29).

Odmienność Dokulilowskiego podejścia do słowotwórstwa wyraża się przede wszystkim w tym, że w interpretacji derywatów słowotwórczych autor ten zgodnie z zasadami praskiego strukturalizmu deklaruje nie tylko wyraźne oddzielenie synchronii i diachronii, ale też ograniczenie badań systemu językowego do niego samego. Należy zauważyć, że struktury pojęciowe, o których piszą obaj badacze, są przez nich różnie rozumiane: Langackerowskie struktury konceptualne mają szerszy zakres – są nie tylko związane z wyrażeniem, do którego się odnoszą, ale też mają status psychologiczny: dotyczą świadomości użytkowników języka, nie tylko językowej, ale i kulturowej. Dokulil – jak wiadomo – wyraźnie odcinał się od włączania do opisu języka czynników pozajęzykowych. Swoje stanowisko w kwestii niewykraczania w opis poza synchronicznie rozumiany system językowy wyrażał *expressis verbis* w wielu miejscach omawianej tu monografii. Decyzję tę uzasadniał koniecznością oddzielenia z przyczyn metodologicznych dwu wzajemnie uwarunkowujących się aspektów słowotwórstwa: genetycznego i funkcjonalnego. W pełni zdawał sobie sprawę, że relacje motywacyjne nie są uświadamiane w równej mierze przez mówiących, jako że niektóre są uwarunkowane czynnikami związanymi „z indywidualnym poczuciem językowym użytkownika

<sup>5</sup> Poza wymienionymi podstawowymi typami kategorii onomazjologicznych (określanych jako mutacyjne) w pracy wyodrębnia się jeszcze dwa typy kategorii onomazjologicznych (uznanych za takie warunkowo z tego względu, że „nie chodzi właściwie o nazwanie zjawiska, ale o przewartościowanie zjawiska już nazwanego”): transpozycyjny i modyfikacyjny. Transpozycja wyraża się w uprzedmiotowieniu właściwości, akcji lub określenia cechy, tzn. zmianie części mowy: a) charakteryzującej właściwość jako cechę zależną od substancji, tzn. adiectivum, na część mowy, która ujmuje zjawisko jako niezależne, tzn. substantivum, typu *rychly – rychlost, dobry – dobrota*; b) wyrażającej akcję, tzn. czasownika w część mowy oznaczającą ogólnie akcję jako niezależną od substancji, typu *hrát – hra, hraní*. W ujęciu kognitywnym nie ma podstaw do wyróżniania derywatów transpozycyjnych, w których formanty pełniłyby tylko funkcję składniową. Nominalizacja jest bowiem zjawiskiem semantycznym: oznacza różnicę gramatyczną, wynikającą z odmiennego sposobu wyprofilowania bazy konceptualnej, wspólnej dla derywatu i leżącej u jego podstaw relacji. Pod tym względem ujęcie to zasadniczo różni się od opisów strukturalistycznych – por. Langacker 1987, Kardela 1992b, Waszakowa 1996.

(słuchacza, autora tekstu pisanego, czytelnika, mówiącego), jego praktyką językową, indywidualnymi skojarzeniami itp.”, czynnikami związanymi z sytuacją, w której ma miejsce komunikat językowy, a także czynnikami określonymi przez system językowy, ale tylko te ostatnie uważał za przedmiot swoich rozważań; przeanalizowanie pozostałych czynników – pisał – „leży w gestii bądź psychologii języka, bądź stylistyki przekazu językowego” (Dokulil 1979: 157)<sup>6</sup>.

### 3. Kategorie onomazjologiczne jako struktury pojęciowe ujmujące różne aspekty rzeczywistości

#### 3.1. Stopnie wyspecyfikowania bazy onomazjologicznej w interpretacji

*M. Dokulila*

Brak ostrych granic między kategoriami onomazjologicznymi (do kwestii tej wróć w dalszych rozważaniach) Dokulil łączył z możliwością zróżnicowanej interpretacji tej samej rzeczywistości, zależnie od stopnia jej złożoności, a także – jak wolno sądzić – od sposobu (niemożliwego do przewidzenia), w jaki kreator nazwy tę rzeczywistość ujmie: które elementy uzna za szczególnie ważne, a jakie odsunie w cień; por. następujący cytat:

[...] do tej samej rzeczywistości mogą być przykładane często bardzo różne kategorie, [...] ta sama rzeczywistość może być uchwycona w różnych aspektach onomazjologicznych. Im bogatsze, konkretniejsze jest nazywane zjawisko, w tym większej ilości kategorii onomazjologicznych może być pojmowane. Te kategorie mogą uchwycić z reguły tylko jedną, choć często złożoną cechę przedmiotu, która wcale nie musi być cechą zasadniczą (Dokulil 1979: 42).

Autor *Teorii derywacji* zauważa, że w strukturach słowotwórczych tworzących szeregi synonimiczne „pojęcie będące w podstawie jest takie samo, natomiast w onomazjologicznej strukturze pojęcia ten czy inny człon może być podkreślony, ewentualnie odwrotnie – pominięty” (Dokulil 1979: 58).

Jako jeden z przykładów niniejszego zjawiska – dobrze znanego lingwistom i użytkownikom języka – autor podaje parę synonimiczną *sirka* i *zapałka* ‘zapałka’, zwracając uwagę, że „ten sam obiekt raz jest pojmowany z punktu widzenia materiału, z którego został wyprodukowany [...], z drugiej strony z punktu widzenia czynności, jakiej służy” (Dokulil 1979: 57).

Baza onomazjologiczna w ramach różnych kategorii może być różnie wyspecyfikowana: 1) np. jako miejsce w różny sposób scharakteryzowane – por. dery-

<sup>6</sup> Ze sformułowania tego nie wynika jednak, że odrzucał potrzebę takich badań ze względu na ich pozajęzykowy charakter, ale jedynie to, że są one poza zakresem jego strukturalistycznych zainteresowań, skoncentrowanych na opisanu systemu słowotwórczego czeszczyzny w jego aspekcie funkcjonalnym, ukazującym strukturę wyrazów i jej konsekwencje dla systemu językowego.

waty *noclehárna* – miejsce, w którym się nocuje, *konírna* – miejsce dla koni, *dolina* – miejsce położone w dole; 2) w węższym znaczeniu – jako człowiek (a także istota żywa, przedmiot martwy itp.), o czym świadczą np. derywaty *učitel* – człowiek, który uczy, *dobrák* – dobry człowiek, *hvězdár* – człowiek, który zajmuje się gwiazdami, *společník* – człowiek żyjący lub pracujący z kimś wspólnie’ (Dokulil 1979: 59).

Sposób ujmowania rzeczywistości za pomocą kategorii onomazjologicznych Dokulil przedstawia też w aspekcie dynamicznym, por.

[...] człowieka, który się często waha, jest niezdecydowany, możemy nazwać nosicielem cechy, tzn. takim, którego charakteryzuje brak zdecydowania (*váhavý člověk, váhavec*) [...]. Przy pojmowaniu takiej treści mamy do wyboru: albo podkreślimy cechę prymarną, czynność, wahanie (*váhal, váhala* ‘niezdecydowany’), albo cechę sekundarną, czynność przekształconą we właściwość, wypływającą z czynności, brak zdecydowania (*váhavec* ‘niezdecydowany’) (Dokulil 1979: 59).

### 3.2. *Procesy profilowania jako wyraz mechanizmów nazwotwórczych w semantyce kognitywnej; poziom uszczegółowienia – jeden z wymiarów profilowania*

Omawiane procesy, jak widać, zachodzą w świadomości mówiącego wtedy, gdy tworzy daną nazwę (w procesie nominacji) lub posługuje się nią w wypowiedzi jako strukturą. Na nich opierają się relacje semantyczno-słowotwórcze, stanowiące podstawę kategorii onomazjologicznych. Mechanizmy nazwotwórcze, o których pisał Dokulil, w semantyce kognitywnej łączone są z procesami profilowania. Najogólniej mówiąc: polegają one na tym, że konceptualizator w bazie konceptualnej (na scenie pojęciowej, w ramie konceptualnej) wyróżnia „podświetla” wybrane przez siebie elementy jako szczególnie ważne, a inne odsuwa w cień (traktując jako tło dla tych wyróżnionych). W interpretacji Langackera struktury pojęciowe odzwierciedlają ludzkie zdolności poznawcze i umiejętności konceptualizowania (obrazowania)<sup>7</sup> – chodzi o sposób mentalnego ujęcia fragmentu rzeczywistości (sytuacji) przez obserwatora (konceptualizatora, mówiącego); por.

Kreując nowe wyrażenie, użytkownik sam wybiera sposób obrazowania treści pojęciowych w ramach możliwości przewidzianych przez paradygmat języka, tzn. tych, które są usankcjonowane przez konwencję językową. Struktura semantyczna jest zatem traktowana jako skonwencjonalizowana struktura konceptualna (Langacker 1988: 10–11).

W obrazowaniu konceptualizator może sięgnąć po środki słowotwórcze, wykorzystując je do utworzenia nazwy, w której strukturze odzwierciedli własny punkt widzenia i zgodnie z nim zinterpretuje dany fragment rzeczywistości (sytuacji), jak np. w parze: *polityk / politykier*.

<sup>7</sup> Termin *obrazowanie* „odnosi się do naszej oczywistej zdolności postrzegania tej samej sytuacji na różne sposoby” (Langacker 2009: 70).

Wybór punktu widzenia decyduje o sposobie profilowania bazy: wpływa na to, które elementy sceny pojęciowej (centralne lub peryferyjne) zostały „podświetlone” – innymi słowy, na których skupiła się uwaga twórcy nazwy, a które zostały odsunięte w cień (są tłem dla tych wyróżnionych). Ilustrują to np. derywaty  *krematorium / spalarnia / spopielnia*.

To, na co Dokulil zwraca uwagę, mówiąc o różnym wyspecyfikowaniu bazy onomazjologicznej, w teorii Langackera znajduje wyraz w określeniu jednego z wymiarów obrazowania jako  *poziom uszczegółowienia*, tj. „poziom precyzji i szczegółu w opisie sytuacji”. Chodzi o stopień jej konkretyzacji, co w wyrażeniu językowym przekłada się na typ jego kategoryzacji (taksonomii) – jest to widoczne w sposobie ujęcia danego zjawiska (bytu) jako ogólnego lub skonkretyzowanego<sup>8</sup>.

Perspektywa nadawcy jest szczególnie czytelna w użytych w określonym zdaniu językowym innowacjach słowotwórczych – zawartą w nich konceptualizację precyzuje kontekst, usuwając możliwe niejasności, wynikające np. z polisemii czy homonimii leksykalnej derywatu czy jego podstawy słowotwórczej – por.  *nurek w Bałtyku vs. nurek w śmietniku czy grillowanie czegoś*, np.  *weekendowe grillowanie na działkach vs. grillowanie kogoś*, np.  *grillowanie Gowina*.

Przypomnę, że Dokulil również brał pod uwagę kontekst znaczeniowy i sytuacyjny jako czynnik rozstrzygający o znaczeniu struktur słowotwórczych, których bazy onomazjologiczne są zbyt ogólnikowe (Dokulil 1979: 45).

### 3.3. Podobieństwo między zestawianymi koncepcjami

Duże podobieństwo między omawianymi tu koncepcjami zaznacza się w partiach monografii Dokulila traktujących o derywatach, w których – wedle słów autora:

przedmioty konkretne nie są jednoznacznie zaszeregowane do systemu naszego poznania, lecz istnieją na przecięciu się wielu rozmaitych relacji, co z kolei jest rezultatem bogactwa ich cech (Dokulil 1979: 151)

Niektóre z cech są wyraźnie preferowane, o czym świadczą istniejące w różnych językach wariantywnie nazwy, oparte na tej samej właściwości przypisywanej obiektowi. Wśród wielu przykładów autor podaje nazwy przebiśniegu ( *Galanthus nivalis*), mające podobną motywację, por.:

Dla tej rośliny charakterystyczne jest, że często rośnie i kwitnie pod śniegiem lub przynajmniej w miejscach, gdzie śnieg jeszcze leży. Cecha ta – aczkolwiek w różnych wariantach – znalazła swoje odbicie np. w czeskiej terminologii specjalistycznej:  *podsnežník* (rośnie i kwitnie pod śniegiem) oraz w nazwie niespecialistycznej  *sneženka* (mniej precyzyjnie:

<sup>8</sup> Przykładowo: słowem schematycznym do wyrażenia  *ciotka* jest np.  *krewna*, a jej uszczegółowieniem  *ciotka ze strony ojca*. W koncepcji tej przeciwieństwem uszczegółowienia jest schematyczność. Schematyzacji autor przypisuje fundamentalną rolę w poznaniu: „występuje ona bezustannie w każdym obszarze ludzkiego doświadczenia” (Langacker 1995: 14–16, 20; 2009: 86).

rośnie i kwitnie w śniegu, dopóki leży śnieg), we franc. *perce-neige* (przebija się przez śnieg), w ang. *snow-drop* itd.” (Dokulil 1979: 151).

W derywatach tych, opartych na konceptualizacjach nawiązujących do doznań zmysłowych, zaznacza się obecność wiedzy o świecie. Jak widać, Dokulil, choć programowo odcinał się od tego typu składników w opisie derywatów, w interpretacji niektórych klas formacji ją dopuszcza, por.:

Na przykład jakaś roślina może zostać nazwana według jednej ze swych właściwości morfologicznych, a mianowicie według koloru kwiatów (np. *modřenec* ‘szafirek’, *zlatice* ‘forsycja’, według kształtu kwiatów (*ostrožka* ‘ostróżka’, *srđcovka* ‘serduszką’) [...], według miejsca, gdzie rośnie *blatouch* [...], pory, kiedy kwitnie *václavka* (Dokulil 1979: 151)<sup>9</sup>.

W ujęciach kognitywno-komunikacyjnych słowotwórstwa zwraca się uwagę na doniosłą rolę derywatów słowotwórczych w komunikacji on line, inaczej: w zdarzeniach użycia językowego<sup>10</sup>, jako osobnych jednostek (zawierających wyprofilowane elementy struktury pojęciowej) – na tyle odrębnych, że zasługujących na status nowego znaku, pozostającego w relacji formalno-semantycznej do innych znaków. Por. wypowiedź Jeleny Kubriakowej (Кубрякова 2004: 521):

Tworzone w pierwszej kolejności w celach kognitywnych, w celu wyodrębnienia i idącego w ślad za tym zakotwiczenia w języku określonej struktury pojęciowej lub odzwierciedlenia i oceny określonego fragmentu rzeczywistości, słowo pochodne powstaje jednakże nie tylko po to, żeby utrwalić za pomocą odpowiedniego określenia pewną strukturę konceptualną i nadać jej formę znaku. W akcie powstawania znaku rodzącemu się nowemu znakowi nadawana jest odrębna motywowana forma, tj. konceptualna struktura zostaje wyrażana w całkiem odrębny sposób. Jednostka kognitywna, zyskując formę jednowyrazowego motywowanego znaku, staje się dzięki temu bardzo wygodna w komunikacji.

Dokulil tworzenie nowych nazw ujmuje jako najważniejszy typ koniecznego pomnażania słownictwa z racji dokonujących się zmian w rzeczywistości i zmienności psychiki ludzkiej, wymagającej coraz to nowych środków wyrazowych. Szczególny charakter wyrazu utworzonego „za pomocą takiego czy innego rodzaju morfologicznego tworzenia wyrazów” wynika z tego, że derywat „jest zawsze aktem twórczości językowej człowieka, zawsze pozostaje w rezultacie niepowtarzalnego aktu tworzenia wyrazu” (Dokulil 1979: 39).

<sup>9</sup> Ich podstawy słowotwórcze to odpowiednio: przymiotniki *modřý*, *zlatý*, *ostrý*, rzeczowniki *srđce*, *bláto* ‘błoto’. Nazwa *václavka* (ludowe określenie opieńka) powstała przez odwołanie się do imienia własnego Václav ‘Wacław’ i oznacza tyle, co ‘rośnie w największych ilościach w okolicy dnia św. Wacława’ – przypis tłumacza w: Dokulil 1979: 151.

<sup>10</sup> Przez *zdarzenie użycia językowego* Langacker (2009: 609–621) rozumie przypadki używania języka w całej ich złożoności i specyficzności; obejmuje ono pełne kontekstowe zrozumienie wyrażenia, z którego część można identyfikować z jego językowym znaczeniem.



Zacytowane tu myśli dwojga wielkich słowotwórców pozostają zbieżne co do samej istoty derywacji słowotwórczej: powstawania znaku, odrębnej struktury językowej o nowym kształcie morfologicznym.

#### 4. Stopień eksplicytności / implicytności derywatów słowotwórczych

##### 4.1. Ujęcie Dokulila

Interpretując różnice między derywatami odnoszącymi się do tej samej bazy onomazjologicznej, Dokulil zwraca uwagę na eksplicytność/implicytność derywatów słowotwórczych. Chodzi o to, czy w nazwie zostały wyrażone *explicite* wszystkie człony cechy złożonej, czy też niektóre z nich są mniej wyraźne. Cechą tą różnią się struktury typu *spisovatel povídek*, *romansopisec* ‘autor opowiadań, powieściopisarz’ od nazwy syntetycznej *povídkář* – w przypadku ostatniego derywatu nie można jednoznacznie wywnioskować, czy taka osoba pisze opowiadania, czy jest tylko osobą opowiadającą, gawędziarzem (Dokulil 1979: 44). Jak zaznacza autor,

z onomazjologicznego punktu widzenia o wiele ważniejszy jest wypadek, kiedy nie zostaje wyrażony człon określający cechy onomazjologicznej [...] Jest to bowiem podstawowa zasada wyrażania takich struktur onomazjologicznych za pomocą jednego wyrazu (Dokulil 1979: 44).

Wśród przykładowych wyrażeń eksplicytnych znajdują się m.in. złożenia *kovodělník* i *dřevorubec*, a implicytnych – derywaty o tym samym znaczeniu: *kovák* ‘metalowiec’ i *dřevar* ‘drwal’. Właściwa derywatom prostym implicytność w podanym ich opisie oznacza, że ich „baza onomazjologiczna jest, jak wiadomo, często bardzo ogólnikowa i wyrażona jedynie formantem słowotwórczym”. Jako przykłady struktur implicytnych autor podaje derywaty *salátář*, *salátník* – oba mogą oznaczać: ‘tego, kto hoduje sałatę’, ‘tego, kto przyrządza potrawy z sałaty’, jak i ‘tego, kto lubi jeść sałatę’ (Dokulil 1979: 45). Rozdźwięk między ich znaczeniem strukturalnym a leksykalnym tłumaczy tak:

Człon przejściowy, „łącznik onomazjologiczny” [dodana treść] jest zaznaczony w sposób nieokreślony typem słowotwórczym, obrazowo mówiąc, powstaje przez interpolację bazy i motywu [elementu wyrażonego w strukturze derywatu], czasem nawet tylko na podstawie kontekstu znaczeniowego i sytuacyjnego (Dokulil 1979: 45).

Jak widać, Dokulil nie odwołuje się tu wprost do wiedzy o świecie, ale uwzględnia jej „pomoc” przy tworzeniu/interpretacji tego typu formacji, dopuszczając rozstrzygnięcia kontekstowo-sytuacyjne. Derywaty te cechuje różny stopień kondensacji treści, zagęszczenia przestrzeni semantycznej, która może być

rozpatrywana z perspektywy konceptualizatora (ile treści włożył w derywat), jak i interpretatora, którego zadanie polega na dotarciu do tych treści nie tylko poprzez analizę cech definicyjnych, ale też poprzez sięgnięcie do innych elementów (przywołanych kontekstowo skojarzeń, wiedzy o świecie itp.).

#### 4.2. Ujęcie Langackera: kompozycjonalność i rozkładalność znaczeń

Sposób myślenia Dokulila o związkach łączących derywaty z ich strukturami onomazjologicznymi wydaje się pod pewnymi względami bliski temu, co w szerszej (bo nie tylko językowej) perspektywie Langacker opisuje jako *kompozycjonalność* i *rozkładalność (analizowalność) znaczeń*. Ujęcie to zakłada, że konstrukcje językowe nie powstają „jak domki z klocków” (ich znaczenie nie jest więc sumą znaczeń składowych) – składniki jedynie wskazują na kierunek interpretacji (Langacker 1995: 84–90). Znaczenie kompozycjonalne to takie, które daje się przewidzieć w oparciu o schematy oraz tzw. *schematy konstrukcyjne* – te są podstawą połączeń elementów składowych<sup>11</sup>. O wymienionych czeskich przykładach można powiedzieć, że są kompozycjonalne, ponieważ zostały utworzone w oparciu o istniejące w języku czeskim schematy konstrukcyjne – abstrakcyjne wzorce struktury języka, jakie powstają w wyniku dokonywanych przez użytkowników języka porównań konkretnych jednostek językowych, a następnie rozpoznania podobieństw między nimi.

W większym stopniu analizowalne (rozkładalne) są derywaty *kovodělník* i *dřevorubec* (w terminologii Dokulila *wyrażenia eksplcytne*) niż wspomniane wyrażenia implcytne, takie jak: *salátář*, *salátník* (Dokulil 1979: 45), co oznacza, że budowa tych derywatów w różnym stopniu przyczynia się do odczytania wyrażanych w nich treści. Rozkładalność wydobywa to, co stanowi „kognitywnie znamieny rys w danym wyrażeniu”, czyli to, na czym zogniskowała się uwaga nadawcy – twórcy tego derywatu, kogoś, kto w danej strukturze słowotwórczej zinterpretował jakiś fragment rzeczywistości, a co odbiorca może (a właściwie powinien) również odczytać w danej strukturze pojęciowej jako wyrażne, znamienne (Langacker 1987: 462–466).

Należy zaznaczyć, że rozkładalność jest stopniowalna. Stopniowalność zakłada także Dokulilowska interpretacja zjawiska kondensacji semantycznej właściwej formacjom słowotwórczym. Właśnie ze względu na swą implcytność nazwy derywowane typu *houslista* ‘skrzypek’, *krajinář* ‘pejzażysta’ są mniej określone (implcytne) niż eksplcytne zestawienia i złożenia typu *hrač na housle*, *malíř krajin* ‘malarz pejzaży’ (Dokulil 1979: 45).

<sup>11</sup> Np. dla wyrażenia *badacz* jest to schemat konstrukcyjny odpowiadający jednostce dwubiegunowej [BAD[ACZ]]/[bad[acz]], składającej się z bieguna semantycznego i fonologicznego – por. Langacker 1995: 12.

## 5. Produktywność w słowotwórstwie – jej dynamiczny charakter

### 5.1. Dwa aspekty i typy produktywności w ujęciu Dokulila

Z literatury przedmiotu wiemy, że z założenia statyczne strukturalistyczne ujęcia słowotwórstwa w wypadkach, gdy ich autorzy odwoływali się do pojęcia *produktywności*, zwykle przestawały spełniać warunki „czystej synchronii” i stawały się w jakimś stopniu opisami dynamicznymi<sup>12</sup>. Wiadomo też, że postulat metodologiczny strukturalizmu: wyraźnego oddzielania synchronii od diachronii z czasem stał się mniej obowiązujący, a nawet świadomie nie w pełni respektowany, zwłaszcza w opisach systemu słowotwórczego w ramach funkcjonalnego ujęcia języka – te ujawniają jego dynamiczny, czynnościowy charakter, ściśle związane z uwydatnieniem roli mówiącego jako kreatora wypowiedzi<sup>13</sup>.

Dokulil w pełni zdawał sobie sprawę z niemożności ograniczenia dynamicznych ze swej natury procesów tworzenia wyrazów i związanej z nimi produktywności do synchronicznego opisu słowotwórczego, stąd w *Teorii derywacji* uwzględnił komplementarnie genetyczny aspekt badań słowotwórczych, „dotyczący tworzenia wyrazów we właściwym, procesualnym znaczeniu tego słowa i procesów słowotwórczych” (Dokulil 1979: 11). Produktywność w słowotwórstwie ujmował w dwóch aspektach: synchronicznym i diachronicznym – por. wypowiedź autora:

Produktywność (środka słowotwórczego i typu słowotwórczego) jako zdolność do tworzenia nowych wyrazów jest pojęciem synchronicznego planu języka, jest **dynamicznym elementem w synchronicznym obrazie języka**. Realizacja tej zdolności – wytwarzania nowych wyrazów według określonych reguł – jest natomiast pojęciem diachronicznego planu języka” (Dokulil 1979: 111; podkr. – K.W.).

W sposób wiarygodny można stwierdzić nie tylko zasadniczą produktywność czy nieproduktywność środka słowotwórczego, ale i stopień tej produktywności tylko wtedy, kiedy traktujemy język jako proces, choćby nawet w krótkim okresie (Dokulil 1979: 123).

Konsekwencją takiego spojrzenia było wyodrębnienie dwóch typów produktywności, związanych z metodami jej określania. Pierwszy sposób odwoływał się do danych *stricte* językowych, systemowych: zasadał się na badaniu twórczej potencji środka lub typu słowotwórczego w powiązaniu z innymi jednostkami systemu słowotwórczego. Drugi sposób miał na celu określenie zakresu ich sto-

---

<sup>12</sup> Na ograniczony charakter definicji wyrazu *pochodnego synchronicznie w akademickich podręcznikach polskiego i rosyjskiego słowotwórstwa* zwracam uwagę w artykule *Mysł słowotwórcza a dydaktyka uniwersytecka*, wskazując na zbyt wąski zakres pojęcia motywacja słowotwórcza i/lub jego nieadekwatność wobec założeń strukturalizmu – por. Waszakowa (2014a).

<sup>13</sup> Jako przykład można podać opartą na metodologii strukturalistycznej monografię Jeleny Ziemskiej (1992) *Słowoobrazowanie jak dziejatielnost*. Zgodnie z tytułem książka ta przynosi opis słowotwórstwa w aspekcie dynamicznym, zdecydowanie odmiennym od wcześniejszych (w tym także autorstwa samej Ziemskiej) synchronicznych (statycznych) ujęć tej dyscypliny.

sowalności, stąd (w opozycji do poprzedniej: *systemowej*) określenie *produktywność empiryczna* – obejmująca potrzebę społeczną i aktualność treści (znaczenia) środków słowotwórczych, umożliwiających realizację tej potrzeby (Dokulil 1979: 113–130)<sup>14</sup>.

Dynamiczny charakter produktywności Dokulil wiązał z procesem tworzenia nowych wyrazów, z aktem twórczości językowej człowieka – pisał:

Podstawowym i głównym kryterium stopnia produktywności środka słowotwórczego jest stopień jego uczestnictwa w procesie tworzenia nowych wyrazów (Dokulil 1979: 123)

## 5.2. Produktywność w ujęciu Langackera

Jak wiadomo, procesy tworzenia nazw *ex definitione* należą do słowotwórstwa. W sposób naturalny nowe jednostki powstają w użyciu (w tekstach). Derywaty słowotwórcze odzwierciedlają dynamiczne relacje między nadawcą i odbiorcą w konkretnym akcie mownym. Badanie tego typu innowacyjnych struktur tekstowych (o różnym stopniu utrwalenia w świadomości mówiących), jakie pojawiły się w użyciu, zdaniem kognitywistów, dostarcza wielu informacji na temat językowych sposobów ujmowania rzeczywistości (sytuacji) dotychczas nienazwanej lub interpretowanej na nowo (przez umysł poznający) w danym zdarzeniu użycia językowego<sup>15</sup>. Chodzi o pogłębienie semantycznej analizy słowotwórczej o wymiar pojęciowy oraz ogląd zjawisk słowotwórczych pod kątem użycia językowego.

W językach mających rozwinięte słowotwórstwo wyrazy słowotwórczo pochodne jako wyrażenia występujące w sieci współzależności semantycznych i kontekstowych symbolizują bogate treści, aktywizowane w językowej działalności nadawcy i odbiorcy. Do tych dynamicznych relacji zachodzących między uczestnikami zdarzenia użycia językowego odnosi się termin *komunikatywny (dyskursywny)*.

Należy zaznaczyć, że w ujęciu Dokulila konstrukcje słowotwórcze zasadniczo są rozpatrywane w innej perspektywie: jako elementy statycznego, zhierarchizowanego systemu słowotwórczego, w którym nadawca i odbiorca są jedynie gdzieś w tle; pierwszoplanową rolę pełni język. O obecności nadawcy (kreatora) w określonych zjawiskach świadczą np. wzmianki o jego świadomości w odczuwaniu relacji słowotwórczej czy czynnościach abstrahowania, jakie widać w derywatach.

<sup>14</sup> Oba te aspekty tworzenia wyrazów traktował jako korelacyjne i komplementarne; jak pisał, „w ich dialektycznym powiązaniu, wzajemnym oddziaływaniu na siebie w procesie słowotwórczym” (Dokulil 1979: 275).

<sup>15</sup> W polskim tłumaczeniu gramatyki Langackerowskiej angielskie terminy *speech event* i *usage event* zostały przełożone jako *zdarzenie mowne* i *zdarzenie użycia językowego* (por. Langacker 2009: 755).

## 6. Podsumowanie i wnioski

Z lektury *Teorii derywacji* wynika, że Miloš Dokulil, rysując obraz czeskiego systemu słowotwórczego, programowo pozostawał w zgodzie z przyjętymi założeniami strukturalizmu. Zaproponowany opis systemu słowotwórczego współczesnego języka czeskiego (skoncentrowany na derywacji rzeczownikowej), metodologicznie spójny, opierał na zhierarchizowanej strukturze relacji formalno-semantycznych między jednostkami i typami kategorii. Autor zdawał sobie jednak sprawę z ograniczeń przyjętej metodologii i niejednokrotnie dawał temu wyraz, pokazując jej niedostatki i jednocześnie poszukując nowych rozwiązań. Wolno sądzić, że rezultatem tego typu poszukiwań było m.in. (1) ukazanie produktywności (jako zjawiska niemieszczącego się w synchronicznym paradygmacie opisu słowotwórstwa) w dwóch aspektach: genetycznym i synchronicznym; (2) odnotowywanie nieostrości granic między kategoriami onomazjologicznymi, jednostkami słowotwórczymi (m.in. w zakresie ich funkcji), a także na najwyższym piętrze hierarchii (abstrakcji) opisywanego systemu – między częściami mowy<sup>16</sup>. Jednocześnie wskazywał na najlepsze, najwyraźniejsze okazy przedstawianych zjawisk; w obrębie rzeczownika derywację sufiksálną uznawał za najważniejszy sposób tworzenia wyrazów w języku czeskim.

Jedną z tez gramatyki kognitywnej głosi, że granica między różnego typu kategoriami (semantycznymi, gramatycznymi) jest płynna, co oznacza, że możemy mówić o bardziej lub mniej prototypowych rzeczownikach, derywatach słowotwórczych, modelach czy kategoriach słowotwórczych. Sądy i intuicje Dokulila wypowiedane w związku z nieostrością granic między niektórymi z opisywanych zjawisk słowotwórczych można w interpretacji kognitywnej przedstawić jako dotyczące różnic między prototypowymi a mniej prototypowymi kategoriami, derywatami czy formantami słowotwórczymi.

Licząca ponad pół wieku koncepcja onomazjologiczna Dokulila bynajmniej nie została zepchnięta na margines; jest ciągle aktualna, o czym świadczą prowadzone badania rozwijające nurt onomazjologiczny we współczesnej lingwistyce (por. Grzega 2002, Štekauer 2001; Szymanek 1988).

Do metodologii Dokulilowskiej nawiązują badacze rozwijający słowotwórstwo korpusowe<sup>17</sup>, wśród nich szeroko zakrojone prace nad produktywnością empiryczną prowadzi František Štícha (2013) – ich całościowy program przedstawił w artykule *Jak následovat Miloše Dokulila*<sup>18</sup>.

---

<sup>16</sup> Są to wielokrotnie czynione wzmianki o nieostrości granic między kategoriami onomazjologicznymi, o zachodzeniu na siebie, nawarstwianiu (np. nosiciela relacji akcji i nosiciela relacji przedmiotowej czy agensa czynności i narzędzia czynności), zbliżaniu się ich znaczeń, funkcji, typów formacji, ich przeplataniu się, przecinaniu, płynności granic (por. Dokulil 1979: 52, 55, 57–58, 270–273).

<sup>17</sup> O zakresie oraz celach czeskich słowotwórczych badań opartych na bazach korpusowych świadczą m.in. 12 referatów zgłoszonych na konferencję: *Miloš Dokulil and the research in Word-formation in the era of electronic corpora*. Konferencja ta zorganizowana została z okazji setnej rocznicy urodzin Dokulila; [http://mam.ujc.cas.cz/grammar/img/GaKprg\\_261112.pdf](http://mam.ujc.cas.cz/grammar/img/GaKprg_261112.pdf); por. G&K (2013).

<sup>18</sup> O założeniach niniejszego programu por. Waszakowa (2014b).

Spojrzenie na zjawiska słowotwórcze w perspektywie kognitywnej pozwala pokazać, jakie elementy składowe sytuacji (ujęte w kształt pojęć) zostały „uchwycone” w języku (ściślej w derywatach słowotwórczych), jak i ujawnić cechy przypadkowe, luźno (ale bynajmniej nie indywidualnie) kojarzone z daną sytuacją. Odwołanie się do pojęcia *obrazowania* (i związanego z nim *profilowania*) – bliższego intuicjom i sądom Dokulila – niewątpliwie ubogaca dotychczasowe, strukturalistyczne opisy jednostek słowotwórczych, gdyż w porównaniu z nimi stwarza większe możliwości skoncentrowania się na zjawiskach decydujących o powstaniu (utworzeniu) danego derywatu. W kognitywnym opisie zjawisk słowotwórczych „punkt ciężkości” przesuwają się bowiem z opisu znaczenia ograniczonego do tego, co wynika z jego związku z wyrazem podstawowym (lub wyrazami podstawowymi), czyli ze statycznego przedstawiania relacji semantyczno-formalnych między wyrazami słowotwórczo powiązаныmi, na analizę i opis struktur konceptualnych leżących u podstaw derywatów jako odzwierciedlających ludzkie zdolności poznawcze i umiejętności konceptualizowania (obrazowania) sytuacji, do której odnosi się dane wyrażenie językowe.

Dynamiczne podejście wyraża się również w tym, że derywaty słowotwórcze są widziane jako jednostki użyte w konkretnej wypowiedzi; bywa, że są w niej (w konkretnym celu) tworzone. Badanie tego typu innowacyjnych struktur tekstowych, o różnym stopniu utrwalenia w świadomości mówiących, zdaniem kognitywistów, może dostarczyć wielu informacji na temat językowych sposobów ujmowania przez umysł poznający rzeczywistości (sytuacji) dotychczas nienazwanej lub interpretowanej na nowo w konkretnym użyciu. Wielu użytkowników polszczyzny być może w ogóle nie ma świadomości istnienia jakichkolwiek struktur słowotwórczych, ale niewątpliwie są i tacy, którzy je widzą<sup>19</sup>. Dynamiczny charakter aktu tworzenia derywatu w interpretacji Dokulila, choć ujmowany z innej perspektywy, w swej istocie dotyczył tego samego typu zjawisk: twórczej aktywności nadawcy (kreatora) nazwy<sup>20</sup>.

Pamiętając, że w gramatyce kognitywnej żaden z jej podsystemów nie ma autonomicznego statusu, brak też wyraźnych granic między poszczególnymi poziomami opisu języka, słowotwórstwo wyodrębniam jedynie jako pole badawcze, a zarazem dział językoznawstwa, który stanowi przedmiot opisu. Decyzja ta nie pozostaje – jak sądzę – w sprzeczności z przyjmowaną przez kognitywistów globalną teorią języka, w myśl której istnieją tylko trzy typy struktur językowych: struktury fonologiczne, struktury semantyczne oraz łączące te dwie – struktury symboliczne; jednostki i kategorie tworzą kontinuum, co oznacza, że nie ma sensu mówić np. o podziale na morfologię derywacyjną i morfologię fleksyjną (por.

<sup>19</sup> R. Langacker (2003: 95) zauważa: „Ogólnie rzecz biorąc, można powiedzieć, że użytkownicy są zazwyczaj bardziej świadomi obecności słów niż ich części oraz że liczne formy złożone są na początku, przyswajane w całości i dopiero później analizowane (o ile w ogóle)”.

<sup>20</sup> Por. wypowiedź Dokulila: „Podstawowym i głównym kryterium stopnia produktywności środka słowotwórczego jest stopień jego uczestnictwa w procesie tworzenia nowych wyrazów” (Dokulil 1979: 123).

Langacker 1987, 1995, Kardela 1992a). Tylko takie spojrzenie na słowotwórstwo jako całościowy przedmiot refleksji naukowej pozwala zestawić zapowiedziane w tytule dwa różne paradygmaty badawcze.

### Bibliografia

- DOKULIL Miloš (1962): *Tvoření slov v češtině I. Teorie odvozování slov*. – Praha: Nakladatelství československé akademie věd.
- DOKULIL Miloš (1979): *Teoria derywacji*. Przetłóżyli z języka czeskiego Anna BLUSZCZ, Jan STACHOWSKI. – Wrocław: Ossolineum.
- DOROSZEWSKI Witold (1982): *Język. Myślenie. Działanie. Rozważania językoznawcy*. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- GRZEGA Joachim (2002): *Some Thoughts on a Cognitive Approach to Word-Formation with Special Reference to English*. – *Onomasiology Online* 3, 1–29.
- KARDELA Henryk (1992a): Gramatyka kognitywna jako globalna teoria języka. – [w:] Iwona NOWAKOWSKA-KEMPNA (red.): *Podstawy metodologiczne semantyki współczesnej. Język a Kultura*. T. 8. – Wrocław: Wydawnictwo Wiedza o Kulturze, 9–22.
- KARDELA Henryk (1992a): Onomazjologiczny aspekt semantyki kognitywnej. – [w:] Iwona NOWAKOWSKA-KEMPNA (red.): *Podstawy metodologiczne semantyki współczesnej. Język a Kultura*. T. 8. – Wrocław: Wydawnictwo Wiedza o Kulturze, 43–56.
- LANGACKER Ronald (1987): *Foundations of cognitive grammar. Volume I. Theoretical prerequisites*. – Stanford: Stanford University Press.
- LANGACKER Ronald (1987): *Wykłady z gramatyki kognitywnej*. Henryk KARDELA (red.). – Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- LANGACKER Ronald (2009): *Gramatyka kognitywna. Wprowadzenie*. – Kraków: Universitas.
- PUZYNNINA Jadwiga (1968): Co to jest onomazjologia? – *Lingua Posnaniensis* XII/XIII, 119–124.
- ŠTEKAUER Pavol (2001): Fundamental Principles of an Onomasiological Theory of English Word-Formation. – *Onomasiology Online* 2, 1–42 [www.onomasiology.de].
- ŠTICHA František (2013): Jak následovat Miloše Dokulila. – [w:] František ŠTICHA (red.) *Gramatika a korpus 2012*. CD. – Hradec Králové: Nakladatelství Gaudeamus.  
[http://mam.ujc.cas.cz/grammar/img/GaKprg\\_261112.pdf](http://mam.ujc.cas.cz/grammar/img/GaKprg_261112.pdf)
- SZYMANEK Bogdan (1988): *Categories and Categorization in Morphology*. – Lublin: Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- TABAŁKOWSKA Elżbieta (2004): *Kognitywizm po polsku – wczoraj i dziś*. – Kraków: Universitas.
- WASZAKOWA Krystyna (1996): Słowotwórstwo w gramatyce kognitywnej (problem nominalizacji). – *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego*, LII, 113–125.
- WASZAKOWA Krystyna (2014a): Współczesna myśl słowotwórcza a dydaktyka uniwersytecka. – *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego*, LXX, 167–187.
- WASZAKOWA Krystyna (2014b): Perspektywy badań konfrontacyjnych słowotwórstwa. – [w:] Swetlana MENGEL (red.): *Slavische Wortbildung im Vergleich. Theoretische und pragmatische Aspekte*. – Berlin, LIT-Verlag, 1–28.
- ЗЕМСКАЯ Елена А. (1992): *Словообразование как деятельность*. – Москва: Наука.
- КУБРЯКОВА Елена С. (2004): *Язык и знание*. – Москва: «Языки славянской культуры».

RAFAŁ ZARĘBSKI  
Katedra Historii Języka Polskiego  
Uniwersytet Łódzki

**Synonimia słowotwórcza w świetle derywacji  
z udziałem afiksów obcych  
(perspektywa historycznojęzykowa)**

Streszczenie

Celem artykułu jest opis synonimów słowotwórczych z afiksami pochodzenia obcego (niesłowiańskiego), należących do różnych części mowy, w ujęciu historycznym. Poruszone zagadnienie omówiono z perspektywy chronologii afiksów obcych, stopnia ich przyswojenia i osadzenia w systemie słowotwórczym, uwarunkowań morfologiczno-genetycznych, produktywności, mono- i polisemiczności oraz wartości stylistycznej. W podsumowaniu stwierdzono, że na zakres synonimii słowotwórczej wpływają przede wszystkim czynniki semantyczne i stylistyczne. Niektóre kategorie semantyczne są szczególnie podatne na przyjmowanie elementów obcych (sufiksów w nazwach subiektów, czynności, cech, prefiksów w derywatach modyfikacyjnych). Czynniki pragmatyczno-stylistyczne umożliwiają zaś funkcjonowanie afiksów obcych przede wszystkim w tych stylach, które obsługiwane są przez nacechowaną leksykę erudycyjną i ekspresywną. Synonimiczne afiksy rodzime i obce zazwyczaj zasiedlają odmienne obszary stylistyczne, różnią się pewnymi niuansami znaczeniowymi i pełnią nieco odmienną funkcję pragmatyczną.

**Słowa kluczowe:** słowotwórstwo, synonimia, afiks niesłowiański, historia języka polskiego

**Word-formation synonyms in the light of derivation with the use of foreign affixes (a historical perspective)**

Abstract

The aim of the article is a diachronic description of word-formation synonyms with affixes of foreign (non-Slavic) origin, which belong to different parts of speech. The issue is discussed from the perspective of the following: the chronology of foreign affixes, the degree



of their assimilation and institutionalization in the word-formation system, morphological and genetic conditions, productivity, mono- and polysemy, as well as stylistic value. It has been concluded that the extent of word-formation synonymy is determined primarily by semantic and stylistic factors. Some semantic categories are particularly prone to take foreign affixes (suffixes – in the names of subjects, activities and features; prefixes – in modifying derivatives). Pragmatic and stylistic factors allow for the functioning of foreign affixes especially in those styles which are characterized by learned and expressive vocabulary. Synonymous native and non-Slavic affixes usually belong to different registers. They differ in semantic nuances and serve different pragmatic functions.

**Key words:** word formation, synonymy, affix non-Slavic, the history of the Polish language

### Wstęp

Redundancja jest immanentną cechą języka na wszystkich etapach rozwoju i dotyka każdego z jego poziomów. Bogactwo form językowych wyrażających tożsame bądź podobne treści może niekiedy sprawiać wrażenie chaosu. Wydaje się on tym większy, im odleglejsza perspektywa czasowa, z której na te formy patrzy współczesny użytkownik polszczyzny. Już tylko pobieżny ogląd leksykonów rejestrujących dawne słownictwo i ujęć materiałowo-syntetyzujących uświadamia, jak dalece rozbudowana była niegdyś wariancja językowa.

Na polszczyznę epok minionych zwykło się patrzeć z błędnym założeniem, że język współczesny jako efekt ewolucji i działania tendencji optymalizujących, w tym głównie dążenia do ekonomii językowej, jest tworem doskonalszym, uporządkowanym, oczyszczonym z elementów zbędnych, dzięki czemu lepiej służy potrzebom komunikacyjnym. Z samej definicji leksemu *ewolucja*, którym nader często posługują się lingwiści, wynika, że w jej rezultacie powstaje produkt wyższej jakości<sup>1</sup>. Obserwacja kolejnych stadiów rozwojowych polszczyzny (jak i innych języków) poucza, że wszelkie nadwyżki czy to systemowe, czy leksykalne pojawiają się w różnych momentach, także niezależnie od stopnia normalizacji języka.

Bogactwo synonimicznych szeregów słowotwórczych w języku epok minionych zwykło się tłumaczyć brakiem czy niewielkim stopniem specjalizacji znaczeniowej formantów, ich wielofunkcyjnością i rozchwianiem norm. Podkreśla się przy tym fakt, że dawni bardziej świadomi użytkownicy języka (pisarze, tłumacze, leksykografowie) w dowolny i często nieskrępowany sposób korzystali z tkwiącej w polszczyźnie potencji słowotwórczej.

Literatura na temat synonimicznych wariantów słowotwórczych w historii języka jest obszerna. Opracowania skupiają się zazwyczaj bądź to na pasmach synonimów w zakresie jednej części mowy: rzeczownik (zob. Kleszczowa 1998: 53–56; Szczaus 2005), przymiotnik (zob. Kleszczowa 2003: 152), czasownik (zob.

---

<sup>1</sup> Nawiązuję tu do koncepcji strukturalnej interpretacji historii języka I. Bajerowej (1969).

Witkowska-Gutkowska 1999; Janowska 2007: 68–77), bądź też na wariantach funkcjonujących w obrębie konkretnej kategorii słowotwórczej (zob. Peplowski 1974).

W obszarze tej części semantyki leksykalnej, na którą się składa synonimia (w tym także synonimia słowotwórcza), mieszczą się, jak wiadomo, dwie grupy zjawisk: równo- i bliskoznaczność. Ich rozgraniczenie nie jest łatwe, a komplikuje się tym bardziej, im dalej w głąb przeszłości językowej sięgamy. Stan ten wynika przede wszystkim z ograniczeń w zakresie kompetencji językowej współczesnych użytkowników polszczyzny w odniesieniu do materiału historycznego (zob. Kuryłowicz 1987). Zazwyczaj przyjmuje się stosunkowo szerokie rozumienie synonimii słowotwórczej, łączące ze sobą pojęcie równo- i bliskoznaczności<sup>2</sup> (zob. Jadacka 1986: 404–405; Szczaus 2005: 8–9). Parę lub ciąg derywatów można uznać za synonimy wtedy, gdy posiadają one wspólną podstawę i przynależą do tej samej kategorii słowotwórczej. Zjawisko równoznaczności nie jest bardzo częste wśród synonimów słowotwórczych, ale wydaje się, że ma szerszy zakres niż w obszarze synonimii leksykalnej. Jeśli pominąć pewne obostrzenia o charakterze syntaktycznym i pragmatycznym, które mogą niekiedy blokować całkowitą wymiennosc synonimów, to okaże się, że rozmiary opisywanego zjawiska są dość rozległe (zob. Jadacka 1986). Opowiadając się za szeroką definicją synonimii słowotwórczej, nie można zapomnieć o odcieniach znaczeniowych, które niekiedy różnią poszczególne warianty, i o uwarunkowaniach stylistycznych determinujących ich użycie.

Moim celem będzie przyjrzenie się synonimom słowotwórczym<sup>3</sup> w obrębie derywatów z afiksami pochodzenia obcego (niesłowiańskiego), należących do różnych części mowy, w szerokiej, obejmującej całość dziejów języka polskiego, perspektywie. Ten obszar polskiego słowotwórstwa (często mówi się o nim jako o podsystemie słowotwórczym; zob. Waszakowa 1994; 2005, Zarębski 2012: 321) nie był dotąd eksplorowany w zakresie poruszanego zagadnienia<sup>4</sup>. Obserwując synonimiczne zależności, które zachodzą w klasie jednostek leksykalnych utworzonych przy pomocy afiksów obcych, nie można stracić z pola widzenia nie tylko rodzimego tła słowotwórczego, ale przede wszystkim szerszego kontekstu, na które składają się uwarunkowania leksykalne, semantyczne i stylistyczne. Dopiero na ich tle widać przyczyny i istotę funkcjonowania derywatów paralelnych.

Na zagadnienie wariacji słowotwórczej w obrębie afiksów obcych warto spojrzeć przez pryzmat kilku czynników, które mogą decydować nie tylko

---

<sup>2</sup> Za równorzędnym traktowaniem blisko- i równoznaczników opowiada się J. Apresjan (2000: 205–228).

<sup>3</sup> W tekście używam wymiennie terminów: *synonim*, *wariant*, rzadziej *derywat paralelny*, *dublet słowotwórczy*. Przy okazji warto zaznaczyć, że interesuje nas obcość afiksów w sensie genetycznym, a nie psycholingwistycznym. Pomijamy zatem zagadnienie odczuwania obcości tych morfemów przez mówiących.

<sup>4</sup> Zwykle wskazuje się tylko rejestr środków morfologicznych, które wchodzą w relacje synonimiczne, pomijając szerszą interpretację zjawiska (zob. Długosz–Kurczabowa 1986a: 69–72; 1990: 261–262; Waszakowa 2005: 181).

o samej potrzebie występowania wariantów, ale także o rozmiarach zjawiska. Mam tu na myśli takie aspekty, jak zależności pomiędzy zakresem synonimii a chronologią afiksów obcych oraz stopniem ich przyswojenia i osadzenia w systemie słowotwórczym, rolą uwarunkowań morfologiczno-genetycznych, produktywnością, a także jednorodnością bądź różnorodnością semantyczną afiksów i wreszcie ich wartością stylistyczną.

### Chronologia i stopień osadzenia afiksu w systemie a zakres synonimii słowotwórczej

Nowe afiksy obce pojawiają się na różnych etapach historii polszczyzny. Wiąże się to z kolejnymi falami zapożyczeń leksykalnych, z których wydzielają się cząstki obce i zaczynają funkcjonować jako morfemy słowotwórcze<sup>5</sup>. Do afiksów mających długą tradycję w języku polskim należą *-ator* i *arcy-*. Przyrostek *-ator* wyodrębnił się z serii pożyczek łacińskich w XVI w. i wtedy też zaczął tworzyć derywaty od podstaw rodzimych, np. *domator*. Szybko wchodziły one w zależności synonimiczne z sufiksami rodzimymi, np. *-ator// -ak*, *-ownik* (zob. Długosz-Kurczabowa 1990). Synonimiczna relacja morfemów *-ator* i *-ownik* często kończyła się wygraną sufiksu obcego, np. *dysputator* wyparł *dysputownika* (SW). W ciągu swej obecności w polszczyźnie *-ator* miał także liczne odpowiedniki znaczeniowe, ale głównie w postaci morfemów obcych<sup>6</sup>; por. *-ator// -ista*, np. *kolonizator* (SW, SJP)// *kolonista* (L, SW, SJP), *-ator// -er*, np. *magnetyzator* (SJP)// *magnetyzer* (SW, SJP), *-ator// -ant*, np. *demonstrator* (SW)// *demonstrant* (SW), *-ator// -acja*, np. *izolator* (SJP)// *izolacja* (SJP), *-ator// -ik*, np. *prozator* (SJP)// *prozaik* (SJP), *-ator// -iusz*, np. *instrumentator* (SJP)// *instrumentariusz* (SJP) (zob. Długosz-Kurczabowa 1990: 261–262; Waszakowa 1994: 166).

Do dobrze zakotwiczonych, czyli zdolnych do tworzenia nowych derywatów nie tylko od podstaw przyswojonych, ale także od rodzimych, należał też prefiks *arcy-*, który apogeum produktywności osiągnął w dobie średniopolskiej. Tu jednak sytuacja jest inna niż w poprzednim przypadku. Mimo że istnieją w polszczyźnie morfemy o podobnej semantyce (intensyfikacja, nadrzędność w hierarchii), np. *nad-*, przedrostek *arcy-* w obrębie derywacji rzeczowników nie wszedł w relację synonimii słowotwórczej. Natomiast w przypadku derywatów przymiotnikowych afiks ten bez przeszkód funkcjonuje obocznie z innymi morfemami (zwłaszcza obcymi), por. *arcy-// ultra-*, np. *arcylojalny* (SW)// *ultralojalny* (SW), *arcy-// super-*,

<sup>5</sup> Opis procesu wyodrębniania się afiksów obcych w ujęciu diachronicznym zob. Długosz-Kurczabowa 1986b; Zarębski 2012: 33–39, natomiast w perspektywie synchronicznej zob. Waszakowa 1994: 35. Pomijam tu problemy związane ze statusem słowotwórczym wielu morfemów obcych, gdyż zależnie od interpretacji niektóre z nich uznawane są za afiksy bądź człony złożone.

<sup>6</sup> Przywołane synonimy w pewnych wypadkach różnią się jednak niuansami znaczeniowymi, zasięgiem występowania czy stopniem rozpowszechnienia (zob. Waszakowa 1994: 166).

*hiper-*, *mega-*, np. *arcybystry* (SJP)// *superbystry*, *arcybogaty* (SJP)// *hiperbogaty*, *megabogaty*<sup>7</sup>.

Obserwacja zależności pomiędzy mocnym osadzeniem afiksu w systemie a zakresem synonimii słowotwórczej pozwala stwierdzić, że nie da się tu wskazać jakichś prawidłowości. Należało się tego spodziewać, gdyż zjawiska te mają odmienny charakter: pierwsze jest bardziej systemowe, drugie zaś leksykalne. Analogicznie sytuacja przedstawia się w odniesieniu do współcześnie pojawiających się nowych afiksów obcych. Są wśród nich takie, które szybko wchodzą w relację synonimii słowotwórczej, np. *mega-*// *super-*, *hiper-*, a także takie, które wydają się dość odporne na współfunkcjonowanie z innymi odpowiednikami znaczeniowymi, np. *-ing*<sup>8</sup>.

### Wpływ uwarunkowań genetycznych na zakres synonimii słowotwórczej

Charakterystyczną cechą afiksów obcych jest ich skłonność do łączenia się z podstawami również genetycznie obcymi. Warto sprawdzić, czy ta właściwość wpływa w jakiś sposób na jakość synonimii słowotwórczej. Chodzi tu o wariantywność afiksów obcych z jednej strony wobec morfemów rodzimych, z drugiej – wobec obcych. Tezę dotyczącą ograniczeń genetycznych w odniesieniu do synonimii słowotwórczej potwierdza obserwacja sufiksu *-ator*, który wchodzi współcześnie w szereg oboczności, ale tylko z morfemami obcymi: *-ant*, *-er*, *-ista*, *-acja*, *-ik*, *-iusz* (zob. Waszakowa 1994: 166). W dawnej polszczyźnie formacje na *-ator* sporadycznie mogły alternować z derywatami z sufiksami rodzimymi *-ak*, *-ownik*, *-owiec*, np. *domator*// *domak*// *domownik*// *domowiec*, przy czym warianty te miały inną wartość stylistyczną (zob. Długosz-Kurczabowa 1990: 261). Skłonność do alternowania głównie z afiksami obcymi mają na ogół także inne morfemy obce, zarówno prefiksy, np. wśród rzeczowników: *arcy-*// *ober-*, *arcy-*// *ultra-*, *arcy-*// *ekstra-*, *dys-*// *de-*, *pro-*// *wice-*, wśród przymiotników: *arcy-*// *ultra-*, *super-*// *ekstra-*, *ultra-*// *hiper-*, jak i sufiksy rzeczownikowe, np. *-izm*// *-eria*, *-izm*// *-ika*, *-izm*// *-izacja*, *-acja*// *-ata*, *-ada*// *-eria* itd.

Istotną wydaje się także pewna asymetria pomiędzy afiksami obcymi a ich synonimicznymi odpowiednikami rodzimymi. Otóż dość często się zdarza, że jednemu morfemowi rodzimemu odpowiada szereg afiksów obcych. Takie rozbudowane układy synonimiczne tworzą nie tylko przedrostki, np. *nad-*// *arcy-*, *hiper-*, *super-*, *ultra-*, *pod-*// *pro-*, *sub-*, *wice-*, *przeciw-*// *a-*, *anty-*, *kontra-*, *nie-*// *a-*, *dys-*, *para-*, ale także sufiksy, np. *-owiec*// *-ista*, *-ita*, *-ant*, *-er*, *-anie*// *-acja*, *-atura*, *-aż*, *-ing* itd. Zjawisko odwrotne, czyli afiks obcy z odpowiadającymi mu kilkoma wariantami rodzimymi, zachodzi zdecydowanie rzadziej. Sytuację taką należy wiązać

<sup>7</sup> Przykłady zaczerpnięto z Internetu.

<sup>8</sup> Synonimiczny wobec *-ing* jest tylko przyrostek *-anie*, np. *lobbing*// *lobbowanie* (zob. Waszakowa 2005: 181).

z precyzją semantyczną, która zwykle towarzyszy cząstkom obcym, a w mniejszym stopniu dotyczy morfemów swojskich.

Warto natomiast podkreślić inną prawidłowość dotyczącą wariantowości opisywanych synonimicznych środków słowotwórczych. Afiksy obce zdecydowanie częściej wchodzą w synonimie ze środkami rodzimymi w derywatach transpozycyjnych, np. nazwy czynności na *-acja// -anie, -enie*, np. *administracja// administrowanie*, nazwy cech na *-eria// -ość (pikanteria// pikantność), -eria// -stwo (kołtuneria// kołtuństwo), -izm// -ość (obiektywizm// obiektywność)* i modyfikacyjnych<sup>9</sup>, np. *a-// przeciw- (asymetria// przeciwsymetria), anty-// przeciw- (antybodziec// przeciwbodziec), dys-// nie- (dysunita// nieunita), hiper-// nad- (hiperprodukcja// nadprodukcja), kontr(a)-// przeciw- (kontrawaga// przeciwwaga), meta-// nad- (metageometria// nadgeometria), ober-// nad- (oberkomisarz// nadkomisarz), sub-// pod- (subdiakon// poddiakon), ultra-// nad- (ultraorganizm// nadorganizm), wice-// pod- (wicekanclerz// podkanclerz)* niż mutacyjnych. Natomiast derywaty mutacyjne z przyrostkami obcymi mają najczęściej synonimiczne odpowiedniki także z sufiksami obcymi, np. *-ant// -ator (meliorant// meliorator), -ista (katastrofant// katastrofista), -at (skrupulant// skrupulat), -ans (celebrant// celebrans), -ent (beneficjant// beneficjent), -ista// -ator (sygnalista// sygnalizator), -at (obsesjonista// obsesjonat), -ik (idyllista// idyllik)*, rzadziej zaś z rodzimymi, np. *-ant// -owicz (konkursant// konkursowicz), -owiec, -arz (kosztorysant// kosztorysowiec// kosztorysiarz)* (zob. Waszakowa 1994: 166, 178, 190). Widać więc, że przedstawiona zależność ma podłoże semantyczne, gdyż to funkcja formantu w dużej mierze wpływa na jakość (rozumianą tu jako rodzimość bądź obcość) morfemów synonimicznych. Analogiczna prawidłowość (tzn. rywalizują formanty, wnoszące podobne znaczenia, nie zaś związane pochodzeniem) dotyczy także synonimicznych morfemów rodzimych (zob. Kleszczowa 2003: 152).

### Produktywność afiksów a synonimia słowotwórcza

Jak wiadomo, istotnym parametrem w charakterystyce formantów słowotwórczych jest ich produktywność. Także w jej kontekście można spojrzeć na problem synonimii słowotwórczej w obrębie afiksów obcych. Relacje pomiędzy produktywnością a zakresem synonimii warto prześledzić na dwóch skrajnych przykładach. Przyjrzyjmy się afiksowi, który w długim przedziale czasu wykazywał dużą aktywność słowotwórczą oraz takiemu, który nie tworzył licznych serii derywatów. Do obcych sufiksów charakteryzujących się wysoką produktywnością na przestrzeni dziejów języka polskiego należy morfem *-acja*<sup>10</sup>. Mimo tego afiks ten

<sup>9</sup> Duży zbiór afiksów synonimicznych w obrębie modyfikacji jest prawdopodobnie odpowiedzią na zapotrzebowania, jakie przed derywatami mieszczącymi się w ich obrębie stawia pragmatyka (zob. Nagórko 2003: 190–193).

<sup>10</sup> Współcześnie jest on jednym z najproduktywniejszych sufiksów obcych (zob. Waszakowa 2005: 95). Przyrostek ten charakteryzował się wysoką aktywnością słowotwórczą już w dobie średniopolskiej,

rzadko wchodził w relacje synonimiczne z innymi środkami obcymi; por. *-acja// -ata*, np. *kasacja// kasata* (SWil, SW, SJP)<sup>11</sup> (zob. Długosz-Kurczabowa 1988: 16; Waszakowa 1994: 77; 2005: 181). Motywowane czasownikami na *-owa-* nazwy czynności z formantem *-acja*, co prawda, mają z reguły synonimiczne odpowiedniki słowotwórcze w postaci rzeczowników na *-anie*, *-enie*, ale są to synonimy o charakterze „dysyntaktycznym” (zob. Jadacka 1986: 410), choć o bardzo wysokim stopniu odpowiedniości (reguła: rzeczownik na *-acja* = rzeczownik na *-anie*, *-enie*). Regularność ta ma raczej charakter gramatyczny niż leksykalny.

Z kolei sufiksem cechującym się niezbyt wysoką, malejącą w historii, a bardzo niską produktywnością w polszczyźnie najnowszej<sup>12</sup> jest *-eria* (zob. Długosz-Kurczabowa 1986c). Co jednak istotne, morfem ten charakteryzuje się sporym zróżnicowaniem semantycznym (tworzy nazwy zbiorów, np. *masoneria*, cech, np. *ulaneria*, czynności, np. *skakanteria*, miejsc, np. *perfumeria*). Zapewne ta właściwość pozwala mu na szeroki zakres synonimii słowotwórczej, zarówno z sufiksami obcymi: *-eria// -izm*, *-yzm*, np. *donkiszoteria// donkiszotyizm*, *-eria// -ada*, np. *bufoneria// bufonada*, jak i rodzimymi: *-eria// -ość*, np. *pikanteria// pikantność*, *-eria// -stwo*, np. *chuliganeria// chuligaństwo* (zob. Długosz-Kurczabowa 1986c: 468; Waszakowa 1994: 98–99).

Podobne zależności można dostrzec w funkcjonowaniu przedrostków obcych. Ilustracją zjawiska niech będą prefiksy *a-* i *post-*. Pierwszy może wyrażać szeroką gamę znaczeń, np. negacja, brak, przeciwstawienie, obojętność wobec czegoś itd., natomiast drugi charakteryzuje się kondensacją treści, gdyż zawsze wskazuje na zjawisko późniejsze niż to, o czym informuje podstawa. Oba morfemy wykazywały dość niską produktywność w historii polszczyzny (zob. Zareński 2012: 273–274), choć sytuacja ta uległa zmianie w czasach najnowszych. Względy pozajęzykowe wpłynęły na wzrost aktywności prefiksu *post-* w polszczyźnie po 1989 r. (zob. Waszakowa 2005: 122, 129–130). Charakteryzujący się niską produktywnością przy równoczesnym rozchwianiu semantycznym morfem *a-* wchodzi w relacje synonimiczne z takimi morfemami, jak: *nie-*, np. *akatolicki – niekatolicki*, *atypowość – nietypowość*, *przeciw-*, np. *asymetria – przeciwsymetria*, *bez-*, np. *afleksyjny – bezfleksyjny*, monofunkcyjny zaś, ale chętnie wykorzystywany w celach nominacyjnych, przedrostek *post-* tworzy dublety tylko z rodzimym morfemem *po-*, np. *posttotalitaryzm – pototalitaryzm*, *postnowoczesny – ponowoczesny*.

Trzeba się zastanowić, czym należałoby tłumaczyć prawidłowość polegającą na tym, że afiks charakteryzujący się dużą aktywnością słowotwórczą ma często ograniczoną możliwość wchodzenia w relacje synonimiczne. Okazuje się, że zjawisko można wyjaśnić dopiero na płaszczyźnie semantycznej. Im większa kondensacja treści towarzyszy afiksowi, tym większą napotyka barierę na polu synoni-

o czym przekonuje dość duża grupa rzeczowników na *-acja* w słowniku L (zob. Długosz-Kurczabowa 1988: 23).

<sup>11</sup> We współczesnej polszczyźnie formacje na *-acja* wypierane są przez synonimy na *-ata*, np. *aprobata* zastąpiła *aprobację*, *bonifikata* – *bonifikację*.

<sup>12</sup> K. Waszakowa (2005: 96) odnotowała tylko 5 neologizmów na *-eria* powstałych po 1989 r.

mii słowotwórczej. Nie liczba derywatów, ale rozwarstwienie semantyczne może zapewnić formantowi większy stopień rywalizacji w zakresie tożsamychności odpowiedników formalnych<sup>13</sup>.

Warto wspomnieć o jeszcze jednym aspekcie opisywanego zjawiska, choć nie stanowi on centrum zainteresowania. Może być jednak znaczącym tłem dla zagadnienia synonimii słowotwórczej w obszarze afiksów obcych. Oparte przede wszystkim na leksyce rodzimej badania K. Kleszczowej wykazały, że nie zawsze wygrywa rywalizację ten wariant słowotwórczy, który został utworzony za pomocą bardziej produktywnego formantu. Zwycięstwo, rozumiane jako przetrwanie jednego synonimu, ma zwykle szersze niż tylko słowotwórcze przyczyny, np. leksykalne, pozajęzykowe itd. (zob. Kleszczowa 1993). Podobnie rzecz wygląda w odniesieniu do derywatów z afiksami obcymi. Jeśli wziąć pod uwagę funkcjonowanie w historii polszczyzny formacji z dobrze osadzonym w systemie i mającym długą tradycję afiksem *-izm// -yzm*, który od połowy XIX w. aż do dziś wykazuje duży stopień aktywności słowotwórczej (zob. Długosz-Kurczabowa 1986a: 67; Waszakowa 2005: 95), to okaże się, że ich współwystępowanie z synonimami słowotwórczymi mogło mieć różny charakter. Derywaty na *-izm// -yzm* nie tylko wygrywały rywalizację z wariantami tworzonymi przy użyciu innych morfemów (tak rodzimych, jak i obcych), np. *katolicyzm* (SWil, SW, SJP) wyparł *katolictwo* (L), ale także ją przegrywały, por. *doktrynerstwo* (SW, SJP) zastąpiło *doktryneryzm* (SWil, SW). Często też wariant na *-izm// -yzm* koegzystuje z synonimicznymi derywatami reprezentującymi inne typy słowotwórcze, por. *chuliganizm* (SJP) – *chuli-gaństwo* (SJP), *dyletantyzm* (SWil, SW, SJP) – *dyletanctwo* (SWil, SW, SJP) (zob. Długosz-Kurczabowa 1986a: 69–72).

Trudno sformułować jakąś systemową zasadę, która kierowałaby mechanizmami współzawodnictwa pomiędzy przywołanymi wyrazami. Uderza natomiast prawidłowość, której geneza ma charakter leksykalny. Otóż obserwacja materiału historycznego wykazuje, że dość często dochodziło/dochodzi do zastępowania formacji synonimicznych z formantem *-ość* (i jego rozszerzonymi wariantami) przez derywaty na *-izm// -yzm* w klasie różnego rodzaju terminów, nazw postaw, dyscyplin naukowych, kierunków i prądów, np. *autentyzm* (SJP) wyparł *autentyczność* (L, SWil, SW, SJP), a także nowsze: *klasycyzm*, *romantyzm*, *walenrodyzm* wobec dawnych: *klasyczność*, *romantyczność*, *walenrodyczność* (zob. Długosz-Kurczabowa 1986a: 71). Widać zatem po raz kolejny, że dla koegzystencji rzeczowników na *-izm// -yzm* ze słowotwórczymi wariantami synonimicznymi nie jest ważna produktywność, a więc czynnik językowy, ale semantyka. Wydaje się, że tam, gdzie idzie o konkretną klasę semantyczno-słowotwórczą, łatwiej wygrać rzeczownikom na *-izm// -yzm*<sup>14</sup>.

<sup>13</sup> Niska produktywność nie ogranicza wariantowości słowotwórczej również wśród morfemów rodzimych. Przekonują o tym obserwacje K. Kleszczowej (2003: 93–94) poczynione na staropolskich przymiotnikach z sufiksem *-asty*.

<sup>14</sup> K. Kleszczowa (2001: 205) nazywa wiązanie derywatów w klasy semantyczno-słowotwórcze „gramatyzacją” treści.

## Semantyka afiksów a synonimia słowotwórcza

Jak można się przekonać z uwag poczynionych do tej pory, osadzenie obcego afiksu w systemie i jego długa tradycja w języku oraz produktywność w dość niewielkim stopniu wpływają na stopień wariantywności. Weryfikacja wspomnianych kryteriów, od których mogłaby zależeć synonimia słowotwórcza afiksów obcych, pokazuje, że na siłę opisywanego zjawiska w największej mierze wpływają czynniki semantyczne. Kondensacja treści niesionych przez dany afiks obcy wiąże się zwykle z wąskim zakresem wariantywności, natomiast różnorodność semantyczna prowadzi do powstawania rozbudowanych niekiedy szeregów synonimicznych.

Afiksy obce pojawiają się przede wszystkim w celu wypełnienia luk leksykalnych, które istnieją w języku oraz wzbogacenia pewnych istniejących już kategorii pojęciowych. W historii polszczyzny były przestrzenie semantyczne, które wykazywały szczególną skłonność do redundancji<sup>15</sup>. Potrzeba zajęcia pustych miejsc znaczeniowych spowodowała pojawienie się takich afiksów, jak *pro-* w znaczeniu 'wyrażający przychylny stosunek' w derywacji przymiotników, np. *probrytyjski*, *prospołeczny*, *para-* i *quasi-* w znaczeniu 'rzekomy, wskazujący na pozorne podobieństwo' w słowotwórstwie rzeczowników i przymiotników, np. *paraliteratura*, *parateatralny*, *kwazicząstka*, *quasi-postępowy*, *-ada* i *-alia*, tworzące nazwy imprez, np. *chopinada*, *perkusjada*, *medykalia*.

Znacznie częściej jednak morfemy obce zasilają kategorie pojęciowe już istniejące w języku, ale dość słabo reprezentowane przez środki rodzime. Wśród takich przestrzeni znaczeniowych można wymienić intensywność (rodzime *nad-*, *naj-*, *prze-* obok obcych: *arcy-*, *ekstra-*, *hiper-*, *mega-*, *sub-*, *super-*, *ultra-*), emocje i oceny (rodzime *nad-*, *naj-*, *prze-* obok obcych: *arcy-*, *ekstra-*, *hiper-*, *mega-*, *super-*, *ultra-*), hierarchię (rodzime *nad-*, *pod-* obok obcych: *arcy-*, *ober-*, *pro-*, *sub-*, *wice-*), negację (rodzime *nie-* obok obcych: *anty-*, *a(n)*, *de(z)-*, *dys-*), przeciwstawność (rodzime *przeciwi-* obok obcych: *a(n)-*, *anty-*, *kontr(a)-*) czy temporalność (rodzime *przed-*, *po-* obok obcych: *post-*, *pre-*, *re-*) itd. W tym wypadku sytuacja jest nieco odmienna, gdyż nowe afiksy obce od razu włączają się w relacje synonimiczne ze środkami rodzimymi, przy czym nie chodzi tu tyle o rywalizację, ile o współlistnienie. Wśród przywołanych wyżej morfemów dominują przedrostki, ponieważ w związku ze słabo rozwiniętą – w odróżnieniu od werbalnej – prefiksacją imienną w językach słowiańskich to dla nich istniało miejsce w niektórych uboższych w środki formalne kategoriach pojęciowych. W słowotwórstwie czasowników rzecz się przedstawia inaczej. Znaczna liczba często polisemicznych prefiksów skutecznie blokowała rozrost prefiksacji przy użyciu morfemów obcych. Doprowadziło to do tego, że we współczesnej polszczyźnie funkcjonują tylko dwa czasownikowe przedrostki obce: *de(z)-* i *re-*.

Różne są losy wyrazów utworzonych przy pomocy wymienionych prefiksów. Wiele z nich zniknęło, np. *arcystolnik* (L, SW), *oberdziad* (SW), *parafan-*

<sup>15</sup> Na rodzimym materiale historycznym pokazała to K. Kleszczowa (1998: 53–56).



*tazja* (SW), *protodiakon* (SW), *subprzeor* (L, SWil, SW), *ultraarystokrata* (SW), *wicesejm* (SW), co w wypadku derywatów modyfikacyjnych nie jest szczególnie dziwne, gdyż są one wrażliwe na zmiany rzeczywistości pozajęzykowej<sup>16</sup>. Znaczna część przegrała rywalizację z synonimami nie tylko z afiksami rodzimymi, np. *nadkomisarz* wypiera *oberkomisarza*, ale także obcymi, np. *wicerektor* został zastąpiony przez *prorektora*, *arcymilioner* – przez *multimilionera* itd. Najczęściej jednak można zaobserwować sytuację, kiedy różne afiksy funkcjonują wraz z innymi synonimami w ramach jednej kategorii pojęciowej, np. *posttotalitaryzm*//*pototalitaryzm*, *awykonalny*//*niewykonalny*<sup>17</sup>. Należy podkreślić, że relacje, które pomiędzy nimi zachodzą, zwykle nie mają czysto równoznacznego charakteru.

W tym kontekście warto spojrzeć na semantyczną przestrzeń intensyfikacji i emocji. Z bogatej w obce środki formalne kategorii wycofuje się niegdyś bardzo produktywny afiks *arcy-*. Natomiast pozostałe morfemy obce stopniowo specjalizują się w wyrażaniu bliskich sobie, ale jednak odmiennych treści: *ekstra-*, *super-* wskazują na wysoki, *hiper-* komunikuje wyższy, a *mega-* – najwyższy stopień intensyfikacji (zob. Waszakowa 2005: 72; por. Burkhardt 2007). Dochodzimy tu do istoty synonimii słowotwórczej nie tylko w obrębie morfemów obcych, ale w odniesieniu do słowotwórstwa w ogóle. Ma ona zwykle wymiar blisko-, a nie równoznaczny (zob. Dwuznik 1973).

### Wartość stylistyczna afiksów obcych a problem synonimii słowotwórczej

Charakterystyczną właściwością afiksów obcych jest to, że często towarzyszy im nacechowanie stylistyczne. Wiele z nich tworzy derywaty należące do leksyki erudycyjnej, środowiskowej czy ekspresywnej (zob. Waszakowa 1994: 222–226; Zarębski 2012: 299–318). Wydaje się, że obstrzenia stylistyczne mogą stanowić istotny czynnik, który blokuje w pewnej mierze synonimiczność morfemów obcych względem rodzimych. Niekiedy synonimy z różnymi wykładnikami formalnymi z pozoru mogą się wydawać równoznaczne, natomiast dopiero przy uwzględnieniu takich kryteriów, jak stopień rozpowszechnienia, częstotliwość użycia, konteksty, w których one wystąpiły, okazuje się, że nie możemy mówić o pełnej równoznaczności<sup>18</sup>, np. terminy naukowe typu *klasycyzm*, *metageometria*, *asymetria* obok ogólniejszych *klasyczność*, *nadgeometria*, *przeciwsymetria*, środowiskowe *anonimat* wobec powszechnego *anonimowość* (SJP), rzadkie *konkursant* wobec powszechnego *konkursista* (SJP) itd. Dublety te są zazwyczaj róż-

<sup>16</sup> K. Kleszczowa (1993: 71) tezę tę ilustruje związanym z przemianami rzeczywistości pozajęzykowej zanikiem nazw żeńskich typu *lowczyni*, *rycerka*, *spowiedniczka*, *antreprenerka*.

<sup>17</sup> Obecność niektórych derywatów z afiksami obcymi może być blokowana ze względów purystycznych, które jednak w ostatnich latach uległy znacznemu osłabieniu (zob. Waszakowa 2005: 186).

<sup>18</sup> Badacze zjawiska doskonale zdają sobie sprawę z tego faktu (zob. Długosz-Kurczabowa 1990: 261–262; Waszakowa 1994: 190).

nicowane pod kątem pragmatycznym (zob. Nagórko 2003). Badanie stylistyczno-pragmatycznych uwarunkowań afiksów zwłaszcza w perspektywie historycznej nie jest rzeczą łatwą. Wynika to z pewnych niedostatków w zakresie kompetencji językowej dawnych użytkowników polszczyzny, braku miarodajnej liczby źródeł reprezentujących możliwie szeroki zasób odmian stylistycznych czy pewnych niedoskonałości w obrębie leksykografii historycznej.

Obciążenie stylistyczne, jakim często obarczone są afiksy obce, może wpływać zarówno na ich produktywność, jak i kształtować zakres wariantowości słowotwórczej. Afiksy obce zwykle realizują swoją potencję słowotwórczą w tych odmianach języka, do których należała leksyka, z jakiej się wyodrębniły. Nie zawsze jednak wartość stylistyczna afiksu ogranicza jego możliwości derywacyjne. Ewokujące erudycyjną odmianę polszczyzny sufiksy *-(iz)acja/- (yz)acja* i *-izm// -yzm* posłużyły do utworzenia ekspresywizmów i potoczizmów<sup>19</sup> typu *chalturyzacja, szabatyzacja, donikądizm, niegęszizm* (Waszakowa 2005: 102, 107). Co więcej, przyrostki te mogą przedostawać się nawet do języka mieszkańców wsi, o czym przekonują formacje gwarowe typu *częstacja* ‘częstowanie’, *rybacja* ‘łowienie ryb’ (zob. Długosz-Kurczabowa 1988: 23). Na ogół jednak aktywność słowotwórcza afiksów nacechowanych stylistycznie w innych niż erudycyjna odmianach polszczyzny ma charakter marginalny. Prowadzi to do wniosku, że zakres wariacji na płaszczyźnie: afiksy obce – rodzime tylko pozornie wydaje się aż tak szeroki. W istocie, jeśli na problem spojrzeć z perspektywy stylistycznej, rozmiary zjawiska są znacznie mniejsze. Morfemy obce najpierw pojawiają się w tych odmianach polszczyzny (odmiana naukowo-techniczna, język mediów itd.), które pozostawiły dla nich swego rodzaju puste miejsca. Jeśli natomiast wkraczają do innych stylów, muszą funkcjonować obok środków rodzimych. Koegzystencja jest możliwa dzięki temu, że pomiędzy synonimami słowotwórczymi dochodzi do subtelnej dywersyfikacji znaczeń, różnic w zakresie frekwencji czy stopnia rozpowszechnienia.

## Wnioski

Podsumowując dotychczasowe rozważania, w pierwszej kolejności warto zauważyć, że synonimia słowotwórcza w obszarze afiksów obcych, także w kontekście ich relacji z morfemami rodzimymi, jest zjawiskiem historycznie ciągłym. Pierwsze morfemy obce pojawiły się już w okresie staropolskim, np. *arcy-*, *eks-* i bardzo szybko zaczęły alternować z afiksami rodzimymi. W wielu opracowaniach historycznojęzykowych podkreśla się stopniowe ograniczanie wariacji słowotwórczej, co w wyniku poczynionych przeze mnie obserwacji nie do końca da się potwierdzić. Elementy redundantne pojawiają się na każdym etapie dzie-

---

<sup>19</sup> Wypada się tu zgodzić z opinią A. Nagórko (2003: 192), że połączenie podstaw z morfemami należącymi do różnych rejestrów stylistycznych może służyć manifestowaniu ironii. Zjawisko ma więc charakter pragmatyczny.

jów polszczyzny, przy czym należy podkreślić, że afiksy rodzime w dużej mierze zrealizowały już wcześniej swoją potencję słowotwórczą. Stworzyło to dogodną sytuację dla morfemów obcych, które w bardzo dużej mierze wzbogaciły zasób środków słowotwórczych.

Jak przekonują badania afiksów obcych w perspektywie diachronicznej, na zakres synonimii słowotwórczej wpływają przede wszystkim czynniki semantyczne i stylistyczne. Istnieją w polszczyźnie takie przestrzenie semantyczne i kategorie, które są szczególnie podatne na przyjmowanie elementów obcych (sufiksów w nazwach subiektów, czynności, cech, prefiksów w modyfikacjach o charakterze intensyfikującym, negacyjnym, temporalnym), choć pojawiają się one w prawie wszystkich kategoriach słowotwórczych. W konsekwencji duża liczba środków ekwiwalentnych skutkuje wzmocnieniem wariacji słowotwórczej. Rozwarstwienie stylistyczne polszczyzny umożliwia zaś funkcjonowanie afiksów obcych przede wszystkim w tych obszarach, które obsługiwane są przez stylistycznie nacechowaną leksykę erudycyjną i ekspresywną. To pozwala na współistnienie środków rodzimych i obcych, gdyż, zasiedlając odmienne rejony stylistyczne, pełniąc nieco odmienną funkcję pragmatyczną, a niekiedy też różniąc się niuansami znaczeniowymi, nie wchodzą sobie one w drogę.

Warto wreszcie zaznaczyć, że morfemy słowotwórcze bardzo rzadko tworzą relacje synonimii absolutnej. Należy powtórzyć za A. Nagórko, że środki morfologiczne, mające to samo znaczenie „różnicują derywaty z punktu widzenia efektów pragmatycznych” (Nagórko 2003: 195). Zazwyczaj towarzyszą im mniej lub bardziej subtelne różnice semantyczne i stylistyczne, co szczególnie widać w odniesieniu do afiksów obcych. Sufiksowi *-izm* bliski pod względem znaczeniowym jest rodzimy morfem *-ość*. Dlaczego jednak Mickiewicz czy Żeromski zamiast formacji z dobrze osadzonym w polskim systemie przyrostkiem *-ość* tak często wybierali/ tworzyli różne „izmy”? (zob. Długosz-Kurczabowa 1986a: 77; Krupianka 1988). Dlaczego na naszych oczach powstają neologizmy (*nomen omen*) typu *łomżing*, *żabing*, *plażing*, *smażing*, *grilling*, *piwing*, *piszing*, *spacing*, skoro mamy do dyspozycji przyrostki *-anie*, *-enie*, *-cie*, od czasów najdawniejszych świetnie się spełniające w tworzeniu nazw czynności?

Dzieje polszczyzny dowodzą, że na płaszczyźnie słowotwórczo-leksykalnej bezustannie ścierają się rozmaite sposoby nominacji i rywalizują ze sobą bliskie znaczeniowo środki formalne. To współzawodnictwo nie odbywa się jednak w sposób zupełnie nieuporządkowany, dzięki czemu poszczególne środki morfologiczne odnajdują swoje „nisze”, w których, służąc w pierwszej kolejności celom pragmatycznym, mogą zrealizować własną potencję słowotwórczą. Szeroko rozumiana synonimia słowotwórcza zapewnia tak duże zaplecze leksykalne po to, żeby sprostać wszelkim potrzebom nominacyjnym. Ponadczasowa skłonność użytkowników języka do sięgania po elementy redundantne pozwala go postrzegać jako zbiór pełen rozmaitych możliwości, jako wypełnioną po brzegi szufladę, jak chcą niektórzy (zob. Kleszczowa 2002).

### Bibliografia

- APRESJAN Jurij Derenikowicz (1995): *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, Zofia KOZŁOWSKA, Andrzej MARKOWSKI (przeł.). – Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Wydawnictwo.
- BAJEROWA Irena (1969): Strukturalna interpretacja historii języka. – *Język Polski* XLIX, z. 2, 81–103.
- BURKHARDT Hanna (2007): *Przymiotnikowe intensywa z cząstkami obcymi*. – [w:] Hanna BURKHARDT, Alicja NAGÓRKO (red.): *Sprachliche Kategorien und die slawische Wortbildung*. – Hildesheim–Zürich–New York: Olms Georg AG, 369–378.
- DLUGOSZ-KURCZABOWA Krystyna (1986a): Formant -izm w języku polskim. – *Slavia Occidentalis*, t. 34, 67–78.
- DLUGOSZ-KURCZABOWA Krystyna (1986b): Sposoby przejmowania obcych formantów rzeczownikowych do polskiego systemu słowotwórczego. – *Poradnik Językowy* 4, 222–228.
- DLUGOSZ-KURCZABOWA Krystyna (1986c): Formant -eria w języku polskim. – *Poradnik Językowy* 7, 466–470.
- DLUGOSZ-KURCZABOWA Krystyna (1988): Formant -acja w języku polskim. – *Prace Filologiczne*, t. XXXIV, 7–24.
- DLUGOSZ-KURCZABOWA Krystyna (1990): Formant -tor. – *Prace Filologiczne*, t. XXXV, 245–262.
- JADACKA Hanna (1986): Synonimia słowotwórcza – perspektywy badawcze. – *Poradnik Językowy*, z. 6, 404–412.
- JANOWSKA Aleksandra (2007): *Polisemia staropolskich czasowników. Źródła, swoistość, konsekwencje*. – Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- KLESZCZOWA Krystyna (1993): Zanik derywatów a produktywność formantu. – *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego*, t. 49, 69–76.
- KLESZCZOWA Krystyna (1998): *Staropolskie kategorie słowotwórcze i ich perspektywiczna ewolucja. Rzeczowniki*. – Katowice: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Śląskiego.
- KLESZCZOWA Krystyna (2001): *Rola pożyczek w przekształcaniu polskiego systemu słowotwórczego*. – [w:] Krystyna KLESZCZOWA, Ludwíg SELIMSKI (red.): *Słowotwórstwo a inne sposoby nominacji*. – Katowice: Wydawnictwo „Gnome”, 203–208.
- KLESZCZOWA Krystyna (2002): *Metafora SZUFLADY a problem redundancji leksykalnej. Rzecz o nazywaniu zbiorów ludzi*. – [w:] Stanisław GAJDA, Kazimierz RYMUT, Urszula ŻYDEK–BEDNARCZUK (red.): *Język w przestrzeni społecznej*. – Opole: Wydawca: Uniwersytet Opolski – Instytut Filologii Polskiej i Opolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, 429–436.
- KLESZCZOWA Krystyna (2003): *Staropolskie derywaty przymiotnikowe i ich perspektywiczna ewolucja*. – Katowice: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Śląskiego.
- KRUPIANKA Aleksandra (1998): Nazwy doktryn z formantem -izm// -yzm w tekstach Mickiewiczowskich, *Prace Filologiczne*, t. XLIII, 281–285.
- KURYŁOWICZ Jerzy (1987): *Synonimika i kontekst w zeszycie próbnym „Słownika polszczyzny XVI wieku”*, [w:] Jerzy KURYŁOWICZ, *Studia językoznawcze*. – Warszawa: PWN, 500–505.
- L: LINDE Samuel Bogumił, 1807–1814, *Słownik języka polskiego*. – Warszawa.
- NAGÓRKO Alicja (2003): *Tendencje w sferze pragmatyczno-stylistycznej*. – [w:] Ingeborg OHNHEISER (red.): *Słowotwórstwo/Nominacja. Komparacja systemów i funkcjonowania współczesnych języków słowiańskich*. – Opole: Wydawca: Uniwersytet Opolski – Instytut Filologii Polskiej i Opolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, 189–197.

- PEPŁOWSKI Franciszek (1974): *Odczasownikowe nazwy wykonawców czynności w polszczyźnie XVI wieku*. – Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.
- SJP: *Słownik języka polskiego*, 1958–1969, Witold DOROSZEWSKI (red.), t. 1–11. – Warszawa.
- SW: *Słownik języka polskiego*, 1900–1927, Jan KARŁOWICZ, Adam Antoni KRYŃSKI, Władysław NIEDŹWIEDZKI (red.). – Warszawa.
- SWil: *Słownik języka polskiego*, 1861, Aleksander ZDANOWICZ (red.). – Wilno.
- SZCZAUS Agnieszka (2005): *Rzeczownikowe synonimy słotwórcze w polszczyźnie XVI wieku*. – Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- WASZAKOWA Krystyna (1994): *Słotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne obce*. – Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- WASZAKOWA Krystyna (2005): *Przejawy internacjonalizacji w słotwórstwie współczesnej polszczyzny*. – Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- WITKOWSKA-GUTKOWSKA Maria (1999): *Staropolskie prefiksalne dublety czasownikowe i ich współczesne odpowiedniki*. – Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- ZARĘBSKI Rafał (2012): *Rzeczownikowe prefiksy obcego pochodzenia w historii języka polskiego*. – Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

MIROŚLAW BAŃKO

Uniwersytet Warszawski

Warszawa

MILENA HEBAL-JEZIERSKA

Uniwersytet Warszawski

Warszawa

## Wariancja graficzna w procesie adaptacji zapożyczeń

### Streszczenie

Tematem artykułu jest wariancja graficzna pojawiająca się w procesie adaptacji zapożyczeń leksykalnych. Przedmiotem uwagi są mechanizmy powstawania i rozwoju wariantów, a zwłaszcza przyczyny, dla których nie zawsze wariant lepiej przyswojony zdobywa przewagę nad wariantem mniej przyswojonym. W centrum rozważań jest teza – ilustrowana przykładami z języka polskiego i czeskiego – że tempo i przebieg adaptacji wyrazów zapożyczonych podlega czasem zasadzie ikoniczności, dającej pierwszeństwo wariantom, które harmonizują z wiązką znaczeń konotowanych przez dany wyraz. Artykuł zamykają wnioski istotne dla zrozumienia mechanizmów rządzących adaptacją zapożyczeń, a także dla leksykografii i lingwistyki normatywnej.

**Słowa kluczowe:** zapożyczenia, wyrazy obce, adaptacja, konotacja, wariancja, ikoniczność

## Graphic variance in the process of loanword adaptation

### Abstract

The paper deals with graphic variance that appears in the process of loanword adaptation. The focus is on how graphic variants emerge, how they develop, and, particularly, why a more assimilated variant is not always more dominant than a less assimilated one. In the centre of attention there is a thesis – illustrated with examples from Polish and Czech – that the rate and course of loanword adaptation are sometimes governed by an iconicity principle which gives preference to variants that harmonize with a bundle of senses connoted by a particular word. The paper ends with conclusions that are relevant for a better understanding of the mechanisms of loanword adaptation as well as for lexicography and normative linguistics.

**Key words:** loans, loanwords, adaptation, connotation, variance, iconicity

## 1. Wprowadzenie

Przedmiotem naszej uwagi będą przypadki wariacji graficznej pojawiające się w procesie adaptacji zapożyczeń leksykalnych. Przyjrzymy się mechanizmom ich powstawania i rozwoju, a zwłaszcza przyczynom, dla których jeden wariant zdobywa przewagę nad drugim. Będziemy starali się uzasadnić tezę, że tempo i przebieg adaptacji wyrazów zapożyczonych podlega czasem zasadzie ikoniczności, dającej pierwszeństwo wariantom, które harmonizują z wiązką znaczeń konotowanych przez dany wyraz. Zwrócimy uwagę także na inne czynniki wpływające na adaptację graficzną zapożyczeń. Przykłady, którymi się posłużymy, pochodzą z języka polskiego i czeskiego. Większość z nich opisano dokładniej na stronach polsko-czeskiego projektu badawczego APPROVAL (od słów: *Adaptation, Perception and Reception of Verbal Loans*), zob. <http://www.approval.uw.edu.pl><sup>1</sup>.

## 2. Skala i przyczyny zjawiska

W *Słowniku wyrazów obcych PWN*, obejmującym około 25 tys. haseł, a więc nie największym wśród słowników tego rodzaju, około 900 haseł wykazuje różnego typu wariację w zapisie wyrażenia hasłowych. Jeśli pominąć przykłady wariacji morfologicznej (np. *akwamaryna* – *akwamaryn* lub *abortus* – *abort*) i hasła, w których warianty różnią się tylko obecnością spacji, dywizu, kropki lub opozycją małej i wielkiej litery, pozostanie około 600 przykładów istotnych oboczności w zapisie, niewynikających jedynie z wahań w zakresie tzw. konwencjonalnych zasad pisowni. Podobna jest skala zjawiska w zasadach czeskiej ortografii (*Pravidla českého pravopisu*, 1999): na około 33 tys. haseł przypada tu około 1400 przykładów wariacji graficznej wśród wyrazów obcego pochodzenia. Są to liczby dość duże, zwłaszcza że słowniki do pewnego stopnia normalizują język, a więc nie odzwierciedlają całej skali wariacji obecnej w tekstach.

Samo istnienie wariacji świadczy o tym, że podejmowane są wielorakie próby przyswojenia pożyczki, co jest tym bardziej zrozumiałe, że proces adaptacji wyrazów obcych jest rozciągnięty w czasie. Na przykład angielski rzeczownik *manager* został przyswojony polszczyźnie w okresie międzywojennym, najpierw w pisowni oryginalnej. Dwie jego spolszczone postaci, *menedżer* i *menadżer*, upowszechniły się dopiero w okresie powojennym: w NKJP pierwsza występuje w powieści z lat 60., druga w powieści z lat 70. Jeszcze inne spolszczenie widnieje w tytule polskiego przekładu książki Jamesa Burnhama *The Managerial Revolution*, który ukazał się w 1958 r. nakładem Instytutu Literackiego w Paryżu jako *Revolucja menadżerska*. W porównaniu z poprzednimi forma *menadżer* jest rzadka, w słownikach nieobecna.

---

<sup>1</sup> Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2011/03/B/HS2/02279.

Gdy język biorca posługuje się innym alfabetem niż język dawca, adaptacja graficzna jest niemal koniecznością. Wyrazy przytaczane w obcym alfabecie – np. greckie w polskich pracach naukowych lub łacińskie w tekstach pisanych cyrylicą (por. *Web cтpаница*, *DOS u Windows cucтema* i inne przykłady Dolińskiego 2001: 178) – stanowią wyjątek od reguły.

Inaczej jest, gdy język biorca i język dawca posługują się tym samym pismem, np. opartym na łacinie. Adaptacja graficzna bywa wówczas najbardziej widocznym przejawem przyswojenia obcego słowa, choć zwykle nie pierwszym. Jeżeli bowiem systemy fonologiczne języka dawcy i języka biorcy się różnią, to najpilniejsza, aby słowo mogło funkcjonować w mowie, jest adaptacja fonologiczna. W językach fleksyjnych bardzo szybka jest również adaptacja fleksyjna (włączenie w określony paradygmat) i składniowa (przypisanie rzeczownikom rodzaju gramatycznego), gdyż bez niej trudno używać zapożyczeń. Wzgląd na potrzeby komunikacji sprawia ponadto, że wyrazy zapożyczone stają się punktem wyjścia rodzimych procesów słowotwórczych, np. od rzeczowników tworzone są przymiotniki o znaczeniu dzierżawczym lub relacyjnym. W porównaniu z adaptacją fonologiczną, morfologiczną i składniową adaptacja graficzna może się wydawać czymś mało istotnym, wręcz niekoniecznym, przynajmniej dla komunikatywnej funkcji języka. W uzasadnieniu można by wskazać współczesny zwyczaj pozostawiania w oryginalnej pisowni obcych nazwisk przy jednoczesnym włączaniu ich w operacje fleksyjne i słowotwórcze, por. po polsku *Saussure – Saussure’a – Saussure’owski*, po czesku *Saussure – Saussura – Saussurovy* (przy czym język czeski idzie tu dalej, dodając sufiksy feminatywne do nazwisk kobiet, por. *Britney Spearsová*).

Nazwiska nie są jednak typowym przykładem: nie podlegają – z pewnymi wyjątkami – adaptacji graficznej, gdyż utrudniałoby to identyfikację odnośnych osób<sup>2</sup>. Podobne do nazwisk są pod tym względem nazwy handlowe, te w dodatku prawnie chronione, ponieważ zostały zarejestrowane w określonej pisowni. W wypadku rzeczowników pospolitych i wyrazów z innych części mowy – inaczej niż w wypadku nazw własnych – wcześniej czy później zwykle dochodzi do przyswojenia pisowni i wariant przyswojony z upływem czasu zwycięża z wariantem graficznie obcym – albo nie. W artykule tym skupimy uwagę na przykładach, w których adaptacja graficzna jest zaskakująco powolna (wariant przyswojony nie wygrywa rywalizacji) lub w których dochodzi do funkcjonalnego zróżnicowania wariantów.

### 3. Stopień przyswojenia a frekwencja

Nie zawsze można powiedzieć, który z wariantów graficznych jest lepiej przyswojony. Wyżej wymienione formy *menadżer* i *manadżer* odzwierciedlają

<sup>2</sup> W XVIII i XIX w. było inaczej: pisano wtedy w Polsce np. *Rasyn*, *Russo*, *Szyler* (dziś tylko *Racine*, *Rousseau*, *Schiller*); zob. Bartmiński (1992: 12).



w przybliżeniu angielską wymowę, ale żadna z nich nie jest pod tym względem doskonalsza od drugiej, gdyż angielski dźwięk [æ], występujący na drugiej pozycji w słowie *manager*, nie ma dokładnego odpowiednika w polszczyźnie i dlatego raz bywa oddawany literą *e*, a innym razem literą *a*, por. *dżentelmen*, ale *strongman* i do wyboru *superman* lub *supermen*. Analogiczny przykład czeski to *byznysman* i *byznysmen*, dwie formy na dwa sposoby – ale za każdym razem niedokładnie – oddające wymowę angielskiego *businessman*.

Para *menadżer* – *manadżer* uświadamia, że stopień przyswojenia wariantów nie musi iść w parze z ich frekwencją: jej pierwszy człon jest wielokrotnie częstszy niż drugi, mimo że pod względem ich relacji do angielskiego *manager* można je uważać za równorzędne. Innym przykładem rozbieżności między frekwencją a stopniem przyswojenia jest para *jazz* – *dżez*: pierwszy wariant jest bez porównania częściej używany, a mimo to drugi jest lepiej przyswojony (to samo dotyczy czeskiej pary *jazz* – *dżez*, choć różnica we frekwencji jej członów jest mniejsza niż w polszczyźnie). Wiele wskazuje na to, że właśnie mniejsze przyswojenie formy *jazz* – czyli widoczne w niej znamiona obcości – to cecha, która zapewnia jej przewagę liczebną. W pewnych okolicznościach bowiem słowa o obcej grafii mogą się wydawać piszącym bardziej atrakcyjne (do obserwacji tej wrócimy w dalszej części artykułu).

W czeskich słownikach wyrazów obcych oraz w zasadach pisowni formy przyswojone prawie zawsze stoją na pierwszym miejscu, przed nieprzyswojonymi, nawet gdy ich frekwencja jest niższa. Taką przyjęto zasadę, kolejność wariantów nie świadczy więc o szybszym przebiegu procesów asymilacyjnych w języku czeskim<sup>3</sup>. Inaczej jest we wspomnianym wyżej słowniku PWN: hasła, w których wariant lepiej przyswojony graficznie znajduje się na pierwszym miejscu, a więc przed wariantem mniej przyswojonym, nieznacznie przeważają nad hasłami, w których na pierwszym miejscu znajduje się wariant pod względem zapisu bliższy podstawie zapożyczenia. Aby należycie ocenić tę obserwację, trzeba wziąć pod uwagę, że wymieniony słownik powstał na podstawie *Wielkiego słownika wyrazów obcych PWN*, w którym warianty porządkowano z zasady według ich frekwencji, przynajmniej w takim zakresie, w jakim kwerendy w Korpusie Języka Polskiego PWN i na stronach WWW pozwalały ją wiarygodnie ustalić. Można zatem przypuszczać, że skoro w *Słowniku wyrazów obcych PWN* liczba hasel z lepiej przyswojonym wariantem na początku jest nieco większa od liczby hasel, w których kolejność wariantów jest odwrotna, to w polszczyźnie wyższa frekwencja przeważnie idzie w parze z lepszym przyswojeniem zapożyczenia. Z drugiej strony, ponieważ przewaga hasel z lepiej przyswojonym wariantem na początku nie jest duża, powstaje intrygujące pytanie, dlaczego stosunkowo często wariant lepiej przyswojony jest w tekstach rzadszy. Czy nie jest to sprzeczne z logiką procesów językowych?

---

<sup>3</sup> O tym, że proces asymilacji zapożyczeń leksykalnych jest szybszy w języku czeskim niż w polskim, świadczą inne okoliczności, z których jednak nie możemy tutaj zdać sprawy.

#### 4. Czynniki kształtujące wariancję wyrazów zapożyczonych

W wielu wypadkach wariacji zapożyczeń leksykalnych decydującą rolę gra czas. W *Innym słowniku języka polskiego PWN* hasło *developer* odesłano do hasła *developer*, gdyż w okresie, gdy słownik był układany, ten drugi wariant miał w tekstach przewagę. Z czasem proporcja się odwróciła i np. w NKJP w tekstach z lat 1989–2010 przewaga formy *developer* nad formą *developer* (w różnych przypadkach obu liczb) wynosi prawie 3 : 1. Dynamikę w ich frekwencji można prześledzić za pomocą funkcji Czas wyszukiwarki PELCRA (jednej z dwóch obsługujących NKJP; zob. Pęzik 2012): widać, że do 1998 r. obie formy trafiały się sporadycznie, popularność *developera* wzrosła w 1999 r., a *developera* w 2000 r., potem przez kilka lat bądź jedna, bądź druga forma przeważała, aż wreszcie w 2005 r. użycie wariantu *developer* stało się dominujące i jako takie utrzymało się do 2010 r., tj. do końca okresu, za jaki funkcja Czas dostarcza danych. Podobne obserwacje można poczynić w internetowym Archiwum Gazety Wyborczej, szukając form *developer* i *developer* w kolejnych rocznikach. Jak widać, stan, w którym lepiej przyswojony wariant jest rzadszy od mniej przyswojonego, może być przejściowy: z upływem czasu relacja ta zwykle ulega odwróceniu.

Czynnikiem hamującym graficzną adaptację zapożyczeń bywa homonimia z już istniejącym wyrazem, a więc groźba pomyłek, ale hamulec ten nie jest skuteczny. Na polskojęzycznych stronach WWW słowo *shake* występuje dużo częściej w pisowni angielskiej niż spolszczonej, po części może z obawy, aby nie pomylić napoju z arabskim szejkiem, ale już w przypadkach zależnych jest na odwrót, pewnie ze względu na uciążliwość w odmianie angielskiego *shake* 'a (poprawna odmiana wymaga użycia apostrofu). Z przykładu tego wynika, nawiasem mówiąc, że tendencja do spolszczenia pożyczki może być silniejsza w wypadku form odmienionych niż formy podstawowej.

Mimo wspólnego kształtu z wykrzyknikiem *bum* rozpowszechnił się *bum gospodarczy* i choć jeszcze rzadszy od *boomu gospodarczego*, którego ekspresywna pisownia sugeruje znaczne rozmiary zjawiska, ma szansę się upowszechnić. Dłuższe życie można wróżyć formie *lobbować* (od angielskiego *lobby*), nie tyle dlatego, że forma uproszczona byłaby równokształtna z *lobować* (np. w tenisie, od angielskiego *lob*), ile ze względu na wsparcie, jakiego udziela jej słowo *hobby*, od przedwojnia w tym kształcie obecne w polszczyźnie i bliźniaczo podobne, ale dużo nowsze *lobby*. Obok *caravanningu* – już uproszczonego w porównaniu z oryginalną postacią *caravanning* – stanął jeszcze lepiej przyswojony *karawaning*, ale piszący mają opory przed nazywaniem samochodu wakacyjnego *karawanem* – wolą *caravan*, który nie kojarzy się im z pogrzebem. Jak widać, homonimia czasem blokuje adaptację graficzną, czasem nie. Bywa, że nie da się przed nią uciec, por. przykład *chat*, bardzo szybko spolszczonego do formy *czat*. Ta ostatnia wprawdzie nie grozi pomyleniem czatów z wiejską chatą, ale sprawia, że to, co miało być leniwą pogawędką internetową, staje się pełnym napięcia oczekiwaniami; por. wojskowe słowo *czata* ‘żołnierze ubezpieczający oddział w czasie

postoju’, także ‘czekanie na kogoś w ukryciu’ i pokrewne *czatować*, obecnie używane także w znaczeniu komputerowym.

Możliwe, że *shake* owocowy smakuje lepiej niż *szejk*, gdyż obca forma, pochodząca z języka prestiżowego, jakim jest dzisiaj angielski, zdaje się obiecywać coś lepszego niż forma spolszczona. Badanie swobodnych skojarzeń, jakie wykonano w ramach projektu APPROVAL, ujawniło, że *czipsy* są częściej od *chipsów* kojarzone z niezdrowym jedzeniem, a *chipsy* częściej od *chipsów* budzą skojarzenia smakowe (Rączaszek 2014). W późniejszym badaniu 90% ankietowanych studentów polonistyki UW uznało, że płatki ziemniaczane sprzedawane w torebkach z napisem *chipsy* są smaczniejsze od płatków sprzedawanych w torebkach z napisem *chipsy* (Bańko 2015). Ten sam produkt – choć mało wymyślny i podlegający masowej konsumpcji – pod obcą nazwą wydaje się zatem bardziej atrakcyjny<sup>4</sup>.

Innym przykładem na to, że obcy wariant może być postrzegany jako lepszy, w tym wypadku bardziej prestiżowy, jest para *dealer* – *diler*. W polszczyźnie obie te formy zazwyczaj wskazują sprzedawcę samochodów lub narkotyków, ale wytworzyła się między nimi specjalizacja: *dealer*, zwłaszcza w prasie i literaturze fachowej, częściej pojawia się w kontekście autoryzowanych salonów samochodowych niż w klubach i na ulicach, a *diler*, zwłaszcza w beletrystyce, częściej sprzedaje narkotyki niż samochody (Bańko 2013a). W języku czeskim różnica jest też widoczna: zasymilowane warianty *dýler* i *diler* rzadko dotyczą oficjalnego pośrednictwa handlowego, częściej drobnego handlu lub sprzedaży narkotyków (Svobodová 2013). Zależność między wyborem formy a jej typowym odniesieniem widać nawet w galerii obrazów Google: na zdjęciach, które przynosi kwerenda *dealer* na polskich stronach WWW, przeważają kasyna i samochody, podczas gdy w wynikach kwerendy *diler* są niemal wyłącznie zdjęcia narkotyków, pieniądze zarobionych na ich sprzedaży i osób zamieszanych w handel narkotykami. Na czeskich stronach *dealer* daje wyniki podobne jak na polskich, *diler* przynosi głównie zdjęcia narkotyków, ale *dýler* daje bardziej zróżnicowane wyniki<sup>5</sup>.

Wróćmy jeszcze do par *jazz* – *dżez* i *jazz* – *dżez*, analizowanych już przez nas wcześniej (Bańko, Hebal-Jeziarska 2012, Bańko 2013b, Hebal-Jeziarska 2013). W prawie sto lat od zapożyczenia tego wyrazu do polszczyzny i czeszczyzny forma obca graficznie zdecydowanie przeważa w obu językach nad formą przyswojoną i wiele wskazuje na to, że przewagę tę zawdzięcza właśnie obcej grafii, która ewokuje inne skojarzenia, bardziej harmonizujące z jazzem, a ściślej – z jego historią, socjologią i społecznymi wyobrażeniami na jego temat. Wśród tych skojarzeń należy wymienić najpierw zachodnią proveniencję, żywiołowość, improwizację, a więc wolność od ograniczeń, później powojenny mit jazzu jako muzyki zbuntowanej, a jazzmanów jako ludzi nieposłusznych, kontestujących szarą,

<sup>4</sup> W rzeczywistości *czipsów* w sprzedaży nie ma lub są rzadkością: wizyta w hipermarkecie ujawniła wyłącznie *chipsy*.

<sup>5</sup> Repartycja *dealera* i *dilera* w polskim, ani *dealera* i *dýler/dilera* w czeskim nie jest pełna: zaczęła się między nimi rysować różnica znaczeń, ale ich zakresy nie są jeszcze rozłączne. Jeśli proces ten się pogłębi, może zakończyć się tak jak w wypadku *kurortu* i *uzdrowiska*; por. Bańko (2013c).

socjalistyczną rzeczywistość, wreszcie elitaryzm, gdyż z biegiem czasu jazz z muzyki popularnej stał się muzyką dla koneserów. Tam, gdzie ta wiązka skojarzeń jest nieobecna, mianowicie w znaczeniach przenośnych, forma spolszczona przeważa nad oryginalną; por. „Ale były dżezy, znowu ktoś mi zarzygał łazienkę!” (<http://www.miejski.pl>).

Jak widać, warianty mogą się różnić stylistycznie, przy czym granica w dystrybucji form mniej i bardziej przyswojonych graficznie zwykle przebiega między tekstami publicystycznymi, naukowymi, dydaktycznymi, informacyjnymi i urzędowymi z jednej strony a potocznymi i literackimi z drugiej. Prócz przykładów wyżej omówionych, dotyczących polskich i czeskich adaptacji *dealera* i *jazzu*, można wymienić wiele innych, choćby *e-mail* i *mejl*, a także *weekend* i *likend/tyk-end* (w zasadzie nie spolszczony graficznie, ale w spolszczonej pisowni spotykany w potocznych wypowiedziach w Internecie). Preferowanie wariantów przyswojonych w języku potocznym wynika chyba stąd, że wyrazy o obcej pisowni stwarzałyby dystans między rozmówcami (a także stąd, że są trudniejsze w użyciu). Podobnie jest w beletrystyce: obce słowa powodowałyby dystans między czytelnikiem a fabułą, którego autorzy zwykle wolą uniknąć, ponieważ chcą zaangażować odbiorców w lekturę<sup>6</sup>.

Przykłady te – oraz inne, analizowane w projekcie APPROVAL – pokazują, że na przebieg adaptacji graficznej zapożyczeń ma wpływ wiele okoliczności. Po pierwsze, upowszechnienie się formy przyswojonej wymaga czasu (jeśli mimo upływu długiego czasu forma przyswojona nie zdobywa przewagi, muszą działać jakieś czynniki blokujące). Po drugie, adaptacja graficzna może być hamowana homonimią (ściślej: homografią) z wyrazem już istniejącym w języku, ale nie jest to czynnik decydujący. Po trzecie, warianty mogą różnić się stylistycznie, przy czym zwykle warianty mniej przyswojone reprezentują wyższy rejestr niż bardziej przyswojone. Po czwarte, w adaptacji wyrazów obcych widać efekty ikoniczne – przykłady interakcji między formą a znaczeniem wyrazu. Te ostatnie omówimy teraz nieco dokładniej i spróbujemy usystematyzować.

## 5. Efekty ikoniczne

Mówiąc o ikonizacji, nie mamy na myśli wyłącznie relacji podobieństwa między formą znaku a jego desygnatem, jak w wypadku onomatopei lub gestów. Używamy terminu *ikonizacja* w szerszym sensie, na oznaczenie jakiegokolwiek niearbitralnej i nieprzypadkowej więzi między formą a treścią znaku. Znaki ikonizacyjne w tym rozumieniu są w różnym stopniu motywowane. Mogą to być deywaty słowotwórcze, regularne konstrukcje składniowe, związki frazeologiczne,

---

<sup>6</sup> Tendencja ta dotyczy nie tylko wariantów graficznych, ale i synonimów. Język potoczny i literatura piękna stronią od wyrazów mających wyraźne znamiona obcości, dając pierwszeństwo wariantom i synonimom rodzimym lub dawno przyswojonym.

metafory i metonimie, przykłady działania tzw. symboliki dźwiękowej, etymologii ludowej i in. (Bańko 2008).

Przykłady ikoniczności w adaptacji graficznej zapożyczeń rzadko dotyczą wyrazów dźwiękonaśladowczych, jak w wypadku angielskiego *jingle*, przyswojonego polszczyźnie w pisowni fonetycznej; por. opinię Jerzego Bralczyka w haśle *dżingiel* w słowniku *Nowe słowa*: „To przykład sytuacji, w której trzeba było spolszczyć pisownię słowa, żeby zachować jego charakterystyczną dźwiękonaśladowczość. I taki *dżingiel* się słyszy”. Dużo częściej ikoniczność w procesach adaptacyjnych przejawia się w sposób bardziej abstrakcyjny, jak w omawianych wyżej przykładach *chipsów*, *dealera* i *jazzu*. Obca forma ewokuje inne składniki treści niż forma przyswojona graficznie, co może wpływać na ich różną dystrybucję stylistyczną, a nawet różny rozwój semantyczny. W efekcie warianty graficzne wyrazów zapożyczonych nie są funkcjonalnie równoważne – wbrew często przyjmowanej definicji wariantów jako elementów funkcjonalnie tożsamy (zob. hasło *warianty językowe* w *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego*).

Mówimy tu oczywiście nie o składnikach treści należących do znaczenia desygnacyjnego wyrazu, lecz o tych, które współtworzą jego znaczenie konotacyjne<sup>7</sup>. Ponieważ składniki te mogą być różne w wypadku różnych wariantów graficznych, pojęcie konotacji relatywizujemy do poszczególnych wariantów, inaczej niż zazwyczaj w literaturze przedmiotu, gdzie jest ono wiązane z całym leksemem. Patrząc z tej perspektywy, możemy wyodrębnić co najmniej cztery rodzaje współzależności między formą a szeroko rozumianym znaczeniem wyrazu. Ujawniają się one nie tylko w porównawczej analizie wariantów wyrazów zapożyczonych, ale ze względu na temat tego referatu zilustrujemy je przykładami wariacji graficznej powstającej w procesie zapożyczeń<sup>8</sup>. Poniższa lista nie jest wyczerpująca, obejmuje po prostu to, co udało się dotąd zaobserwować.

### 5.1. *Obca forma – obcy desygnat. Forma przyswojona – rodzimy desygnat*

Słowo *football* w oryginalnej pisowni funkcjonuje dziś w polszczyźnie najczęściej w obcych nazwach własnych (pisane wielką literą), a gdy ma status nazwy popularnej, odnosi się prawie zawsze do obcych realiów – futbolu amerykańskiego,

<sup>7</sup> Pojęcie konotacji semantycznej bywa różnie rozumiane (por. prace zebrane w tomie pod red. Bartmińskiego 1988), ale najczęściej językoznawcy – w przeciwieństwie do logików – mają na myśli pozadesygnacyjne elementy znaczenia, wiązane z derywatem na zasadzie skojarzeń, przy czym przede wszystkim (a zdaniem niektórych autorów wyłącznie) chodzi tu o skojarzenia utrwalone kulturowo, a więc intersubiektywne; por. Apresjan (1980: 94).

<sup>8</sup> Współzależność formy i treści można zaobserwować też na przykładzie synonimów oraz – stonkowo rzadko – wariantów morfologicznych; por. *pipeta* – *pipetka* (z francuskiego *pipette*) lub *rattler* – *rattler* (z niemieckiego *Rattler*). W obu parach morfologiczne deminutivum powstało w wyniku dostosowania formy do treści wyrazu, oznaczającego mały przedmiot lub małego psa, przy czym w wypadku *pipetki* można mówić o wtórnej deminutywizacji, gdyż samo *pipette* jest zdrobnieniem francuskiego *pipe* ‘fajka’.

czyli gry znacznie różniącej się od europejskiej piłki nożnej, lub piłki w wydaniu europejskim, ale za granicą; por. „Cztery najbardziej popularne sporty zespołowe w Ameryce to baseball, football, koszykówka i hokej” oraz „rzeźba supergwiazdy brytyjskiego footballu lat sześćdziesiątych Pete’a Besta” (za NKJP). Spolszczony wariant *futbol* ma natomiast prócz odniesień zagranicznych także dużo wystąpień w kontekstach polskich, czego przejawem jest fakt, że w zrównoważonej części NKJP frazy *polski futbol* i *nasz futbol* stanowią razem ponad 10 procent wystąpień tego słowa. Stosunek czeskich form *football* i *futbol* jest podobny.

### 5.2. *Obca forma – wyższe kompetencje. Forma przyswojona – wiedza ogólnie dostępna*

Wśród wyrazów o widocznych znamionach obcości wiele jest takich, które określa się jako erudycyjne. Sprawiają one wrażenie, że trzeba specjalistycznej wiedzy i rzadkich umiejętności, aby mieć powód się nimi posługiwać. Składają wiele z nich rzeczywiście jest używanych głównie w tekstach specjalistycznych, np. w języku polskim *casus*, *consensus*, *decorum*, *ethos*, *residuum*, *spectrum*. Ich rodzime odpowiedniki – *kazus*, *konsensus*, *dekorum*, *etos*, *rezyduum*, *spektrum* – są raz rzadsze, raz częstsze, ale w obu wypadkach to mniej przyswojony człon parą skupia na sobie uwagę i sugeruje specjalistyczną wiedzę i wyższe kompetencje.

W języku czeskim większość ww. form obcych trafia się tylko w cytatach obcojęzycznych, ale podobną, choć nie identyczną, różnicę widać w parze *judo* – *džudo*. Pierwszy wariant występuje w różnych rejestrach języka, drugi natomiast jest używany z pewnymi ograniczeniami: może odnosić się do amatorskiego uprawiania sportu, spotykany jest też w użyciach przenośnych, np. *manželské džudo* (choć częściej *manželské judo*, jest nawet książka o takim tytule).

### 5.3. *Obca forma – wyższa jakość, większy prestiż. Forma przyswojona – niższa jakość, mniejszy prestiż*

Wiele wyrazów zapożyczonych zdaje się obiecywać wyższą jakość lub większy prestiż niż ich rodzime synonimy (zjawisko to zwykle rozpatrywano z perspektywy snobizmu językowego, choć nie jest to jedyna możliwa płaszczyzna jego analizy). To samo dotyczy wariantów: te o wyrazistszych znamionach obcości kojarzą się lepiej, por. wyżej omawiane pary *dealer* – *diler*, *chipsy* – *czipsy*, a także inne przykłady, np. *sex-shop* (zapewne bardziej ekskluzywny od *seks-shopu*). Podobne zależności, choć rzadziej i niekoniecznie w tych samych wyrazach, dają się zauważyć w języku czeskim, co więcej – użytkownicy obu języków są świadomi różnicy między formą obcą i rodzimą. Na przykład w dyskusji nad kodyfikacją czeskiej pisowni z 1993 r. wyrażono pogląd, że dopuszczenie w niej do użytku wielu nowych wariantów jest kontynuacją dzieła językoznawców z czasów komunizmu, którzy zmuszali społeczeństwo, aby używało podupadłej formy *univerzita* zamiast wzniosłej (czy nie dlatego, że łacińskiej?) *universita*, por. „Vždyť to je

pokračování v díle komunistických lingvistů, kteří nám vnutili místo vznešené *university* pokleslou *univerzitu*“ (za Bermelem 2002).

#### 5.4. *Obca forma – większe rozmiary. Forma przyswojona – mniejsze rozmiary*

Byłoby ryzykownie twierdzić, że *banner* jest większy od *baneru*, a *Holocaust* staje się mniej tragiczny, gdy jego nazwę zapisać przez *k*. Skoro jednak wśród synonimów opozycja: *obce* – rodzime może pozytywnie korelować ze skalą lub siłą zjawiska albo przynajmniej ze stopniem kategoryczności wypowiedzi (np. *eksplozja* – *wybuch* lub *absurdalny* – *niedorzeczny*, podobnie w czeskim: *exploze* – *výbuch* lub *absurdní* – *nesmyslný*<sup>9</sup>), to i wśród wariantów wyrazów obcych można się spodziewać takich różnic. I rzeczywiście, *vendetta* wydaje się bardziej krwawa niż *wendeta*, hiperpoprawny *torreador* odważniejszy od *toreadora*, a *voodoo* bardziej tajemnicze i bardziej groźne niż *wudu* lub preferowane przez kulturoznawców *wodu*. Niektóre z tych różnic udało się potwierdzić w badaniach ankietowych (wyniki zostały opublikowane w witrynie projektu APPROVAL, zob. Bańko 2015). Są one zgodne z badaniami Song i Schwarza (2009) nad percepcją słów fikcyjnych: autorzy ci zaobserwowali, że słowa brzmiące znajomo kojarzone są z mniejszym ryzykiem niż słowa o obcej budowie (np. fikcyjne dodatki do żywności oceniano jako bardziej szkodliwe, gdy ich nazwy były trudne do wymówienia). Różnicę Song i Schwarz wyjaśniają mechanizmem mylnej projekcji: wyrazy nieznanne są percepcyjnie trudniejsze, ale respondenci, nieświadomi źródła trudności, na jakie natrafiają, przypisują je desygnatom, a nie ich nazwom.

## 6. Wnioski

Na zakończenie podsumujemy najważniejsze spostrzeżenia poczynione w tym artykule.

6.1. Choć z definicji warianty leksykalne mają to samo znaczenie desygnacyjne, ich znaczenia konotacyjne mogą się różnić. W szczególności warianty wyrazu zapożyczonego mają niejednakowy potencjał semantyczny, wynikający z różnic w ich pisowni.

6.2. Różnice między wariantami mogą dotyczyć też innych cech, np. ich frekwencji i dystrybucji stylistycznej. W tekstach naukowych, dydaktycznych, publicystycznych i urzędowych z reguły występują warianty mniej przyswojone graficznie, w języku potocznym i w literaturze pięknej – lepiej przyswojone.

6.3. Stosunkowo często wariant lepiej przyswojony graficznie jest rzadziej używany. Czynnikiem hamującym upowszechnianie się wariantów lepiej przy-

<sup>9</sup> „Takto se například adjektivum *absurdní* jeví jako významově silnější a sugestivnější než jeho domácí ekvivalent *nesmyslný*, *exploze* jako větší a ničivější než *výbuch*, sloveso *devastovat* vykazuje výraznější expresivitu a naznačuje katastrofálnější následky než *ničit*, *agresor* je nebezpečnější, hroživější než *útočník* a *komfort* poskytuje zdánlivě větší luxus než *pohodlí*“ (Svobodová 2014).

swojonych może być poczucie, że obca forma jest lepszym nośnikiem treści konotowanych przez dane słowo.

6.4. W wypadku zapożyczeń z języków prestiżowych, jak dzisiaj angielski, warianty o mniej przyswojonej pisowni kojarzone są m.in. z zagraniczością, wiedzą specjalistyczną, wyższą jakością, większym prestiżem, większymi rozmiarami desygnału lub większym natężeniem pewnych cech, podczas gdy warianty lepiej przyswojone konotują zespół przeciwnych właściwości.

6.5. Czasem na tempo i przebieg adaptacji zapożyczeń może wpływać homonimia formy przyswojonej z wyrazem już istniejącym w języku lub podobieństwo któregoś z wariantów do innych wyrazów.

6.6. W języku czeskim udało się zaobserwować podobne tendencje jak w polskim, ale widoczne są też różnice, związane z tym, że język czeski przyswaja zapożyczenia leksykalne szybciej i łatwiej. Różnica w tempie adaptacji na przykładzie anglicyzmów będzie jeszcze przedmiotem badań w projekcie APPROVAL.

Choć materiał ilustracyjny wykorzystany przez nas pochodzi z języków, które użytkownicy polskiego i czeskiego uważają za prestiżowe, wolno spodziewać się, że te same mechanizmy, chociaż w inny sposób, będą działać w wypadku pożyczek z języków nieprestiżowych, powodując np. ich szybką adaptację graficzną (por. stosunkowo nowe zapożyczenia polskie z niemieckiego: *szrot* i *szyberdach*), bądź – przeciwnie – eksponowanie obcości w celu zdystansowania się od desygnału (por. oryginalny akcent oksytoniczny w polskich zapożyczeniach z rosyjskiego: *gieroj*, *barachło*, *bardak*). Przypuszczenie to wymaga naturalnie osobnych badań.

Prócz wniosków czysto poznawczych, które dotyczą mechanizmów adaptacji zapożyczeń, z zagadnień podjętych w tym artykule wynikają pewne wskazówki dla leksykografii i kultury języka. W dziedzinach tych często zalecano warianty rodzime wbrew frekwencji, w przekonaniu, że jest to korzystne dla rozwoju języka. Z naszych obserwacji wynika jednak, że dążenie do ograniczenia wariacji może być niezgodne z mechanizmami rządzącymi językiem i może zubażać jego zdolności jako narzędzia komunikacji, społecznej identyfikacji i ekspresji.

## Bibliografia

- APRESJAN Jurij (1980): *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*. – Wrocław: Ossolineum.
- Archiwum Gazety Wyborczej, <http://www.archiwum.wyborcza.pl/Archiwum/0,0.htm>.
- BAŃKO Mirosław (2008): *Współczesny polski onomatopeikon. Ikoniczność w języku*. – Warszawa: PWN.
- BAŃKO Mirosław, HEBAL-JEZIERSKA Milena (2012): Proč jazz, nikoliv džez? Harmonie grafické podoby lexému a obsahu – jako jeden z činitelů ovlivňujících adaptaci cizojazyčných přejímek? – [w:] Světla ČMEJRKOVÁ, Jana HOFFMANNOVÁ, Jana KLÍMOVÁ (red.): *Čeština v pohledu synchronním a diachronním*. – Praha: Karolinum, 371–375.
- BAŃKO Mirosław (2013a): dealer, diler, <http://www.approval.uw.edu.pl/dealer>
- BAŃKO Mirosław (2013b): jazz, džez, <http://www.approval.uw.edu.pl/jazz>



- BAŃKO Mirosław (2013c): Normatywista na rozdrożu. Dwugłos w sprawie tzw. kryterium narodowego. – [w:] Jolanta MIGDAŁ, Agnieszka PIOTROWSKA-WOJACZYK (red.): *Cum reverentia, gratia, amicitia... Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Bogdanowi Walczakowi*, t. 1. – Poznań: Wydawnictwo Rys, 141–148.
- BAŃKO Mirosław (2015): Preference for one member of a pair of synonyms or lexical variants as an indicator of their different semantic potential (the case of words differing on the foreign – native scale), [http://www.approval.uw.edu.pl/percepcja\\_wyniki](http://www.approval.uw.edu.pl/percepcja_wyniki) (raport 3 i aneks).
- BARTMIŃSKI Jerzy (1988, red.): *Konotacja*. – Lublin: UMCS.
- BARTMIŃSKI Jerzy (1992): Nazwiska obce na tle kontaktów języków i kultur. – [w:] Jolanta MAĆKIEWICZ, Janusz SIATKOWSKI (red.): *Język a kultura*, t. 7. – Wrocław: Wiedza o Kulturze, 9–13.
- BERMEL Neil (2002): Názory na Pravidla českého pravopisu v českých tištěných médiích 1993–1995. – [w:] Alena KRAUSOVÁ, Markéta SLEZÁKOVÁ (red.): *Setkání s češtinou*. – Praha: Ústav pro jazyk český AV ČR, 1–7.
- DOLIŃSKI Ignacy (2001): Język użytkowników komputerów jako przejaw i czynnik globalizacji. – [w:] Grażyna SZWAT-GRYBOWA, Andrzej Z. MAKOWIECKI (red.): *Kultura, język, komunikacja. Problemy globalizacji i kultur narodowych*. – Warszawa: Wydział Polonistyki UW, Instytut Sławistyki PAN, 175–180.
- Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, wyd. II, red. Kazimierz POLAŃSKI. – Wrocław: Osolineum 1999.
- HEBAL-JEZIERSKA Milena (2013): jazz, dżez, [http://www.approval.uw.edu.pl/jazz\\_cz](http://www.approval.uw.edu.pl/jazz_cz)
- Inny słownik języka polskiego*, red. Mirosław BAŃKO. – Warszawa: PWN 2000.
- NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego, <http://nkjp.pl>.
- Nowe słowa*, Jerzy BRALCZYK. – Warszawa: Hachette 2007.
- PEZIK Piotr (2012): Wyszukiwarka PELCRA dla danych NKJP. – [w:] Adam PRZEPIÓRKOWSKI, Mirosław BAŃKO, Rafał GÓRSKI, Barbara LEWANDOWSKA-TOMASZCZYK (red.): *Narodowy Korpus Języka Polskiego*. – Warszawa: PWN, 253–273.
- Pravidla českého pravopisu. Školní vydání včetně Dodatku*. – Praha: Ústav pro jazyk český AV ČR, Nakladatelství Fortuna 1999.
- RĄCZASZEK-LEONARDI Joanna (2014): A comparative study of free associations to loanword/native synonyms and variant pairs in Polish, [http://www.approval.uw.edu.pl/percepcja\\_wyniki](http://www.approval.uw.edu.pl/percepcja_wyniki) (raport 1 i aneksy).
- Słownik wyrazów obcych PWN*, red. Lidia WIŚNIAKOWSKA. – Warszawa: PWN 2004.
- SONG Hyunjin, SCHWARZ Norbert (2009): If It's Difficult to Pronounce, It Must Be Risky. – *Psychological Science* 20 (2), 135–138.
- SWOBODOVÁ Diana. (2013): dealer, dýler, díler, [http://www.approval.uw.edu.pl/dealer\\_cz](http://www.approval.uw.edu.pl/dealer_cz)
- SWOBODOVÁ Diana (2014): Specifika různojazyčné lexikální synonymie. – Oľga ORGOŇOVÁ, Katarína MUZIKOVÁ, Zuzana POPOVIČOVÁ ŠEDLÁČKOVÁ (red.): *Jazyk a jazykoveda v interpretácii*. – Bratislava: Univerzita Komenského v Bratislavě, 81–90.
- Wielki słownik wyrazów obcych PWN*, red. Mirosław BAŃKO. – Warszawa: PWN 2003.

BARBARA BATKO-TOKARZ  
Uniwersytet Jagielloński  
Kraków

## **Tradycja *Thesaurusa* P.M. Rogeta w leksykografii polskiej i europejskiej**

### Streszczenie

Celem tego artykułu jest przyjrzenie się polskiej i europejskiej tradycji badań i dzieł inspirowanych *Tezaurusem* P.M. Rogeta. Opisana zostanie po pierwsze, tradycja słowników tematycznych w Polsce wraz ze źródłami ich inspiracji (zwł. koncepcja Halliga i Wartburga), po drugie widoczna wyraźnie na takim tle słaba obecność dzieła Rogeta w leksykografii polskiej ze szczególnym uwzględnieniem słownika R. Zawilińskiego i powodów jego małej popularności. Następnie przedstawione zostaną przyczyny popularności koncepcji Rogetowskiej w Europie, a także głosy krytyczne wobec niej. W artykule zaprezentowane zostaną także nowsze przykłady wykorzystania koncepcji Rogeta ze szczególnym uwzględnieniem nowoczesnych komputerowych projektów leksykograficznych.

**Słowa kluczowe:** leksykografia, słownik pojęciowy, tezaurus

### **Tradition of P.M. Roget's *Thesaurus* in Polish and European lexicography**

#### Abstract

The aim of this article is to look closely at Polish and European research traditions and reference works inspired by Roget's *Thesaurus*. The first part of the article presents the tradition of Polish thematic dictionaries and discusses their inspiration sources (especially the approach by Hallig and Wartburg). It will be claimed, proved and exemplified that Roget's work is not popular in Polish lexicography – reference will be made to the dictionary compiled by R. Zawiliński. The second part of the article discusses the reasons for the popularity of Roget's concept in Europe, as well as its criticism. The paper presents also the newest examples of the use of Roget's theory, in particular modern computerized lexicographic projects.

**Key words:** lexicography, topic dictionary, thesaurus

*Thesaurus of English Words and Phrases* P.M. Rogeta (1779–1869) wydany został w 1852 roku. Słownik ten zyskał duże uznanie czytelników i jest nieustannie obecny w leksykografii angielskojęzycznej. Dzieło to bardzo szybko pojawiło się w bibliotekach w prawie każdym domu wykształconych ludzi w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych, a następnie książka ta rozpowszechniła się na cały świat, o czym świadczy najdobitniej duża liczba reprintów i nowych edycji (Hüllen 2004: 1). Jak pisze T. Piotrowski,

tezaury, wzorowane na słynnym dziele Petera Marka Rogeta, to niemal instytucja w świecie anglosaskim. Typ słownika, zwanego tezauresem właśnie dzięki dziełu Rogeta, zrobił ogromną karierę w świecie współczesnym (Piotrowski 1994: 98).

Tezaurus Rogeta miał wiele różnych wersji i wydań zarówno w anglojęzycznej literaturze, jak również w innych językach. Szacuje się, że od pierwszego wydania sprzedano ok. 32 miliony egzemplarzy i było około 100 wznowień. W 1852 roku w tezaurucie znajdowało się 15 000 słów, obecnie jest ich 300 000. Tezaurus został więc wzbogacony o nowe słownictwo, choć układ znaczeń okazał się tak uniwersalny, że dopiero w latach 60. XX wieku zaistniała potrzeba jego zmodyfikowania, w celu umieszczenia nowo powstającego słownictwa np. technicznego i naukowego. Współcześnie materiał słownika jest dostępny także w Internecie (Żmigrodzki 2009: 178).

W leksykografii angielskojęzycznej, a także polskiej są prace, w których można znaleźć opis kolejnych wydań tezaurusa, a także licznych przeobrażeń i modyfikacji zarówno ilościowych, jak i jakościowych tego dzieła (Jarmasz, Szpakowicz 2001; Hüllen 2004, 2009; Piotrowski 1994). Dlatego bezzasadne byłoby powielanie tych informacji. Warto jednak podkreślić w tym miejscu ogromną różnorodność i wieloaspektowość tego materiału, powołując się w tym celu chociażby na ponad 20-stronicowy artykuł A. Klégra na temat tezaurusów inspirowanych dziełem Rogeta. Sama ilość kryteriów leksykograficznych, na które czeski badacz podzielił tezaury wzorowane na dziele Rogeta, jest imponująca i wymowna:

1. regionalne odmiany w zależności od miejsca używania języka angielskiego (brytyjska, amerykańska, australijska),
2. organizacja formalna, czyli typ makrostruktury (tezaury tematyczne, przejściowe, alfabetyczne),
3. zastosowanie zasad onomazjologicznych lub semazjologicznych,
4. językowe lub encyklopedyczne preferencje tezaurusa,
5. perspektywa czasowa, jaką obejmuje się słownictwo (synchroniczna, diachroniczna),
6. cel wydania tezaurusa (dydaktyczny, naukowy, diagnostyczny),
7. zasięg lub aspekt języka, który jest wzięty pod uwagę (tezaury języka ogólnego, slangowe, terminologiczne, idiomatyczne),
8. złożoność jednostek leksykalnych (idiomy, cytaty, przysłowia),
9. ilość języków, które są używane (jednojęzyczny, dwujęzyczny, wielojęzyczny),

10. rodzaj nośnika (tezaury książki, elektroniczne, internetowe),
11. wiek użytkowników, do których skierowany jest tezaurus (dorośli, dzieci),
12. wielkość tezaury (pełna, kieszonkowa) (Klégr 2000).

W tym artykule opisane zostaną tematy nieczęsto poruszane przez polskich badaczy, a więc po pierwsze, przyczyny słabego wykorzystania w leksykografii polskiej *Tezaurusy* Rogeta na tle polskiej tradycji słowników onomazjologicznych i źródeł ich inspiracji. Po drugie, uwaga poświęcona będzie powodom popularności Rogeta w leksykografii europejskiej, ale także głosom krytycznym wobec tej koncepcji. Omówione też zostanie wykorzystywanie tej koncepcji leksykograficznej w leksykografii europejskiej XXI wieku, szczególnie w nowo powstających słownikach i lingwistyce komputerowej.

### Tradycja słowników niealfabetycznych w Polsce

Tradycja klasyfikacji słownictwa według kryterium tematycznego nie jest w Polsce zbyt rozwinięta, lecz niewątpliwie istnieje (Kajtoch 2008: 28) i w porównaniu z innymi krajami słowiańskimi jest stosunkowo popularna, na co wskazują choćby badania porównawcze słowników tematycznych w Polsce, Serbii i Chorwacji (Daković 2011).

Słowniki pojęciowe mają na świecie bardzo długą tradycję, stanowiąc podstawowy historycznie typ słowników, ponieważ w leksykografii europejskiej długo nie stosowano alfabetycznego układu wyrazów (Piotrowski 1994: 109). Także historia polskich słowników zaczyna się od słowników wielojęzycznych o układzie tematycznym, rzeczowym. Uporządkowanie niealfabetyczne pojawia się w niektórych fragmentach najstarszego słownika łacińsko-polskiego, tzw. *Wokabularza trydenckiego* z początku XV wieku (Urbańczyk 1962). Także w XVI-wiecznych słownikach Murmeliusza i Mymera zastosowano porządek rzeczowy (Gruszczyński 2000; Mikołajczak-Matyja 2005: 28; Sieradzka-Baziur 2011: 347). Stopniowo leksykografię polską zdominowały jednak słowniki o układzie alfabetycznym. Współczesna polska leksykografia onomazjologiczna reprezentowana jest w większości przez specjalistyczne słowniki (np. Anusiewicz, Skawiński 1996), brak ogólnego słownika tematycznego obejmującego całość słownictwa<sup>1</sup> (por. Sieradzka-Baziur 2011: 347). Powstają natomiast słowniki ogólne o charakterze dydaktycznym lub glottodydaktycznym, które są objętościowo niewielkie (np. Kita, Polański 2002). Niejednokrotnie też układ tematyczny pojawia się w takim słowniku jako pomocniczy (np. Zgółkowa 2013).

---

<sup>1</sup> Widoczne są jednak próby tworzenia takich słowników, np. w ramach powstającego *Wielkiego słownika języka polskiego PAN* hasła są klasyfikowane tematycznie. Do końca 2012 roku powstało 15 tysięcy hasel, prace planowane są do 2018 roku, co znacząco zwiększy ilość słownictwa. Opcja wyszukiwania za pomocą kryterium przynależności do określonego pola tematycznego powoduje, że słownik ten po zakończeniu prac będzie mógł funkcjonować także jako słownik tematyczny.

Warto w kontekście refleksji o słowniku Rogeta przyjrzeć się źródłom inspiracji tego typu słowników w leksykografii polskiej. Według W. Kajtocha tworzą ją (2008: 28–45):

- 1) badania nad słownictwem tematycznym prowadzone w Krakowie przez W. Miodunkę i Z. Cygał-Krupę;
- 2) recepcja słownika F. Dornseiffa *Der deutsche Wortschatz nach Sachgruppen*;
- 3) recepcja projektu R. Halliga i W. von Wartburga;
- 4) tradycja związana z *Tezaurusem* M.P. Rogeta oraz jego polską wersją *Do-borem wyrazów* R. Zawilińskiego – której współcześnie w Polsce nie rozwinęto.

Najbardziej nośna okazała się w leksykografii polskiej recepcja projektu Halliga i Wartburga, dlatego od niej należy zacząć rozważania. Będzie ona doskonałym punktem odniesienia do refleksji nad polską recepcją *Thesaurusa* Rogeta.

### Tradycja słownika Halliga i Wartburga w leksykografii polskiej

Na gruncie polskim zdecydowanie bardziej popularny niż tradycja *Tezaurusa* Rogeta okazał się podział R. Halliga i W. von Wartburga, którzy w 1952 roku stworzyli systematyczny słownik rzeczowy języka francuskiego i schemat strukturalny do opracowania podobnych słowników pt. *Begriffssystem als Grundlage für die Lexikographie. Versuch eines Ordnungsschemas*. Został on bardzo szybko wykorzystany w polskich słownikach gwarowych z lat 50. i 60. o układzie rzeczowym (np. Kucała 1957). W trzydzieści lat po pracy M. Kucały schemat Halliga i Wartburga poważnie zmodyfikował A. Markowski (1990). Jak stwierdza W. Kajtoch:

nowsze prace leksykograficzne stosujące układ tematyczny, jeśli tylko nie traktują go swobodnie i bardzo ogólnie, na ogół trzymają się schematu Halliga i Wartburga – albo w wersji bliższej oryginałowi, albo bliżej modyfikacjom Markowskiego (Kajtoch 2008: 35).

Jednym z najnowszych pomysłów na wykorzystanie schematu Halliga i Wartburga jest projekt *Słownika pojęciowego języka staropolskiego* – nowoczesnego słownika komputerowego w sieci internetowej (od lipca 2011 r.). Rezultatem pracy zespołu będzie pierwszy w Polsce, pełny słownik języka polskiego w układzie pojęciowym prezentujący leksykę najstarszego etapu jego rozwoju, opracowany na materiale istniejącego alfabetycznego *Słownika staropolskiego* (Sieradzka-Baziur 2012).

### Tradycja *Tezaurusa* Rogeta w leksykografii polskiej

Na zarysowanym powyżej tle wykorzystanie tradycji *Tezaurusa* M.P. Rogeta wypada szczególnie blado. W polskiej literaturze językoznawczej dzieło to nie jest dokładnie znane, choć znaleźli się badacze, którzy poświęcili mu uwagę (Miko-

lajczak-Matyja 2005; Miodunka 1989; Piotrowski 1994; Żmigrodzki 2009). Częstokroć jednak tezaurus ten był pomijany przez badaczy. Opisuje to T. Piotrowski (1994), wskazując na przykład, że choć A. Markowski (1990) omówił różne próby onomazjologicznego układu słownictwa w Polsce i w Europie, nie zamieścił w swojej książce nazwiska Rogeta (a także Zawilińskiego), choć odniesienia do Rogeta są bardzo częste w literaturze rosyjskiej, na którą on i inni językoznawcy polscy się powoływali. Brakuje także omówienia dzieła Rogeta w *Dziejach językoznawstwa w zarysie* A. Heinza (1978). Badacz ten podaje mnóstwo nazwisk czwarto- i pięciorzędnych lingwistów, których prace – według Piotrowskiego – do niczego się nie przysłużyły, a pomija koncepcję Rogeta, podając jedynie jego naśladowców, np. Dornseiffa (Piotrowski 1994: 101).

Niezauważenie tezaurusa Rogeta w Polsce budzi tym większe zdziwienie, że do niedawna Polska jako jedyny kraj słowiański mogła się pochwalić słownikiem ściśle wzorowanym na tezaurusie Rogeta, pt. *Dobór wyrazów. Słownik wyrazów bliskoznacznych i jednoznacznych. Do praktycznego użytku* R. Zawilińskiego (Kraków 1926 r.), które to dzieło jest wciąż największym słownikiem języka polskiego ułożonym w porządku onomazjologicznym. Autor, który wzorował się na wydaniu *Tezaurusa* z 1912 roku, za podstawę klasyfikacji świata pojęciowego utrwalonego w języku przyjął za Rogetem osiągnięcia psychologii klasycznej i przyrodoznawstwa. Jego słownik zawiera około 20 tys. jednostek leksykalnych. Są one jak w *Tezaurusie* Rogeta ułożone w sześciu podstawowych działach. W ramach tych działów wyodrębniono dokładnie 1000 grup tematycznych, zawierających słownictwo w ustalonym porządku (Piotrowski 1994: 99–100; Żmigrodzki 2009: 178).

Niepowodzenie *Doboru wyrazów* polegające na braku kolejnych wydań i prób naśladowania, a tym samym niepowodzenie koncepcji Rogetowskiej w Polsce, można wyjaśniać np. brakiem przygotowania polskich czytelników do odbioru takiego tekstu leksykograficznego (Miodunka 1989). T. Piotrowski zwraca też uwagę, że pojedyncze informacje na temat słownika Zawilińskiego i jego pierwowzoru nie zawsze są rzetelne, częstokroć odbiera się temu opracowaniu charakter naukowy, czemu sprzyjało powtarzane przez badaczy stwierdzenie Zawilińskiego ze wstępu, „że praktycznemu tedy użyciu ma służyć [ten słownik] (...) nie szuka tedy niczego, coby mu nadawało charakter naukowy” (Piotrowski 1994: 99). Kolejną przyczyną niezwracania uwagi na to opracowanie może być wynikające z braku precyzji nomenklatury leksykograficznej mylne utożsamianie *Tezaurusa* Rogeta i dzieła Zawilińskiego ze słownikiem synonimów, mimo że jest to słownik pojęciowy, w którym słownictwo zostało zgrupowane według ogólnego schematu, obejmującego całość ludzkiego doświadczenia (Mikołajczak-Matyja 2005: 76; Żmigrodzki 2009: 178). Wiąże to się zapewne z samym tytułem tego dzieła, które nie zostało nazwane tezaurusem, lecz *Słownikiem wyrazów bliskoznacznych i jednoznacznych*, a także wieloznacznością pojęcia „tezaurus” w lingwistyce polskiej, ale też w europejskiej i częstym mylnym utożsamianiem słowników pojęciowych ze słownikami synonimów (Klégr 2007: 7; Piotrowski 1994: 106).

### Powody popularności koncepcji Rogeta w Europie

Na tak zarysowanym tle szczególnie wyraziście wypada bogata europejska tradycja słowników inspirowanych dziełem Rogeta. Warto zadać sobie pytanie, jakie są jej przyczyny. W. Hüllen zauważa, że szeroka dystrybucja tej książki, prawie porównywalna z Biblią, nie jest łatwa do jednoznacznego wyjaśnienia. Badacz ten wskazuje na dwa aspekty sukcesu: praktyczny – polegający na powszechnym używaniu tego słownika jako nowoczesnego narzędzia pomocnego w rozmowach oraz w pisaniu prac oraz teoretyczny – związany z założeniami lingwistycznymi słownika. Ostatecznie badacz stwierdza, że powodzenie tej pracy leży w szczególnie trafnym połączeniu teoretycznych i praktycznych aspektów tego dzieła (Hüllen 2004: 2). Jeśli chodzi o aspekt praktyczny, warto podkreślić cel używania tezauryusa, który niewątpliwie zdecydował o jego popularności. *Tezaurus* jako słownik pojęciowy przeznaczony był zwłaszcza dla użytkowników wyrafinowanych, odbiorców doskonale znających język, np. tłumaczy, pisarzy, autorów testów różnego typu. Nawet obecnie istnieje ogromna potrzeba takiego słownika w języku polskim (Zmigrodzki 2009: 180). Tym bardziej więc pojawienie się takiego dzieła w XIX wieku było wielce pożądane, ponieważ wspomagało pamięć i proces myślenia, pomagając w przekraczaniu ograniczeń językowych. Główną wartość swego dzieła Roget widział właśnie w ułatwieniu pracy piszącym. Dlatego nie interesowały go różnice wartości stylistycznych wyrazów, zamieszczał on bowiem w tezaurucie wszystkie wyrazy, górnolotne, neutralne, stare, nowe, techniczne, literackie, by w ten sposób najlepiej naprowadzić użytkownika na właściwy trop przy tworzeniu nowego tekstu (Piotrowski 1994: 106–107). Atrakcyjność tego dzieła zwiększyła moda na krzyżówki w latach 20. i 30. XX wieku (Piotrowski 1994: 105).

Także teoretyczny pomysł na słownik stał się przyczyną popularności Rogeta w lingwistyce europejskiej. Zwracają na to uwagę badacze, wskazując dwa istotne aspekty leksykograficzne tego dzieła: system klasyfikacji pojęć oraz zasadę włączania do niego wyrazów (Piotrowski 1994: 105). Podkreślają oni połączenie w jedną całość dwóch znanych wcześniej typów słowników, czyli słownika synonimów ze słownikiem pojęciowym (Hüllen 2004: 2–3), choć utożsamianie dzieła Rogeta tylko ze słownikiem synonimów jest zdecydowanym nadużyciem (na ten temat obszernie: Piotrowski 1994: 106–107). W przeciwieństwie bowiem do słowników semazjologicznych Roget stworzył słownik onomazjologiczny, pojęciowy, w którym znaczenia nie są podporządkowane formom wyrazów, jak w słownikach alfabetycznych, ale formy wyrazów podporządkowane są znaczeniom. Roget wychodzi od pojęcia, które to klasyfikuje coraz dokładniej, aż dochodzi do grup wyrazów (Piotrowski 1994: 105). Drugim niebagatelnym aspektem tego dzieła jest uniwersalność systemu klasyfikacyjnego Rogeta. W. Hüllen (2009: 22–23) zwraca uwagę na to, że duża liczba edycji, które osiągnęły sukces, odzwierciedlała oryginalny schemat dzieła Rogeta, a ciągle wzrastający zbiór słów doskonale wpisuje się w dziewiętnastowieczną strukturę. Szczególnie brytyjskie wydania *Tezaurusa* nie zmieniały oryginalnego schematu, uważając go za uniwersalny i elastyczny (Piotrowski 1994: 112).

Z tych powodów dzieło P.M. Rogeta w leksykografii anglojęzycznej, ale także europejskiej stało się niekwestionowanym wzorem tezaurusa rozumianego jako słownik pojęciowy (Burkhanov 2010: 245). Jest on przywoływany jako nadrzędne dzieło w tego typu słownictwie, nawet przez twórców, którzy nie korzystają z jego koncepcji. Dzieje się tak na przykład w hiszpańskim słowniku tematycznym (Moral 1998) klasyfikującym według nowego pomysłu ponad 60 000 słów i wyrażeń współczesnego języka hiszpańskiego. Jego autor, opisując tradycję słowników tematycznych, na pierwszym miejscu wymienia właśnie słownik Rogeta, a dopiero później wzorowany na słowniku Rogeta *Diccionario ideológico* J. Casaresa, który jest pierwszym w leksykografii hiszpańskiej słownikiem tego typu (na temat tego słownika patrz: Miodunka 1989: 225–226). Co więcej, często autorzy we wstępie deklarują celowe odbieganie od wersji Rogeta, także i wtedy jest on jednak wyraźnym punktem odniesienia w leksykografii europejskiej, np. w tezaursie R. Jovanovicia *Sistematski rečnik srpskohrvatskoga jezika* wydanym w 1940 r. w Belgradzie (za: Daković 2011: 39).

Obecnie również powstają tezaursy wzorowane w sposób bezpośredni na słowniku Rogeta. Mowa tu o wydanym w 2007 r. tezaursie języka czeskiego (Klégr 2007) stworzonym na podstawie tłumaczenia jednej ze zmodyfikowanych wersji omawianego dzieła Rogeta (kieszonkowego tezaursu *The Penguin Pocket English Thesaurus*, 1985). Według autora czeskiego tezaursu ta wersja Rogetowskiego słownika, choć jest może mniej dokładna (mniejsza liczba kategorii), zostawia jednak więcej przestrzeni przy adaptacji klasyfikacji dla czeszczyzny (Klégr 2007: 12). Praca nad tym dziełem odbywała się w dwóch etapach. Pierwszy etap pracy polegał na roboczym przekładzie haseł z angielskiego tezaursu na czeski i tworzeniu elektronicznej bazy danych. Drugi etap był tworzeniem tezaursu, czyli sporządzaniem tekstu hasła na podstawie czeskich źródeł, a następnie dopasowaniem do tego tekstu roboczego przekładu, np. poprzez usuwanie elementów typowych dla angielszczyzny. W czeskim tezaursie zadbano nawet o możliwość porównania haseł z hasłami oryginału (Klégr 2007).

### Głosy krytyczne wobec koncepcji Rogetowskiej

Nie brakuje jednak i głosów krytycznych wobec koncepcji Rogetowskiej, w których zwraca się uwagę zwłaszcza na to, że mimo iż dzieło to ciągle stoi na półkach w wielu domach anglojęzycznego świata, wcale nie jest ono wykorzystywane, ponieważ przestało być funkcjonalne. Przeminięła obecnie chociażby popularność Rogeta wynikająca z mody na krzyżówki w 1. poł. XX wieku. Choć ciągle na rynku amerykańskim i angielskim pojawiają się nowe wydania *Tezaursu* Rogeta, ale wydania te, np. wydanie specjalne z okazji 150. rocznicy *editio princeps* w 2002 r. (por. Hüllen 2009: 22–26), jak twierdzą niektórzy, są zwłaszcza okazją do zwiększenia coraz gorszych wyników sprzedaży tej książki. Już bowiem w latach 90. zauważono, że od dziesięciu lat nie zmieniła się znacząco liczba sprzedanych egzemplarzy (Piotrowski 1994: 105). Ponadto wielu boi się przyznać, że



w tym dziele mimo uzupełnień nowym słownictwem są jednak pewne braki (recenzja L. Norfolka w *The Guardian* <http://www.theguardian.com/books/2002/jul/13/referenceandlanguages.Highereducation1>).

Badacze wskazują też częstokroć, że szukanie hasła przez klasyfikację i system pojęć jest niefunkcjonalne i tylko teoretyczne, ponieważ to system nieintuicyjny i trudny dla użytkowników (m.in. Burkhanov 2010: 245). Układ tego słownika, niejako odtwarzający działanie pamięci, jest faktycznie niesłychanie skomplikowany (Kajtoch 2008: 39). Nawet w dziełach współczesnych, będących wierną kopią *Tezaurusu* Rogeta, można przeczytać, że choć są dwa sposoby wyszukiwania słownictwa, zalecane jest szukanie przez indeks, ponieważ szukanie przez system pojęć – pierwotnie jedyny, potem główny sposób szukania – w czasach współczesnych jest tylko teoretyczne przez swoją nieintuicyjność i skomplikowanie (Klégr 2007: 14). Niedogodności związane z wyszukiwaniem poszczególnych haseł były impulsem do zmieniania tradycyjnego układu Rogetowskiego, szczególnie w wydaniach amerykańskich, a zwłaszcza w *Roget International Thesaurus* (1992) (na temat tej wersji por. Jarmasz, Szpakowicz 2001: 119–120), ponieważ jak twierdzi jego red. R. Chapman, schemat Rogeta (platońsko-arystotelesowski, czyli abstrakcyjno-logiczny) zestarzał się kulturowo, a obecnie potrzebny jest porządek rozwojowo-egzystencjalny, rządzący się prawami skojarzenia i trwania. Trzymanie się natomiast starego porządku klasyfikacji powoduje sztuczne i niefunkcjonalne dla użytkownika wprowadzanie nowego słownictwa (np. komputer pod relacjami abstrakcyjnymi, bilet pod intelektem, żywność pod ruchem itp.) (za: Piotrowski 1994: 113). Jednym z najnowszych i chyba najbardziej wyrazistych przykładów rezygnacji z planu klasyfikacji Rogeta jest słownik *The Historical Thesaurus of the Oxford English*, który powstawał ok. 45 lat, a ostatecznie został wydany w dwóch tomach w 2009 roku i jest dostępny również w wersji elektronicznej za pośrednictwem Internetu (Esquibel 2011: 143–144). Jest to pierwszy historyczny tezaurus, ale także jednocześnie największy tezaurus na świecie. Jego twórcy budowali bazę danych metodą „bottom up”, gromadząc elementy leksykalne początkowo w ramach kategorii zaczerpniętych z klasycznego *Tezaurusu* Rogeta, ale szybko okazało się, że nie był on adekwatny i dostatecznie szczegółowy, aby sprostać takiemu wyzwaniu. Po niepowodzeniach związanych z wykorzystaniem koncepcji Rogeta autorzy zaczęli pracę na nowo, tworząc własny, nowy system kategorii tematycznych. Przeszli oni do tzw. folk taxonomy, która odwzorowuje sposób postrzegania świata przez przeciętnego człowieka (zwł. anglojęzycznego) (Esquibel 2011: 144; <http://public.oed.com/historical-thesaurus-of-the-oed/what-is-the-historical-thesaurus-of-the-oed/>; [http://www.pw.org/content/world's\\_largest\\_thesaurus\\_published](http://www.pw.org/content/world's_largest_thesaurus_published)).

### Wykorzystanie *Tezaurusu* Rogeta w informatyce

Opisując *Tezaurus* Rogeta, nie sposób pominąć jeszcze jednego aspektu. Słowo *thesaurus* przeżywa swój renesans dzięki technologii komputerowej, obecnie w informatyce czy naukach o informacji używane jest ono częstokroć. W kontekś-

cie wyszukiwania informacji nazwa *tezaurus* zaczęła być używana w końcu lat pięćdziesiątych XX w. (B. Sosińska-Kalata 2006: 152). Zjawisko to we wcześniejszych etapach rozwoju opisał już T. Piotrowski, zwracając uwagę na pierwsze próby przekładu maszynowego, jakie prowadzono w Cambridge Language Research Units (Piotrowski 1994: 115–116). Jak zauważają badacze,

ukształtowaną w ciągu kilkudziesięciu lat koncepcję tezaury stosowanego w wyszukiwaniu informacji zaliczyć można do największych i chyba najbardziej znanych osiągnięć w zakresie profesjonalnych metod i narzędzi działalności informacyjnej. Koncepcja ta nie tylko doczekała się standaryzacji w skali międzynarodowej, ale też wywarła duży wpływ na rozwój innych, historycznie wcześniejszych języków informacyjno-wyszukiwawczych, jak również wykorzystywana jest w kształtowaniu nowych narzędzi semantycznej organizacji i dostępu do cyfrowych zasobów informacyjnych (B. Sosińska-Kalata 2006: 150).

Omawiając to zagadnienie, warto zwrócić szczególną uwagę na inspirację tradycyjnymi tezaurusami w nowoczesnych projektach leksykograficznych wykorzystujących najnowszą technologię komputerową. Jak piszą badacze, twórcy tezaurusów stosowanych w wyszukiwaniu informacji nawiązywali wyraźnie do pojęciowego sposobu organizacji słownictwa w tezauruse, ponieważ te projekty mają taką samą funkcję jak to dzieło (Sosińska-Kalata 2006: 151–152), a lingwistyka komputerowa próbuje odtworzyć to, co stanowiło źródło popularności i siły tezaurusów (por. Jarmasz, Szpakowicz 2001: 117). Omawiając nowoczesne projekty leksykograficzne odwołujące się do tradycji tezaury, trzeba wymienić system WordNet i jego polski odpowiednik, czyli Słowosieć, a także inne tego typu struktury, które zwane są często elektronicznymi tezaurusami języków naturalnych, połączeniem elektronicznych tezaurusów z rozbudowaną siecią relacji leksykalno-semantycznych czy po prostu tezaurusami – słownikami pojęciowymi (<http://nlp.pwr.wroc.pl/en/slowosiec-20/opis-projektu-slowosieci-20>; Dobrowoska 2013: 254; Dziob, Łazarewicz 2011: 3). Nie są to jednak jedyne określenia, pojawiają się też inne, takie jak np. słownik semantyczny, sieć semantycznych relacji leksykalnych, baza jednostek leksykalnych uporządkowanych według kryterium semantycznego. W. Kajtoch, opisując różne tradycje warunkujące powstanie polskich słowników niealfabetycznych, pośród nich wskazuje też na nierozwiniętą w Polsce tradycję związaną z *Tezaurusem* Rogeta. Na końcu tych rozważań badacz wymienia nowoczesny sposób budowy tezaurusów za pomocą sieci WordNet czy polskiej Słowosieci (Kajtoch 2008: 44–45). Nie można lekceważyć tej rozwijającej się szybko i prężnie dziedziny łączącej w sobie wielowiekową tradycję badań leksykograficznych z nowoczesnymi środkami technologicznymi (np. polska Słowosieć ma już wersję 2.3). Warto jednak podkreślić, że systemy te nie korzystały bezpośrednio z *Tezaury* Rogeta, ponieważ słownik ten został odrzucony ze względu na problem techniczny, system komputerowy nie był kompatybilny z tezaurusem, nie umożliwiał więc śledzenia automatycznie powiązań między słowami (Jarmasz, Szpakowicz 2001: 117). Jak twierdzili bowiem

badacze, dane z tezaursów tradycyjnych dobre są dla człowieka, a nie dla maszyny, dlatego nie mogą być one dla komputera źródłem informacji o relacjach pomiędzy słowami. Projekty te korzystają natomiast z ontologii rozumianych w znaczeniu informatycznym jako schemat pojęć i łączących je relacji, stanowiący reprezentację pewnego zasobu wiedzy (por. Dobrowolska 2013: 255; oraz <http://pl.wikipedia.org/wiki/Ontologia-termin> „ontologia” w informatyce i podejściu systemowym). Największą formalną i publiczną ontologią istniejącą obecnie jest ontologia Suggested Upper Merged Ontology (SUMO). Została ona wykorzystana w amerykańskim Wordnecie do nadrzędnej organizacji jego struktury, choć, co warto podkreślić, polska Słowność z niej nie korzysta (por. Dobrowolska 2013: 255–256). Okazuje się jednak, że tego typu ontologie poświęcają znacznie mniej uwagi zawłościom związanym ze związkami semantycznymi niż ich hierarchizacji, więc konieczne staje się ich dopracowanie czy dopełnienie (Cassidy 2000).

Badacze upomnieli się więc ponownie o tezaursus Rogeta, który może stanowić dobre uzupełnienie systemów takich jak WordNet. Systemom takim zarzuca się niewielkie połączenia między różnymi częściami mowy i nieuwzględnianie wszystkich rzeczowników, np. nazw własnych. Taka integracja systemów leksykalnych jest więc bardzo pożądana, ponieważ pozwalałaby pokazać lepiej system relacji semantycznych. Umożliwiają ją skomputeryzowane wersje Rogetowskiego *Tezaurusu*, które są tworzone dla potrzeb technologii NLP (natural language processing). Jedną z nich jest elektroniczna wersja *Tezaurusu* z 1911 roku (Project Gutenberg), która stała się podstawą dla *Factotum*, czyli sieci semantycznej (Jarmasz, Szpakowicz 2001: 120). Jej twórca P. Cassidy twierdzi bowiem, że Rogetowski tezaursus przeorganizowany w r. 1911 do hierarchicznie usystematyzowanej sieci semantycznej ma użyteczniejszą strukturę niż poprzednia wersja i posiada alternatywną strukturę do tej zawartej w WordNecie, niemniej jednak konieczny jest ciągle wspólny wysiłek, by mógł być on używany jako użyteczny dla takich projektów jak WordNet. Badacz mówi o konieczności stworzenia jednego standaryzowanego systemu semantycznego, który mógłby być używany w różnych systemach komputerowych (Cassidy 2000).

Kolejną bazą jest komputerowa wersja edycji *Thesaurusu* Rogeta z 1987 roku wydanej przez wydawnictwo Penguin, która jest podstawą *Electronic Lexical Knowledge Base*. Badacze zainspirowani sukcesem WordNetu proponują projekt słownikowej bazy danych stworzonej przez skomputeryzowanie Rogeta, począwszy od systemu klasyfikującego, a skończywszy na indeksie. Jak twierdzą, wielkie bazy elektroniczne jak WordNet poza zaletami mają także swoje wady, które mogłyby być zniwelowane poprzez zintegrowanie wiedzy związanej z leksyką na podstawie Rogeta i połączenie jej z WordNetem. Jedną z najbardziej interesujących cech Rogetowskiego tezaurusu są bowiem jego bogate związki semantyczne, powiązania semantyczne, które mogłyby być nazwane z pomocą WordNetu (Jarmasz, Szpakowicz 2001: 117–119 i n. – szczegółowy opis projektu).

Widać więc, że obecnie badacze próbują udoskonalić elektroniczne bazy danych poprzez ich powiązanie z tradycją Rogetowską. Słownik ten ciągle więc jest

bogatym źródłem wiedzy leksykalnej i jego wartość potwierdzana przez 150 lat zyskuje znów nowy wymiar w lingwistyce komputerowej. Choć jest trudny do przełożenia w prosty sposób na automatyczny język maszynowy, okazuje się jednak dobrym źródłem do uzupełnienia opisu bardziej skomplikowanych relacji semantycznych. Na styku nowoczesnej technologii w służbie lingwistyki i badań na temat dzieła z ponad 150-letnią tradycją ciągle powstają ciekawe projekty i prace badawcze odwołujące się jednocześnie do Rogetowskiego tezaursusa i leksykalnych baz danych takich jak WordNet. Przykładem tego mogą być poza wymienionymi powyżej projektami także różnorodne badania porównawcze, np. A. Kilgarriffa i C. Yallopa. Zestawiają oni z sobą różne rodzaje tezaursusów, poczynając od tezaursusów w stylu Rogeta stworzonych, żeby pomóc piszącym znajdować synonimy, poprzez bazy WordNet i EuroWordNet, aż po tezaursusy tworzone ręcznie, by wspomóc system wyszukiwania informacji, oraz tezaursusy tworzone automatycznie przez przetwarzanie zasobu słownictwa i wyszukiwanie podobieństw między słowami. Badaczy interesuje zagadnienie polisemii w kontekście struktury tezaursusa, dlatego przeprowadzając eksperymenty językowe na podstawie porównania zawartości dzieł słownikowych, próbują odpowiedzieć na pytanie, czy znaczenia bliskie sobie leksykograficznie są także blisko siebie w tezaursusach (Kilgarriff, Yallop 2000). Tego typu interesujących badań jest znacznie więcej.

### Zakończenie

Jak twierdzą niektórzy, mimo iż George Miller (twórca Wordnetu) stworzył ciekawy system, nie można się oprzeć myśli, że Roget zrobiłby to lepiej, gdyby miał komputer (Jarmasz, Szpakowicz 2001: 117). *Tezaurus* Rogeta to jeden z najlepszych i najbardziej rozpoznawalnych w leksykografii europejskiej słowników onomazjologicznych. Jego recepcja przez 162 lata wskazuje z jednej strony na ciągłość tradycji tak rozumianego tezaursusa, z drugiej strony na zmienność leksykografii europejskiej, która odwołując się do tradycji, ciągle tworzy coś nowego. Mimo głosów krytycznych wobec tej koncepcji wciąż jest ona obecna w leksykografii europejskiej i stanowi w XXI wieku ważne źródło inspiracji. Trzeba mieć nadzieję, że zostanie ona także bardziej zauważona i doceniona w leksykografii polskiej.

### Bibliografia

- ANUSIEWICZ Janusz, SKAWIŃSKI Jacek (1996): *Słownik polszczyzny potocznej*. – Warszawa: PWN.
- BURKHANOV Igor (2010): *Lexicography: a Dictionary of Basic Terminology*. – Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- CASSIDY Partick J. (2000): An Investigation of the Semantic Relations in the Roget's Thesaurus: Preliminary Results (online: <http://micra.com/factotum/cicparp.doc>, dostęp: 1 października 2014).

- DAKOVIĆ Sybilla (2011): Słowniki tematyczne w Polsce, Serbii i Chorwacji, w: *südslavistik-online*, nr. 3 (April 2011), 33–52 (online: <http://www.suedslavistik-online.de/03/dakovic.pdf> 2011, dostęp: 1 października 2014).
- DOBROWOLSKA Marta (2013): Hiponimy miejsca w polskiej Słowosieci i amerykańskiej bazie WordNet. – *LingVaria* VIII, nr 1 (15), 253–266.
- DZIOB Agnieszka, ŁAZAREWICZ Paulina (2011): Słowosieć jako narzędzie wspomagające pracę tłumacza. – *Rocznik Kognitywistyczny*, V, 33–42.
- ESQUIBEL Joanna (2011): Użyteczność tezauryusa w studium diachronicznym dla językoznawcy historycznego – Historical Thesaurus of the Oxford English Dictionary. – [w:] Włodzimierz GRUSZCZYŃSKI, Laura POLKOWSKA (red.): *Problemy leksykografii. Historia – metodologia – praktyka*, LEXIS. – Warszawa, 143–160.
- GRUSZCZYŃSKI Włodzimierz (2000): *Wokabularze ryskie na tle XVI-i XVII-wiecznej leksykografii polskiej*. – Warszawa: Aspra.
- HÜLLEN Werner (2004): *A History of Roget's Thesaurus. Origin, Developments and Design*. – Oxford: Oxford University Press.
- HÜLLEN Werner (2009): *Networks and Knowledge in Roget's Thesaurus*. – Oxford: Oxford University Press.
- JARMASZ Mario, SZPAKOWICZ Stan (2001): Roget's Thesaurus as an Elektronical Lexical Knowledge Base. – [w:] Włodzimierz GRUSZCZYŃSKI (red.): *Nie bez znaczenia. Prace ofiarowane Profesorowi Zygmuntowi Saloniemu z okazji jubileuszu 1500 dni pracy naukowej*. – Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, 117–138.
- KAJTOCH Wojciech (2008): *Językowe obrazy świata i człowieka*, t. I. – Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- KILGARRIFF Adam, YALLOP Colin (2000): What's in a thesaurus?. In Proceedings of Second Conference on Language Resources and Evaluation. Supported by Macquarie University Visiting Researcher Fund., 1371–1379 (online: [http://www.researchgate.net/publication/228691171\\_ITRI-00-28\\_What%27s\\_in\\_a\\_thesaurus](http://www.researchgate.net/publication/228691171_ITRI-00-28_What%27s_in_a_thesaurus), dostęp 12 października 2014).
- KITA Małgorzata, POLAŃSKI Edward (2002): *Słownik tematyczny języka polskiego*. – Łódź: Literatura.
- KLÉGR Aleš (2000): Rogetuv thesaurus a onomazjologická lexikografie. – *Časopis pro moderní filologii* 82, č. 2, 65–84.
- KLÉGR Aleš (2007): *Tezaurus jazyka českého. Slovník českých slov a frází souznačných, blízkých a příbuzných*. – Praha: NLN.
- KUCAŁA Marian (1957): *Porównawczy słownik trzech wsi małopolskich*. – Wrocław: Zakład Narodowy imienia Ossolińskich.
- MARKOWSKI Andrzej (1990): *Leksyka wspólna różnym odmianom polszczyzny*, t. I, II. – Warszawa: Wiedza o kulturze.
- MIKOŁAJCZAK-MATYJA Nawoja (2005): Hierarchiczne uporządkowanie słownictwa a tradycyjna leksykografia, *Investigationes Linguisticae*, vol. XII, Poznań, December. (online: [http://www.staff.amu.edu.pl/~inveling/pdf/matyja\\_inve12.pdf](http://www.staff.amu.edu.pl/~inveling/pdf/matyja_inve12.pdf), dostęp: 1 października 2014).
- MIODUNKA Władysław (1980): *Teoria pól językowych. Społeczne i indywidualne ich uwarunkowania*. – Kraków: Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- MIODUNKA Władysław (1989): *Podstawy leksykologii i leksykografii*. – Warszawa: PWN.
- MORAL del Rafael (1998): *Diccionario temático del Español*. – Madrid: Eguilaz.
- PIOTROWSKI Tadeusz (1994): *Z zagadnień leksykografii*. – Warszawa: PWN.
- REMBISZEWSKA Dorota Krystyna (2005): Słownictwo tematyczne w dwudziestowiecznych opracowaniach leksykograficznych. – *Poradnik Językowy*, z. 8, 37–51.

- SIERADZKA-BAZIUR Bożena (2012): O projekcie Słownika pojęciowego języka staropolskiego w kontekście prac dotyczących najdawniejszego słownictwa. – *Język Polski* XCII, 81–91.
- SOSIŃSKA-KALATA Barbara (2006): Tezaury w zmieniającym się środowisku wyszukiwania informacji. – [w:] Barbara SOSIŃSKA-KALATA, Ewa CHUCHRO, Włodzimierz DASZEWSKI (red.): *Informacja w sieci*. – Warszawa, 140–156 (online <http://bbc.uw.edu.pl/Content/3/11.pdf>, dostęp: 2 października 2014).
- URBAŃCZYK Stanisław (1962): Wokabularz trydencki. – *Język Polski* XLIII 21, 15–29.
- ZGÓLKOWA Halina (2013): *Słownik minimum języka polskiego*. – Kraków: Universitas.
- ŻMIGRODZKI Piotr (2009): *Wprowadzenie do leksykografii polskiej*. – Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



WITOLD MAŃCZAK  
Uniwersytet Jagielloński  
Kraków

## O przygotowywanym słowniku etymologicznym języka polskiego

### Streszczenie

Autor przygotowuje nowy słownik etymologiczny języka polskiego, którego oryginalność polega głównie na tym, że autor w bardzo wielu wypadkach uwzględnia zjawisko, które nazywa nieregularnym rozwojem fonetycznym spowodowanym frekwencją. Jest sześć kryteriów pozwalających rozpoznać, że w grę wchodzi ten rozwój, a wśród nich są m.in. takie jak: 1) Większość słów wykazujących nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją należy do tysiąca wyrazów w danym języku najczęściej używanych. 2) Jeśli w danym języku morfem, wyraz lub grupa wyrazów występuje w podwójnej postaci (regularnej i nieregularnej), nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją charakteryzuje się tym, że forma nieregularna jest na ogół używana częściej od regularnej. I tak dalej.

**Wyrazy klucze:** etymologia, nieregularne zmiany fonetyczne, częstość użycia

## On a new etymological dictionary of Polish

### Abstract

The present writer is compiling a new etymological dictionary of Polish whose main originality consists in the fact that the author in a great number of cases takes into account what he calls irregular sound change due to frequency. There are six criteria which allow us to recognize that this sound change is involved. (1) The majority of words showing an irregular change due to frequency belong to the thousand words most frequently used in a given language. (2) If in a given language, a morpheme, word, or group of words occurs in a double form (regular and irregular), irregular sound change due to frequency is characterized by the fact that the irregular form is usually used more often than the regular one. And so on.

**Key words:** etymology, irregular sound change, frequency of use



Kilka lat temu Leszek Bednarczuk namawiał mnie, żebym napisał słownik etymologiczny języka polskiego, ja jednak uważałem, że ze względu na mój wiek to jest za wielkie zadanie, żebym się mógł go podjąć. Obecnie żałuję, że wówczas nie usłuchałem rady L. Bednarczuka, gdyż do tej pory słownik najprawdopodobniej byłby gotów. Mało tego, w zeszłym roku powziąłem lekkomyślną decyzję pisania słownika, a w tej chwili doznałem do litery *M*, co stanowi więcej niż jedną trzecią słownika. Oczywiście, czy zdołam słownik ukończyć, nie wiem. Natomiast pragnę przedstawić jak by ów słownik wyglądał, gdyby los był dla mnie tak łaskawy, że pozwoliliby mi ten słownik ukończyć. Otóż jego celem bynajmniej nie byłoby zastąpienie istniejących słowników etymologicznych naszego języka, ale jedynie przedstawienie uzupełnień do słowników już napisanych. Głównie chodziłoby o to, że z końcem lat pięćdziesiątych doszedłem do wniosku, że we wszystkich językach forma wyrazów zależy nie od dwu, ale od trzech głównych czynników, a mianowicie nie tylko od regularnego rozwoju fonetycznego i rozwoju analogicznego, ale także od tego, co nazywam nieregularnym rozwojem fonetycznym spowodowanym frekwencją. Moim zdaniem bardzo często używane grupy wyrazowe, wyrazy i morfemy niekiedy doznają nieregularnych redukcji fonetycznych, np. *wasza miłość* > *waszmość* > *waść*, *podobno* > *pono*, stpol. (*umrze*)-*ci* > (*umrze*)-*ć*. Temu zagadnieniu poświęciłem trzy monografie (Mańczak 1969, 1977 i 1987) oraz mnóstwo artykułów, jednak efekty tego są bardzo skromne. Jeśli chodzi o słowniki etymologiczne języka polskiego, to o nieregularnym rozwoju fonetycznym spowodowanym frekwencją w słowniku Bańkowskiego są 23 wzmianki, w słowniku Borysia 9 wzmianek, a w słowniku Długosz-Kurczabowej 15 wzmianek. Jednak w rzeczywistości tych wzmianek powinno być bez porównania więcej.

A teraz chciałbym przedstawić dwa wypadki, w których zaszedł nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją, a czego dotychczas nie zauważono. W języku polskim jest sporo słów zawierających prefiks *ob-* oraz pierwiastek zaczynający się od głoski *j-*, a mianowicie *objadacz*, *objadać*, *objaśniać*, *objaśnienie*, *objaw*, *objawić*, *objawienie*, *objazd* itd. Na tle tych wyrazów dziwnie wygląda rzeczownik *obiad*. Skoro się mówi *objadacz*, *objadać*, *objaśniać* itd., należałoby oczekiwać formy *\*objad*, a nie *obiad*. Nieregularność nazwy obiadu polega na tym, że w słowie tym zamiast oczekiwanej grupy *bj* występuje pojedyncza głoska, a mianowicie miękkie *b*. Podobnie jest w rosyjskim, por. *obed*, ale *ob'edat'* 'objadać', oraz w jeszcze innych językach słowiańskich, a mianowicie w słowackim, czeskim, dolnołużyckim, białoruskim, ukraińskim i słoweńskim.

Aby się dowiedzieć, czym się tłumaczy fakt, że w różnych językach słowiańskich w nazwie obiadu jest pojedyncza głoska, podczas gdy w pozostałych słowach zawierających prefiks *ob-* oraz pierwiastek zaczynający się od głoski *j-* występują dwie spółgłoski, przejrzałem wszystkie dostępne mi słowniki etymologiczne. Jednak w żadnym z nich nie tylko nie znalazłem wytłumaczenia tego dziwnego faktu, ale – mało tego – nie natknąłem się nawet na wzmiankę o nim. Wszystko wskazuje na to, że dotychczas żaden etymolog nie zauważył, iż słowiańska nazwa obiadu

wymawiana jest inaczej niż wszystkie pozostałe wyrazy, które zawierają prefiks *ob-* oraz pierwiastek na *j-*.

Moim zdaniem fakt, że słowiańska nazwa obiadu wykazuje miękkie lub twarde *b* zamiast oczekiwanej grupy spółgłoskowej *bj*, tłumaczy się nieregularnym rozwojem fonetycznym spowodowanym frekwencją, za czym przemawiają następujące argumenty.

1) Nazwa obiadu należy do tysiąca najczęściej używanych wyrazów. Wynika to ze słownika Eaton (1940) w odniesieniu do ang. *dinner* i fr. *dîner*.

2) Zjrzałem do *Słownika frekwencyjnego polszczyzny współczesnej* opracowanego przez I. Kurcz i innych, by wykazać, że wyraz *obiad* jest używany częściej od słów, w których występuje grupa *-bj-*. Ku memu zdumieniu okazało się, że w materiałach, na których podstawie został opracowany ten słownik frekwencyjny, *obiad* zaświadczone było zaledwie 37 razy, podczas gdy *objaw* było użyte 39 razy, a *objąć* nawet 50 razy. Tłumaczy się to faktem, że słownik został opracowany na podstawie tekstów popularnonaukowych, wiadomości prasowych, publicystyki, prozy artystycznej oraz dramatu artystycznego, a nie na podstawie języka mówionego. Natomiast danych zgodnych z oczekiwaniami dostarczył mi ukraiński słownik frekwencyjny, którego istotną zaletę stanowi fakt, że rozróżniana w nim jest *prjama mova* i *avtors'ka mova*.

3) W słoweńskim z prasłowiańskiego *\*obědъ* powstało nie tylko nieregularne *obed* 'obiad', ale i regularne *objed* 'czarcikęs (roślina)'. Rzecz prosta – nazwa obiadu jest używana bez porównania częściej od nazwy rośliny.

4) W staroczeskim *po obědě* skróciło się do *póbědě*. Podobnie zredukowane jest lit. *popiet* 'po obiedzie' < *po pietų*. Także nazwa innego posiłku, jakim jest śniadanie, wykazuje nieregularne skrócenia: ros. *zavtrak*, słoweń. *zajtrk* czy ang. *breakfast*.

Wyraz *obiad* pochodzi od psłów. *\*obědъ*, które pierwotnie oznaczało śniadanie, a prefiks *ob-* wskazywał na posiłek spożywany przez ludzi siedzących wokół stołu.

Stpol. *obiadwać* powstało z *obiadować* na skutek nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją. Taką samą genezę ma cz. *obědvati*, sch. *obedvati* i bg. *objadvam*. Warto zwrócić uwagę na to, że i w językach niesłowiańskich czasowniki oznaczające jedzenie niekiedy wykazują nieregularne skrócenia, por. niem. *fressen* (z *fr-* zamiast *ver-*) czy kontynuanty łac. *mandūcāre*: stwł. *manicare*, stkat. *manugar* oraz rum. *mînca*. Także fr. *manger* pochodzące od łac. *mandūcāre* wykazuje nieregularne udźwięcznienie spowodowane częstym użyciem, podczas gdy łac. *\*pendicāre* prawidłowo przekształciło się w *pencher*.

Teraz przechodzę do omówienia drugiego wypadku nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją. Chodzi o to, że od etnonimów, to znaczy nazw narodowości, feminina i przymiotniki są tworzone w polszczyźnie w ten sam sposób: *Polak, Polka, polski, Czech, Czeszka, czeski, Białorusin, Białorusinka, białoruski, Chorwat, Chorwatka, chorwacki, Niemiec, Niemka, niemiecki, Anglik, Angielka, angielski, Szwed, Szwedka, szwedzki* itd. bez końca. Wśród setek et-

nonimów jest tylko jeden wyjątek, a mianowicie *Żyd*. Jakkolwiek się mówi *Szwed*, *Szwedka*, *szwedzki*, to jednak femininum od *Żyd* jest nie *\*Żydka*, ale *Żydówka*, a przymiotnik brzmi nie *\*żydzki*, ale *żydowski*. Przejrzałem wszystkie dostępne mi słowniki etymologiczne, ale nie dowiedziałem się, czemu tak jest. Mało tego, okazało się nawet, że żaden etymolog w ogóle nie zauważył, że jeśli chodzi o tworzenie femininum i przymiotnika, nazwa *Żyda* wśród setek etnonimów stanowi wyjątek. Wówczas zacząłem się zastanawiać nad przyczyną tego zjawiska i przyszło mi na myśl, że w języku staro-cerkiewno-słowiańskim *Żyd* się nazywał *Židovinъ*, że w staropolszczyźnie istniała forma *Żydowin* oraz że podobne formy występowały we wczesnych fazach innych języków słowiańskich. Jeśli od stpol. *Żydowin* odetniemy syngulatywny sufiks *-in*, to otrzymamy temat *\*Żydow-*, a jeśli do *\*Żydow-* dodamy przyrostek *-ka*, to będziemy mieli *Żydówka*, a jeśli do *\*Żydow-* dodamy sufiks *-ski*, to uzyskamy przymiotnik *żydowski*. Tak więc w rzeczywistości, gdy chodzi o tworzenie femininum i przymiotnika, nazwa *Żyda* wśród etnonimów nie stanowi wyjątku pod warunkiem, iż sobie uświadomimy, że pierwotna nazwa tej nacji brzmiała *Żydowin*, a dzisiejsze *Żyd* nie jest niczym innym jak formą skróconą na skutek częstego użycia. Za tym, że forma *Żyd* zawdzięcza swe powstanie nieregularnemu rozwojowi fonetycznemu spowodowanemu frekwencją, przemawia fakt, iż etnonimy w różnych językach wykazują nieregularne redukcje. I tak Hiszpan po łacinie się nazywał *Hispāniolus*, z czego prawidłowo powinno by było powstać *\*españuelo*, ale postać ta nie jest zaświadczona, natomiast już w najdawniejszych tekstach występuje *español*, w którym doszło do monoftongizacji dyftongu oraz do zaniku samogłoski końcowej. Portugalia po francusku nazywa się *Portugal*, ale przymiotnik od *Portugal* brzmi nie *\*portugalais*, ale *portugais*. Katalonia po francusku się zowie *Catalogne*, ale przymiotnik od *Catalogne* to nie *\*catalognan*, lecz *catalan*. Oczywiście te nieregularne redukcje zaszyły już w portugalskim wzgl. katalońskim. Nazwa Francji wywodzi się od nazwy germańskiego plemienia Franków, od której to nazwy przymiotnik w postaci zlatynizowanej brzmiał *Franciscus*, z czego regularnie powstało fr. *François* ‘Franciszek’ i nieregularnie *Français* ‘Francuz’. Etnonim *Français* liczy mniej głosek niż imię *François*, a to dlatego, że etnonim doznał nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją. Oczywiście nie trzeba zaglądać do słowników frekwencyjnych, by sobie uświadomić, że we Francji etnonim znaczący ‘Francuz’ jest używany bez porównania częściej od imienia *Franciszek*.

W języku pragermańskim istniał sufiks *\*-isk*, który zarówno z punktu widzenia etymologicznego, jak i znaczeniowego jest odpowiednikiem przyrostka pol. *-ski*. Jest ciekawe, że we wszystkich językach germańskich, z wyjątkiem gockiego, sufiks *\*-isk* występuje w podwójnej postaci, regularnej i nieregularnej, pełnej i zredukowanej. Np. *szkocki* nazywa się nie tylko prawidłowo *Scott-ish*, ale i nieregularnie *Scotch* lub *Scots*. Postaci skrócone występują tylko w przymiotnikach najczęściej używanych, takich jak *French* ‘francuski’ (obok regularnego *Frankish* ‘frankoński’), *Dutch* ‘holenderski’, *Welsh* ‘walijski’ czy *Norse* ‘staroskandynawski’. Między Anglią a Irlandią jest wyspa *Man*, od której to nazwy przymiotnik

brzmi *Manx*. Sufiks *-x* powstał przez metatezę z przyrostka *-sk*, który jest zredukowaną na skutek częstego użycia postacią pragermańskiego sufiksu *\*-isk*.

Germański przyrostek *-isk* został zapożyczony przez języki romańskie, m.in. przez francuszczyznę, w której się zlał z rodzimym sufiksem wywodzącym się od łac. *-ēnsis* (tkwiącego np. w *Cārthāginiēnsis*). Ze zlania się rodzimego przyrostka pochodzącego od łac. *-ēnsis* z germ. sufiksem *-isk* powstał w języku starofrancuskim przyrostek *-ois*, występujący m.in. w etnonimie *François*, który się przedostał do niemieckiego jako *Franzose*, a to z kolei zostało zapożyczone przez nasz język jako *Francuz*. Otóż ważny jest fakt, że starofrancuski sufiks *-ois* przetrwał we francuskim do naszych czasów w podwójnej postaci, a mianowicie jako przyrostek *-ois*, tkwiący np. w imieniu *François* ‘Franciszek’, oraz jako sufiks *-ais*, występujący m.in. w etnonimie *Français* oznaczającym Francuza. Różnica między sufiksem *-ois* a przyrostkiem *-ais* sprowadza się do tego, że *-ois* jest regularnym kontynuantem stfr. *-ois*, natomiast *-ais* jest zredukowaną postacią kontynuantu stfr. *-ois*. W dzisiejszej francuszczyźnie istnieje około 1300 derywatów zakończonych na *-ois* lub *-ais*, przy czym uderza następująca prawidłowość: słowa na *-ais*, np. *français* ‘francuski’, *anglais* ‘angielski’, *néerlandais* ‘holenderski’ czy nawet *polonais* ‘polski’, są na ogół używane częściej od wyrazów na *-ois*, np. *niçois* ‘nicejski’, *danois* ‘duński’ czy *suédois* ‘szwedzki’.

Nieregularne skrócenia zachodzą w etnonimach także w innych językach. I tak Litwin po litewsku się nazywa *lietuvis*, ale starszą formą było *lietuvininkas*, które uległo redukcji do *lietuvnikas*. Jest rzeczą oczywistą, że etnonim *Moskal* został utworzony od nazwy geograficznej *Moskwa*, tak jak *góral* zostało urobione od *góra*. Ale skoro *Moskal* pochodzi od *Moskwa*, to jest rzeczą również oczywistą, że etnonim ten pierwotnie musiał brzmieć *\*Moskwal*, jakkolwiek forma ta zaświadczona nie jest. Tak więc w *Moskal* zaszedł nieregularny zanik w na skutek częstego użycia tej nazwy.

O doniosłości nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją świadczy fakt, że rozwój ten zachodzi we wszystkich językach świata z tym, że w jednych językach występuje on na większą skalę niż w innych. Np. rozwój ten zachodzi częściej w angielskim niż w niemieckim, częściej we francuskim niż w hiszpańskim, częściej w polskim niż w rosyjskim.

Jeśli chodzi o polszczyznę, przyjrzyjmy się początkowi *Pana Tadeusza*, gdzie kursywą zostały wydrukowane słowa, które doznały nieregularnych redukcji:

Litwo! Ojczyzno moja! Ty *jesteś jak zdrowie.*  
*Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie,*  
*Kto cię stracił. Dziś piękność twą w całej ozdobie*  
*Widzę i opisuję, bo tęsknię po tobie.*  
 Panno święta, co *Jasnej bronisz Częstochowy*  
 I w *Ostrej świecisz Bramie.* Ty, co *gród zamkowy*  
*Nowogródzki ochraniasz z jego wiernym ludem!*  
*Jak mnie dziecko do zdrowia powróciłaś cudem*  
 (Gdy od *placzącej matki pod Twoją opiekę*  
*Ofiarowany, martwą podniosłem powiekę.*

I zaraz mogłem pieszo do *Twych świątyń* progu  
Iść za wrócone życie podziękować Bogu).

*Jak* jest zredukowaną postacią *jako*.

W *ile* < \**jelě* zaszła redukcja stopnia otwarcia samogłoski (*e* > *i*), charakterystyczna dla nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją.

W *cię* zaszła nieregularna redukcja grupy spółgłoskowej, która się zachowała w *twój*.

W *ceńić, iść, podziękować* zaszła redukcja *-ci* do *-ć*, o której już wyżej była mowa.

W *ten, stracił* zaszła nieregularna redukcja pie. \*-*os* do psł. \*-*ь*, podczas gdy w *słowo, niebo* pie. \*-*os* prawidłowo przeszło w *-o*.

*Tylko* jest zredukowaną postacią psł. \**toliko*.

W *się* zaszła nieregularna redukcja grupy spółgłoskowej, która przetrwała w *swój*.

*Dowie* jest zredukowaną postacią psł. \**dověstь*.

W *kto* zaszła nieregularna redukcja nagłosowego \**ko-*, które się zachowało w ros. *kotoryj*.

*Dziś* jest zredukowaną postacią \**dьнь съ*.

*Twą* jest zredukowaną postacią *twoją*, przy czym należy podkreślić, że w językach słowiańskich kontrakcja samogłosek nie jest regularną zmianą fonetyczną, i tym się tłumaczy, że w każdym języku słowiańskim formy nieściągnięte typu *stoje, wujem* znacznie przeważają nad ściągniętymi.

*W* jest zredukowaną postacią elementu, który się regularnie zachował np. w *wą-wóz*.

W *całej, Ostrej* końcówka *-ej* jest zredukowaną postacią \*-*ě-jeji*.

W *widzę, opisuję, tęsknię* końcówka *-ę* jest zredukowaną postacią pie. \*-*omi* (Mańczak 1977: 279–282).

Jest bardzo możliwe, że *po* jest zredukowaną postacią pie. \**apo*.

W *święta* końcówka *-a* jest zredukowaną postacią \*-*a-ja*.

*Co* jest zredukowaną postacią formy, która w postaci regularnej przetrwała w scs. *česo*.

W *jasnej, placzącej* końcówka *-ej* jest zredukowaną postacią \*-*y-jejě*.

W *bronisz, ochraniaasz* końcówka *-sz* jest nieregularna, jeśli ją zestawić ze scs. *-ši*.

W *Częstochowy, matki* końcówka *-y, -i* < pie. \*-*ās* wykazuje redukcję stopnia otwarcia samogłoski, charakterystyczną dla nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją.

W *gród* (acc. sg.) pie. \*-*om* nieregularnie się zredukowało do psł. \*-*ь*.

W *zamkowy, nowogródzki, ofiarowany* końcówka *-y, -i* jest zredukowaną postacią \*-*ь-jь*.

*Z* jest zredukowaną postacią elementu, który prawidłowo przetrwał w słowach typu *są-siad*.

W *wiernym* końcówka *-ym* jest zredukowaną postacią \*-*omь-jimь*.

Jeśli chodzi o *ludem, cudem*, należy wspomnieć o tym, że w *Wizerunku Reja* występuje *siedm, ósm*, ale zawsze *-em*, zatem w końcówce instr. sg. doszło do nieregularnej dyspalatalizacji.

W *dziecko* końcówka *-o* jest zredukowaną postacią pie. *\*-om*.

*Gdy* jest zredukowaną postacią *kiedy*.

Nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją niekiedy polega na nieregularnych udźwięcznieniach (Mańczak 1982), co m.in. miało miejsce w *od*, zestawionym np. z ros. *ot*.

Jeśli *pod* zestawić ze *spód*, widać, że w *pod* doszło do nieregularnego skrócenia samogłoski.

W *martwą* końcówka *-ą* powstała na skutek nieprawidłowego skrócenia *\*-ą-ją*.

Nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją niekiedy polega na zrastaniu się słów, co miało miejsce w *zaraz* < *za raz*.

W *mogłem* końcówka *-em* jest zredukowaną postacią stp. *jeśm*.

*Twych* jest zredukowaną postacią *twoich*.

W *świętyń* doszło do nieregularnej redukcji pie. *\*-ōm* do psł. *\*-b*.

Jeśli *za* zestawić z lit. *ažuo*, widać, że w słowie polskim doszło do nieregularnego zaniku samogłoski nagłosowej.

We *wrócone* końcówka *-e* jest zredukowaną postacią *\*-o-je*.

W *Bogu* końcówka *-u* jest zredukowaną postacią pie. *\*-ōj*.

W przeanalizowanym fragmencie *Pana Tadeusza* ponad 60% słów doznało nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją, co świadczy o tym, jak ważną rolę odgrywa w języku ten rozwój.

Ponieważ przemilczanie mojej teorii nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją trwa już ponad 50 lat, zwróciłem się do Z. Szkutnika, profesora matematyki stosowanej na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, z prośbą o wydanie opinii w tej sprawie. Równocześnie udostępniłem mu swoje prace dotyczące 1) występowania zdecydowanej większości wyrazów o nieregularnych redukcjach fonetycznych w pierwszym tysiącu słów notowanych na liściach frekwencyjnych dla języków francuskiego i hiszpańskiego (Mańczak 2009); 2) znanego w gramatyce łacińskiej tzw. skrócenia jambicznego (ciąg: sylaba krótka, sylaba długa > sylaba krótka, sylaba krótka), zachodzącego już u Plauta (Mańczak 1996: 73); 3) miejsca form wykazujących nieregularne redukcje fonetyczne na liście frekwencyjnej wyrazów umieszczonych w indeksie do wydanego w 1971 r. przez W. Kuraszkiewicza *Wizerunku Reja* (Mańczak 1977: 315). Na podstawie tych danych zebranych przeze mnie Z. Szkutnik sformułował następującą opinię:

Istnienie związku między frekwencją wyrazów a częstością występowania nieregularnych redukcji fonetycznych jest niewątpliwe w świetle wyników analizy odpowiednich tabel dotyczących języków francuskiego i hiszpańskiego, a także wypadków skrócenia jambicznego u Plauta i wyrazów o nieregularnym rozwoju fonetycznym użytych w *Wizerunku Reja*. Świadczą o tym następujące wskaźniki ilościowe:

- 1) Współczynnik gamma Goodmana-Kruskala wynosi
  - dla języka francuskiego 0,91 z przedziałem ufności (0,86; 0,96);
  - dla języka hiszpańskiego 0,92 z przedziałem ufności (0,85; 0,98);

- dla tekstu Plauta 0,81 z przedziałem ufności (0,73; 0,86);
- dla tekstu Reja 0,85 z przedziałem ufności (0,81; 0,88).

Współczynnik gamma ma interpretację podobną do zwykłego współczynnika korelacji dla cech ilościowych, ale stosuje się go do badania siły związku cech jakościowych o wartościach uporządkowanych. Podane przedziały ufności były konstruowane na poziomie ufności 0,95.

2) We wszystkich przypadkach dokładny test Fishera odrzuca hipotezę o niezależności frekwencji wyrazów i częstości nieregularnych redukcji fonetycznych na każdym rozsądnym poziomie (tzw. P-wartości są w obu przypadkach mniejsze od  $10^{-7}$ , co można interpretować w ten sposób, że gdyby pojawianie się redukcji było niezależne od frekwencji wyrazów, to szansa otrzymania tabel takich jak analizowane byłaby mniejsza niż 1 na 10 milionów).

Wyjaśnienie natury zauważonego bardzo silnego związku może nastąpić tylko przy użyciu argumentów językoznawczych. Liczne argumenty i przykłady opisane przez prof. Mańczaka wydają się tłumaczyć zauważone zjawisko w bardzo konsekwentny sposób.

Więcej informacji o współczynniku gamma i o dokładnym teście Fishera można znaleźć np. w monografii A. Agresti, *Categorical Data Analysis*, 2 wyd., Wiley, New York 2002 (Mańczak 2011).

Przytoczona opinia profesora matematyki stosowanej dotycząca mojej teorii jest dla niej niesłychanie korzystna i dlatego miałem nadzieję, że opublikowanie tej opinii sprawi, iż stosunek językoznawców do zaproponowanej koncepcji nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją zmieni się w istotny sposób. Tymczasem ogromna większość językoznawców moją teorię nadal przemilcza, co jest w najwyższym stopniu zdumiewające. Jeśli nawet argument, że szansa, żeby koncepcja ta była błędna, jest mniejsza niż 1 na 10 milionów, nie wystarcza do tego, żeby uznać ją za prawdziwą, to odczuwam bezsilność i proszę, żeby ktoś zechciał zdradzić, jaki argument przekonałby językoznawców o prawdziwości mojej teorii.

W całej tej sprawie jedyny jasny punkt stanowi fakt, że ostatnio się ukazało 5 artykułów, które w mniejszej lub większej mierze zaproponowaną przeze mnie teorię aprobują (B. Walczak 2010, A. Bochnakowa i Z. Szkutnik 2011, I. Kraska-Szlenk 2011, A. Kiklewicz 2013, R. Sosnowski 2014). Oby takich artykułów ukazywało się więcej.

## Bibliografia

- BOCHNAKOWA Anna, SZKUTNIK Zbigniew (2011): O półwieczu pewnej koncepcji językoznawczej (w nawiązaniu do tekstu W. Mańczaka w BPTJ 2009). – *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* LXVII, 317–314.
- EATON Helen (1940): *Semantic Frequency List for English, French, German, and Spanish*. – Chicago.
- KIKLEWICZ Aleksander (2013): Častota upotreblenija kak faktor funkcionirovanija i izmenenija jazykovych edinic raznych urovnej. – *Palanistyka – Polonistika – Polonistyka*, 23–50.

- KRASKA-SZLENK Iwona (2011): Teoria 'nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją' Witolda Mańczaka i jej znaczenie dla językoznawstwa. – *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* LXVII, 321–327.
- MAŃCZAK Witold (1969): *Le développement phonétique des langues romanes et la fréquence*. – Kraków: Uniwersytet Jagielloński.
- (1977): *Słowiańska fonetyka historyczna a frekwencja*. – Kraków: Uniwersytet Jagielloński.
- (1982): Sonorisations irrégulières dans les langues indo-européennes. – *Makedonski jazik* 32–33, 433–439.
- (1987): *Frequenzbedingter unregelmäßiger Lautwandel in den germanischen Sprachen*. – Wrocław: Ossolineum.
- (1996): *Problemy językoznawstwa ogólnego*. – Wrocław: Ossolineum.
- (2009): 50-lecie nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją. – *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* 65, 237–246.
- (2011): Etymologia przyimka *dla* a nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją. – *Prace Filologiczne* 60, 189–195.
- SOSNOWSKI Roman (2014): Frequenza e oltre. Alcune forze in gioco nell'etimologia e nella morfologia del verbo *andare*. – *Linguistique romane et linguistique indo-européenne. Mélanges offerts à Witold Mańczak à l'occasion de son 90<sup>e</sup> anniversaire*. – Kraków: Polska Akademia Umiejętności i Instytut Filologii Romańskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego, 399–407.
- WALCZAK Bogdan (2010): Witolda Mańczaka teoria nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją – koncepcja zasadna czy błędna. – *Studia Językoznawcze* 9, 285–294.





PIOTR ŻMIGRODZKI  
Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk  
Kraków

## ***Wielki słownik języka polskiego PAN – historia, stan obecny i perspektywy rozwoju po 2018 roku***<sup>1</sup>

*Pamięci Profesora Romana Laskowskiego*

### Streszczenie

W artykule przedstawiono projekt leksykograficzny dotyczący opracowania najnowszego ogólnego słownika języka polskiego: *Wielkiego słownika języka polskiego PAN*. Projekt jest koordynowany przez Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, realizowany przy współpracy językoznawców i leksykografów z kilku innych polskich ośrodków akademickich. Autor, który jest kierownikiem tego projektu, przedstawia skrótowo historię słownika od jego początków w r. 2004, wyniki pierwszego etapu prac (2006–2012), aktualny stan prac i cele drugiego etapu prac (do roku 2018) oraz ogólne plany przyszłego rozwoju słownika (po roku 2018).

**Słowa kluczowe:** język polski, leksykografia, słownik ogólny języka polskiego, słownik online, słowniki elektroniczne, e-leksykografia



NARODOWY PROGRAM  
ROZWOJU HUMANISTYKI

<sup>1</sup> Praca naukowa finansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2013–2018.

**PAS Great Dictionary of Polish (*Wielki słownik języka polskiego PAN*)  
– history, present state and prospects for development after 2018**

Abstract

The paper presents a lexicographical project that involves the development of the newest general dictionary of the Polish language: the *Polish Academy of Sciences Great Dictionary of Polish [Wielki słownik języka polskiego PAN]*. The project is coordinated by the Institute of the Polish Language at the Polish Academy of Sciences and carried out in collaboration with linguists and lexicographers from several other Polish academic centres. The author (who is the leader of the project) briefly describes the history of the dictionary from its early beginnings in 2004, the results of the first stage of the project (2006–2012), the present state, and the objectives of the second stage (until 2018). The paper concludes with defining the plans for the post-2018 development of the dictionary.

**Key words:** Polish language, lexicography, general dictionary of Polish, online dictionary, electronic dictionaries, e-lexicography

Artykuł niniejszy intencjonalnie nie ma charakteru *stricte* naukowego, ale ma być rodzajem opisu projektu leksykograficznego znajdującego się w trakcie realizacji, mianowicie *Wielkiego słownika języka polskiego PAN* (dalej: WSJP, WSJP PAN). Za cel postawiłem sobie przedstawienie 1) historii słownika, 2) stanu prac nad nim jesienią 2014 roku oraz 3) perspektyw jego dalszego rozwoju. Rok 2018 pojawia się w tytule nieprzypadkowo. Dobięgniemy wtedy końca obecnemu etapowi opracowania słownika, wyznaczony terminem i warunkami realizacji grantu Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki. Wydaje się, że do tego momentu jest jeszcze daleko, z drugiej jednak strony może to jest właśnie odpowiedni czas, aby z wyprzedzeniem zastanowić się nad tym, w jakim kierunku słownik powinien się rozwijać dalej. Bo to, że się powinien dalej rozwijać, nie ulega dla mnie (ani dla nikogo z zespołu) najmniejszej wątpliwości.

Historia obecnego WSJP PAN sięga już dziesięciu lat. Jesienią 2004 roku odbyła się w Kamieniu Śląskim konferencja pod hasłem *Polska polityka komunikacyjnojęzykowa wobec wyzwań XXI wieku*, której uczestnicy przyjęli uchwałę, zawierającą m.in. następujące sformułowania:

[...] umocnieniu statusu języka polskiego służyłoby:

[...]

- 2) Możliwie rychłe rozpoczęcie wstępnych prac nad wielkim słownikiem języka polszczyzny XXI wieku jako wspólnym przedsięwzięciem całej polskiej humanistyki, a zwłaszcza całego polonistycznego środowiska językoznawczego (pierwsze kroki w tej sprawie powinien podjąć Komitet Językoznawstwa PAN).

(Gajda, Markowski, Porayski-Pomsta, red., 2005:416)

Stosownie do tej uchwały, ówczesny przewodniczący Komitetu Językoznawstwa PAN, prof. Stanisław Gajda, zwrócił się do kilku osób i kilku ośrodków na-

ukowych o przygotowanie wstępnych projektów słownika. Miały one zostać zaprezentowane na specjalnym posiedzeniu Komitetu jesienią 2005 roku, Komitet zaś miał zdecydować, komu z projektodawców powierzy się opracowanie słownika. Na posiedzeniu były trzy wystąpienia: Haliny Zgólkowej, Mirosława Bańki oraz trzysobowego zespołu występującego pod auspicjami Instytutu Języka Polskiego PAN: Renaty Przybylskiej, Bogusława Dunaja i Piotra Żmigrodzkiego (zob. Żmigrodzki, Przybylska, Dunaj 2006). Dyskusja nad referatami zakończyła się dość niespodziewaną konkluzją; powołano mianowicie zespół do przygotowania koncepcji słownika, w skład którego włączono wszystkie wymienione wcześniej osoby, a także jeszcze inne. Zespół ten spotykał się kilkakrotnie, na Wydziale Polonistyki UW oraz w Krakowie. Ostatecznie wyłoniła się z niego grupa czteroosobowa (Mirosław Bańko, Bogusław Dunaj, Renata Przybylska i Piotr Żmigrodzki), która przedstawiła uszczegółowioną koncepcję słownika na posiedzeniu Komitetu Językoznawstwa PAN 3 grudnia 2006 roku (zob. Żmigrodzki, Bańko, Dunaj, Przybylska 2007). W tym czasie istniał już w Instytucie Języka Polskiego PAN zespół leksykograficzny (powołany z dniem 1 stycznia 2006), w skład którego weszli Renata Przybylska i Piotr Żmigrodzki, a także kilkoro młodszych stopniem pracowników Instytutu. W toku dyskusji sformułowano dalsze bardziej szczegółowe zasady opisu leksykograficznego, jakie miałyby być w słowniku zastosowane (część materiałów z tym związanych opublikowana została w dwóch tomach zbiorowych: Żmigrodzki, Przybylska, red. 2007, 2008), a także – pod koniec tegoż roku – złożono wnioski o finansowanie słownika do Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach konkursu tzw. projektów badawczych rozwojowych. Słownik planowano jako wspólne przedsięwzięcie kilku jednostek naukowych, warunki jednak konkursu sprawiły, że najwygodniejszym rozwiązaniem było złożenie go przez jedną jednostkę, Instytut Języka Polskiego PAN. Kierownikiem projektu został Piotr Żmigrodzki. Rozpatrywanie wniosku, a potem odwołania Instytutu od decyzji, która – choć pozytywna – ograniczała finansowanie projektu do połowy sumy, o jaką wnioskowano, trwało niemal cały rok następny. Dzięki poparciu wielu osób, m.in. osobistemu zaangażowaniu ówczesnego dyrektora IJP PAN prof. Ireneusza Bobrowskiego, udało się uzyskać ostatecznie całą potrzebną kwotę. Formalnie realizacja projektu „*Wielki słownik języka polskiego – podstawowy zasób leksykalny polszczyzny*” zaczęła się 13 grudnia 2007 roku i trwała 60 miesięcy, tzn. do 12 grudnia roku 2012.

Cele pierwszego etapu opracowania słownika oraz metoda leksykograficzna i zasady pracy były szeroko opisywane w różnych publikacjach (najważniejsze z nich: Żmigrodzki 2010, 2011; Suchacka 2012; Czelakowska 2012; Węgrzynek, Przybylska, Żmigrodzki 2012), przypomnę więc w tym miejscu tylko osiągnięcia najważniejsze.

1. Ustalano zasady opracowania słownika obejmujące różne typy haseł i zaproponowano ich mikrostrukturę.
2. Zbudowano od podstaw tzw. system leksykograficzny – zestaw narzędzi informatycznych do tworzenia słownika i prezentowania go w Internecie. System ten podlega zresztą różnym ulepszeniom do tej chwili.

3. Opracowano artykuły hasłowe opisujące 15 tys. najczęstszych wyrazów języka polskiego (listę frekwencyjną sporządzono na podstawie korpusu IPI PAN oraz korpusu Wydawnictwa Naukowego PWN), które stopniowo publikowano w sieci w witrynie słownikowej pod adresem <http://wsjp.pl>

Drugi etap prac słownikowych rozpoczął się w sierpniu 2013 roku i potrwa do sierpnia roku 2018, a poprzedziła go długotrwała walka o finansowanie projektu. Wniosek złożony do Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki wiosną 2012 roku oceniony został pozytywnie, ale przyznane finansowanie stanowiło zaledwie 1/5 sumy, o jaką wnioskowano, co absolutnie uniemożliwiało realizację projektu zgodną z założeniami przedstawionymi we wniosku. Procedura odwoławcza trwała blisko 8 miesięcy; w tym czasie zarówno kierownik projektu, jak i jego wykonawcy podejmowali rozmaite starania i działania promujące słownik w szerszych kręgach osób zainteresowanych humanistyką, nie tylko naukowców. Między innymi w kwietniu 2012 roku ponownie zespół wystąpił na posiedzeniu Komitetu Językoznawstwa PAN i zdobył aprobatę tego gremium dla kontynuacji prac. Ważnym, może najważniejszym z punktu widzenia przyszłości, wydarzeniem było uzyskanie przez słownik, dnia 4 kwietnia 2013 roku, patronatu honorowego Senatu Rzeczypospolitej. Dołączył on w ten sposób do *Polskiego słownika biograficznego*, który wcześniej został objęty honorowym patronatem przez Sejm RP. W okresie przejściowym od grudnia 2012 do lata 2013 roku prace były finansowane ze skromnych środków tzw. statutowych, pozostających w dyspozycji IJP PAN, i ograniczyły się w zasadzie tylko do podtrzymywania obecności słownika w Internecie oraz bieżących poprawek i uzupełnień w opublikowanych hasłach. W zakresie działań promocyjnych podjętych w tym okresie wskazać można także na utworzenie profilu słownika na Facebooku, który to profil działa do dziś i jest systematycznie wzbogacany w informacje.

Od września 2013 roku opracowanie słownika w całości jest finansowane z grantu NPRH.

Najważniejsze zadania drugiego etapu prac są następujące:

1. Powiększenie zasobu opracowanych wyrazów o kolejne 35 tysięcy. W 2018 roku ma więc ich być 50 tys. (dokładna liczba hasel będzie większa, bowiem osobne artykuły hasłowe opisują np. homonimy oraz skróty wyrazów z podstawowej listy). Tym razem siatka hasel została przygotowana w inny sposób. Obejmuje ona, mniej więcej w równej proporcji, trzy grupy wyrazów:
  - a. leksemy, które zostały już do słownika wprowadzone (zgodnie z zasadami opracowania) jako pozostające w relacjach znaczeniowych z wyrazami opracowanymi w latach 2007–2012 (w szczególności są to synonimy, antonimy, hiperonimy, quasi-synonimy i quasi-antonimy);
  - b. derywaty słotwórcze od wyrazów już opisanych, przeważnie czasowników;
  - c. najnowsze słownictwo, jakie nie było ujęte w istniejących słownikach ogólnych języka polskiego, a jedynie w słownikach neologizmów czy im podobnych zbiorach leksykograficznych.

2. Wzbogacenie informacji zawartej w hasłach już istniejących (oczywiście również umieszczenie jej w hasłach opracowanych wcześniej). Dotyczy ono dwóch elementów:
  - a. etymologii – w hasłach pierwszego etapu informacje o pochodzeniu wyrazów ograniczyliśmy, wzorem wcześniejszych słowników ogólnych języka polskiego, do leksemów tzw. synchronicznie obcych, nie umieszczaliśmy ich w hasłach opisujących leksemy rodzime lub dawniejsze zapożyczenia (np. *dach*). Wynikało to częściowo z warunków realizacji poprzedniego projektu, nie tylko finansowych, ale i kadrowych. Otrzymaliśmy jednak sygnały od czytelników słownika, że informacja taka byłaby potrzebna we wszystkich hasłach;
  - b. chronologizacji – w pierwszym etapie podawane były informacje o poświadczeniach „napisu hasłowego” w dawniejszych słownikach języka polskiego, współczesnych słownikach historycznojęzykowych lub słownikach z językiem polskim. Strategia ta wydawała się niekontrowersyjna w świetle dotychczasowej praktyki leksykograficznej, rozwój jednak badań nad datacją słownictwa, z jakim mamy do czynienia ostatnio, a także pojawienie się w słowniku najnowszej leksyki sprawił, że należało tę metodę zweryfikować. W nowych hasłach staramy się podawać możliwie najdokładniejszą datę pierwszej notacji danego „napisu” na podstawie różnych źródeł leksykograficznych i quasi-leksykograficznych: słowników etymologicznych, historycznych, dzieł z zakresu tzw. fotodokumentacji słownictwa czy nawet posiłkując się metadanymi Narodowego Korpusu Języka Polskiego.

Zmiany te wiążą się oczywiście z poszerzeniem zespołu wykonawców słownika o kompetentnych specjalistów, o czym jeszcze będzie mowa.

3. W ramach zadań informatycznych – udoskonalenie systemu leksykograficznego oraz zaprojektowanie i implementacja nowego interfejsu użytkownika słownika, lepiej dostosowanego do możliwości współczesnych urządzeń odbiorczych, zwłaszcza tabletów i smartfonów, a także bardziej zaawansowanego graficznie.
4. Na zakończenie tego etapu projektu zostanie również przygotowana publikacja książkowa. Jest bowiem paradoksem, że w dobie powszechnej dostępności Internetu i przenoszenia się działalności naukowej do cyberprzestrzeni, podstawowym kryterium ewaluacji działalności naukowej, przynajmniej w Polsce, są publikacje tradycyjne, a najwyżej tolerowane jest publikowanie ich cyfrowych kopii<sup>2</sup>.

---

<sup>2</sup> Wyłącznie formy elektronicznej WSJP wciąż zresztą budzi kontrowersje zwłaszcza wśród tzw. decydentów i osób, do których zwracaliśmy się o poparcie naszego projektu. Od samego początku było jednak jasne, że nowoczesny słownik musi być słownikiem elektronicznym; na początku prac nie wykluczaliśmy opublikowania wersji papierowej, obecnie jednak nie widzimy już takiej potrzeby; poza tym wersja drukowana utraciłaby wszystkie zalety hipertekstualności, jakie ma WSJP w postaci elektronicznej.

Przejsć z kolei należy do przedstawienia zespołu wykonawców słownika, ze szczególnym uwzględnieniem stanu dzisiejszego. W obu projektach liczbę czynnych wykonawców szacowano na 40 osób i stan dzisiejszy mniej więcej zgadza się z tą prognozą. Różny jest jednak status tych wykonawców. Są więc osoby zatrudniane pełnoetatowo, niepełnoetatowo oraz w drodze umów cywilnoprawnych. Spośród tych ostatnich są takie, które wykonują swoje czynności w sposób bardziej regularny, a są takie, np. informatycy, grafik, które wykonują lub wykonały tylko konkretne pojedyncze zadania. Są osoby łączące pracę w słowniku z zatrudnieniem w innych instytucjach, przeważnie naukowych, są doktoranci, dla których praca ta jest podstawowym albo jedynym źródłem utrzymania. Reprezentują oni różne ośrodki naukowe z Polski, można jednak zauważyć w obecnym stadium realizacji projektu większą niż wcześniej koncentrację wykonawców w Krakowie. 24 spośród wykonawców reprezentuje obecnie Instytut Języka Polskiego PAN (w tym 4 – pracownię zlokalizowaną w Warszawie), 8 – Uniwersytet Jagielloński, 2 – Uniwersytet Warszawski, 2 – Uniwersytet Mikołaja Kopernika, po jednej – Uniwersytet Śląski i Instytut Sławiastyki PAN. W porównaniu z etapem poprzednim znacząco zmniejszył się udział UŚ, co się wiąże z przejściem kilku osób z tamtego ośrodka do IJP PAN. Większość osób pracowała nad słownikiem już przed 2013 rokiem, z osób nowych należy przede wszystkim zwrócić uwagę na zespół ds. etymologii i chronologizacji, kierowany przez Jadwigę Waniakową, która weszła w skład tzw. głównych wykonawców projektu (są nimi także Renata Przybylska, Mirosław Bańko, Maciej Grochowski i Katarzyna Węgrzynek) oraz na zespół ds. klasyfikacji tematycznej, którym kieruje Barbara Batko-Tokarz, zatrudniona przy słowniku niemal od początku. Jak wiadomo z wcześniejszych publikacji (por. zwłaszcza Żmigrodzki 2010), w zespole WSJP istnieje pewien poziom specjalizacji wykonawców, przejawiający się tym, że niektóre informacje, tzn. etymologię, chronologizację i klasyfikację tematyczną wprowadzają wybrane osoby do wszystkich haseł. Osobna grupa zajmuje się również opracowywaniem tzw. haseł funkcyjnych i nieciągłych (tradycyjnie: frazeologicznych). Warto w tym miejscu również wspomnieć, że ogólna liczba osób, które w różnych okresach pracowały nad WSJP od roku 2007, przekracza 70. Z rozmaitych powodów nie dotrwały one jako członkowie zespołu do dziś. Obecnie zespół wydaje się kadrowo ustabilizowany, składa się z wykonawców, którzy wielokrotnie potwierdzili swoje kompetencje leksykograficzne i chęć pracy nad WSJP. Praca, tak jak od początku, przebiega zdalnie za pośrednictwem Internetu, ale bezpośrednich ustnych konsultacji, zwłaszcza w sprawach trudniejszych, uniknąć nie sposób. Większa konsolidacja zespołu niewątpliwie pozytywnie wpływa na spójność i jakość wyników pracy.

Pora wreszcie przejść do trzeciej części rozważań, dotyczących przyszłości. Jest oczywiste, że rok 2018 to tylko koniec jednego z etapów pracy nad słownikiem, bo przecież we wstępnej koncepcji zakładano, że ma on objąć „w zasadzie wszystkie jednostki leksykalne” polszczyzny poświadczone po roku 1945. Warunki realizacji obecnego projektu są ściśle określone w umowie, ich zmiana zatem jest trudna do wyobrażenia. Można się już natomiast wstępnie zastanawiać, w jakim kierunku i jaką drogą słownik powinien pójść w okresie następnym.

Niewątpliwie dalszy rozwój słownika powinien objąć trzy aspekty:

1. Powiększanie zasobu haseł.
2. Wzbogacanie zakresu informacji w istniejących hasłach.
3. Doskonalenie informatyczne słownika i działania promocyjne.

Ad 1. Konieczność dodawania do słownika nowych haseł nie ulega wątpliwości, dyskusji może natomiast podlegać sposób uzupełniania siatki haseł oraz źródła tego uzupełniania. Z pewnością po obecnym etapie pojawią się w bazie słownika nowe „zależki haseł” utworzone przy wypełnianiu pola Relacje semantyczne i oczywiście te wyrazy powinny zostać opracowane w pierwszej kolejności w nowym etapie. Co jednak dalej? Pojawiają się tutaj pewne możliwości:

a) sporządzenie siatki haseł – lematów na podstawie NKJP i stopniowe ich opracowywanie,

b) kompletowanie siatki na podstawie istniejących źródeł leksykograficznych.

Możliwość a) wydaje się o tyle lepsza, że zapewni kompletność opracowywanego słownictwa (w stosunku do przyjętej podstawy źródłowej), pozwoli także uniknąć sytuacji, że będzie się w słowniku opisywać byty fikcyjne, z jakimi nieraz można mieć do czynienia w istniejących starszych słownikach; nie od dziś leksykografowie przepisują jedni od drugich albo wprowadzają – bez dokumentacji – obiekty możliwe systemowo, ale trudne do poświadczenia materiałowego<sup>3</sup> czy też w ogóle niepotwierdzone, pozyskane np. przez ankietowanie użytkowników języka. Opcja b) z kolei pozwoliłaby może nie pominąć starszego słownictwa, ale też uwzględnić nowsze, zależnie od tego, jakie źródła leksykograficzne wzięłyby się pod uwagę (pod pojęciem źródeł leksykograficznych rozumiemy nie tylko wcześniejsze słowniki ogólne czy wyspecjalizowane, ale także zbiory słownictwa publikowane jako prace naukowe lub dołączane do prac naukowych jako aneksy materiałowe).

Niezależnie od wyboru opcji a) lub b) pojawi się problem kolejności opracowania haseł. W pierwszym etapie słownika zasadą było ich opracowywanie nie w kolejności alfabetycznej, ale przy uwzględnieniu podziału na pewne grupy stosownie do wstępnie przeprowadzonej klasyfikacji tematycznej słownictwa. Zdało to egzamin, jednak przy większym zasobie haseł wykonanie wstępnej klasyfikacji tematycznej wydaje się działaniem nieefektywnym, bo przecież klasyfikacja owa zależy od znaczenia, które przed opracowaniem haseł nie zostało jeszcze wyeksplikowane. Powrót do alfabetycznej czy alfabetyczno-gniazdowej kolejności opracowania może nie byłby takim złym rozwiązaniem.

Ad 2. Wzbogacanie informacji w już istniejących hasłach musiałoby obejmować co najmniej dwa aspekty:

a) wydobywanie nowych znaczeń, nieuwzględnionych w ogóle w opracowanych hasłach – chodziłoby o takie zjawiska, jak pojawienie się w ostatnich latach

---

<sup>3</sup> Z problemem tym spotykamy się w słowniku już teraz. Okazuje się, że na liście czasowników do opisanego, wytworzonej na podstawie słownika gniazdowego czasowników, są obiekty, dla których znalezienie dokumentacji materiałowej graniczy z niemożliwością.



nowego znaczenia wyrazu *słoi*k ‘osoba mieszkająca i pracująca lub studiująca w dużym mieście, ale mająca rodzinę na wsi lub w małej miejscowości, w której spędza czas wolny od pracy albo nauki’. Wydaje się, że powinien zostać powołany osobny podzespół, rodzaj współczesnego „Obserwatorium językowego<sup>4</sup>”, którego zadaniem byłoby monitorowanie nowo powstających tekstów (a także zapewne słowniczków i witryn internetowych, gromadzących tego rodzaju innowacje) pod tym kątem, a może także dodawanie odpowiednich podhaseł do WSJP;

b) dalsze wzbogacanie informacji w hasłach nowych oraz już istniejących i dostosowanie ich do oczekiwań współczesnego czytelnika. Idzie tu przede wszystkim o dwa aspekty, jakich w obecnym WSJP w zasadzie brakuje, tzn. informacje o wymowie w postaci plików dźwiękowych i ewentualnie profesjonalnej transkrypcji fonetycznej<sup>5</sup> oraz dodatki ikonograficzne i/lub multimedialne do haseł. Oba zadania wymagają jednak wcześniejszego rozwiązania wielu problemów, zarówno merytorycznych, jak i technicznych czy nawet prawnych. Gdy idzie o wymowę, najważniejszą kwestią jest to, że w moim przekonaniu problem dzisiejszej normy wymawianiowej wymaga ponownego opracowania przez językoznawców normatywistów; dla wielu wyrazów świeżo zapożyczonych wzorce prawidłowej wymowy nie istnieją i nie jest kwestią trywialną, jakie jej wersje będą usankcjonowane w słowniku. Nie inaczej jest z transkrypcją. Ze względu na potrzeby użytkowników zagranicznych pewnie by trzeba przyjąć standard IPA, co by z kolei mogło zniechęcać użytkowników krajowych. Problem dodatkowo komplikuje to, że zagadnienia fonetyczne współcześni polscy językoznawcy w zasadzie całkowicie ignorują, a poważne badania w tej dziedzinie prowadzą głównie lingwiści komputerowi i przedstawiciele tzw. inżynierii językowej; są one jednak nakierowane na zastosowania praktyczne i dlatego ich dialog z lingwistami teoretycznymi czy normatywistami jest trudny<sup>6</sup>. Kwestia definicji ikonograficznych czy multimedialnych dołączanych do haseł wydaje się z kolei dobrze rozpracowana w leksykografii czy metaleksykografii, jednak i tutaj oczywiście wymagana by była najpierw praca teoretyczna nad zasadami tej ilustracji, a potem wdrożenie odpowiednich rozwiązań informatycznych. Oba więc zadania wymagałyby powołania, przynajmniej na początku, zespołów osób odpowiedzialnych za przygotowanie koncepcji i projektów konkretnych rozwiązań praktycznych, a potem być może, za uzupełnianie haseł o te informacje.

---

<sup>4</sup> „Obserwatorium językowe” to jednostka powołana w Zakładzie Językoznawstwa PAN w Warszawie przez Witolda Doroszewskiego, której celem miało być śledzenie źródeł przede wszystkim prasowych i wychwytywanie leksemów i znaczeń nieuwzględnionych w SJPD, a potem w SJPSz. Weszła ona w strukturę utworzonego w 1973 roku Instytutu Języka Polskiego PAN, a w 2012 roku zakończyła działalność. Nazwą „Obserwatorium językowe” posługują się obecnie twórcy innego projektu, który jednak z działalnością wspomnianej jednostki PAN nie ma nic wspólnego.

<sup>5</sup> Obecnie informacja o wymowie podawana jest w ograniczonej liczbie haseł, przeważnie obejmujących słownictwo niedawno zapożyczone.

<sup>6</sup> Prowadzone są jednak obecnie prace nad korpusem polskiego języka mówionego, jest więc nadzieja, że w przyszłości będzie można ich wyniki wyzyskać w WSJP PAN.

Spoglądając na duże słowniki innych języków, można by zadać pytanie, czy by nie było możliwe np. uszczegółowienie chronologizacji tak, aby podlegały jej konkretne znaczenia wyrazu, a nie tylko niezinterpretowany semantycznie napis hasłowy. Postulaty takie w przeszłości pod adresem WSJP padały, ale moim zdaniem są one nadal niewykonalne, a w każdym razie ich wykonanie wymagałoby powołania kolejnego zespołu specjalistów<sup>7</sup>.

Ad 3. O doskonaleniu informatycznym słownika trudno teraz cokolwiek bliższego powiedzieć. Nie sposób dziś przewidzieć, jak będzie wyglądał standard urzędów informatycznych po roku 2018 i jakich zmian wymagać będzie interfejs słownika, zwłaszcza interfejs odbiorcy, aby tym standardom dorównać. Jeszcze dwa lata temu, gdyśmy składali wniosek do NPRH, koniecznością wydawało się opracowanie jakiegoś osobnego interfejsu dla telefonów komórkowych i smartfonów, zubożonego w stosunku do wersji zasadniczej, ze względu na mniejsze możliwości tych urządzeń oraz droższą i bardziej długotrwałą transmisję danych. Dziś ograniczenia te stopniowo znikają, a nadto jest możliwość stworzenia interfejsu, który sam rozpoznaje rodzaj urządzenia odbiorczego i rozdzielczość wyświetlacza i przełącza się na wersję bogatszą lub uboższą graficznie. Sprawą natomiast do rozważenia jest przyszła integracja słownika (jednak bez utraty jego samodzielności) z innymi zasobami leksykograficznymi, jak np. *Słowosiecią*, niektórymi słownikami gramatycznymi tworzonymi w IPI PAN czy wprost z Narodowym Korpusem Języka Polskiego. To oczywiście wymaga określonych prac programistycznych, ale także przewyżczenia różnic w zasadach opracowania, jakie się między tymi źródłami zaznaczają. Trzeba w tym miejscu jeszcze raz stanowczo podkreślić, że WSJP PAN jest słownikiem oryginalnym w tym sensie, że opis jest w nim wypracowywany na podstawie materiału językowego przez członków zespołu, w określonych sytuacjach konfrontowany z innymi źródłami. W żadnym wypadku nie jest natomiast WSJP agregatorem, kompilacją wcześniej istniejących słowników i zasobów elektronicznych, nigdy nie był jako taki planowany i porównywanie go z takimi przedsięwzięciami byłoby nieuzasadnione, a nawet niesprawiedliwe. Niestety, czasami się zdarza.

Kwestią kluczową dla dalszego rozwoju WSJP jest kontynuacja prac nad projektami, od których słownik jest uzależniony, gdyż czerpie z nich dane. Pierwszym jest Narodowy Korpus Języka Polskiego (NKJP), drugim – *Słownik gramatyczny języka polskiego* (Saloni, Gruszczyński, Woliński, Wołosz 2007; dalej: SGJP).

Jak wiadomo, NKJP powstawał równoległe z pierwszym etapem prac nad WSJP; oba wnioski złożono na ten sam konkurs projektów rozwojowych i również ten projekt początkowo miał zmniejszone finansowanie, które po interwencjach udało się podwyższyć do oczekiwanej wysokości. Prace nad korpusem zakończono w 2011 roku i od tego czasu nie jest on wzbogacany o nowe teksty.

---

<sup>7</sup> Warto podkreślić, że wszelkie badania dotyczące datacji słownictwa, jakie są obecnie prowadzone w Polsce, niezależnie od tego, co deklarują ich wykonawcy, zatrzymują się właśnie na poziomie napisu hasłowego, bez próby wnिकania w wartość semantyczną znalezisk.

Powoduje to, że się niestety zaczyna dezaktualizować, co już wyraźnie odczuwają redaktorzy WSJP opracowujący hasła z grupy najświeższych neologizmów. Ich poświadczenie w NKJP bywa bardzo ubogie, ograniczone do tekstów internetowych, które przeważnie trudno cytować w hasłach słownika bez wprowadzania korekt gramatycznych i ortograficznych, albo też nie ma go wcale. Kontynuacja prac nad NKJP jest więc zadaniem pilnym i konieczne jest wypracowanie formuły jego aktualizowania – jak na razie się to nie udaje. Najlepiej aby to aktualizowanie było permanentne, bo przecież język się stale rozwija i wzbogaca, aby uczestniczyli w tych działaniach zarówno informatycy, jak i językoznawcy, ci ostatni może w znaczniejszym stopniu niż wcześniej<sup>8</sup>.

Ten sam problem dotyczy SGJP, który w swej zasadniczej części został ukończony w 2007 roku, jednak podlega od tego czasu ciągłemu doskonaleniu i stale się rozwija. Zespół WSJP jest zresztą z SGJP w stałym kontakcie, dane gramatyczne są obecnie automatycznie pobierane do WSJP z bazy słownika gramatycznego, dane zaś dla haseł nieuwzględnionych w SGJP są dotwarzane na zamówienie i z finansów WSJP. Współpraca ta przebiega harmonijnie i można ufać, że będzie tak i w przyszłości.

Przed zespołem WSJP stoją także zadania promocyjne. Są one poważne i obejmują zarówno środowisko naukowe, jak i szersze kręgi odbiorców. Z różnych świadectw wynika, że mimo dość licznych publikacji poświęconych słownikowi w czasopiśmie językoznawczych, wiedza o nim wśród językoznawców jest wybiórcza i nieuporządkowana. Wprawdzie coraz częściej hasła słownikowe są cytowane przez badaczy w ich opracowaniach naukowych, ale równie często można się spotkać z pomijaniem tego źródła – jednak najbardziej aktualnego, gdy chodzi o słowniki ogólne polszczyzny. Słownik jednak powstaje nie tylko z myślą o językoznawcach, ale o szerokim kręgu odbiorców znających język polski, przyjęcie patronatu senackiego sprawiło, że może nawet ten adresat okazuje się ważniejszy. Przebicie się jednak z informacją o słowniku do masowych mediów okazuje się trudniejsze, niż się to komukolwiek z jego autorów wcześniej wydawało; stąd też zespół nastawia się w tej chwili na promocję za pośrednictwem Internetu. W pierwszym etapie prac planowano dyskusje o słowniku na specjalnym forum internetowym, nie cieszyło się ono jednak popularnością, samo zresztą forum jako typ internetowej interakcji straciło znaczenie. Dziś tym podstawowym kanałem społecznościowym jest Facebook<sup>9</sup>; słownik jest tam obecny od blisko dwóch lat. Gdy w przyszłości powstaną, a pewne jest, że powstaną, nowe formy internetowej komunikacji, zespół z całą pewnością będzie je wykorzystywał do promocji.

Artykuł niniejszy może być przyjęty z uczuciem niedosytu, perspektywy słownika na przyszłość, jakie tu zarysowałem, mogą się bowiem wydawać zbyt ogólne i mgliste. Przedstawiłem jednak podstawowe kierunki ewentualnego dalszego rozwoju słownika, które będą mogły podlegać dyskusji i doprecyzowaniu, kwestie zaś

<sup>8</sup> Postulaty w tej mierze przedstawiam w innym miejscu (Żmigrodzki 2014).

<sup>9</sup> Adres profilu słownika: <https://www.facebook.com/wsjpgpan>

związane z ich praktycznym wdrożeniem zostaną ostatecznie rozstrzygnięte, gdy będą znane warunki i możliwości organizowania i finansowania działań naukowych, w jakich projekt będzie wprowadzany w życie.

### Bibliografia

- CZELAKOWSKA Anna (2012): *Wielki słownik języka polskiego* PAN jako słownik elektroniczny. – *Język Polski* XCII, 336–347.
- GAJDA Stanisław, MARKOWSKI Andrzej, PORAYSKI-POMSTA Józef (red.) (2005): *Polska polityka komunikacyjnojęzykowa wobec wyzwań XXI wieku*. – Warszawa: Elipsa.
- SALONI Zygmunt, GRUSZCZYŃSKI Włodzimierz, WOLIŃSKI Marcin, WOŁOZ Robert (2007): *Słownik gramatyczny języka polskiego* (CD-ROM). – Warszawa: Wiedza Powszechna.
- SUCHACKA Dorota, (2012): Zawartość informacyjna i mikrostruktura *Wielkiego słownika języka polskiego* PAN. – *Język Polski* XCII, 325–335.
- WĘGRZYNEK Katarzyna, PRZYBYLSKA Renata, ŻMIGRODZKI Piotr (2012): Opis jednostek nieciągłych w *Wielkim słowniku języka polskiego* PAN. – *Język Polski* XCII, 353–367.
- ŻMIGRODZKI Piotr, PRZYBYLSKA Renata (red.) (2007): *Nowe studia leksykograficzne*. – Kraków: Lexis.
- ŻMIGRODZKI Piotr, PRZYBYLSKA Renata (red.) (2008): *Nowe studia leksykograficzne 2*. – Kraków: Lexis.
- ŻMIGRODZKI Piotr, BAŃKO Mirosław, DUNAJ Bogusław, PRZYBYLSKA Renata (2007): *Koncepcja Wielkiego słownika języka polskiego – przybliżenie drugie*. – [w:] Piotr ŻMIGRODZKI, Renata PRZYBYLSKA (red.), 2007, 9–21.
- ŻMIGRODZKI Piotr, PRZYBYLSKA Renata., DUNAJ Bogusław (2006): *Zarys koncepcji Wielkiego słownika języka polskiego*. – *Polonica* XXVI–XXVII, 5–16.
- ŻMIGRODZKI Piotr (2010): *Jak powstaje Wielki słownik języka polskiego*. – [w:] Barbara CZOPEK-KOPCIUCH, Piotr ŻMIGRODZKI (red.): *Język polski wczoraj – dziś – jutro*. – Kraków: Lexis, 150–160.
- ŻMIGRODZKI Piotr (2011): Polish Academy of Sciences *Great Dictionary of Polish*. History, presence, prospects. – *Studies in Polish Linguistics* 6, 7–26.
- ŻMIGRODZKI Piotr. (2014): *Narodowy Korpus Języka Polskiego – z punktu widzenia leksykografa. Uwagi i postulaty w związku z pracą nad Wielkim słownikiem języka polskiego PAN*. – *Prace Filologiczne* (w druku).



MACIEJ EDER<sup>1,2</sup>  
MAGDALENA KLAPPER<sup>1</sup>  
DOROTA KOŁODZIEJ<sup>1</sup>  
Instytut Języka Polskiego PAN<sup>1</sup>  
Uniwersytet Pedagogiczny<sup>2</sup>  
Kraków

## **Dawna polszczyzna i nowe technologie: testowanie metod przetwarzania języka naturalnego na materiale polskiego piśmiennictwa od średniowiecza po wiek XX<sup>1</sup>**

### Streszczenie

Celem niniejszego artykułu jest sprawdzenie, w jakim stopniu standardowe narzędzia do przetwarzania języka naturalnego dają się zastosować do anotowania korpusów historycznych. Kilka wybranych tekstów z XV–XX wieku zostało poddanych automatycznej anotacji, a następnie sprawdzonych ręcznie; celem było oszacowanie liczby prawidłowo rozpoznanych form gramatycznych. Do analiz wybrano program TaKIPI, tager probabilistyczny wyuczony na materiale współczesnej polszczyzny. Otrzymane wyniki sugerują, że co prawda istnieje silna zależność między skutecznością tagera a datowaniem badanego tekstu, ale nawet najgorsze wyniki, uzyskane dla kazań średniowiecznych, można ostrożnie uznać za satysfakcjonujące.

**Słowa kluczowe:** język staropolski, korpusy historyczne, anotacja morfosyntaktyczna, przetwarzanie języka naturalnego

### **Old Polish and new technologies: testing NLP methods on Polish literary texts written between the Middle Ages and the 20th century**

#### Abstract

The study aims to examine the extent to which standard NLP (natural language processing) tools can be used to annotate corpora of early texts. Selected texts, written between the

---

<sup>1</sup> Niniejszy artykuł powstał w ramach grantu Narodowego Centrum Nauki nr 2013/11/B/HS2/02795.

15<sup>th</sup> and 20<sup>th</sup> centuries, were first annotated automatically and then examined manually in order to estimate the number of correctly recognized grammatical forms. The software chosen to carry out the automatic annotation was TaKIPI, which is a probabilistic tagger trained on contemporary Polish texts. The results suggest that there is a strong correlation between chronology and the number of tagging errors, but even the worst scores obtained for medieval sermons were fairly satisfactory.

**Key words:** Old Polish, historical corpora, morphosyntactic annotation, natural language processing

## Wstęp

Współczesne narzędzia badawcze – przede wszystkim korpus jako duża i łatwo przeszukiwalna tekstowa baza danych – umożliwiają nie tylko obserwację zjawisk języka niedostrzegalnych gołym okiem, ale także oszacowanie rzeczywistego zasięgu tych zjawisk. Słowem: korpus jest narzędziem pozwalającym na szybką i wiarygodną weryfikację hipotez badawczych. Rzeczywista wartość korpusu ujawnia się jednak dopiero wtedy, gdy zawarte w nim teksty są opatrzone anotacją morfosyntaktyczną, tzn. gdy każdy segment<sup>2</sup> w każdym tekście ma przypisaną dodatkową informację gramatyczną: rozpoznaną część mowy, przypadek, liczbę, rodzaj, osobę, tryb etc. Ręczne anotowanie korpusu jest oczywiście zadaniem bardzo pracochłonnym. Nowe zdobycze technologii informatycznej otwierają coraz szersze możliwości udostępniania wiedzy o języku, a także oferują coraz doskonalsze narzędzia badawcze, m.in. wspomagające automatyczną anotację korpusu.

Tager to program, który analizuje zadany tekst, ustalając opis morfosyntaktyczny wyrazów, a następnie określa ich właściwą interpretację w zależności od kontekstu wystąpienia. Tager ma wbudowany pełny zbiór paradygmatów fleksyjnych wszystkich wyrazów dla danego języka, a ponadto wyposażony jest w zestaw reguł gramatycznych, dzięki któremu możliwe jest odgadnięcie wyrazów nieuwzględnionych w spisie, czyli „nieznanych” tagerowi. Ów zestaw reguł musi być wcześniej wprowadzony do komputera, by algorytm „nauczył się” właściwego rozpoznawania form, co określa się mianem trenowania tagera. Do trenowania zazwyczaj używa się stosunkowo małego, ale starannie opracowanego korpusu języka współczesnego. Tak też jest w wypadku tagerów języka polskiego.

Osiągnięcia twórców Narodowego Korpusu Języka Polskiego i opracowane przez nich narzędzia do analizy morfosyntaktycznej polszczyzny współczesnej stały się inspiracją dla historyków języka przygotowujących poszczególne moduły projektowanego korpusu polszczyzny dawnej, jednak konieczna stała się adaptacja tych narzędzi do potrzeb analizy zabytków staro- i średniopolskich. Koncepcja

---

<sup>2</sup> Pod pojęciem segmentu rozumiemy ciąg znaków w tekście pomiędzy spacjami (może to być wyraz, liczba, skrótowiec, znak interpunkcyjny). Segment w przybliżeniu odpowiada wyrazowi, choć w niektórych przypadkach może być krótszy niż słowo ortograficzne.

stworzenia pierwszego chronologicznie modułu – anotowanego korpusu zabytków piśmiennictwa staropolskiego od najstarszych poświadczeń do końca XV wieku – powstaje w Pracowni Języka Staropolskiego Instytutu Języka Polskiego PAN<sup>3</sup>.

Główny problem badawczy, który postawili sobie autorzy tego szkicu, to pytanie o to, czy automatyczne narzędzia przeznaczone do przetwarzania języka naturalnego mogą być przydatne podczas tworzenia naukowego korpusu tekstów staro- i średniopolskich. Bez wątpienia program trenowany na materiale współczesnej polszczyżny nie będzie w stanie bezbłędnie przeanalizować tekstów zawierających archaizmy różnego typu. Pozostaje jednak pytanie, w jakim stopniu obecność nieznaných jednostek upośledzi pracę tagera. A także jakiego typu błędy będzie popełniać najczęściej i czy jest możliwe ich wyeliminowanie. Pomoc tagera w automatycznej anotacji morfosyntaktycznej pozwoliłaby w znacznym stopniu przyspieszyć prace nad korpusami historycznymi.

Bezpośrednia konfrontacja polszczyżny wieku XV i XX może się wydawać metodologicznie ryzykowna, dlatego warto pokusić się o wykonanie kilku niezależnych testów na skuteczność tagera. W idealnej sytuacji polegałoby to na zebraniu sporej liczby próbek pokrywających równomiernie całe dzieje polszczyżny. Licząc na to, że kiedyś taki eksperyment będzie możliwy do wykonania, autorzy niniejszego szkicu skupili się na przetestowaniu kilku zaledwie tekstów, tak jednak dobranych, by żaden etap rozwoju polszczyżny nie został pominięty. Teksty te zostaną omówione poniżej.

### Opis eksperymentu

Eksperyment polegał na zebraniu grupy tekstów reprezentujących poszczególne etapy rozwoju polszczyżny – od XV do XX wieku. Teksty te zostały następnie poddane automatycznej analizie morfosyntaktycznej przy użyciu standardowego tagera dla języka polskiego, a wyniki skonfrontowane z anotacją ręczną. Celem tego porównania było ustalenie skuteczności tagera wyrażonej w liczbie prawidłowo rozpoznanych form. Wybór bazy tekstowej eksperymentu opierał się na następujących kryteriach:

– jak najszerzy zakres czasowy (pokrycie wszystkich etapów rozwoju polszczyżny),

---

<sup>3</sup> Mówiąc o korpusie tekstów staropolskich, mamy na myśli zbiór wszystkich zachowanych polskich tekstów ciągłych, począwszy od najstarszych aż do 1500 roku. Autorzy zdają sobie sprawę z tego, że zachowane zabytki średniowiecznego piśmiennictwa nie odzwierciedlają całego zasobu języka staropolskiego, nie są nawet reprezentatywne dla jego odmiany pisanej, choćby ze względu na to, jak wiele tekstów nie przetrwało do naszych czasów (zob. Klapper, Kolodziej 2014). Choć materiał nie pozwoli na stworzenie obszernego i zrównoważonego zbioru tekstów porównywalnego z korpusami języków współczesnych, nic nie stoi na przeszkodzie, aby ocalałą spuściznę piśmienną staropolszczyżny przedstawić w postaci podobnie ustrukturyzowanego zbioru tekstów i uzyskać namiastkę zrównoważenia poprzez możliwość ograniczenia parametrów przeszukiwania.



- jednorodność gatunkowa i tematyczna,
- dobry stan zachowania zabytku i jego łatwa dostępność.

Jak łatwo zauważyć, sporządzenie w pełni reprezentatywnego zestawu próbek spełniającego powyższe warunki jest zadaniem niełatwym, jeśli w ogóle wykonalnym. Dlatego zakres materiału został ograniczony do wąskiej grupy tekstów. Wybór kazania, jako gatunku bogato reprezentowanego w dziejach polszczyzny kolejnych wieków, a jednocześnie dającego autorowi sporą swobodę w sposobie opracowania tematu, umożliwił zebranie materiału spójnego pod względem tematycznym, a różnorodnego pod względem językowym.

Zabytki polszczyzny średniowiecznej reprezentuje *Kazanie na dzień Wszystkich Świętych* (tzw. *praskie*) z połowy XV wieku, ponieważ jego schemat kompozycyjny wykorzystujący motyw ośmiu błogosławieństw (zaczepnięty z piątego rozdziału ewangelii św. Mateusza odczytywanego w liturgii katolickiej w dniu 1 listopada) był chętnie powielany przez kaznodziejów w późniejszych wiekach. Eksperymentowi poddano zatem także trzy inne kazania przeznaczone na to święto, oparte na tym samym fragmencie ewangelii. Są to kazania: Jakuba Wujka (1584 – okres średniopolski), Ernesta Wodzińskiego (1855 – okres nowopolski) i Jana Pawła II (2000 – polszczyzna współczesna).

Aby poszerzyć materiał badawczy, poddano również analizie trzy kazania mairyjne z XVI–XVIII wieku oraz fragment *Rozmyślenia przemyskiego* zawierający przytoczenie kazania na Górze – osiem błogosławieństw (z przełomu XV i XVI wieku).

Tekst	Data powstania	Gatunek	Tematyka
<i>Kazanie praskie</i>	ca 1450	kazanie	Wszystkich Świętych
<i>Rozmyślenie przemyskie</i> (kazanie na Górze)	ca 1500	przytoczenie kazania	osiem błogosławieństw
Jan z Szamotuł	ca 1504–1518	kazanie	Poczęcie NMP
Jakub Wujek	1584	kazanie	Wszystkich Świętych
Bernard Gutowski	1696	kazanie	Nawiedzenie NMP
Jan Hieronim Nereusz	1774	kazanie	Ofiarowanie NMP
Ernest Wodziński	1855	kazanie	Wszystkich Świętych
Jan Paweł II	2000	kazanie	Wszystkich Świętych

Transkrypcje tekstów staro- i średniopolskich przygotowano zgodnie z wytycznymi przyjętymi dla wydań typu B *Zasad wydawania tekstów staropolskich* (Górski et al. 1955: 89–100), uwzględniając emendacje i koniektury. Analizie zostały zatem poddane teksty w formie ustalonej przez wydawcę, z pominięciem symboli edytorskich<sup>4</sup>).

<sup>4</sup> Np. fragment transliteracji: „Tego dlya kto przestapy yedno stych namnyeysche przykazanye aby nawczal lyvdzy namnnyeysche bądzye vezvan vkrolewstvye nyebeskyem” (*Rozmyślenie przemyskie*,

Do celów statystycznych nie były brane pod uwagę wyniki analizy wyrazów łącińskich wplecionych w tekst (zostały potraktowane jako ciała obce) oraz nazw własnych. Pominięto również wyniki analizy znaków interpunkcyjnych i cyfr (np. w datach). Ze względu na różnice długości poszczególnych utworów przy ocenie poprawności automatycznej analizy morfosyntaktycznej brano pod uwagę początkową partię każdego tekstu, mianowicie pierwszy tysiąc wyrazów (polskich apeletywów).

W procedurze automatycznego rozpoznawania form gramatycznych użyty został tager TaKIPI opracowany przez Macieja Piaseckiego, Grzegorza Godlewskiego, Adama Radziszewskiego, Bartosza Brodę i Adama Wardyńskiego z Grupy Technologii Językowych Politechniki Wrocławskiej (Piasecki, 2007). Wybór tego właśnie narzędzia spośród innych tagerów dla języka polskiego był podyktowany jego wysoką skutecznością – ponad 93% prawidłowo rozpoznanych form – w ocenie segmentów ręcznie anotowanego podkorpusu IPI PAN (zob. Piasecki, Szpakowicz, Broda 2007), ale przede wszystkim jego dostępnością i łatwością instalacji oraz użytkowania.

### Ocena tagowania

Ocenię podlegały następujące elementy tagowania:

- lematyzacja – przypisanie formy bazowej segmentowi tekstu 0/1
- określenie części mowy 0/1
- określenie formy gramatycznej wyrazu (tylko odmienne części mowy) 0/1/x

Dla przykładu: jeśli tager zapis *widział* rozpozna jako „praet:sg:ml:imperf” od czasownika *widzieć*, to zarówno rozpoznana forma bazowa (*widzieć*), jak i część mowy (czasownik<sup>5</sup>) oraz pozostałe kategorie gramatyczne (czas przeszły, liczba pojedyncza, rodzaj męski osobowy, aspekt niedokonany) zostały ocenione jako poprawne.

Dwa pierwsze elementy, tzn. przypisanie prawidłowej formy bazowej i części mowy, podlegały ocenie dla każdego z analizowanych segmentów (wyrazów). Trzeci element oceny dotyczył tylko segmentów odmiennych. Tagowanie formy gramatycznej uznawano za poprawne tylko w wypadku, gdy tager nie popełnił żadnego błędu w opisie<sup>6</sup>. Warto zaznaczyć, że natrafiając na homonimy różnego

t. 1, s. 266) w transkrypcji wydawcy: „Tegodla kto przestąpi jedno z tych namniejsze przykazanie a by <tako> nauczał ludzi, nam[m]niejszy będzie wezwan w krolewstwie niebieskim” został zapisany w postaci: „Tegodla kto przestąpi jedno z tych namniejsze przykazanie a by tako nauczał ludzi, namniejszy będzie wezwan w krolewstwie niebieskim”.

<sup>5</sup> W repertuarze kategorii gramatycznych używanych w NKJP i TaKIPI nie występuje osobna kategoria czasownika. O tym, że segment jest czasownikiem, świadczy przypisanie mu jednej z następujących kategorii: fin (forma nieprzeszła), bedzie (forma przyszła czasownika *być*), aglt (aglutynant *być*), praet (pseudoimiesłów), impt (rozkaznik), impo (bezosobnik), inf (bezokolicznik) (por. Przepiórkowski, Buczyński, Wilk 2011).

<sup>6</sup> W zależności od części mowy ocenie podlegał jeden parametr lub kilka.

typu (wewnątrzparadygmatyczne, międzyparadygmatyczne) oraz na formy, które mogą być różnie interpretowane, program często podaje kilka równie prawdopodobnych wersji opisu. Analizę uznawano za poprawną, gdy przynajmniej jedna z zaproponowanych interpretacji była trafna. Warianty dobrze rozpoznanych form zostały pokazane w poniższym przykładzie.

Przyczyna niejednoznaczności opisu	Przykładowy segment	Analiza morfosyntaktyczna
homonimia międzyparadygmatyczna	mają  każę	mieć fin:pl:ter:imperf maić fin:pl:ter:imperf  kazać fin:sg:pri:imperf kazać fin:sg:pri:perf kazić fin:sg:pri:imperf
homonimia wewnątrzparadygmatyczna	im	on ppron3:pl:dat:m1:ter:akc:npraep on ppron3:pl:dat:m1:ter:nakc:npraep
możliwość różnej interpretacji segmentu	pomnożenie	pomnożyć ger:sg:nom:n:perf:aff pomnożenie subst:sg:nom:n

## Wyniki

Porównanie skuteczności tagera dla analizowanych próbek pokazuje, zgodnie z intuicją, że poprawność jest skorelowana z datą powstania tekstu: im starszy tekst, tym więcej błędów.

Tekst źródłowy	Data powstania	Lematyzacja	Rozpoznanie części mowy	Określenie formy
<i>Kazanie praskie</i>	ca 1450	80,9	80,3	59,2
<i>Rozmyślanie przemyskie</i>	ca 1500	82,7	81,3	67,9
Jan z Szamotuł	ca 1504–1518	90,2	91,2	80
Wujek	1584	94,2	92,9	77,4
Gutowski	1696	96,6	95,3	86,6
Nerezjusz	1774	96,3	96,2	84
Wodziński	1855	96,7	95,9	82,2
Jan Paweł II	2000	99,5	98,8	89,8

Zarówno jakość lematyzacji, jak i prawidłowo rozpoznane części mowy oraz właściwie zidentyfikowane formy gramatyczne da się opisać jako łagodnie opadającą tendencję z dość wyraźnym załamaniem w pierwszych dziesięcioleciach XVI wieku. Rzecz ciekawa, że owa charakterystyczna tendencja jest tak samo wyraźna we wszystkich trzech badanych przez nas kategoriach; załamanie jej jest tak samo głębokie i następuje w podobnym momencie. Odnotujmy na marginesie, że punkt

zwrotny zgadza się mniej więcej z momentem przełomu staro- i średniopolskiego (załamanie to zostanie omówione w osobnym artykule, na szerszym materiale porównawczym i z wykorzystaniem modelu regresji liniowej). Warto jednak zwrócić uwagę, że nawet najgorsze uzyskane wyniki są lepsze niż można by się spodziewać: dla bardzo archaicznego *Kazania praskiego* i dla wyjątkowo skomplikowanego *Rozmyślenia przemyskiego* skuteczność tagera jest zaledwie 20% niższa niż w wypadku późnodwudziestowiecznego kazania Jana Pawła II.

## Obserwacje

### Segmenty nierozpoznane

W stosunkowo rzadkich wypadkach tager nie jest w stanie dać żadnej sensownej odpowiedzi. Sytuacja taka zachodzi, gdy algorytm natrafi na ciąg bezsensownych znaków, cytat obcojęzyczny, słowo zawierające błąd literowy itd. Takie całkowicie nierozpoznane segmenty oznaczone są tagiem ign. O skuteczności programu w interpretowaniu nietypowych segmentów świadczy to, że nierozpoznane wyrazy w ogóle nie zostały odnotowane w niektórych tekstach, w tym w kazaniu Jakuba Wujka z końca XVI w.

Tekst źródłowy	Data powstania	% segmentów nierozpoznanych (ign)
<i>Kazanie praskie</i>	ca 1450	0,72
<i>Rozmyślenie przemyskie</i>	ca 1500	1,55
Jan z Szamotuł	ca 1504–1518	0,57
Wujek	1584	0
Gutowski	1696	0,25
Nerezjusz	1774	0,33
Wodziński	1855	0,02
Jan Paweł II	2000	0

Wyrazy nierozpoznane stanowiły od 0,02% do 1,55% segmentów danej próbki. Stosunkowo niewielka liczba tego typu segmentów wynika stąd, że tager oprócz wbudowanego słownika ma moduł odgadywacza, który umożliwia mniej lub bardziej trafną interpretację nieznaną jednostek. Natrafiając na archaizm, program na podstawie analizy budowy tej części segmentu, którą uznał za końcówkę fleksyjną, oraz pozycji segmentu w zdaniu stara się wygenerować prawdopodobną postać bazową i określić formę gramatyczną, a także część mowy.

Metoda ta jest często nieskuteczna, ale niekiedy odgadywanie okazuje się trafne.

Błogosławieni, jż są **łączni a spragli** sprawiedliwości (*Kazanie praskie ca 1450*)

wyraz tekstowy	lemma	interpretacja tagera	forma poprawna
łączni	łączny	adj:pl:nom:m1:pos	✓
a	a	conj	✓
spragli	spragiel	subst:pl:gen:m3	spragły adj:pl:nom:m1:pos

Cichy jest, jegoż myśli zamieszanie nie otmieni albo **gorzkość prze krzywdę kaka**  
(*Kazanie praskie ca 1450*)

wyraz tekstowy	lemma	interpretacja tagera	forma poprawna
gorzkość	gorzkość	subst:sg:nom:f	✓
prze	przeć	fin:sg:ter:imperf	prze prep:acc
krzywdę	krzywda	subst:sg:acc:f	✓
kaka	kaki	adj:sg:acc:f:pos	✓

Na przytoczonych przykładach widać, że program trafnie zinterpretował niektóre archaizmy: *gorzkość*, *łączny* oraz *kaki*<sup>7</sup>. Natomiast niepoprawnie odtworzył formę bazową przymiotnika (a ściślej imiesłowu przeszłego czynnego drugiego) *spragły*, co pociągnęło za sobą błędy w opisie formy gramatycznej. W segmencie *prze* nie rozpoznał przyimka łączącego się z wyrazami autosemantycznymi w bierniku (prep:acc). Użytkownik współczesnej polszczyzny w tym miejscu posłużyłby się przyimkiem *przez*.

### Błędy tagowania niezależne od obecności archaizmów

Podczas przygotowywania eksperymentu spodziewano się, że błędy tagowania będą spowodowane obecnością archaizmów ortograficznych, fonetycznych, fleksyjnych, leksykalnych i składniowych. Założenie to okazało się prawdziwe, jednak niekiedy tager niepoprawnie interpretował również i te segmenty, które w niezmienionej postaci funkcjonują w polszczyźnie do dziś i powinny być bez trudu zidentyfikowane. W tej części artykułu spróbujemy przedstawić przypadki takich nieoczywistych pomyłek i wskazać ich przyczyny.

Znaczna liczba pomyłek tagera wynikała z retorycznego charakteru kazań. Wyrafinowana składnia (długie wieloczłonowe zdania, elipsy, szyk inwersyjny) utrudnia identyfikację niektórych kategorii gramatycznych. Oto kilka przykładów:

<sup>7</sup> Ze względu na budowę i funkcję zaimków tagery interpretują większość z nich (z wyjątkiem zaimków osobowych) jako części mowy, które zaimki te zastępują – najczęściej przymiotniki, rzeczowniki lub przysłówki. Podczas oceny poprawności tagowania takiej kwalifikacji nie traktowano jako błąd.

[...] na górach świętych i wysokich [...] **miasto ucieczki ufundowane** (Gutowski 1696).

Segment tekstu	Lemma	Forma TaKIPI	Poprawna forma
miasto	miasto	subst.sg:nom:n	✓
ucieczki	ucieczka	subst.sg:gen:f	✓
ufundowane	ufundować	ppas:pl:nom:f:perf:aff	ppas:sg:nom:n:perf:aff

Imiesłów bierny *ufundowane* został powiązany z rzeczownikiem *ucieczka*, a nie *miasto*. Stąd pojawiły się niepoprawne liczba i rodzaj imiesłowu.

w Pana Boga wierzy (*Kazanie praskie ca 1450*)

Segment tekstu	Lemma	Forma TaKIPI	Poprawna forma
w	w	prep:acc:nwok	✓
Pana	pan	subst.sg:acc:m1	✓
Boga	bóg	subst.sg:gen:m1	acc
wierzy	wierzyć	fin:sg:ter:imperf	✓

Tager nie zachował związku zgody w zestawieniu *Pan Bóg* i błędnie przypisał segmentowi *Boga* wystąpienie w dopełniaczu zamiast w bierniku.

Którzy tu tak płaczą, ci będą prawymi pociechami i w tym i w onym żywocie pocieszeni  
(Wujek 1584)

Segment tekstu	Lemma	Forma TaKIPI	Poprawna forma
[...]			
ci	<b>ty</b>	<b>ppron12:sg:dat:f:sec:nake</b>	ten adj:pl:nom:m1:pos
będą	być	bedzie:pl:ter:imperf	✓
prawymi	prawy	adj:pl:inst:f:pos	✓
pociechami	pociecha	subst:pl:inst:f	✓
[...]			
pocieszeni	pocieszyć	ppas:pl:nom:m1:perf:aff	✓

Charakterystyczna, bo dość często powtarzająca się, pomyłka tagera wystąpiła również w wypadku segmentu *ci*<sup>8</sup>, błędnie uznanego za formę zaimka osobowego *ty* w celowniku liczby pojedynczej zamiast zaimka wskazującego *ten* (który zgodnie z systemem opisu stosowanym przez program powinien być oznaczony tagiem *adj*) w mianowniku liczby mnogiej.

<sup>8</sup> Segment *ci* może być również identyfikowany jako partykuła wzmacniająca (choć nie w omawianym przykładzie), ale takiej możliwości program w ogóle nie bierze pod uwagę.

## Osobliwości

Pewnym utrudnieniem w korzystaniu z automatycznej anotacji tekstu jest niekonsekwencja tagera polegająca na różnej interpretacji tego samego segmentu w podobnym kontekście.

...czasy nasze wydają świętych i **blogosławionych** (Wodziński 1855)  
 Kościół posłał do nieba świętych i **blogosławionych** (Wodziński 1855)

Segment tekstu	Lemma	Forma TaKIPI	Poprawna forma
blogosławionych	blogosławiony	adj:pl:gen:f:pos	✓
blogosławionych	blogosławić	ppas:pl:gen:n:imperf:aff	✓

Program określa wyraz *blogosławiony* zwykle jako przymiotnik, a czasem jako imiesłów bierny. W tym wypadku oba opisy są poprawne, jednak ich wariantywność może wpływać na rezultaty wyszukiwania w korpusie jednostek o zadanych parametrach i zaburzać wyniki analiz ilościowych.

Spójrzmy na inny przykład.

Udajmy się najprzód do **królowej** niebios (Wodziński 1855)  
 ...jako ich **królowa** wywyższona zasiadła obok Syna swego (Wodziński 1855)

Segment tekstu	Lemma	Forma TaKIPI	Poprawna forma
królowej	królowy	<b>adj:sg:gen:f:pos</b>	subst:sg:gen:f
królowa	królowy	<b>adj:sg:nom:f:pos</b>	subst:sg:nom:f

Istotnym problemem są zaskakujące błędy tagowania niektórych pospolitych wyrazów. Program dwukrotnie nie rozpoznał wyrazu *królowa* jako rzeczownika, lecz zidentyfikował go jako przymiotnik (lemma *królowy*). Ponadto w kilku wypadkach niepoprawnie rozpoznał formę przymiotnika *boży*, i to zarówno w *Rozmyślanii*, jak i w kazaniu Jana Pawła II, choć niekiedy opis formy tego wyrazu jest trafny.

...bo ci miłosierdzie **boże** osiągną (Rozmyślanie przemyskie *ca* 1500)  
 Ta żalność jest łaska **boża** (Kazanie praskie *ca* 1450)  
 ...są całkowicie otwarci na wolę **Bożą** (Jan Paweł II)  
 W nim odkryli ... załazek przyszej chwały Królestwa **Bożego** (Jan Paweł II)

Segment tekstu	Lemma	Forma TaKIPI	Poprawna forma
boże	<b>bóg</b>	<b>subst:sg:voc:mf</b>	adj:sg:acc:n:pos
boża	boży	adj:sg:nom:f:pos	✓
bożą	<b>bożyć</b>	<b>fin:pl:ter:imperf</b>	adj:sg:acc:f:pos
Bożego	boży	adj:sg:gen:n:pos	✓

Wydaje się, że ten akurat typ błędu można wyeliminować, posługując się większym, a zarazem bogatszym korpusem trenującym w nowych wersjach programu tagującego.

### Wnioski

Wydane drukiem zabytki polszczyzny średniowiecznej i późniejszej nie doczekały się dotąd pełnej dokumentacji morfosyntaktycznej. Nie wszystkie edycje źródeł zawierają kompletny wykaz form gramatycznych wyrazów, niektóre tylko omówienie ciekawszych przypadków. Ograniczenia wydawnicze sprawiły, że również *Słownik staropolski* prezentuje tylko przegląd różnorodności form wyrazowych, *Słownik polszczyzny XVI wieku* natomiast oraz *Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku* dalekie są od kompletności. Planowane opracowanie Elektronicznego korpusu tekstów staropolskich oraz Korpusu diachronicznego XVI i XVII wieku będzie doskonałą okazją do uzupełnienia tej luki.

Nie ulega wątpliwości, że w obecnej postaci tager TaKIPI (a zapewne również pozostałe tagery dla współczesnego języka polskiego) nie jest wystarczająco skuteczny, by możliwe było ograniczenie analizy morfosyntaktycznej najstarszych zabytków polszczyzny do tagowania automatycznego. Jednak zaskakująco dobre wyniki ewaluacji skłaniają raczej do poszukiwania sposobów udoskonalenia tego narzędzia niż do porzucenia myśli o jego wykorzystaniu.

Niewątpliwą zaletą tagera jest szybkość jego pracy. TaKIPI w kilka minut jest w stanie wykonać analizę, która badaczowi zajęłaby długie tygodnie, jeśli nie miesiące. Na podstawie doświadczeń zebranych przez nas podczas przeprowadzania eksperymentu doszliśmy do wniosku, że ręczne tworzenie wszystkich tagów – formuł, które muszą być zapisane bez błędów literowych, aby były poprawnie rozpoznawane przez wyszukiwarke – jest nieefektywne. W tym zadaniu maszyna jest zdecydowanie mniej zawodna niż człowiek. Lepiej przeznaczyć jego energię i wiedzę na korektę pomyłek merytorycznych programu.

W przeciwieństwie do języka współczesnego, którego zasób tekstów narasta z każdym dniem i godziną, korpusy historyczne są zbiorami zamkniętymi. O ile zatem analizatory języka współczesnego muszą być skuteczne w rozpoznawaniu nowych tekstów – a więc wytrenowane na reprezentatywnym podzbiornie i zdolne do „przewidywania” nowych zjawisk językowych – o tyle w wypadku zbiorów tekstów dawnych anotacja z zasady jest jednorazowa. Zbiór średniowiecznych polskich tekstów ciągłych jest zamknięty i trudno się spodziewać, by w przyszłości wzbogacił się o nowe nabytki, dlatego szczególnie ważne jest kompleksowe i skrupulatne opracowanie ocalałej spuścizny najstarszej polszczyzny. Automatyczny tager ma usprawnić anotację dużych partii tego materiału, których interpretacja jest jednoznaczna i nie nastęrcza zbytnich problemów. Pozwoli to na zaoszczędzenie czasu niezbędnego zespołowi na analizę szczególnie trudnych, nietypowych i rzadkich form.



Aby podczas opracowywania korpusu tekstów dawnych możliwe było wykorzystanie narzędzi automatycznych, konieczne jest ich dostosowanie do rozpoznawania zjawisk typowych dla danego okresu rozwoju języka, m.in. uzupełnienie o dawne paradygmaty fleksyjne. Na przykład w wypadku tagera polszczyzny średniopolskiej korzystne byłoby wzbogacenie słownika programu o zapożyczenia łacińskie typu *kontemplacyja*, *peregrynacyja* i ich wzory deklinacyjne.

### Poprawa skuteczności tagowania

Stosunkowo najprostszym sposobem na uniknięcie wielu błędów automatycznej anotacji tekstów dawnych będzie dodanie do wewnętrznego słownika tagera archaizmów, zwłaszcza o dużej frekwencji – w wypadku zabytków polszczyzny średniowiecznej m.in. zaimków *jen*, *jenż*, ponadto beznosówkowych form fleksyjnych krótkiej postaci zaimka *mie*, *cie*, *sie* oraz wyrazów nieodmiennych – przyimków np. *prze* ('przez'), *przez* ('bez') czy spójników, np. *eże*, *iże*. Dalsza rozbudowa materiału trenującego powinna iść w kilku kierunkach:

- dostosowania wyrazów w słowniku programu do postaci fonetycznej, w jakiej występowały w staropolszczyźnie, np. brak kreskowania *o* (*mowić*, *gora*, *ktory*);
- wzbogacenia katalogu części mowy m.in. o imiesłów bierny czasu przeszłego (zastąpi obecnie stosowaną kategorię *imps* – bezosobnik);
- uzupełnienia paradygmatów w zakresie m.in.:
  - odmiany niezłożonej przymiotników,
  - dawnych końcówek fleksyjnych poszczególnych deklinacji,
  - form liczby podwójnej,
  - dawnych form czasownikowych (aorystu, imperfectu i inne);
- eliminacji błędów segmentacji (problem aglutynacyjnych form osobowych czasownika *być* połączonych ze spójnikami, np. *iżemci*, *alem* itp.),
- identyfikacji przedrostka *na-* jako wykładnika stopnia najwyższego przymiotnika i przysłówka w wyrazach typu *nalepszy*;
- identyfikacji rzeczownikowego użycia takich wyrazów jak *święty*, *błogosławiony*, *podróżny*, *trędowaty* (klasyfikowane przez program tylko jako przymiotniki lub imiesłowy bierne).

### Przygotowanie transkrypcji tekstu do analizy

Tekst przeznaczony do analizy automatycznej musi być bezbłędny, już drobna literówka w jednym wyrazie może wpłynąć na sposób tagowania kilku segmentów. Do rozwiązania pozostaje wciąż problem pisowni umożliwiającej poprawną segmentację tekstu. Osobliwości graficzne stosowane przez wydawców, jak konstrukcje z dywizami: *ni-na-czem* (tzn. *na niczem*) są dla tagera szczególnie kłopotliwe.

ubogiego ducha albo dusze jest ten, jen **ni-na-czem** swej wolej nie chce mieć ani ma  
(Kazanie praskie *ca* 1450)

Wyraz tekstowy	Lemma	Interpretacja tagera
ni-na-czem	<b>ni-na-cz</b>	<b>subst:sg:inst:m3</b>

### Podsumowanie

Eksperyment dał nam nie tylko możliwość przetestowania użytecznego, zaawansowanego technologicznie programu, ale również empirycznego potwierdzenia fenomenu ciągłości i zmiany w języku. Nawet przy zastosowaniu bardzo restrykcyjnych zasad ewaluacji tager trenowany na współczesnych tekstach prasowych „zrozumiał” strukturę XV-wiecznego *Kazania praskiego* w 80%. Świadczy to o uniwersalności i względnej ciągłości systemu gramatycznego polszczyzny, a także o tym, że nowoczesna technologia może istotnie wspomagać pracę historyka języka, nie odbierając mu jednak pierwszoplanowej roli w poznawaniu językowego dziedzictwa przeszłości.

### Bibliografia

#### Źródła

- GUTOWSKI Bernard (1696): Kazanie na dzień nawiedzenia Najświętszej Panny Maryjej. – [w:] *Kazania na niedziele całego roku z przydatkiem po większej części na święta uroczyste kościelne i zakonne, także o Męce Pańskiej na wtorki wielkopostne, wydane na większą część i chwałę Pan Boga w Trójcy Świętej Jedynejo i wszystkich świętych jego przez W.X. Bernarda Gutowskiego Zakonu S. Franciszka Prowincyi Wielkopolskiej Reformata i świętej teologijej lektora*. – Warszawa: Drukarnia Collegium Scholarum Piarum, 354–360. [Transkrypcja tekstu – R. MAZURKIEWICZ].
- Jan Paweł II (2000): Maryja wzorem świętości. Homilia Ojca Świętego podczas Mszy św. na placu św. Piotra 1 XI 2000 r. – Uroczystość Wszystkich Świętych. – [w:] *Opoka.org.pl* <[http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/homilie/wsz\\_swietych\\_01112000.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/homilie/wsz_swietych_01112000.html)> [30.11.14].
- Jan z Szamotuł (*ca* 1510/2014): O poczęciu Maryjej Panny czystej. – [w:] *Kazania maryjne*. Wydali i opracowali Roman MAZURKIEWICZ, Kazimierz PANUŚ. – Kraków: Wydawnictwo UNUM, 67–79. [Transkrypcja tekstu – R. MAZURKIEWICZ].
- Kazanie na dzień Wszech Świętych (tzw. *praskie*) (*ca* 1450/2006). – [w:] Waclaw TWARDZIK (red.): *Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego*. – Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN [publikacja multimedialna – płyta DVD].
- Kazanie na dzień Wszech Świętych* (tzw. *praskie*) (*ca* 1450/2008), wstęp Roman MAZURKIEWICZ, Wiesław WYDRA, komentarz źródłowy Roman MAZURKIEWICZ, Paweł STĘPIEŃ, transliteracja Wiesław WYDRA we współpracy z Waclawem TWARDZIKIEM, transkrypcja Elżbieta BELCARZOWA, Waclaw TWARDZIK we współpracy z Romanem MAZURKIEWICZEM i Wiesławem WYDRĄ. – Poznań: Poznańskie Studia Polonistyczne.

- NEREZJUSZ Jan Hieronim (1774): Kazanie o Ofiarowaniu Najświętszej Panny Maryi. – [w:] *Kazania o przynajdostojniejszej Matce Boskiej Maryi Pannie na wszystkie jej uroczystości podług obrządku Kościoła wschodniego przez X. Jana Hieronima Narezjusza, bazylijana, opata brasławskiego w cerkwi swojej opackiej miane, a pod zaszczytem fundatorskim Jaśnie Wielmożnego Imci Pana Mikołaja na Złotym Potoku Potockiego, wojewodzica bełzkiego, do druku podane.* – Wilno: Drukarnia J.K.M. XX. Bazylijanów, 66–93.
- KELLER Felix, TWARDZIK Waclaw (wyd.) (1998–2004): *Rozmyślanie przemyskie. Transliteracja, transkrypcja, podstawa łacińska, niemiecki przekład*, t. 1–3. – Freiburg i. Br.: Weiher (Monumenta Linguae Slavicae Dialecti Veteris. Fontes et Dissertationes, t. XLVIII).
- WODZIŃSKI Ernest (1885): Kazanie na Wszystkich Świętych. – [w:] *Kazania świątalne.* – Białą: nakładem Józefa Feitzingera, 221–233. [Transkrypcja tekstu – M. KLAPPER].
- WUJEK Jakub (1584/1605): *Na dzień Wszystkich Świętych*, [w:] *Postylla katolicka mniejsza, to jest krótkie kazania, abo wykłady świętych ewangelij na każdą niedzielę i na każde święto przez cały rok, według nauki prawdziwej Kościoła chrześcijańskiego powszechnego znowu z pilnością przejrzana, poprawiona i po piąte drukowana*, Kraków: Drukarnia Andrzeja Piotrkowczyka, 543–546. [Transkrypcja tekstu – M. KLAPPER].

## Literatura

- GÓRSKI Konrad, KURASZKIEWICZ Władysław, PEPLOWSKI Franciszek, SASKI Stefan, TASZYCKI Witold, URBAŃCZYK Stanisław, WIERCZYŃSKI Stefan, WORONCZAK Jerzy (1955): *Zasady wydawania tekstów staropolskich. Projekt.* – Wrocław: Zakład im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN.
- KLAPPER Magdalena, KOŁODZIEJ Dorota (2014): Elektroniczny korpus tekstów staropolskich do 1500 r. Perspektywy i problemy. – *Prace Filologiczne* R. LXV, 203–210.
- PIASECKI Maciej, GODLEWSKI Grzegorz (2006): Effective Architecture of the Polish Tagger. – [w:] Petr SOJKA, Ivan KOPECEK, Karel PALA, (red.): *TSD, volume 4188 of Lecture Notes in Computer Science*, 213–220.
- PIASECKI Maciej (2007): Polish Tagger TaKIPI: Rule Based Construction and Optimisation. – *Task Quarterly* 11, 151–167.
- PIASECKI Maciej, SZPAKOWICZ Stanisław, BRODA Bartosz (2007): Extended Similarity Test for the Evaluation of Semantic Similarity Functions. – [w:] *Proceedings of the 3rd Language and Technology Conference, October 5–7, 2007, Poznań, Poland.* – Poznań: Wydawnictwo Poznańskie Sp. z o.o.
- PRZEPIÓRKOWSKI Adam, BUCZYŃSKI Aleksander, WILK Jakub (2011): *Ściągawka do Narodowego Korpusu Języka Polskiego.* <<http://nkjp.pl/poliqarp/help/pl.html>> [30.11.2014].

MAŁGORZATA HAŁADEVICZ-GRZELAK  
Studium Języków Obcych Politechniki Opolskiej

## ***Sonantic coefficient* as a prominence factor in a phonic chord: a retrospective**

### Abstract

This article considers the role of Saussure's concept of *sonantic coefficient* (1878) in the diachronic development of PIE liquid and nasal sonants. Saussure viewed the concept as the elusive ability of some sounds to behave as a vowel or consonant. In this regard, he writes that “L’*i* et l’*u* de ces racines [that is, containing *e*], ainsi que la liquide et la nasale des racines telles que *derk bendh*, peuvent prendre le nom de *coefficient sonantique*. Ils concurrent au vocalisme de la racine. Suivant que l’*e* persiste ou disparaît, leur fonction varie : *r, l, m, n* de consonnes deviennent sonantes, *i* et *u* passent de l’état *symphthongue* à l’état *autophthongue*” (Saussure 1879: 8). The discussion traces some of the phonological aspects of PIE sonants through the Neogrammarian oeuvre of Ferdinand de Saussure and the structural perspective of Ludwik Zabrocki. The second part synthesizes insights into Slavic developments of sonants. The focus of the discussion is put on the parallelism in diachronic development, which gives additional justification to a panchronic and developmental perspective on linguistic investigation (cf. Pocięchina 2009; Kardela 2011).

**Key words:** sonants, diachrony, de Saussure, structural phonetics, Zabrocki, phonological decomposition

### Streszczenie

W niniejszym artykule zajmuję się pojęciem współczynnika sonantycznego (*coefficient sonantique*), które 21-letni Ferdynand de Saussure wprowadził w swojej monografii *Mémoire sur le système primitif des voyelles dans les langues indo-européens*. Za pomocą tego terminu Saussure określił fenomenologiczną, zmienną własność niektórych dźwięków do zachowywania się jak spółgłoska lub jak samogłoska w zależności od kontekstu występowania; własność powiązaną z późniejszymi odkryciami tzw. spółgłosek laryngalnych w proto-indo-europejskim: „L’*i* et l’*u* de ces racines [that is, containing *e*], ainsi que la liquide et la nasale des racines telles que *derk bendh*, peuvent prendre le nom de *coefficient sonantique*. Ils concurrent au

vocalisme de la racine. Suivant que l'*e* persiste ou disparaît, leur fonction varie: *r, l, m, n* de consonnes deviennent sonantes, *i* et *u* passent de l'état *symphthongue* à l'état *autophthongue*" (Saussure 1879: 8). Opierając się na tej młodogramatycznej pracy Saussure'a, jak również na paradygmacie fonetyki strukturalnej Ludwika Zabrockiego (1907–1977), proponowana analiza w pierwszej części przedstawia niektóre z fonologicznych ujęć sonantów w zrekonstruowanym języku praindoeuropejskim. Druga część pracy referuje niektóre aspekty rozwoju sonantów w językach słowiańskich. W zakończeniu zwracam uwagę na paralele w ewolucji sonantów, co niezależnie uzasadnia panchroniczną i rozwojową (w odróżnieniu od rewolucyjnej) perspektywę badań językoznawczych (zob. Pociachina 2009; Kardela 2011).

**Słowa kluczowe:** sonanty, fonetyka strukturalna Ludwika Zabrockiego, fonologiczna dekompozycja

## Introduction

As Scheer observes, syllabic consonants are not usually a focal point of phonological research, "they are treated a step-child whose strange properties are notorious and embarrassing. Therefore, the common way to address them is to declare that their identity follows from their function: syllabic consonants must sit in the nucleus because they function as a syllabic peak" (Scheer 2004: 284). This paper aims to provide a retrospective of work on liquid and nasal sonants (the so-called 'syllabic consonants') from a diachronic point of view. Through this retrospective I aim to approach preferential aspects of creating a sonant, as well as its disintegration<sup>1</sup>. The paper starts by recalling some insights that Saussure provided in his *Mémoire sur le système primitif des voyelles dans les langues indo-européens – Mémoire* henceforth. Then, I proceed to synopsise the structural perspective of Ludwik Zabrocki on the developments of PIE sonants. The second part deals with sonants in Slavic languages. Based on the work of Slavists, I will try to show parallels between the situation of sonants in PIE and a general line of (West) Slavic development. The discussion will focus on the phonological vowel-like properties of a sonant. The discussion is inspired by a statement by Roman Osipovich Jakobson during a lecture given in Erfurt (published as Jakobson 1985): "If we recognize that the phoneme is not the ultimate unit of language, but can be decomposed into distinctive features, then it becomes self-evident that we may speak in phonology too about dimensions (as we have chords in music), the dimension of successivity and simultaneity" (Jakobson 1985: 28f).

---

<sup>1</sup> All translations in the paper are mine, MHG. This paper is a part of an ongoing project on sonants, some aspects of which have been reported in Haładewicz-Grzelak (2014, 2015) and presented at the international conference *Zagadnienia fonotaktyki i morfonotaktyki języków słowiańskich i bałkańskich*, Toruń 8–9 November 2012. I would like to thank dr Dariusz Piwowarski for the discussion and referential insights during the LXXII Meeting of Polish Linguistic Association. If I did not follow all the suggestions received, the responsibility is mine.

## 1. Sonants in de Saussure's *Mémoire*

There are several canonical linguistic concepts – pillars of modern linguistics – traditionally attributed to Saussure. Crucially, all of them have been shown to have been circulating in the 19<sup>th</sup> century linguistic milieu long before they were described and systematized in the *Cours*. For example, Percival (1981) or Jankowsky (1972) show how the diachrony /synchrony dyad had been used by linguists long before Saussure. Jakobson (1973) points out that Saussure calqued this distinction on the dyad proposed in 1870 by Baudouin de Courtenay, namely that between *jazyk* ‘language’ and *reč* ‘speech’ (Jakobson 1973: 19), which was in turn based on the work of Mikołaj Kruszewski. This paper explores the phonological implications of a concept that seems to be an original insight of Saussure, that of the *sonantic coefficient* introduced in Saussure's only published book, *Mémoire sur le système primitif des voyelles dans les langues indo-européens* (1879).

The main objective of Saussure's work was to study multiple forms under which Indo-European *a* is manifested (Saussure 1879: 1)<sup>2</sup>. The insights of *Mémoire* should by no means be considered as exclusive of Saussure: the scholar actually very explicitly refers to, builds on, and engages in a discussion with the oeuvre of his contemporaries or predecessors, e.g. Bopp, Paul, Brugmann, Osthoff, Delbrück or Schleicher. At points Saussure even proposes alternative solutions to works he himself published earlier as papers, which means that as a scholar, he proceeded as usual and customary of any scholarly research. *Mémoire* naturally does not take into consideration the full scope of data that are available today<sup>3</sup>. An exquisite introduction to this work of a twenty-one-year old linguist is provided in Kuryłowicz (1978).

---

<sup>2</sup> Jerzy Kuryłowicz, in his outstanding appraisal of *Mémoire*, says the following in this respect: “Les éléments n'existent pas les uns à côté des autres, mais grâce aux autres. L'auteur du ‘Mémoire’ le dit expressément en introduisant le ‘heros’ de son livre, la voyelle fondamentale  $a_1(e)$ , dont dépendent tous les autres vocalismes et dont il va raconter les avatars” (Kuryłowicz 1978: 8).

<sup>3</sup> For example, only the corrected version (1916) of Brugmann and Delbrück's *Grundriss* included Tocharian A, B and the Hittite group. This in no way diminishes the analytical skill that Saussure exercised on the data available to him: e.g. Matthews (1960) still cites the Saussure with reference to long sonants in PIE and points out that for example Lehmann's *Proto-Indo-European Phonology* (Austin, Texas 1952) rests on facts mostly provided by traditional scholarship “and the interpretations of them which Lehmann has made most use of are Saussure's and Meillet's. These scholars, for example, excluded the palatal series of consonants; which Brugmann, Hirt and Kuryłowicz included in their lists. De Saussure's general tendency was to reduce the phonology of Indo-European to a minimum system, which adumbrates without itself being a ‘structuralist’ system” (Matthew 1960: 20; footnote 1). Matthews also points out the issue of long sonants in PIE which de Saussure advocated, and recalls that it was de Saussure who (in his paper *À propos de l'accentuation lituanienne* in *Recueil de publications scientifiques*) had shown that the Indo-European long vowels “are represented in ‘Balto-Slavonic’ by the acute (e.g. [long] *i, á, ú*) and the diphthongs are normally circumflex (*\*eĩ, eñ, el*)” (Matthews 1960: 22). Also, discussing metatony in the Russian paradigm of declension, Matthews cites it as an example of “the so-called Fortunatov – de Saussure ‘law’ which explains the shift from the initial to the final syllable as due to the attraction of either a short syllable or a long circumflex syllable in Common Slavic, as well as in Baltic, to a following long acute syllable (e.g. Com S *bordá*)” (Matthews 1960: 42).

En lisant le *Mémoire* on reste impressionné par sa structure logique et par la vigueur de la pensée de son auteur. En même temps on s'aperçoit que l'ouvrage dépasse par son caractère l'époque dans laquelle il est né on nous faisant parfois penser au structuralisme de l'heure actuelle. En analysant la cause de cette impression on se convainc que le *Mémoire* est le premier traité de morphologie i.-e. (Kuryłowicz 1978: 24).

Generally it is assumed (e.g. Smoczyński 2006) that de Saussure's concept of "sonantic coefficient" (*schwa indogermanicum*) implies PIE laryngeals (current notations:  $h_1$ ,  $h_2$ ,  $h_3$ ), as reconstructed consonants which, while disappearing from the phoneme inventory, gave rise to certain changes. Indeed, from a broader perspective, this is what, in the light of subsequent research, Saussure's work implies.<sup>4</sup> However, my understanding of the term here is much narrower, strictly Saussurean, and it follows directly from the original version of the text of the *Mémoire*, where de Saussure explicitly writes the following words:

**"L'i et l'u de ces racines [that is, containing *el*], ainsi que la liquide et la nasale des racines telles que *derk bendh*, peuvent prendre le nom de coefficient sonantique** [my emphasis, MHG]. Ils concurrent au vocalisme de la racine. Suivant que l'*e* persiste ou disparaît, leur fonction varie: *r, l, m, n* de consonnes deviennent sonantes, *i et u* passent de l'état *symphtongue* à l'état *autophthongue*" (Saussure 1879)<sup>5</sup>. Further on, Saussure gives examples of roots ending in a sonantic coefficient, e.g. *kei, sru, bher*, or *men*, with weak forms such as *mn*: precisely the semi-vowel, glide and nasal series, no other sound. In this sense, I feel justified in assuming that Saussure's *sonantic coefficient* could denote "hermaphrodite" sounds which, in some contexts, behave like a vowel, and in others like a consonant. It does not invalidate the claim that in subsequent research the terms could have been widened.

As Saussure explicitly pointed out several times in his work (e.g. Saussure 1879: 6, 42 footnote 1), the sonant liquids in PIE were discovered in 1877 by Osthoff, but "malheureusement ce savant n'a donné nulle part de monographie complète de ce sujet" (Saussure 1879: 42, footnote 1)<sup>6</sup>. As for the nasal sonants,

<sup>4</sup> An in-depth retrospective of the development of PIE laryngeals as well as of the laryngeal theory is provided, e.g., in Smoczyński (2006). This scholar notes that: "For many years the scholarship on *schwa indogermanicum*, and on the laryngeal consonants, was considered nothing but a realm of shaky hypotheses (...) That *staus quo* started to change radically around 1912, when, thanks to the endeavors of H. Möller and A. Cuny, scholars realized that the object of their inquiry is not just one elided vowel (*schwa*), but several different sounds and the case is not about vowels or sonants but consonants, most probably, three obstruents that had vanished." (Smoczyński 2006: 155). With respect to Saussure's work, Smoczyński writes the following: "[Saussure] introduced into the reconstruction of PIE some phonemes, which, lacking a direct continuation, had left various indirect traces. Saussure discloses these indirect traces through investigating oppositions (...). (Smoczyński 2006: 155).

<sup>5</sup> On the split of the glides *j-*, *y-*, *s-* in Armenian, Greek and Albanian against the background of other IE languages, see Bednarczuk (2006). Also see current work by that scholar on phonetic lenition in Celtic and other Indo-European languages.

<sup>6</sup> On the discussion of the authorship of the discovery of sonants, see e.g. Bouissac (2010: 38ff; Jakobson 1973: 288). The text of the essay Saussure composed when he was fifteen, and where he posits

Saussure attributes the discovery of these to Brugmann (Saussure 1879: 6). To appreciate fully the impact and scope of de Saussure's work, it must be recalled that, while engaging in the polemic with his contemporaries and building on their previous work, the discussion on sonants contained in *Mémoire* had as a main objective to systematize and corroborate analytically the doubtlessly recent and at the time controversial discovery. This is also one of the merits for which de Saussure is generally known in the realm of diachronic linguistics: for systematizing, motivating and corroborating the rise of sonants in PIE.

The scholar proposes that PIE liquid sonants came into being by a weakening of the preceding *a* (Saussure 1879: 6). "Tout port à croire que les liquides sonantes n'ont jamais pris naissance que par un affaiblissement, en raison duquel l'*a* qui précédait la liquide se trouvait expulsé; mais cela n'empêche pas, comme nous le verrons, de les placer exactement sur le même rang que *i* et *u*." As far as the development of *r* in Arian languages is concerned, Saussure points out that all these languages contemporarily show a consonant of a varying quality (cf. Zabrocki for more details). Crucially, the varying qualities of the vowel hardly show any trace of the original *a* and Saussure concludes that a vowel preceding a liquid in these languages is a "développement anaptyctique survenu postérieurement" (Saussure 1879: 7). The types of this anaptyctic<sup>7</sup> vowel as enumerated by Saussure are as follows: Greek: *ap*, *al*, *pa*, *la* (*ar*, *al*, *ra*, *la*), Latin – *or*, *ul*, (*ol*), Gothic: *aúr*, *ul* (Saussure 1879: 7).

Saussure traces PIE sonants mainly through roots containing *e* since, as he assumes at the beginning of the discussion, all roots in PIE containing *e* have the facility to expel this *e* and in this way assume a weak form. Saussure (1879: 8) starts the discussion by positing three types of root endings:

- i) A root terminating in a sonantic coefficient – *kei-* a weak form of *ki*; *sreu* – a weak form of *sru*, *men* a weak form of *mn*, *bher* a weak form of *bhr*,
- ii) A root enclosing a sonantic coefficient followed by a consonant: *deik* – a weak form of *dik*, *bheug* (*bhug*), *derk* (*dṛk*), *bhendh* (*bhṇdh*),
- iii) Roots without a sonantic coefficient terminating in a consonant, e.g. *pet* (weak form *pt*, *sek* (weak form *sk*), *sed*, (*zd*).

In the weak form, according to whether the added suffix starts with a consonant or a vowel, the roots of the class A are assimilated into those of the class B or C. In class B, the moment the *e* disappears, the sonantic coefficient assumes the necessary vocalic function since it is located between two consonants. This is also what, according to Saussure, happens to suffixes of class A as soon as they take a suffix starting with a consonant: *mṇ-to*. But if a suffix starts with a vowel, its sonantic

---

a unified nine-root system, is reproduced in full in *Cahiers Ferdinand de Saussure* (32) (1978), under the very title Saussure sent it to Adolphe Pictet in 1872, i.e. *Essay pour réduire les mots du grec, du latin, de l'allemand à un petit nombre de racines* (Davis, pp.73–76).

<sup>7</sup> Anaptyxis is a process of inserting a short vowel (usually a schwa) to break a difficult to pronounce (dispreferred) cluster.



coefficient will take on the quality of a consonant and the same roots will resemble roots of the form C. Crucially,

En vue du but spécial que nous nous proposons dans cette chapitre, nous tirons des remarques qui précèdent l'avantage suivant: c'est que nous connaissons le point précis où il faut s'attendre à trouver les liquides sonantes et que nous assistons pour ainsi dire à leur formation; la comparaison seule d'un *r* indien avec un *ap* grec, n'a, en effet, qu'une valeur précaire, si l'on ne voit pas comment cet *ap* a pris naissance et si'il y a une une probabilité que c'est un *ar* ordinaire. Partout où l'*e* tombe normalement, partout en particulier où apparaît l'*u* ou l'*i* autophthongue, les liquides sonantes doivent régulièrement exister ou avoir existé, si la position des consonnes les forçait à fonctionner comme voyelles" (Saussure 1879: 9).

Saussure subsequently considers all cases of morphological weakening of the root by inflexion and declension, through all the written records of languages and dialects of Greek, Sanskrit Latin or Avestan ('le zend' in the original version of the book) and through all the recoverable verbal and nominal formations. In the inflexions under scrutiny, Saussure looks for alternations between a weak and a strong form of a root. For example, in thematic aorist forms, in roots of form A, with a liquid for a sonantic coefficient: Skr. *Darh*: *á- da- drh – a- nta* (Greek): *τερπ*: *πε-τάρπ-ε-το* (Saussure 1879: 11). Exemplary perfective forms with *u* as a sonantic coefficient: *bhaugh*: *-bu-bhug-imá*, Goth. *bug-um*, *vart*: Skr: *va-vr̥t-imá*, Goth. *vaurþ-um* (Saussure 1879: 12).

As Saussure points out, there are several differences with regard to the status of liquid and nasal sonants. While a liquid sonant is at least maintained in the antique language of India, PIE nasal sonants have completely disappeared (disregarding nasals that could have formed anew in some languages). Moreover, the liquid, ceasing to be a sonant, did not cease to exist (it usually persists as a consonant), while a nasal sonant, 'giving birth' to a vocalic phoneme, in both the Greek and Arian languages, perished completely and, to complicate matters, the ensuing vocalic phoneme became confused with *a*<sup>8</sup>. In congener languages, the *n* could be preserved, though in that case it developed a vowel with the colour of *e* before it. The phonemes which came out of the nasal sonants are, according to Saussure, as follows: (Saussure 1879: 19, notations as in the original).

1) PIE	ṇ	ṁ	PIE	ṇ	ṁ
Arian	a	a	Latin	en	em
Greek	α	α	CS	ε	ε
Goth.	Un	um m	Lith.	In	im

As Saussure observes, nasal sonants could have come into existence in two ways: either by the fall of *a*, which was always the case with liquid sonants, or

<sup>8</sup> The a coming from a nasal sonant can still be traced in e.g. Greek, through the radical opposition with *ε* (Saussure 1879: 19). See also Zabrocki (1980[1962]) on the deleterious effect of the fricative environment on a nasal.

by the adjunction to the consonantal theme of a desinence starting with a nasal (Saussure 1879: 19). The first case includes for example evidence from flexion of the thematic aorist. Indian *randh* ‘fall in the hands off’, has the aorist form *á-radh-a-t*, which comes from *\*a-r̥ndh-a-t*. Saussure points out that such a reconstruction breaks with the established view, which used to consider the nasal from roots such as *randh* as a mobile segment, which is rejected in weak forms. The theory of sonants proposed by Saussure assumes that it is the *a* which is mobile and rejected in the weak form. “Avec la theorie nouvelle, c’est au contraire l’a qui a été rejeté (...) et l’a qui nous voyons, l’a de *áradhat*, équivaut a une nasale, car il est fait de la substance même de cette nasale” (Saussure 1879: 20). For example, the aorist without a thematic vowel in Sanskrit (roots of type A) shows a nasal sonant in the singular weak form (*gam*: *á-gan* (-t), plural/dual: *ga-tám*. In perfective forms, a liaison vowel let the nasal preserve consonantal status: *gá-gm-ímá* (Saussure 1879: 22). Furthermore, “Goth. *bund-um* (root bend) est naturellement pour *b̥ndum* et toutes les verbs Gothiques de cette classe présentent semblablement la sonante au parfait pluriel et duel” (Saussure 1879: 22). In present forms of Sanskrit we find for example *hán-ti*, 2<sup>e</sup> plur. *ha-thas*, that is to say, *h̥nthas* (Saussure 1879: 22).

As far as nominal forms are concerned, I would like to cite a longer passage (omitting footnotes, however) which shows the immense analytical skill and vast knowledge of Saussure’s work on PIE as well as the illustrious abilities of Neogrammarians in general.

le suffixe –TÁ (cf. page 14) donne des themes suivants:

De <i>tan</i> ( <i>ten</i> ) :	skr. <i>ta-tá</i> =	gr. <i>τα-τός</i> lat. <i>ten-tus</i> .
De <i>g<sub>2</sub>am</i> ( <i>g<sub>2</sub>em</i> ) :	skr. <i>ga-tú</i> gr. <i>βα-τός</i> =	lat. <i>ven-tus</i>
De <i>man</i> ( <i>men</i> ) :	skr. <i>ma-tá</i> = gr. <i>μα-τός</i> =	lat. <i>men-tus</i>
De <i>gh<sub>2</sub>an</i> ( <i>gh<sub>2</sub>en</i> ) :	skr. <i>ha-tá</i> =	gr. <i>φα-τός</i>
De <i>ram</i> ( <i>rem</i> ) : skr:	<i>ra-tá</i> = gr. <i>έρα-τός</i> =	lat. <i>lentus</i> ?

Ces formes indiennes auxquelles il faut ajouter *yatá* de *yam*, *natá* de *nam kšatá* de *kšan*, et qui se reproduisent dans le zend et l’ancien perse (zd. *Gata* > a.p. *gata* >) apartiendraient suivant Schelicher Beiträge II seq. à des racines en –*ǎ* et l’auteur s’en set pour démontrer la théorie qu’on connaît, mais comment se ferait-il que ce fussent précisément là les seuls cas d’un *a* sansrit terminant une racine et que dans tous les exemples où la nasale n’est pas en jeu, on trouve *i* ou *ī* dans les mêmes participes: *shítá*, *pītá*? On peut dire tout au contraire que cet *a* porte en lui même la preuve de son origine nasale” (Saussure 1879: 23).

Among the examples for the present participle in *-nt* of a root type such as *vaç* (*vouloir*) which makes in the pl. nom. *uçántas*, in gen. sing. *uçatás*, in both forms Saussure posits a nasal sonant, which however, according to the accent, translates as *an* or *a*. To reconstruct the presence of a nasal in verbal desinences in *-nti*, Saussure uses evidence from Slavic: verbs which are conjugated without the thematic vowel have *-eti* in 3<sup>rd</sup> person pl., e.g. *jadeti*, *vědeti*, etc. (Saussure 1879: 38).

Summarizing, the assortment of facts cited by de Saussure leads to the conclusion that “as far as liquids are concerned, whoever does not deny the common link that the enumerated facts have between themselves, will have to recognize that the hypothesis of the *r*-vowel is that one that accounts in the simplest way for them, and which presents itself most naturally since this phoneme exists, being found in exactly the same places in languages of the family the Sanskrit. From there, there is a strong presupposition that nasals could have functioned in the same way” (Saussure 1879: 42). Most crucially, “the theoretical identity of two kinds of nasal sonants – these that might have been produced by the fall of an *a* (τατός) and these that should be expected by the adjunction to the consonantal theme a desinence starting with a nasal (ἤαται) – is verified by the phonetic facts” (Saussure 1879: 42)

In connection with this analytical thread, there is one statement by de Saussure which is important with regard to the main paradigmatic focus of the paper. Quoting the relevant excerpt in full: “Leaving aside some special cases, dubious otherwise, any proethical weakening, any degradation, any alternation of weak and strong forms consists invariably, whatever the appearance that it reverts to, of the expulsion of the *a<sub>i</sub>*. It is this principle that requires that we take for a morphological unit, not the syllable but a group or a cell depending on the very *a<sub>i</sub>*. When there is an accentual shift, the tone passes not from one syllable to another but from one cell to another, more precisely from one *a<sub>i</sub>* to another” (Saussure 1879: 248).

It must be pointed out that in this brief illustrative presentation I have picked random examples of de Saussure’s analytical method as the support of his conclusions. Saussure’s book, in the scope I have analyzed, i.e. chapters referring to PIE sonants, seems to cover and discuss all possible suffixes and infixes of declension of all imaginable word formation types through all attested reflexes of PIE congeners<sup>9</sup>. To summarize the presentation, there are key issues that are worth recalling in view of the subsequent discussion.

- i) ‘Sonantic coefficient’ was introduced by Saussure to denote sounds which, phonologically, have a hermaphrodite status: depending on the context they can assume the function of a vowel or a consonant. The name points in fact to semiotic and perceptual implications: liquid sonants should exist regularly in a specified context if the position of consonants forces the consonant to function like a vowel, cf. above Saussure (1879: 9).
- ii) Saussure envisages the necessity to introduce analytical units other than the syllable which can, in some cases, be insufficient to capture coherently a given phenomenon.
- iii) There are crucial differences as far as the ontological status of liquid and nasal sonants is concerned. First of all, PIE liquid sonants were ‘discovered’ first. It was a relatively easy task, since, as Saussure observes, they were directly recoverable from e.g. Sanskrit texts<sup>10</sup>. These languages that have not preserved the sonant, still

<sup>9</sup> See Smoczyński (2006), Kuryłowicz (1978) for subsequent critique and developments.

<sup>10</sup> I synopsise some of the controversies regarding the discovery of sonants in Haładewicz-Grzelak (2014).

feature a liquid, from which the sonant can be reconstructed. With the nasal sonants (and also long liquid and long nasal sonants, omitted from the discussion here), the task was difficult because neither of the languages directly retains the nasal sonant. In other words, while some PIE descendant languages still retain the liquid sonant, none have preserved the original nasal one. Hence, Neogrammarian scholars had a doubly difficult task: not only had no nasal sonants survived in any written documents in congener languages that Neogrammarians could study, but usually there was no nasal from which to start the reconstruction. There was no earlier discovery of such a thing as a nasal sonant in historical scholarship on which to pattern their hypotheses. Accordingly, the presence of the nasal sonant in PIE could not have been inferred directly, or patterned on any earlier discovery.

- iv) All types of sonants in PIE were a secondary development due to the lenition of the segment to the left of the consonant in question.

## 2. Sonants in light of structural phonetics: the work of Ludwik Zabrocki on syllabic consonants

This subsection briefly summarizes a part of Zabrocki's research (1961 [1980]), where the diachronic development of four PIE sonants is traced in most of the Indo-European languages as a motivation for the interpretation of the substantial base of the syllable. I retain Zabrocki's original notations and terminology. The aim of the synopsis is to show the diachronic dynamics of the physical reality behind the terminological cover of syllabic consonants – the sonantic coefficient – and to disseminate some of the scientific achievements of this eminent scholar.

As we have partially seen in the previous section, the four sonants of PIE ( $m$ ,  $n$ ,  $l$ ,  $r$ ) in different European languages formed different vocalic elements preceding it. The sonant  $m$  developed into:  $a$  in Vedic, e.g. *śatám* <= PIE  $*k' m̥tóm$ ;  $a$  in Greek *βάσκε* 'he goes'. In Latin the ancient  $*m̥$  is continued under the form of *em*. In Germanic languages, it developed into *um*, e.g. Goth. *ga-gumþs*. In Lithuanian  $*m̥$  passes into *im*, e.g. *dešimtas*, Prussian *dessimpts*, as compared to Greek *δέκατοξ*. The development of  $*n̥$  in general parallels that of the labial sonant: in Vedic and in Greek  $*n̥$  =>  $a$ , e.g. *badh-nāmi* <= PIE  $*bh̥ndh$ , in Germanic *un*, in Latin *en*, in Balto-Slavic *in* and in Common Slavic *e*. The Lithuanian forms were common in the Balto-Slavic period. However, Slavic again reduced the vowels and re-established the sonants. These sonants have become nasal vowels, having again re-established, of course, the vocalic segment (Zabrocki 1961[1981]: 176).

As Zabrocki further points out, the sonant  $l$  had the following development in individual languages: In Greek the  $l$  turns into either *al* or *la*, in Latin the result is *or*, in Germanic *ul*, in Balto-Slavic *il* / *ul*, in Vedic the lateral sonant turns into  $r$ . It means that Vedic effectuates a fusion of the two liquids into the alveolar one: the two liquid sonants continue under the form of  $r$ :  $l$ ,  $r$  =>  $r$ . Accordingly, PIE  $*u l̥q̥os$  => (Hindu) *v̥ka-s*, Lith. *vil̥kas*, Common Slavic  $*vl̥k̆b̆$ . In CS the lateral was re-established as a sonant and it is conserved as such in some languages, e.g. dialects of Serbian and Croatian and, partially, in Czech. The distribution of

the sonant *r* in Indian, as mentioned before, was augmented by the instances of *l* which fused with the alveolar sonant (thus being an example of a phonological neutralization in the group of laterals) and have remained as such since then. In Greek, Latin and Germanic the development of *r* paralleled that of *l*: everywhere the vocalic element was inserted. In Balto-Slavic, *r* yielded *ir*, wherefrom, after subsequent reduction of *i*, the sonant was re-established. *r* has not changed in Czech and Serbo-Croatian, the remaining Slavic languages re-introduced the vocalic element. As far as Vedic (old) Hindu is concerned, Zabrocki (1961[1980]: 177) observes that Sanskrit formed the vocalic element which caused the *r* to disappear, which seems to be analogical to the development of the nasal sonants in Old Hindu and Greek. In Latin and Germanic, over time, new consonantal elements formed after the reduction of the vocalic element in absolute final positions and after the passage of the syllabic function into the neighbouring liquids, e.g. Latin *ager* from *\*agerz* <= *\*agrs* <= *\*agros*. Similarly, in Germ. *Acker* <= *\*akrz*. Scrutinizing the adduced data, Zabrocki observes that starting from PIE and until the individual Slavic developments, there was a successive formation and reduction of the vocalic element which produced a cycle of changes (Zabrocki 1961[1981]: 176). He also points out differences in the behaviours of the sonants in question. In cases when the reduction of vocalic elements took place in a syllable enclosed by a non-liquid consonant, there are no cases of a secondary formation of vocalic elements which would be carriers of the syllable peak. In such cases, the whole syllable disappears after the reduction of the vocalic element.

This point explains Zabrocki's view on the interrelation between phonology and phonetics, the phonetic base; phonetic evolution is modified by phonological factors: "according to Zabrocki (1958) there are two types of processes: (1) primary (phonetic) and secondary (both phonological and phonetic)" (Awedyk 1975: 6). The action of the phonological plane is a secondary phenomenon which results from the relation between the semantic plane and the mechanical, phonetic one (Zabrocki 1961[1981]: 178). In other words, phonetic evolution is modified by phonological factors:<sup>11</sup> "C'est la reconnaissance de l'évolution phonétique en tant que procès fondamental qui permet de donner une base aux procès phonologiques ou bien a l'intervention de la fonction morphologique. Il est impossible d'expliquer les résultats des changements phonétiques sans admettre l'intervention de la base phonologique" (Zabrocki 1961[1981]: 178).

Accordingly, in the *\*seǵhbtó* type, the phonetic tendency of vowel deletion was impeded, while in *\*ulq<sub>2</sub>os* it was carried out completely. The vocalization of the reduced degrees resulted from the intervention of the phonological plane: to prevent two consecutive syllable from disappearing. Hence, the point of view of Zabrocki is functional: the same phonetic process was active, to which all the vocabulary was potentially subjected. However, in the case of *\*bhlt<sub>2</sub>o-* or *\*ulq<sub>2</sub>o-*,

---

<sup>11</sup> Zabrocki additionally supports this claim by his insights into apophony and laryngeals, but this is beyond the scope of the present discussion.

the reduction could be carried out, and in the case of \**seǵhstó-* not, because the obstruents were not able to fulfil the syllabic function (Zabrocki 1961[1981]: 178). In a case where the disappearance threatens two consecutive syllables, the phonological plane intervenes and this intervention takes place before the vocalic element disappears completely, which means between the zero degree and the reduced degree. If the phonological base plays a certain role in the complete disappearance of the vocalic element before the non-liquid base, it means that the syllabic function cannot pass on the non-liquid consonant.

Zabrocki interprets the first stage of change as the influence of the syllabic function on the formation of new vowels. This formation first took place for segments which had the straightest base: *m* and *n*. Since *l*, *r* have a bigger opening, this lets them serve as a better syllable base.

Their diachronic evolution seems to confirm this claim: In Hindu there is a vocalization of the nasal sonants while the liquid ones are conserved intact<sup>12</sup>. In Slavic, things are similar: if all the Slavic languages have formed a vocalic element for *m*, *n* (entailing the disappearance of the nasal consonant) not all of them did so for *l*, *r*. In this group, in turn, the lateral sonant was preserved only in some dialects of Serbo-Croatian and partially in Czech. The apical one, in turn, has retained all its valour in Serbo-Croatian and in Czech, which means that it is more widespread than the former (we might also mention the fact that in Hindu the lateral sonorant could only survive as the apical one, cf. the exposition above). This corresponds to the relative valour of the two liquid sonorants established through Zabrocki's system: in *r* there is the least disproportional tension between the syllabic function and the substantial basis.

The probability aspect is crucial to the syllabic function of consonants. The system does not preclude that a consonant *s* as in *pst* can fulfil the syllabic function. It means that the system does not impose a precise limit (Zabrocki 1961[1981]: 185): the system shows only that the more we approach consonants with a smaller aperture, the more the material base for forming a syllable is limited. Along these lines, more likely is the formation of a vocalic element for *m* and *n* than for *l* or *r*. In other words, if such a vocalic element formed for *l*, *r* it implies that the process must also have affected the nasal sonants. The reverse is not true: the formation of the vocalic element in the vicinity of a nasal does not imply its presence before the liquid ones. Similarly, if we acknowledge the fact that *m*, *n* fulfil the syllabic function, it implies that *l*, *r* must do so, too. If in a given language the liquids are not able to fulfil a syllabic function (Zabrocki never used the formulation: 'became syllabic'), we can be sure that such a function is not fulfilled by nasals and, even less probably, by stops. This is, for Zabrocki, an axiom and "to destroy this axiom means to destroy all the principles of adaptation of a system and reduce them to

---

<sup>12</sup> As Zabrocki (1961[1981]: 183) observes, they also finally succumbed to posterior evolution, by forming a vocalic element to disappear later, under the form of diphthongs, in the period of consonantal lenition. The ..... „Serbo-Croatian” used as in the original.

a process that takes place within the frames of this system” (Zabrocki 1961[1981]: 186). Assuming this principle to be correct, we can envisage supplementary processes, supplementary laws which have an extra-phonetic source. Hence, from an objective perspective, from the disproportion which exists between the syllabic function and the material base, the formation of the vocalic element must take place, first for *m*, *n* and next for *l*, *r*. If things turn out otherwise, then we must search for supplementary causes that have changed the state of the art, that is, which have changed the fundamental process<sup>13</sup>.

According to Zabrocki, each particular phonic change is a result of activity on two planes: physiological-psychological and phonological. Only systemic structures can be helpful in explaining phonetic changes. This means that diachronic phonetics needs the assistance of synchronic phonetics. Following structuralist methods, the results of the research should be represented in the systemic structure (Zabrocki 1962 [1981]: 196). The fact of the cooperation of various structural planes and the fact of the impossibility to predict changes, force us to operate within the laws of probability, in terms of both the processes and the results of these processes.

Establishing the degree of the probability of change to the realm of particular system areas is a central issue for synchronic structural phonetics. This can be effectuated by the systematic analysis of particular linguistic units. For Zabrocki, phonic substance is a linguistic unit. Singling out particular system areas where change is more or less probable depends on the character of the process in question and on the relation of the character of the prose to the systemic structure. With the intervention of other extra-phonological planes (e.g. phonological), additional modifications to susceptible areas can occur. For example, the smaller is the opening ‘mass’ of a sound, the narrower is the material base for a syllable. Hence, *r* is a better base for a syllable than *l* and, further, than *n* or *m*. Also, *r* should also be a better base for creating a vowel. So, on purely phonetic grounds, *r* should form the vocalic element earlier than *l* and *n* or *m*. However, the phonological plane reverses the order: it diagonally changes the areas of the probability of the occurrence of the vocalic element. Hence the codal area with *m*, *n* will become an area of more probability of the occurrence of vocalic segment near a sonant. In other words, when the phonological system tries to widen the scope of the material base of the syllable, the greatest probability will be near the nasal elements.

Zabrocki never actually used the term ‘sonantic coefficient’, but it can be seen that his work on sonants provides crucial insights into the matter. His theory established the probability of occurrence of the sonant, and this probability is not based on ad hoc parameters but on the true phonological units of his paradigm: a substantial base and interaction of the two planes: phonological (mental) and

---

<sup>13</sup> For example, based on an analysis of the system, Zabrocki establishes that the Germanic *ð* turns into the occlusive *d*, first in the group *nð*, later in the group *lð* and finally in the group *rð*. The same happens with voicing in the group of type *nθ*. Voicing can first appear in the concatenation *nθ*, then in *lθ* and finally in *rθ* (Zabrocki 1961[1981]: 187f).

phonetic (purely mechanical). This fact additionally supports the tenets of models that assume a metric foot to be a base unit of phonological processing.

Disregarding sonantic coefficients with the forms /j/ and /w/, a diachronic examination of PIE developments shows a clear preference for stability of the sonantic coefficient, which supports the predictions of Zabrocki's structural phonetics: the least stable is /m/, then /n/, /l/ and finally /r/ as the most propitious base for the sonant (let us recall that in at least two languages, Latin and Vedic, the lateral liquid was never re-established, and turned into a rhotic one, either a sonant or a sequence Vr).

Table 1. Decomposition of PIE sonants (after Meillet/ de Saussure). In: Operstein (2010: 78).

PIE	Sanskrit	Avestan	Greek	Armenian	OCS	Lithuanian	Gothic
*r̥	ṛ	ərə	ra ~ ar	ar	rĭ ~ rŭ	iř ~ uř	aur < *ur
*r̥	ṛ	ərə	la ~ al	al	lĭ ~ lŭ	iļ ~ uļ	ul
*m̥	a	a	a	am	ĕ	ilm ~ um	um
*n̥	a	a	a	an	ĕ	iñ ~ uñ	un

### 3. Sonants in Common Slavic: general issues

This guided tour of the sonantic coefficient now will narrow down to a more specific area: the fate of the sonantic coefficient in Common Slavic (CS) and Slavic developments. This issue has of course received much scholarly attention in practically any book on the historical grammar of any Slavic language, (e.g. the issue is concisely synopsized by Długosz-Kurczabowa and Dubisz [2001 Chapter 4]), so the foregoing is but a selection of crucial facts<sup>14</sup>.

According to Długosz-Kurczabowa – Dubisz (2001: 107), in the period of Balto-Slavic community there was created a phonological opposition between hard and soft sonants: *r, l, m, n* versus *r̥, l̥, m̥, n̥*. However, quite soon hard nasal sonants in the position preceding a consonant became *o* and *n̥, n̥ – e*, e.g. PIE \**dhm̥-* → CS \**dqti* → (Pol.) *dqć* ‘to puff’; PIE \**ng’hū* → CS *językъ* → (Pol.) *język*. In the position before a vowel, the hard nasal sonants developed into *ɔm / ɔn*, and the soft ones, in *ɛm, ɛn*, e.g. PIE *dhm̥* → CS \**dɔmq* → (Pol.) *dmę* ‘I puff’. Due to these transformations, nasal sonants have disappeared completely in CS and were never re-established in any congener Slavic language<sup>15</sup>. The liquid sonants similarly, in

<sup>14</sup> Just as was the case in de Saussure's work, in this synopsis I will in general disregard the issue of the existence of long sonants, but it could be mentioned that, for example, in one of his footnotes Saussure observes that “M. Benfey has shown that the verb *mr̥lati* in the Vedas, had the long *r̥* and M. Hübschmann has given the explanation for it by the comparison with Avestan *marezhd*” (Saussure 1879: 250 footnote 1).

<sup>15</sup> Disregarding possible phonotactic sonants in Czech, as in e.g. *osm* ‘eight’.



the position before a vowel, turned into the sequences *ɔr*, *ɔl*, *ɔr*, *ɔr*: There is no documentation which would allow the reconstruction of forms with a hard yer in this position (Długosz-Kurczabowa and Dubisz, 2001: 108).

The remaining ‘soft’ sonants were denoted in Old Church Slavonic texts by *P̣b* and *Ạb*, the ‘hard’ ones by *P̣b* and *Ạb*. This difference still persisted in the 9<sup>th</sup> century and in the 10<sup>th</sup> and 11<sup>th</sup> the sonants only continued in the hard version (Friedelówna and Łapicz, 2008: 33). In OCS texts, combinations of the graphs *ṛb* *ḷb* *ṛb* *ḷb* could denote either sonants or the combination of a liquid with yer: (*r+ɔ*, *l+ɔ*, *r+ɔ*, *l+ɔ*). A practical test commonly used to disambiguate the presence of a sonant is to check the continuation of forms in languages like Russian or Polish: it is generally accepted that in words that have a continuation in Russian or Polish, such as *ar*, *er*, *il*, *el* etc., ocs. *ГПЛЪО*, (Pol.) *gardło* ‘throat’ ocs. *ВЛКЪ* and (Pol.) *wilk* ‘wolf’, the graphs denote sonants. Words that continue in the cognate languages as a development of a weak or strong yer, e.g. *KP̣bḄb* (Pol.) *krew* ‘blood’ but ocs. *KP̣bBE* (Pol.) *krwi* ‘blood’ (gen.) (Friedelówna and Łapicz, 2008: 33), originated from the Balto-Slavic combinations *ŷr*, *ŷr*, *ŷl*, *ŷr*. In Common Slavic these short vowels were further shortened and passed took on the status of an ultra-short vowel: a soft or a hard yer. Then, in the position before a vowel, the process of course did not apply: *ṃr+tṿb* (Pol.) *martwy* ‘dead’ but *ṃb+roq* *mrq* ‘they are dying (arch.)’ (Friedelówna and Łapicz, 2008: 43)<sup>16</sup>.

During the stage of the re-formation of the sonants, the softness (the ability to palatalize the following stop, as was the case with all front vowels in the later phase of Common Slavic) was initially retained with respect to the sonants. However, the soft sonant *ŷ* disappeared quite soon, blending with the hard one, and *ŷ* changed into (*/ʒ/*), orthographically represented in contemporary Polish as <rz> and in Czech as <ř> (disregarding respective varying phonetic qualities). For example, in contemporary Czech, both concatenations with the preceding yer and with the following one are currently represented by a sonant. In Old Czech there was a secondary development of the original realization, which resulted in unification (analogy). Since the system admitted the sonantic coefficient anyway, there were sonants already, the contextual pressure levelled the realization without the sonant to the sonantic coefficient. I could venture a perceptual explanation: if the system allows the sonantic coefficient to form in liquids, then these constructions seem to be preferred – possibly being more perceptually salient than the realization of CLC (consonant-liquid-consonant) without a sonant. Polish reflexes, however, in an identical phonemic context, show no sign of a sonant. A relevant diachronic inventory after Scheer (2008: 150) is as follows:

<sup>16</sup> As Krajčovič (1975) observes, in CS clusters of the type C yer LC, yers did not develop according to the rules stated by Havlík, because in these cases syllabic liquids arose. As he further admits, in OSk, the syllabic glides either remained (e.g. *vrba* ‘willow’, *vlk* ‘wolf’, *srđce* ‘heart’) or an accompanying vowel developed next to them, and as a result they lost their syllabicity: ESK *verba*, *šerco*, *vil’k* or *velk* Krajčovič (1975: 48).

Table 2. ‘Trapped’ consonants word-internally (adapted from Scheer 2008: 150).

type	Common Slavic	Polish	Czech	Gloss (Polish)	Gloss (Czech)
CrC	trъvati	trwać	trvat	to last	to last
CrzC	grъmĕti brъnĕti chrgъbъtъ trъstina	grzmieć brzmieć grzbiet trzcina	hřmĕt brnĕt hřbet trstina	to thunder to sound back (body) reed (plant)	to thunder to tickle back (body) reed (plant)
CiC	klъp- plъv-	klę plwocina	klnout arch. plvat >plivat	I curse sputum	to curse to spit

Table 3. ‘Trapped’ consonants word finally (adapted from Scheer 2008: 150).

type	Common Slavic	Polish	Czech	Gloss (Polish)	Gloss (Czech)
Cr	bebъ vĕtrъ	bóbr wiatr	bobr witr	a beaver wind	a beaver wind
Crz	ръръгъ vъnjŏtrъ	pieprz wewnątrz	pepř vnitř	pepper inside	pepper inner, inside
Cl	myslъ	myśl	mysl	thought	sense

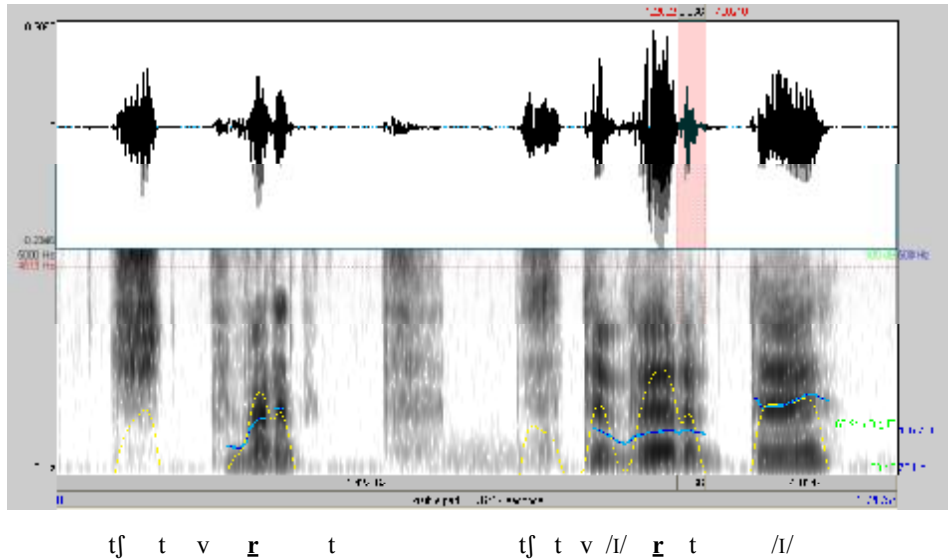
As stated by Długosz-Kurczabowa and Dubisz (2001), during the CS period, apart from the existing opposition of softness/hardness in sonants, there developed another opposition, basing on length (duration): the opposition between long and short sonants, also in the soft and hard versions<sup>17</sup>. It could be observed, at this point, that the case is not necessarily a CS development of long sonants: recalling that Saussure posited such sonants for PIE, the situation could have been a simple continuation of the PIE form. Both types of oppositions can be retrieved through reflexes in e.g. contemporary Polish: *ziarno* /zarno/ ‘grain’, *ćwiartka* /tʃf’artka/ ‘a quarter’. Reflexes of long alveolar liquid sonants can be found in the temporary narrowing of *ē*, patterning the fate of *ē* in general: CS \**pr̥xnŋti* → Old Polish → *pr̥xnŋć* → *pr̥xnŋć* → Middle Polish *pr̥xnŋć* (Pol.) *pierchnąć* ‘to flee’ (Długosz-Kurczabowa and Dubisz, 2001: 110). The data point to the fact that in CS the system of sonants did in fact parallel the features of the vocalic system: there were front sonants (able to palatalize preceding stops) and ‘ordinary’ ones, just as there were front vowels which induced subsequent waves of palatalizations. Furthermore, there were long and short sonants, just as there was a length distinction in vowels.

To illustrate some of the claims with synchronic data, Fig. 1. shows excerpts from ongoing project on sonants (e.g. Haładewicz-Grzelak, 2015), in the word-medial position. Recordings are part of a larger corpus of recording of Polish and

<sup>17</sup> Klemensiewicz et al. observe that there were also long and short nasal vowels in Old Polish, as documented in the texts from 12<sup>th</sup> century (Klemensiewicz et al. 1981: 102).

Czech ‘trapped / syllabic consonants’ made in 2009 in Poznań Centre for Speech technology. The figure shows exemplary realizations of *čtvrť*. The Czech realization of /r/ (left) does not differ much from the remaining phonotactic concatenations, usually involving two prominence peaks (length 0.102703). However, a Polish speaker seemed to have particular difficulties with this type of concatenation, since the realization involved two additional epenthetic vowels (i): /tʃtvɪrtʲ/ as compared with the Czech vowel-less /tʃtvr̩tʲ/. (Analyzed with Praat) [www.Praat.org](http://www.Praat.org).

Fig. 1. A realization of *čtvrť* (‘a quarter’) in Czech (left) and Polish (right). The graph shows a tendency of repair of the cluster not involved in a foot (monosyllabic).



### Summary

The present paper interrelated two objectives. First it aimed to recall the achievements in the language diachrony of Ferdinand de Saussure and Ludwik Zabrocki. Saussure, perhaps the most quoted linguist in the world, is much less known for his scholarly achievements in diachronic linguistics and his analytical method is not generally acknowledged, although his book on PIE is still the basis for the gist of contemporary diachronic study of that language (cf. Matthews 1960). Similarly, Ludwik Zabrocki, an eminent Polish scholar who was active in many linguistic realms and helped to foster Polish science in such directions as glottodidactics, cybernetics, phonetics and sociolinguistics, is not widely quoted in contemporary academia. The present synopsis aimed to evoke his analytical methods and immense scientific insights, which were much ahead of his time and pre-figured natural phonological tenets. The two threads were interwoven by a meta-

theme: sonants and their fate through some general issues in their diachrony. On the meta-level, the present work inscribes from a panchronic perspective the language advocated e.g. by Pocięcina (2009: 10), where she advocates this type of paradigm for the study of morphological alternations: “Принятый в данной работе панхронический подход обоснован с точки зрения объекта исследования – условий появления и особенностей функционирования грамматических вариантов именных основ в славянских языках”.

Several key conclusions can be drawn from the exposition above. First of all, the particular developments in Slavic sonants actually parallel the PIE scenario posited by Saussure. First of all, there is a preference for left-hand side activity connected with the subsequent formation and annihilation of sonants. Both de Saussure’s data and Zabrocki’s and Slavic scholarship on sonants seem to agree that it is generally the segment preceding the sonantic coefficient that is incorporated to yield a sonant and which ‘spits out’ a vowel in the decomposition phase. It is but a preference and not an absolute law, because, for example, as Saussure observes, in the case of Greek reflexes of long liquid sonants, they could be either  $\sigma\rho$ ,  $\sigma\lambda$  or  $\rho\omega$ ,  $\lambda\omega$ . The omicron follows the liquid in e.g.  $\tau\rho\acute{o}\nu\omicron\varsigma$  (Skr.  $t\acute{r}\acute{n}a$ ), a citation for omega is  $\gamma\rho\omega\phi\acute{\upsilon}\lambda\omicron\varsigma$ , Skr. *gr̥ha*. Also, the Latin reflexes of long sonants can give both *ar* and *ra*: *fa(r)stigium* Skr. *bhṛṣṭi* (Saussure 1879: 262). Still it might be observed that this variation only exists in the way the sonant decomposes, for good as was the case with Latin and Greek, not in the way it was formed.

Another parallel is the ontology of nasal sonants, which were shown to have been most ephemeral and prone to annihilation. As my low-level reading of de Saussure’s work seems to indicate, there have been crucial differences in the analytical procedures used to discover liquid sonants and nasal ones. The liquid sonants were discovered first, and they were directly recoverable from e.g. Sanskrit texts. However, the nasal sonants did not survive in any of the written documents in congener languages that the Neogrammarians knew about, hence their presence in PIE could not have been inferred directly. It thus must have taken a genius, insightful mind, coupled with immense analytical skill, to find certain parallels between paradigms (these paradigms themselves it must also be borne in mind were established by the Neogrammarians themselves, bases on original texts, starting with Avestan, through Greek and Sanskrit) and overlay onto them the patterns for liquid sonants and trace hidden and completely dissolved nasal ones. Similar problems, although of course to a much lesser degree, seem to exist in the recovery of sonants that were posited to have re-formed in Common Slavic. Again, the reflexes of liquid sonants have survived in several languages (Czech, some varieties of Slovak or Croatian), but nasal ones had to be inferred from analytical studies.

The final parallel is the fact of the existence of long sonants. To recall, such structures were posited by de Saussure and also, judging from the studies by Slavists, they existed in Common Slavic (e.g. Długosz-Kurczabowa and Dubisz, 2001: 107) and are still retained in some languages, e.g. Slovak (see e.g. Král and Sabol, 1986). This fact can independently justify Saussure’s insightful claims for the ex-

istence of long sonants in PIE: if they are continued (or reformed) in CS, there is no hindrance to assume their existence in PIE too on the basis of phonological analysis. This paper has thus tried to grasp the ontological dimension of segments that can fulfil the function of a vowel: they are also able to absorb quantity (isochronic) features as a phonologically distinctive length, and they can absorb or actively transfer quality features as frontness (ability to palatalize the following segment) and come into existence by the absorption of the phonologically active substance to their left. When they decompose, there can be variation in the direction of propagation of the vocalic element. The most stable and frequent ones were the alveolar liquid sonants, then lateral ones, and finally, alveolar and labial nasals, as predicted by the stipulations of Zabrocki's structural phonetics.

### Works cited

- AWEDYK Wiesław (2007): Zabrocki on sound change: Discussion. [Referat przedstawiony na międzynarodowej konferencji 38<sup>th</sup> Poznań Linguistic Meeting, 13–16 września 2007, Gniezno].
- BEDNARCZUK Leszek (2006): Rozszczepienie  $\bar{i}$ - $\bar{u}$ -i s- w ormiańskim, grece i albańskim na tle innych języków indoeuropejskich. – [w:] Anna KRASNOWOLSKA et al. (red.), 1–12.
- BELL Alan (1978): Syllabic consonants. – [w:] Joseph H. GREENBERG: *Universals of human language. Vol. II Phonology*. – Stanford, California: Stanford University Press. 153–201.
- BOUISSAC Paul (2010): *De Saussure: A Guide for the Perplexed*. – London: Continuum Int. Publishing Group.
- DAVIS Boyd (1978): Introduction to 'Essay pour réduire les mots du grec, du latin, de l'allemand à une petit nombre de racins'. – *Cahiers Ferdinand de Saussure. Vol. 32*, 73–76.
- DLUGOSZ-KURCZABOWA Krystyna, DUBISZ Stanisław (2001): *Gramatyka historyczna języka polskiego*. – Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- FRIEDELÓWNA Teresa, ŁAPICZ Czesław (2008): *Język staro-cerkiewno-słowiański*. – Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika.
- HAŁADEWICZ-GRZELAK Małgorzata (2014): Neogrammarian, Ferdinand de Saussure: a Natural hermeneutics of *Mémoire sur le système primitif des voyelles dans les langues indo-européennes*. – *Acta Neophilologica* (Vol. 1).
- HAŁADEWICZ-GRZELAK Małgorzata (2015): Saussure's *valeur sémiologique* in the case study of Czech sonants. – *Semiotica* (204), 361–390.
- JAKOBSON Roman (1973): *Essais de linguistique générale. Vol II. Rapports internes et externes du langage*. – Paris: Les éditions de Minuit.
- JAKOBSON Roman (1985): My favorite topics. – [w:] Krystyna POMORSKA i Stephen RUDY (red.): *Roman Jakobson. Verbal art, Verbal sign, Verbal time*. – Minneapolis: University of Minnesota Press, 3–10.
- JANKOWSKY Kurt (1972): *The Neogrammarians. A Re-evaluation of their place in the development of linguistic science*. – The Hague: Mouton.
- KARDELA Henryk (2011): Ile jest strukturalizmu w kognitywizmie lub czy istnieją rewolucje naukowe w językoznawstwie? – *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* (Vol. 67), 51–70.
- KIKLEWICZ Aleksander (2007): Zrozumieć język: szkice z filozofii języka, semantyki, lingwistyki komunikacyjnej. – Łask: Oficyna Wydawnicza LEKSEM.

- KIKLEWICZ Aleksander (2014): Socjologia językoznawstwa: społeczna i instytucjonalna struktura współczesnej wiedzy lingwistycznej w świetle socjologii nauki i teorii paradygmatów filozoficzno-lingwistycznych [referat wygłoszony na LXXII Zjeździe PTJ Kraków 22–23.09.2014].
- KLEMENSIEWICZ Zenon, LEHR-SPLAWIŃSKI Tadeusz, URBAŃCZYK Stanisław (1981): *Gramatyka historyczna języka polskiego*. – Warszawa: PWN.
- KRAJČOVIČ Rudolf (1975): *A historical phonology of the Slovak language*. – Heidelberg: Carl Winter Universitätsverlag.
- KRAL' Ábel, SABOL Ján (1986): *Fonetika a fonológia*. – Bratislava: Slovenské pedagogické Nakladateľstvo.
- KURYŁOWICZ Jerzy (1978): Lecture du “Mémoire” en 1978: un commentaire. – *Cahiers Ferdinand de Saussure Vol. 32*, 7–26.
- MATTHEWS William (1960): *Russian historical grammar*. – London: Oxford University Press.
- MEILLET Antoine (1937): *Introduction à l'étude des langues indo-européennes*. – Paris: Hachette.
- OPERSTEIN Natalie (2010): *Consonant structure and prevocalization*. – Amsterdam: John Benjamins Publishing Company.
- PERCIVAL Keith (1981): *The Saussurean Paradigm: Fact or Fantasy?* – *Semiotica* 36, (1–2), 33–49.
- POCIECHINA Helena (2009): *Грамматическая вариативность в славянских языках: Морфонологический аспект*. – Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.
- SAUSSURE Ferdinand de (1879): *Mémoire sur le système primitif des voyelles dans les langues indo-européennes*. – Leipzig: Teubner.
- SAUSSURE Ferdinand de (1978): Essay pour réduire les mots du grec, du latin, de l'allemand à une petit nombre de racines. – [w:] *Cahiers Ferdinand de Saussure. Vol. 32*, 73–101.
- SCHEER Tobias (2004): *A lateral theory of phonology*. – The Hague: Mouton de Gruyter.
- SCHEER Tobias (2008): Syllabic and trapped consonants in (Western) Slavic: the same but yet different. – [w:] Gerhild ZYBATOW, Luka SZUCSICH, Uwe JUNGHANNS, Roland MEYER. (red.): *Formal description of Slavic languages. The fifth conference, Leipzig 2003*. – Frankfurt A.M.: Peter Lang, 149–157.
- SMOCZYŃSKI Wojciech (2006): Rzut oka na teorię laryngalnych. – [w:] Anna KRASNOWOLSKA, Kinga MACIUSZAK, Barbara MĘKARSKA (red.): *In the orient where the gracious light... Satura orientalis honorem Andrzej Pisowicz*. – Kraków: Księgarnia Akademicka, 119–166.
- ZABROCKI Ludwik (1980 [1960]): Zagadnienia fonetyki strukturalnej. – [przedruk w:] Jerzy BAŃCZEROWSKI (red.): *Ludwik Zabrocki: U podstaw struktury i rozwoju języka*. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 52–74.
- ZABROCKI Ludwik (1980 [1961]): Les sonantes a la lumière de la phonétique structurale. – [przedruk w:] Jerzy BAŃCZEROWSKI (red.): (*ibid.*), 176–191.
- ZABROCKI Ludwik (1980[1962]): Stabilność dźwięków nosowych w rozwoju historycznym. – [przedruk w:] Jerzy BAŃCZEROWSKI (red.): (*ibid.*), 192–242.



ALINA KĘPIŃSKA  
IZABELA WINIARSKA-GÓRSKA  
Wydział Polonistyki UW  
Warszawa

## **Ciągłość i zmiana w języku w świetle polskich szesnastowiecznych przekładów Ewangelii**

### Streszczenie

Szesnastowieczne drukowane przekłady Ewangelii na język polski jako teksty zróżnicowane chronologicznie (od 1551 po 1599 r.), terytorialnie (od Królewca poprzez Brześć, Nieśwież, Raków po Kraków) i konfesyjnie stanowią dobry zbiór do obserwacji zarówno ich języka, jak i polszczyzny, intensywnie rozwijającej się w XVI wieku. Obserwację języka ułatwiają nowe transkrypcje i opracowania językowe 10 przekładów Ewangelii, powstałe w ramach grantu *Szesnastowieczne przekłady Ewangelii* ([www.ewangelie.uw.edu.pl](http://www.ewangelie.uw.edu.pl)), a także opracowany przez M. Rudolfa program komputerowy Ewangelie. W badaniu wykorzystuje się także oprogramowanie AntConc. Dzięki tym narzędziom uzyskuje się pewne dane o frekwencji tekstowej słowoform. W kontekście ciągłości i zmiany omówiono wybraną kategorię fleksyjną, mianowicie wykładniki Msc. Im. r.m., a także wybrane fakty leksykalne.

**Słowa kluczowe:** ciągłość, zmiana, fleksja, leksyka, wiek XVI, tłumaczenia Ewangelii

## **Language continuity and language change in light of 16<sup>th</sup>-century Polish translations of the Gospel**

### Abstract

16<sup>th</sup>-century Polish printed translations of the Gospel form a collection that comes useful in the analysis of not only their language but also of intensively developing 16<sup>th</sup>-century Polish. The texts of the translations are chronologically (dating between 1551 and 1599), territorially (originating in Królewec, Brześć, Nieśwież, Raków and Cracow) and religiously diverse. The analysis is facilitated by new transcriptions and language studies of ten translations of the Gospel, available in an online publication *16<sup>th</sup>-century Translations of the Gos-*



pel ([www.ewangelie.uw.edu.pl](http://www.ewangelie.uw.edu.pl)), as well as by the “Ewangelie” [“Gospels”] computer programme, developed by M. Rudolf. The study also uses AntConc software. These tools enable the authors to obtain data concerning the textual frequency of word forms. Selected lexical facts as well as one inflectional category, i.e. forms of the Locative case for plural masculine nouns, are discussed in the context of language continuity and language change.

**Key words:** continuity, change, inflection, lexis, 16<sup>th</sup> century, translations of the Gospel

Językoznawstwo diachroniczne ukształtowane jako dyscyplina naukowa w XIX w. koncentrowało się na badaniach zmian językowych: ich obserwacja tkwi u samej jego genezy, a trzy wielkie teorie językoznawstwa historycznego – teoria drzewa genealogicznego, falowa oraz prawa głosowego – dotyczą właśnie zmian językowych. Przy czym uwagę zwraca paradoks metodologiczny, polegający na tym, że punkt wyjścia do rozważań stanowiły rekonstruowane, a więc jedynie hipotetyczne, praformy, które służyły do interpretacji stanu języka współczesnego lub udokumentowanego filologicznie. Ponadto koncentracja na łatwiejszych do uchwycenia zmianach językowych powodowała, że mniejszą wagę przykładano do tego, co niezmiennie i trwałe, a co świadczy o *continuum* językowym. Obecnie podkreśla się, że równie ważne jak badanie zmian jest badanie trwania (ciągłości) języka, tj. tych faktów językowych, które nie podlegały zmianom w historii. Dzieje się tak dlatego, że to właśnie

elementy stabilne w języku tworzą podstawę systemu fonologicznego i fonetycznego, podstawę, która umożliwia dokonanie zmian, mających często, choć nie zawsze, na celu ulepszenie systemu. Aby coś mogło istnieć w języku, muszą istnieć stabilne „kolumny” systemu i stabilne słownictwo, dziedziczone z epok poprzednich dzięki tradycji i istnieniu zjawiska kulturowej ciągłości, niezależnej od tradycji (Wilkoń 2011: 69–70).

Ciągłość rozpatrywana jako podstawa istnienia języka, pełnienia przez niego funkcji komunikatywnej, definiowana jako brak zmian, i to w długiej – najlepiej sięgającej początków danego języka – perspektywie czasowej, jest pojmowana raczej jednostajnie, liniowo. Aleksander Wilkoń (2010: 72) ciągłość nazywa też trwaniem i utożsamia ze stabilnością. Jednak formami stabilnymi w danym okresie nie muszą być formy ciągłe, tj. kontynuujące ustaloną hipotetycznie praformę. Stabilność danej formy czy kategorii w określonym przedziale czasowym wynika też z mierzonego ilościowo (frekwencyjnie) jej znaczącego statusu. Stabilne są nie tylko elementy niezmiennie, stanowiące dziedzictwo prasłowiańskie, tworzące „kolumny systemu”, ale też takie, które powstały w wyniku zmiany, jak podane tu tylko przykładowo – jako wyraziste – współczesne końcówki C., N. i Msc. Im. rzeczowników. Ponieważ w tych przypadkach doszło do demorfologizacji rodzaju, w części paradygmatów są one kontynuacją, w części zaś są innowacyjne, jak w odmianie męskiej i nijakiej przykładowa końcówka *-ach*. Według ustaleń Wojciecha Ryszarda Rzepki (1985), końcówki C., N. i Msc. Im. są w polszczyźnie stabilne od XVII w. po czasy współczesne. Z perspektywy współczesnej są to for-

my, które cechuje stabilność, i w niektórych wzorcach odmiany – ciągłość, w innych – jej brak, co dotyczy deklinacji męskiej i nijakiej, w których stabilizuje się końcówka *-ach*, a na tle ustalających się form stabilnych takie formy ciągłe, jak w *Niemczech* czy w *Prusiech*, stają się wyjątkowe i wobec tego niestabilne.

Diachroniczne badania języka coraz częściej koncentrują się nie tylko na różnicach między stanem dawnym a współczesnym, ale także na cechach niezmiennych w ciągu dziejów języka – zarówno w systemie językowym, jak i w leksyce. Jako ulegające zmianie są traktowane zarówno te formy, które na danym etapie rozwoju języka wychodzą z użycia, jak i te, które do niego wchodzą, rozpoczynając utrwalanie się w systemie. Władysława Książek-Bryłowa (1992: 173–176), badając wariantywność końcówek fleksyjnych, pierwsze z nich nazywa *wariantami regresywnymi*, drugie – *progresywnymi*, a oba typy to *formy innowacyjne*. Takie formy, „które przetrwały w języku bez zmian, są bezpośrednimi kontynuantami form prasłowiańskich” (Książek-Bryłowa 1992: 173), są nazywane *formami inercyjnymi*. Sam termin *forma inercyjna* nie jest może nazbyt zręczny; lepiej mówić o formach trwałych, ciągłych, niezmiennych, a jeśli już stosować łaciński termin, to może lepszy od terminu *inercyjny* byłby termin *permanentny*. Również termin *forma innowacyjna* wprowadza pewne zamieszanie, jeśli stosowany jest nie tylko na oznaczenie form rzeczywiście nowych, ale także wychodzących z użycia. Dla tych form, które ulegają zmianie – już to wychodząc z użycia, czyli regresywnych, już to dopiero wchodząc do systemu, tj. progresywnych – odpowiedniejszy byłby termin *formy mutacyjne*, nawiązujący do terminu *mutacja*, z łac. *mutatio* ‘zmiana’; przymiotnik *mutacyjny* jest już jednak zadomowiony w słowotwórstwie.

Zmianom językowym są poświęcone prace Ireny Bajerowej o polszczyźnie XVIII (Bajerowa 1964) oraz XIX wieku (Bajerowa 1986, 1992, 2000)<sup>1</sup>, które zgodne są z ujęciem strukturalnym w diachronii, tkwią jednak także w metodologii XIX-wiecznych ewolucjonistów. Przyjęty w nich sposób opisu polszczyzny wybranego okresu przeważnie polega na ukazaniu ewolucji poszczególnych kategorii oraz zmian ich wykładników. Dlatego tytuły podrozdziałów zawierają zwykle wyrazy wskazujące na zmianę, typu: *zanik*, *zanikanie*, *likwidacja*, *cofanie się* – z jednej strony, z drugiej zaś *szerzenie się*, *ekspansja*, *wzrost*, *zwycięstwo*; por. np. w tytule rozdziału o D. lm. w XVIII w.: „Cofanie się *-ów*, szerzenie się *-i(-y)*” (Bajerowa 1964: 76). Badaczka uwzględnia różnorodne czynniki wpływające na zmianę lub jej brak, w tym rolę normy ponadregionalnej i niejednakowość napięcia siły rozwojowej języka w poszczególnych regionach polskiego obszaru językowego.

W ostatnich pracach diachronicznych, np. w opracowaniu polszczyzny XVII wieku pod red. Danuty Ostaszewskiej (2002), podobnie jak we wcześniejszej monografii o demorfologizacji rodzaju Wojciecha Ryszarda Rzepki (1985), w więk-

<sup>1</sup> Cezury badanych przedziałów czasowych mogą być mniej lub bardziej naturalne, np. zgodne z czasem trwania danego prądu umysłowego, lub nieco bardziej sztuczne, wyodrębniane przykładowo dla kolejnych wieków, jak w pracach Ireny Bajerowej o wiekach XVIII i XIX (1964, 1986, 1992, 2000) czy w opracowaniu polszczyzny XVII wieku pod red. Danuty Ostaszewskiej (2002).

szym stopniu obok form podlegających zmianom uwzględnia się też te niezmiennie, stałe. Narracja jest jednak prowadzona z punktu widzenia zmiany, nacisk jest położony na opis zmian, a stan stabilny stanowi dla niego tło. Tego typu postępowanie badawcze to pochodna założonych celów, w których obok opisu stanu polszczyzny w badanym okresie zwraca się uwagę także na wskazanie tendencji rozwojowych, zrozumienie mechanizmu zmiany językowej. Przykładowo przedmiot i cele badań nad staropolskim słowotwórstwem z punktu widzenia perspektywicznej ewolucji, dla której płaszczyznę odniesienia stanowi stan staropolski i współczesny, tak wskazuje Krystyna Kleszczowa:

Interesuje mnie fakt historyczny rozumiany jako proces, przy czym nie chodzi o stwierdzenie różnic, a o ich rozumienie, ich interpretację. Porównanie płaszczyzn pozwala dostrzec, co się zmieniło, celem jest wtedy opis (różnic), podczas gdy zadaniem, które stawiam w swoich studiach nad słowotwórstwem historycznym, jest zrozumienie mechanizmu zmiany językowej (Kleszczowa 2010: 59).

Nowe, cyfrowe narzędzia badawcze stwarzają nowe możliwości także badaczom historii języka. Ich stosowanie umożliwia zmianę optyki, pozwala na bardziej całościowe ujęcie stanu języka w wybranym przedziale czasowym, na uwzględnianie nie tylko zmian, ale również tego, co stabilne w badanym okresie (a to nie zawsze oznacza, że kontynuowane z prajęzyka). Taka zmiana optyki to zwrot ku pogłębionej interpretacji faktów językowych, opartej nie tylko na opisie samej zmiany, ale także – w większym niż dotychczas stopniu – elementów stabilnych w języku, typowych dla danego okresu, które są ustalane metodą ilościową. Zastosowanie metod językoznawstwa kwantytatywnego umożliwia ukazanie zarówno zmiany językowej, jak i zrozumienie mechanizmów funkcjonowania języka – nie tylko w kontekście tych kategorii czy form językowych, które ulegają zmianie, ale także tych, które nie ewoluują lub jeszcze nie ewoluują, stabilnych w danej fazie rozwojowej. Narzędzia cyfrowe umożliwiają objęcie analizą dużych korpusów tekstów dawnych, odpowiednio dobranych według kryteriów temporalnych (przedziałów czasowych), terytorialnych, genologicznych czy stylistycznych, a nawet idiolektalnych (np. teksty jednego autora). Dzięki temu zmiany można śledzić zarówno przez pryzmat zmian systemowych i ogólnych tendencji, jak i w sposób bardziej zniuansowany, z uwzględnieniem takich mechanizmów, które mają motywację pragmatyczną lub są właściwością indywidualną autora czy regionu. Na dużym materiale tekstowym łatwiej też odróżnić to, co wyjątkowe, od tego, co jest tendencją ogólną.

Niewątpliwie pewną zamkniętą całość pod względem chronologicznym i genologiczno-stylistycznym stanowi szesnastowieczne piśmiennictwo biblijne, a okres XVI w. jest tu wyodrębniony w sposób w miarę naturalny: spośród dawnych przekładów biblijnych pomija się tylko bliską chronologicznie, powstałą w 1. połowie XVII wieku Biblię gdańską. W ramach projektu badawczego NCN N N104 056438 *Szesnastowieczne przekłady Nowego Testamentu na język polski a rozwój renesansowej polszczyzny – internetowa baza danych* powstały opracowane językowo transkrypcje następujących Ewangelii:

- 1551 – Ewangelia według św. Mateusza Stanisława Murzynowskiego, Królewiec.
- 1553 – Ewangelie z Nowego Testamentu, tzw. Jana Seklucjana, Królewiec.
- 1556 – Ewangelie z Nowego Testamentu, tzw. Szarffenbergera, Kraków.
- 1561 – Ewangelie z Biblii z przekładu Leopoldy, Kraków.
- 1563 – Ewangelie z Biblii brzeskiej, Brześć.
- 1570, 1572 – Ewangelie w przekładzie Szymona Budnego, Nieśwież.
- 1577 – Ewangelie w tłumaczeniu Marcina Czechowica, Kraków.
- 1593, 1599 – Ewangelie w przekładach Jakuba Wujka, Kraków.

Transkrypcje te są zawarte w internetowym wydawnictwie – *Szesnastowieczne przekłady Ewangelii* ([www.ewangelie.uw.edu.pl](http://www.ewangelie.uw.edu.pl)), pod red. I. Winiarskiej-Górskiej (2013). Ich ogład umożliwia internetowa przeglądarka, dzięki której można dotrzeć albo do każdego z tekstów osobno, albo do pojedynczego wybranego wersetu we wszystkich translacjach. Przeglądarka wersetów równoległych na obecnym etapie prac jest wyłącznie zbiorem 10 przekładów Ewangelii drukowanych w drugiej połowie XVI wieku. Docelowo planowana jest jako korpus, z możliwością przeszukiwania jego zawartości według różnych kryteriów. W badaniach językowych przeglądarka użyteczna jest zwłaszcza do porównywania paralelnych faktów językowych w każdej z translacji, umożliwia np. prześledzenie w każdym z przekładów obecności lub braku leksemów już wyszukanych i zlokalizowanych w jednym z tych tekstów. Użyteczny jest także program komputerowy *Ewangelie*, opracowany na potrzeby projektu przez dra Michała Rudolfa, a umożliwiający z jednej strony szybkie dotarcie do wszystkich poświadczeń danego leksemu lub frazeologizmu – poprzez filtr programu, z drugiej zaś podgląd przypisów, którymi transkrybowane Ewangelie zostały opatrzone. Można go stosować tylko dla każdego z tekstów osobno. Możliwości badawcze poszerza ogólnodostępne w Internecie oprogramowanie konkordancyjne AntConc, którego autorem jest Laurence Anthony. Program obsługuje pliki z rozszerzeniem txt, a teksty XVI-wiecznych Ewangelii na ten format pliku przekonwertowała Martyna Sabała. Program AntConc stwarza możliwość dotarcia do wszystkich żądanych form zarówno w pojedynczym tekście, jak i we wszystkich tekstach łącznie, zaś kliknięcie w wybraną z żądanych form ukazuje jej kontekst wraz z lokalizacją w konkretnym tekście.

Z wykorzystaniem nowych narzędzi badawczych możliwy do spełnienia staje się postulat ukazania zmian na tle faktów językowych, które zmianom nie podlegają. Tu na wybranym przykładzie z zakresu fleksji, mianowicie Msc. Im. rzeczowników, ukazuje się wykładniki tego przypadku w dziewięciu XVI-wiecznych Ewangeljach, korzystając z danych uzyskanych dzięki przeglądarce wersetów równoległych obsługującej stronę [www.ewangelie.uw.edu.pl](http://www.ewangelie.uw.edu.pl) oraz programowi konkordancyjnemu AntConc. W analizowanych tekstach współwystępują końcówki *-ech*, *-ach*, *-ách* oraz *-och*. Różnica w zapisie powoduje, że końcówka *-ách* w drukach królewieckich wskazuje na wymowę z *a* ścieśnionym, w pozostałych zaś przekładach, w tym w Biblii brzeskiej – z *a* jasnym. Przykładowo: formą wyłączną, poświadczoną sześciokrotnie w druku królewieckim z 1553 r.

jest forma *sercach* (czyli z *a* jasnym, bo niekreskowanym), w Biblii brzeskiej – również użyta sześć razy – *sercäch*, przy czym kreskowanie – oznaczające w zależności od zwyczajów typograficznych pochylenie lub jego brak – nie zawsze jest tak konsekwentne. Poza tym w Ewangeliach z Biblii brzeskiej, i w odniesieniu do rzeczownika *serce* tylko tu, wystąpiła pojedyncza forma *sercoch* (Mk 2,6), z innowacyjną, małopolską końcówką *-och*. Ówczesnie rzeczownik *serce* mógł w Msc. lm. przyjmować ponadto staropolską końcówkę *-ech*, jednak brak jej w analizowanych tekstach. Zatem w Msc. lm. r.n. poza wskazaną pojedynczą formą *sercoch* jest końcówka *-ach* z *a* jasnym, w postaci *sercäch* (26)<sup>2</sup> lub *sercach* (23), a 59 słowoform z nową w rodzaju nijakim końcówką wskazuje na jej stabilizację. To prawdopodobnie duża frekwencja tekstowa jest katalizatorem zmian końcówki Msc. lm. tego wyrazu, zwłaszcza że miękotematowe rzeczowniki nijakie już w średniowiecznych zabytkach wykazują tendencje do zmian końcówek Msc. lm.<sup>3</sup> W wypadku pozostałych rzeczowników nijakich wciąż stabilne są natomiast formy z genetyczną końcówką *-ech/-éçh*, rzadko występuje tu końcówka *-ach* (w dwóch wariantywnych postaciach graficznych *-äch/-ach*), i to tylko jako wariantywna, nie wyłączna. Wariantywność form Msc. lm. poza rzeczownikiem *serce* dotyczy tylko 5 rzeczowników rodzaju nijakiego, i ich następujących słowoform:

*mieściech/ mieścięch* (12) wobec *mieścach* (3)/ *mieścäch* (10),  
*niebiesiech* (98)/ *niebiesięch* (44) wobec *niebiosach* (2)/ *niebiosäch* (3),  
*piśmiech* (10) wobec *pismach* (1)/ *pismäch* (3),  
*polech* (1) wobec *polach* (1)/ *poläch* (3),  
*słowiech* (4) wobec *słowach* (1)/ *słowäch* (2).

Miejscowniki lm. rzeczowników nijakich z tego zestawienia – poza wyrazem *niebo* – mają stosunkowo niewielką frekwencję tekstową. Wyłączną końcówkę *-ech/-éçh* ma rzeczownik o dużej frekwencji tekstowej form Msc. lm., mianowicie *leciech* (25)/ *leciéçh* (6), oraz rzadszy *uściech* (5)/ *uściéçh* (1) i pojedyncze *loniech*, *przysłowiech*. Ten stan poświadcza pewną prawidłowość: formy o dużej frekwencji tekstowej mają zarówno zdolność zachowywania archaicznej postaci (np. *leciech*), jak i jako pierwsze przyjmują innowacyjne w danym paradygmacie końcówki (np. *sercach*)<sup>4</sup>. W XVI-wiecznych Ewangeliach występują też już rze-

<sup>2</sup> Zapisy *sercäch* wskazują na obecność samogłoski *a* jasne, bo występują w tych drukach, które kreskują tę głoskę (tj. w Biblii Leopolda, brzeskiej, Budnego, Czechowica i obu przekładach Wujka); w drukach królewieckich zapis *sercach*.

<sup>3</sup> Dane ze *Słownika staropolskiego* potwierdzają rozchwianie końcówek tego przypadku w odmianie rzeczowników miękotematowych. Brak oczekiwanej końcówki odmiany miękotematowej *-ich* powodował, że od najdawniejszych czasów miękotematowe rzeczowniki nijakie w Msc. lm. przyjmowały końcówki innowacyjne wobec prasłowiańszczyzny. W *Słowniku staropolskim* dwa razy spotykamy *sercech* (*siercech*) i znacznie częściej *sercoch* i *sercach*.

<sup>4</sup> Znaczenie frekwencji w aktywizacji zmian językowych podkreśla w licznych pracach Witold Mańczak. Gerd Hentschel (1996: 43), przypominając, że centralną pozycję w modelu zmian analogicznych W. Mańczak zajmuje następujące założenie: „To, co jest częściej słyszane lub wygłaszane, lepiej jest utrwalone w pamięci niż to, co jest wygłaszane lub słyszane rzadziej (Mańczak 1980: 37)”, ustala, że zależności między zmianą a frekwencją nie są tak proste, a na kierunek zmian wpływają dwa różne typy frekwencji: *token frequency* i *type frequency*. Zagadnienie to nie stanowi jednak przedmiotu artykułu.

czowniki nijakie z końcówką *-ách/-ach* jako wyłączną, np. *podobieństwách* (16, w tym 8 – *podobieństwach*), *łożách* (8, w tym 3 – *łożach*), *przykazaniach* (5), *uspráwiedliwieniach* (4), *zgrómádzeniách* (11, w tym 10 – *zgrómádzeniach*), *bogáctwách* (2, w tym *bogáctwach*), *miasteczkách* (2, w tym *miasteczkach*), *oczách* (10, w tym 3 – *oczach*) czy *uszách* (11, w tym 7 – *uszach*).

Tabela 1. Rzeczowniki męskie z końcówką Msc. Im. *-och* i pozostałymi wariantywnymi końcówkami oraz ich liczebność

Lp.	Rzeczownik	Końcówka <i>-och</i>	Końcówka <i>-ech</i>	Końcówka <i>-ách/ -ach</i>	Suma
1.	Boj	1	Brak	Brak	1
2.	Dach	2	Brak	8: <i>dáchách</i> (4) <i>dáchach</i> (4)	10
3.	Dom	1	10	4: <i>domách</i> (3) <i>domach</i> (1)	15
4.	Dzień	36	Brak	65: <i>dniách</i> (44) <i>dniach</i> (21)	101
5.	Gálilejczyk/ Galilejczyk	1: Gálilejczykoch	Brak	4: Galilejczykách (1) Gálilejczykach (3)	5
6.	Grzech	3	Brak	14: <i>grzechách</i> (5) <i>grzechach</i> (9)	17
7.	Krol	1	Brak	3: <i>krolach</i>	4
8.	Męczennik	2	Brak	5: <i>męczennikach</i>	7
9.	Niedźwiadek	1	Brak	5: <i>niedźwiadkách</i> (4) <i>niedźwiadkach</i>	6
10.	Páłac/ pałac	1: <i>pálacoch</i>	Brak	2: <i>pálacách</i> <i>pałacach</i>	3
11.	Rynek	6	Brak	17: <i>rynkách</i> (10) <i>rynkach</i> (7)	23
12.	Uczeń	1	Brak	3: <i>uczniach</i>	4
13.	Wąż	1	Brak	6: <i>wężách</i> (4) <i>wężach</i> (2)	7
14.	Wiátr	1	Brak	Brak	1
15.	Winogrodnik	1	Brak	1: <i>winogrodnikách</i>	2
16.	Zwolennik	1	Brak	Brak	1
Razem liczbowo i procentowo		60 (ok. 29%)	10 (ok. 5%)	137 (ok. 66%)	207 (100%)

W XVI-wiecznych Ewangeliach tylko 16 rzeczowników męskich ma innowacyjną południowopolską końcówkę *-och*, przy czym dla 3 z nich – *bojoch*, *wiátroch* i *zwoleńnikoch* – jest ona wyłączna i pojedynczo poświadczona; dwie pierwsze ze wskazanych form występują w Biblii Leopolicy, ostatnia – w Biblii brzeskiej.

Frekwencja tekstowa rzeczowników z końcówką *-och* jest na ogół mała; jedynie forma *dnioch* jest stosunkowo częsta, ale 36 jej notacji to jednak tylko ok. 1/3 wszystkich użyć Msc. Im. tego rzeczownika, który poza tym przyjmuje końcówkę *-ach/-ách*. Tylko jeden z uwzględnionych tabelarycznie rzeczowników, mianowicie *dom*, posiada wszystkie wskazane końcówki Msc., w tym – jako jedyny – także wariantywną końcówkę Msc. Im. *-'ech*, i to ta końcówka jest najczęstsza: 10 form *domiech* wobec 4 – *domach* i pojedynczej *domoch*. Pozostałych 12 rzeczowników w Msc. Im. ma już – obok końcówki regionalnej *-och* – wariantywną, innowacyjną w tej odmianie końcówkę *-ach/-ách*, i jest ona znacznie częstsza; formy z nową końcówką stanowią ok. 66%. Nie oznacza to, że genetyczna, ówczesznie poświadczająca ciągłość, końcówka *-'ech* wyszła już z użycia; nadal występuje ona jako wyłączna w 19 rzeczownikach, a trzy z nich mają stosunkowo dużą frekwencję: *psalmiech* (7), *chlebiech* (6), *żołdziech* (6), trzykrotnie są poświadczone: *apostolech*, *pościech* i *cząsiech*, dwukrotnie: *godziech*, *funciech*, *sejmiech* oraz pojedynczo: *doktorzech*, *dworzech*, *kąciech*, *Krystusiech*, *kurzech*, *pániech*, *powroziech*, *syniech*, *synodziech*, *ubierzech*. Tylko 6 rzeczowników męskich w XVI-wiecznych Ewangeliach przyjmuje dwie końcówki Msc. Im.; są to formy:

*grobiech* (29: w tym *-ech* – 24, *-éch* – 5) wobec *grobách* (3),  
*prorocech* (19, w tym 1 – *prorocéch*) wobec *prorokách* (3, w tym 1 – *prorokach*),  
*narodziech* (4) wobec *narodách* (2, w tym pojedyncze *narodach*),  
*oblocech* (3) wobec *obłokách* (23, w tym 8 – *obłokach*),  
*ludziech* (3) wobec *ludziách* (6, w tym pięciokrotnie *ludziach*),  
*trzosiech* (1) wobec *trzosách* (4, w tym pojedyncze *trzosach*).

Liczebność wszystkich form zakończonych na *-ách* w dziewięciu XVI-wiecznych Ewangeliach wyraża się liczbą 707, na *-ach* – 469; łącznie tak zakończonych słowoform jest 1176, a wśród nich zdecydowaną większość stanowią formy miejscownika. Wobec braku anotacji morfosyntaktycznej, który znacznie utrudnia dokładne wyodrębnienie konkretnych form fleksyjnych, tylko przejrzenie list wyrazów zakończonych na *-ach* bądź *-ách* (uzyskanych po wpisaniu do programu AntConc poleceń *\*ach* oraz *\*ách*) pozwala ustalić, że wśród tych form są rzeczowniki męskie, w których innowacyjna końcówka jest wyłączna, takie jak np. *stolcách* (11, w tym 7 – *stolcach*), *pieniądzách* (6, w tym pojedyncze *pieniądzach*), *wieprzách* (6, w tym 2 – *wieprzach*), *przybytkách* (4, w tym 3 – *przybytkach*), *krajách* (3), *obludnikách* (3), *statkách* (2) czy pojedyncze *rzezańcach*, *uciskách*, *zwodzicielách*. Oczywiście jest to również wyłączna końcówka w rzeczownikach żeńskich samogłoskowych, w których jej obecność to wynik ciągłości. Wśród tych rzeczowników są – podane tu tylko przykładowo – takie jak *bożnicách* (75, w tym 29 – *bożnicach*), *ulicách* (34, w tym 16 – *ulicach*), *księgách* (32, w tym 16 – *księgach*), *gorách* (19, w tym 4 – *gorach*), *wieczerzách* (16, w tym 5 – *wieczerzach*), *gwiazdách* (11, w tym 2 – *gwiazdach*), *pokusách* (9, w tym 5 – *pokusach*), *pustyniách* (9, w tym 3 – *pustyniach*), *walkách* (6, w tym 2 – *walkach*), *kolacyjách* (4, w tym 1 – *kolacyjach*), *mowách* (4, w tym 1 – *mowach*), *szatách* (4, w tym 1 –

*szatach*), *świniach* (2) czy pojedyncze *katedrach*. Jest to też końcówka wyłączna, choć analogiczna w typie spółgłoskowym: *rzeczách* (35, w tym 20 – *rzeczach*), *przypowieściách* (24, w tym 11 – *przypowieściach*), *przepowieściách* (14, w tym 6 – *przepowieściach*), *doległościách* (2) czy *wsiách* (18, w tym 8 – *wsiach*).

Przytoczone przykłady repartycji końcówek Msc. Im. rzeczowników wszystkich trzech rodzajów pozwalają twierdzić, że w odniesieniu do części z nich (np. kontyuantów deklinacji *-jo*-tematowej) nie można mówić o ciągłości rozumianej jako trwanie form od prajęzyka, a o szerzeniu się końcówki *-ach/-ách* decydującą przede wszystkim funkcje syntaktyczne, wsparte uwarunkowaniami fonetycznymi (dążeniem do uniknięcia oboczności tematycznych). Wszystkie bowiem formy z innowacyjną końcówką *-ách/-ach* – w Msc. Im., czy to męskie, nijakie, czy żeńskie spółgłoskowe – przyjmują tę końcówkę z odmiany żeńskiej samogłoskowej, wprawdzie jeszcze nie jako wyłączną. Uproszczenia przebiegają ponad podziałami rodzajowymi, dlatego że – wyjąwszy konstrukcje mianownikowe, w których o uzgodnieniach decyduje rodzaj gramatyczny rzeczownika – końcówki rzeczownika to przede wszystkim wykładniki funkcji składniowej, a nie morfologiczno-semantycznej kategorii rodzaju. Zmiany te potwierdzają także stabilność systemu językowego, a w każdym razie nie są dla niej zagrożeniem. Stan Msc. Im. rzeczowników w XVI-wiecznych Ewangeliach pokazuje rozpoczęty już proces stabilizacji końcówki *-ach* jako wyłącznego wykładnika Msc. Im., pośrednio wskazując rozciągnięty moment początkowy (cezury w periodyzacji dziejów języka są rozciągnięte w czasie) trwającego po dzień dzisiejszy okresu, w którym to końcówka *-ach* jest stabilna.

W kontekście rozważań o zmianie i jej braku trzeba zwrócić uwagę na te formy tekstowe, które dłużej zachowują końcówki genetyczne lub staropolskie. Formy miejscownika na *-'ech* powtarzają się niemalże we wszystkich tłumaczeniach w określonych wersetach, a nawet w konkretnych wyrażeniach. Należy do nich wyrażenie w *królewskich domiech*, a regresywny w tym czasie miejscownik *domiech* całości nadaje rys podniosłości. Na szczególną uwagę w tym kontekście zasługują archaiczne formy miejscownika utrzymane przez większość tłumaczy w wyrazach *Prorocech*, *Psałmiech*, *Piśmiech*, niekiedy też *zakoniech*, które są tytułami ksiąg, zbiorów pism biblijnych, a pozostają jako relikty – stylistyczne świadectwo starszej tradycji nazywania ksiąg biblijnych, np.

I rzekł do nich. Ty są słowá ktorem mówił do was gdym jeszcze był z wámi, iż potrzebno jest áby sie nápełniło wszystko co nápisano jest w zakonie Mojżeszowym, i w prorocech, i w psálmiech o mnie. (Łk 24, 44 przykład z 1556 r., *prorocech* i *psalmiech* też w pozostałych przekładach, z wyjątkiem translacji z 1553 r., gdzie *prorokách* i *psalmiech*).

Obecność przestarzałych form fleksyjnych da się wytłumaczyć regułami stylistycznymi, a więc pragmatycznymi. Przykłady te w kontekście rozważań o trwałości i zmienności form językowych w odniesieniu do tej fazy rozwojowej języka należy traktować procesualnie, nie jako trwanie, ale właśnie jako zmianę – na tle form typowych.



Ciągłość i zmianę na pozór tylko łatwiej badać w zakresie leksyki, bo rozwój tej warstwy języka jest nierównomierny, uwarunkowany pragmatycznie, przeobrażenia często mają charakter izolowany, czasem wręcz idiolektalny<sup>5</sup>. Odporność na zmiany wykazują tylko niewielkie grupy słownictwa, niejednokrotnie formalna ciągłość jednostek leksykalnych nie zawsze oznacza ciągłość semantyczną (Wojtyła-Świerzowska 1999: 129–136)<sup>6</sup>, ponieważ jednostki leksykalne są poddawane reinterpretacji semantycznej, chociażby w związku z przemianami mentalnymi użytkowników języka czy potrzebami adaptacji do kategorii pojęciowych kultury zachodniej. Zmiany leksykalne mają też w stosunku do stabilnego centrum systemu leksykalnego charakter peryferyczny, na co zwraca uwagę K. Kleszczowa:

Zazwyczaj zmiany słownikowe mają charakter powierzchniowy. Poziom leksykalny jest najbardziej obciążony redundancją i na ogół ani pojawienie się nowej jednostki, ani jej wycofanie, ani zmiana znaczenia nie wywołują istotnych przewartościowań w wąsko rozumianym systemie. Najczęściej obserwujemy „przerzucanie” funkcji z jednego elementu na inny (Kleszczowa 2012: 82).

Badaczka podkreśla jednak, że pomimo atomizacji zjawisk dotyczących ewolucji słownictwa niewyobrażalny jest jej opis jako *sumowanie zmian w poszczególnych jednostkach leksykalnych* (Kleszczowa 2012: 82), należy szukać zjawisk seryjnych i ogólniejszych reguł. Za szczególnie przydatny i wiarygodny do badania ciągłości i zmian leksyki uznaje się materiał leksykalny pochodzący z wielokrotnych tłumaczeń danego tekstu. Przeglądarka wersetów równoległych XVI-wiecznych przekładów Ewangelii wydaje się więc optymalnym narzędziem do obserwacji ekwiwalentów leksykalnych w przekładach Pisma Świętego, pozwala wysnuć wnioski o stabilizacji słownictwa, a także śledzić formy wyjątkowe. Jak podkreśla K. Kleszczowa (2012: 68–73), o stabilizacji nowego znaku językowego decyduje wiele czynników, w tym takie, jak autorytet, źródło rozpowszechnienia zmiany, frekwencja, a nawet moda językowa, przy czym język reaguje z opóźnieniem na zmiany mentalności i mody. Dlatego zawsze znajdziemy składniki regresywne czy archaiczne oraz ślady dawniejszych zwyczajów językowych. Działanie wymienionych przez badaczkę czynników zauważamy w repartycji leksyki o charakterze regresywnym i innowacyjnym w przekładach Ewangelii, co pozostaje w związku z określoną strategią translatorską, świadomie stosowaną przez tłumaczy, a więc uwarunkowaniami uznawanymi za pragmatyczne. Tych ostatnich nie można lekceważyć w studiach nad ewolucją leksyki. Nie zapominając o tym, że mamy do czynienia z przekładami różnych podstaw oryginalnych, rejestrujemy słownictwo

---

<sup>5</sup> Ramy artykułu pozwalają jedynie na zasygnalizowanie problemu. Szersze omówienie zmian leksykalnych z uwzględnieniem różnorodnych czynników (danych frekwencyjnych, pragmatycznych, w tym kontekstu kulturowego) zawierają opracowania szczegółowe (zob. Winiarska 2005 i monografia w przygotowaniu) oraz powstające obecnie na materiale Ewangelii prace magisterskie i doktorskie.

<sup>6</sup> Badaczka na przykładach leksemów *czytanie, pisanie, liczenie*, a także *nauka* zwraca uwagę na proces intelektualizacji języka, adaptacji rodzimej leksyki do wyrażania pojęć związanych z zachodnim kręgiem kulturowym.

ówcześniej przestarzałe, obecne tylko w niektórych tekstach, ukazując je na tle synonimów, przy czym traktujemy je niczym awers i rewers dwuwymiarowego zjawiska, jakim jest zmiana językowa. Wariantywność leksykalną XVI-wiecznych przekładów Pisma Świętego interpretujemy w kategoriach ogólniejszych – jako przykład reakcji języka na zmiany myślenia jego użytkowników, tak bowiem traktujemy przewartościowanie dyskursu religijnego w epoce wczesnonowożytnej w związku z reformacją i kontrreformacją i wchłonięciem przez dyskurs religijny (uproszczonych) założeń humanistycznego filologizmu. Przeobrażenia kulturowe dokonywały się w oparciu o języki wernakularne w znacznie większym zakresie niż to miało miejsce w średniowieczu. Przejawem tego jest powstanie licznych przekładów Pisma Świętego, bądź to twórczych w nawiązaniu do wzorców stylistycznych panujących wówczas na Zachodzie Europy, bądź opartych o rodzimą tradycję, jaką tworzą wcześniejsze przekłady swobodne i pastoralne (postylle, ewangeliarze itp.); konserwatyizm językowy może być także wyborem, świadomą strategią translatorską.

Wyraźna staje się tendencja okcydentalizacji leksyki<sup>7</sup>, co można traktować jako swego rodzaju „modę” językową. Przykładowym przejawem jej działania jest ostateczne upowszechnienie internacjonalizmów, chociażby takich nazw, jak *testament* (*Stary* i *Nowy Testament*) zamiast *zakon*<sup>8</sup>, i rzadsze – *przymierze* czy *psalm* zamiast *żalm*, a także nowych tytułów ksiąg biblijnych, które zaczęły funkcjonować właśnie jako filologiczne tytuły, analogicznie do odpowiednio wyeksponowanych graficznie tytułów ksiąg drukowanych. W tym kontekście starsze, tradycyjne nazwania zbiorów pism z epoki rękopiśmiennej, jak *Prorocy* czy *Zakon*, nabrały podniosłej patyny, z czym wiąże się także archaizacja ich postaci fleksyjnych. Obecność tych form w przekładach jest zatem przykładem jednoczesnego trwania i wychodzenia z użycia.

W kontekście trwałości i zmian leksyki uwzględniamy tu jako przykład wyraz *licemiernik* – znany z tłumaczeń Biblii na język staro-cerkiewno-słowiański (*liceměrŭ*), występujący w swobodnych tłumaczeniach Pisma Świętego<sup>9</sup>, poświadczony w *Postylli* Mikołaja Reja. Znajdujemy go tylko w dwóch Ewangeliach: jest pojedynczo użyty w tzw. przekładzie krakowskim z 1556 r. (*A słyszeli to wszystko Licemiernicy ktorzy beli lakomi, i naśmiewáli sie z niego*; Łk 16,14); poza tym

---

<sup>7</sup> Z humanistycznego filologizmu wyrastają również przekłady Szymona Budnego; tłumacz poszerzając kanon przekładów „starożytnego Kościoła” o teksty cerkiewno-słowiańskie, świadomie otworzył się także na tę spuściznę językową. Stanowisko Budnego ma przełożenie na dobór leksyki w jego przekładach. W translacjach Budnego znajdujemy więcej cerkiewizmów, które są w tym czasie regresywne w piśmiennictwie polskim.

<sup>8</sup> Termin *testament* jako nazwa księgi stał się wówczas internacjonalizmem, symbolem nowoczesności, namiastką przekładu humanistycznego, dlatego jego popularność można ujmować w kategoriach mody językowej. W przekładach nawiązujących do nowoczesnych translacji humanistycznych wyparł regresywne wówczas *zakon*, słowo o genezie cerkiewno-słowiańskiej, które miało też oparcie w czeszczyźnie.

<sup>9</sup> Wyraz ten 71 razy został poświadczony w *Rozmyślanii przemyskim* (+ pojedyncza notacja przymiotnika *licemiernicki*); synonim *faryzeusz/faryzej* – ma w tym tekście cztery poświadczenia; por. indeks do wydania *Rozmyślania*: Twardzik, Keller (2004).

w tym druku spotykamy nowszy leksem – *faryzeusz* (118 notacji), który został udokumentowany w różnych wariantach graficznych (obok 75 zapisów *Pháriseusz*, 20 – *Pharizeusz* i 23 – *Farizeusz*). Wyraz *licemiernik* jest natomiast głównym leksemem na oznaczenie faryzeusza, członka stronnictwa religijno-politycznego w Judei, w Ewangeliach z Biblii Leopoldy, w których jest poświadczony 32 razy, współwystępując z *faryzeuszem* (7 notacji), np.

Słyszeli Faryzeuszowie że o nim tłuszcza te rzeczy szemrze: i posłali Książetá i Licemiernicy służy áby go pojmalı. (J 7,32)

W pozostałych przekładach na oznaczenie tej osoby funkcjonuje leksem *faryzeusz*, w różnych stopniach fonetycznej adaptacji do polszczyzny. Ówczesnie regresywny charakter wyrazu *licemiernik* poświadczają dane ze *Słownika polszczyzny XVI wieku*, w którym *licemiernik* ma 139 użyc, *faryzeusz* – aż 345.

Przykładu trwałości i zmienności leksyki, mającej kilka motywacji: modę językową (i to podwójną – na czeszczyznę i wierność filologiczną przekładu wobec podstawy) dostarcza para wyrazów *ciemnica* i *więzienie*, które współwystępują we wszystkich analizowanych Ewangeliach<sup>10</sup>. W Biblii brzeskiej oraz w pierwszym wydaniu Nowego Testamentu Wujka wyraźną przewagę ma forma *więzienie* (chronologicznie nowsza), nie ma jej natomiast w tłumaczeniach ariańskich (1572 i 1577), które miały być poniekąd rewizją tłumaczenia brzeskiego. Rzeczownika *więzienie* unika zwłaszcza Szymon Budny (1572), co dowodzi, że mamy do czynienia ze świadomym zamysłem tłumacza. Repartycję leksemów ilustruje tabela 2.

Tabela 2. Liczebność wyrazów *ciemnica* i *więzienie* w XVI-wiecznych przekładach Ewangelii

	1553	1556	1561	1563	1572	1577	1593	1599	Suma
ciemnica   ciemnica	14	15	16	3	17	10	7	8	90
więzienie	5	1	2	19	1 <sup>11</sup>	5	13	11	57

Z perspektywy chronologicznej za jednostkę regresywną uznać trzeba wyraz *ciemnica*, potwierdzony w staro-cerkiewno-słowiańskich przekładach Pisma Świętego. Rzeczownik ten jest jedynym określeniem więzienia w *Rozmyślanii przemyśkim* (17 notowań), w którym brak formy *więzienie*<sup>12</sup>. W SPXVI leksem *ciemnica*

<sup>10</sup> W przekładach, które mają argumenty, spotykamy je także tam.

<sup>11</sup> Rzeczownik ten wystąpił wyłącznie w Mt 11,2 jako odpowiednik wyjątkowo poświadczonego w Ewangeliach grec. *δεσμοτήριον* (w tym miejscu, tj. Mt 11,2, *δεσμοτήριον* odpowiada łac. *in vinculis*) (por. Popowski 2006: 122, 822 oraz Popowski, Wojciechowski 1995: 46).

<sup>12</sup> Z ustaleń M. Basaja i J. Siatkowskiego wynika, że *więzienie* (pomimo nosowości) jest zapożyczeniem z czeskiego *vězení*, o czym świadczy m.in. fakt, że przed XV w. słowo to jest poświadczane tylko w *Biblii królowej Zofii*, która obecnie jest uważana za przekład z języka czeskiego. Rzeczownik ten upowszechnia się dopiero od XVI stulecia (M. Basaj, J. Siatkowski 2006: 435–436). Zob. też ustalenia A. Zajdy (2001: 32).

ma także dość obfitą dokumentację, poświadczony jest aż 226 razy (w znaczeniu ‘więzienie, loch’ to odpowiednik bliskoznaczników łacińskich m.in. *carcer, custodia, phylaca, vincula*, które występowały w różnych miejscach Pisma Świętego).

Wyraz *ciemnica* ma znaczną przewagę w trzech pierwszych XVI-wiecznych drukach Ewangelii, co nie dziwi w cechujących się pewną archaicznością językową tłumaczeniach katolickich opartych na starszych przekładach Wulgaty<sup>13</sup>. W przekładach królewieckich także dominuje starsza forma (*ciemnica* || *ciemnica*), spotykamy jednak próby różnicowania znaczenia, zgodnie z podstawą grecką, gdyż w kontekście uwięzienia mamy z jednej strony rzeczownik greck. *φυλακή* ‘loch’, czyli ‘ciemnica’ (niekiedy też w znaczeniu ‘pilnowanie, strażnica, więzienie’), z drugiej zaś – jak przykładowo w Mk 15,7 – imiesłów *δεδεμενος*, dosł. ‘związany’, podobnie w Wulgacie: *vincetus* ‘uwięziony, związany’, co w niektórych polskich przekładach jest oddawane za pomocą wyrażenia w *więzieniu*. Z powodu filologicznej dokładności i chęci wiernego oddania podstawy Murzynowski stara się różnicować wyrażenia, co zresztą wyraźnie pokazuje materiał pochodzący z glos:

Mk 15,7: a [tedy to] z niektórymi rozterku powodami ktorzy byli za rozterkiem zabicie uczynili: był w więzienie dán [niejaki] ktorého Barabbászem zwáno, (z glosą do w *więzienie dan*: *związán*<sup>14</sup>).

Mt 25,36: Byłem nagięm a wyście mię przyodziali, Nie móglęm a wyście mię nawiedzili, Byłem w \*więzieniu] a wyście do mnie przyszli. (z glosą do formy *więzienie*: straży abo *ciemnicy*)

Podobnie postępują też tłumacze brzescy oraz J. Wujek, a także twórcy translacji z lat 1556 i 1561. Przykładowe miejsca Mt 11,2 wszyscy tłumacze oddają jako *więzienie*, co można wytłumaczyć wiernością filologiczną<sup>15</sup> przekładu, natomiast Mt 5,25 w Wulgacie: *in carcerem mittaris* (greck. *φυλακήν βληθήση*) wszyscy tłumacze oddają: *do ciemnice (wrzucon)*.

Zrozumiałe jest także przywiązanie Szymona Budnego do formy o genezie staro-cerkiewno-słowiańskiej, jak również jej obecność w tłumaczeniu Marcina Czechowica. Bracia polscy, patronujący tym tłumaczeniom, prowadzili działalność na wschodnich ziemiach ruskojęzycznych, pod tym kątem przygotowywali też swoje przekłady. Jak wynika z ustaleń M. Basaja i J. Siatkowskiego (M. Basaj, J. Siatkowski 2006: 435–436), rzeczownik *więzienie* w językach wschodniosłowiańskich jest stosunkowo późnym polonizmem, z XVI wieku pochodzą jego pierwsze poświadczenia. Właśnie dlatego tak skromnie leksem ten jest reprezentowany w tłumaczeniach z 1572 i 1577 r.

<sup>13</sup> Pierwsze drukowane tłumaczenia Pisma Świętego dla świeckich w Europie oparte były na starszych, średniowiecznych wersjach Biblii, tym tłumaczy się ich archaiczny język. W Królewcu także posłużono się taką wersją, dlatego w edycjach sygnowanych przez Seklucjana oprócz cech niewątpliwie nowatorskich znajdujemy też немало archaizmów.

<sup>14</sup> Glosa *związán* oddaje dosłownie *δεδεμενος*.

<sup>15</sup> Zob. przypis 11.

Wprowadzenie przez tłumaczy brzeskich wyrażenia *więzienie* zamiast tradycyjnego w stylu biblijnym rzeczownika *ciemnica* można tłumaczyć modą językową, w tym także snobowaniem się na język czeski. Byłoby to jednak zbyt duże uproszczenie, mamy tu raczej do czynienia z przejawem troski o większą komunikatywność przekładu, jej wyrazem jest próba podążania za językiem żywym (potocznym) i unikanie form przestarzałych.

Uwagę zwraca także stan równowagi między wyrazami *ciemnica* i *więzienie* w poprawionym tłumaczeniu Wujka (1599), w kilku miejscach w wydaniu całościowym Biblii przywrócono formę *ciemnica*. Repartycja formalna tych wyrazów w wielu wypadkach wynika z chęci podążania za różnymi podstawami i używania leksemów o znaczeniach najbliższych odpowiednikom obcojęzycznym.

Pochodną filologicznego podejścia do tłumaczenia jest także baczniejsze zwrócenie uwagi na język polski. Niektóre różnice leksykalne między poszczególnymi wydaniem Pisma Świętego w XVI wieku można tłumaczyć działaniem tendencji do normalizacji właśnie odmiany pisanej. Na stronie tytułowej drugiego wydania Leopolicy znajduje się informacja, że tekst Biblii został poddany rewizji, co każe się domyślać, że został on poddany przeróbkom redakcyjnym, które miały na celu modernizację języka i usunięcie niektórych właściwości przypisywanych indywidualnemu stylowi Leopolicy, jak nadmiar szeregów synonimicznych, wzmocnienie polskiego tekstu dodatkowymi objaśnieniami (tj. słowami, które nie występują w Wulgacie, zwłaszcza zaś partykułami), słownictwo potoczne, podobnie jak w przekładach swobodnych (Belcarzowa 2006: 123). Z przykładowego zestawienia można przekonać się o kierunku zmian redakcyjnych, potwierdzających korekty językowe mające na celu usunięcie niektórych spośród tych cech.

Celem poprawek redakcyjnych było również uproszczenie zawiłości składniowych, przykładem tych starań są uproszczenia i poprawki wprowadzone do Mt 9, 23 oraz 26,7, gdzie w pierwszym wydaniu znajdujemy tłumaczenie *nie masz ci nic niepodobne(go) temu kto wierzy*, które w reedycji zostało oddane zgrabniejszym i prostszym *wszystko podobno jest wierzącemu*. Za korzystną należy uznać również poprawkę w Mt 26,7, w którym wyrażenie *Alabástrową banieczkę pełną drogie(go) olejku* zamieniono na krótsze *Alabástrową banieczkę maści*. Pierwsze wydanie cechuje – zdaniem E. Belcarzowej – obfitość partykuł ekspresywnych i wzmacniających, w analizowanych wyimkach spotykamy je chociażby w formach trybu rozkazującego *Modlitwy Pańskiej: odpuściż, nie wodziż* (w transliteracji *wodziż*), które w reedycji zastąpiono postaciami zmodernizowanymi *odpuść i nie wodź*.

Do zmian redakcyjnych należy zaliczyć opuszczanie słów w szeregach synonimicznych, spotykanych w tłumaczeniach swobodnych, a także glos wtrąconych w nawiasie, których celem było objaśnienie słów lub dopełnienie treści. W cytowanych wyimkach z obu edycji Leopolicy opuszczenia słów znajdujemy w Mt 2,1, w którym w wyrażeniu w *Betlehem mieście Judskim* z wydania z 1561 r. w reedycji opuszczono rzeczownik *mieście: w Betlehem Judskim*.

Czynnikiem, który wpływał na przewartościowania leksyki, było też świadome kształtowanie języka przekładu i upowszechnianie się tłumaczeń wzorcowych. Niewątpliwie według opinii i komentarzy różnych ówczesnych tłumaczy pierwszym przekładem reprezentującym styl „wytworny” (*gladkość, ochędożność*) była Biblia brzeska. Pod kątem wpływów warto śledzić relacje tekstowe między różnymi tłumaczeniami, co m.in. jest celem monografii T. Lisowskiego (2010) o leksyce *Nowego Testamentu z Biblii Gdańskiej* (1632), konfrontowanej z przekładem brzeskim i Wujka z 1599 r., a także wcześniejszym gdańskim. Niewątpliwie ujednolicaniu języka, stabilizacji form leksykalnych i fleksyjnych sprzyjała też technika druku.

Przywołane przykłady potwierdzają, że na każdym etapie rozwoju języka współistnieją w nim z jednej strony formy ciągle oraz zmienne – ujmowane w odniesieniu do hipotetycznego stanu w prajęzyku, z drugiej zaś formy stabilne i niestabilne, rozpatrywane ze względu na ich frekwencję. Przykładowy miejscownik lm. rzeczowników męskich i nijakich z końcówką *-ech* był w XVI wieku formą ciągłą, ale już niestabilną, wychodzącą z użycia, stabilną staje się wówczas innowacyjna z perspektywy genetycznej – końcówka *-ach*. Stabilne są także wytworzone w historii polszczyzny kategorie, jak np. innowacyjna, niedziedziczna z prajęzyka – a niewątpliwie trwała i stabilna – kategoria męskoosobowości. W wielu wypadkach formy ciągle i trwałe w relacji do prasłowiańszczyzny postrzegamy jako dynamiczne, nie zaś stabilne „kolumny sytemu”, ponieważ na tle zwyciężających form innowacyjnych brak zmiany – to także zmiana.

Fakty językowe stabilne w języku zdecydowanie przeważają nad tymi, które podlegają zmianom, dlatego ich dokładny opis był dotychczas utrudniony. Do analizy form stabilnych, ujmowanych w relacji do niestabilnych przydatne są narzędzia korpusowe, oparte na dużym materiale i dostarczające pewnych danych frekwencyjnych.

W studiach nad zmianami leksykalnymi nie zawsze da się uciec od szczegółowych analiz tekstologicznych, ponieważ przedmiotem opisu są słowa uwikłane kontekstowo. Nie znaczy to, że nie podporządkowują się one pewnym seriom zmian. Możliwość paralelnego oglądu tekstów Ewangelii jest pomocna w studiach nad stanem różnych podsystemów języka oraz nad przeobrażeniami i trwałością leksyki, ukazuje wielowymiarowe mechanizmy zmian, w tym także pragmatyczne i wewnątrzsystemowe, wynikające z działania tendencji do normalizacji języka literackiego.

W kontekście rozważań o ciągłości i zmienności języka warto na zakończenie przytoczyć słowa Barbary Skargi o myśli ludzkiej:

W jakim w ogóle sensie można mówić o ciągłości pracy ludzkiej myśli, a więc o ciągłości danego problemu? Zazwyczaj dla skonkretyzowania tego sensu uciekamy się do metafory: myśl się rozwija jak linia na powierzchni, może się kręcić, zakreślać nawet koła, przechodzić z jednej płaszczyzny na drugą, lecz nie ma w niej przerw i nie jest ona sumą punktów. Jest jak melodia. Za jej ciągłością przemawia to, że się rozwija w czasie, że biegnie stale nie znacząc przystanków, że nie jesteśmy w stanie wyznaczyć początku jej i końca. To *continuum* takie, jak je określa matematyka (Skarga 1989: 61).

Jeśli słowo *myśl* zastąpimy leksemem *język*, to samo będzie można powiedzieć o języku. A ze zdania tego wynika, że w diachronicznym opisie języka równie ważne jest uchwycenie zarówno jego elementów stałych, jak i zmiennych.

### Bibliografia

- BAJEROWA Irena (1964): *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*. – Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- BAJEROWA Irena (1986): *Polski język ogólny XIX wieku: stan i ewolucja*, t. 1. *Ortografia, fonetyka z fonologią, morfonologia*. – Katowice: Uniwersytet Śląski.
- BAJEROWA Irena (1992): *Polski język ogólny XIX wieku: stan i ewolucja*, t. 2. *Fleksja*. – Katowice: Uniwersytet Śląski.
- BAJEROWA Irena (2000): *Polski język ogólny XIX wieku: stan i ewolucja*, t. 3. *Składnia, synteza*. – Katowice: Uniwersytet Śląski.
- BASAJ Mieczysław, SIATKOWSKI Janusz (2006): *Bohemizmy w języku polskim*. – Warszawa: Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.
- HENTSCHEL Gerd (1996): Zmiany fleksyjne a częstotliwość. – [w:] Marian KUCAŁA, Wojciech Ryszard RZEPKA (red.): *Studia historycznojęzykowe 2. Fleksja historyczna*. – Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN, 43–49.
- KLESZCZOWA Krystyna (2000): Trwałość i zmienność w systemie słowotwórczym. – [w:] Kazimierz RYMUT, Wojciech Ryszard RZEPKA (red.): *Studia historycznojęzykowe 3. Rozwój polskiego systemu językowego*. – Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN, 115–122.
- KLESZCZOWA Krystyna (2001): O historycznej ciągłości kompetencji językowej. – [w:] Zdzisława KRAŻYŃSKA, Zygmunt ZAGÓRSKI (red.): *Poznańskie Spotkania Językoznawcze*, t. VI. – Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, 17–29.
- KLESZCZOWA Krystyna (2010): Historycznie o podstawach słowotwórczych polskich rzeczowników. – *LingVaria* V, nr 2 (10), 59–67.
- KLESZCZOWA Krystyna (2012): *Tajemnice dynamiki języka. Księga jubileuszowa*. – Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- KSIĄŻEK-BRYŁOWA Władysława (1992): Warianty fleksyjne w historii języka polskiego. Trwałość i zmienność w systemie słowotwórczym. – [w:] Teresa SKUBALANKA, Władysława KSIĄŻEK-BRYŁOWA: *Wariantywność polskiej fleksji*. – Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 117–190.
- LISOWSKI Tomasz (2010): *Sola Scriptura. Leksyka Nowego Testamentu Biblii Gdańskiej (1632) na tle porównawczym. Ujęcie kwantytatywno-dystrybucyjne*. – Poznań: Wydawnictwo Rys.
- MAŃCZAK Witold (1980): Frequenz und Sprachwandel. – [w:] H. LÜDKE (Hrsg.): *Kommunikationstheoretische Grundlagen des Sprachwandels*. – Berlin: de Gruyter, 37–79.
- OSTASZEWSKA Danuta (red.) (2002): *Polszczyzna XVII wieku. Stan i przeobrażenia* – Katowice: „Śląsk”.
- POPOWSKI Remigiusz (2006): *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu*. – Warszawa: Oficyna Wydawnicza „Vocatio”.
- POPOWSKI Remigiusz, WOJCIECHOWSKI Janusz (1995): *Grecko-polski Nowy Testament. Wydanie interlinearne z kodami gramatycznymi*. – Warszawa: Oficyna Wydawnicza „Vocatio”.
- RZEPKA Wojciech Ryszard (1985): *Demorfologizacja rodzaju w liczbie mnogiej rzeczowników w polszczyźnie XVI–XVII wieku*. – Poznań: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza.

- SKARGA Barbara (1982): *Czas i trwanie. Studia o Bergsonie*. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- SPXVI: MAYENOWA Maria Renata (red.): *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 1. *A – Bany* – t. 36. *Rozat – Roztyrknąć*. – Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1966–2012.
- SSStp: URBAŃCZYK Stanisław (red.): *Słownik staropolski*, t. 1–11. – Warszawa: Polska Akademia Nauk, 1953 – 2002.
- TWARDZIK Wacław, KELLER Felix (wyd.): *Rozmyślanie przemyskie. Transliteracja, transkrypcja, podstawa łacińska, niemiecki przekład*. – Freiburg: U.W. Weiher, t. 1, 1998, 855, t. 2, 2000, 924; t. 3. *Indeks pełny wyrazów i form. Indeks frekwencyjny. Indeks a tergo*, 2004, 548.
- WILKOŃ Aleksander (2010): Trwanie a zmiana w języku. – *LingVaria* V, nr 2 (10), 69–74.
- WILKOŃ Aleksander (2011): Trwanie i jego rodzaje w języku. – [w:] Bogusław DUNAJ, Maciej RAK (red.): *Studia historycznojęzykowe. Stan, metodologia, perspektywy. Materiały konferencji naukowej, Kraków 21–22 września 2010 r.* – Kraków: Księgarnia Akademicka, 65–70.
- WINIARSKA-GÓRSKA Izabela (2005): *Słownictwo religijne polskiego kalwinizmu od XVI do XVIII wieku (na tle terminologii katolickiej)* – Warszawa: Wydawnictwo Semper.
- WINIARSKA-GÓRSKA Izabela (2013): Fleksja w szesnastowiecznych przekładach Ewangelii. – [w:] Izabela WINIARSKA-GÓRSKA (red.): *Szesnastowieczne przekłady Ewangelii*. – Warszawa: Instytut Języka Polskiego UW, [www.ewangelie.uw.edu.pl](http://www.ewangelie.uw.edu.pl)
- WINIARSKA-GÓRSKA Izabela (red.) (2013): *Szesnastowieczne przekłady Ewangelii*. – Warszawa: Instytut Języka Polskiego UW, [www.ewangelie.uw.edu.pl](http://www.ewangelie.uw.edu.pl).
- WOJTYŁA-ŚWIERZOWSKA Maria (1999): Czytanie, pisanie, liczenie, a także nauka – prasłowiańskie dziedzictwo w polszczyźnie? – [w:] Anna PAJDIŃSKA, Piotr KRZYŻANOWSKI (red.): *Przeszłość w językowym obrazie świata*. – Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 129–136.
- ZAJDA Aleksander (2001): *Studia z historii polskiego słownictwa prawniczego i frazeologii*. – Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.





ANETTA LUTO-KAMIŃSKA  
Instytut Badań Literackich PAN  
Toruń

## **Metody ustalania znaczeń leksemów w słownikach historycznych (na marginesie rozważań na temat badania słownictwa dawnego)**

### Streszczenie

Pierwszym i podstawowym krokiem w pracy leksykografa zajmującego się polszczyzną dawną jest uczynienie języka odległego historycznie możliwie jak najbliższym percepcyjnie badaczowi. Służy temu przede wszystkim ogólna wiedza z zakresu lingwistyki, ale przede wszystkim – poparta dobrą znajomością tekstów z epoki – wiedza historycznojęzykowa. Ta jednak nie zawsze operuje tymi samymi, co współcześnie, środkami dla uzyskania wiedzy o języku. Obecnie znaczna część elementów składowych owej wiedzy jest wartością naddaną, ponieważ towarzyszy współlistnieniu w czasie użytkowników języka i samego języka. W wypadku badań nad polszczyzną tak odległą jak pierwszy wiek doby średniopolskiej nie można mówić o kompetencjach badacza języka jako kompetencjach jego użytkownika, stąd dodatkowo konieczne jest znaczne poszerzenie wiedzy pozajęzykowej dotyczącej owego okresu.

**Słowa kluczowe:** leksykografia historyczna, opis leksykograficzny jednostek języka, okres średniopolski, język XVI wieku, rzeczowniki *przyroda – przyrodzenie*, przymiotniki *równy – prosty*

## **Methods of meaning identification used in historical dictionaries (as a side note to studies investigating obsolete vocabulary)**

### Abstract

The first and most fundamental step in the work of a lexicographer who deals with Polish of the past centuries is to make this historically distant language as perceptually close as possible to a scholar. This is primarily facilitated by general linguistic knowledge, but above all – by historical linguistic knowledge that is supported by a good knowledge of texts written in a particular epoch. Historical linguists, in comparison with synchronic scholars, may have to use different means to gain knowledge about a language. At the moment, part of this knowledge is an added value, as it is accompanied by the coexistence in time of language users and

the language itself. Linguists studying the first hundred years of the Middle Polish period do not have the language competence of the users of Middle Polish. Therefore, it is necessary for them to significantly broaden their extralinguistic knowledge of the analyzed period.

**Key words:** historical lexicography, lexicographic description of language units, Middle Polish, 16<sup>th</sup>-century language, Nouns: *przyroda – przyrodzenie*, Adjectives: *równy – prosty*

Będąca podstawowym tematem niniejszego artykułu problematyka badań nad słownictwem polszczyzny historycznej została przeze mnie potraktowana w dwu aspektach. W wymiarze uszczegółowionym odnoszę się do specyfiki pracy leksykografa historyka języka w kontekście badań nad leksyką XVI-wieczną, polegającą na doświadczeniach zdobytych podczas opracowywania haseł do *Słownika polszczyzny XVI wieku*. W szczególności zwracam tu uwagę na znaczenie różnego typu badań komparatystycznych przy ustalaniu znaczeń w SPXVI. Owe rozważania szczegółowe stanowią jednocześnie główną oś formułowanych tu wniosków, spostrzeżeń i analiz w znacznie już szerszym zakresie, odnoszącym się w ogóle do odczytania tekstów dawnych jako podstawy diachronicznych badań lingwistycznych.

Badania językowe nad tekstami dawnymi – o ile są prowadzone w sposób systemowy, regularny i oparty na odpowiednio obszernym i zróżnicowanym materiale – dają możliwość uogólnionego opisu zjawisk językowych, zarówno w aspekcie synchronicznym, jak i opierającym się na nim aspekcie diachronicznym. Wspomniane zróżnicowanie w obrębie literatury staropolskiej związane jest z różnymi czynnikami, które decydują o warstwie językowej poszczególnych utworów, a które mogą stanowić źródło dla rozstrzygnięć systemowych przy opisie języka danej epoki. Najbardziej podstawowe kryteria to oczywiście czasowe i terytorialne. Pierwsze sytuują analizowany tekst staropolski nie tylko w ogólnych ramach rozwojowych języka, np. jako staro- lub średniopolski, ale – co istotniejsze – w sposób krytyczny i twórczy pozwalają go odnieść do dających się wyodrębnić krótszych periodów w obrębie wskazanych okresów<sup>1</sup>. Z kolei czynnik terytorialny wiąże się nie tylko z cechami dialektalnymi charakterystycznymi dla języka autora tekstu, istotne jest również miejsce wydania utworu i związane z tym wpływy pracowników oficyny drukarskiej – wydawcy, korektora, zecera – na ostateczny kształt językowy dzieła.

---

<sup>1</sup> Ogólny podział historyczno-rozwojowy na staro-, średnio- i nowopolszczyznę podaję za Zenonem Klemensiewiczem (1974). Warto jednak zwrócić uwagę, że kwestia periodyzacji rozwoju języka polskiego była szerzej rozpatrywana już od końca XIX wieku. Por. Kalina (1883), Brückner (1906), Baudouin de Courtenay (1922), Słoński (1934), Lehr-Splawiński (1947), Urbańczyk (1963). Poza tym w późniejszych latach zaznacza się tendencja do przyjmowania bardziej rozbudowanych kryteriów służących wydzieleniu poszczególnych etapów w dziejach polszczyzny, co nierzadko skutkuje większym uszczegółowieniem ram periodyzacji, a także skupieniem się nad wskazaniem dających się wyodrębnić podokresów rozwojowych najnowszej polszczyzny. Zob. np. Lubaś (1990), Borawski (1995), Walczak (1995), Dubisz (2002).

Dla badań nad polszczyzną historyczną istotne znaczenie ma również sam dobór tekstów. W celu uzyskania rzetelnej wiedzy liczy się zarówno kryterium ilościowe, jak i jakościowe. Ważne zatem, by wnioski uogólniające formułowane były na podstawie jak największej liczby utworów z danego okresu, jak również to, by teksty te charakteryzowały się dużą różnorodnością stylistyczną i użytkową. Należy pamiętać, iż poza oczywistym zróżnicowaniem rodzajowym i gatunkowym literatury także obrona tematyka ma wpływ na stylistyczne i językowe ukształtowanie wypowiedzi. W niezwykle bujnie rozwijającej się w XVI wieku twórczości o charakterze religijnym znajdują się zarówno przekłady *Pisma św.*, jak też dzieła polemiczne, moralizatorskie, kazania, postylle. W tym samym czasie powstało wiele dzieł specjalistycznych z zakresu matematyki, astronomii, astrologii, gospodarstwa, medycyny, zielarstwa czy prawa. Chociażby te ostatnie charakteryzują się dużym zróżnicowaniem językowym ze względu na swe przeznaczenie i użytkowość – są to z jednej strony pisma ogólne dotyczące normatywnych aspektów prawodawstwa polskiego, ale także utwory poruszające tematy związane z polityką, administracją i parlamentaryzmem. Oprócz tego zachowała się pewna grupa tekstów bezpośrednio związanych z praktyką sądową, różnego rodzaju zapiski z rozpraw, miejskie akta prawne itp. Nie można też mówić o języku epoki bez odwołań do piśmiennictwa sytuującego się już poza właściwym nurtem literackim, do którego należą wszelkie spisy, inwentarze, lustracje, metryki. Niejednokrotnie są to jedyne źródła dostarczające bardziej specyficznego materiału leksykalnego.

Badając język tego krótkiego wycinka polszczyzny historycznej, jakim jest wiek XVI, należy traktować go jako całość (oczywiście zróżnicowaną, niejednorodną, bogatą w elementy wariantywne na każdym poziomie języka) i podejść do niego z próbą kompletnego synchronicznego opisu. W wielu miejscach odnajdziemy punkty styczne z metodami używanymi przy badaniu i opisie języka współczesnego. Na tej podstawie można mówić o tendencjach rozwojowych języka i budować bardziej lub mniej rozwinięte modele jego ewolucji. Taka podstawa daje poza tym badaczowi leksyki najważniejsze narzędzie, uprzystępnia bowiem tekst dawny, ułatwia jego odbiór i należyte zrozumienie, rozszerza kompetencje językowe leksykografa, również na historycznie odległe obszary polszczyzny. Jest rzeczą najzupełniej oczywistą, iż szeroka a zarazem drobiazgowa wiedza historycznojęzykowa, ze szczególnym uwzględnieniem języka epoki, której leksyka stanowi przedmiot badań i opisu leksykograficznego, jest warunkiem *sine qua non*. Jednocześnie oczywiste są również ograniczenia takiej kompetencji językowej – jej defektywność wynika z praktycznie jednokierunkowej relacji: badacz języka – język. Jakkolwiek obszerna by nie była wiedza o danym okresie polszczyzny historycznej, lingwista może wykorzystać ją jedynie w procesie dekodowania tekstów dawnych, nie jest ona jednak wystarczająca, by mogła mu służyć do generowania wypowiedzi zgodnych z modelami komunikacyjnymi polszczyzny owego okresu. Jeśli – w dużym uproszczeniu – przyjmujemy za generatywistami, iż kompetencja językowa pozwala użytkownikowi języka w sposób naturalny tworzyć modele generatywno-transformacyjne z uwzględnieniem odpowiednich reguł i ograniczeń,

musimy tym samym uznać, że ów proces jest praktycznie niemożliwy w odniesieniu do języka, który nie jest dla użytkownika językiem wykorzystywanym w zwykłych procesach komunikacyjnych. W tym ujęciu jeszcze bardziej odczuwalna jest kwestia braku takiej intuicji językowej oraz wycucia, jakie wypowiedzi uznać można nie tylko za akceptowalne, ale za naturalne, a które raczej za osobliwe i dziwaczne.

Oprócz metod lingwistycznych, wykorzystywanych również we współczesnym językoznawstwie synchronicznym, należy korzystać ze znacznie szerszego zakresu możliwości poznawczych, co razem daje możliwość zbliżenia badacza do kompetencji językowych użytkownika polszczyzny XVI wieku. Nie wdając się w filozoficzne rozważania nad odzwierciedlaniem przez język otaczającej nas rzeczywistości, można i trzeba maksymalnie poszerzyć wiedzę o ówczesnym świecie (ludzie, wierzenia, wiedza o świecie, kultura, ubiory, tradycje etc.), nierzadko również dociekać znaczeń poszczególnych wyrażen na podstawie kolacjonowania różnych ówczesnych przekładów z oryginałem zapisanym w innym języku (głównie łacińskim), jak w wypadku kilku przekładów *Pisma św.* czy bogatej literatury polsko-łacińskiej<sup>2</sup>. Poszerzone o te elementy wiedzy pozajęzykowej kompetencje historyka języka często stają się kluczem do rozumienia tekstów. Wiedza wzbogacona o elementy językoznawstwa – można by rzec – erudycyjnego, wykraczającego poza ścisłe ramy lingwistyki, jest konieczna przy filologicznym opisie zabytków, ale także przy codziennej pracy leksykografa. Daje bowiem możliwość w miarę swobodnego badania i opisu języka i leksyki w ramach zamkniętego językoznawstwa synchronicznego. Językoznawstwa zamkniętego, ponieważ ograniczonego ramami czasowymi, które usytuowane są w dalekiej przeszłości, ale – zgodnie z założeniami gramatyki opisowej i w ogóle językoznawstwa synchronicznego zrywającego z orientacją historyczno-porównawczą – realizującego opis języka „tu i teraz”. W takim podejściu rezygnuje się z odwoływania się do wcześniejszych i, siłą rzeczy, późniejszych zmian w języku, choćby owo „tu i teraz” było oddalone w stosunku do badacza o 500 lat wstecz, a samo obcowanie z językiem opierało się wyłącznie na tekstach z tej epoki. Staramy się zatem badać język dawny z użyciem zbliżonych narzędzi, jakimi posługuje się językoznawstwo synchroniczne. O ile jednak badanie języka współczesnego jest stale „otwarte”, o tyle w wypadku pracy nad SPXVI – choć staramy się na XVI-wieczną polszczyznę spojrzeć tak, jak dziś patrzymy na język nam współczesny – powinniśmy jednocześnie ów dawny wycinek rozwojowy języka wyraźnie „zamknąć”. Pomoże to odciąć się od elementów dla niego obcych, czyli wynikających z późniejszych etapów w rozwoju języka, głównie tego ostatniego, a więc etapu nam współczesnego.

---

<sup>2</sup> Należy zwrócić uwagę, iż XVI-wieczne teksty przekładowe niekiedy w znacznym stopniu odbiegały od oryginału. Stąd dopiero szersze spojrzenie na zależności między różnymi tłumaczeniami jednego utworu i zestawienie ich z tekstem bazowym daje szansę na odpowiednie odczytanie danego tekstu, a zarazem wychwycenie znaczeń i odcieni znaczeniowych poszczególnych leksemów, które się nań składają, w praktyce leksykograficznej.

Wbrew pozorom, zwykle najmniej kłopotliwe podczas opracowywania słownikowego są wyrazy współcześnie praktycznie niezrozumiałe, często ze względu na zanik ich desygnatów. Na przestrzeni wieków liczne wytwory człowieka pojawiają się i znikają wraz ze swoimi nazwami, co ma oczywisty związek z nieuniknionymi zmianami w otaczającym nas świecie – zmienia się świat i jego językowy opis. Tu praktyczną pomocą jest dla leksykografa obszerna literatura fachowa, dotycząca odpowiednich kręgów tematycznych, np. broni, wojskowości, prawa<sup>3</sup>, jak również odkrycie odpowiednich konotacji na podstawie rozważań językowych, np. analizy morfologicznej.

Dla przykładu, rzeczownik *poroż* ‘broń zaczepna: pocisk, strzała; oręż’ użyty w dziele leksykograficznym:

(1) **Poroż**/ Telum, iaculum. (Volck Sss2v)<sup>4</sup>

nie jest trudny w odczycie z jednej strony za sprawą podanych w słowniku odpowiedników łacińskojęzycznych, z drugiej – dzięki zestawieniu z funkcjonującym do dziś rzeczownikiem *oreż*. Na tej samej zasadzie zestawienie rzeczownika *posadzka* z dzisiejszą *zasadzką* oraz XVI-wiecznymi: *usadka*, *zasadka* pozwala jednoznacznie odczytać wyraz jako ‘zasadzenie się w celu obrony’:

(2) [nagł] Ta iest pięć rzeczy bez ktorych pewná **poľacká** być nie może. [–] PRzodkiem áby to Míafto ábo Zamek ná ktoem się záwrzeć maia/miaľ plác/ mieyfce y położenie obronne á dobre. Drugá: Aby to mieyfce było łtrzelbá [...] dobrze opátrzone. [...] Piątá: Aby [...] dobrimi á doźwiádfzonimi ludźmi było oľádfzone (ŁaskiSprRyc A)

Z kolei wiedza specjalistyczna dotycząca dawnych miar każe w pierwszej kolejności odnieść rzeczowniki takie jak *poľsedzie*, *poľślad*, *poľśladek* (również w zapisie *puľ-*) do nazwy podstawowej *ślad*, po czym zdefiniować wyrazy jako ‘pole uprawne o powierzchni równej połowie śladu, tj. łanu lub włóki’<sup>5</sup>:

<sup>3</sup> Zob. przykładowo wybrane opracowania dotyczące wskazanych dziedzin w *Bibliografii* pod artykułem; dla wojskowości i broni: Sikorski (1965; 1975), Bordziłowski [et al.] (1967–1971), Nowak (1970), Nadolski (1974), Werner (1974), Kobielski (1975), Żygulski (1975; 1986), Wimmer (1978), Lopus (1979), Marciniak (1987); dla prawa (tu z poszerzeniem źródeł o pozycje niezbędne do opracowania przykładowo wybranego hasła *sejm* i wyrazów pochodnych): Kutrzeba (1926), Bardach (1957), Kaczmarczyk, Leśnodorski (1957), Koranyi (1965–1967), Wyczański (1979, 1999), Bojarski [et al.] (1981), Michalski (1984), Kamlar (1989), Sucheni-Grabowska, Dybkowska (1993), Szczuczko (1994), Kallas (1996), Sondel (2001).

<sup>4</sup> Wszystkie cytaty (wraz z – zapisanymi w nawiasach kwadratowych lub kątowych – uzupełnieniami, uwagami i wyróżnieniami) w transliteracji autorki. Skrót źródłowy zwykle za SPXVI (rozwiązane na końcu artykułu), lokalizacja wskazuje stronę oryginału, na której zapisano wyróżniony w cytacie wyraz.

<sup>5</sup> Stąd *poľślednik* to ‘chłop uprawiający pole o powierzchni połowy śladu’. Por też synonimy: *polrolek*, *poľźrzebek*, *puľłanek*, *puľłanie*, *puľwłoczek*.

- (3) gromathka stary, a fzyn yego kubka oba po **polfzlyedzyu** maya, **polfzlye-dzye** puſthe tham ze podlye gromathki y fzyedlyfzko puſthe ku themv **pol-fzlyedzyu** (ZapWpolKość 1550 9/313–313v)
- (4) oddalem Dayn [!] krolya Ie[g]o m[i]l[o]ſ[ci] [w] warfzewyie vchwaloną [...] od ſlyadw ſcholeczkjegy yednego gr 10 i od **puſlyada** gr 5 (Cochan I 167)

W artykule skupię się jednak na innej kategorii haseł – takich, które nadal funkcjonują w języku. Wykorzystując materiał tekstowy doby średniopolskiej, omówię kilka interesujących – z punktu widzenia leksykografii historycznej – zagadnień szczegółowych, a jako egzemplifikacja posłużą mi pary wyrazów: *przyroda* vs. *przyrodzenie* oraz *równy* vs. *prosty*. Zachodzące między nimi relacje stanowią doskonały przykład ukazujący wykorzystanie analiz porównawczych w różnych planach, jak również kłopoty wynikające z omówionej wyżej problematyki kompetencji językowej badacza leksyki dawnej.

Opracowanie w słowniku polszczyzny historycznej tego typu wyrazów często jest dla leksykografa największym wyzwaniem. Zestawienie leksemów używanych w polszczyźnie dawnej i utożsamienie ich, zwykle bezwiednie, z zewnątrznie identycznymi jednostkami języka współczesnego niejednokrotnie prowadzi do błędnej interpretacji. Słownik operujący bogatą dokumentacją materiałową daje jednak możliwość wglądu w większą grupę użyc danego wyrazu, co pozwala badaczowi oderwać się od jego językowych przyzwyczajęń. Choć hasła, dla których dysponujemy bardzo dużą liczbą różnorodnych poświadczeń, wiążą się z czasochłonną i żmudną pracą, są zwykle mniej kłopotliwe w opracowaniu niż te poparte pojedynczymi poświadczeniami tekstowymi.

Rzeczownik *przyroda* to wyraz, który jest dla współczesnego użytkownika języka całkowicie zrozumiały. Obecnie nazwa ta odnosi się do tego, co nas otacza, w szczególności świata roślin i zwierząt, innymi słowy: natury oraz zjawisk w niej zachodzących<sup>6</sup>. W XVI wieku wyraz ten odznaczał się bardzo niską frekwencją w języku, SPXVI odnotował tylko jedno jego użycie, a nazywał on wówczas ogół cech charakterystycznych dla kogoś lub czegoś, czyli – jak byśmy dziś powiedzieli: naturę czegoś lub kogoś:

- (5) Indoles [‘wrodzona właściwość, charakter, zdolność, skłonność’] Spofobność/ **przyrodá**. (UrsinGramm 163)

<sup>6</sup> Por. odpowiednie definicje rzeczownika *przyroda* w słownikach polszczyzny współczesnej: ‘**Przyroda** to wszystko, co nas otacza, a nie zostało stworzone przez człowieka, m.in. rośliny i zwierzęta, ziemia i woda, a także procesy i zjawiska, np. wiatr i burza.’ (ISJP) – ‘całokształt rzeczy i zjawisk tworzących wszechświat, świat (bez wytworów ludzkiej pracy), ziemia, woda i powietrze wraz z żyjącymi na nich i w nich roślinami i zwierzętami; natura’ (USJP) – 1. ‘całokształt świata organicznego i nieorganicznego; także: ogół rzeczy i zjawisk fizycznych oraz stosunków zachodzących między nimi; natura’; 2. ‘otaczający nas świat roślinny i zwierzęcy wraz z terenem, na którym istnieje i ze wszystkimi przejawami jego życia’ (NSJP) – 1. ‘ogół rzeczy i zjawisk wszechświata rodzących się, powstających samoistnie, bez udziału człowieka; natura’; 2. ‘świat roślinny i zwierzęcy z terenem, na którym się znajduje’ (SWJP).

W tym samym znaczeniu, lecz tu wyraźnie w odniesieniu tylko do ludzi, pojawił się także rzeczownik rodzaju męskiego *przyrod*:

- (6) że náuká zwiężnie mowienia [...] ieft od sámeho Bogá człowiekowi przydána/ y zá ofoblivy dar/ do iego **przyrodu** (że ták rzeke) wlepióna (Bud-Urząd 67v)

Wydaje się jednak, że został on tu utworzony doraźnie, o czym może świadczyć uwaga nawiasowa o charakterze metatekstowym, a sam wyraz prawdopodobnie zastąpił w powyższym cytacie rzeczownik *przyrodzenie*, od którego został utworzony przez ucięcie i z alternacją głoski wygłosowej. Być może zatem również rzeczownik rodzaju żeńskiego miał wówczas podobny, raczej efemeryczny, charakter. Przemawia za tym nie tylko jednostkowa egzemplifikacja w XVI wieku, ale także podobna w wieku XVII. LSJP notuje rzeczownik *przyroda* w omawianym znaczeniu, kwalifikując jako „rzadko używany”, i podaje jego pojedyncze poświadczenia: z cytowanego wyżej Jana Ursinusa (cyt. 5) oraz z tłumaczenia *Metamorphoseon* Owidiusza dokonanego przez Jakuba Żebrowskiego w 1636 roku<sup>7</sup>. Ponadto słownik rejestruje hasło *przyród* ‘gatunek (łac. *species*)’ wraz z cytatem z XVIII wieku oraz bogato ilustrowane hasło *przyrodzenie*.

To właśnie rzeczownik *przyrodzenie* w XVI-wiecznej polszczyźnie używany był zdecydowanie częściej. SPXVI notuje 1773 jego użycia, głównie w znaczeniu zbieżnym z ówczesnym znaczeniem wyrazów *przyroda* i *przyrod*. Pod hasłem *przyrodzenie* – kwalifikując jako dawne – wymienia je jeszcze SJPDor: ‘ogół właściwości, cech wrodzonych komu, rysów charakterystycznych dla czego; czyjaś natura, czyjś charakter, czyjeś usposobienie; istota czego’<sup>8</sup>. Zwykle jednak współczesne słowniki odnotowują pod – określanym jako potoczny – rzeczownikiem *przyrodzenie* już tylko jedno znaczenie: ‘zewewnętrzne narządy płciowe u ludzi’. W większości z nich rzeczownik ten traktowany jest jako nominacja niezależna od płci (zob. USJP, SWJP, SJPSz, SJPDor; NSJP w ogóle nie notuje tego hasła), choć zdarzają się też wyjątki – ISJP ogranicza nazwę do zewnętrznych narządów płciowych u mężczyzn, a w SW wyróżniono dwa oddzielne znaczenia: ‘części płciowe zarówno męskie, jak żeńskie’ oraz ‘członek męski’, oba oznaczając jako gwarowe. Funkcjonowanie wyrazu w języku jest o tyle interesujące, że dla okresu średnio-

<sup>7</sup> W WSEH (s.v. *ród*, s. 551–552) wzięto pod uwagę tylko to jedno poświadczenie u Lindego dla hasła *przyroda*, stąd mylnie podano jako pierwsze użycie rzeczownika wiek XVII, a nie XVI. SEJP w ogóle nie bierze tych incydentalnych wystąpień pod uwagę i wskazuje na późne, bo dopiero XIX-wieczne, pojawienie się wyrazu w polszczyźnie, zapewne z r. *priróda* ‘przyroda, natura; charakter, usposobienie; pochodzenie’.

<sup>8</sup> Warto również zwrócić uwagę, że SJPDor pod hasłem *przyroda* – oprócz wcześniej omówionego znaczenia współczesnego (tu: ‘całokształt świata organicznego i nieorganicznego; ogół rzeczy i zjawisk fizycznych oraz stosunków zachodzących między nimi; świat roślinny i zwierzęcy wraz z terenem, na którym występuje’ oraz *przestarz.* ‘ogół czynników, sił natury kształtujących organizmy żywe, zwłaszcza ludzi’) – notuje także znaczenie: ‘cechy, właściwości wrodzone komu, rysy charakterystyczne; istota, charakter kogo, czego’, kwalifikując je jako dawne.



polskiego owo znaczenie ma z kolei marginalną liczbę poświadczeń. Wśród nich znajduje się kilka w odniesieniu do męskiego organu płciowego, np.

- (7) Tego czaŃu w Rzymie Ńie vrodziło dzi[ecię] m[aiąc] cztury ręce tak teŃ  
oczi [y ufzy. Dwoie te]Ń mękie **przyrodzenie** miało. (BielŻyw 116)

lub do kobiecego – jak w XVII-wiecznym tłumaczeniu dzieła przypisywanego (niesłusznie) Albertusowi Magnusowi *O sekretach białogłowskich*:

- (8) Potym trzebá notowác znáki Ńtrácenia Páńnieńtwá: Ná co notowác trzebá:  
Ńe podczas Páńny cięŃzko Ńię pŃiá, ták Ńe ich **przyrodzenie** bárzo Ńię  
rozŃzerza, przy pierwŃzym obcowániu z meŃczyŃná, w cŃłonkách Ńwoich  
roŃłym (MagnSekt [184]),

a być moŃe nawet i do zwierŃcego, jak wynika z innego, nie do końca jednoznacz-  
nego, fragmentu tegoŃ utworu:

- (9) W KŃiedze Archigenefá czytámy, kiedyby **przyrodzenie** záięcze záwie-  
fzone było ná tym, ktory cierpi *pafšionem cholicam*, ábo Kolkę, pomaga  
mu. (MagnSekt 322)

W tym samym okresie wyraz stosunkowo częŃto pojawiał Ńię równieŃ w dzisiej-  
szym znaczeniu rzeczownika *przyroda* ‘natura’, np.

- (10) A iáko to **przyrodzenie** Ńpráwiło/ áby ciáło nieiáká folę miało/ ták teŃ  
chćiáło y to mieć/ áby duŃzy czaŃu nieco vŃyczono było (KuczbKat 295)
- (11) Bo infze ieŃt czo **przyrodzenie** dało, á infze czo Ńzczęfcie przynioŃło  
(BielŻyw 92)

Obecnie znaczenie to wyszło całkowicie z uŃycia, nie notujá go Ńłowniki polszczyz-  
ny wŃpółczesnej, a jedynie SW i SJPDor (z kwalifikatorem „dawny”), które obej-  
mujá wcześnieŃszy zasób leksykalny języka.

Tylko ten jeden przykád zawiętych zaleŃnoŃci międy dzisiajŃym a Ńrednio-  
polskim rozumieniem wyrazów *przyroda* i *przyrodzenie* pokazuje, jak istotne jest  
Ńwiadome odejŃcie od narzucanych przez naturalná kompetencję językowá uogól-  
nień. Jest to częŃto trudne, ale bez tego rozumienie tekstu dawnego naraŃone jest  
na percepcję skaŃoná, niepełná lub w ogóle będná. O zmianách zachodzących  
w leksyce trudno orzekać z duŃym stopniem uogólnienia, poniewáŃ nie majá one  
charakteru systemowego. W kształtowaniu Ńię nowych sensów wyrazów biorá  
udział złoŃone czynniki, zwykle o charakterze jednostkowym. Szczególnie duŃy  
udział w tym procesie ma wchodzenie do języka znaczeń przenoŃnych, zmiany  
zakresów uŃyć i specjalizacja jednostek języka oraz wzajemne oddziaływanie na  
siebie w róŃny Ńposób powiązanych ze sobá Ńłów, czy to przez zwiáŃki formalne,  
np. Ńłowotwórcze (jak w wypadku wyŃej omówionej pary leksemów), czy seman-  
tyczne, np. zwiázek synonimii (omówione poniŃej).

Przymiotnik *równy* nadal funkcjonuje w języku. Do dziś przetrwały jego znaczenia odnoszące się do wzajemnych relacji między co najmniej dwoma obiektami, zjawiskami, cechami itp. Wyraz mógł, i nadal może, nazywać również cechę pojedynczego obiektu. To właśnie znaczenia z tej grupy wydają się szczególnie interesujące, zwłaszcza te, które wykazują zależności semantyczne z przymiotnikiem *prosty*. Oba wyrazy nieprzerwanie mają jedno wspólne znaczenie odnoszące się do fizycznych cech obiektu: ‘prosty, równy w ujęciu liniowym, bez zakrzywień, bez zgięć’. Jako określenie człowieka przymiotnik *równy* używany jest obecnie głównie w znaczeniu ‘zrównoważony, nieulegający nastrojom; spokojny’ (NSJP), a w polszczyźnie potocznej również ‘sympatyczny, porządny, życzliwy, koleżeński; do rzeczy’ (NSJP)<sup>9</sup>. Zupełnie inne znaczenia – w odniesieniu do ludzi – charakteryzują dzisiejszy przymiotnik *prosty*, jest ich poza tym zdecydowanie więcej.

Kiedy konstatacje te zestawimy ze stanem XVI-wiecznym, okazuje się, że synonimiami przymiotników *równy* i *prosty* miała znacznie szerszy zakres niż obecnie. Ogólne znaczenia ‘zwykły, zwyczajny, pospolity (w odniesieniu do zjawisk, sytuacji itp. też: oczywisty)’, także ‘przeciętny, skromny; mało ważny’, charakteryzujące zarówno ludzi, jak i inne obiekty, są żywe do dziś dla wyrazu *prosty*<sup>10</sup>, jednak w renesansowej polszczyźnie były typowe również dla przymiotnika *równy*:

- (12) [Lew do Osła i Wieprza:] A ták proście wy v mnie to co ieft łufznego/  
A ia záfwe rátuie chętlíwie káfdego. Wieprz y Osieł obá fię zárázem  
zdumieli/ Mowiác/ żeśmy tey **rowney** rzeczy nie wiedzieli. (Papркоło  
112v)

<sup>9</sup> Por. też odnoszące się do człowieka definicje przymiotnika *równy* w innych słownikach współczesnej polszczyzny: 1.3. ‘Coś, co jest **równe**, nie ulega zmianom przez długi czas. Także o ludziach, np. takich, którzy nie poddają się nastrojom lub prezentują jednakowy poziom wiedzy lub umiejętności.’; 9. ‘Mówimy o kimś, że jest **równy**, jeśli jest sympatyczny, bezkonfliktowy i życzliwy.’ *Słowo potoczne* (ISJP) – ‘spokojny, zrównoważony, nieulegający nastrojom, zawsze taki sam, niezmienny’ (USJP) – 5. ‘taki, który utrzymuje stan równowagi psychicznej, zawsze taki sam; niezmienny, zrównoważony’; 8. *pot.* ‘taki, który jest koleżeński, życzliwy, budzi sympatię; do rzeczy’ (SWJP).

<sup>10</sup> Por. odpowiednie definicje przymiotnika *prosty* w odniesieniu do ludzi oraz rzeczy, czynności itp.: 4. ‘**Prosty** człowiek to ktoś zwyczajny i niczym się nie wyróżniający, czasem niewykształcony i nieobyty.’; ‘Coś, co jest **proste**, ma wszystkie istotne cechy i składniki, które powinno mieć, lecz nic ponadto. [= zwyczajny]’ (ISJP) – 2. ‘o człowieku: charakteryzujący się niezbyt wysokim poziomem intelektualnym, słabym poziomem wykształcenia, kultury, obycia towarzyskiego; prymitywny’; 3. ‘o człowieku: niewyróżniający się spośród innych ludzi; zwykły, przeciętny; także: stojący nisko w jakiejś hierarchii’; 4. ‘o przedmiotach: niewyróżniający się niczym, pozbawiony ozdób, niewykwintny; skromny, zwykły, pospolity, niewyszukany’; 6. ‘zwykły, zwyczajny, naturalny, oczywisty’ (USJP) – 2. ‘w odniesieniu do ludzi: charakteryzujący się niezbyt wysokim poziomem intelektualnym, niedostatkiem kultury, wykształcenia, obycia towarzyskiego; pospolity; prymitywny’; 3. ‘o kimś niewyróżniającym się spośród innych ludzi: zwykły, skromny, przeciętny; także: zajmujący najniższe szczeble w jakiejś hierarchii’; 4. ‘w odniesieniu do przedmiotów: niewyróżniający się niczym, przeciętny, pozbawiony ozdób, niewyszukany, niewykwintny, niewystawny’; 6. ‘zwykły, zwyczajny, naturalny, normalny’ (SWJP) – 2. ‘o ludziach lub przedmiotach: skromny; zwykły, pospolity’; 5. *książk.* ‘pozbawiony sztuczności; szczerzy, prawy, uczciwy’; 4. ‘zwykły, zwyczajny; naturalny, oczywisty’ (NSJP).

- (13) kiedyś ná krolá Ifzpañńkie<sup>80</sup> dworze/ trefiło fie iż iednego zacne<sup>80</sup> mlókořá/  
krol/ o **rowne** przewinienie/ w więzienie wziąć kazał (GórnDworz R5v)
- (14) Tákże theż rozważny człowiek o **rowną** rzecz fzkodá áby fobie miał  
tárgąc álbo niepotrzebnie fráłowác fláchetne przyrodzenie fwoie.  
(RejZwierc 77)
- (15) Arcybikup ná to powiedzwał/ iż nie o **rowne** rzeczy grá idzie (BielKron  
410)

W odniesieniu do człowieka przymiotnik wskazywał też często na jego niższe miejsce w jakiejś hierarchii:

- (16) Krol [...] wielką pieczęć Ianowi Oćielkiemu Iáłtrzębcowi/ człowiekowi  
Fámiliey **rowney**/ ále godności y wymowy wielkiej [...] dał. (BielKron  
1597 593),

również w formie substancywizowanej:

- (17) Czeřto fwary **rowni** zgodzã/ Ktore wielcy z fobã płodzã (BierEz L4v)

Dziś we wszystkich powyższych przykładach (12–17) użylibyśmy jedynie przymiotnika *prosty*, ponieważ tylko on kontynuuje przedstawione znaczenia.

Na tym tle szczególnie ciekawie przedstawia się nietypowe użycie przymiotnika *równy* u Reja:

- (18) Ano fnadz iefliń **rowný** pan Wierę też niezły zoctem chrzan (RejRozpr  
H2v)

Ma on tu charakter ewidentnie waloryzujący, wyrażenie *równy pan* nazywa bowiem osobę niewynoszącą się ponad innych, traktującą siebie na równi z innymi, niezależnie od własnego statusu społecznego. Podobnych konstrukcji z użyciem przymiotnika *prosty* nie znajdziemy ani w literaturze renesansu, ani w polszczyźnie współczesnej. W dzisiejszym języku potocznym funkcjonuje za to – o czym była mowa już wcześniej – przymiotnik *równy* w bardzo zbliżonym znaczeniu ‘życzliwy, porządny, koleżeński’, w wyrażeniach typu: *równy gość*.

Przy opisie leksemów użytych w tekstach XVI-wiecznych z oczywistych względów wykorzystuje się naturalną kompetencję językową w zakresie polszczyzny współczesnej. Odwołania do dzisiejszych znaczeń leksemów powinny mieć jednak charakter jedynie posilkowy. Zestawienie dawnych znaczeń, również antyfrastycznych, z dzisiejszymi może np. wskazać właściwą ścieżkę interpretacyjną, gdy poszerzymy zakres badań o całą rodzinę wyrazów lub przeanalizujemy nasze spostrzeżenia na grupie synonimów.

Oprócz zestawień o charakterze jednostkowym, dotyczącym wybranych aspektów konkretnych leksemów, wielkim ułatwieniem w pracy leksykografa jest możliwość przeprowadzania wszelkiego typu porównań w szerszym zakresie, co służy w ogóle właściwemu odczytaniu sensu badanego tekstu. Najbardziej oczywiste

zestawienia to kolacjonowanie różnych wydań tego samego utworu bądź konfrontacja dwu wersji językowych dzieła, w wieku XVI przede wszystkim polskiej i łacińskiej, ewentualnie – w wypadku dzieł leksykograficznych – posiłkowanie się znaczeniem zapisanych odpowiedników słowa w innym języku, łacińskim, niemieckim i in.

Jest jeszcze druga, zdecydowanie rzadziej pojawiająca się możliwość przeprowadzenia badań, w tym również porównawczych, mianowicie zapisy tekstu polskiego alfabetem innym niż łaciński. W dokumentach dyplomatycznych, które są pozostałością po kontaktach z kulturowym kręgiem o tradycjach orientalnych, z Tatarami, Ormianami, Karaimami, Żydami, odnajdziemy zapisane alfabetem arabskim polskie nazwy własne – osobowe i miejscowe, np. w *Rozporządzeniu sultana Bājezīda II dla posłów polskich* z 1489 roku pojawia się imię króla Polski, Kazimierza – غازمير (Abrahamowicz 1959: 23), czy nazwa miasta Poznań – بوزنان (Abrahamowicz 1959: 116) w liście sultana Sulejmāna I do króla Zygmunta Augusta z 1550 roku<sup>11</sup>. Jeszcze ciekawszym obiektem badań są polskie teksty dawne zapisane odpowiednio dostosowanym alfabetem arabskim, zwłaszcza te mające swoje odpowiedniki w grafii tradycyjnej.

Punktem wyjścia dla wszystkich przedstawionych rozważań dotyczących badania słownictwa dawnego jest tekst. Aspekt praktyczny, obycie z językiem danej epoki poprzez dobrą znajomość możliwie jak największej liczby utworów wówczas powstałych wprowadza badacza w językowy obszar dawnej polszczyzny. Podbudowa teoretyczna – wiedza ściśle lingwistyczna – język ten przybliża, natomiast rozbudowana, wielopłaszczyznowa wiedza o danym okresie historycznym stanowi konieczne dopełnienie kompetencji przy badaniu słownictwa dawnego i ustalaniu znaczeń leksemów w słownikach historycznych.

## Bibliografia

### Opracowania

- BARDACH Juliusz (1957): *Historia państwa i prawa Polski do roku 1795*, cz. I: *Historia państwa i prawa Polski do połowy XV wieku*. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- BAUDOIN de COURTENAY Jan Nieciśław (1922): *Zarys historii języka polskiego*. – Warszawa: Polska Składnica Pomocy Szkolnych.

<sup>11</sup> W wyżej wskazanych nazwach własnych brak rozróżnienia spółgłosek dźwięcznych i bezdźwięcznych, zatem w nagłosie imienia zapisano literę *ghajn* [g] i *bā* [b] w nagłosie nazwy miasta. W odróżnieniu od wyżej wskazanych nazw własnych w późniejszych tekstach polskojęzycznych zapisanych alfabetem arabskim wprowadza się już nowe grafemy – tureckie, perskie lub nowo utworzone – w celu bardziej adekwatnego oddania warstwy głosowej języka polskiego. Zapisywane są ponadto ułatwiające odczytanie tradycyjne znaki wokalizacyjne. Taki zapis jest zwykle spotykany w tefsirach, kitabach i innych tekstach Tatarów Wielkiego Księstwa Litewskiego.

- BOJARSKI Władysław, JUSTYŃSKI Janusz, KALLAS Marian, ŁASZEWSKI Ryszard (1981): *Historia ustroju Polski na tle powszechnym*. Wydanie drugie. – Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- BORAWSKI Stanisław (1995): *Tradycja i perspektywy. Przeszłość i przyszłość nauki o dziejach języka polskiego*. – Wrocław: Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej.
- BORDZIŁOWSKI Jerzy, ODLEWANY Marian (red.): t. I, Józef URBANOWICZ, Marian ODLEWANY (red.): t. II–III (1967–1971): *Mała encyklopedia wojskowa*, t. I–III. – Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.
- BRÜCKNER Aleksander (1906): *Nauka i sztuka*, t. III: *Dzieje języka polskiego*. – Lwów–Kraków: Tow. Nauczycieli szkół wyższych we Lwowie.
- DUBISZ Stanisław (2002): *Język – historia – kultura (wykłady, studia, analizy)*. – Warszawa: Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.
- KACZMARCZYK Zdzisław, LESNODORSKI Bogusław (1957): *Historia państwa i prawa Polski do roku 1795*, t. II: *Historia państwa i prawa Polski od połowy XV w. do r. 1795*. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- KALINA Antoni (1883): *Historia języka polskiego*. – Lwów: Nakładem autora, Drukarnia Ludowa.
- KALLAS Marian (1996): *Historia ustroju Polski X–XX w.* – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- KAMLER Marcin (red.) (1989): *Władza i społeczeństwo w XVI i XVII w. Prace ofiarowane Antoniemu Mączkowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- KLEMENSIEWICZ Zenon (1974): *Historia języka polskiego*. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe. [Wydanie drugie scalone – na podstawie wcześniej opublikowanych kolejno trzech części w latach 1961, 1965, 1972]
- KOBIELSKI Stanisław (1975): *Polska broń. Broń palna*. – Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- KORANYI Karol (1965–1967): *Powszechna historia państwa i prawa*, t. I–IV. Wydanie drugie. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- KUTRZEBE Stanisław (1926): *Historia źródeł dawnego prawa polskiego*, t. II. – Lwów–Warszawa–Kraków: Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.
- LAPRUS Marian (red.) (1979): *Leksykon wiedzy wojskowej*. – Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.
- LEHR-SPLAWIŃSKI Tadeusz (1947): *Język polski. Pochodzenie, powstanie, rozwój*. – Warszawa: Wydawnictwo S. Arcta.
- LUBAŚ Władysław (1990): *Kultura językowa Polaków*. – [w:] Stanisław DUBISZ (red.): *Język – kultura – społeczeństwo. Wybór studiów i materiałów*. – Warszawa: Nakładem Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, 8–16.
- MARCINIAK Stanisław (1987): *Język wojskowy*. – Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.
- MICHALSKI Jerzy (red.) (1984): *Historia sejmu polskiego*, t. I: *Do schyłku szlacheckiej Rzeczypospolitej*, opr. Juliusz BARDACH, Władysław CZAPLIŃSKI, Jerzy MICHALSKI, Anna SUCHENI-GRABOWSKA, Waclaw URUSZCZAK. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- NADOLSKI Andrzej (1974): *Polska broń. Broń biała*. – Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- NOWAK Tadeusz (1970): *Polska technika wojenna XVI–XVIII w.* – Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.
- SIKORSKI Janusz (1975): *Zarys historii wojskowości powszechnej do końca wieku XIX*. – Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.

- SIKORSKI Janusz, red. (1965): *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*, t. I: *Do roku 1648*. – Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.
- SŁOŃSKI Stanisław (1934): *Historia języka polskiego w zarysie*. – Lwów–Warszawa: Książnica Atlas.
- SONDEL Janusz (2001): *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*. Wydanie drugie. – Kraków: Universitas.
- SUCHENI-GRABOWSKA Anna, DYBKOWSKA Alicja (red.) (1993): *Tradycje polityczne dawnej Polski*. – Warszawa: Editions Spotkania.
- SZCZUCZKO Witold (1994): *Sejmy koronne 1562–1564 a ruch egzekucyjny w Prusach Królewskich*. – Toruń: Wydawnictwo UMK.
- URBAŃCZYK Stanisław (1963): *Periodyzacja dziejów języka polskiego*. – [w:] tegoż (red.): *Szkice z dziejów języka polskiego*. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 123–139.
- WALCZAK Bogdan (1995): *Zarys dziejów języka polskiego*. – Poznań: Kantor Wydawniczy SAWW.
- WERNER Jerzy (1974): *Polska broń. Łuk i kusza*. – Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- WIMMER Jan (1978): *Historia piechoty polskiej do roku 1864*. – Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.
- WYCZAŃSKI Andrzej (1999): *Historia powszechna. Wiek XVI*. – Warszawa: Wydawnictwo „Trio”.
- WYCZAŃSKI Andrzej (red.) (1979): *Spółczesność staropolskie. Studia i szkice*. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- ZAJĄCZKOWSKI Ananiasz (red.) (1959): *Katalog rękopisów orientalnych ze zbiorów polskich* (red.): Stefan STRELCYN, t. 1, cz. 1: *Katalog dokumentów tureckich. Dokumenty do dziejów Polski i krajów ościennych w latach 1455–1672*, opr. Zygmunt ABRAHAMOWICZ. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- ŻYGULSKI Zdzisław jun. (1975): *Broń w dawnej Polsce na tle uzbrojenia Europy i Bliskiego Wschodu*. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- ŻYGULSKI Zdzisław jun. (1986): *Broń wschodnia. Turcja, Persja, Indie, Japonia*. – Warszawa: Krajowa Agencja Wydawnicza.

## Słowniki

- ISJP – BAŃKO Mirosław (red.) (2000): *Inny słownik języka polskiego*, t. I–II. Wydanie drugie. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- LSjp: LINDE Samuel Bogumił (1854–1860): *Słownik języka polskiego*, t. I–VI. Wydanie drugie. – Lwów: Drukarnia Zakładu Ossolińskich.
- NSJP – SOBOL Elżbieta (red.) (2002): *Nowy słownik języka polskiego PWN*. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- SEJP – BORYŚ Wiesław (2005): *Słownik etymologiczny języka polskiego*. – Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- SJPDor – DOROSZEWSKI Witold (red.) (1958–1969): *Słownik języka polskiego*, t. 1–11. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Wiedza Powszechna.
- SJPSz – SZYMCZAK Mieczysław (red.) (1999): *Słownik języka polskiego PWN*, t. I–III. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN. [Na podstawie I wydania scalonego z 1995 r.]
- SPXVI – MAYENOWA Maria Renata, PEPLOWSKI Franciszek (red.) (1966–2012): *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. I–XXXVI. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź: Zakład

- Naukowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN. – od 1995: Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich (oraz materiały z kartoteki pracowni tegoż słownika w Toruniu).
- SWar – KARŁOWICZ Jan, KRYŃSKI Adam, NIEDŹWIEDZKI Adam (red.) (1900–1927): *Słownik języka polskiego*, t. I–VIII. – Warszawa: Nakładem prenumeratorów i Kasy im. Mianowskiego, Drukarnia „Gazety Handlowej”.
- SWJP – DUNAJ Bogusław (red.) (1996): *Słownik współczesnego języka polskiego*. – Warszawa: Wydawnictwo Wilga.
- USJP – DUBISZ Stanisław (red.) (2014): *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1–4. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- WSEH – DŁUGOSZ-KURCZABOWA Krystyna (2008): *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

### Materiały źródłowe

- BielKron – BIELSKI Marcin (1564): *Kronika, to jest historia świata* [...]. – Kraków: M. Siebeneicher.
- BielŻyw – BIELSKI Marcin (1535): *Żywoty filozofów, to jest mędrców nauk przyrodzonych* [...]. – Kraków: F. Ungler.
- BierEz – Biernat z Lublina (1578): *Żywot Ezopa* [...]. – Kraków: S. Szarffenberger.
- BudUrząd – BUDNY Szymon (1583): *O urządzie miecza używajacem*. – [Łosk: Daniel z Łęczycy].
- Cochan I – Rekognicyja podatkowa scholastyka Jana Powodowskiego [...] z 1571 r. – [w:] Janusz PELC (red.) (1985): *Cochanoviana*, t. I: *Źródła urzędowe do biografii Jana Kochanowskiego*, opr. Maria GARBACZOWA, Maria KARPLUKÓWNA, Waclaw URBAN. – Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź: Zakład Naukowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, 167.
- GórnDworz – GÓRNICKI Łukasz (1566): *Dworzanin*. – Kraków: M. Wirzbięta.
- KuczKat – KUCZBORSKI Walenty (1568): *Katechizm albo nauka wiary i pobożności krześcijańskiej* [...]. – Kraków: M. Szarffenberger.
- ŁaskiSprRyc – [ŁASKI Stanisław] (1599): *Spraw i postępów rycerskich i przewagi opisanie krótkie*. – Lwów [s. off.].
- MagnSokr – Albertus Magnus (1698): *O sekretach białogłowskich, mocy ziół, kamieni i zwierząt osobliwych*, tłum. anonim. – Amsterdam: druk. polska pod znakiem Orła Białego.
- PapRkoło – PĄPROCKI Bartosz (post 1623): *Koło rycerskie*. – [Raków]. [Powstanie: ca 1576].
- RejRozpr – REJ Mikołaj (1543): *Krótką rozprawą między trzema osobami, panem, wójtem a plebanem* [...]. – Kraków: M. Szarffenberg.
- RejZwierc – REJ Mikołaj (1568): *Żwierciadło albo kształt, w którym każdy stan snadnie się może swym sprawom jako we zwierciadle przypatrzeć* [...]. – Kraków: M. Wirzbięta.
- UrsinGramm – URSINUS Jan Leopolda (1592): *Methodicae grammaticae libri quatuor*. – Lwów: M. Garwolczyk.
- Volck – VOLCKMAR Mikołaj (1596): *Dictionarium trilingue tripartitum*. – Gdańsk: I. Rhodius.
- ZapWpolKość – Księga miejska Kościana, nr 9. – [w:] *Zapiski wielkopolskie*. – rkps Archiwum Państwowe w Poznaniu z lat 1529–1551.

ALEKSANDRA JANOWSKA  
Uniwersytet Śląski

## **Między przestrzenią a czasem. Ewolucja temporalnych przyimków wtórnych w polszczyźnie<sup>1</sup>**

### Streszczenie

Artykuł poświęcony został ewolucji wtórnych przyimków o znaczeniu temporalnym, których podstawą były wartości przestrzenne, np. *koło*, *blisko*, *w przeciagu*. Związek między treściami przestrzennymi i czasowymi uznać należałoby za jedną z najtrwalszych relacji semantycznych. I chodzi nie tylko o więzy genetyczne, ale przede wszystkim o trwałą korelację znaczeniową, większość bowiem analizowanych przyimków zachowuje paralełę semantyczną, ma charakter i przestrzenny, i temporalny. Stała zależność semantyczna między znaczeniami przestrzennymi i temporalnymi tworzy swoiste ramy zachodzących zmian w obrębie interesującej nas grupy. W wyniku jednak różnorodnych przeobrażeń może dojść do utraty związku między obu wartościami, usamodzielniania się wartości temporalnych przyimków i tworzenia nowych jakości. Materiał, który poddano analizie, wybrany został głównie ze słowników historycznych, a uzupełniony ekscerpcją wybranych tekstów.

**Słowa kluczowe:** czas i przestrzeń, przyimki, językoznawstwo diachroniczne, zmiana językowa

## **Between space and time. The evolution of temporal secondary prepositions in Polish**

### Abstract

This article is devoted to evolution of secondary prepositions of temporal importance, which were based on spatial values e.g. *koło*, *blisko*, *w przeciagu*. The relation between the spatial and time content should be considered as one of the most lasting semantic relationships, perceived not only in terms of genetic bonds but, first and foremost, considered a long-

---

<sup>1</sup> Artykuł finansowany jest z grantu *Polskie wyrażenia funkcyjne w ujęciu diachronicznym* (Narodowe Centrum Nauki nr UMO-2011/01/B/HS2/04643).



lasting semantic correlation, since most of the prepositions in study retain a semantic parallel and are of both spatial and temporal nature. This permanent relation between the spatial and temporal meanings creates a specific context for changes occurring within the discussed preposition group. However, the varied changes may lead to a loss of relation between both values or induce the temporal content of prepositions to become independent and create new qualities. The analyzed material was chosen mainly from historical dictionaries and complemented by excerpts from selected texts.

**Key words:** space and time, prepositions, diachronic linguistics, linguistic change

Relacje między językowym opisem przestrzeni a opisem czasu stanowią jedno z najciekawszych powiązań, wartych pełnej, diachronicznej charakterystyki. Gdy spojrzymy na nie w kontekście przeobrażeń, jakim poddane są językowe wyznaczniki czasu, widzimy, jak owe więzy wyraźnie ukierunkowują zachodzące zmiany i jak trudno w interpretacjach historycznych obejść się bez odniesienia do nich.

Brak do tej pory syntetycznego oglądu wspomnianego zjawiska może trochę dziwić. Być może wynika to z rozległości zagadnienia, a być może z przekonania, iż mamy do czynienia z faktami językowymi zbyt oczywistymi, niewymagającymi zaangażowania badawczego, faktami, których opis niewiele wniesie<sup>2</sup>. Tymczasem wydaje się, że właśnie taki materiał stanowi dobrą ilustrację zaproponowanego przedmiotu refleksji – ciągłości i zmienności języka – dwóch zjawisk nie tylko niewykluczających się, ale wręcz wzajemnie się uzupełniających.

Z konieczności nie proponuję jednak spojrzenia ogólnego na omawiane zagadnienie, ale jedynie analizę wybranej grupy wyrazów. Grupa ta to niewielka klasa przyimków wtórnych – dodajmy, dosyć sztucznie wyodrębniona, gdyż tworzy specyficzną pod względem semantycznym całość z przysłówkami temporalnymi. Co więcej, wiele wyrażen ma charakter homonimiczny, por. *blisko* jako przyimek i jako przysłówek. Niemniej na przykładzie nawet tak wydzielonego, niewielkiego zbioru można – jak sądzę – pokazać pewne prawidłowości rozwoju w kontekście interesujących nas zagadnień ewolucyjnych.

Termin przyimki wtórne w artykule rozumieć będę szeroko, rozciągając pole obserwacji również na ekwiwalenty przyimkowe<sup>3</sup>. Z punktu widzenia diachronicznego takie rozwiązanie wydaje się lepsze niż wyznaczanie ostrych granic klasyfikacyjnych, pomijam jednak w tym miejscu dokładniejsze uzasadnienie.

Na pierwszy rzut oka sądzić można, że kierunek zmian zachodzących we wskazanej klasie jest z góry określony i wyznaczony stałymi wyznacznikami, dokład-

---

<sup>2</sup> Nie oznacza to, że zagadnieniami takimi się nie zajmowano szczegółowo, wystarczy przywołać prace Renaty Przybylskiej ujmujące semantykę przyimków pierwotnych z kognitywnego punktu widzenia (Przybylska 2002).

<sup>3</sup> Czesław Lachur za ekwiwalenty przyimka uznaje formy wyrazowe innych części mowy, „które w określonych warunkach kontekstowych pełnią funkcje przyimka, pozostając przy tym w ramach swojej części mowy” (Lachur 2010: 126). Ekwiwalentami są zarówno tzw. analogi, jak i korelatory (klasy te różnią się zdolnością przekształcania się w przyimki).

niej mówiąc – ścisłą korelacją semantyczną wartości przestrzennych i czasowych. W większości wypadków cechy te przymyki przejmują za swoimi podstawami, wyrazami, z których się wykształciły. Przymyki innego typu, niezwiązane z przestrzennością, np. *lada*, w *miarę* mają zdecydowanie mniejsze znaczenie, dodajmy jedynie, że i w tym wypadku należałoby mówić o wtórności znaczeń czasowych.

Według współczesnych opracowań do przymików temporalnych zalicza się: *blisko*, *koło*, *około*, *lada*, *między*, *pomiedzy*, *podczas*, *w przeddzień*, *na progu*, *u progu*, *w miarę*, *razem z*, *wraz z*, *na początku*, *z początkiem*, *pod koniec*, *na końcu*, *w końcu*, *na zakończenie*, *z końcem*, *na schyłku*, *na przelomie*, *w środku*, *w ciągu*, *w trakcie*, *w toku*, *w przeciągu*, *na przeciąg*, *z perspektywy*, *przy okazji* itd.<sup>4</sup> Sama już lista uświadamia, z jak ścisłym związkiem semantycznym przestrzenno-czasowym mamy do czynienia. W zdecydowanej większości przypadków doszukać się można choćby odległych powiązań z obrazem przestrzennym. Chodzi jednak nie tylko o więzy genetyczne, ale przede wszystkim o trwałe związki semantyczne, wiele bowiem z wymienionych wyrażen zachowuje paralełę znaczeniową, wyznacza (lub wyznaczała) zarówno relacje przestrzenne, jak i temporalne. Przykładowo, wyrażenie *na początku* może być użyte w konstrukcjach wskazujących na miejsce: *Szedł na początku kolumny*, a także czas: *Na początku roku szkolnego zapraszamy rodziców dzieci na spotkanie*; taką samą odpowiedniość mamy w wypadku przymika *między* – mówimy *między młotem a kowadłem*, ale też *między 12 a 13* itd.

To mocne powiązanie semantyczne nie dziwi, przymyki o funkcji przestrzennej z natury swojej predysponowane są do opisu relacji czasowych, wszak czas postrzegamy przez pryzmat przestrzeni. „Wyjątkowy poprzez swą niematerialność status czasu – jak pisze Maria Świerzowska – jaki w świecie fizycznym przypisuje mu postrzeganie zmysłowe, staje się szczególnie wyraźny w zestawieniu z rzeczywistością przestrzeni” (Wojtyła-Świerzowska 1994: 145)<sup>5</sup>.

Spójrzmy zatem w historii na wspomnianą wieloznaczność przymików, od niej właśnie proponuję rozpocząć nasze rozważania. Poświadczenia owej polisemii odnajdziemy już w najdawniejszych wiekach, często stanowi ona trwałą cechę przymika, istniejącą przez wieki, por.<sup>6</sup>

<sup>4</sup> Podaję za: Milewska (2000), Lesz-Duk (2011).

<sup>5</sup> Relacje między przestrzenią a czasem nie są tak oczywiste i proste (zob. np. streszczenie różnych stanowisk w: Łyda (2005)), dla polszczyzny przyjąć jednak zapewne możemy prymat opisu przestrzennego. Samo zagadnienie jest niezwykle ciekawe, rezygnuję jednak z dłuższych wywodów na ten temat, gdyż dla naszych rozważań nie ma to większego znaczenia.

<sup>6</sup> Materiał językowy został zebrany ze słowników historycznych z wykorzystaniem przeglądarki Poliqarp. Ze słowników też pochodzą podawane definicje. Drugim źródłem były teksty udostępnione w bibliotekach internetowych, głównie Google Książka.

**blisko**

*Jednego dnia silny lew przyszedł blisko Nazareta.* Rozm 138 (SStp)<sup>7</sup>,

*Też i ci blisko śmierci, którzy się plawią po wodzie.* Biel Żyw 22,134 (SXVI),

**koło**

*Bądźcie trzeźwi a czujcie [bobrii estote et vigilate] bo dyjabeł przeciwnik wasz krąży koło was.* Leop I.Petr 5/8 (SXVI, hasło: *diabeł*<sup>8</sup>),

*Hirquitallire – Początek mięszszego mówienia, w młodzięncu koło 18 roku.* Calep 484b (SXVI, hasło *mięszzy*).

Ciekawsze są, oczywiście, przykłady nieznane dwudziestowiecznej polszczyźnie. Materiał historyczny dostarcza nam ich sporo, por.

**na przodku**

*Na przodku miesiąca sierpnia, ściągnęły się wojska książąt nad Dunaj.* BielKron 226 v (SXVI),

*... przeważny będąc na morzu, zdało się mu być kraj świata, gdzie tam założył słupy kamienne w morzu na przodku Afryki a na końcu Hiszpaniej.* BielKron 269v (SXVI, hasło: *kraj*),

**podle**

*Kiedy kmiecie poczynają żąć, dać im pokój tydzień, aby zaś drugi tydzień, kiedy w dworze poczną, dzień podle dnia robili.* Haur. Ek. 69 (SL, hasło: *począć*),

*Stanęła podle łoża, lecz nie śmiała budzić, czy nie chcąc darmo prosić, czy sennego truduć.* (A. Mickiewicz, *Konrad Wallenrod i Grażyna*, Paryż 1851, s. 231 (przedruk: Warszawa 1982),

**śród**

*Gdy są weszli w sień, namięcili ogień śród sieni (in medio atrii Luc 22,55).* Rozm 674 (SStp),

*Gdyżci jest było śród nocy dnia niedzielnego, tedy więc Maryja jest była swego synka porodziła.* Gn 4a (SStp),

**wpośród:**

*Wól buja wpośród ziola.* Żebr. (SWar, hasło: *bujac*),

*Wpośród południa w samo gorąco zachmarzasz często miłość świecącą.* L. (SWar, hasło: *zachmurzyć*);

**naśród:**

*Tarant pies leżał naśród izby.* Pot (SWar, hasło: *tarant*),

*Jahrmarekt fällt auf Mit-Fasten ein, Jarmark przypada na śród postu [...].* ErnHand 527 (SXVII– 1. poł. XVIII).

Co ważne, omawiana paralela funkcyjna powielana jest we wszystkich wiekach, przejmują ją przyimki wykształcone także w późniejszym okresie, co świadczą o ciągłej żywotności tego modelu. Oto przyimek złożony *poprzez*, powstały w XIX wieku, jako wskaźnik translatywności:

<sup>7</sup> Cytaty ze słowników podaję w transkrypcji, w wypadku bowiem analiz semantycznych wiernie odtwarzanie grafii dawnych tekstów nie jest potrzebne.

<sup>8</sup> Ponieważ wiele przykładów zostało odnalezionych dzięki przeglądarce Poliqarp, podaję dodatkową informację, w którym miejscu można odszukać wypisany cytat. Dodam, że definicje słownikowe (chodzi o słowniki: SL, SWil, SWar) traktuję również jako cytaty.

*Głosy były tak rozmaite, że zupełnie pokrywały szum szorującej **poprzez** trzciny rzeki. Kon. (SWar, hasło: szorować),*

mógł również wystąpić w konstrukcji czasowej:

*Więc kto sobie dziś rości jakieś prawo do polskiego języka, niechaj **poprzez** życie całe, **poprzez** wszystkie lata swoje pije z tej przeczystej krynicy pieśni jego, a ta krynica go ożywi, pokrzepi, wyzwoli od wszelkiej niemocy i uchroni mowę jego ... (Józef Kremer, *Listy z Krakowa*, t. 3, Kraków 1869, s. 526).*

To samo dotyczy leksemu **poprzed**<sup>9</sup>:

*Wy, o którym jeszcze wczora tylko we śnie, tylko w marze: jak owi dawni mocarze, Wy na koniu, siwym koniu, **poprzed** dom mój, z wieścią. Wyspiański, *Wesele* (NKJP), *Wigilja* (...) dzień **poprzed** świętem, często łączony z postem, przedświcie. (SWar, hasło: wigilja);*

a nawet **ponad**:

*(...) kraj położony **ponad** Dniestrem aż ku granicom tatarskim. (SWar, hasło pobereże), *Królewna nie mogła spać **ponad** rankiem. (SWar).**

Niektóre jednak użycia temporalne, sądząc z rzadkości ich pojawiania się w tekstach, mają raczej charakter okazjonalny. Takich okazjonalizmów znajdziemy też sporo w języku współczesnym (por. *Spotkajmy się w okolicy piątku*). I to właśnie tego typu przykłady najwyraźniej pokazują łatwość wykorzystywania wyrażeń przestrzennych do opisu czasu.

Przedstawione egzemplifikacje dają świadectwo z jednej strony stałości relacji przestrzenno-czasowych, z drugiej jednak dokumentują, iż choć pozostaje ta sama zasada opisu, wypełniana jest różnie. Stąd ciągły ruch w obrębie opisywanej klasy leksemów, sprzyjający daleko idącym zmianom.

Możemy też inaczej powiedzieć: Stała zależność między znaczeniami przestrzennymi i temporalnymi tworzy swoiste ramy zachodzących procesów. Ale – jak wiadomo – zmiany czasami wymykają się schematom, otwierając drogę nowym ścieżkom nominacji. Pokazywałam już przykłady zaniku lub rozluźnienia więzi semantycznej przestrzenno-czasowej. Warto temu zagadnieniu przyjrzeć się nieco uważniej i zadać pytanie o przyczyny zachodzących procesów, ale przede wszystkim – o konsekwencje.

Paralela funkcji przestrzenno-czasowej ulega zachwianiu w wyniku różnorodnych czynników, uogólniając – mówić należałoby o dwóch podstawowych przyczynach. Jedna z nich to ewolucja semantyczna przyimków – zmiana znaczeniowa (dotyczy to głównie wartości przestrzennej), może skutkować zanikiem użycia przyimka w temporalnej frazie nominalnej. Oto przykład: *wśród* jako przyimek

<sup>9</sup> O ewolucji przyimków tego typu zob. Janowska (2014).

temporalny (*Blado świecący wśród nocy, nadszedł wśród naszej rozmowy Pan Podstoli* Kras. *Podstoli* 288, SDor) znany był jeszcze w XIX wieku, oznaczał ‘czas, w którym coś się dzieje’. Znaczenie takie utrzymuje się w polszczyźnie, dopóki leksem ów miał wartość przestrzenną ‘w środku’ (obecnie dochodzi komponent semantyczny ‘wśród wielu obiektów’). Podobnie przyimek *ponad* wraz z wycofaniem się treści ‘blisko’ utracił możliwość wskazywania relacji czasowych.

Zdarza się też, że w wyniku różnych przeobrażeń semantycznych, mimo iż przyimki nadal wskazują na przestrzeń i czas, powiązania semantyczne są nieco zatarte i trudniej dociec zależności tych treści. I tak przyimki *wedle* i, wspomniany już wcześniej, *podle* dość długo w historii zachowują pierwotną wartość przestrzenną ‘wzdłuż, przy, blisko czegoś’ (komponent semantyczny ‘blisko’ jest tu najważniejszy):

*Iżę pani Katarzyna rąbiła las wedle rzeki Radomirza. 1427 MPKJ II 307 (SSStp)*  
*Stoi jawór wedle wody. (SWil)*

Obok pojawia się i wartość temporalna, niewątpliwie genetycznie związana z treściami lokatywnymi, ale ów związek w wyniku ewolucji semantycznej ulega pewnemu zatarciu<sup>10</sup>:

*Wodę tę dzień wedle dnia pić, nie jako niektórzy przerywają. Petr (SWar)*  
*Oj, nocka wedle nocki nie mogę jej przespać. (SWar, hasło: wedle).*

Z czasem *podle* wychodzi z użycia, *wedle* przejmuje funkcję wskazywania relacji stosowności, giną użycia i przestrzenne, i czasowe.

O zmianach funkcji przyimków decyduje też, co wydaje się oczywiste, rywalizacja synonimów, por. *wskróś* (*skróświekowy* ‘przez wieki trwający, wskróś wieki ciągnący się’; SWar), który traci zdolność konstytuowania konstrukcji temporalnych na rzecz *przez*.

Najczęstszym i najbardziej spektakularnym efektem rozluźniania się związku przestrzenno-czasowego jest wycofanie się jednej z funkcji przyimka: przestrzennej lub temporalnej.

Wygasanie znaczenia czasowego już częściowo omówiłam, natomiast druga ewentualność – zanik wartości przestrzennej wydaje się znacznie ciekawszy z naszego punktu widzenia. Taki proces oznacza bowiem usamodzielnienie się treści temporalnych. Za pierwszą ilustrację niech posłuży przyimek *około*, który współcześnie w słownikach odnotowywany jest już jedynie w funkcji temporalnej (np. *około dwunastej*), treści przestrzenne odsuwają się na dalszy plan i zanikają dawne użycia typu *stanął około domu* czy *Chłopi siedzą około ognia* StryjKon 161

<sup>10</sup> Warto też pamiętać, że znaczenia czasowe nie muszą już u samej genezy stanowić prostego odzwierciedlenia relacji przestrzennych. Jeśli porównamy zdania *Odjechał sprzed domu* i *To fotografia sprzed wojny*, widzimy, że treści temporalne przyimka *sprzed* nie stanowią bezpośredniego przełożenia stosunków latywnych, jak np. w wypadku przyimka *między* (*Między stołem a krzesłem i między dwunastą a trzynastą*).

(SDor). Być może w poczet tego typu przykładów wliczyć należałoby też przyimek *w trakcie*, którego podstawę stanowił rzeczownik w dawnej polszczyźnie oznaczający ‘drogę, szlak’; wtórnie: ‘bieg, ciąg’, ‘przebieg, rozciągłość w przestrzeni’. Warto odnotować, że wyrażenie *w trakcie* (zapewne jeszcze nie przyimek) w siedemnastowiecznych tekstach udokumentowane zostało jedynie w kontekstach przestrzennych:

(...) *z lasem larynowym do udziebna z dawna należącym, a leżącemi w wojewodztwie smoleńskim, w powiecie starodubskim, w trakcie owej góry* (...) Vorb. 1644 s. 215 (K SXVII–XVIII).

Wartości czasowe pojawiają się później, na pewno znane są polszczyźnie XIX-wiecznej, w tym czasie też stają się dominujące (zastępując np. dawne *w pośrodku, wśród*).

Do tej pory podawałam ilustrację polisemii wyrażen przyimkowych, sugerując, iż aby znaczenie temporalne powstało, musiał najpierw ukształtować się przyimek w funkcji lokatywnej. Nie zawsze jednak tak jest. Pod tym względem warte uwagi są choćby przyimki *w przeciągu, na przelomie, w ciągu, na progu*. Wszystkie niewątpliwie związane są genetycznie z wyrażeniami wskazującymi na relacje lokatywne (lub latywne), choć ten związek ma różny charakter. *Przeciąg, ciąg* to pierwotnie leksemy wskazujące na rozciągłość w przestrzeni (por. *przeciąg miejsca, ciąg gęsi*), a *przełom, na progu* wyznaczały miejsce (*przełom* ‘miejsce zgięcia, złamania’ od *przełomić*).

Przyjrzyjmy się uważniej przyimkom o wspólnym rdzeniu: *w ciągu* i *w przeciągu*. Wyrażenie *w ciągu* w znaczeniu przestrzennym pojawia się rzadko w historii polszczyzny, choć takie przykłady też odnajdziemy:

*Jeżeli w ciągu ściany granicznej znajdują się znakomitszej wielkości drzewa, na tych przez sąd graniczny wyrzynane bywają znaki na kształt krzyża, które zowią naciosy. Zabór. 358 (SL, hasło: nacios).*

(...) *a jeżeli w ciągu tego muru, jakie trafiło się jezioro, lub rzeka, tedy statki pełne kruszcu i kamieni zanurzali, na fundamenta, a to uczynili starych wieków.* (Chmielowski: *Nowe Ateny*, GT).

Nie udało mi się natomiast odszukać wyrażenia przyimkowego *w przeciągu* w kontekstach typowo przestrzennych, jeżeli były, musiały należeć do rzadkości.

Wiele wskazuje zatem na to, że w wypadku tych przyimków (a na pewno gdy chodzi o *w przeciągu*) musimy odrzucić schemat ewolucji:

przyimek przestrzenny → przyimek temporalny.

Jako przyimki bowiem wymienione wyrażenia ukształtowały się w znaczeniu czasowym, nie przestrzennym. Funkcja przestrzenna może być tylko ubocznym efektem, użyciem okazjonalnym. Przypomnijmy, że rzeczowniki *przeciąg, ciąg* od dawna łączyły się z rzeczownikami oznaczającymi czas, nie wszystkie użycia znane są nam współcześnie, obok więc *ciąg żołnierzy, ptaków, przeciąg powietrza*,

mamy *ciąg dni, ciąg wieków, przeciąg dnia* (*Dzień przeciąg dnia od wschodu do zachodu słońca* Dan Det II, 76, KSXVII). To właśnie na bazie takiego znaczenia rzeczownika, jak sądzę, wykształciły się interesujące nas leksemy. Podobne uwagi dotyczą też wspomnianych wyżej wyrażen przyimkowych *na przelomie, na progu*<sup>11</sup>.

O tym, że przyimki temporalne, choć dostrzeżemy w nich ślady obrazowania przestrzennego, mogą tworzyć klasę specyficzną, charakterystyczną tylko dla wyrażania relacji czasowych, świadczą też powstałe w wyniku leksykalizacji wyrażenia takie, jak *podczas, w czasie (w okresie, w dobie)*. Zależność od wartości przestrzennych nie jest w nich tak oczywista, jak w przykładach podawanych wcześniej. Można byłoby co prawda uznać, że współczesny przyimek *w czasie* ukształtował się według schematu przestrzennego, semantyka przyimka prostego *w* zapewne była istotna. W wypadku jednak przyimków (ekwiwalentów przyimkowych) powstałych później: *w okresie, w dobie* to już raczej kwestia analogii, a nie odniesienia do przestrzenności. Takie rozróżnienie z punktu widzenia diachronicznego jest ważne, wszak są to różne procesy. Analogia przez swoją nieregularność sprzyja zmianom wykraczającym poza zastane schematy, opiera się bowiem często na drugorzędnych cechach podobieństwa, czasem trudnych do przewidzenia.

Odpowiednika w postaci przyimka przestrzennego nie miało np. wyrażenie *odprzed* (jeśli w ogóle uznamy jego status przyimkowy)<sup>12</sup>, powstałe z połączenia dwóch przyimków *od* i *przed* (*odprzed wojny*). Możemy doszukiwać się znaczeń przestrzennych, niewątpliwie jednak jednostka ta powstała przez zespolenie dwóch przyimków o znaczeniu temporalnym. Konstrukcji *odprzed* w funkcji przestrzennej w języku ogólnym nigdy nie było.

To oczywiście tylko wybrane przykłady.

Należałoby zatem mówić o co najmniej dwóch podstawowych ścieżkach rozwoju przyimków temporalnych:

1. przyimek o znaczeniu przestrzennym jako podstawa przyimka o znaczeniu temporalnym (*w trakcie*) lub równoległy rozwój funkcji przestrzennej i temporalnej (*blisko, koło*)

2. ukształtowanie się przyimka temporalnego na bazie znaczeń przestrzennych jednak bez fazy przyimka przestrzennego (*w przeciągu*).

Jak zatem widzieć ową relację przestrzenno-czasową w wypadku przyimków wtórnych?

Metafora przestrzenna mocno osadzona jest i w języku, i w umyśle ludzkim, nowe przyimki przestrzenne (wskazujące np. bliskość), jeśli takie powstaną, zapewne przejmą również funkcję oznaczania stosunków czasowych. Istnieją

<sup>11</sup> *Na progu* wymagałoby osobnej, dokładnej analizy dokumentującej, iż leksykalizacja tego wyrażenia wiąże się właśnie z szerzeniem się znaczenia temporalnego.

<sup>12</sup> Bogusław Kreja nie widział tu przyimka ze względu choćby na jednostkowość opisywanego połączenia *od +przed+ wojny* (Kreja 1991). W NKJP odnajdziemy jednak też inne podobne konstrukcje, co sugeruje powolne kształtowanie się przyimka *odprzed*.

bowiem pewne elementy stałe w ewolucji form temporalnych, podstawowe dla ich rozwoju w całej historii i ciągle żywe. Zmiany, jeśli zachodzą, najczęściej nie naruszają tych podstawowych schematów przeobrażeń, zbyt silnych i wyrazistych zasad, aby pojedyncze odstępstwa od nich mogły wpłynąć na istotne zmiany, w każdym razie w krótkim czasie.

Niewątpliwie powolne usamodzielnianie się przyimków temporalnych jest jednak faktem. Usamodzielnienie nie polega tylko na tym, że przyimki temporalne tracą związek ze swoją podstawą przestrzenną. Przyimki tego typu powstają też na bazie innych wyrażen temporalnych, tworząc konstrukcje specyficzne, charakterystyczne tylko dla tej grupy. Oczywiście, możemy się doszukać owej przestrzenności nawet w nich. Poszukiwanie tak głębokich więzów jest jednak pewną pułapką. Mówimy bowiem wówczas o związkach przestrzennych tam, gdzie podstawą konstituowania były inne procesy. Łatwo tu o nadinterpretację.

### Bibliografia

- BIEŃ Janusz (2012): Skanowane teksty jako korpusy. – *Prace Filologiczne* LXIII, 25–36.
- JANOWSKA Aleksandra (2014): Przyimki złożone typu *spod, popod* w polszczyźnie. Uwagi o chronologii i genezie. – [w:] *Wyrażenia funkcyjne w perspektywie diachronicznej, synchronicznej i porównawczej*. Krystyna KLESZCZOWA, Agnieszka SZCZEPANEK (red.). – Katowice: Uniwersytet Śląski, 257–274.
- KREJA Bogusław (1991): Problem formacji typu *odprzedwojna, powakacje*. – *Język Polski* 71, 231–233.
- LACHUR Czesław (2010): Uwagi o statusie jednostki przyimkowej. – *Studia Rossica Posnaniensia* 35, 123–131.
- LESZ-DUK Maria (2011): *Przyimki wtórne w języku polskim. Stan współczesny i ewolucja*. – Częstochowa: Wydawnictwo Akademii im. Jana Długosza.
- ŁYDA Andrzej (2005): Czas, przestrzeń, komunikacja. – [w:] *Czas w języku i kulturze*. Janusz ARABSKI, Ewa BORKOWSKA, Andrzej ŁYDA. – Katowice: Wyższa Szkoła Zarządzania Marketingowego i Języków Obcych. PARA, 73–81.
- MILEWSKA Beata (2003a): *Przyimki wtórne we współczesnej polszczyźnie*. – Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- MILEWSKA Beata (2003b): *Słownik przyimków wtórnych*. – Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- PRZYBYLSKA Renata (2002): *Polisemia przyimków polskich w świetle semantyki kognitywnej*. – Kraków: Universitas.
- WOJTYŁA-ŚWIERZOWSKA Maria (1994): Nazwy miar czasu w polszczyźnie. – [w:] *Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku*. Kwiryna HANDKE, Hanna DALEWSKA-GREŃ (red.). – Warszawa: Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, 145–161.

### Słowniki, korpusy tekstów (wraz ze skrótami)

- SWar – KARŁOWICZ Jan, KRYŃSKI Adam, NIEDŹWIEDZKI Władysław: *Słownik języka polskiego*. T. 1–8. – Warszawa 1900–1927 (przedruk: Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1952–1953).



- K SXVII – 1. poł. XVIII – Kartoteka *Słownika języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku*. – <http://www.rcin.org.pl/publication/20029>
- GT – *Korpus GT projektu IMPACT* [http://poliqaip.wbl.klf.uw.edu.pl/pl/IMPACT\\_GT\\_1/](http://poliqaip.wbl.klf.uw.edu.pl/pl/IMPACT_GT_1/) (GT)
- SL – LINDE Samuel: *Słownik języka polskiego*. T. 1–6. – Warszawa 1807–1814 (przedruk: Warszawa 1951).
- NKJP – *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, strona <http://nkjp.pl/>
- SXVII – 1. poł. XVIII – *Słownik języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku*. Krystyna SIEKIERSKA (red.). T. 1. – Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN, 1996–2004, z. 1–5. – wydanie elektroniczne: <http://xvii-wiek.ijp-pan.krakow.pl> .
- SWil – *Słownik języka polskiego*. A. ZDANOWICZ i in. (red.). – Wilno 1861. – Edycja elektroniczna <http://eswil.ijp-pan.krakow.pl/>
- SDor – *Słownik języka polskiego*. Witold DOROSZEWSKI (red.). T. 1–11. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1958–1969 .
- SXVI – *Słownik polszczyzny XVI wiek*. Maria MAYENOWA (red.). T. 1–36. – Wrocław–Warszawa–Kraków: Instytut Badań Literackich PAN, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1966–2011
- SStp – *Słownik staropolski*. T. 1–11. Stanisław URBAŃCZYK (red.). Wrocław–Kraków: Ossolinum, Instytut Języka Polskiego PAN, 1953–2002 .

HELENA GROCHOLA-SZCZEPANEK  
Instytut Języka Polskiego PAN  
Kraków

## **Nazwy określające płeć w mowie starszych i młodszych mieszkańców wsi**

### Streszczenie

W artykule omówiono zróżnicowanie leksyki gwarowej odnoszącej się do pola tematycznego „płeć”. Pokróćce zaprezentowano słownictwo w obrębie następujących grup tematycznych: 1) nazwy ogólne płci męskiej i żeńskiej, 2) zwroty grzecznościowe, 3) nazwy wykonawców czynności, 4) nazwy rodzinne, 5) nazwy własne.

Podstawę materiałową stanowią przede wszystkim własne badania gwar na południu Małopolski, a także słowniki gwarowe i ogólne oraz studia literatury poświęconej zagadnieniu zależności języka i płci.

Zbiór nazw określających płeć nie jest jednolity. Występują nazwy typowo gwarowe oraz przejęte z języka ogólnego, formy powszechnie stosowane i rzadkie, określenia ekspresywne i neutralne. Istotny wpływ na wybór nazwy ma czynnik pokoleniowy.

**Słowa kluczowe:** leksyka gwarowa, pole tematyczne „płeć”, wariantywność leksykalna, czynnik pokoleniowy

## **Vocabulary denoting gender in the speech of young and senior village inhabitants**

### Abstract

The aim of this article is to present the diversity of Polish dialectal vocabulary related to the thematic field of “gender”. The article discusses lexis of the following thematic groups: 1) generic nouns referring to males and females, 2) honorifics, 3) professional names, 3) kinship terms, 4) personal names.

The research material comes from the author's collection of dialectal lexis used in southern Małopolska [Lesser Poland], as well as from dictionaries of dialectal and standard Polish. Material has also been excerpted from Polish studies on the relationship between language and gender.

The class of names denoting gender is not uniform and includes: typical dialectal lexemes, names and forms of address adopted from general Polish, vocabulary of high and low frequency of use, expressive and neutral names. The choice of a lexeme referring to gender is determined by a generational factor.

**Key words:** dialectal vocabulary, thematic field of "gender", lexical variants, generational component

## 1. Wprowadzenie

Zbiór leksyki związanej z płcią gromadzi różnorodne nazwy kobiet i mężczyzn, które w uproszeniu można przedstawić w przykładowych grupach tematycznych: określenia hiperonimiczne, np. *chłopak, dziewczyna, kobieta, mężczyzna*; zwroty grzecznościowe, np. *pan, pani*; wykonywany zawód, pełniona funkcja, np. *biolog, poseł, posłanka*; relacje rodzinne, np. *mąż, żona, wujek, ciocia*; cechy fizyczne, np. *dragal, grubas, grubaska*; cechy psychiczne, np. *bohater, plotkarz, plotkarka*. W polu tematycznym „płeć” mieszczą się także określenia procesów, stanów i cech typu *babieć, chłopski rozum, wychodzić za mąż*. W podziałach tematycznych zauważa się wiązanie określeń związanych z płcią z innymi polami, głównie wiekiem oraz wyglądem (por. Markowski 1992 ISJP; STJP). W dotychczasowych badaniach wiele uwagi poświęca się określeniom kobiet w dawnej i współczesnej polszczyźnie (Borejszo 2005; Wiśniewska 2003), a przede wszystkim żeńskim nazwom zawodów, stanowisk i funkcji (Horodeńska-Ostaszewska 2006; Kępińska 2007; Kubiszyn-Mędrala 2007). Obraz nazw męskich i żeńskich przedstawiają opracowania M. Karwatowskiej i J. Szpyry-Kozłowskiej (2005) oraz Nowosad-Bakalarczyk (2009). W dialektalnej odmianie języka najczęściej uwagi poświęca się językowemu wizerunkowi kobiet i mężczyzn (Piechnik 2009; Wenklar 2011; Grochola-Szczepanek 2007, 2012), kulturowym stereotypom dotyczącym płci (Kaś 1994) oraz tabu językowemu w sferze płci (Krawczyk-Tyrpa 2001).

Głównym założeniem niniejszych rozważań jest teza o zróżnicowaniu słownictwa związanego z płcią oraz określenie nazw funkcjonujących w języku starszego i młodszego pokolenia mieszkańców wsi. Nazwy związane z płcią zostaną ujęte w obrębie następujących grup tematycznych: 1) nazwy ogólne płci męskiej i żeńskiej, 2) zwroty grzecznościowe, 3) nazwy wykonawców czynności, 4) nazwy rodzinne, 5) nazwy własne. W poszczególnych grupach omówi się formy typowo gwarowe (dyferencyjne) oraz przejęte z języka ogólnego. Zwróci się uwagę na częstotliwość występowania form (powszechne i rzadkie) oraz zróżnicowanie stylistyczne (neutralne i ekspresywne). Rozważania ograniczają się głównie do gwary

spiskiej. Podstawę materiałową stanowi zbiór słownictwa<sup>1</sup> zebranego podczas badań własnych<sup>2</sup> na terenie polskiego Spisza<sup>3</sup>.

## 2. Nazwy ogólne płci męskiej i żeńskiej

Wiejską odmianę języka charakteryzuje duża liczba nazw konkretnych i niewielka – nazw abstrakcyjnych. Występujące w języku ogólnym określenia *pleć*, *pleć męska*, *pleć żeńska* nie funkcjonują w mowie mieszkańców wsi. Sporadycznie przywoływany jest epitet *ślaba pleć*<sup>4</sup>, ale tylko jako cytat zasłyszany z telewizji. Nieobecność określenia *pleć* w dialektach potwierdzają także słowniki gwarowe<sup>5</sup>. Informacje o płci wyrażane są przez mieszkańców wsi w sposób konkretny poprzez bezpośrednie odniesienie do osoby rodzaju męskiego lub żeńskiego. W języku mieszkańców wsi podstawowym określeniem męczyzny jest wyraz *chłop*, a kobiety – *baba*. Nazwy te można odnieść do analogicznej pary wyrazów z języka ogólnego: *mężczyzna* i *kobieta*. Po dokładniejszej analizie znaczeń tych nazw w gwarze, okazuje się, że występują różnice semantyczne w stosunku do ogólnopolskiej pary wyrazów: *mężczyzna* i *kobieta*. Hiperonim *chłop* występuje w dwóch znaczeniach: ‘każdy dorosły mężczyzna’ oraz ‘mąż’, a *baba* – ‘każda dorosła kobieta’ oraz ‘żona’. Nazwy te wskazują nie tylko na płeć, ale także wiek i stan cywilny męczyzny i kobiety. Należy podkreślić, że wyrazy *chłop* i *baba* nie mają tutaj charakteru nacechowanego. Są to neutralne określenia hiperonimiczne. Wyrazy *chłop*, *baba* są podstawą do tworzenia wielu form pochodnych mających znaczenie ekspresyjne, np. *chłopaś*, *chłopek*, *chłopek roztropek*, *chłopina*, *chłopin-ka*, *chłopisko*, *babina*, *babinka*, *babiarz*, *babochłop*, *babsko*, *babusia*, *babuś*.

Jeśli chodzi o ogólnopolskie nazwy *mężczyzna* i *kobieta*, zwykle są znane mieszkańcom, ale rzadko używane. Szczególnie wyraz *mężczyzna* jest prawie niestosowany. W zamian za to występują potoczne określenia typu *facet*, *gostek*, *gość*, ale głównie u młodszych mieszkańców. Nazwa *kobieta* funkcjonuje tylko jako określenie mieszkanki wsi.

Młody mężczyzna, niezonaaty określaną jest nazwami *parobek*<sup>6</sup>, *chłopak*, *kawaler*, niezamężna, młoda kobieta sygnowana jest jako *dziewka*, *dziewczyna*,

<sup>1</sup> W omawianym artykule znalazło się ok. 250 nazw pospolitych i ok. 150 nazw własnych.

<sup>2</sup> W prowadzonych badaniach (wywiady z mieszkańcami) bierze się pod uwagę różne determinanty zróżnicowania języka mieszkańców wsi. Jednym z głównym elementów jest zależność pomiędzy językiem mieszkańców wsi a czynnikiem płci (Grochola-Szczepanek 2012).

<sup>3</sup> Na temat formy dopełniacza nazwy Spisz zob. Grochola-Szczepanek (2011).

<sup>4</sup> Zarejestrowane podczas rozmów z informatorami przykłady z gwary spiskiej podają tutaj w zapisie literackim.

<sup>5</sup> Hasła „pleć” nie notują słowniki gwary podhalańskiej i orawskiej; por. Zborowski 2009; Kaś 2011. W indeksie wyrazów *Słownika gwar polskich* (1999) znajdujemy hasło *pleć*, ale jego poświadczenie ogranicza się zaledwie do kilku punktów na mapie Polski; por. *Kartoteka Słownika gwar polskich*.

<sup>6</sup> W takim znaczeniu wyraz notowany w całej Małopolsce, na Śląsku północnym oraz Kaszubach (MSGP: 184).

*panna*. Określenia *dziewka*, *parobek* występują także w węższym znaczeniu ‘córka’, ‘syn’. Należy podkreślić, że stare nazwy *dziewka*, *parobek* mają znaczenie neutralne i dominują w mowie starszego pokolenia Spiszaków. Natomiast w odczuciu młodych mieszkańców nazwy te są obraźliwe i nieodpowiednie. Młodszy informatorzy posługują się formami znanymi z języka ogólnego: *kawaler*, *chłopak*, *panna*, *dziewczyna*. Określenie *dziewka* kojarzy im się z wyrazem z języka ogólnego *dziwka*, a *parobek* z robotnikiem w majątku dworskim:

- (1) *Starzy tak gadają: parobek, dziewczka, ale tak to już teraz zanika, bo to nieładnie.*
- (2) *No wiesz, kto to jest dziwka? No to, jak można tak gadać na kogo? Albo i parobek, to tak samo jest nieładnie nazywać kogoś.*

Gwara nie dysponuje zbyt dużą liczbą leksemów neutralnych określających osoby w podeszłym wieku. Stary mężczyzna określany jest najczęściej jako *dziadek*, *stary człowiek*, *staruszek*. Stara kobieta to *babka*, *staruszka*, *starowinka*.

### 3. Zwroty grzecznościowe

W języku mieszkańców wsi formy *pan* i *pani* występują tylko w odniesieniu do mieszkańców i mieszkanki miasta. Użycie tych określeń w stosunku do mieszkańców wsi ma wydźwięk ekspresywny i występuje w sytuacji, kiedy ktoś zachowuje się wbrew zasadom przyjętym w środowisku wiejskim, tzn. próbuje naśladować człowieka miejskiego, np.:

- (3) *Taki pan się z niego zrobił, że nawet się do nikogo nie odezwie.*
- (4) *Gdzie ci taka pani pójdzie krowy doić.*

*Pan* i *pani* są także synonimami zawodu nauczyciela i nauczycielki. W takim znaczeniu formy te mogą odnosić się do mieszkańców wsi, którzy uczą w szkole. Ze względu na dużą feminizację tego zawodu, zasadniczo słyszy się o *paniach* w szkole, znacznie rzadziej o *panach*.

Funkcję właściwych zwrotów grzecznościowych pełnią w gwarze spiskiej takie wyrazy jak *ciotka*, *swak*, *ujna*, *ujek*, *stryna*, *stryk*, *babka*, *dziadek*, *krzesnamatka*, *krzesnanek*. Przytoczone określenia mogą naturalnie odnosić się do krewnych, lecz tutaj dotyczą mieszkańców niepozostających w pokrewieństwie z osobą zwracającą się do nich. Mogą być stosowane do każdej starszej osoby ze wsi, np.:

- (5) *Idziecie babko do kościoła?*
- (6) *Chodźcie stryno, to was podwieziemy.*

Można zatem uznać, że formy tego typu pełnią w języku wiejskim taką samą funkcję jak *pan*, *pani* w języku ogólnym. Familijny charakter określeń, stosowanych

w bezpośrednim zwracaniu się głównie do starszych mieszkańców i mieszkank, jest wyrazem szacunku dla tych osób. Najbardziej prestiżowe są określenia *krzesnanek*, *krzesnamatka*. Obecnie nazwy te funkcjonują w wypowiedziach głównie najstarszego i średniego pokolenia.

#### 4. Nazwy wykonawców czynności

Do tradycyjnych zajęć ludzi mieszkających na wsi należą: uprawa roli, hodowla zwierząt oraz prace gospodarskie, np. darcie pierza, tkanie lnu, przedzenie wełny. Różnorakie formy działalności w gospodarstwie charakteryzują takie nazwy, jak *gazda* 'właściciel gospodarstwa rolnego', *kosiec* 'człowiek koszący trawę lub zboże', *oracz*, *poganiacz* 'człowiek poganiający konia przy orce', *zapłużnik* 'człowiek idący za pługiem; oracz', *furman* 'kierowca', *mlócek*, *deptacz* 'mężczyzna ugniatający siano lub słomę w stodole', *grabiacz* 'mężczyzna grabiący siano', *karmiacz*, *krowiarz* 'pasterz bydła', *pasterz*, *dojacz* 'mężczyzna dojący krowy', *baca*, *juhas*, *naganiacz*, *bójtár* 'mężczyzna zajmujący się zaganiem owiec'. Wiele męskich nazw wykonawców czynności odnosi się do mężczyzn. W wypadku, kiedy kobieta wykonuje męskie zajęcia, np. kosi trawę, jedzie furmanką, orze ziemię, używa się także określeń rodzaju męskiego, np.:

- (7) *Traktorem to już tylko chłop musi jeździć. Baba nie jest dobrym furmanem. Lepiej, gdy chłop furmani 'jeździ'.*
- (8) *Równno z nim kosiła. Taki był z niej kosiec, jak i z niego.*
- (9) *To bez różnicy, czy chłop, czy baba orze, bo to zawsze się gada, że to oracz, albo skródlacz.*

Wyrazy: *dojacz*, *gazda*, *grabiacz*, *pasterz* mają symetryczne odpowiedniki, będące żeńskimi nazwami wykonawców czynności: *dojaczka*, *gazdyni*, *grabiaczka*, *pasterka*, *pastereczka*.

Tradycyjne czynności wykonywane przez kobiety wiejskie określają nazwy, niemające odpowiedników w rodzaju męskim, np. *akuszerka/pani babal/babica* 'wiejska położna, akuszerka', *knapka* 'tkaczka'<sup>7</sup>, *międlarka* 'kobieta międłaca len', *pruczka* 'kobieta prująca pierze', *prządka*, *traczka* / *trojaczka* 'kobieta trąca len'.

Niektórzy mieszkańcy świadczą usługi na rzecz innych, np. *bębniarz* 'mężczyzna chodzący po wsi z wiadomościami i bębniący przy tym na bębnie', *leśny* 'gajowy', *kowal*, *młynarz/mynarz*, *folusznic* 'pracownik foluszu', *cieśla*, *bednarz*, *kolarz* 'wyrabiający koła do wozu', *mleczarz* 'mężczyzna dowożący mleko od rolników do spółdzielni mleczarskiej', *miśkarz* 'kastrowający wieprze', *kłuwacz/mięsiarz* 'zajmujący się świnobiciem i wyrabianiem wędlin', *olejarz* 'wyrabiający

<sup>7</sup> W języku ogólnym znane były formy *knap* i *knapka* (Bańkowski 2000: 728). W nieodległej gwarze orawskiej męska forma *knap* odnosi się do mężczyzny i kobiety (Kaś 2011: 323).

olej z siemienia lnu’, *kożusznik* ‘kuśnierz’, *szuster* ‘szewc’, *szwaczka* ‘krawcowa’<sup>8</sup>. Kilkadziesiąt lat temu do wsi przyjeżdżali obwoźni sprzedawcy, którzy także reperowali różne sprzęty, np. *kołomażnik/smolarz* ‘rozwożący smary do wozów’, *szmaciarz/szmatlarz* ‘sprzedający garnki w zamian za szmaty’, *druciarz* ‘naprawiający garnki gliniane’.

Większość z wymienionych powyżej zawodów obecnie już nie istnieje, a nazwy funkcjonują tylko w mowie najstarszych mieszkańców wsi.

Dynamiczne przemiany społeczno-ekonomiczne otworzyły nowe przestrzenie działalności zawodowej mieszkańców. Praca dorywcza lub stała w mieście podejmowana jest nie tylko przez mężczyzn, ale także coraz częściej przez kobiety. Na wsiach jest coraz więcej rodzin, w których oboje małżonków pracuje poza rolnictwem. Obraz nowych zajęć pozarolniczych charakteryzują nazwy: *budarz* ‘budowniczy’, *biznesmen*, *fachowiec*, *handlarz*, *komputerowiec*, *kupiec*, *monter*, *pomagier*, *przemytnik*, *sklepnik* ‘sprzedawca’, *zagranicznik*. Więcej jest nazw męskich, ale zawodowa aktywność kobiet również zaczyna być dostrzegana, np. *gospośia*, *handlarka*, *kucharka*, *kupiecka*, *opiekunka*, *piekarka*, *sklepnica/sklepniczka*, *sklepowa*. W ostatnich latach w mowie mieszkańców Spisza pojawiły się nazwy *listonoszka*, *poczciarka* i *sołtyska*<sup>9</sup>. W kilku miejscowościach listy przynosi nie *listonosz*, lecz *listonoszka* lub *poczciarka*. Nazwę żeńską utworzono także od rzeczownika *sołtys*, kiedy w jednej z miejscowości funkcję tę objęła kobieta<sup>10</sup>:

- (10) *Przedtem mieliśmy tu sołtyskę. Pierwszy raz baba była sołtyską.*
- (11) *Poczciarka przyniosła mi rentę.*
- (12) *Listonoszka chodzi tak zwykle koło południa, ale dziś jeszcze listonoszki nie było.*

## 5. Nazwy rodzinne

W języku mieszkańców Spisza funkcjonują podobne formy określające osobę ojca i matki: *tata*, *ocięć*<sup>11</sup>, *mama*, *matka*. Osoby starsze używają również wielu form zdrobniałych, np. *tatusiczek*, *tatusiek*, *tatulek*, *tatulinek*, *mamulinka*, *mamusiczka*, *mamuśka* lub zgrubiałych, np. *ojczyśko*, *matczyśko*, które mają znaczenie ekspresyjne, głównie negatywne, np.:

<sup>8</sup> Forma ogólnopolska *szwacz* nie występuje. Mężczyzna zajmujący się zawodowo szyciem to *krawiec*.

<sup>9</sup> W polszczyźnie ogólnej obserwuje się tendencję do zastępowania form żeńskich typu *doktorka*, *dyrektorka*, *kierownicza* formami gramatycznie męskimi (*pani doktor*, *dyrektor*, *kierownik* (zob. Nowosad-Bakalarczyk 2006: 126–136). W gwarze formy typu *pani dyrektor* nie występują. Jedną z przyczyn natury leksykalnej jest brak określeń *pani*, *pan* w mowie mieszkańców wsi.

<sup>10</sup> Słowniki języka polskiego nie notują wymienionych tu form żeńskich typu *kupiecka*, *piekarka*, *sołtyska*, z wyj. *listonoszka*

<sup>11</sup> Forma *ocięć* jest prawidłowym fonetycznym kontynuantem prasł. formy \**отць*. Taka też postać występuje w zabytkach języka polskiego do XVI wieku. Obecnie spotykana tylko w gwarach (por. Szymczak 1966: 16–17).

(13) *Tatusiek się wczoraj ożarł ‘upił’.*

(14) *Gdzie też to matczyisko poszło?*

Sporadycznie słyszano od najstarszych informatorów określenie *rodziciel* ‘ojciec’ oraz *mać* i *macierz* ‘matka’<sup>12</sup>. Formy *rodziciel*, *mać*, *macierz* używane są dla podkreślenia wydźwięku ekspresywnego, np.:

(15) *Co to za macierz, co nie przykaże dziecku!*

Powszechną nazwą gwarową stosowaną przy określaniu rodziców jest forma *ojcowie* lub konstrukcje *ociec z matką*, *tata z mamą*, np.:

(16) *Dawniej dzieci lepiej szanowały ojców.*

(17) *Ociec z matką byli na weselu.*

Jak wykazują przykłady, kolejność członów w określeniach typu *ociec z matką* jest stała. Młodszy użytkownicy gwary używają zwykle formy ogólnej *rodzice*.

Kiedy mowa o ojcu lub matce, napotyka się w wypowiedziach starszych informatorów na konstrukcje z męskoosobową formą w 3. osobie typu: *ociec byli*, *mama opowiadali*. Określenia tego typu są stosowane, kiedy osoba, o której się mówi, jest szczególnie szanowana i poważana. Zjawisko stosowania męskoosobowych form czasownikowych orzeczenia, przymiotników, zaimków dzierżawczych oraz skorelowanych z nimi ściśle zaimków osobowych *wy* i/lub *oni* przy mówieniu lub zwracaniu się do jednej osoby określane jest jako *pluralis maiestaticus* lub *dwojenie/trojenie*, np.:

(18) *Idziecie ciotko do kościoła?*

(19) *Nasi babka umarli łońskiego roku.*

Dziecko płci męskiej w stosunku do rodziców posiada w gwarze spiskiej dwa określenia: *syn* oraz *parobek*, – żeńskiej – *córka* oraz *dziewka*. Jak już zostało wspomniane, wyrazy *parobek* i *dziewka* występują u starszych informatorów.

Nazwami określającymi jednego potomka w stosunku do drugiego są stare prasłowiańskie nazwy w zależności od płci: *brat*, *siostra*. Niekiedy nazwy te pojawiają się łącznie z określeniem *rodzony*, np. *rodzony brat*, *rodzona siostra*. Takie dookreślenie służy odróżnieniu *siostry*, *brata* od *siostry stryjecznej* czy *brata ciotecznego*. Pospolitym sposobem określania rodzeństwa są konstrukcje *bracia*, *brat ze siostrą* oraz *brat i siostra*.

<sup>12</sup> Formy oboczne *mać* i *macierz* poświadczane w najstarszych zabytkach języka polskiego. Obydwie brzmiały tak samo w dopełniaczu: *macierze* i w bierniku: *macierz*. Mniej więcej w XIV wieku pojawia się nazwa *matka*, która wypiera pierwotne nazwy *mać*, *macierz* i od XVI wieku zajmuje ich miejsce w języku ogólnym i w gwarach. Formy te funkcjonują dzisiaj jedynie w przysłowiaach, przekleństwach i pozostały jeszcze w gwarach (Boryś 2005: 309, 310).



Brat ojca określany jest w gwarze spiskiej nazwą *stryk*<sup>13</sup>, brat matki zaś – *ujek*<sup>14</sup>. Coraz częściej spotyka się określenie *ujek* zarówno na brata matki, jak i brata ojca, a *stryk* jest używany coraz rzadziej. Powszechnym sposobem nazywania brata matki lub brata ojca jest używanie konstrukcji opisowych typu *brat matczyn*, *ojców brat*, *brat matki*, *brat ojca*.

Nazwą oznaczającą zarówno siostrę matki, jak i siostrę ojca jest wyraz *ciotka*. Gdy chce się wyraźnie odróżnić te dwa stopnie pokrewieństwa, wtedy używa się konstrukcji *ojcowa siostra*, *siostra matki*, *siostra ojca* albo *ciotka ze strony ojca*, *ciotka po matce*.

Dzieci brata matki określane są w zależności od płci następującymi nazwami: *siostra cioteczna*, *brat cioteczny*, *siostrzenica*, *siostrzeniec*, *kuzynka*, *kuzyn*. W taki sam sposób nazywa się dzieci siostry matki i dzieci siostry ojca. Dzieci brata ojca określa się jako: *siostra stryjeczna*, *brat stryjeczny*, *bratanica*, *brataniec*, *kuzynka*, *kuzyn*. W mowie najmłodszego pokolenia nie pojawiają się określenia typu *siostra cioteczna*, *brat stryjeczny*. Ich miejsce zajmują nazwy *kuzynka*, *kuzyn*.

Ogólnopolskie nazwy określające kobietę w stosunku do jej męża, a więc *żona*, *małżonka*, znane są w gwarze, ale rzadko używane, zwłaszcza przez starszych respondentów. Powszechną nazwą gwarową określającą męża jest *chłop*. Wyraz ten zwykle występuje z zamkami dzierżawczymi: *mój*, *twój*, *jej*. Kiedy mówi się o żonie, pojawia się najczęściej określenie *baba*. Wyraz ten jest poprzedzony zwykle zaimkiem dzierżawczym *moja*, *jego*, *swoja*, np.:

(20) *Swoją babę miał za nic* (nie miał szacunku do niej).

Niekiedy wyraz *chłop*, *baba* bywają pomijane, a rolę nazwy męża, żony pełni sam zaimek, np.:

(21) *Nie widziałeś mojego?*

(22) *Nie wiem, gdzie moja poszła.*

Najstarsi mieszkańcy używają nazw *ślubny*, *ślubna* oraz z języka słowackiego *manžel*, *manželka*. Młodszy użytkownicy gwary odczuwają ekspresywność określeń *baba*, *chłop* i uważają, że są to nazwy nieodpowiednie do nazywania współmałżonka. Jak podkreślają, lepiej jest używać imienia żony bądź męża.

Nazwa ogólna *małżeństwo*, określająca żonę i męża razem, jest znana mieszkańcom wsi, jednak w mowie codziennej prawie w ogóle się nie pojawia. Funkcję tę pełnią opisowe konstrukcje *chłop i baba*, *chłop z babą*. Na parę małżeńską pa-

<sup>13</sup> Forma *stryk* występuje w najstarszych małopolskich zabytkach językowych (Szymczak 1966: 96). Według A. Obrębskiej, taka postać wyrazu powstała przez dodanie przyrostka *-ькь* do podstawy *stryj-*, co po ściągnięciu dało *stryk* (Obrębska-Jabłońska 1929: 33).

<sup>14</sup> Gwarowy *ujek*, podobnie jak ogólne *wuj* i *wujek* wskazuje na stare, prasł. pochodzenie *\*ujь*. Jak wykazują badania, formy bez protetycznego *w-* oraz rozszerzone deminutywnymi przyrostkami *-ek*, *-ec* występują powszechnie na terenie Małopolski i Śląska (zob. Obrębska-Jabłońska 1929: 49; Szymczak 1966: 99–102).

dają też często określenia *ojcowie* (kiedy małżeństwo posiada dzieci), *dziadkowie* (kiedy małżeństwo posiada już wnuki).

Mąż córki nazywany jest *zięciem*, podobnie jak w języku ogólnym. Natomiast o żonie syna mówi się, używając starej formy *niewiasta*<sup>15</sup> lub nowszej *synowa*.

Ojciec męża, tak jak i ojciec żony, zwany jest *teściem* lub *świekre*<sup>16</sup>. Nazwy żeńskie określające osobę matki męża lub żony to *teściowa* lub *świekra*<sup>17</sup>. Rodzice męża lub żony określani są zaś jako *teściowie*, *świekrowie/świekrzy*, *ojcowie* lub *dziadkowie*. Nazwy *świekier*, *świekra*, *świekrowie* są powszechne wśród starszych mieszkańców wsi. Wielu przedstawicieli najmłodszego pokolenia nie zna starych form: *świekier*, *świekra*, *świekrowie/świekrzy*. Znają i używają tylko nazwy ogólne: *teść*, *teściowa*, *teściowie*.

## 6. Nazwy własne

Na omawianym terenie występują trzy główne typy nazw własnych służących do identyfikacji mieszkańców wsi: imiona, nazwiska i przydomki. W codziennych kontaktach funkcjonują tylko imiona i przydomki, natomiast nazwiska używane są w sytuacjach oficjalnych, np. w urzędach.

Imiona mieszkańców badanego regionu charakteryzuje duża powtarzalność, zwłaszcza wśród starszych mieszkańców. Powszechne są imiona nawiązujące do religii chrześcijańskiej, a także do rodzinnych i lokalnych tradycji. W niektórych rodzinach istnieje tradycja nadawania tych samych imion od wielu pokoleń. Imię dziadka lub ojca przechodzi na syna i podobnie imię babci lub matki nadawane jest córce. Taka tendencja widoczna jest głównie w linii męskiej i ma to związek z zachowaniem pewnej ciągłości w rodzinie. Przykładowo w jednej z rodzin każdy pierwszy męski potomek nosi imię *Franciszek* i obecnie jest trzech *Franciszków* w jednym domu: dziadek, ojciec i syn. W innej rodzinie imiona męskie powtarzają się w co drugim pokoleniu: prapradziadek nosił imię *Andrzej*, pradiadek – *Jan*, dziadek – *Andrzej*, syn – *Jan*, wnuk – *Andrzej*.

<sup>15</sup> Prasł. *\*nevěsta* ‘dziewczyna wprowadzona do rodu jako żona któregoś z jej członków; panna młoda, naręczona; młoda mężatka, synowa, bratowa’. Nazwa *niewiasta* w znaczeniu ‘żona syna’ była używana w języku staropolskim (por. Brückner 1998: 262; Boryś 2005: 363).

<sup>16</sup> Nazwa *świekier* odziedziczona z języka prasł. *\*svekrь*, pierwotnie oznaczała tylko ojca męża, w przeciwieństwie do formy *teść* (prasł. *\*tystь*), nazywającej ojca żony. W okresie staropolskim formy te stały się synonimami różniącymi się jedynie nacechowaniem stylistycznym: *teść* – neutralne, *świekier* – ekspresywne. Nazwa *świekier* wyszła z użycia na przełomie XVII i XVIII wieku, zachowując się jedynie w gwarach (zob. Nitsch 1948: 152–157).

<sup>17</sup> Nazwa *świekra*, podobnie jak *świekier*, początkowo odnosiła się tylko do matki męża. Wyraz odziedziczony z prasł. *\*svekrь* występuje także w zabytkach w postaci *świekrew*. Jednak pod wpływem żeńskich rzeczowników zakończonych na *-a* (*matka*, *żona*) przybrał on formę *świekra*. Od XV wieku nazwy *świekra* i *teścia* (*teściowa* od XIX wieku) występują wymiennie w języku polskim. *Świekra* przetrwała znacznie dłużej w polszczyźnie ogólnej niż *świekier*, zwłaszcza w użyciu negatywnym (zob. Szymczak 1966: 156–160).

Do najczęściej występujących imion należą męskie: *Andrzej, Franciszek, Jan, Józef* oraz żeńskie: *Anna, Helena, Maria, Zofia*. Imiona te są powszechne w każdej z badanych wsi i noszą je mieszkańcy w różnym wieku, ale głównie pokolenie najstarsze (60+) i średnie (41–60). Do często spotykanych imion należą także męskie: *Antoni, Jakub, Michał, Sebastian, Stanisław, Tadeusz, Władysław, Wojciech* oraz żeńskie: *Agnieszka, Aniela, Danuta, Elżbieta, Emilia, Genowefa, Katarzyna, Krystyna, Małgorzata, Marta, Stefania*. Najstarsi mieszkańcy noszą imiona charakterystyczne, niewystępujące w pokoleniu średnim i najmłodszym, np. *Alojzy, Augustyn, Bernard, Cypriana, Cyryl, Emma, Filomena, Gizela, Matylda, Regina, Teodor, Wendelin*.

Wśród imion popularnych w różnych generacjach istotna jest różnica w tworzeniu i używaniu form pochodnych od imion (np. zdrobnień). W mowie młodszych użytkowników gwary takie imiona, jak: *Antoni, Elżbieta, Katarzyna, Małgorzata*, przybierają takie same formy jak w języku ogólnym, np. *Antek, Ela, Elunia, Elżunia, Kasia, Kaśka, Małgosia, Małgośka, Gosia, Gośka*. W mowie starszych mieszkańców imiona te brzmią inaczej, np. *Jantek, Jantuś, Hażbieta, Hażbietka, Katryna, Katrusia, Margita*. Trzeba podkreślić pewną prawidłowość: wiek osoby, o której się mówi lub do której się zwraca, jest kryterium decydującym o wyborze odpowiedniej formy. Na przykład *Katryna* to kobieta starsza (ewentualnie w średnim wieku), ale nigdy młoda dziewczyna. Młodsza osoba o tym imieniu to *Kasia* lub *Kaśka*. Kiedy starsza mieszkanka mówi o swojej sąsiadce *Małgorzacie* (mniej więcej w tym samym wieku co informatorka), zawsze używa formy *Margita*, ewentualnie *Margitka*, ale o swojej wnuczce noszącej to samo miano mówi *Małgosia* lub *Gosia*.

Obserwacje na temat imion występujących na Spiszu, poczynione podczas badań, znajdują także potwierdzenie w księgach chrzcielnych. Dane z początku XX wieku wskazują na dużą powtarzalność tych samych imion. Dla przykładu na 48 dzieci ochrzczonych w 1909 roku w parafii Niedzica występuje tylko 16 imion, wśród których najczęstsze to *Maria* (7), *Anna* (5), *Józef* (5), *Adam* (4), *Katarzyna* (4). W kolejnych latach powtarzalność imion również jest duża. Dane z drugiej połowy zeszłego roku wykazują już większe zróżnicowanie imion.

W ostatnim dwudziestoleciu obserwuje się dużą różnorodność w imionach najmłodszych mieszkańców. Z jednej strony spotyka się imiona nowoczesne, popularne w kulturze ogólnej, znane z telewizji, których nie było wcześniej na wsi, np. *Amelia, Andżelika, Damian, Kewin, Melania, Oskar, Patryk, Rafał, Sandra, Sylwia, Wioletta*. Na nowe imiona szczególną uwagę zwracają starsi mieszkańcy, którzy przyzwyczajeni do wiejskich mian niejednokrotnie wyrażają niechęć do odchodzenia od tradycji. Z drugiej strony obserwuje się także powrót do starych imion, np. *Bartłomiej, Helena, Jakub, Małgorzata, Magdalena, Maria, Sebastian, Tomasz*.

Dane z ksiąg chrzcielnych z ostatniego dziesięciolecia potwierdzają niejednorodność imion wśród najmłodszych mieszkańców. Dla przykładu, w 2009 roku na 35 chrztów w Niedzicy powtarza się tylko 5 imion: *Mateusz* (4), *Natalia* (3), *Jakub*

(2), *Oliwia* (2), *Wojciech* (2), a w 2010 roku na 20 chrztów jest 19 różnych imion, tylko *Oliwia* występuje dwukrotnie. W grupie pojedynczych imion pojawiają się m.in. *Aleksandra*, *Amelia*, *Igor*, *Justyna*, *Kamil*, *Krzysztof*, *Nadia*, *Melania*, *Olivier*, *Oskar*, *Szymon*, *Tomasz*, *Zuzanna*.

Nazwiska na wsi spiskiej są kategorią istniejącą głównie w dokumentach i urzędach. W mowie powszechnie funkcjonują przydomki tworzone zarówno od wyrazów pospolitych, jak i nazw własnych. W dużej mierze nawiązują do charakterystycznych cech wyglądu, charakteru lub zajęcia wykonywanego przez danego mieszkańca. Przykładowo nazwa *Tulejczak* ma związek z kręconymi włosami (*tuleje* ‘tu: loki’), a *Wartki* określa człowieka szybkiego. Struktury przydomkowe można podzielić na dwie zasadnicze grupy: formacje równe wyrazom podstawowym i formacje derywowane, z przyrostkami.

Dość liczną i wyróżniającą się grupą przydomków są nazwy zawodów, stanowisk, funkcji, np. *Baca*, *Fiśkalus*<sup>18</sup>, *Hajduk*<sup>19</sup>, *Kowal*, *Żandar*. Formacje przymiotnikowe pojawiają się rzadziej, np. *Kulawy*, *Leśny*, *Wartki*. Określenia tworzone są także od wyrażen przyimkowych, np. *Spod blachy*, *Z doliny*. Przydomki od nazw własnych to głównie formacje odimienne, np. *Bartek*, *Kuba*, *Maciek*, *Staś*. Osobną grupę tworzą nazwy etniczne lub narodowościowe, np. *Amerikan/Hamaryczan*, *Cygan*, *Madziar*. Przydomki w formie derywatów utworzone są od apelatywów i od nazw własnych, za pomocą różnych przyrostków, np. *-ak*: *Katryniak*, *Tulejczak*, *Zmarzlak*; *-ek*: *Janeczek*, *Władeczek*.

Nazwy żeńskie tworzone są regularnie od przezwiska bądź imienia męża lub ojca poprzez odpowiednie przyrostki: *-ula*: *Bacula*, *Kubula*, *Maćkula*; *-owa*: *Jadamowa*, *Madejowa*, *Stasiowa*; *-ka*: *Łukuśka*, *Kałafutka*; *-ina*: *Kurniawina*, *Plucina*. Drugim sposobem określania kobiet jest forma opisowa typu: *Maryna od Bace*, *Zośka od Fiśkalusa*.

Zauważono, że nazwy z przyrostkiem *-ula*, typu *Bacula*, *Kubula*, są charakterystyczne dla starszych mieszkańców. W mowie młodszych mieszkańców dominują formy z przyrostkiem *-owa*, typu *Bacowa*, *Kubowa*, lub opisowe: *od Bacy*, *od Kuby*.

## 7. Podsumowanie

Przedstawione w tym artykule grupy gwarowych nazw męskich i żeńskich, mieszczących się w obrębie pola semantycznego „płeć”, skłaniają do kilku ogólniejszych konkluzji.

Po pierwsze, słownictwo gwarowe odnoszące się do płci prezentuje bogaty zasób różnorodnych nazw, co wpływa na jego zróżnicowanie pod wieloma względami. Występowanie starych nazw typu *dziewka*, *macierz*, *niewiasta*, *rodziciel*, *świekier*

<sup>18</sup> Od wyrazu pospolitego z węg. i słów. *fiškál* ‘adwokat’, pożyczka z łac.

<sup>19</sup> Z węg. *hajdú*, ‘sługa na dworze’, lm. *hajdúk*.

wskazuje na ciągłość z najstarszą warstwą polszczyzny. Obecność form typu *Fiśkalus*, *Hajduk*, *manżel* świadczy o wpływie innych języków (węgierski, słowacki) na gwarę. Funkcjonowanie nazw typu *kuzyn*, *syn*, *teściowa* oraz mian typu *Antek*, *Gosia*, *Kasia*, obok ich wariantów gwarowych: *brat stryjeczny*, *parobek*, *świekra*, *Jantuś*, *Margitka*, *Katrynka*, wskazuje na rozpowszechnianie się form ogólnych w języku mieszkańców wsi, co powoduje wariantywność leksykalną.

Po drugie, w zaprezentowanych grupach tematycznych: 1) nazwy ogólne płci męskiej i żeńskiej, 2) zwroty grzecznościowe, 3) nazwy wykonawców czynności, 4) nazwy rodzinne, 5) nazwy własne, występują nazwy typowo gwarowe (dyferencjalne) oraz przejęte z języka ogólnego. Nazwy gwarowe najbardziej uwidaczniają się w tradycyjnych nazwach wykonawców czynności, np. *babica*, *zapłuznik*, zwrotach grzecznościowych, np. *krzesnamatka*, *swak*, a także w nazewnictwie antropo-nimicznym, np. *Hażbieta*, *Kubula*. Warto zaznaczyć, że w wielu wypadkach jest to warstwa słownictwa biernego, czyli nazwy znane, ale nieużywane ze względu na brak odniesienia do współczesnej rzeczywistości. Dotyczy to zwłaszcza nazw wykonawców takich czynności, które obecnie nie są już wykonywane, np. *druciarz*, *międlarka*, *pruczka*, *szmaciarz/szmatlarz*. Oprócz typowo gwarowych nazw, oddających specyfikę życia wiejskiego, w zbiorze występują także formy przejęte z języka ogólnego. Dotyczy to nazw: ogólnych, np. *dziewczyna*, *facet*, rodzinnych, np. *córka*, *rodzice*, wykonawców czynności, np. *komputerowiec*, *opiekunka*, antroponimicznych, np. *Melania*, *Olivier*. Wraz z nowymi formami aktywizacji zawodowej kobiet, powstają też nowe nazwy, np. *kupiecka*, *listonoszka*, *piekarka*, *pocziarka*, *sołtyska*.

Po trzecie, zbiór słownictwa jest zróżnicowany ze względu na częstotliwość występowania poszczególnych form. W poszczególnych grupach tematycznych występują nazwy często używane, np. *matka*, *ociiec*, oraz takie, które pojawiają się rzadko, np. *mac*, *macierz*, *rodziciel*. Słownictwo jest zróżnicowane także pod względem stylistycznym. Obok nazw neutralnych, np. *mama*, *tata*, występują również określenia ekspresywne o różnym stopniu nacechowania, np. *tatusiczek*, *tatusiek*, *mamulinka*, *mamusiczka*, *ojczyisko*, *matczyisko*.

Po czwarte, istotnymi czynnikami mającymi wpływ na wybór wariantu gwarowego lub niegwarowego są: wiek interlokutora, kompetencja językowa oraz wartościowanie obydwu odmian języka. W języku starszych mieszkańców wsi funkcjonują nazwy typowo gwarowe, które używane są jako neutralne określenia kobiet lub mężczyzn, np. *chłop*, *baba*, *dziewka*, *parobek*. Młodszy użytkownicy języka, którzy znają zarówno kod gwarowy, jak i ogólny, zwykle wybierają wariant ogólny, bo w ich odczuciu tego typu nazwy gwarowe są nacechowane negatywnie. Poza tym w tej grupie respondentów język ogólny jest wartościowany jako bardziej prestiżowa odmiana polszczyzny.

### Bibliografia

- BOREJSZO Maria (2005): O nazwach kobiet w polszczyźnie i ich roli w rekonstruowaniu obrazu świata. – [w:] *Język a komunikacja 8: Język trzeciego tysiąclecia 3*. Zbiór referatów z konferencji, Kraków, 4–7 marca 2004, Grzegorz SZPILA (red.): t. 1: *Tendencje rozwojowe współczesnej polszczyzny*, Tertium. – Kraków, 235–246.
- GROCHOLA-SZCZEPANEK Helena (2007): Płeć żeńska w spiskich tekstach gwarowych. – *Socjolingwistyka* 21, 113–132.
- GROCHOLA-SZCZEPANEK Helena (2011): Spiszu czy Spisza? – *Język Polski* 41, 2011, 160–167.
- GROCHOLA-SZCZEPANEK Helena (2012): *Język mieszkańców Spisza. Płeć jako czynnik różnicujący*. – *Prace IJP PAN* 139. – Kraków: IJP PAN.
- HORODEŃSKA-OSTASZEWSKA Magdalena (2006): Nazwy kobiet w Uniwersalnym słowniku języka polskiego PWN (2003). – *Prace Filologiczne* LI, 179–188.
- KARWATOWSKA Małgorzata, SZPYRA-KOZŁOWSKA Jolanta (2005): *Lingwistyka płci. Ona i on w języku polskim*. – Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- KĄŚ Józef (1994): Kulturowy stereotyp mężczyzny i kobiety w środowisku wiejskim. Na materiale gwar orawskich. – [w:] Janusz ANUSIEWICZ, Kwiryna HANDKE, *Płeć w języku i kulturze*, *Język a kultura*, t. 9, Wiedza o Kulturze. – Wrocław, 119–130.
- KĘPIŃSKA Alina (2007): Pani prezydent czy prezydentka? – *Poradnik Językowy*, z. 3, 79–84.
- KRAWCZYK-TYRPA Anna (2001): *Tabu w dialektach polskich*. – Bydgoszcz: Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej.
- KUBISZYN-MĘDRALA Zofia (2007): Żeńskie nazwy tytułów i zawodów w słownikach współczesnego języka polskiego. – *LingVaria* 1, 31–40.
- MARKOWSKI Andrzej (1992): *Leksyka wspólna różnym odmianom polszczyzny*, t. 1–2. – Wrocław: Wiedza o Kulturze.
- NITSCH Kazimierz (1948): *Studia z historii polskiego słownictwa*. – Kraków: PAU.
- NOWOSAD-BAKALARCZYK Marta (2009): *Płeć a rodzaj gramatyczny we współczesnej polszczyźnie*. – Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- OBREŃSKA-JABŁOŃSKA Antonina (1929): *Stryj, wuj, swak w dialektach i historii języka polskiego*. – Kraków: PAU.
- PIECHNIK Anna (2009): *Wizerunek kobiety i mężczyzny w językowym obrazie świata ludności wiejskiej (na przykładzie gminy Zakliczyn nad Dunajcem)*. – Kraków: Wydawnictwo UJ.
- SZYMCZAK Mieczysław (1966): *Nazwy stopni pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego w historii i dialektach języka polskiego*. – Warszawa: PWN.
- WENKLAR Kinga (2011): *Kobieta Pokucia i Huculszczyzny. Studium etnolingwistyczne*. – Kraków: Lexis.
- WIŚNIEWSKA Halina (2003): *Świat płci baroku zaklęty w słowach*. – Lublin: Wydawnictwo UMCS.

### Słowniki, kartoteki

- BAŃKOWSKI Andrzej (2000): *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1–2. – Warszawa: PWN.
- BORYŚ Wiesław (2005): *Słownik etymologiczny języka polskiego*. – Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- BRÜCKNER Aleksander (1998): *Słownik etymologiczny języka polskiego*, wyd. 8. – Warszawa: Wiedza Powszechna.

- Indeks alfabetyczny wyrazów z kartoteki „Słownika gwar polskich”*, Jerzy REICHAN (red.): t. II: P-Ż. – Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN, 1990.
- ISJP = *Inny słownik języka polskiego*, Mirosław BAŃKO (red.). – Warszawa: PWN, 2000.
- Kartoteka Słownika gwar polskich*, oprac. przez Zakład Dialektologii Polskiej IJP PAN. – Kraków (<http://rcin.org.pl/dlibra.html>)
- KAŚ Józef (2011): *Słownik gwary orawskiej*, wyd. 2. – Kraków: Księgarnia Akademicka.
- MSGP = *Mały słownik gwar polskich*, Jadwiga WRONICZ (red.). – Kraków: Lexis, 2009.
- STJP = *Słownik tematyczny języka polskiego*, Małgorzata KITA, Edward POLAŃSKI (red.). – Łódź: Literatura, 2002.
- ZBOROWSKI Jan (2009): *Słownik gwary Zakopanego i okolic*, oprac. i uzupełn. z materiałów autora przez Zespół Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk pod kier. J. Okoniowej. – Zakopane–Kraków: DWN.

HALINA PELCOWA  
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej  
Lublin

## **Między przeszłością a współczesnością – ciągłość i zmiana w badaniach dialektologicznych**

### Streszczenie

Przedmiotem rozważań jest pytanie o nowy wymiar badań dialektologicznych i rozwiązania metodologiczne przystające do współczesnej rzeczywistości wiejskiej, ale jednocześnie zachowujące tradycyjny aspekt, a tym samym oscylujące między tradycją a współczesnością, z gwara jako jedną z form porozumiewania się mieszkańców wsi, wplecioną w kontekst kulturowy, społeczny i cywilizacyjny. Zmieniający się obraz cywilizacyjny, obyczajowy i mentalnościowy mieszkańców wsi wymusza nowe metody badań, a jednocześnie pozwala na pokazanie gwary nie tylko jako dokumentu epoki, która odchodzi, ale jako trwałego komponentu dziedzictwa narodowego. Wdrażanie nowych metodologii, a tym samym komplementarność dialektologii wobec innych dziedzin pozwala na wyeksponowanie interdyscyplinarnego charakteru współczesnych badań, kształtowanych w korelacji z innymi dyscyplinami, przede wszystkim z socjolingwistyką, etnolingwistyką, etnografią i etnologią.

**Słowa kluczowe:** dialektologia, gwara, zmiana, ciągłość, przeszłość, współczesność, interdyscyplinarność

## **Between past and present – continuity and change in dialectological studies**

### Abstract

The text focuses on a new dimension of dialectological studies and methodological solutions which are congruent with the present rural reality as well as preserve the traditional approach. They oscillate between tradition and modernity, where dialect constitutes one of the forms of communication among villagers and is combined with a cultural, social and civilizational context. The changing civilizational, cultural and mental picture of villagers requires



new methods of research as well as reveals that dialect is not merely a record of an ending epoch but also a permanent component of cultural legacy. The introduction of new methodologies and, thereby, the complementarity of dialectology and other disciplines expose the interdisciplinary character of contemporary studies correlated with, above all, sociolinguistics, ethno-linguistics, ethnography and ethnology.

**Key words:** dialectology, dialect, change, continuity, past, modernity, interdisciplinarity

Na temat powinności dialektologów i roli dialektologii w kształtowaniu współczesnego obrazu różnicowań językowych i towarzyszących im przeobrażeń związanych z przemianami kulturowymi, społecznymi, mentalnościowymi i technologicznymi napisano już wiele (por. m.in.: Karaś 2012b: 15–28; Pelcowa 2012b: 5–14; Sierociuk 2005: 67–76). Wszyscy badacze są zgodni, że obecna sytuacja wymusza nowe podejście do gwary i nowe metody badań dialektologicznych, które pozwolą uchwycić to, co współczesne, a jednocześnie pokazać gwarę nie tylko jako dokument epoki, która odchodzi, ale jako trwały komponent dziedzictwa narodowego.

Mówiąc o rzeczywistości językowej współczesnej wsi, należy zwrócić uwagę na fakt, że gwara zanika. Każda odmiana języka żyje bowiem tak długo, jak długo żyją jej użytkownicy, a ich krąg się kurczy. Żywotność gwary wiąże się nie tylko z zanikaniem lub zachowaniem jej wyrazistych cech językowych, ale przede wszystkim z przemianami w sferze kulturowej, a więc z zanikiem obyczajów, ze zmianą mentalności i kształtowaniem się nowego językowo-kulturowego obrazu świata, często obcego w środowisku wiejskim, ale przejmowanego jako znak czasów wraz z nowymi warunkami życia. Gwara – twierdzi M. Kucała –

jest ściśle związana z ginącym folklorem, ze zwyczajami i wierzeniami, z narzędziami, ubiorami, które przeszły do muzeów. Jest związana z tradycyjną kulturą ludową – duchową i materialną – i z nią musi dzielić swój los (Kucała 2001: 198).

Ale czy dialektologia umiera? – bo takie opinie pojawiają się ostatnio. Zdecydowanie nie. Tylko przeistacza się, przeobraża metodologicznie, dostosowując się do nowej sytuacji w globalnym świecie.

Jeżeli mówimy o zmierzchu dialektologii, to dotyczy to wyłącznie takiej postaci samej dyscypliny i jej metodologii, która obowiązywała co najmniej kilkadziesiąt lat temu. Nie można przy tym nie zauważyć, że dialektologia wyraźnie zmieniła się warsztatowo, metodologicznie. Zmieniła się materia badawcza i zmieniły się metody badań. I w tym zakresie nie możemy mówić o śmierci dyscypliny, ale o jej ciągłym przeobrażaniu się. Warto też pamiętać, że zmiany mają przede wszystkim charakter techniczny, zachodzą na płaszczyźnie międzypokoleniowej, a nie wewnątrzjęzykowej dotyczącej jednego pokolenia. Najstarsi mieszkańcy wsi – ci, którzy mówili gwarą, nadal nią mówią, trudniej tylko gwarę badać, bo rozbudzona świadomość językowa nie pozwala się do niej przyznawać i każe eliminować te

elementy języka i kultury, które łączą się z przeszłością kojarzoną z zacofaniem, biedą, zabobonami i brakiem wykształcenia. Coraz częstsza oficjalność sytuacji komunikacyjnej (nawet wewnątrz środowiska wiejskiego) stwarza potrzebę zmiany kodu – z gwarowego na jakiś ogólnopolski (jakiś, bo często daleki od polszczyzny standardowej, ale inny niż dotychczasowy). Ponadto tradycyjne elementy rzeczywistości wiejskiej odeszły w zapomnienie, wyparte przez zdobywcze techniki i cywilizacji. Ich określenia są już przypominane, odgrzebywane, a nie brane z kanonu słów i form używanych codziennie.

Współczesne przemiany społeczno-cywilizacyjne nie tylko zmieniają sposób porozumiewania się mieszkańców wsi, ale też wymuszają modyfikację metod gromadzenia, weryfikowania i opracowania materiału gwarowego, a tym samym stawiają nowe zadania przed dialektologią, która powinna uchwycić zarówno istotę przeobrażeń zachodzących w gwarach, jak i wskazać tempo i specyfikę przemian (Pelcowa 2012b: 7).

I te słowa – podobnie jak wielokrotnie zadawane od kilkunastu lat pytania: co dzisiaj badać? jak badać? – są ciągle aktualne i ciągle nabierają nowego wymiaru. Czy jest to **gwara**, czy **język najstarszych mieszkańców wsi**, **język wsi** (jeżeli tak, to czyj, kto nim mówi?), **mowa wsi** czy **mowa mieszkańców wsi**, a może **odmiana regionalna**, **regiolekt**, **interdialekt**, **mikrojęzyk**, **język regionalny**?

Od kilkunastu lat dialektologia staje się coraz wyraźniej nauką badającą nie tylko różnicowanie terytorialne polskiego obszaru językowego (choć tego typu badania są kontynuowane i powinny być kontynuowane), ale przede wszystkim zachowania językowe użytkowników polszczyzny wiejskiej, realizowane także poprzez zastosowanie metod innych dziedzin badawczych. Taki model analizy zjawisk językowych pozwala na szersze możliwości interpretacyjne. Zwrot w stronę socjolingwistyki i pragmatyki języka, a także w stronę etnolingwistyki, etnografii, folklorystyki, antropologii kultury, socjologii języka, historii mówionej, stwarza możliwość uzupełnienia problematyki badawczej o elementy tych dziedzin.

W ostatnich kilkudziesięciu latach

zmieniła się nie tylko gwara, w której zaszły istotne przekształcenia systemowe, ale zmieniły się też użytkownicy oraz stosunek do gwary, nie tylko w powszechnym odbiorze, ale też w świadomości językowej mieszkańców wsi (Pelcowa 2013: 373).

Wytworzył się mieszany model kulturowy, a gwara straciła funkcję instytucjonalnej podstawy języka wsi i istotę funkcjonalności użytkowej.

Rozchwianie systemu gwarowego doprowadziło też do zmiany w definiowaniu gwar i dialektów. W tradycyjnym ujęciu podkreślano przede wszystkim aspekt geograficzny (terytorialny) i funkcjonalny (stosunek do języka ogólnego) oraz podrzędność gwary w stosunku do dialektu, która ulegała kolejno przeobrażeniu i przechodziła od mowy niewykształconych mieszkańców wsi (od początku wieku XX po lata pięćdziesiąte) do ogólnie mowy mieszkańców wsi (lata sześćdziesiąte, siedemdziesiąte), mowy średniego i najstarszego pokolenia mieszkańców wsi (lata

osiemdziesiąte), mowy najstarszych mieszkańców wsi (po roku 1990) i jednego z kodów językowych, używanych na wsi, często odmiany sąsiedzkiej, rodzinnej (współcześnie). Coraz częściej zamiast *gwary* używa się – wspomnianych już określeń – *mowa mieszkańców wsi*, *mowa wsi*, *język mieszkańców wsi*, *język wsi*, *język polskiej wsi*, *mówienie po wiejsku* (Kaś, Kurek 2001, 440–459; Kucharzyk 2002: 277–286; Kurek 1995; Mazur 2001: 403–417; Ożóg 2001; Pelcowa 2012a: 205–216; 2013: 373–397; Sierociuk 1999: 131–139), które trafniej oddają sytuację językową współczesnej wsi. Dawniej gwara była na wsi odmianą dominującą, obecnie jest tylko jedną z odmian języka, będącą w zdecydowanej mniejszości. Posługuje się nią nie więcej niż 15–20% ludności Polski.

Dialektologia od początku swojego istnienia opisywała wiejską polszczyznę mówioną, wykorzystując różne sposoby jej opisu i prezentacji – słownik, mapa, monografia, teksty gwarowe, ale także szerokie uwikłania kontekstowe zebranego materiału i włączenie go w przestrzeń obyczajowo-kulturową. Ponadto zawsze uwzględniała dziedzictwo przeszłości i rolę tradycji. Współcześnie nieco odeszła od swoich pierwotnych założeń, zmienił się korpus tekstowy i materia badawcza, ale – mimo iż wypracowała nowe metody, to ciągle jest na etapie poszukiwań idealnej metodologii, która uwzględni wszystkie aspekty współczesnego życia wiejskiego i polszczyzny różnych pokoleń mieszkańców wsi. Nadal też istotnym zadaniem jest inwentaryzacja i opracowanie istniejących baz materiałowych, z wykorzystaniem ikonografii i możliwości geografii lingwistycznej.

Musimy przy tym pamiętać, że dialektolog opisuje rzeczywistość językową rozchwianą, niespójną, podzieloną między różne światy: stary i nowy, miejski i wiejski, swój i obcy, znany i nieznan, prawdziwy i nieprawdziwy, rzeczywisty i nierzeczywisty (np. sposób pojmowania wartości, magia, wierzenia i obrzędy, bajki, przypowieści, legendy), akceptowany i nieakceptowany itp. I w tym zakresie wchodzi w obszar etyki, religii i moralności (np. sposoby pozdrawiania się, solidaryzm społeczny, tożsamość wspólnotowa), w którym stare walczy z nowym, ale jest to walka pozorna. Komponenty obu światów są potrzebne i obecne w codziennej egzystencji, co tym samym stwarza konieczność wypracowania takich metod analizy i opisu języka mieszkańców wsi, aby wydobyć wszystkie elementy, które jeszcze zachowały się z przeszłości, ale jednocześnie uchwycić zmiany, jakie zaszły w języku i obyczajowości wiejskiej w ostatnich kilkudziesięciu latach. Istnieje przy tym konieczność stosowania ikonografii (fotografia, obraz, ilustracja) oraz sięganie do etnografii, etnologii. Jeszcze 30–40 lat temu nie było to konieczne, bo desygnaty typowo wiejskie były codziennością, dzisiaj nieznane są nie tylko dawne sianie, wóz drewniany czy kosa lub narzędzia używane do wypieku chleba, ale też ptaki dzikie i domowe, zboża, a nawet zwierzęta domowe. Dawne narzędzia rolnicze miały bogatą obudowę semantyczną, nazwany był każdy najdrobniejszy element, bo były to przedmioty codziennego użytku, dziś – mimo renesansu kultury ludowej w ostatnich latach – nie zawsze są one znane i identyfikowane. Jest też wyraźna konieczność rozszerzenia pola działania geografii lingwistycznej, z pokazaniem szczegółowych zasięgów nie tylko w pracach typu atlasowego, ale także w słownikach regionalnych.

Włączenie w ostatnich kilkunastu latach w tradycyjną metodologię badań dialektologicznych metodologii innych dyscyplin naukowych pozwala spojrzeć na dotychczasowe sposoby interpretacji zjawisk z nieco innego punktu widzenia. Opcja wspólnotowo-metodologiczna pozwala nie tylko wykorzystywać osiągnięcia innych nauk, ale rozszerzyć spektrum metodologiczne dialektologii oraz ukształtować na ich podłożu nowe perspektywy badań przystające do zmienionej cywilizacyjnie rzeczywistości. Tym bardziej że w wypadku wielu dziedzin jest wyraźna komplementarność zarówno w zakresie metod gromadzenia, jak i opisu materiału.

Wraz ze stopniowym zanikaniem czy przeobrażaniem się gwar pojawiły się też nowe możliwości interpretacji tekstu gwarowego, kładące większy nacisk na wypowiedź jako całość, z obudowaniem każdego zjawiska językowego szerokim wachlarzem uwarunkowań społecznych, kulturowych, religijnych, aksjologicznych, technicznych i cywilizacyjnych, a także świadomościowych i komunikacyjnych. Dialektologa interesuje nie tylko fakt nazywania czy wartościowania rzeczywistości dawnej, ale także sytuacja komunikacyjna i przekaz kulturowy. Wypowiedzi gwarowe, przywołujące przeszłość konkretyzowaną przez obrazy z życia osobistego jednostki, jej otoczenia, a także narzędzi rolniczych, prac domowych i polowych, struktury społecznej i obyczajowej społeczności wiejskiej, w tym zwyczajów, obrzędów, dawnych stosunków międzyludzkich mają wartość dokumentalną, w której istotna jest zarówno treść, jak i forma przekazu. Można bez wątpienia wskazać na krystalizowanie się nowego nurtu badawczego – tekstologii dialektologicznej, nastawionej na tekst jako całość (por. Rak, Sikora 2014).

Dialektologia stara się dostosować do zachodzących zmian, które mają charakter autonomiczny i są konsekwencją wymiany pokoleń. I mimo iż więź regulująca przekaz pokoleniowy wskazuje, że kierunek zmian jest najczęściej dwutorowy: od dziadków do wnuków, ale i od wnuków do dziadków (np. *komórka* ‘telefon komórkowy’, *impreza*, *imprezować*, *dyskoteka*, *komputer*, *plik*, *skanować*, *tost*, *hamburger*), to jednak coraz większą rolę we współczesnej wsi zaczyna odgrywać pokolenie, które słabo rozumie lub w ogóle nie rozumie istoty gwary. Używa języka ogólnopolskiego, nie zna i nie kultywuje zwyczajów i obyczajów, nie potrafi wytłumaczyć procesów nazwotwórczych. Proces zmian i kształtowania się „nowego” zachodzi poprzez interferencję przekładającą się na kilka etapów rozwoju zjawisk. Wymienię tylko jeden przykład z zakresu grzecznościowych formuł powitalnych: 1) *niech będzie pochwalony Jezus Chrystus* – i odpowiedź: *na Wieki Wieków Amen*; 2) *niech będzie pochwalony Jezus Chrystus* i odpowiedź: *Amen*, 3) *niech będzie pochwalony Jezus Chrystus* i odpowiedź: *dzień dobry*. Etapy następne to: *pochwalony – Amen* oraz obocznie używane *dzień dobry* / *niech będzie pochwalony Jezus Chrystus* i odpowiedź *dzień dobry*, a ostatecznie ujednoliconą formułą: *dzień dobry* u obu rozmówców, i wreszcie przejście do *cześć*, *hej* lub innej formy (w zależności od wieku rozmówców).

Współczesna dialektologia powoli odchodzi od swoich pierwotnych założeń i zaczyna korzystać z metod i mechanizmów opisu zjawisk językowych nietypowych dla wcześniejszych badań, i wykraczających poza ramy opisu ściśle dialek-

tologicznego. Można powiedzieć, że – idąc w kierunku innych nauk – użyczyła im swego potencjału metodologicznego, ale też sporo z tych nauk zaczerpnęła, przenosząc niektóre ustalenia na swój grunt. Na tle dotychczasowych osiągnięć metodologicznych dialektologii krystalizują się nowe kierunki i metody, które wzbogacają i rozszerzają jej obszar. Jest przy tym coraz wyraźniejszy ułkon w stronę łączenia języka z kulturą, co pozwala na uwzględnienie szerokiego tła kulturowego. Z kolei

połączenie obu aspektów wiejskiego świata współczesnej wsi – przeszłości i teraźniejszości, stwarza możliwość uwzględnienia stanu zachowania gwary i zachodzących zmian, a jednocześnie odsłania mechanizmy zachowań językowych, z włączeniem zjawisk językowych w kontekst społeczny i cywilizacyjny (Pelcowa 2012b: 10).

Dzięki wskazanym zmianom współczesne badania gwarowe są wieloaspektowe, a obszar zainteresowań dialektologów jest ciągle poszerzany. Opracowania powstające w ostatnich latach wydobywają aspekt pragmatyczny, komunikacyjny i kulturowy, łącząc tradycyjną metodologię dialektologiczną z socjolingwistyczną (zachowania językowe w różnych sytuacjach komunikacyjnych, różne grupy pokoleniowe) i etnolingwistyczną (językowy obraz świata, perspektywa i punkt widzenia, analiza aspektowa). Wyraźnie zarysowują się dwa nurty, z jednakową troską rozwijane i realizowane.

Po pierwsze: mamy kontynuację dotychczasowych badań nad zachowaniem tej części dziedzictwa językowego, które jeszcze zostało (utrwalanie, zbieranie, digitalizowanie). Mimo zakończenia wielu ważnych opracowań (głównie atlasów i niektórych słowników) ciągle istnieje potrzeba uzupełnień i dopełnień na mapie dialektologicznej Polski. Na uwagę zasługują zarówno prace dokumentujące dotychczasowy stan gwary, jak i systematyzujące i uzupełniające badania niektórych podsystemów języka (por. Karaś red. 2010; 2012a oraz kontynuowane słowniki gwarowe, atlasy, monografie). Należy ponadto wskazać na łódzkie badania słowotwórstwa w gwarach (m.in. Dejna 1988; Gala 2008a; 2008b: 109–115; Jaros 2009), krakowsko-opolsko-gdańskie frazeologii gwarowej (np. Treder 1989; Krawczyk-Tyrpa 1987; Przymuszała 2013; Rak 2007) czy wypracowane w różnych ośrodkach naukowych nowe sposoby leksykograficznej prezentacji zasobu leksykalnego mieszkańców wsi (por. m.in. Kaś 2011; Pelcowa 2012c; SGP 1977–2012; Wronicz red. 2010; Wyderka 2000–2012). Nurt ten, reprezentowany przez atlasy i słowniki gwarowe, wybory i zapisy tekstów od najstarszego pokolenia, zapewnia ciągłość i trwanie języka i kultury ludowej. I niezależnie od tego, jak daleko idą współczesne przemiany kulturowe, obyczajowe i mentalnościowe, powinien być kontynuowany. Ciągle są jeszcze obszary nie do końca zdiagnozowane, a w wielu ośrodkach naukowych jest sporo materiałów w różnym stanie technicznym, które – opracowane elektronicznie i zamieszczone w Internecie – mogłyby „stać się rodzajem gwarowego korpusu językowego” (Karaś 2012b: 20; por. także: Karaś, Kresa, Wieczorek 2012: 129–145). Połączenie słowa, dźwięku i obrazu w przestrzeni internetowej daje dodatkowe możliwości nie tylko inwentaryzacji istnie-

jących i na nowo gromadzonych zbiorów gwarowych, których opracowanie jest powinnością dialektologii i dialektologów wobec przyszłych pokoleń, ale też dotarcia do obecnego młodego pokolenia.

Po drugie: mamy analizę świadomości językowej, kompetencji językowej i kompetencji komunikacyjnej użytkowników gwary (np. Kurek 1995; Cygan 2011; Kucharzyk 2001: 193–198; Pelcowa 2000: 91–104), integracji i interferencji językowej (Dejna 1991; Dunaj 1980: 99–108; Gala 1994; Jaros 2001; Kaś 1994; Pelcowa 2001; 2002: 87–99; Wyderka 2001: 139–146; Zagórski 1982), różnych aspektów zachowań językowych realizowanych z zastosowaniem nowych rozwiązań teoretycznych opisu gwar i procesów gwarowych (m.in. Kaś 2003: 241–248; Kurdyła 2014: 65–79; Okoniowa 2002: 373–378; Ożóg 2001; Pelcowa 2006b: 73–91; Sierociuk red. 2001; 2003; 2006; Sikora 2010; Wyderka 2014: 13–21). W strukturę przemian wpisuje się ponadto nurt tekstologiczny z badaniem tekstu gwarowego jako tekstu kultury, z zaznaczoną perspektywą wejścia w sferę społeczną, obyczajową, w uwarunkowania cywilizacyjne i nowe formy zachowań oraz kontaktów międzyludzkich i międzypokoleniowego transferu kulturowego. Dialektologów interesuje zarówno wpływ na mowę mieszkańców wsi przemian językowo-kulturowych powiązanych ze zmianami cywilizacyjnymi i społecznymi, jak i relacje z innymi naukami, z oscylowaniem między etnolingwistyką (Pelcowa 2006a: 91–103) a socjolingwistyką (Dunaj 1986: 15–23; Gardzińska 1997: 109–123; Handke 1986: 37–46).

Należy też zwrócić uwagę na inny aspekt. Pojawia się pojęcie „małej ojczyzny” z dowartościowaniem gwary jako dziedzictwa, a z drugiej strony – z gwarą na sprzedaż. To otwiera nowe możliwości, ale też zobowiązuje dialektologów do ochrony gwary jako dobra narodowego, bo chociaż nie ma niczego niestosownego w komercyjnym jej wykorzystaniu, to nie można się zgodzić na różnego rodzaju modyfikacje i przeinaczenia. A takie praktyki są ostatnio stosowane, szczególnie w celu pozyskania środków europejskich.

We współczesnych badaniach dialektologicznych obserwujemy, z jednej strony wędrówkę od tradycji do nowoczesności, z drugiej, próbę zakorzenienia i trwania w tradycji jako istocie tożsamości (koncepcja „małych ojczyzn”), z ważną rolą gwary w trosce o zachowanie i ochronę dziedzictwa narodowego. Na przestrzeń istotną dla badań dialektologicznych nakładają się: czas, zmiany cywilizacyjne i wymiana pokoleń, które wymuszają badanie nie tylko faktów językowych w kontekście, ale badanie tekstów jako wytworów określonej kultury i mentalności ludzkiej. Z kolei połączenie tradycyjnej dialektologii z innymi dziedzinami badawczymi, m.in. socjolingwistyką, etnolingwistyką, etnologią, etnografią, historią mówioną, pozwala na włączenie badań gwaroznawczych w szeroki kontekst interdyscyplinarny, z wyraźnie zaznaczoną perspektywą globalizacyjną i międzypokoleniowym dialogiem kulturowo-obyczajowym.

### Bibliografia

- CYGAN Stanisław (2011): *Przejawy świadomości językowej mieszkańców wsi końca XX wieku na przykładzie Lasocina na Kielecczyźnie*. – Kielce: Wydawnictwo Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego.
- DEJNA Karol (1988): Zagadnienia słowotwórcze w Kwestionariuszu „Atlasu gwar polskich”. – *Rozprawy Komisji Językowej ŁTN* 34. – Łódź: Wydawnictwo Łódzkiego Towarzystwa Naukowego, 5–52.
- DEJNA Karol (1991): *Z zagadnień ewolucji oraz interferencji językowej*. – Łódź: Wydawnictwo Łódzkiego Towarzystwa Naukowego.
- DUNAJ Bogusław (1980): *Zagadnienia interferencji w badaniach dialektologicznych*. – *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* XXXVII, 99–108.
- DUNAJ Bogusław (1986): Dialektologia a socjolingwistyka. – *Acta Universitatis Lodziensis. Folia Linguistica* 12. – Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 15–23.
- GALA Sławomir (1997): Zmiany w gwarach Polski centralnej w XX wieku. – [w:] Elżbieta UMIŃSKA-TYTOŃ (red.): *Interferencje w językach i dialektach słowiańskich*. – Łódź: Wydawnictwo Łódzkiego Towarzystwa Naukowego, 33–59.
- GALA Sławomir (2008a): *Kwestionariusz do badań słowotwórstwa i słownictwa w gwarach pogranicza wielkopolsko-małopolsko-mazowiecko-śląskiego*. – Łódź: Wydawnictwo Łódzkiego Towarzystwa Naukowego.
- GALA Sławomir (2008b): Od słowotwórstwa w gwarach do słowotwórstwa gwarotwórczego. – *Rozprawy Komisji Językowej ŁTN* 53. – Łódź: Wydawnictwo Łódzkiego Towarzystwa Naukowego, 109–115.
- GARDZIŃSKA Janina (1997): Metody socjolingwistyczne w dialektologii polskiej. – [w:] Barbara FALIŃSKA (red.): *Witold Doroszewski. Mistrz i Nauczyciel*. – Łomża: Wydawnictwo Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego, 109–123.
- HANDKE Kwiryna (1986): Dialektologia i inne nauki. – *Acta Universitatis Lodziensis. Folia Linguistica* 12. – Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 37–46.
- JAROS Irena (2001): *Gwary opoczyńskie na tle językowego pogranicza Małopolski i Mazowsza*. – *Acta Universitatis Lodziensis. Folia Linguistica* 40, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- JAROS Irena (2009): *Nazwy środków czynności w gwarach łączyczko-sieradzkich. Studium słowotwórczo-leksykalne*. – Łódź: Wydawnictwo Łódzkiego Towarzystwa Naukowego.
- KARAŚ Halina (red.) (2010): *Gwary polskie. Przewodnik multimedialny*, <http://www.gwary-polskie.uw.edu.pl>
- KARAŚ Halina (red.) (2012a): *Dialekty i gwary polskie. Kompendium internetowe*, <http://www.dialektologia.uw.edu.pl>
- KARAŚ Halina (2012b): Perspektywy polskiej dialektologii. – *Poradnik Językowy* 8, 15–28.
- KARAŚ Halina, KRESA Monika, WIECZOREK Aleksandra (2012): *Towards a Corpus of Polish Dialect Texts*. – *Prace Filologiczne* 63, 129–145.
- KAŚ Józef (1994): *Interferencja leksykalna słownictwa gwarowego i ogólnopolskiego (na przykładzie gwar orawskich)*. – Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- KAŚ Józef (2003): Etnografia w słowniku gwarowym. – [w:] Jerzy STEROCIUK (red.): *Gwary dziś. 2. Regionalne słowniki i atlasy gwarowe*. – Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, 241–248.
- KAŚ Józef (2011): *Słownik gwary orawskiej*. – Wyd. 2, t. I–II. – Kraków: Księgarnia Akademicka.

- KAŚ Józef, KUREK Halina (2001): Funkcjonowanie współczesnej polszczyzny. Język wsi. – [w:] Stanisław GAJDA (red.): *Najnowsze dzieje języków słowiańskich. Język polski*. – Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 440–459.
- KRAWCZYK-TYRPA Anna (1987): *Frazeologia somatyczna w gwarach polskich. Związki frazeologiczne o znaczeniu motywowanym cechami części ciała*. – Wrocław: Ossolineum.
- KUCAŁA Marian (2001): Gwary i regionalne odmiany polszczyzny w XX wieku. – [w:] Stanisław DUBISZ, Stanisław GAJDA (red.): *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*. – Warszawa: PWN, 193–198.
- KUCHARZYK Renata (2001): Gwara w ocenie jej użytkowników. – *Język Polski* LXXXI, 98–103.
- KUCHARZYK Renata (2002): Język wsi z perspektywy autochtonów. – [w:] Sławomir GALA (red.): *Dialektologia jako dziedzina językoznawstwa i przedmiot dydaktyki*. – Łódź: Wydawnictwo Łódzkiego Towarzystwa Naukowego, 277–286.
- KURDYŁA Tomasz (2014): Język ludowy a inne odmiany polszczyzny (Uwagi metodologiczne). – [w:] Maciej RAK, Kazimierz SIKORA (red.): *Badania dialektologiczne. Stan, perspektywy, metodologia*. – Kraków: Księgarnia Akademicka, 65–79.
- KUREK Halina (1995): *Przemiany językowe wsi regionu krośnieńskiego. Studium socjolingwistyczne*. – Kraków: Universitas.
- KUREK Halina (2003): *Przemiany leksyki gwarowej na Podkarpaciu*. – Kraków: Universitas.
- MAZUR Jan (2001): Funkcjonowanie współczesnej polszczyzny. Dialekty. – [w:] Stanisław GAJDA (red.): *Najnowsze dzieje języków słowiańskich. Język polski*. – Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 403–417.
- OKONIOWA Joanna (2002): Zmiany w pojmowaniu dialektu i dialektologii. – [w:] Sławomir GALA (red.): *Dialektologia jako dziedzina językoznawstwa i przedmiot dydaktyki*. – Łódź: Wydawnictwo Łódzkiego Towarzystwa Naukowego, 373–378.
- OŻÓG Kazimierz (2001): *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*. – Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- PELCOWA Halina (2000): Kompetencja językowa i kompetencja komunikacyjna mieszkańców wsi regionu lubelskiego. – [w:] Władysława KSIĄZEK-BRYŁOWA, Henryk DUDA (red.): *Język Polski. Współczesność – Historia*. – Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 91–104.
- PELCOWA Halina (2001): *Interferencje leksykalne w gwarach Lubelszczyzny*. – Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- PELCOWA Halina (2002): Językowe aspekty integracji i dezintegracji mieszkańców wsi. – [w:] Zdzisława KRAŻYŃSKA, Zygmunt ZAGÓRSKI (red.): *Poznańskie Spotkania Językoznawcze X*. – Poznań: Wydawnictwo PTPN, 87–99.
- PELCOWA Halina (2006a): Dialektologia a etnolingwistyka. – [w:] Jerzy BARTMIŃSKI (red.): *Etnolingwistyka* 18. – Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 91–103.
- PELCOWA Halina (2006b): Wypowiedź gwarowa jako typ przekazu kulturowego łączącego przeszłość i współczesność. – [w:] Jan MAZUR, Małgorzata RZESZUTKO-IWAN (red.): *Teksty kultury. Oblicza komunikacji XXI wieku* 1. – Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 73–91.
- PELCOWA Halina (2012a): Dialektologia – stan i perspektywy badań. – [w:] Halina PELCOWA (red.): *Słowa. Style. Metody*. – Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 205–216.
- PELCOWA Halina (2012b): Nowe wyzwania a tradycyjne metody badań dialektologicznych. – *Poradnik Językowy* 8, 5–14.



- PELCOWA Halina (2012c): *Słownik gwar Lubelszczyzny*. Tom I. *Rolnictwo – Narzędzia rolnicze. Prace polowe. Zbiór i obróbka zbóż*. – Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- PELCOWA Halina (2013): Dynamika zmian w polskich gwarach i dialektach w ostatnim siedemdziesięcioleciu. – [w:] Anna DUNIN-DUDKOWSKA, Agata MAŁYSKA (red.): *70 lat współczesnej polszczyzny. Zjawiska. Procesy. Tendencje*. – Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 373–397.
- PRZYMUSZAŁA Lidia (2013): *Słownik frazeologizmów i typowych połączeń wyrazowych w gwarach śląskich*. – Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- RAK Maciej (2007): *Językowo-kulturowy obraz zwierząt utrwalony w animalistycznej frazeologii gwar Gór Świętokrzyskich i Podtatrz (na tle porównawczym)*. – Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- RAK Maciej, SIKORA Kazimierz, red. (2014): *Badania dialektologiczne. Stan, perspektywy, metodologia*. – Kraków: Księgarnia Akademicka.
- REICHAN Jerzy (1999): Gwary polskie w końcu XX w. – [w:] Walery PISAREK (red.): *Polszczyzna 2000. Oredzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*. – Kraków: Ośrodek Badań Prasoznawczych Uniwersytetu Jagiellońskiego, 262–278.
- SGP (1977–2012): *Słownik gwar polskich* opracowany przez Zakład Dialektologii Polskiej IJP PAN w Krakowie pod kier. Mieczysława KARASIA (źródła i t. I), Jerzego REICHANA i Stanisława URBAŃCZYKA (t. II–IV), Joanny OKONIOWEJ i Jerzego REICHANA (t. V–VI), Joanny Okoniowej (t. VII). – Wrocław: Ossolineum.
- SIEROCIUK Jerzy (1999): Język wsi jako odbicie uwarunkowań lokalnych. – *Bulletin de la Société Polonaise de Linguistique, fasc. LV*, 131–139.
- SIEROCIUK Jerzy (red.) (2001): *Gwary dziś*. 1. *Metodologia badań*. – Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.
- SIEROCIUK Jerzy (red.) (2003): *Gwary dziś*. 2. *Regionalne słowniki i atlasy gwarowe*. – Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.
- SIEROCIUK Jerzy (2005): Problemy współczesnej dialektologii. – *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego LXI*, 67–76.
- SIEROCIUK Jerzy (red.) (2006): *Gwary dziś*. 3. *Wewnętrzne zróżnicowanie języka wsi*. – Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.
- SIKORA Kazimierz (2010): *Grzeczność językowa wsi. Część I. System adresatywny*. – Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- TREDER Jerzy (1989): *Frazeologia kaszubska a wierzenia i zwyczaje (na tle porównawczym)*. – Wejherowo: Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej.
- WRONICZ Jadwiga (red.) (2010): *Mały słownik gwar polskich*. – opracował zespół: Renata KUCHARZYK, Anna NIEZABITOWSKA, Jerzy REICHAN, Maria TOKARZ, Wiktoria WÓJCICKA. – Kraków: Wydawnictwo LEXIS.
- WYDERKA Bogusław (red.) (2000–2012): *Słownik gwar śląskich*. T. I–XIII. – Opole: Państwowy Instytut Naukowy.
- WYDERKA Bogusław (2001): O badaniach integracji językowej (postulaty metodologiczne). – [w:] Jerzy SIEROCIUK (red.): *Gwary dziś*. 1. *Metodologia badań*. – Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, 139–146.
- WYDERKA Bogusław (2014): Problemy teoretyczne współczesnej dialektologii. – [w:] Maciej RAK, Kazimierz SIKORA (red.): *Badania dialektologiczne. Stan, perspektywy, metodologia*. – Kraków: Księgarnia Akademicka, 13–21.
- ZAGÓRSKI Zygmunt (1982): *O badaniach integracji w zakresie świadomości językowej w kilku województwach zachodnich*. – Wrocław: Ossolineum.

JADWIGA WANIAKOWA  
Uniwersytet Jagielloński  
Kraków

## **Jak badać pochodzenie i historię gwarowych nazw roślin?**

### Streszczenie

Artykuł przedstawia sposób badania pochodzenia i historii gwarowych nazw roślin. Przyśledując do badań historyczno-porównawczych nazw roślin, należy najpierw rozstrzygnąć szereg problemów związanych z identyfikacją roślin, zapisem nazw oraz polisemią i homonią. Odpowiednio przygotowany materiał należy porównać z leksyką zawartą w słownikach (tak współczesnych, jak i historycznych). Kolejnym krokiem w badaniach historyczno-porównawczych jest konfrontacja z nomenklaturą botaniczną języków pokrewnych ze szczególnym uwzględnieniem nazw gwarowych. Wiele nazw słowiańskich ma odpowiedniki formalne lub semantyczne w innych językach europejskich. Aby to udokumentować, badacz musi sięgnąć po opracowania i słowniki języków niesłowiańskich, głównie niemieckie i łacińskie, ale także francuskie i greckie. Tak skonfrontowany materiał z zakresu gwarowych nazw roślin może być podstawą głębszych analiz oraz pozwala na wyciąganie wniosków co do pochodzenia gwarowych nazw roślin.

**Słowa kluczowe:** gwarowe nazwy roślin, etymologia nazw roślin, historia nazw roślin

## **Ways to research the origins and history of dialectal plant names**

### Abstract

The article discusses the methodology of research concerning the origins and history of dialectal plant names. The initial stage of a diachronic comparative study of plant names requires solving a number of problems related to plant identification, name notation, as well as polysemy and homonymy. Properly selected material should subsequently be compared with lexis recorded in dictionaries (contemporary as well as those published in the past). The next step in a diachronic comparative investigation is confronting the terms with the botanic nomenclature in related languages, focusing in particular on dialectal names. Many Slavic names have their formal or semantic counterparts in other European languages. In order to trace such

interconnections, the researcher has to examine lexicographic sources and dictionaries of non-Slavic languages, mostly German and Latin, as well as French and Greek. Material researched in this manner may serve as the basis for a deeper analysis and may allow to draw conclusions concerning the origins of dialectal plant names.

**Key words:** dialectal plant names, etymology of plant names, history of plant names

Gwarowe nazwy roślin należą do słownictwa zanikającego i to nie tylko w gwarach polskich, ale i w całej Słowiańszczyźnie oraz zapewne w innych językach europejskich. Dialektolodzy, tak polscy, jak i słowiańscy, skupiają się zwykle na synchronicznym językoznawczym opisie zebranych nazw i ewentualnie na analizie ich motywacji semantycznej, biorąc pod uwagę zwyczaje związane z roślinami, przeznaczenie roślin i – znacznie rzadziej – ich właściwości. Natomiast studia historyczno-porównawcze, dotyczące gwarowych nazw roślin, w tym studia etymologiczne, są rzadkością zarówno na gruncie polskim, jak i słowiańskim.

Przystępując do badań historyczno-porównawczych nazw roślin, należy najpierw rozstrzygnąć szereg problemów, jak np.

- związanych z identyfikacją materiału gwarowego, to jest przyporządkowaniem nazwy odpowiedniemu gatunkowi botanicznemu (zarówno w historii, jak i współcześnie);
- związanych z motywacją semantyczną nazw;
- związanych z zapisem form nazw;
- związanych z polisemią i homonimią.

Przyporządkowanie nazwom odpowiednich gatunków roślin jest kwestią najistotniejszą, od tego bowiem zależy, czy zamierzona praca będzie miała walor naukowy, czy też stanie się jedynie esejem o gwarowych nazwach roślin. Jest to jednak zadanie niełatwe, sprawiające od wieków spore kłopoty, nad czym ubolewają liczni autorzy prac językoznawczych i botanicznych. Problemem tym zajmowałam się bardziej szczegółowo wcześniej (por. np. Waniakowa 2006, 2012: 35–42), zatem nie będę tu go rozwijała. Wspomnę tylko, że w gwarach mamy często do czynienia z sytuacją, że dane źródło nie precyzuje, o który gatunek, a nawet rodzaj chodzi. Niekiedy także źródła gwarowe jako nazwę identyfikacyjną podają inną nazwę gwarową lub potoczną, która może się odnosić do co najmniej dwóch (lub nawet kilku) rodzajów lub gatunków roślin. W wielu źródłach gwarowych widnieje tylko opis, do czego używało się rośliny o danej nazwie gwarowej. W takich wypadkach przy użyciu opracowań botanicznych i zielarskich można próbować dociekać, o który gatunek chodzi. Bardzo często przy przyporządkowaniu poświadczonej gwarowej nazwy danemu gatunkowi rośliny potrzeba sporo intuicji, zawsze zaś – logiki i kojarzenia różnych faktów: historycznojęzycznych, porównawczojęzycznych, historycznokulturowych i botanicznych. Mimo to jednak wiele materiału trzeba odrzucić, bo nie da się go zidentyfikować (więcej: por. Waniakowa 2012: 38, 41). Właściwa identyfikacja polega na przypisaniu nazwie gwarowej odpowiedniej polskiej nazwy naukowej gatunku (wraz z ewentualnymi

synonimami) oraz naukowej nazwy łacińskiej wraz z odnośnikiem do jej autora (także z ewentualnymi synonimami), np. pol. gw. **bertram** ‘wrotycz maruna, syn. złocień maruna, *Tanacetum parthenium* (L.) Sch. Bip., syn.: *Chrysanthemum parthenium* (L.) Bernh.’. Jest to użyteczne przy dalszych badaniach historyczno-porównawczych, to jest w konfrontacji z nazwami z innych języków, w różnych krajach bowiem używa się w odniesieniu do danych gatunków swoistych naukowych nazw łacińskich (a inne, ich synonimy naukowe, są nieużywane).

Niebagatelną kwestią przy ustalaniu etymologii nazw roślin jest ich motywacja semantyczna. Na ogół przyjmuje się, że w procesie nominacji działają następujące mechanizmy motywacyjne: wygląd rośliny jako podstawa motywacji, miejsce występowania, właściwości rośliny, przeznaczenie oraz inne specyficzne dla danego rodzaju czy gatunku motywacje<sup>1</sup>. Każdy z tych czynników ma wpływ na zawartość treściową nazw. Oczywiście, że każda z tych ogólnych motywacji rozkłada się na szereg motywacji szczegółowych. O klasyfikacji nazw roślin ze względu na motywację pisano sporo (m.in. Pawłowski 1974: 163–169, Tokarski 1993: 340–341, Pelcowa 2001: 100, Waniakowa 2012: 63–68). Nie będę szerzej odnosiła się w niniejszych rozważaniach do tego zagadnienia.

Innym, również istotnym, problemem jest fakt licznych drukarskich błędów literowych w dawnych źródłach zawierających gwarowe nazwy roślin. W takiej sytuacji trudno orzec, czy dziwny zapis odzwierciedla prawdziwe brzmienie nazwy, czy jest to przekręcenie spowodowane pomyłką drukarską. Warto zauważyć, że sporo źródeł gwarowych nazw roślin zawiera jedynie zapisy fonetyczne lub półfonetyczne, oddające w zamierzeniu autorskim postać brzmieniową nazwy, inne podają nazwy „odtworzone” na podstawie brzmienia gwarowego, czyli w formie takiej, jaka istniałaby w języku ogólnym, a jeszcze inne w ogóle nie dostrzegają tego problemu i stosują wszelkie zapisy: fonetyczne, półfonetyczne oraz sprowadzone do języka ogólnego. Bardzo trudno jest w takich wypadkach ustalić faktyczne brzmienie nazwy (por. Waniakowa 2012: 42).

Gdy porządkuje się materiał gwarowy z zakresu nazw roślin, zauważa się, z jednej strony, wielość nazw dla jednego rodzaju bądź gatunku rośliny, z drugiej – fakt, że jedna nazwa może się odnosić do wielu rodzajów lub gatunków roślin. Zjawisko homonimii i polisemii, wynikające z motywacji semantycznej nazw, opartej – ogólnie rzecz biorąc – na cechach gatunków roślin, jest poważnym utrudnieniem w badaniu nazw gwarowych, w szczególności w analizie historyczno-porównawczej i etymologicznej. Nie można bowiem nigdy kierować się jedynie formą nazwy przy poszukiwaniach w źródłach i literaturze, trzeba zawsze się upewnić, że chodzi o właściwy, interesujący nas gatunek rośliny.

Odpowiednio przygotowany, czyli poprawnie zidentyfikowany, objaśniony od strony motywacji semantycznej i właściwie zapisany, materiał należy porównać

---

<sup>1</sup> Taką motywację może stanowić na przykład pochodzenie rośliny. Widoczne to jest chociażby w nazwach tataraku zwyczajnego, *Acorus calamus* L.: *tatarski korzeń*, *tatarczuk*, *tatar* i inne, a także nazwa ogólnopolska *tatarak*.

z leksyką zawartą w słownikach języka polskiego tak współczesnych, jak i historycznych, począwszy od *Słownika staropolskiego* (SSStp.). Nie będę ich w tym miejscu wymieniała, bo są ogólnie znane. Należy także przeprowadzić poszukiwania w specjalistycznych opracowaniach dotyczących nazw roślin, jak np. Majewski SN, Symb. i Spólnik (1990). Jest to praca żmudna i wymagająca wiele czasu, ale konieczna do konstatacji, czy mamy do czynienia z nazwami zakorzenionymi od dawna, być może od początku w języku polskim, czy też z nazwami obecnymi jedynie w gwarach. Zdarza się, że napotykamy warianty formalne nazw lub stwierdzamy, że dana nazwa odnosiła się w przeszłości do innego gatunku czy nawet rodzaju. Te wszystkie spostrzeżenia są bardzo istotne w dalszych etapach pracy.

Kolejnym krokiem w badaniach historyczno-porównawczych jest konfrontacja z nomenklaturą botaniczną języków słowiańskich ze szczególnym uwzględnieniem nazw gwarowych w poszczególnych językach. Badacz powinien czerpać ze słowników historycznych i współczesnych języków słowiańskich, słowników gwarowych (w tym z licznych słowników nazw roślin w wielu językach), atlasów i opracowań specjalistycznych – zarówno językoznawczych (w tym etymologicznych), jak i botanicznych. Literatura tego rodzaju jest olbrzymia (brak miejsca, żeby choć pobieżnie wymienić tytuły i autorów), ale tylko czerpanie z niej zapewnia właściwy materiał porównawczy dla nazw gwarowych. Po studiach porównawczych w zakresie słowiańskich nazw roślin (w tym historycznych i gwarowych) możemy określić, czy badane polskie nazwy gwarowe mają nawiązania słowiańskie, czy też są jedynie rodzimymi formacjami. Jeśli mają odpowiedniki w językach słowiańskich (choćby jednym z nich), możemy już sporo powiedzieć o zasięgu nazw i ich historii.

Wiele nazw słowiańskich ma odpowiedniki formalne lub semantyczne w innych językach europejskich. Aby to udokumentować, badacz musi sięgnąć po opracowania i słowniki języków niesłowiańskich, przede wszystkim niemieckie i łacińskie, ale także francuskie i greckie, jak np. Marzell (2000), André (1956), Genaust (2005). Tak skonfrontowany materiał z zakresu gwarowych nazw roślin może być podstawą głębszych analiz oraz pozwala na wyciąganie właściwych, odpowiednio umotywowanych wniosków co do pochodzenia polskich nazw gwarowych roślin. Oto przykłady historyczno-porównawczej analizy polskich gwarowych nazw roślin, które prowadzą do wniosków na temat ich pochodzenia.

**Bazuny** ‘tatarak zwyczajny, *Acorus calamus* L.’: Kasz, kar, kuj, dział, brod, słup<sup>2</sup>; SGP; nazwa nienotowana w historii języka polskiego, ani w językach słowiańskich, stąd wniosek, że jest autentycznie gwarowa. Brak jej także w SW i SWil. Jest to nazwa przenośna. Pochodzi od *bazuny* ‘dawnego instrumentu muzycznego w kształcie długiej drewnianej trąby’ (por. SGP s.v.), zob. też *bazona* albo gw. *bazuna* w SW: ‘ligawka, trąba pasterska’. Podstawą semantyczną nominacji rośliny były jej długie do 1 m lub nawet więcej, grube, najczęściej trójkantyczne łodygi oraz mieczowate liście, które mogły nasuwać skojarzenie z tym instrumentem (por. Waniakowa 2012: 141).

---

<sup>2</sup> Skróty nazw dawnych powiatów za SGP.

**Kocanka** (*koconka, kacanki*) (często w pl.) ‘kocanki piaskowe, *Helichrysum arenarium* (L.) Moench’: Maz, Ostródz, Wr, Mr; Dubisz; SSSL; PZZ; Majewski SN; już Rostafiński z rękopisów średniowiecznych podaje *kocanki* i *kocenki* (Symb. I 321), postać *kocenki* notowana jeszcze w XVIII w. u Trotza 1764 i Lindego SJP; nazwa, jak widać, jest obecna w historii polszczyzny oraz notowana przez słowniki języka polskiego; można ją określić jako wspólną dla gwar i języka ogólnego; por. stczes. *kocana* (Wróbel 2004: 37). Rostafiński (Symb. I 321) sugeruje, że nazwa jest związana z tym, że roślinę tę rzekomo bardzo lubią koty, jednak w istocie określenie *kocanka* (i pokrewne) odnosi się też do innych roślin, które są wełnisto owłosione<sup>3</sup> i ta kosmatość jest jego podstawą motywacyjną (Machek 1954: 240, Sławski SEJP II 310). Nazwę rekonstruuje się jako \**kot-j-an-ɔk-a* i jako taka jest zbudowana na morfemie leksykalnym *kot-* (szerzej o tym: Sławski SEJP II 310–311), por. Waniakowa (2012: 147). Analizowana nazwa należy do typu, który nie jest interesującym obiektem badań, ponieważ jako nazwa ogólnopolska była już przedmiotem wielu opisów, w tym etymologicznych. Od polskiej nazwy naukowej różni się głównie tym, że wskazuje jedynie na rodzaj, a nie na gatunek.

**Weronika** ‘przetacznik leśny, *Veronica officinalis* L.’: kiel, krak, wąg; SZ; kart. SGP; USK; SWil; SW; Linde SJP brak; por. czes. gw. *verunka, veronyka, veronika, veronička* (Čouka 1929, Kosík 1941, Machek 1954: 213, Hladká 2000, Rystonová 2007), słow. *veronika* (Buffa 1972); ukr. gw. *вероника, вароника, вероника* (Pastusiak 2007), ros. *лѣсная вероника* (Annenkov 1878), chorw. gw. *verunika, verona* (Lambl 1852, Šugar HBI), daw. chorw. *veronika* (Vajs 2003: 230), serb. gw. *веруника* (Šulek 1879, Simonović BR), słoweń. gw. *veronka* (Barlè 1937, Karlin 1964), por. też niem. *Veroniken(kraut)* (pośw. w 1833) (Marzell 2000 IV szp. 1082). Nazwa nie jest notowana w polskich zielnikach (por. też Spólnik 1990: 40), występuje tam jedynie nazwa łacińska, por. śrlac. *veronica* (Symb. I 300). Na podstawie obecności nazwy w SWil i SW można wnosić, że jest ona stosunkowo nowym zapożyczeniem z łacińskiej nazwy naukowej i jako taka znalazła się w gwarach, prawdopodobnie przy wsparciu gwar ościennych. Z podobną sytuacją mamy do czynienia w innych językach słowiańskich (por. Waniakowa 2012: 155–156).

**Przeklęta panna** ‘cykoria podróżnik, *Cichorium intybus* L.’: K IV 376; nazwa wystąpiła w XVIII w. w Prusach Książęcych (Helwing Prusy 21, Spólnik 1990: 14); wiąże się ona z dawnym wierzeniem ludowym, że jest to zamieniona w roślinę przeklętą dziewczyna, która została wygnana z domu i dlatego zajmuje takie poślednie miejsce, bowiem cykoria podróżnik rośnie zwykle wzdłuż zaniebanych i porośłych zielskiem dróg (por. Helwing Prusy 21). Stąd też niem. *Wegwart, Verfluchte Jungfrau (Jungfer)* (Machek 1954: 230–231, Wróbel 2004: 35, Helwing Prusy 21, Marzell I szp. 993–994) jako nazwy cykorii podróżnika. Anna Spólnik (1990: 105) uznaje nazwę polską za tłumaczenie z niemieckiego. Inna nieco koncepcja głosi, że w niemieckiej i czeskiej tradycji (Śląsk, Sudety) roślina

<sup>3</sup> Od XVI w. nazwa *kocanka* odnosi się także do innej rośliny o kosmatych łodygach i liściach, mianowicie szaroty, *Gnaphalium* (Spólnik 1990: 80).

jest uważana za zaklętą dziewczynę, która czeka na ukochanego przy drodze (por. Waniakowa 2012: 159). Nazwy tego typu są rejestrowane tylko w źródłach gwarowych, nie pojawiają się w starych zielnikach ani w słownikach dawnej polszczyzny. Tak samo jak nowe zapożyczenia występują z reguły blisko granic i obejmują zwykle niewielki obszar. Od nazw autentycznie gwarowych różni je tylko fakt, że ich odpowiedniki semantyczne można znaleźć w językach ościennych, najczęściej w ościennych gwarach sąsiadujących z językiem polskim (zob. Waniakowa 2012: 156).

**Głowacz** (*głowoc, głowucz*) ‘chaber bławatek, *Centaurea cyanus* L.’: kiel, lub, sand, pn.-zach. Mp; Majewski SN; Pastusiak 2007; Poprzęcki 1990; kart. SGP; K II 88; Nitsch, Mrozówna 1955; nazwę notuje już Stanko 1472 oraz podaje Rostafiński z zapisów średniowiecznych, potem pojawia się ona u Bartłomieja z Bydgoszczy 1532 (Spólnik 1990: 13, Symb. I 337); por. ukr. gw. *holovateń* (Makowiecki 1936: 86), słoweń. gw. *glavinec, modri glavinec* (Karlin 1964), por. też ros. gw. *главатъ* (Annenkov 1878), przy czym, jak sądzi nie bez racji Annenkov (1878: 89), forma może być wariantem fonetycznym podolskiej gwarowej nazwy *блаватъ*. Polska nazwa i inne nazwy słowiańskie motywowane są kształtem koszyczków kwiatowych. Nazwy są przejrzyste słowotwórczo jako derywaty od *głowa* z różnymi sufiksami. Brak odpowiedników formalnych polskiej formacji *głowacz* w językach słowiańskich świadczy, że powstała ona na gruncie polskim. Nitsch i Mrozówna (1955: 106) twierdzą, że *głowacz* może być „bardzo stary, ale trudno go uznać za pierwotny wobec rozerwania przezeń jednolitości geograficznej tak starego i niezrozumiałego wyrazu jak *chaber*” (por. Waniakowa 2012: 163). Nazwa jest zatem rodzima, jedynie polska.

**Przyskiernik** (*przyskirknik*) ‘jaskier, *Ranunculus*’: SSSL; Rostafiński z glos średniowiecznych podaje formę *przyskirknik* (Symb. I 168), u Syreniusza 1613, Knapiusza TPLG 1621–1632 i Trotza 1764 występuje forma *pryskirknik*, jednak dotyczą one wszystkie jaskra ostrego, *Ranunculus acer* L. (por. Spólnik 1990: 21), por. śląc. *flammula, flamula, flamula maior*<sup>4</sup> (Symb. I 168, Marzell 2000 III szp. 1263), por. łac. *flammula* ‘płomyczek’, *flamma* ‘płomień’, *flammō* ‘zapalam, rozpalam, rozżarzam’; por. także stczes. *pryskyřnik* (Machek 1954: 49), czes. gw. *pliskejřnik, plyskyřnik* (Kosík 1941), słow. gw. *pl’uskiernik, pl’uzgiernik* (Machek 1954: 49, Buffa 1972), por. ukr. gw. *prysčyrnyk* (Makowiecki 1936: 305), *pryszczyrnyk* (Pastusiak 2007). Pożyczka z czeskiego, por. stczes. *pryskýř*, czes. *pryskyřnik*, pochodne od \**pryskati*, \**prysnqti* ‘powodować bóle, pęcherze’, ponieważ w ten sposób reaguje skóra posmarowana sokiem z rośliny (Machek 1954: 49, Budziszewska 1965: 236, Spólnik 1990: 85, 102, Pastusiak 2007: 182, Symb. I 168). Forma czeska jest kalką łac. *flammula* ‘płomyczek’ (Machek 1954: 49), por. Waniakowa (2012: 173–174). O tym, że badana nazwa należy do starych pożyczek czeskich, przekonuje nas fakt, że znajduje się ona w historycznych źródłach języka polskiego i w języku staroczeskim. W takim przypadku językiem biorcą była zawsze polszczyzna.

<sup>4</sup> Odnoszą się one do różnych gatunków jaskra (Marzell 2000 III 1263).

**Tobolki** ‘tasznik pospolity, *Capsella bursa-pastoris* (L.) Medik.’: SSSL; USK; Majewski SN; kart. SGP; LPW II 577; formę poświadczą SStp. s.v., Falimirz 1534, Spiczynski 1542, Marcin z Urzędowa 1595, Syreniusz 1613, Knapiusz TPLG 1621–1632 i Trotz 1764 (Symb. I 181, Spólnik 1990: 49); por. czes. *tobolka* (Rystonová 2007), por. też np. ros. gw. *кошелек, кошелишка* (Dal’, Annenkov 1878), gdzie ros. *кошель* ‘sakwa, kabza, trzos, kiesa’, łuz. *wačoški* (Lajnert 1954); por. też. ang. *shepherd’s-purse*, niem. *Hirtentäschchen*, por. śrlac. *capsella, bursa pastoris, burssa pastoris* i inne ‘tasznik pospolity’ (Symb. I 181, Marzell 2000 I szp. 788), gdzie łac. *capsella* dosł. ‘pudełeczko, skrzyneczka’, śrlac. *bursa* ‘torba, sakwa, zwłaszcza skórzana’ (też w formie *borsa*); zapożyczenie z gr. βύρσα ‘skóra ściągnięta ze zwierzęcia; skóra, bukłak’ (por. SŁŚ s.v. *bursa*). Nazwa jest dawną kalką formy łacińskiej, por. stpol. *tobola* ‘torba podróżna, pasterska, worek, woreczek na pieniądze’ (SStp. s.v.), *tobolka* ‘torba, sakwa, worek’ (SStp., por. Boryś SEJP s.v. *toból*). W ten sposób nazwa łacińska i polska, jako metaforyczne, nawiązują do owoców tasznika w formie trójkątno-sercowatych łuszczynek, które mogą kojarzyć się z małymi pudełeczkami czy torebkami (por. Waniakowa 2012: 175–176). O tym, że nazwa jest dawną kalką, przekonuje nas, po pierwsze, jej obecność w polskich źródłach historycznych (słownikach i zielnikach), po drugie, nazwa ma odpowiedniki formalne, a przede wszystkim semantyczne, w innych językach słowiańskich oraz odpowiedniki znaczeniowe w innych językach europejskich oraz – co najważniejsze – w języku łacińskim.

Jak widać, każdy z przedstawionych przykładów reprezentuje inny typ nazwy pod względem pochodzenia.

Dzięki omówionym tu metodom badawczym, żmudnym i pracochłonnym, ale dającym w efekcie sporą satysfakcję, można wśród gwarowych nazw roślin wyróżnić nazwy odziedziczone, na które składają się nazwy rodzime, stare zapożyczenia i stare kalki, oraz nazwy standardowe (które przeszły do gwar), nazwy autentycznie gwarowe (rzeczywiście powstałe na określonym gruncie gwarowym), nowe kalki i nowe zapożyczenia. Zwłaszcza cenne okazuje się odkrywanie w ten sposób starych i nowych kalk wśród gwarowych nazw roślin. Przy podejściu synchronicznym robią bowiem one wrażenie nazw rodzimych, a nawet autentycznie gwarowych, gdy tymczasem ich tradycja jest długa i bogata, zasięg szeroki, ponieważ mają odpowiedniki – poza Słowiańszczyzną – także w językach niesłowiańskich, a ich korzenie sięgają niekiedy starożytności.

Pokazany w niniejszych rozważaniach sposób historyczno-porównawczego badania gwarowych nazw roślin sprawdza się oczywiście nie tylko w odniesieniu do polskiego materiału gwarowego, ale także w zakresie gwarowych nazw roślin innych języków europejskich, jak można stwierdzić, biorąc pod uwagę liczne odpowiedniki formalne i semantyczne nazw polskich. Co więcej, uwidacznia się przy tego rodzaju analizach wspólnota kultury europejskiej, która datuje się od starożytności i średniowiecza.

Z niniejszych rozważań ponadto wynika, że językoznawca, zajmujący się gwarowymi nazwami roślin w ujęciu historyczno-porównawczym, musi być zarówno



etymologiem, jak i dialektologiem oraz kulturoznawcą, który ponadto dysponuje sporą wiedzą botaniczną.

### Bibliografia

- ANDRÉ Jacques (1956): *Lexique des termes de botanique en latin*. – Paris: C. Klincksieck.
- BARLÈ Janko (1937): Prinosi slovenskim nazivima bilja, cz. 2. – *Zbornik za narodni život i običaje Južnih Slavena*, knjiga XXXI/1, 49–172.
- BORYŚ SEJP – Wiesław BORYŚ (2005): *Słownik etymologiczny języka polskiego*. – Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- BUDZISZEWSKA Wanda (1965): *Słowiańskie słownictwo dotyczące przyrody żywej*. – Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- BUFFA Ferdinand (1972): *Vznik a vývin slovenskej botanickej nomenklatúry. K histórii slovenského odborného slovníka*. – Bratislava: Vydavateľstvo Slovenskej akadémie vied.
- ČOUKA František (1929): Lidové názvy rostlin z Moravy. – *Časopis Vlasteneckého spolku musejního v Olomouci*, ročn. XLI–XLII, 122–124.
- Dubisz – Stanisław DUBISZ (1977): *Nazwy roślin w gwarach ostródzko-warmińsko-mazurskich*, *Studia Warmińsko-Mazurskie*, t. 11, pod red. Mieczysława SZYMCAKA. – Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Falimirz 1534 – Stefan FALIMIRZ (1534): *O ziołach i mocy jich*. – Kraków: Drukarnia F. Ungler.
- GENAUST Helmut (2005): *Etymologisches Wörterbuch der botanischen Pflanzennamen*, Dritte, vollständig überarbeitete und erweiterte Ausgabe. – Hamburg: Nikol Verlagsgesellschaft mbH & Co KG.
- Helwing Prusy – *Prowincjonalne, polskie nazwy roślin XVIII w., z Prus Książęcych głównie z rękopisu Andrzeja Helwinga*, opr. Józef ROSTAFIŃSKI, osobne odbicie z *Rozpraw Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności*, t. XL. – Kraków 1904.
- HLADKÁ Zdeňka (2000): *Přenesená pojmenování rostlin v českých dialektech. K sémantickému tvoření lexikálních jednotek v nářečích*. – Brno: Masarykova univerzita v Brně.
- K – Jan KARLOWICZ, *Słownik gwar polskich*, t. I–VI. – Kraków 1900–1911.
- KARLIN Mirko (1964): *Slovenska imena naših zdravilnih rastlin*. – Ljubljana: Farmaceutsko društvo Slovenije.
- kart. SGP – kartoteka *Słownika gwar polskich*, opr. przez Zakład Dialektologii Polskiej Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie.
- Knapiusz TPLG 1621–1632 – Grzegorz KNAPIUSZ, *Thesaurus polono-latino-graecus in tres tomos divisus*, t. I–III. – Cracoviae 1621–1632.
- KOSÍK Václav (1941): *Slovník lidových názvů rostlin*. – Praha: Školní nakladatelství pro Čechy a Moravu.
- LAINERT Jan (1954): *Rostlinske mjena serbske, němske, laćanske radowane po prirodnyhystemie*. – Berlin: Volk und Wissen Volkseigener Verlag.
- LAMBL Vilém (1852): Nástin flory dalmatinské a seznam rostlin podlé jmen prostonárodních, která lid slovanský po břehách adriatického moře uživa, *Časopis českého Museum* (Praha), ročn. 26, z. 1, 98–115, ročn. 26, z. 2, 41–64.
- Linde SJP – Samuel Bogumił LINDE, *Słownik języka polskiego*, t. I–VI. – Warszawa 1807–1814.
- LPW – Friedrich LORENTZ, *Pomoranisches Wörterbuch*, t. I, Berlin 1958, t. II–V fortgeführt von F. Hinze. – Berlin: Deutsche Akademie der Wissenschaften zu Berlin, 1968–1983.

- MACHEK Václav (1954): *Česká a slovenská jména rostlin*. – Praha: Nakladatelství Československé Akademie Věd.
- Majewski SN – Erazm MAJEWSKI, *Słownik nazwisk zoologicznych i botanicznych polskich [...]*, t. I–II. – Warszawa: Nakładem Prenumeratorów i Autora, Skład główny w księgarni Paprockiego i S-ki, Druk Noskowskiego, 1889–1898.
- MAKOWIECKI Stefan (1936): *Słownik botaniczny łacińsko-maloruski*. – Kraków: Polska Akademia Umiejętności.
- MARCIN Z URZĘDOWA (1595): *Herbarz polski [...]*. – Kraków: W Drukarni Lazarzowej.
- MARZELL Heinrich (2000): *Wörterbuch der deutschen Pflanzennamen*, t. I–V, Lizenzausgabe, Fotomechanischer Nachdruck der Erstausgabe 1943–1958. – Köln: Parkland Verlag.
- NITSCH Kazimierz, MROZÓWNA [-Ostrowska] Ewa (1955): Mazowieckie wyrazy przyrodnicze. – [w:] Kazimierz NITSCH, *Wybór pism polonistycznych*, t. II: *Studia wyrazowe*. – Wrocław – Kraków: Zakład im. Ossolińskich, 86–116.
- PASTUSIAK Kazimiera (2007): *Pogranicze polsko-białorusko-ukraińskie w świetle danych językowych i etnograficznych na podstawie nazw roślin*. – Warszawa: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy (SOW), Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk.
- PAWŁOWSKI Eugeniusz (1974): Polskie nazwy roślin (Próba klasyfikacji semantycznej). – [w:] Jerzy KURYŁOWICZ (red.): *Studia indoeuropejskie. Prace Komisji Językoznawstwa*, t. 37. – Wrocław etc., 163–169.
- PELCOWA Halina (2001): *Interferencje leksykalne w gwarach Lubelszczyzny*. – Lublin: Uniwersytet Marii Skłodowskiej-Curie.
- POPZRĘCKI Witold (1990): *Ziolołecznictwo*. – Warszawa: Spółdzielcza Agencja Reklamowa „SPAR”.
- PZZ – Jadwiga KWAŚNIEWSKA, Józef SKULIMOWSKI, Helena TUMIŁOWICZ, *Poradnik zbieracza ziół*. – Warszawa: Wydawnictwo Przemysłu Lekkiego i Spożywczego, 1956.
- RYSTONOVÁ Ida (2007): *Průvodce lidovými názvy rostlin i jiných léčivých přírodnin a jejich prodektů*. – Praha: Academia.
- SGP – *Słownik gwar polskich*, opr. przez Zakład Dialektologii Polskiej Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie, pod red. M. KARASIA, od t. II pod red. J. REICHANA, od t. VI pod red. J. OKONIOWEJ. – Wrocław–Kraków etc. 1977 i n.
- Sławski SEJP – Franciszek SŁAWSKI, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. I–V (A–Ł). – Kraków: Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, 1952–1982.
- SŁŚ – *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce. Mediae et infimae Latinitatis Polonorum*, red. Marian PLEZIA, od t. VII red. Krystyna WEYSSENHOFF-BROŻKOWA. – Wrocław etc. 1953 i n.
- Spiczyński 1542 – Hieronim SPICZYŃSKI (1542): *O ziołach tutecznych i zamorskich i mocy ich*. – Kraków: Drukarnia F. Ungler.
- SPÓLNIAK Anna (1990): *Nazwy polskich roślin do XVIII wieku*, *Prace Komisji Językoznawstwa PAN w Krakowie*, nr 58. – Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.
- SSSL – Indeks do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*, t. II. *Rośliny* (nieopublikowany wydruk udostępniony mi uprzejmie przez prof. Annę Tyrpę za zgodą prof. Jerzego Bartmińskiego).
- SStp. – *Słownik staropolski*, pod red. Stanisława URBAŃCZYKA, t. I–XI. – Wrocław 1953–2002.
- Stanko 1472 – Jan STANKO (1472): *Antibolomenum Benedicti Parthi* [rękopis przechowywany w Bibliotece Krakowskiej Kapituły Katedralnej, nr Ms 225].
- SWar – Jan KARŁOWICZ, Adam Antoni KRYŃSKI, W. NIEDŹWIEDZKI, *Słownik języka polskiego*, t. I–VIII. – Warszawa 1900–1927 (tzw. Słownik warszawski).

- SWil – *Słownik języka polskiego*, wyd. M. ORGELBRAND, t. I–II. – Wilno 1861 (tzw. Słownik wileński).
- Symb. – Józef ROSTAFIŃSKI, *Symbola ad historiam naturalem medii aevi [...]*, t. I–II. – Cracoviae: Sumptibus Universitatis, MCM.
- Syreniusz 1613 – Szymon SYRENIUSZ (1613): *Zielnik herbarzem z języka łacińskiego zowią [...]*. – Kraków: Drukarnia Bazylego Skalskiego.
- SZ – Elżbieta SZOT-RADZISZEWSKA, *Sekrety ziół. Wiedza ludowa, magia, obrzędy, leczenie.* – Warszawa: Wydawnictwo Trio, 2005.
- Šugar HBI – Ivan ŠUGAR, *Hrvatski biljni imenoslov. Nomenclator botanicus croaticus.* – Zagreb: Matica Hrvatska, MMVIII [2008].
- ŠULEK Bogoslav (1879): *Jugoslavenski imenik bilja.* – Zagreb: Jugoslavenska Akademija Znanosti i Umjetnosti.
- TOKARSKI Ryszard (1993): Słownictwo jako interpretacja świata. – [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. II: *Współczesny język polski*, pod red. Jerzego BARTMIŃSKIEGO. – Wrocław, 335–362.
- Trotz 1764 – Michał Abraham TROTZ (1764): *Nowy dykcyonarz, to jest mownik polsko-niemiecko-francuski [...]*. – Leipzig: nakładem J.F. Gledycza.
- USK – Czesław ROBOTYCKI (red.): *Układ słów kluczowych dla bazy danych o źródłach etnograficznych (kultura ludowa Karpat polskich).* – Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1995.
- VAJŠ Nada (2003): *Hrvatska povijesna fitonimija.* – Zagreb: Institut za hrvatski jezik i jezikoslovlje.
- WANIAKOWA Jadwiga (2006): Nazwy niezapominajki (*Myosotis*) w gwarach polskich jako przykład ekspansji słownictwa literackiego. – [w:] *Studia Dialektologiczne*, III, pod red. J. OKONIOWEJ, Kraków, 71–79.
- WANIAKOWA Jadwiga (2012): *Polskie gwarowe nazwy dziko rosnących roślin zielnych na tle słowiańskim. Zagadnienia ogólne.* – Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- WRÓBEL Henryk (2004): *Związki staroczesko-staropolskie w terminologii botanicznej*, Kraków [przedruk z: *Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Katowicach, Prace Katedry Języka Polskiego* II. – Katowice 1962, 105–137].
- ANNENKOV Nikolaj I. (1878): *Ботанический словарь [...]* – Sanktpeterburg: Типография Императорской Академии Наук.
- Dal’ – Владимир И. Даль, *Толковый словарь живого великорусского языка*, t. I–IV. – Moskva 1880–1882, (przedruk: Moskva 1955–1956).
- Simonović BR – Драгутин Симоновић, *Ботанички речник. Имена биљака* – Beograd: Српска академија наука – посебна издања, 1959.

AGNIESZKA SZCZAUS  
Uniwersytet Szczeciński

**Od scholastycznej *dysputy* i *kwestii* do akademickiego *wykładu*  
i szkolnej *rozprawki*  
(uwagi o przeobrażeniach gatunków)**

Streszczenie

Jednym z podstawowych sposobów nauczania na średniowiecznych uniwersytetach była *dysputa*. Jeśli przebieg dysputy spisano, powstawał tekst zwany *questio disputata*, który najczęściej składał się z a) tytułowego pytania i tezy; b) zakwestionowania treści zawartej w pytaniu; c) argumentacji potwierdzającej tezę; d) zbijania kontrargumentów.

W artykule wykazano, że wypracowane w średniowieczu formy scholastycznego piśmiennictwa, dzięki mobilności profesorów oraz obligatoryjnej znajomości łaciny, przeniesione na polski grunt w dobie średniopolskiej w pewnym zakresie zachowały się do dziś. Ślady scholastycznej *dysputy* i *kwestii* współcześnie odnajdujemy w tekstach mówionych i pisanych, mieszczących się w ramach stylu naukowego, a dokładniej jego odmiany dydaktyczno-naukowej, takich jak *wykład* czy szkolna *rozprawka*.

**Słowa kluczowe:** scholastyka, genologia, gatunki dydaktyczne

**From scholastic *disputation* and *questio* to academic *lecture* and school *essay*  
(Remarks on the transformation of genres)**

Abstract

*Disputation* was one of the basic methods of teaching in medieval universities. A written dispute constituted a so-called *questio disputata*, which usually consisted of the following: a) the title question and the thesis; b) challenging the question; c) advocating for the thesis; d) refuting counterarguments.

The article demonstrates that the scholastic forms of composing texts, which originated in the Middle Ages and were adopted in Poland in the Middle-Polish period have survived,

to some extent, to this day. Today, the remnants of scholastic *disputatio* and *questio* can be found in texts and speeches within the academic register, more specifically in its didactic-scholarly variants, i.e. in *lectures* and *school essays*.

**Key words:** scholasticism, genre studies, teaching genres

Rozwój szkolnictwa i powstanie pierwszych uniwersytetów w średniowiecznej Europie zaowocowało wykrystalizowaniem się nowej metody nauczania, zwaną metodą scholastyczną. Zgodnie z założeniami scholastycznymi podstawowymi formami nauczania na ówczesnych uniwersytetach były *wykłady* i *dysputy*. Wykład (łac. *lectura*), zgodnie z etymologicznym znaczeniem, polegał na odczytywaniu studentom przez nauczycieli tekstów zalecanych autorów oraz ich objaśnianiu. Z kolei dysputa (łac. *disputatio*) była formalnym ćwiczeniem polegającym na omawianiu w ramach zajęć różnorodnych problemów, tzw. *kwestii*. Tezy dyskusji stawiali nauczyciele, natomiast zarzuty wobec tezy mogli wysuwać sami nauczyciele, ale również studenci, a także przypadkowi słuchacze. *Baccalarius*, czyli młodszy nauczyciel, podtrzymywał tezę przy pomocy odpowiednio dobranych argumentów i odpowiadał na pytania. Starszy nauczyciel (*belferus*) miał prawo interweniować w dyskusji, on też zamykał dysputę i wyciągał wnioski końcowe. Oprócz dysput prowadzonych w gronie zamkniętym, dwa razy w roku (w czasie adwentu oraz wielkiego postu) odbywały się także dysputy publiczne, które przebiegały według procedury takiej samej jak dysputy szkolne, ale mogła w nich brać udział dowolna liczba osób. Nauczyciele mieli prawo wziąć udział w dyskusji lub się od niej uchylić, a ponieważ dysputy takie stanowiły ciężką próbę, nie wszyscy je podejmowali. Każdy mógł stawiać pytanie na dowolny temat, choć mistrz mógł odrzucić niektóre z nich jako niegodne dyskusji (por. Gilson 1966: 244–247).

Jeśli nauczyciel spisał przebieg całej dyskusji (szkolnej lub publicznej), powstawał tekst określany mianem *questio disputata*. Tekst taki charakteryzował się dość schematyczną budową, na którą najczęściej składały się następujące elementy: a) tytułowe pytanie zwane *utrum* i przedstawienie przyjętej odpowiedzi; b) zakwestionowanie treści zawartej w pytaniu, rozpoczynające się od formuły *argitur*, co oznacza ‘twierdzi się’; c) teza wyrażona za pomocą formuły *respondeo dicendum* ‘odpowiadam, iż należy stwierdzić’; d) argumentacja potwierdzająca tezę, często rozpoczynająca się od formuły *sed contra* ‘lecz przeciwnie’ lub *in oppositiam partem dicitur* ‘dla wyrażenia przeciwnego stanowiska powiada się’; e) zbijanie kontrargumentów, rozpoczynające się od formuły *ad rationes* ‘co się tyczy racji’. Charakterystycznymi cechami *kwestii* były ponadto wyliczenia oraz powoływanie się na autorytety, które wykorzystywano w funkcji argumentacyjnej. *Kwestia* jako forma wypowiedzi mogła być ponadto elementem konstrukcyjnym większych tekstów, takich jak na przykład *traktat* (por. Domański 1988: 853; Czartoryski 1970: 14).

Wypracowane w XIII wieku na uniwersytecie w Paryżu scholastyczne metody nauczania i pisemne formy przekazu wiedzy, takie m.in. jak *kwestia*, ujęte w dość

schematyczne ramy gatunkowe<sup>1</sup>, dzięki mobilności profesorów oraz obligatoryjnej znajomości łaciny – uniwersalnego języka ówczesnej nauki i kultury – mogły szybko upowszechnić się w całej średniowiecznej Europie, a z czasem dotarły także do Polski. Co istotne, dzięki dwujęzycznym autorom, piszącym zarówno po łacinie, jak i po polsku, w dobie średniopolskiej nastąpiło przeniesienie wzorca gatunkowego *kwestii* na polski grunt. Przykładem może być praca jezuita Wojciecha Tylkowskiego – jego łacińskojęzyczny tekst pt. *Philosophia curiosa* (Kraków 1669) to traktat, którego poszczególne partie były pisane zgodnie z wymogami gatunkowymi *kwestii*. Niestety, polskojęzyczna wersja tego tekstu, skierowana do szerokiego grona odbiorców pt. *Uczone rozmowy wszystką w sobie prawie zawierające filozofią* (Warszawa 1692), była już znacznie uproszczoną wersją traktatu łacińskiego, zredukowaną do ciągu ponumerowanych pytań zakreślających problem i udzielanych na nie w miarę prostych, przystępnych odpowiedzi, np.:

„1. *Co iest prawda?*

Ieft takie rzeczy na rozumie nafzym wyrażenie iaką ieft łama w fobie naprzykład, gdy Słońce świeci wyrażam fobie że Słońce świeci, i to ieft prawda Logiczna: a prawda zaś do cnoty należąca ieft, tak mowić, iako kto myśli” (Tylkowski 1692: 3).

„3. *Czemu woda w kotle wrzącym gorętsza na wierzchu niż u dna?*

Woda gdy fię grzeie, cieńszeie, za tym na wierzch idzie, a cięższa y grubfsza ktora ieft nie zagrzana na doł vpada” (Tylkowski 1692: 8).

„14. *Czemu monstra krotki żywot mają?*

Bo łą niedołkonałe, y częłto im iakiey części do życia potrzebney niedostaie” (Tylkowski 1692: 11)<sup>2</sup>.

Nie było tu zatem miejsca na wątpliwości, argumentację czy kontrargumentację. Pełniejszą adaptację wzorca gatunkowego *kwestii* można obserwować na przykładzie tekstu innego jezuita, Wojciecha Bystrzonowskiego, autora m.in. kompendium pt. *Informacya matematyczna rozumnie ciekawego Polaka świat cały, niebo, i ziemię, i co na nich iest w trudnych kwestyach i praktyce iemuż ulatwiała* (wyd. I Lublin 1743; wyd. II Lublin 1749 r.). Już sam tytuł pracy Bystrzonowskiego sygnalizuje, że w encyklopedii pojawiają się rozważania nad różnymi skomplikowanymi problemami („trudne kwestyje”), przybierające językowostylistyczny kształt *kwestii*<sup>3</sup>. Zgodnie z wyznacznikami gatunkowymi *kwestii* były w *Informacyi* Bystrzonowskiego rozpatrywane niektóre dyskusyjne problemy z zakresu teologii, kosmografii i geografii dotyczące odkupienia, grzechu pierworodnego, dziewictwa Maryi, stworzenia świata, budowy wszechświata, ruchu ciał niebieskich czy miejsca Ziemi we wszechświecie. Na przykład:

<sup>1</sup> Przyjęto za S. Gajdą, że gatunek to „kulturowo i historycznie ukształtowany oraz ujęty w społeczne konwencje sposób językowego komunikowania się; wzorzec organizacji tekstu” (Gajda 2008: 130). Ponadto o wyznacznikach gatunku patrz: Witosz (2005: 161–174).

<sup>2</sup> Cytaty z analizowanych tekstów (Tylkowskiego, ale też dalej Bystrzonowskiego i Chmielowskiego) podano zgodnie z oryginalną pisownią, z wyjątkiem kreskowania samogłosek.

<sup>3</sup> Szersza charakterystyka *kwestii* obecnych w *Informacyi matematycznej* w: Szczaus 2011.

Kwestya pierwŝa. Gdzie BOG ŝworzył ten ŝwiat? Odpowiadam. Ŝe nigdzie. Bo poniewaŝ determinowane mieyŝce y ŝlwy okreŝlone, ieŝt to mieyŝce niŝlje albo wyŝlje: w prawą albo w lewą: ku wŝchodu albo zachodu, poŝudniowi albo pułnocy. Zgoła wzgłędem połoŝenia częŝci iakiey ŝwiata, albo rzeczy materyalney partykularney na ŝwiecie. Ŝe zaŝ ŝwiat cały oprócz ŝiebie ŝadney inney rzeczy materyalney nie ma, toć y mieyŝce iego, na którym ŝtworzony, definiowany bydŝ nie moŝe. (...)

Kwestya druga. Kiedy BOG ŝtworzył ten ŝwiat? Odp: nikiedy. Bo poniewaŝ determinacya czaŝu, y ŝlwy okreŝlenie ieŝt czas wymierzony obrotami Niebieŝkami Planet y gwiazd, ktoremi według ordynacyi Boŝkicy czas wymierzamy. *Rzekł BOG: Niech ŝię ŝtaną luminarze, na firmamencie nieba; niech rozdziela dzień y noc: niech oznaczają czaŝy, dni y lata, aby ŝwieciły y oŝwiecały ziemię. Y ŝtworzył BOG dwa luminarze wielkie: luminarz większy, aby czynił dzień; y luminarz mniejszy aby czynił noc, y gwiazdy.* Ktore luminarze y ich obroty, iak iakie zegary ŝe dopiero BOG ŝtworzył dnia czwartego od pierwŝzego ŝtworzenia ŝwiata. Toć iako gdy nie było wŝchodu y zachodu, poŝudnia y pułnocy, pierwŝzey albo dwunastej godziny, tak nie było czaŝu tego, którym ŝię teraz rŝadzimy, przez trzy dni pierwŝe ŝtworzenia ŝwiata. A zaczym na tę kwestyą, kiedy? to ieŝt ktorego czaŝu na zegarach Niebieŝkich BOG ŝtworzył? dobrze ŝię odpowiada: ŝe nikiedy (Bystrzonowski 1749: 12–13).

W przywołanym fragmencie kompendium mamy postawiony w formie pytania problem (kwestię) miejsca i czasu kreacji ŝwiata. Dalej sformułowana jest teza (*nigdzie; nikiedy*) i, oparte na biblijnym przekazie, argumenty potwierdzające tezę. Przyjrzyjmy ŝię jeszcze jednemu fragmentowi encyklopedii Bystrzonowskiego:

Jaką zaŝ mocą ŝprawuią ŝię obroty luminarzew Niebieŝkich? Dwoiakie ieŝt w tym zdanie. Jedno z Arisťoteleŝem S. Tomazŝa z Akwinu, Szkota, y innych Doktorow ŝadzących, iż te obroty przez Intelligencye, to ieŝt Aniołow ŝię dzieją. Jakoby BOG tego dnia trzeciego ŝtworzenia ŝwiata kaŝdemu luminarzowi ŝwego Anioła naznaczył, ktoryby regularnie około ziemi, y nieuŝtannie go obnoŝił. Drugie teraz poŝpolitŝe Matematykow ŝadzących, iż te obroty pochodzą od ŝamychŝe luminarzew. Bo iako Wŝzechmocnoŝ Boŝka (...) tą naturą nadała luminarze, aby przyzwoitym ŝobie obrotem, kaŝdy z nich okrŝażał ziemię. Bo ieŝeli inwencya ludzka tego dokazuie, ŝe takie ŝporządza zegary, w ktorych raz nakręconych, rok y drugi regularnie roŝnie ŝię obracają koła. A iakoŝ kto ubliŝyc moŝe Wŝzechmocnoŝi Boŝkicy, aby maszyny niebieŝkicy z właŝnym luminarzew obrotem ŝporządzić nie mogła: y mogłŝy tak nie ŝporządziła. Ale Aniołow do tego przywiąŝała: aby ŝię nieuŝtannie z luminarzami tak ŝzybkiemi, lotem uwiiali. Y z taką regularnoŝcią aby iedną minutą ŝię nie opoŝnił dnia iednego nad drugi. Atoli y SS. Doktorowie pierwŝego zdania tłumaczyć ŝię mogą o obrotach extraordynaryinych, ktore w luminarzach za rozkazem Boŝkim ŝprawiali Aniołowie. Jako te gdy za czaŝow Jozuego nad ŝwoy tryb przyrodzony ŝtanęło ŝońce. Gdy za czaŝow Ezechiaŝa Krola, dzieŝiácią liniami wŝtecz ŝię cofnęło. Gdy pod czas męki CHRYSŝTUSOWEY pod pełnią Xięŝyca ŝię zaćmiło (Bystrzonowski 1749: 21).

W powyŝszym fragmencie mamy w formie pytania zarysowany problem ruchu ciał niebieŝkich („Jaką zaŝ mocą ŝprawuią ŝię obroty luminarzew Niebieŝkich?”). Dalej zostały przedstawione dwa odrębane zdania dotyczące tej kwestii (pierwsze: ruch planet spowodowany przez anioły lub drugie: samoistny ruch ciał niebieŝkich) oraz argumenty potwierdzające jedną i drugą opinię („BOG tego dnia trzeciego

ftworzenia świata każdemu luminarzowi swego Anioła nazaczył, któryby regularnie około ziemi, y nieuftannie go obnoślił”; „te obroty pochodzą od łamyche luminarzow. Bo [...] Wfzechmocność Bołka [...] tą naturą nadała luminarze, aby przyzwoitym łobie obrotem, każdy z nich okrążał ziemię”). Na końcu wreszcie sformułowano twierdzenia godzące oba przeciwstawne stanowiska i zamykające dyskusję („A iakoż kto ubliżyć może Wfzechmocności Bołkiej, aby machiny niebiełkiej z włafnym luminarzow obrotem łporządzić nie mogła: y mogłszy tak nie łporządziła. [...] Atoli y SS. Doktorowie pierwłszego zdania łumaczyć łię mogą o obrotach extraordinaryinych, ktore w luminarzach za rozkazem Bołkim łprawiali Aniołowie”).

Wartość perswazyjną tekstu podnosi powołanie się na autorytet Biblii oraz na Arystotelesa i Doktorów Kościoła, stosowanie obrazowych porównań (kosmos porównany do nakręconego zegara) oraz wyliczeń („Dwoiakie łeft w tym zdanie. Jedno z Arłstotelesem S. Tomafza z Akwinu, Szkota, y innych Doktorow [...]. Drugie teraz łopolitłże Matematykw...”)

Oba przytoczone fragmenty *Informacyi* charakteryzują się niesymetrycznym układem ról nadawczo-odbiorczych, nawiązującym do formuły scholastycznej dysputy, na podstawie której wyewoluowała kwestia jako gatunek pisarski. Tekst jest stylizowany na dialog: postawione jest pytanie, na które poszukuje się odpowiedzi. Nadawca (jak łredniowieczny mistrz) zajmuje dominującą pozycję, przewyższa odbiorcę poziomem wiedzy, przytacza argumenty, przywołuje autorytety, cytuje fragmenty Biblii i wreszcie udziela ostatecznej odpowiedzi, która może być poprzedzona czasownikiem *odpowiadać* w 1. osobie liczby pojedynczej<sup>5</sup>, co jeszcze bardziej potęguje dystans, podkreśla nierównorządne relacje nadawczo-odbiorcze.

Innym przykładem tekstu doby łredniopolskiej, w którym odnajdujemy fragmenty pisane zgodnie z łałożeniami redakcyjnymi *kwestii*, są również *Nowe Ateny* Benedykta Chmielowskiego (t. I–II, wyd. I Lwów 1745–1746). Jednak w *Nowych Atenach* mamy raczej do czynienia z odtworzeniem swoistej stylistyki charakterystycznej dla *kwestii*, niż z tekstową realizacją wymogów tego gatunku, które czyniły z dyskusyjnego problemu zasadniczą oś konstrukcyjną. Przejawem kopiowania stylu są szablonowe sformułowania (takie jak *co się tycze; odpowiadam; jest racyja*) oraz schematyczna konstrukcja tekstu – rozpoczynanie kolejnych akapitów od problemowego pytania, stosowanie enumeracji czy przywoływanie autorytetów, np.:

Wiele łeft GOR Ogień wyłbuchających, ktore zowią VULCANUS ŁACINNICY?  
Odpowiadam, że w całym łwiecie łeft ich dofyć. *Szent-ywani* Autor naliczył Gor Ognistych 53. *Kircher* zaś *Maffaeus* y *Varenius* rejestruią łich w całym łwiecie więcey

<sup>4</sup> O retorycznych źródlach i perswazyjnej wartości pytań, enumeracji, argumentacji, porównań, powoływania się na autorytety patrz: Ziomek (1990: 102–110, 159–199, 229).

<sup>5</sup> Formuła: *odpowiadam* jest jedną z nielicznych w *kwestii* form czasownikowych wyrażonych w 1. osobie liczby pojedynczej (por. Domański 1998: 853).



niżeli 100. Jako to w famey Ameryce około mieyfc złotych Mineratów, w Krolestwach *Peru* y *Chile* więcey ich iest nad 30, co ogień wybuchają. (...) W Europie nie maż nad 8. (Chmielowski 1745, I 449).

I jeszcze jeden przykład:

Czemu by zaś zwalo fię SACRUM IMPERIUM ŚWIĘTE PAŃSTWO RZYMSKIE, racya ta, że u Łacinnikow rzecz iaka wielka, zowie fię SACRUM, na przykład *Sacra Fames*, wielki głod. Druga racya, że w zaczęty Państwie Rzymłkim, *alias* Czwartey MONARCHII Zbawiciel NayświętŹy narodził fię. Trzecia racya, że w Imperium Rzymłkim iest naywybornieyŹa y naypobożnieyŹa cząłtka Kościoła woiiącego (Chmielowski 1745, I 346).

Pytania zapowiadające treść poszczególnych akapitów, przywołanie autorytetów oraz wyliczenia (np. „racya pierwŹa, druga...”) to elementy organizujące i spajające tekst, a jednocześnie narzucające tekstowi pewien porządek, rytm.

Wykorzystanie *kwestii* jako formy podawczej w encyklopediach Tylkowskiego, Chmielowskiego czy Bystrzonowskiego nie zaskakuje, jeśli pamiętamy, że wszyscy trzej autorzy zdobywali wykształcenie w jezuickich kolegiach. Ponadto Bystrzonowski był przez wiele lat wykładowcą w szkołach jezuickich, w których jeszcze na początku XVIII wieku zajęcia prowadzono zgodnie z założeniami scholastyki, a w związku z tym taka forma prezentacji wiedzy była encyklopedyście najbliższa.

Scholastyka jako metoda naukowa swój złoty okres przeżywała w XIII wieku, jej schyłek w Europie przypada na wiek XV, w Polsce zaś na przełom oświecenia. Wydawałoby się, że oświecenie zerwie definitywnie z tradycją scholastyczną, a zwłaszcza z jej formami pisarskimi, ciągle żywymi w epoce baroku (wszak jednym z zarzutów stawianych tekstom barokowym przez twórców oświecenia były zawilości języka i stylu). Okazuje się jednak, że o ile odrzucone zostały scholastyczne metody poznawcze, o tyle wzorce piśmiennicze już nie. Wypracowane w średniowieczu formy naukowego przekazu, przeniesione na rodzimy grunt w okresie średniopolskim, zachowały się w pewnym zakresie nawet do dziś. Ślady struktury i stylistyki scholastycznej *dysputy* i *kwestii* możemy odnaleźć w różnych dawnych i współczesnych tekstach mówionych i pisanych, mieszczących się w stylu naukowym, a dokładniej w jego pododmianie dydaktycznonaukowej. Takie powielanie schematów kompozycyjnych, stabilizacja struktury tekstu, odtwarzanie swoistej stylistyki jest uzasadnione skutecznością procesu dydaktycznego, gdyż ułatwia percepcję nowych treści (por. Uździcka 2010: 86). Gatunkami reprezentującymi pododmianę dydaktycznonaukową, których struktura i kształt stylistycznojęzykowy wyraźnie odwołuje się do budowy *dysputy* i *kwestii*, są pewne formy wykładu oraz szkolna rozprawka.

W przypadku wykładu najprostszą formą nawiązania do strukturalnych wzorców scholastycznych jest konstruowanie wypowiedzi w oparciu o schemat: pytanie – odpowiedź. Schemat taki ma wartość retoryczną, pomaga organizować tekst, wzmacnia jego spójność. Pytanie jest elementem otwierającym fragment wypo-

wiedzi i zapowiadającym dyskursywny sposób organizacji tekstu oraz zarysowującym temat odpowiedzi. Pytanie może mieć charakter deliberatywny – wówczas nadawca nie stawia go słuchaczowi wykładu, lecz sobie, a ze sposobu udzielania odpowiedzi czyni strategię komunikacyjną (por. Uździcka 2010: 116). Może też mieć charakter pytania rzeczywistego, stawianego słuchaczom i aktywizującego ich, zachęcającego do wspólnego poszukiwania odpowiedzi (por. Ożdżyński, Treliński 1982: 262). Schemat pytanie – odpowiedź był wykorzystywany jako oś konstrukcyjna zarówno w wykładach dawnych (np. w XIX-wiecznych wykładach z różnych dziedzin ścisłych; por. Uździcka 2010), jak i współczesnych (np. w wykładach z matematyki; Ożdżyński, Treliński 1982).

Pełniejszą formę adaptacji wzorca scholastycznej kwestii odnajdujemy np. w *Mini-wykładach o maxi-sprawach* Leszka Kołakowskiego, pierwotnie prezentowanych w telewizji, wtórnie opublikowanych w czasopismach, ostatecznie zaś wydanych w formie książkowej (por. Kołakowski 2002: 5). Wykłady te wykazują dość luźne, ale jednak wyraźne związki stylistyczno-kompozycyjne ze scholastyczną dysputą: każdy z wykładów rozpoczyna się od zarysowania problemu, który niekiedy (choć niekonsekwentnie) przybiera formę pytania, np.: „Czy są na świecie ludzie święci?” (rozdział *O świętych*, s. 38); „Czy można [...] uzasadnić, że to czy owo zasługuje na szacunek?” (rozdział *O szacunku dla natury*, s. 14). W dalszej części wykładów mamy postawione tezy, przytoczone argumenty za i przeciw, a w zakończeniu przedstawione wnioski. Bardzo wyraźne są tu nawiązania stylistyczne do tradycji scholastycznej – teksty są w znacznej mierze stylizowane na dialog, potencjalny rozmówca jest nazwany wprost: rozmówca-humanista („I cóż to znaczy, że człowiek jest człowiekiem? to pewnie mój rozmówca-humanista nie znajdzie dobrej odpowiedzi”, s. 14), choć relacje nadawczo-odbiorcze są tu zdecydowanie inne niż w tekstach scholastycznych. Nadawca niemal całkowicie rezygnuje z pozycji dominującej wobec odbiorcy na rzecz dyskusji partnerskiej, czemu służą przede wszystkim czasowniki w formie 1. osoby liczby mnogiej, budujące wrażenie wspólnoty nadawcy i odbiorcy (np. *zastanówmy się, przywykliśmy, powiadamy, znamy*). Czasowniki w 1. osobie liczby pojedynczej pojawiają się wtedy, gdy nadawca sygnalizuje swoją niewiedzę na jakiś temat, np. „czy dżdżownica przepołowiona cierpi, tego *nie wiem* (...), sprawy krewetek i karaluchów *pominę*” (s. 108). Wyjątkowo tylko nadawca używa formy 1. osoby liczby pojedynczej, by podkreślić swoje stanowisko, wygłoszone *ex cathedra*: „Doktryna ta jest, *powiadam*, spójna i wszystko wyjaśnia” (s. 107). Ponadto przewagę nad rozmówcą nadawca wykazuje, odrzucając pytania, które uznaje za nieistotne, niewarte dyskusji, np.: „pytanie «a dlaczego świętość zasługuje na szacunek?» uchylamy, pytanie sensu nie ma” (s. 16). Nadawca postępuje tu zatem tak, jak scholastyczny mistrz w czasie publicznej dysputy, odrzucający pytania uznane za niegodne rozważań.

Stylistycznymi wykładnikami nawiązującymi do tradycji scholastycznej są w wykładach Kołakowskiego ponadto

a) elementy leksykalne sygnalizujące związek tekstu z dialogiem, takie jak czasowniki: *pytać, zapytać, zapytywać, odpowiadać* oraz rzeczowniki: *pytanie, odpowiedź*, np.: „wolno *zapytać*: dlaczego?” (s. 61); „Przypuśćmy jednak, że ktoś

[...] *zapytuje*” (s. 16); „*pytanie* [...] *uchylamy*” (s. 16); „*najoczywistsze odpowiedzi* nie są całkiem przekonujące” (s. 61);

b) nagromadzenie pytań symulujących tok myślenia, np. w wykładzie *O karze głównej*: „Lecz czy względy moralne dobrze uzasadniają karę śmierci” (s. 93), „Czy znamy wielu ludzi, którzy byli oburzeni werdyktem norymberskim [...]?” (s. 92); „Czy kara śmierci dobrze spełnia funkcję straszaka? (s. 91), „któż wątpi, że szajka hitlerowskich wodzów na nic lepszego niż stryzynek nie zasługuje?” (s. 92);

c) wykładniki leksykalne sygnalizujące wprowadzanie argumentów i kontrargumentów, to jest rzeczowniki: *argument*, *kontrargument* lub wyrażenia *przeciwne zdanie, z drugiej strony*, np.: „Inny *argument*, często podnoszony, jest taki” (s. 96); „Najważniejszym *argumentem* przeciwko dość powszechnie przyjętej wierze jest [...]” (s. 86); „*Przeciwne zdanie* – iż mianowicie osądy takie mówią o tym, co jest” (s. 85); „*Z drugiej strony* jednakże, mówili nam nieraz teologowie, że Pan Bóg chce nas zaprawić do wysiłku” (s. 70);

d) wyliczenia porządkujące wypowiedź sygnalizowane za pomocą wykładników leksykalnych: *po pierwsze...*, *po wtóre...*, *po trzecie*, np.: „Nasuwać się w związku z tym cztery uwagi. *Po pierwsze*, stąd, że pewne sądy są sporne, nie wynika, że są one pozbawione wartości logicznej. *Po wtóre*, nie wynikałoby to również, gdyby się mniemało, że nie ma dobrych środków na uwiarygodnienie czy udowodnienie takich sądów. *Po trzecie*, nie jest wcale pewne, jak daleko rozciąga się niezgoda [...]. *Po czwarte*, konflikt najważniejszy, jak się wydaje, polega na różnicy między moralnością plemienną a ogólnoludzką” (s. 86–87);

e) przywoływanie autorytetów, takich jak np. Hegel, Freud, Schopenhauer, Bergson i inni, np.: „powiada Hegel” (s. 15), „jak pisał Teilhard de Chardin” (s. 19), „znane są rozważania Hobbesa, Schopenhauera, Freuda i Bergsona” (s. 31).

Możemy zatem zauważyć, że korzenie niektórych odmian współczesnego wykładu (zwłaszcza z zakresu humanistyki, w mniejszym stopniu z dziedzin matematyczno-przyrodniczych<sup>6</sup>), jego ukształtowanie stylistycznojęzykowe, sięgają scholastycznej dysputy. Zmieniły się tu jednak zasadniczo relacje nadawczo-odbiorcze – dysputa była wszak polilogiem, w którym dominującą rolę odgrywał nauczyciel-mistrz, wykład zaś ma znamiona monologu stylizowanego tylko na dialog lub polilog<sup>7</sup>, a projektowany w wykładzie odbiorca jest traktowany bardziej po partnersku, niż to miało miejsce w dyspucie. Dysputa odbywała się na żywo, jej przebieg był przewidywalny tylko w niewielkim stopniu i spisywany dopiero po jej zakończeniu. Natomiast współczesne wykłady najczęściej są wcześniej przygotowane w formie pisemnej, a dopiero potem wygłaszane. Na przeobrażenia podatna jest zatem szeroko rozumiana warstwa pragmatyczna, bardziej stabilna zaś jest

<sup>6</sup> Co wyraźnie nawiązuje do tradycji scholastycznej – na ogół taką metodę dowodzenia stosowano w odniesieniu do zagadnień filozoficznych i teologicznych, zdecydowanie rzadziej w odniesieniu do prawa, medycyny i nauk matematycznych oraz do Biblii (por. Domański 1998).

<sup>7</sup> Choć w ostatnich latach możemy obserwować zmiany tego wzorca – w trakcie wykładów może dochodzić do interakcji i nawiązywania rzeczywistego dialogu słuchaczy z wykładawcą.

struktura i warstwa stylistycznojęzykowa wykładów. Jednak mimo różnorodnych przekształceń, związki wykładu ze scholastyczną dysputą (zwłaszcza na poziomie strukturalnym i stylistycznojęzykowym) są ciągle widoczne.

Z kolei ślady scholastycznego tekstu pisanego, tj. *kwestii* możemy odnaleźć we współczesnych szkolnych *rozprawkach*. Zgodnie z podstawą programową zatwierdzoną przez Ministerstwo Edukacji Narodowej<sup>8</sup>, rozprawka jest jedną z głównych pisemnych form wypowiedzi, którą muszą opanować uczniowie szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Szkolna rozprawka ma schematyczną budowę, na którą składają się: a) tytuł w formie pytania lub polecenia; b) teza lub hipoteza (zależnie od typu rozprawki); c) argumenty; d) kontrargumenty; e) zbijanie kontrargumentów; f) potwierdzenie tezy<sup>9</sup>. Możemy tu więc zauważyć wyraźne powielanie struktury scholastycznej *kwestii*. Zupełnie inne są jednak relacje nadawczo-odbiorcze tekstu, inna jest sytuacja pragmatyczna: autorem *kwestii* był nauczyciel-mistrz spisujący przebieg dysputy, autorami *rozprawek* zaś są uczniowie. Nie zmieniła się jednak główna funkcja tekstu – zarówno *kwestia*, jak i *rozprawka* służą prezentacji i uzasadnieniu stanowiska w jakiejś sprawie, dominuje zatem funkcja perswazyjna. Co ciekawe, metodycy języka polskiego zauważają związek *rozprawki* z tekstem mówionym, tj. z dyskusją, podpowiadają, że dobrym przygotowaniem do napisania *rozprawki* jest lekcja, na której nauczyciel prowadzi dyskusję polemiczną (Nagajowa 1985: 276). W szkolnych podręcznikach wyjaśnia się też, że rozprawka to „mała rozprawa”, pomija się natomiast sprawę genezy gatunku (choć uwagi dotyczące pochodzenia gatunków literackich podawane są dość konsekwentnie), nie wskazuje się na źródła i konteksty tej formy wypowiedzi, co w wypadku tekstu najczęściej redagowanego przez uczniów, owocuje brakiem świadomości historycznogatunkowej.

\* \* \*

Jak podkreślają badacze, podstawową zasadą rozwoju gatunków jest „dialektyczna gra genezy i funkcji oraz struktury tekstowej. Tę grę można przedstawić jako proces przekształceń istniejących wzorców i komponowanie nowych” (Gajda 2008: 138). Badacze wyróżniają gatunki pierwotne i gatunki pochodne, sekundarne. Te pierwsze powstają w naturalnych sytuacjach społeczno-komunikacyjnych, drugie zaś powstają w wyniku różnorodnych przekształceń gatunkowych (Gajda 2008: 138). W wypadku analizowanych tu tekstów można stwierdzić, że łacińskojęzyczna scholastyczna *dysputa* wykształciła się na bazie naturalnej rozmowy. W dalszej kolejności dysputa ewoluowała w kierunku jednej z odmian *wykładu* (zwłaszcza z zakresu humanistyki) oraz w kierunku pisemnej *kwestii*, która na gruncie języka polskiego przekształciła się w szkolną *rozprawkę*.

<sup>8</sup> Podstawa programowa wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w szkołach podstawowych, gimnazjach i liceach, t. II: *Język polski w szkole podstawowej, gimnazjum i liceum* (www.men.gov.pl z 25 II 2011, uaktualniony 9 III 2012; dostęp: 3 I 2014).

<sup>9</sup> O strukturze rozprawki i jej wariantach patrz np. Kuziak, Rzepczyński 2007: 161–171.

Okazuje się zatem, że mimo dość wyraźnie artykułowanej w przeszłości niechęci do naukowych osiągnięć średniowiecza, a w szczególności stosowanej w tym czasie metody badawczej (wszak *scholastyczny* w potocznym rozumieniu to ‘właściwy scholastyce; dogmatyczny; odwołujący się do autorytetów; oderwany od życia’ (Szymczak 1981: III 188), to jednak nie zerwano całkowicie z tym dorobkiem: *wykład* i *rozprawka* naśladowujące naturalny tok myślenia, odtwarzające przebieg rozmowy, w której stawia się pytania i poszukuje odpowiedzi, ciągle są atrakcyjną formą wypowiedzi, zwłaszcza w dziedzinie humanistyki.

## Bibliografia

### Teksty źródłowe

- BYSTRZONOWSKI Wojciech (1749), *Informacja matematyczna rozumnie ciekawego Polaka świat cały, niebo, y ziemię, y co na nich ieŃt w trudnych kwestyach i praktyce iemuŃz ułatwiaiąca*, wyd. II. – Lublin. (Biblioteka PAN w Kórniku, nr sygn.: 137796).
- CHMIELOWSKI Benedykt (1745–1746): *Nowe Ateny, albo Akademia wszelkiej scyencyi pełna, na róŃne tytuły iak na classes podzielona, mądrym dla memoryału, idiotom dla nauki, politykom dla praktyki, melancholikom dla rozrywki erygowana*, t. I–II. – Lwów. (Biblioteka Uniwersytetu Jagiellońskiego, nr sygn.: 5232).
- KOŁAKOWSKI Leszek (2002): *Mini-wykłady o maxi-sprawach*. Seria 2. – Kraków: Wydawnictwo Znak.
- TYLKOWSKI Wojciech (1692): *Uczone rozmowy wszystką w sobie prawie zawierające filozofią*. – Warszawa. (Biblioteka Uniwersytetu Jagiellońskiego, nr sygn.: 56 257).

### Opracowania

- CZARTORYSKI Paweł (1970): *Średniowiecze*. – [w:] Bogdan SUCHODOLSKI (red.): *Historia nauki polskiej*. – Wrocław–Warszawa–Kraków: Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, t. I, 3–196.
- DOMAŃSKI Juliusz (1998): *Scholastyka; Nauczanie i formy przekazu*. – [w:] Teresa MICHAŁOWSKA (red.): *Słownik literatury staropolskiej*. – Wrocław: Ossolineum, 850–854.
- GAJDA Stanisław (1990): *Współczesna polszczyzna naukowa. Język czy żargon?* – Opole: Instytut Śląski w Opolu.
- GAJDA Stanisław (2008): *Gatunkowe wzorce wypowiedzi*. – [w:] Danuta OSTASZEWSKA, Romuald CUDAK (red.): *Polska genologia lingwistyczna*. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 130–142.
- GILSON Etienne (1966): *Historia filozofii chrześcijańskiej w wiekach średnich*, tłum. Sylwester ZALEWSKI. – Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- KUZIĄK Michał, RZEPczyŃSKI Sławomir (2007): *Jak pisać?* – Bielsko-Biała: Wydawnictwo Park.
- NAGAJOWA Maria (1985): *Kształcenie języka ucznia w szkole podstawowej*. – Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- OŹDŻYŃSKI Jan, TRELIŃSKI Gustaw (1982): *Niektóre cechy wypowiedzi wykładowej. (Na przykładzie wykładów z dydaktyki matematyki)*. – „Zeszyty Naukowe WSP w Szczecinie”, *Prace Wydziału Humanistycznego* nr 11, 257–285.

- Podstawa programowa wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w szkołach podstawowych, gimnazjach i liceach*, t. II: *Język polski w szkole podstawowej, gimnazjum i liceum* ([www.men.gov.pl](http://www.men.gov.pl) z 25 II 2011, uaktualniony 9 III 2012; dostęp: 3 I 2014).
- SZCZAUS Agnieszka (2011): *Kwestia jako gatunek na usługach nauki (na przykładzie „Informacji matematycznej” Wojciecha Bystrzonowskiego z 1749 r.)*. – [w:] Izabela KEPKA, Lucyna WARDA-RADYS (red.): *Nasz język w przeszłości – nasza przeszłość w języku*. – Pelplin: Wydawnictwo Bernardinum, t. I, 398–404.
- SZYMCZAK Mieczysław (red.) (1981): *Słownik języka polskiego*, wyd. III, t. I–III. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- UŹDZICKA Marzanna (2010), *Studium kształtowania się kompetencji językowej agronoma. Analiza genologiczna, pragmatyczna i leksykalna „Wykładów” Władysława Majewskiego z lat 1848–1850*. – Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego.
- WITOSZ Bożena (2005): *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*. – Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- ZIOMEK Jerzy (1990): *Retoryka opisowa*. – Wrocław: Ossolineum.



IWONA SZWED  
Uniwersytet Rzeszowski  
Rzeszów

**Analiza struktur illokucyjnych w polskim i niemieckim  
liście handlowym jako metoda badawcza  
kontrastywnej lingwistyki tekstu?**

Streszczenie

Punktem wyjścia do rozważań przedstawionych w referacie jest zakorzeniona w teorii aktów mowy analiza struktur illokucyjnych. Pojawia się pytanie o zasadność stosowania tej metody we współczesnych badaniach lingwistycznych oraz próba podjęcia dyskusji z krytycznym obecnie podejściem do analizy struktur illokucyjnych, poprzez wskazanie na jej przydatność w odniesieniu do krótkich tekstów użytkowych o wyrazistej strukturze celowej, jakimi są listy handlowe. Wykorzystując własny model badawczy, opracowany w oparciu o założenie hierarchiczności struktur illokucyjnych w tekstach, autorka przedstawia wyniki analizy porównawczej sposobów wyrażania intencji w polskich i niemieckich listach handlowych, zwracając szczególną uwagę na kwestię implicytności aktów mowy w tych tekstach. Wykorzystując perspektywę neofilologiczną, w referacie przybliżone zostały również stan, główne nurty oraz perspektywy badań nad strukturami illokucyjnymi w językoznawstwie germanistycznym.

**Słowa kluczowe:** lingwistyka kontrastywna, tekst specjalistyczny, akty mowy, illokucja, korespondencja handlowa, wyrażanie intencji

**An analysis of illocutionary structures in Polish and German business letters  
as a research method in contrastive text linguistics**

Abstract

The starting point for the paper is an analysis of illocutionary structures, anchored in the speech act theory. The paper discusses the legitimacy of using this method in contempo-



rary linguistic research, and attempts to question the current critical approach to the analysis of illocutionary structures by indicating its usability in the analysis of short functional texts with a distinctive purpose-oriented structure, such as business letters. Using her own research method, based on the assumption of the hierarchical nature of illocutionary structures in texts, the author presents the results of a contrastive analysis of the ways of expressing intentions in Polish and German business letters, putting special emphasis on indirect speech acts in these texts. The paper also sheds light on the current state, major trends and prospects of research on illocutionary structures in German linguistics.

**Key words:** contrastive linguistics, professional (specialised) text, speech acts, illocution, business letter, expressing intentions

## 1. Uwagi wstępne

Niniejszy artykuł opiera się na wywodzących się z założeń pragmatyki językowej argumentach przemawiających za ujęciem komunikacji językowej jako działania ludzkiego, ukierunkowanego na osiąganie konkretnych celów, a także jako elementu szerszych procesów czynnościowych.

Pisanie/mówienie staje się w tym kontekście dla użytkowników języka środkiem do realizacji założonych celów, również w życiu zawodowym. Doskonałym przykładem jest tu korespondencja handlowa, która umożliwia komunikację pomiędzy partnerami biznesowymi. Stąd poniżej zostaną przedstawione wyniki analizy porównawczej dotyczącej wyrażania intencji w polskich i niemieckich listach handlowych, przy czym zasadne wydaje się najpierw przybliżenie gatunku, jakim jest list handlowy.

## 2. Charakterystyka listu handlowego w perspektywie tekstologicznej

List handlowy jest podstawowym narzędziem komunikacji w procesie sprzedaży i kupna; często zastępuje kontakt bezpośredni pomiędzy partnerami komunikacji i równocześnie partnerami handlowymi<sup>1</sup>. W obliczu sytuacji wymagających szybkiego podjęcia decyzji list ten ma nierzadko wpływ na działania partnerów i ich wzajemne stosunki. Dlatego dobór środków językowych przy wyrażaniu intencji przez nadawcę listu, siła argumentacji czy nawet sama forma listu mogą niejednokrotnie decydować o sukcesie ekonomicznym. Wprawdzie obecnie rolę listu handlowego wysyłanego w sposób tradycyjny przejęła komunikacja elektroniczna za pomocą maili, mających często krótszą i bardziej uproszczoną formę, można jednak przypuszczać, że na płaszczyźnie argumentacji czy wyrażania in-

---

<sup>1</sup> W kwestii opisu listu handlowego por. Szwed (2010) oraz Szwed (2014).

tencji nie ma pomiędzy nimi znaczących różnic. W niniejszym artykule podstawą do rozważań są jednak badania listu handlowego w formie tradycyjnej, natomiast potwierdzenie płynących z nich wniosków również w stosunku do komunikacji elektronicznej wymagałoby odrębnych analiz.

Z uwagi na determinację funkcjonalną listu handlowego, związaną z intencją autora i jego założonym celem, oraz na wagę czynników pozajęzykowych, takich jak kontekst komunikacyjny, wzajemne relacje pomiędzy partnerami czy uwarunkowania społeczne, bardzo istotnym elementem opisu staje się aspekt pragmatyczny<sup>2</sup>. Jednak wywodzącym się z nurtu pragmatycznego metodom opisu tekstu zarzuca się nieraz zbytne ograniczenie obszaru badawczego (por. Feilke 2000: 67). Dlatego analiza krytyczna modeli pragmatycznych przyczyniła się do rozwoju „modeli zintegrowanych” (por. Feilke 2000), reprezentowanych w językoznawstwie niemieckojęzycznym na przykład przez W. Heinemanna i D. Viehwegera (1991), w których nastąpiło zróżnicowanie modelu analizy tekstu według płaszczyzn opisu. List handlowy jest w niniejszych rozważaniach definiowany właśnie w oparciu o wielopłaszczyznowy model opisu (zob. Heinemann, Viehweger 1991) i postrzegany jako skonwencjonalizowany gatunek listowy, rozpoznawany na podstawie posiadanej przez użytkowników danej wspólnoty językowej wiedzy o wzorcach tekstowych oraz wiedzy pozajęzykowej. Nie opisuje się go jedynie na podstawie założonego z góry zestawu kryteriów (jak np. w opozycji występuje/nie występuje – por. Sandig 1975), ale analizuje się na wielu płaszczyznach.

Spośród zaproponowanych przez W. Heinemanna i D. Viehwegera (1991) oraz M. Heinemann i W. Heinemanna (2002) płaszczyzn opisu tekstów<sup>3</sup> najważniejszym kryterium opisu w przypadku listu handlowego jest kryterium funkcjonalne. Funkcją dominującą jest tutaj funkcja sterowania zachowaniami, przy czym pod tym kątem można podzielić listy handlowe na dwie grupy: „listy wiążące”, w wyniku których po stronie odbiorcy powstaje zobowiązanie do wykonania (lub zaniechania) określonych czynności (przykładem są tu reklamacje czy wezwania do zapłaty); oraz „listy niewiązące”, na podstawie których ich odbiorca sam decyduje, czy zrealizuje dane wezwanie do działania, czy też nie (jak oferty, zaproszenia na targi, listy służące nawiązaniu kontaktu) (por. Szwed 2010).

Kolejną istotną funkcją listów handlowych jest przekaz informacji, który znajduje swój wyraz przykładowo w cennikach czy ofertach niewiązących. Te ostatnie są ciekawym przykładem tekstów, w których obok wyrażonej eksplicytnie funkcji przekazania informacji występuje implicytnie funkcja sterowania działaniem partnera (motywowanie go do zakupu danego towaru). Na tym przykładzie widać

---

<sup>2</sup> Na temat składników kontekstu budujących aspekt pragmatyczny gatunku por. Ostaszewska (2008: 30).

<sup>3</sup> W. Heinemann i D. Viehweger (1991) oraz M. Heinemann i W. Heinemann (2002) proponują pięć płaszczyzn typologizacji tekstów, prowadzących do wyróżnienia różnych typów funkcjonalnych, sytuacyjnych, typów procedur tworzenia tekstu, typów strukturyzacji tekstu oraz prototypowych wzorców sformułowań.

wyraźnie, że w wypadku listów handlowych jedynie równoległa analiza funkcji eksplicytnych i implicytnych może prowadzić do wymiernych efektów.

W listach handlowych mamy też do czynienia z funkcją kontaktu, która jednak pojawia się niezwykle rzadko, na przykład w życzeniach z okazji Bożego Narodzenia czy Nowego Roku lub w podziękowaniach.

### 3. Analiza struktur illokucyjnych jako metoda badawcza

Podstawą dla analizy struktur illokucyjnych jest ujęcie komunikacji językowej jako działania ludzkiego, ukierunkowanego na osiąganie konkretnych celów. Dla realizacji tych celów (również w rzeczywistości pozajęzykowej) autor tekstu posługuje się różnymi strategiami, które w jego ocenie mogą być skuteczne. Może on tu wyróżniać cel podstawowy oraz cele dodatkowe, których osiągnięcie przybliży go do realizacji celu podstawowego. Z kolei w analizie struktur illokucyjnych zakłada się, że hierarchia celów autora tekstu jest podstawą dla struktury illokucyjnej danego tekstu. Stąd jednym z głównych celów tej analizy jest odkrycie struktury illokucyjnej, czyli hierarchizacji illokucji w tekście, co pozwoli na zdefiniowanie celu lub celów jego autora.

#### 3.1. Początki i rozwój analizy struktur illokucyjnych

Analiza struktur illokucyjnych (dalej: ASI) rozwijała się jako metoda badawcza lingwistyki tekstów głównie w latach 80. XX wieku przede wszystkim w dwóch ośrodkach badawczych – na Uniwersytecie w Lund w Szwecji (grupa badawcza skupiona wokół I. Rosengren, M. Brand i W. Kocha) oraz w Centralnym Instytucie Językoznawczym Akademii Nauk dawnego NRD (grupa badawcza skupiona wokół D. Viehwegera i W. Motscha). Głównym założeniem badaczy było zastosowanie wniosków płynących z teorii aktów mowy oraz innych metod opisu działań językowych do badania tekstów pisanych (por. Lenk 2011). W ten sposób powstały m.in. analizy tekstów apelatywnych (por. Motsch, Viehweger 1981; Heinemann, Viehweger 1991: 58–60), listów handlowych (por. Koch, Rosengren, Schonebohm 1981; Brand i in. 1983) czy tekstów medialnych (por. Lenk 1986; Pätzold 1986). Najważniejszą przy tym różnicą pomiędzy analizą struktur illokucyjnych a teorią aktów mowy, z której ona wyrosła, stało się założenie w ASI istnienia w tekstach zależności hierarchicznych pomiędzy poszczególnymi działaniami językowymi (por. Lenk 2012). W kolejnym dziesięcioleciu koncepcja ta nie była rozwijana, aby na początku XXI wieku doczekać się kolejnych prac z jej zastosowaniem, tym razem głównie w badaniach kontrastywnych<sup>4</sup>.

---

<sup>4</sup> Por. m.in. badania tekstów prasowych: Schmitt (2000) w niemiecko-angielskiej perspektywie porównawczej, Wen (2001) – w perspektywie niemiecko-chińskiej; Dillman (2009) – w perspektywie niemiecko-japońskiej; badania komentarzy prasowych Lenk (2011), Lenk (2012) czy badania listów handlowych w polsko-niemieckiej perspektywie porównawczej Szwed (2014).

### 3.2. Podstawy metodologiczne badania struktur illokucyjnych

Dzięki skoncentrowaniu na celowości działań językowych analiza struktur illokucyjnych pozwala na wychwycenie w tekście charakteru perswazyjnego. Dlatego metoda ta szczególnie dobrze nadaje się do badania krótkich tekstów o wyraźnej strukturze celowej, jakimi są na przykład listy handlowe. Tekst definiuje się tu jako ciąg elementarnych działań językowych (działań illokucyjnych) o strukturze hierarchicznej (por. Motsch 2000: 424). Podstawą analizy jest definicja illokucji rozumianej jako komponent celowy wypowiedzi, czyli jej „zakodowana intencja”<sup>5</sup> oraz taksonomie illokucji<sup>6</sup>. Podczas analizy tekst dzieli się na illokucje elementarne, które najczęściej pokrywają się ze zdaniami prostymi lub w przypadku zdań podrzędnie złożonych ze zdaniami składowymi (podrzędnymi lub zdaniem nadrzędnym)<sup>7</sup>. W metodzie tej pojawiają się jednak również podejścia ukierunkowane bardziej komunikacyjnie niż czysto gramatycznie, w których samodzielna illokucja może być realizowana nie tylko w pojedynczym zdaniu, ale nawet w morfemie, w zależności od jego siły komunikacyjnej (por. Schmitt 2008: 307).

Dla określania poszczególnych typów illokucyjnych oraz pojedynczych illokucji zasadnicze znaczenie mają wskaźniki illokucyjne, np. wskaźniki gramatyczne, syntaktyczne, leksykalne czy kontekstowe<sup>8</sup>. Jednak kluczową rolę dla zrozumienia intencji komunikacyjnej autora tekstu i jego celu ma odkrycie wzajemnych zależności pomiędzy illokucjami oraz ich hierarchizacja. W ramach hierarchii illokucyjnej w tekście najczęściej można wyróżnić jedną illokucję dominującą (tzw. illokucję tekstu, ponieważ jest w niej realizowany główny cel autora tekstu – np. żądanie) oraz illokucje wspierające, które mają pomóc w realizacji illokucji dominującej. Wśród illokucji wspierających M. Brandt i I. Rosengren (1992: 19–23) wyróżniają tzw. illokucje subsydiarne, które bezpośrednio wspierają realizację illokucji dominującej (np. poprzez odniesienie do warunków jej powodzenia) oraz tzw. illokucje komplementarne, które wspierają powodzenie illokucji dominującej pośrednio, np. poprzez wskazanie kontekstu komunikacyjnego czy zapewnienie kooperacji pomiędzy partnerami komunikacyjnymi.

Illokucje wspierające mogą występować na różnych płaszczyznach omawianej struktury, dzięki czemu możemy mieć do czynienia z wielostopniową strukturą illokucyjną. W ten sposób dana illokucja, która występuje na drugiej płaszczyźnie i jest illokucją wspierającą dla illokucji tekstowej, występującej na pierwszej płaszczyźnie, może równocześnie być illokucją dominującą dla illokucji trzeciej płaszczyzny, która dla niej jest illokucją wspierającą. Przy czym można tu zaobser-

---

<sup>5</sup> Por. Heinemann, Heinemann (2002); Wagner (2001); Liedtke (1998).

<sup>6</sup> Por. Searle (1971) – 5 typów illokucyjnych; Wunderlich (1976) – 7 typów illokucyjnych; Schmitt (2000).

<sup>7</sup> Taki bardziej gramatyczny punkt widzenia w analizie reprezentują np. Lenk, Tiittula (1990).

<sup>8</sup> Por. Searle (1971); Sökeland (1980); Liedtke (1998).

wować następującą zależność – im bardziej pośrednio jest przekazywana intencja autora tekstu, tym więcej płaszczyzn hierarchicznych występuje w danym tekście<sup>9</sup>.

### 3.3. Krytyka metody ASI oraz jej zastosowanie dla badania listów handlowych

Omawiana metoda badawcza, dość popularna (głównie w językoznawstwie niemieckojęzycznym) pod koniec ubiegłego stulecia<sup>10</sup>, była następnie mocno krytykowana<sup>11</sup>. Krytyka ta dotyczyła przede wszystkim ograniczonych możliwości zastosowania analizy struktur illokucyjnych dla badania dłuższych tekstów, np. tekstów literackich czy naukowych. K. Brinker (2000) podnosi przede wszystkim problem rozgraniczenia i klasyfikacji tekstów „rozbitych” na poszczególne illokucje, również M. Heinemann i W. Heinemann (2002) zwracają uwagę na kwestię „atomizacji” tekstu jako całości w przypadku stosowania w badaniach metody ASI. Równocześnie trzeba pamiętać, że w procesie interpretacji struktur illokucyjnych w dłuższych tekstach można utracić z oczu całość struktury argumentacyjnej, czasem trudno jest też uchwycić aluzję i ironię<sup>12</sup>, jak w wypadku tekstów literackich.

Częstym problemem w zastosowaniu metody ASI jest również jej zakorzenienie w teorii aktów mowy skoncentrowanie na zdaniu jako podstawowej jednostce podziału tekstu. Jak zauważa K. Brinker (1997: 92), prowadzi to do tendencji, zgodnie z którą jednemu zdaniu ma odpowiadać jedna illokucja. Taka koncentracja syntaktyczna została jednak przewyżczona już w latach 80. XX wieku (por. Koch, Rosengren, Schonebohm 1981). Także w niniejszej pracy w badanych listach illokucja nie zawsze pokrywa się z jednostką syntaktyczną, pojedyncza illokucja może bowiem obejmować kilka zdań lub też w jednym zdaniu mamy do czynienia z dwiema lub więcej illokucjami.

Ponieważ metoda ASI wyrosła w oparciu o teorię aktów mowy, również do niej można odnieść krytykę mocno intencjonalnego podejścia do języka. Na przykład H. Lenk (1978: 75) twierdzi, że wbrew założeniom teorii aktów mowy i wywodzących się z niej metod badawczych nie każde działanie możemy określić jako intencjonalne. Jako egzemplifikację swej tezy podaje świadome zaniechanie działania, z czym jednak trudno się zgodzić, gdyż moim zdaniem również odmowa działania wypływa z intencji danej osoby i jest efektem jej przemyślanej decyzji. W tym kontekście można także przytoczyć zarzut Hartunga (2000: 89), że „w gruncie rzeczy to nie intencje osób działających są prezentowane, a jedynie osoby dokonujące analizy jakieś intencje im przypisują”<sup>13</sup>.

<sup>9</sup> Por. też szczegółowe uwagi dotyczące struktur illokucyjnych w tekstach oraz wyniki badań kontrastywnych dotyczących tych struktur w polskich i niemieckich listach handlowych Szwed (2014).

<sup>10</sup> Por. np. Searle 1971; Wunderlich 1976; Sökeland 1980; Liedtke 1998, oraz dokonania grupy lingwistów skupionej wokół I. Rosengren, tzw. „Grupy z Lund”.

<sup>11</sup> Por. Heinemann, Heinemann (2002: 86) czy Brinker (2000: 172).

<sup>12</sup> W odniesieniu do badań tekstów medialnych por. w tej kwestii także Szwed (2012).

<sup>13</sup> Tłumaczenie z oryginału niemieckiego I. Szwed; brzmienie w oryginale: „im Grunde nicht Intentionen der Handelnden offengelegt werden, sondern die Analysierenden ihnen welche zuschreiben“ (Hartung 2000: 89).

Jednakże w zasadzie przecież całość ludzkiej komunikacji polega na tym, że odbiorca komunikatu, rekonstruując jego znaczenie, przypisuje subiektywnie określone intencje nadawcy, tak więc wszelkie działania komunikacyjne opierają się na interpretacji, podczas której następuje odwołanie do różnych czynników pozajęzykowych. Takim czynnikiem mogą być konwencje obowiązujące w komunikacji międzyludzkiej, które w wypadku listów handlowych mają szczególnie duże znaczenie. Interpretacja danego listu handlowego często zależy od obowiązującej pomiędzy partnerami komunikacji konwencji zachowań, zależności społecznych czy ich siły ekonomicznej, w tym przykładowo przewagi nad partnerem wynikającej z zapisów umowy czy z obowiązującej ustawy.

Powyższe zarzuty o tyle nie odnoszą się do badania listów handlowych, że są to z reguły krótkie teksty o jasno zarysowanej strukturze celowej, wynikającej z przemyślanej strategii autora tekstu. Zrozumienie przez odbiorcę zarówno tej strategii, jak i celu autora tekstu często ma zasadnicze znaczenie dla porozumienia pomiędzy partnerami i dla ich sukcesu ekonomicznego, stąd właśnie analiza struktur illokucyjnych z jej modelowo wypracowanym komponentem celowym wydaje się być właściwa dla badania listów handlowych.

#### 4. Struktury illokucyjne w polskich i niemieckich listach handlowych

Niniejszy artykuł przedstawia wyniki badań struktur illokucyjnych w polskich i niemieckich listach handlowych, mające istotne znaczenie dla prezentacji sposobów wyrażania intencji autorów tych listów. Prezentowane tu wnioski w dużym stopniu oparte są na szerszej analizie przedstawionej w niemieckojęzycznej monografii autorstwa I. Szwed (2014), w której można również znaleźć przykładowe omówienia struktur illokucyjnych i ich hierarchii w konkretnych listach handlowych polsko- i niemieckojęzycznych.

##### *4.1. Uwagi dotyczące korpusu i modelu analizy*

Poddany analizie korpus badawczy stanowi łącznie 100 listów handlowych pochodzących z 58 różnych firm polskich i niemieckich. Badane listy powstały głównie w okresie pomiędzy rokiem 2000 a 2004, a ich przeciętna długość obejmuje jedną stronę A4.

Podstawą do analizy powyższych listów jest opracowany przez autorkę model badawczy wywodzący się z założeń teorii aktów mowy oraz czerpiący z dokonania autorów analizy struktur illokucyjnych (m.in. I. Rosengren). Model zawiera m.in. pytanie o intencję autora tekstu i o sposób jej prezentacji w tekście, tzn. o liczbę illokucji dominujących i jej/ich rodzaj (np. prośba lub żądanie), o typ illokucji dominującej (pośrednie/bezpośrednie) oraz o jej wskaźniki gramatyczne, leksykalne i kontekstualne. Kolejnym ogniwem modelu badawczego jest analiza zależności

pomiędzy illokucją dominującą (illokucją tekstu) a illokucjami wspierającymi oraz pomiędzy illokucjami wspierającymi występującymi na różnych płaszczyznach hierarchii illokucyjnej. Pojawia się też pytanie o liczbę illokucji wspierających, ich funkcje, o występowanie wielopłaszczyznowej struktury illokucyjnej i liczbę poszczególnych płaszczyzn, a także o pojawiające się typy operacji (np. uzasadnienie, motywacja) oraz typy relacji pomiędzy poszczególnymi illokucjami (np. przyczynowo-skutkowa). Model zamyka pytanie o stopień koherencji w badanych listach, szczególnie w przypadku występowania illokucji pośrednich.

#### *4.2. Hierarchizacja illokucji w listach handlowych*

Zarówno w polskich, jak i w niemieckich listach handlowych najczęściej mamy do czynienia z jedną illokucją dominującą, która służy realizacji jednego dominującego celu autora. W pojedynczych przypadkach pojawiły się dwie illokucje dominujące, natomiast trzy illokucje dominujące w jednym liście wystąpiły tylko w korpusie niemieckim. Większość illokucji dominujących jest wyrażana w sposób pośredni, przy czym w obu korpusach językowych udział illokucji pośrednich jest szczególnie wysoki w wypadku żądań, natomiast niższy w wypadku prośb. Ze względu na dużą liczbę illokucji wyrażanych pośrednio szczególne znaczenie dla właściwego zrozumienia intencji autora tekstu mają illokucje wspierające. Ich struktura jest nieco bardziej rozbudowana w korpusie niemieckim, czemu towarzyszy przeciętnie nieco wyższa niż w korpusie polskim liczba wszystkich illokucji wspierających (średnio między 5 a 7, podczas gdy w polskim korpusie jest ich średnio między 4 a 5). Przy czym na uwagę zasługuje wspomniana już w części 3.2 zależność charakterystyczna dla obu korpusów językowych – im bardziej skomplikowana jest intencja autora tekstu i im bardziej pośrednio jest ona przekazywana, tym bardziej rozbudowana jest hierarchia struktur illokucyjnych w tekście. Hierarchia ta najczęściej opiera się na dwóch płaszczyznach, na których występują illokucje wspierające, w korpusie niemieckim pojawiła się jednak też hierarchia trójstopniowa. W takiej sytuacji część illokucji wspierających, służących wzmocnieniu dominującej je illokucji wyższego rzędu, staje się równocześnie illokucjami dominującymi dla występujących na niższej płaszczyznie illokucji wspierających.

Najczęstszym typem operacji w wypadku illokucji wspierających jest w obu językach uzasadnienie, następnie motywowanie, na trzecim miejscu zaś znalazła się specyfikacja. Natomiast głównym typem relacji pomiędzy illokucją dominującą a illokucjami wspierającymi jest zależność przyczynowo-skutkowa.

#### *4.3. Sposoby wyrażania intencji w polskich i niemieckich listach handlowych – podstawowe podobieństwa i różnice*

Pomimo tego, że zarówno w korpusie niemieckim, jak i polskim większość illokucji dominujących służyła pośredniemu wyrażeniu intencji autora tekstu, należy stwierdzić, iż zrozumienie tej intencji nie powinno nastęrczać odbiorey więk-

szych trudności. Jednak następstwem pośredniego wyrażania pewnych illokucji jest decydująca rola wskaźników kontekstowych dla oznaczenia illokucji dominującej (w tym głównie czynników sytuacyjnych i konwencjonalnych), a także wzmacniająca i „objasniająca” funkcja illokucji wspierających. Przy założeniu, że odbiorca listów jest świadomy powyższych wskaźników kontekstowych, stwierdzić należy, że listy handlowe zarówno w polskim, jak i w niemieckim korpusie zachowują wysoki stopień koherencji. Nawet jeśli pojawiający się w niemieckich listach zwrot „Mit freundlichen Grüßen”<sup>14</sup> jako forma pozdrowienia również w listach o charakterze wysoce oficjalnym (zawierających bardzo stanowcze żądania, jakich zwykle nie kierujemy do przyjaciół) zdawałby się naruszać koherencję, to należy pamiętać, że zwrot ten jest tylko elementem pewnej konwencji, znanej uczestnikom komunikacji.

Główne różnice pomiędzy listami polskimi a niemieckimi występują w badanym korpusie w zakresie doboru argumentów wykorzystywanych w illokucjach wspierających illokucję dominującą (głównie w wypadku próśb i żądań). W korpusie polskojęzycznym zarówno w operacjach uzasadnienia, jak i motywacji partnera argumenty te miały bardziej subiektywny charakter niż w korpusie niemieckojęzycznym. W polskich listach w wypadku uzasadnienia było to np. odwołanie się do dotychczasowych lub przyszłych działań (najczęściej pozytywnych) autora listu (jak w przykładzie: *Dokonałiśmy na Państwa prośbę pilnych wysyłek nie czekając na przedpłatę*), do obowiązków partnera czy planów autora listu (jak w przykładzie: *W najbliższym czasie planujemy zorganizować spotkanie naszych największych odbiorców. W związku z powyższym [...]*), do własnego osądu, uczuć czy trudności autora listu (jak w przykładzie: *Ponadto uważamy, że przyjmując ubezpieczenie [...] w przedmiotowym magazynie przyjmują Państwo na siebie również konsekwencje wynikające z powstałej szkody [...]*). Uderzające było przy tym uzasadnienie illokucji dominującej przy wykorzystaniu zarzutów w stosunku do adresata (jak w przykładzie: *Nasze wielokrotne monity i ponaglenia telefoniczne są ignorowane, Państwo nie wywiązujecie się ze złożonych zobowiązań.*), co nie miało miejsca w badanej korespondencji niemieckiej. W przypadku motywacji jako argumentu o zabarwieniu subiektywnym użyto przykładowo groźby w odniesieniu do partnera, pisząc o określonych konsekwencjach, czy też wyrażono nadzieję na pozytywne załatwienie sprawy.

Natomiast w listach niemieckich argumenty służące uzasadnieniu były bardziej obiektywne, np. odwoływano się do konkretnych dokumentów bądź też opisu sytuacji. Z kolei przy motywacji partnera duży nacisk położono na współpracę zespołową („Teameist”) i wspólne znalezienie rozwiązania alternatywnego, pojawiała się również gotowość do współdziałania ze strony autora listu dla lepszej realizacji wspólnych celów.

Wykazane powyżej różnice w komunikacji biznesowej pomiędzy badanym korpusem polskim a niemieckim stają się lepiej zrozumiałe, gdy mamy świadomo-

<sup>14</sup> Pol. dosłownie ‘Z przyjacielskim pozdrowieniem’, pragmatycznie *Pozdrawiam*.



mość subtelnych różnic pomiędzy tymi sąsiadującymi ze sobą kulturami. I tak subiektywne nacechowanie argumentacji wykorzystywanej w illokucjach wspierających w polskich listach może mieć związek z dużym znaczeniem indywidualnych działań w polskiej sferze działalności handlowej, a nawet ze skłonnością do improwizacji (por. w tej kwestii – Schroll-Machl, Wiskoski 1999). Z kolei częste odniesienia do konkretnych dokumentów jako wsparcie illokucji dominującej w listach niemieckich wynika z charakterystycznego dla niemieckiego świata ekonomicznego przywiązania do bardzo systematycznego sposobu pracy i zapisywania wszelkich ustaleń i planów (por. Schroll-Machl, Wiskoski 1999). Świadomość powyższych różnic może ułatwić komunikację w biznesie partnerom działającym na styku polsko-niemieckim, a także wspierającym ich tłumaczom.

### 5. Bilans korzyści i trudności płynących z zastosowania analizy struktur illokucyjnych

Jak już wskazano powyżej, analiza struktur illokucyjnych została po pierwszej fazie dużej popularności w latach 80. XX wieku poddana ostrej krytyce, dotyczącej jednak głównie zastosowania jej do badań dłuższych tekstów, np. literackich czy naukowych, a także tekstów zawierających ironię czy wykazujących aluzyjny charakter, które trudno jest uchwycić przy użyciu metod wywodzących się z teorii aktów mowy. Jak się jednak okazuje, w wypadku analizy kontrastywnej listów handlowych rozbitcie ich na poszczególne illokucje – przy założeniu, że illokucje nie muszą pokrywać się z jednostkami syntaktycznymi – może pomóc w wyciągnięciu wniosków dotyczących sposobów wyrażania intencji przez autora tekstu oraz w wychwyceniu w tej kwestii różnic międzykulturowych. Przedstawienie poszczególnych illokucji występujących w tekście w formie hierarchii illokucyjnej pozwala odkryć, która z nich jest illokucją dominującą, kryjącą w sobie główny cel autora tekstu, a które są illokucjami wspierającymi realizację illokucji dominującej. Omówione powyżej w części 4.2 różnice w zakresie występowania illokucji wspierających w listach polskich i niemieckich ułatwiają wyciągnięcie szerszych wniosków dotyczących odmienności pomiędzy polskimi a niemieckimi użytkownikami języka w budowaniu korespondencji handlowej i stosowanej w niej argumentacji.

W sytuacji, gdy większość illokucji jest wyrażana w sposób implicytny, jak to miało miejsce w listach handlowych (np. przy wyrażaniu żądań), należy zwrócić szczególną uwagę na rolę czynników pozajęzykowych jako wskaźników illokucji, w tym głównie czynników kontekstowych oraz pewnych konwencji, bardzo istotnych w komunikacji biznesowej. Dlatego choćby w porównaniu z badaniem tekstów prasowych przy użyciu tej metody jej zastosowanie do analizy listów handlowych wydaje się bardziej uzasadnione i daje lepsze efekty<sup>15</sup>.

---

<sup>15</sup> Por. w tej kwestii uwagi dotyczące badania komentarzy prasowych w Szwed (2012).

O słuszności zastosowania metody ASI decyduje także dialogowy charakter listów handlowych. Każdy z nich można przecież potraktować jako element szerszego dialogu na określony temat pomiędzy tymi samymi partnerami komunikacji, a nawet jako element dyskursu<sup>16</sup>. Analiza struktur illokucyjnych wyrosła właściwie z badań skupionych na dialogowym użyciu języka, jest więc ona wskazana dla tekstów o charakterze dialogowym. Ponadto w metodzie tej bardzo dobrze został opracowany komponent celowy wypowiedzi, a listy handlowe charakteryzują się jasno postawionym celem i przemyślaną strategią autora. Metoda ASI znajduje najczęściej zastosowanie przy badaniu krótkich tekstów użytkowych, z którymi stykamy się na co dzień. Listy handlowe są właśnie takimi tekstami, stanowią bowiem narzędzie komunikacji codziennej w sferze zawodowej, a ich długość najczęściej nie przekracza jednej strony.

Ważnym czynnikiem uwzględnianym w analizie struktur illokucyjnych jest również silne skonwencjonalizowanie komunikacji, a w listach handlowych konwencje są niezwykle istotne zarówno dla samej budowy listów, jak i dla ich rozumienia. Osoba analizująca takie listy musi być świadoma wagi tych konwencji i równocześnie znać je, aby umieć właściwie interpretować poszczególne illokucje. Znajomość tych konwencji może stanowić pewną trudność dla badacza, nie są one bowiem elementem wiedzy językoznawczej, a należą do kanonu reguł i zachowań znanych członkom danej grupy zawodowej, w której odbywa się komunikacja. Nieodzowna może okazać się też znajomość przepisów prawa oraz standardów zawierania umów w świecie biznesu, co może wymagać pewnego doświadczenia praktycznego w tej dziedzinie.

Zalety omówionej metody są niezwykle istotne, gdyż pozwala ona na uchwycenie często subtelnych różnic międzykulturowych w wyrażaniu intencji przez autora listu handlowego. Dzięki podziałowi tekstu na illokucje można łatwiej opisać sposoby wyrażania intencji dominującej, a także wyznaczyć illokucje stosowane w danej wspólnocie językowej dla wsparcia illokucji dominującej oraz implicytne bądź eksplicytne ich charakter. Wiedza taka może być dużym wsparciem dla osób będących uczestnikami komunikacji międzykulturowej w sferze biznesowej jako przedstawiciele przedsiębiorstw czy tłumacze. Świadomość różnic pomiędzy poszczególnymi kulturami, nawet jeśli są one nieznaczne, pozwoli uniknąć nieporodzeń komunikacyjnych.

## Bibliografia

BILUT-HOMPLEWICZ Zofia (2010): *Tautonomia terminologiczna? Kilka uwag o użyciu terminów „Diskurs” i „dyskurs” w językoznawstwie niemieckim i polskim.* – [w:] Kazimierz Ozóg

---

<sup>16</sup> Traktując list handlowy jako element dyskursu, należy jednak uwzględnić różnice terminologiczne dotyczące dyskursu pomiędzy językoznawstwem niemieckojęzycznym a polskim – por. Bilut-Homplewicz (2010).

- (red.): *Słowo. Studia językoznawcze* 1/2010. – Rzeszów: Wyd. Uniwersytetu Rzeszowskiego, 21–33.
- BRANDT Margareta [et al.] (1983): Der Einfluß der kommunikativen Strategie auf die Textstruktur – dargestellt am Beispiel des Geschäftsbriefes. – [w:] Inger ROSENGREN (red.): *Sprache und Pragmatik. Lunder Symposium 1982*. – Stockholm: Almqvist & Wiksell International, 105–135.
- BRANDT Margareta, ROSENGREN Inger (1992): Zur Illokutionsstruktur von Texten. – *Zeitschrift für Literaturwissenschaft und Linguistik* 86, 9–51.
- BRINKER Klaus (1997): *Linguistische Textanalyse. Eine Einführung in Grundbegriffe und Methoden*, wyd. czwarte, – Berlin: Erich Schmidt Verlag.
- BRINKER Klaus (2000): Textstrukturanalyse. – [w:] Klaus BRINKER [et al.] (red.): *Text- und Gesprächslinguistik*. T. 1. – Berlin/New York: Walter de Gruyter & CO, 164–175.
- FEILKE Helmuth (2000): Die pragmatische Wende in der Textlinguistik. – [w:] Klaus BRINKER [et al.] (red.): *Text- und Gesprächslinguistik*. T. 1. – Berlin/New York, 64–82.
- HARTUNG Wolfdietrich (2000): Kommunikationsorientierte und handlungstheoretisch ausgerichtete Ansätze. – [w:] Klaus BRINKER [et al.] (red.): *Text- und Gesprächslinguistik*. T. 1. – Berlin–New York: Walter de Gruyter & CO, 83–96.
- HEINEMANN Margot, HEINEMANN Wolfgang (2002): *Grundlagen der Textlinguistik. Interaktion – Text – Diskurs*. – Tübingen: Niemeyer Verlag.
- HEINEMANN Wolfgang, VIEHWEGER Dieter (1991): *Textlinguistik. Eine Einführung*. – Tübingen: Niemeyer Verlag.
- KOCH Wolfgang, ROSENGREN Inger, SCHONEBOHM Manfred (1981): Ein pragmatisch orientiertes Textanalyseprogramm. – [w:] Inger ROSENGREN (red.): *Sprache und Pragmatik. Lunder Symposium 1980*. – Lund: C.W.K. Gleerup, 155–203.
- LENK Hans (1978): Handlung als Interpretationskonstrukt. – [w:] Hans LENK (red.): *Handlungstheorien interdisziplinär*, t. II, 1; München: Fink, 279–350.
- LENK Hartmut E.H. (1986): *Persuasionsstrategien in der Manipulation. Handlungsstrukturanalysen von Kommentaren der BRD-Presse*. Niepublikowana rozprawa habilitacyjna – Uniwersytet Humboldt w Berlinie.
- LENK Hartmut E.H. (2011): Sprachhandeln im Zeitungskommentar. Die Illokutionsstrukturanalyse (ISA) als Textbeschreibungsmo­dell. – [w:] Elisabeth WAGHÄLL NIVRE [et al.] (red.): *Begegnungen. Das VIII. Nordisch-Baltische Germanistentreffen in Sigtuna vom 11. bis zum 13.6.2009*. – Sztokholm: Wyd. Uniwersytetu w Sztokholmie, 165–181.
- LENK Hartmut E.H. (2012): Von der Illokutionsstruktur zum Handlungsweg. – [w:] Hartmut E.H. LENK, Marjo VESALAINEN (red.): *Persuasionsstile in Europa*. – Hildesheim–Zürich–New York: Georg Olms, 115–158.
- LENK Hartmut E.H., TIITTULA Liisa (1990): Die implizite Botschaft. Eine kontrastive Untersuchung zum Explizitätsgrad von Bewertungshandlungen in Pressekommentaren / Leitartikeln. – *Der Gingko-Baum. Germanistisches Jahrbuch für Nordeuropa*. 10. Folge, 160–181.
- LIEDTKE Frank (1998): *Grammatik der Illokution. Über Sprechhandlungen und ihre Realisierungsformen im Deutschen*. – Tübingen: Narr.
- MOTSCH Wolfgang (2000): Handlungsstrukturen von Texten. – [w:] Klaus BRINKER [et al.] (red.): *Text- und Gesprächslinguistik*. T. 1. – Berlin–New York: Walter de Gruyter & CO, 414–424.
- MOTSCH Wolfgang, VIEHWEGER Dieter (1981): Sprachhandlung, Satz und Text. – [w:] Inger ROSENGREN (red.): *Sprache und Pragmatik. Lunder Symposium 1980*. – Malmö: C.W.K. Gleerup, 125–153.

- OSTASZEWSKA Danuta (2008): Genologia lingwistyczna jako subdyscyplina współczesnego językoznawstwa. – [w:] Danuta OSTASZEWSKA, Roman CUDAK (red.): *Polska genologia lingwistyczna*. – Warszawa: Wyd. Naukowe PWN, 11–39.
- PÄTZOLD Jörg (1986): *Beschreibung und Erwerb von Handlungsmustern. Beispiel: Rezensionen wissenschaftlicher Publikationen*. – Berlin: Akademie der Wissenschaften der DDR. Zentralinstitut für Sprachwissenschaft.
- SCHMITT Holger (2000): *Zur Illokutionsanalyse monologischer Texte. Ein Konzept mit Beispielen aus dem Deutschen und Englischen*. – Frankfurt/Main: Peter Lang.
- SCHMITT Holger (2008): Illokutionsdichte und Illokutionskomposition deutscher und englischer Presstexte. – [w:] Heinz-Helmut LÜGER, Hartmut E.H. LENK (red.): *Kontrastive Medienlinguistik*. – Landau: Empirische Pädagogik, 305–323.
- SCHROLL-MACHL Sylvia, WISKOSKI Katarzyna (1999): Typisierte polnisch-deutsche Kulturunterschiede: Welche business-relevanten Werte, Grundhaltungen und Grundeinstellungen sind zwischen Polen und Deutschen verschieden? – [w:] Olga RÖSCH (red.): *Interkulturelle Kommunikation mit polnischen Partnern in Wirtschaft und Wissenschaft*. – Berlin: News & Media, 55–63.
- SEARLE John R. (1971): *Sprechakte. Ein sprachphilosophischer Essay*. – Frankfurt/Main: Peter Lang.
- SANDIG Barbara (1975): Zur Differenzierung gebrauchssprachlicher Textsorten im Deutschen. – [w:] Elisabeth GÜLICH, Wolfgang RAIBLE (red.): *Textsorten. Differenzierungskriterien aus linguistischer Sicht*. – Wiesbaden: Athenaion, 113–124.
- SÖKELAND Werner (1980): *Indirektheit von Sprechhandlungen*. – Tübingen: Niemeyer.
- SZWED Iwona (2010): Zur Kennzeichnung des Geschäftsbriefes als eine Textsorte. – [w:] Zofia BILUT-HOMPLEWICZ, Agnieszka MAC, Marta SMYKALA, Iwona SZWED (red.): *Text und Stil*. – Frankfurt/Main: Peter Lang, 233–244.
- SZWED Iwona (2012): Persuasive Kommunikation im polnischen und deutschen Wirtschaftskommentar der Online-Presse. – [w:] Hartmut E.H. LENK, Marjo VESALAINEN (red.): *Persuasionsstile in Europa*. – Hildesheim–Zürich–New York: Georg Olms, 293–321.
- SZWED Iwona (2014): *Zum Ausdruck von Intentionen in polnischen und deutschen Geschäftsbriefen aus kontrastiver Sicht*. – Frankfurt/Main: Peter Lang.
- WAGNER Klaus R. (2001): *Pragmatik der deutschen Sprache*. – Frankfurt/Main: Peter Lang.
- WEN Renbai (2001): *Textstruktur des Zeitungskomentars. Eine Untersuchung der Proposition und Illokution an deutschen und chinesischen Beispielen*. – Bern: Peter Lang.
- WUNDERLICH Dieter (1976): *Studien zur Sprechakttheorie*. – Frankfurt/Main: Peter Lang.



## Autorzy

MIROSLAW BAŃKO, profesor nadzwyczajny w Uniwersytecie Warszawskim, dyrektor Instytutu Języka Polskiego. Językoznawca i leksykograf, autor, współautor lub redaktor naukowy kilkunastu słowników różnego rodzaju. Napisał także akademicki podręcznik fleksji polskiej oraz dwie monografie: *Z pogranicza leksykografii i językoznawstwa. Studia o słowniku jednojęzycznym* (2001) i *Współczesny polski onomatopeikon. Ikoniczność w języku* (2008). Główne obszary zainteresowań: leksykografia, metaleksykografia, semantyka leksykalna. Członek Polskiego Towarzystwa Językoznawczego. Strona internetowa: <http://www2.polon.uw.edu.pl/banko>

E-mail: [m.banko@uw.edu.pl](mailto:m.banko@uw.edu.pl)

BARBARA BATKO-TOKARZ, doktor, adiunkt w Katedrze Historii Języka i Dialektologii na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zainteresowania naukowe oscyływały początkowo wokół języka polityki, stopniowo ewoluowały jednak w stronę kultury języka, zagadnień poprawnej polszczyzny, wpływu języka angielskiego na język polski, a ostatnio koncentrują się na różnych zagadnieniach związanych z leksykografią współczesną i historyczną ze szczególnym uwzględnieniem klasyfikacji tematycznej, pojęciowej w słownikach. Ważniejsze publikacje: książka *Perswazja w dyskursie sejmowym*, Kraków 2008; artykuły: *Przeobrażenia dyskursu sejmowego (na przykładzie analizy pytań w debacie sejmowej)* (Język Polski 2009, nr 2); *Pomiędzy klasyfikacją naukową a potocznym widzeniem świata – wewnętrzny podział pola tematycznego dotyczącego zwierząt* (Język Polski 2010).

E-mail: [barbara.batko-tokarz@uj.edu.pl](mailto:barbara.batko-tokarz@uj.edu.pl)

MILENA HEBAL-JEZIERSKA, doktor, adiunkt, bohemistka zatrudniona w Instytucie Sławistyki Zachodniej i Południowej w Uniwersytecie Warszawskim. Były pracownik oraz stały współpracownik Instytutu Języka Czeskiego Czeskiej Akademii Nauk. Główne zainteresowania naukowe: bohemistyka, językoznawstwo, lingwistyka korpusowa, czeska morfologia, semantyka leksykalna. Autorka monografii *Wariantywność końcówek fleksyjnych rzeczowników męskich żywotnych w języku czeskim* (2008) oraz redaktor naukowy tomu *Praktyczny przewodnik po korpusach języków słowiańskich* (2014). Członkini Rady Naukowej Czeskiego Korpusu

Narodowego oraz Rady Naukowej czasopisma „Studie z aplikowanej lingwistyki”, członkini Polskiego Towarzystwa Językoznawczego.

E-mail: m.hebal-jezierska@uw.edu.pl

MACIEJ EDER, doktor habilitowany, adiunkt w Instytucie Języka Polskiego PAN w Krakowie oraz w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Zajmuje się literaturą wieków XVI–XVII, edytorstwem, wersyfikacją oraz zastosowaniem metod statystycznych w badaniu zróżnicowania stylistycznego tekstów.

E-mail: maciejeder@gmail.com

DOROTA FILAR, doktor habilitowany, pracownik naukowo-dydaktyczny w Zakładzie Leksykologii i Pragmatyki Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Jej badania obejmują zagadnienia językowego obrazu świata, semantyki tekstu artystycznego, tekstowej interpretacji świata w relacji do znaczeń konwencjonalnych. Autorka kilkudziesięciu rozpraw i artykułów naukowych poświęconych tej problematyce oraz monografii *Narracyjne aspekty językowego obrazu świata. Semantyka marzenia we współczesnej polszczyźnie* (Lublin 2013). Współredaktor monografii *Narracyjność języka i kultury. Literatura i media* (Lublin 2013) oraz *Narracyjność języka i kultury* (Lublin 2014). Łączy zainteresowanie językowym obrazem świata z interdyscyplinarnym spojrzeniem na struktury kognitywne stojące u podstaw języka: schematy konceptualne, ramy pojęciowe, schematy narracyjne. Drugi nurt badań naukowych dotyczy współczesnej komunikacji reklamowej. Zainteresowania te zaowocowały publikacją podręcznika akademickiego *Współczesny marketing. Skuteczna komunikacja i promocja* (Białystok–Lublin 2013).

E-mail: d.filar@poczta.onet.pl

HELENA GROCHOLA-SZCZEPANEK, doktor habilitowany, pracownik naukowy w Instytucie Języka Polskiego PAN w Krakowie. Zainteresowania naukowe: geografia lingwistyczna, język mieszkańców wsi, socjolingwistyka. Ważniejsze publikacje: *Rzeczowniki złożone w gwarach polskich* (Kraków: IJP PAN 2002), *Język mieszkańców Spisza. Płeć jako czynnik różnicujący* (Kraków: IJP PAN 2012). Współautorka *Słownika gwar polskich* (Kraków: IJP PAN 1998–2010) oraz *Ogólnosłowiańskiego atlasu językowego* (Kraków: IJP PAN 2009).

E-mail: helenags@ijp-pan.krakow.pl

MALGORZATA HALADEWICZ-GRZELAK, doktor, starszy wykładowca języka angielskiego jako obcego na Politechnice Opolskiej. W latach 2007, 2008, 2009, 2011 i 2015 współorganizatorka sesji tematycznych na *Poznań Linguistic Meeting*. Zainteresowania badawcze: fonologia Beats-and-Binding profesor K. Dziubalskiej-Kołączyk, historiografia i epistemologia paradygmatów fonologicznych, semiotyka kultury, w szczególności *sacrum* i *profanum* jako kategorie opisu kultury. Ważniejsze publikacje obejmują artykuły w czasopismach w Europie i poza Europą, np. w *Slovo a slovesnost* (czasopismo założone przez Romana Jakobsona pod nazwą

*Travaux de Cercle Linguistique de Prague*), *Sign System Studies* (założone przez Jurija Łotmana jako *Trudy po znakovym sistemam*) i osiem artykułów w *Semiotica*, czasopiśmie założonym przez bezpośredniego ucznia Charlesa Morrisa – Thomasa Sebeoka (1920–2001). Członkostwo w *Polskim Towarzystwie Językoznawczym* i *Societas Linguistica Europaea*. W latach 2015–2017 wybrana na członka trzyosobowego światowego jury wydawnictwa Mouton de Gruyter przyznającego nagrodę Mouton d’Or dla czasopisma *Semiotica*.

E-mail: m.haladewicz-grzelak@po.opole.pl

ALEKSANDRA JANOWSKA, doktor habilitowany, profesor UŚ, pracownik naukowy w Instytucie Języka Polskiego Uniwersytetu Śląskiego. Interesuje się przede wszystkim zagadnieniami związanymi z rozwojem języka, zwłaszcza słowotwórstwem i leksyką. Najważniejsze publikacje: *Funkcje przestrzenne przedrostków czasownikowych w polszczyźnie* (Katowice 1999), *Polisemia staropolskich czasowników. Źródła, swoistość, konsekwencje* (Katowice 2007). Jest także współautorką pracy poświęconej derywacji czasownikowej w staropolszczyźnie: *Słowotwórstwo czasowników staropolskich. Stan i tendencje rozwojowe* (Kraków 2005; współautorstwo Magdalena Pastuch).

E-mail: aleksandra.janowska@us.edu.pl

ALINA KEPIŃSKA, doktor habilitowany, profesor Uniwersytetu Warszawskiego. Za interesowania naukowe oscylują wokół historii języka polskiego i dialektologii polskiej. Ważniejsze publikacje: *Kształtowanie się polskiej kategorii męsko- i niemęskoosobowości. Język wobec płci* (Warszawa: Wydział Polonistyki UW 2006), artykuły o gwarach, zwłaszcza sieradzkich i łęczyckich, m.in. w internetowych wydawnictwach pod red. H. Karaś: *Gwary polskie. Przewodnik multimedialny oraz Dialekty i gwary polskie. Kompendium internetowe*, a także opracowana językowo transkrypcja Ewangelii z Biblii Leopolicy i Biblii brzeskiej w ramach internetowej publikacji *Szesnastowieczne przekłady Ewangelii*, pod red. I. Winiarskiej-Górskiej.

e-mail: a.kepinska@uw.edu.pl

ALEKSANDER KIKLEWICZ, profesor zwyczajny doktor habilitowany. Pracuje w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Prace zwarte: *Категория квантификации в славянских языках*, Bochum 1998; *Язык и логика. Лингвистические аспекты квантификации*, München 1998; *Лекции по функциональной лингвистике*, Минск 1999; *Польская мова*, Минск 2000 (współautorstwo); *Podstawy składni funkcjonalnej*, Olsztyn 2004; *Язык. Коммуникация. Wiedza*, Mińsk 2006; *Протяжение языка. Том 1. Семантика, лингвистика текста, коммуникативная лингвистика*, Olsztyn 2007; *Zrozumieć język. Szkice z filozofii języka, semantyki, lingwistyki komunikacyjnej*, Łask 2007; *Aspekty teorii względności lingwistycznej*, Olsztyn 2007; *Протяжение языка. Том 2. Функциональная лингвистика*, Olsztyn 2007; *Протяжение языка. Том 3. Грамматические категории, синтаксис*, Olsztyn 2009; *Teęcza nad potokiem... Kategorie lingwistyki komunikacyjnej, socjolingwi-*



*styki i hermeneutyki lingwistycznej w ujęciu systematycznym*, Łask 2010; *Ветка вишни. Статьи по лингвистике*, Olsztyn 2013; *Динамическая лингвистика. Между кодом и дискурсом*, Харьков 2014 i in.

MAGDALENA KLAPPER, magister, pracownik naukowy Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie, asystent w Pracowni Języka Staropolskiego. Zajmuje się badaniem semantyki polszczyzny średniowiecznej, szczególnie leksyki związanej z wojskowością.

E-mail: magdalena.klapper@gmail.com

DOROTA KOŁODZIEJ, doktor, pracownik naukowy Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie, asystent w Pracowni Języka Staropolskiego. Zainteresowania naukowe obejmują rozwój zasobu leksykalnego polszczyzny współczesnej i historycznej, semantykę historyczną, stylistykę, zagadnienia języka osobniczego pisarzy.

E-mail: dorota.kolodziej.ijp@gmail.com

VIOLETTA KOSESKA-TOSZEWA, profesor zwyczajny doktor habilitowany. Pracuje w Instytucie Sławiistyki PAN w Warszawie. Jest autorem i współautorem ponad 450 prac naukowych, w tym 21 monografii autorskich i współautorskich. Jest redaktorem naczelnym czasopisma *Cognitive Studies | Études cognitives* (t. 1–14). Zajmuje się badaniami z zakresu semantyki i konfrontacji językowej ze szczególnym uwzględnieniem wielojęzycznych słowników elektronicznych oraz równoległych korpusów elektronicznych. Od roku 2007 prof. dr hab. V. Koseska-Toszewa kierowała grupą polską w Projekcie Europejskim 211938 MONDILEX – Conceptual Modelling of Networking of Centres for High-Quality Research in Slavic Lexicography and Their Digital Resources FP7-INFRASTRUCTURES-2007-1. Zespół Lingwistyki Korpusowej i Semantyki IS PAN pod kierunkiem prof. dr hab. Violetty Koseskiej bierze też udział w Projekcie „Clarín” (*Common Language Resources and Technology Infrastructure*, www.clarin.eu). To projekt naukowy, który został włączony do tzw. mapy drogowej ESFRI (*European Roadmap for Research Infrastructures, European Strategy Forum on Research Infrastructures*). Jest członkiem Polskiego Towarzystwa Językoznawczego i honorowym członkiem Instytutu Języka Bułgarskiego Bułgarskiej Akademii Nauk. W roku 1979 została odznaczona medalem „100-lecia Bułgarskiej Akademii Nauk Marin Drinov”, a w roku 2002 dostała najwyższe odznaczenie naukowe Bułgarskiej Akademii Nauk: Złoty Order *Marin Drinov ze wstęgą*. W 2004 roku została odznaczona Krzyżem Kawalerskim *Polonia Restituta* i medalem „50-lecia Sławiistyki Polskiej”. 15 maja 2012 roku została nagrodzona złotą odznaką Instytutu Języka Bułgarskiego *Prof. Lubomir Andrejczin* za istotny wkład w rozwój i popularyzację bułgarystycznych badań lingwistycznych. 24 października 2014 została odznaczona Krzyżem Oficerskim *Polonia Restituta*.

E-mail: amaz@inetia.pl

TOMASZ KURDYŁA, doktor, adiunkt na Wydziale Polonistyki UJ w Krakowie. Zainteresowania naukowe: słowotwórstwo ogólnopolskie i gwarowe, zróżnicowanie odmianowe polszczyzny, teoria języka, semantyka i leksykologia. Jest autorem

jednej książki: *Funkcje formantów rzeczownikowych w polszczyźnie ludowej (na przykładzie trzech wsi podkarpackich)* (Kraków 2011) oraz kilkunastu artykułów naukowych. Należy do Komisji Socjolingwistyki afiliowanej przy Międzynarodowym Komitecie Sławistów oraz do Polskiego Towarzystwa Językoznawczego; jest członkiem redakcji półrocznika „LingVaria”.

E-mail: tomasz.kurdyla@gmail.com

ANETTA LUTO-KAMIŃSKA, językoznawca diachronista, leksykograf, muzyk, adiunkt w Instytucie Badań Literackich PAN, od wielu lat zatrudniona w pracowni *Słownika polszczyzny XVI wieku* w Toruniu. Autorka ok. 900 haseł w tymże słowniku oraz publikacji łączących różne kierunki zainteresowań, a związanych przede wszystkim z wiekiem XVI, m.in. na temat życia wyrazów, składni, stylistyki, słowotwórstwa, tekstologii.

E-mail: aluto@poczta.onet.pl

WITOLD MAŃCZAK, emerytowany profesor zwyczajny Instytutu Filologii Romańskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Były profesor kontraktowy Sorbony i uniwersytetu w Giessen (RFN). Autor ponad 960 prac (w tym 23 książek) dotyczących językoznawstwa romańskiego, słowiańskiego i ogólnego, w mniejszej mierze germańskiego, bałtyckiego i indoeuropejskiego oraz zagadnień etnogenetycznych (praojczyzny Słowian, praojczyzny Gotów i praojczyzny indoeuropejskiej), opublikowanych w Polsce, Portugalii, Hiszpanii, Francji, W. Brytanii, Belgii, Holandii, Niemczech, Danii, Szwecji, Finlandii, Rosji, Łotwie, Litwie, Białorusi, Ukrainie, Mołdawii, Rumunii, Bułgarii, Macedonii, Serbii, Chorwacji, Słowenii, Włoszech, Węgrzech, Słowacji, Czechach, Austrii, Szwajcarii, Kanadzie, USA, Argentynie i Japonii. Członek czynny PAU oraz członek honorowy Linguistic Association of Canada and the United States, Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, Komitetu Językoznawstwa PAN i Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego.

E-mail: manczak@uj.edu.pl

HALINA PELC (Halina Pelcowa), profesor doktor habilitowany, zatrudniona na stanowisku profesora zwyczajnego na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Kierownik Zakładu Historii Języka Polskiego i Dialektologii. W latach 2005–2012 prodziekan Wydziału Humanistycznego. Główne kierunki badawcze: dialektologia, socjolingwistyka, polszczyzna regionalna, historia języka, etnolingwistyka, historia mówiona i polszczyzna potoczna. Najnowsze publikacje to m.in.: *Słownik gwar Lubelszczyzny*, t. I: *Rolnictwo. Narzędzia rolnicze. Prace polowe. Zbiór i obróbka zbóż* (Lublin 2012), *Słownik gwar Lubelszczyzny*, t. II: *Rolnictwo. Transport wiejski. Rośliny okopowe i paszowe. Gleby i rodzaje pól. Uprawa lnu i konopi. Zbiór siana* (Lublin 2014) oraz książki pod redakcją: *W świecie nazw* (Lublin 2010), *Słowa. Style. Metody* (Lublin 2012). Członek Komisji Socjolingwistyki przy Międzynarodowym Komitecie Sławistów, Komisji Etnolingwistyki KJ PAN, Lubelskiego Towarzystwa Naukowego, Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego.

E-mail: halina.pelc@poczta.umcs.lublin.pl; hapelc@poczta.onet.pl

KAZIMIERZ ANDRZEJ SROKA, doktor habilitowany, profesor UG; od 2002 emerytowany profesor Uniwersytetu Gdańskiego. W latach 1973–1974 organizator anglistyki na Uniwersytecie Gdańskim i przez pierwsze pięć lat kierownik Zakładu Filologii Angielskiej UG; przez kilka lat wicedyrektor Instytutu Anglistyki UG. W latach 1998–2007 prof. Wszechnicy Mazurskiej w Olecku. W latach 2004–2012 prof. Akademii Polonijnej w Częstochowie. W latach 2010–2013 prof. Ateneum – Szkoły Wyższej w Gdańsku. Dydaktyka: wykłady i ćwiczenia głównie z zakresu językoznawstwa ogólnego, fonetyki i fonologii języka angielskiego, oraz gramatyki historycznej języka angielskiego. Główne zainteresowania naukowe: językoznawstwo ogólne (teoria języka, w tym teoria kategorii gramatycznych), opisowe i porównawcze, struktura języków: angielskiego i węgierskiego, gramatyczna kategoria określoności, translatoryka (głównie badanie tłumaczeń Biblii). Liczba publikacji: ponad 80, w tym książki: *The Syntax of English Phrasal Verbs* (The Hague – Paris: Mouton 1972), *The Dynamics of Language* (Gdańsk: Wyd. UG 1976). Główny organizator międzynarodowej konferencji językoznawczej i redaktor pokonferencyjnego zbioru *Kognitive Aspekte der Sprache. Akten des 30. Linguistischen Kolloquiums, Gdańsk 1995* (Tübingen: Niemeyer 1996). Członek zespołu redakcyjnego serii *Linguistik International*, wyd. Peter Lang, Frankfurt am Main. W latach 1996–1999 członek Zarządu Polskiego Towarzystwa Językoznawczego. Uhonorowany księgą pamiątkową pt. *De lingua et litteris. Studia in honorem Casimiri Andreae Sroka* pod redakcją Danuty Stanulewicz (Gdańsk: Wyd. UG 2005). Od 2014 członek honorowy Polskiego Towarzystwa Językoznawczego.  
E-mail: [angkas@ug.edu.pl](mailto:angkas@ug.edu.pl)

AGNIESZKA SZCZAUS, doktor habilitowany; pracownik Instytutu Polonistyki i Kulturoznawstwa Uniwersytetu Szczecińskiego. Zainteresowania badawcze dotyczą słowotwórstwa historycznego i stylistyki historycznej, a dokładnie ewolucji stylu naukowego i kształtowania się terminologii z różnych dziedzin. Ważniejsze publikacje: *Rzeczownikowe synonimy słowotwórcze w polszczyźnie XVI wieku*, Szczecin 2005, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego; *Leksyka specjalistyczna w „Informacji matematycznej” Wojciecha Bystrzonowskiego z 1749 roku na tle polszczyzny XVIII wieku*, Szczecin 2013, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.  
E-mail: [aszcaus@o2.pl](mailto:aszcaus@o2.pl)

IWONA SZWED, doktor, pracownik naukowy Instytutu Filologii Germańskiej Uniwersytetu Rzeszowskiego. Główne zainteresowania naukowe: lingwistyka tekstu, lingwistyka tekstów fachowych, lingwistyka kontrastywna, translatologia. Jest współredaktorką periodyku „*text und diskurs – tekst i dyskurs*” oraz monografii zbiorowej „*Text und Stil*” (Frankfurt/Main: Peter Lang 2010), autorką artykułów z zakresu lingwistyki kontrastywnej i tłumaczeń tekstów o tematyce językoznawczej, współzałożycielką Ośrodka Badawczo-Dydaktycznego „Tekst–Dyskurs–Komunikacja” przy Uniwersytecie Rzeszowskim, uczestniczy w realizacji międzynarodowych projektów badawczych oraz grantu NPRH (na lata 2012–2014)

popularyzującego dokonania polskiego językoznawstwa za granicą, brała udział w wielu konferencjach w Polsce i za granicą (m.in. w Tokio, Salzburgu, Maastricht, Maribor). Od 1996 roku tłumacz przysięgły języka niemieckiego. Jest członkiem Międzynarodowego Zrzeszenia Germanistów i członkiem zarządu Towarzystwa Polsko-Niemieckiego.

E-mail: iwonaszwed@szwed.pl

LESZEK SZYMAŃSKI, doktor nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa, adiunkt na Uniwersytecie Zielonogórskim, kierownik Zakładu Językoznawstwa w Katedrze Filologii Angielskiej UZ. Wśród zainteresowań naukowych znajdują się: funkcjonowanie języka w społecznościach, komunikacja językowa w Internecie oraz językoznawstwo systemowe. Obecnie zajmuje się analizą wyrażen modalnych. W swoich badaniach językoznawczych wykorzystuje metody empiryczne. Członek Polskiego Towarzystwa Językoznawczego.

E-mail: L.Szymanski@in.uz.zgora.pl

BOGDAN WALCZAK, profesor zwyczajny Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Gorzowie Wielkopolskim, profesor-senior Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W latach 1993–1999 dziekan Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej, w latach 1999–2005 prorektor UAM. W latach 2006–2012 wiceprezes Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, od roku 1998 członek Komitetu Językoznawstwa Polskiej Akademii Nauk, w latach 2006–2012 członek Centralnej Komisji do spraw Stopni i Tytułów. Zainteresowania naukowe: historia języka polskiego, współczesny język polski, leksykografia, socjolingwistyka, kultura języka polskiego, onomastyka, glottodydaktyka, językoznawstwo słowiańskie i ogólne. Autor 1080 publikacji, w tym 7 książek autorskich i 15 redagowanych. Najważniejsze i najczęściej cytowane prace: *Między snobizmem i modą a potrzebami języka, czyli o wyrazach obcego pochodzenia w polszczyźnie* (1987), *Słownik wileński na tle dziejów polskiej leksykografii* (1991), *Zarys dziejów języka polskiego* (1995, 1999), *Słownik gwary miejskiej Poznania* (1997, 1999, wspólnie z Moniką Gruchmanową – nagroda naukowa miasta Poznania I stopnia). Redaktor naczelny „Slavii Occidentalis” i członek kolegiów redakcyjnych kilku innych periodyków. Członek Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, w latach 2011–2014 po raz drugi członek Zarządu, od roku 2013 członek honorowy Towarzystwa.

E-mail: olak@amu.edu.pl

JADWIGA WANIAKOWA, profesor doktor habilitowany, pracownik Uniwersytetu Jagiellońskiego, dyrektor Instytutu Językoznawstwa na Wydziale Filologicznym UJ i wicedyrektor Instytutu Języka Polskiego PAN, redaktor naczelna czasopisma *Polonica*, członkini komitetu redakcyjnego czasopisma *Język Polski*, przewodnicząca polskiego komitetu *Atlasu Linguarum Europae* (ALE) i polskiej komisji *Ogólnosłowiańskiego atlasu językowego* (OLA), członkini Międzynarodowej Komisji Etymologicznej i Międzynarodowej Komisji Ogólnosłowiańskiego Atlasu Językowego przy Międzynarodowym Komitecie Słowistów. Zajmuje się słowiańskim językoznawstwem diachronicznym, etymologią, kontaktami językowymi

i geolingwistyką. Opublikowała m.in. następujące monografie: *Nazwy dni tygodnia w językach indoeuropejskich* (1998), *Polska naukowa terminologia astronomiczna* (2003), *Polskie gwarowe nazwy dziko rosnących roślin zielnych na tle słowiańskim. Zagadnienia ogólne* (2012). Jest współredaktorką i współautorką 9. tomu *Ogólnosłowiańskiego atlasu językowego* pt. *Человек* (2009). Współpracowała też *Wyrazy francuskiego pochodzenia we współczesnym języku polskim* (2012).

E-mail: jadwiga.waniak@uj.edu.pl

KRYSTYNA WASZAKOWA, profesor zwyczajny w Instytucie Języka Polskiego UW, kierownik Zakładu Gramatyki, Semantyki i Pragmatyki Współczesnego Języka Polskiego (od 2006). Główne zainteresowania naukowe: słowotwórstwo i semantyka. Większość z ponad 100 publikacji (z czego 3 to książki autorskie) reprezentuje rozwijane w slawistyce powojennej synchroniczne podejście strukturalno-semantyczne w opisie zjawisk słowotwórczych; ostatnia monografia *Przejawy internacjonalizacji w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny* (2005) ukazuje badane zjawisko na tle tendencji globalizacyjnych. W pracach z lat 1996–2014 ujęcie strukturalistyczne w opisie zjawisk leksykalnych jest wzbogacane o perspektywę kognitywną. Członek Komisji Słowotwórstwa przy Międzynarodowym Komitecie Slawistów, PTJ (od 2014 członek zarządu), PTJK, TNW. Wykaz prac autorki z lat 1975–2014 jest zamieszczony na stronie ZGSiPWJP.

E-mail: KWaszak@uw.edu.pl

IZABELA WINIARSKA-GÓRSKA, doktor, pracownik Uniwersytetu Warszawskiego. Zainteresowania naukowe dotyczą historii języka, zwłaszcza historii humanistyki, reformacji i kontrreformacji, zagadnień normatywnych dawnej polszczyzny oraz edytorstwa tekstów dawnych. Ważniejsze publikacje: *Słownictwo religijne polskiego kalwinizmu od XVI do XVIII wieku (na tle terminologii katolickiej)*, Warszawa 2004; *Kazania świętokrzyskie. Nowa edycja. Nowe propozycje badawcze*, red. P. Stępień, przy współpracy K. Tchórzewskiej-Kabata i I. Winiarskiej-Górskiej, Warszawa 2009 (autorstwo rozdziału: *Z dziejów badań nad Kazaniami świętokrzyskimi*, s. 13–40, oraz wraz z P. Stępnem: *Zestawienie transliteracji Kazań świętokrzyskich*, *Zestawienie transkrypcji Kazań świętokrzyskich*, s. 273–313); *Szesnastowieczne przekłady Ewangelii* – edycja i przeglądarka wersetyw równoległych w ramach strony internetowej [www.ewangelie.uw.edu.pl](http://www.ewangelie.uw.edu.pl). (redakcja całości i edycja przekładów z 1551, 1553 r.), Warszawa 2013.

E-mail: i.winiarska@uw.edu.pl

RAFAL ZAREBSKI, doktor habilitowany, pracuje w Katedrze Historii Języka Polskiego na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Łódzkiego. Interesuje się zwłaszcza morfologią, semantyką, stylistyką historyczną i onomastyką. Ważniejsze publikacje: *Słownik nazw osobowych w polskich przekładach Nowego Testamentu*, Łódź 2005, *Nazwy osobowe w polskich przekładach Nowego Testamentu*, Łódź 2006, *Rzeczownikowe prefiksy obcego pochodzenia w historii języka polskiego*, Łódź 2012. Członek Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, Komisji Onomastyki

Słowiańskiej przy Międzynarodowym Komitecie Słowistów, Łódzkiego Towarzystwa Naukowego i Centrum Badań nad Historią i Kulturą Basenu Morza Śródziemnego i Europy Południowo-Wschodniej im. prof. Waldemara Cerana (Ceraneum).  
E-mail: rafzar@interia.pl

PIOTR ŻMIGRODZKI, profesor, zatrudniony w Instytucie Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie na stanowisku profesora zwyczajnego, aktualnie pełni funkcję dyrektora instytutu. Zainteresowania naukowe: składnia, semantyka i leksykografia współczesnego języka polskiego. Autor monografii: *Zdania metaforyczne w języku polskim. Opis semantyczno-składniowy* (Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1995), *Właściwości składniowe analitycznych konstrukcji werbo-nominalnych w języku polskim* (Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 2000), *Słowo – słownik – rzeczywistość* (Kraków: Wydawnictwo Lexis 2008), podręcznika *Wprowadzenie do leksykografii polskiej* (Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 2003, II wyd. 2005, III wyd. 2009), kilku słowników popularnych (m.in. *Leksykonu ortograficznego*, Warszawa: Wydawnictwa Szkolne PWN 2001). Od 2007 roku jest kierownikiem projektu badawczego *Wielki słownik języka polskiego PAN* (<http://wsjp.pl>), realizowanego w IJP PAN i redaktorem naczelnym tego słownika. Członek Polskiego Towarzystwa Językoznawczego od 1995 roku, członek Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, aktualnie pełni funkcję wiceprzewodniczącego Zarządu Głównego, redaktor naczelny czasopisma „Język Polski”. Członek komitetu redakcyjnego czasopisma „Polonica” i rady redakcyjnej czasopisma „Onomastica”. Członek prezydium Komitetu Językoznawstwa PAN i Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN.  
E-mail: piotr@ijp-pan.krakow.pl



### **Lista recenzentów**

- dr hab. Zofia Berdychowska, prof. UJ (Uniwersytet Jagielloński, Kraków)  
dr hab. Elżbieta Chrzanowska-Kluczevska, prof. UJ (Uniwersytet Jagielloński, Kraków)  
prof. dr hab. Jadwiga Cieszyńska (Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków)  
prof. dr hab. Eugeniusz Cyran (Katolicki Uniwersytet Lubelski, Lublin)  
prof. dr hab. Magdalena Danielewiczowa (Uniwersytet Warszawski, Warszawa)  
dr hab. Marta Dąbrowska (Uniwersytet Jagielloński, Kraków)  
dr hab. Ewa Deptuchowa, prof. IJP PAN (Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków)  
dr hab. Maria Jodłowiec, prof. UJ (Uniwersytet Jagielloński, Kraków)  
prof. dr hab. Halina Karaś (Uniwersytet Warszawski, Warszawa)  
prof. dr hab. Józef Kaś (Uniwersytet Jagielloński, Kraków)  
prof. dr hab. Krystyna Kleszczowa (Uniwersytet Śląski, Katowice)  
prof. dr hab. Janina Labocha (Uniwersytet Jagielloński, Kraków)  
dr hab. Agnieszka Libura (Uniwersytet Wrocławski, Wrocław)  
prof. dr hab. Jadwiga Linde-Usiekniewicz (Uniwersytet Warszawski, Warszawa)  
dr hab. Maria Malinowska (Uniwersytet Jagielloński, Kraków)  
dr hab. Tomasz Mika, prof. UAM (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań)  
prof. dr hab. Rafał Molencki (Uniwersytet Śląski, Katowice)  
prof. dr hab. Alicja Nagórko (Humboldt-Universität, Berlin)  
dr hab. Małgorzata Nowakowska, prof. UP (Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków)  
prof. dr hab. Piotra Łobacz (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań)  
dr Joanna Rybarczyk-Dyjewska (Uniwersytet Jagielloński, Kraków)  
prof. dr hab. Piotr Stalmaszczyk (Uniwersytet w Łodzi)  
dr hab. Dorota Szumska (Uniwersytet Jagielloński, Kraków)  
prof. dr hab. Elżbieta Tabakowska (Uniwersytet Jagielloński, Kraków)  
prof. dr hab. Ryszard Tokarski (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin)  
prof. dr hab. Bogdan Walczak (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań)  
prof. dr hab. Krystyna Waszakowa (Uniwersytet Warszawski, Warszawa)  
prof. dr hab. Bożena Witosz (Uniwersytet Śląski, Katowice)  
prof. dr hab. Piotr Żmigrodzki (Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków)





## Sprawy administracyjne

### LXXII ZJAZD POLSKIEGO TOWARZYSTWA JĘZYKOZNAWCZEGO W ROKU 2014

W dniach 22–23 września 2014 roku odbył się w Krakowie LXXII Zjazd Polskiego Towarzystwa Językoznawczego. Jego organizacja została powierzona przez Zarząd PTJ prof. Renacie Przybylskiej. Obrady toczyły się w zabytkowych wnętrzach Uniwersytetu Jagiellońskiego – w Auli Collegium Novum oraz w budynkach Wydziału Polonistyki przy ul. Gołębiej 14–20. Nad zjazdem patronat objęli: Jego Magnificencja Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr hab. med. Wojciech Nowak i Prezydent Miasta Krakowa prof. dr hab. Jacek Majchrowski. Finansowego wsparcia udzieliło także Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Zjazd uroczyście otworzyła profesor Renata Przybylska, Dziekan Wydziału Polonistyki UJ i przewodnicząca Zarządu PTJ. Następnie głos zabrali: reprezentujący władze Uniwersytetu Jagiellońskiego profesor Jacek Popiel, Prorektor ds. polityki kadrowej i finansowej oraz dr Anna Okońska-Walkowicz, pełnomocnik Prezydenta Miasta Krakowa ds. polityki społecznej.

Zatytułowany „Ciągłość i zmiana w języku i w językoznawstwie” LXXII Zjazd PTJ przyciągnął do Krakowa aż ponad stu uczestników. Wygłoszono sześćdziesiąt sześć referatów. W ramach zjazdu odbyły się również sesja plakatowa i warsztaty: z językoznawstwa korpusowego (poprowadzone przez prof. IJP PAN Rafała L. Górskiego) oraz z elektronicznych zasobów i narzędzi badawczych przydatnych w pracy językoznawcy (poprowadzone przez dr Agatę Kwaśnicką-Janowicz i dr Patrycję Pałkę).

Pierwszego dnia zjazdu podczas obrad plenarnych wysłuchaliśmy sześciu interesujących i inspirujących wystąpień. Prof. Maciej Grochowski, przypominając historię składni polskiej, przedstawił dziesięć istotnych zmian, jakie zaszły w rozwoju metodologii tego działu gramatyki, i zastanawiał się między innymi nad oryginalnością terminów proponowanych w nowszych ujęciach składni. Z kolei prof. Krystyna Waszakowa starała się udowodnić podobieństwo, jakie jej zdaniem zachodzi między sformułowanymi pięćdziesiąt lat temu przez Miloša Dokulila niektórymi poglądami na temat natury języka i procesów słowotwórczych a głoszonymi współcześnie tezami z zakresu semantyki kognitywnej. W trzeciej kolejności uczestnicy zjazdu wysłuchali referatu prof. Piotra Stalmaszczyka omawiającego związki i wzajemne inspiracje, jakie zachodzą pomiędzy współczesnym

językoznawstwem (głównie formalnym) a filozofią języka (mającą swe źródła w nurcie filozofii analitycznej). Bezpośrednio do tematyki zjazdu odniósł się natomiast prof. Tadeusz Piotrowski, omawiając zmiany w leksykografii współczesnej. Badacz wyjaśnił, iż w ciągu ostatnich dwudziestu lat w wyniku rewolucji informatycznej doszło z jednej strony do zwiększenia ilości opracowywanych słowników przy użyciu narzędzi komputerowych, w tym zwłaszcza prac naukowych, a z drugiej – do załamania się w Polsce leksykografii komercyjnej. W ramach obrad plenarnych wygłoszono także referaty z językoznawstwa historycznego. Prof. UAM Tomasz Mika podzielił się z uczestnikami zjazdu wnioskami wynikającymi z analizy tekstologicznej *Kazań świętokrzyskich*, weryfikującymi szereg funkcjonujących dotychczas w nauce tez, a odnoszących się m.in. do problemu autorstwa tekstu kazań, jego delimitacji, interpunkcji czy stylu. Z kolei prof. Rafał Molencki zajął się jednym z procesów zmian językowych, jakim jest gramatyzacja leksemów, przedstawiając jej przyczyny i przebieg na przykładzie angielskich wyrazów funkcyjnych.

Równie ciekawe i ważne referaty w ramach obrad plenarnych przedstawiono także i drugiego dnia zjazdu. Wystąpienia rozpoczął prof. Witold Mańczak, prezentując założenia opracowywanego obecnie przez siebie nowego słownika etymologicznego języka polskiego. Następnie głos zabarała prof. Krystyna Kleszczowa, która podjęła się rozważań na temat tego, jak własna kompetencja językowa może okazać się kłopotliwa i myląca w analizach historycznojęzykowych. Referentka odniosła się szczegółowo do badań z zakresu pochodzenia i rozwoju wyrazów funkcyjnych w dawnej polszczyźnie. W dalszej kolejności uczestnicy zjazdu wysłuchali referatu prof. Piotra Żmigrodzkiego, w którym został omówiony aktualny stan prac nad *Wielkim słownikiem języka polskiego* z uwzględnieniem historii projektu, działań promocyjnych i funkcjonowania słownika w Internecie oraz zrealizowanych dotychczas, jak i planowanych do 2018 roku zadań badawczych. Obrady plenarne zakończono trzema referatami, których autorzy odnosili się bezpośrednio zarówno do problematyki ciągłości oraz zmienności w języku i w językoznawstwie, jak też granic lingwistyki czy interpretacji lingwistycznej. Itak, dr hab. Mirosława Siuciak zaproponowała odwrócenie perspektywy badawczej i skupienie się na tym, co w języku – z jego gramatyki, leksyki oraz strategii komunikacyjnych jest stałe i niezmiennie, a więc zapewniające ciągłość komunikacyjną danej wspólnoty regionalnej lub narodowej. Prof. Halina Pelcowa zastanawiała się z kolei nad nowym wymiarem badań dialektologicznych, uwzględniającym takie rozwiązania metodologiczne, które pozwalają na interdyscyplinarną analizę wszystkich aspektów współczesnej rzeczywistości wiejskiej i języka różnych pokoleń mieszkańców wsi. Wystąpienia zamknął referat prof. Elżbiety Chrzanowskiej-Kluczewskiej, podejmujący problem z pogranicza semantyki literackiej, stylistyki, poetyki, retoryki i semiotyki artystycznej oraz teorii sztuki, a ściślej dotyczący figuracji w sztukach pięknych. Na zakończenie zjazdu Carlos Panek przedstawił zebranym projekt utworzenia w Krakowie Muzeum Języka Polskiego.

W ciągu dwóch dni zjazdu intensywnie obradowano ponadto w pięciu sekcjach, w ramach których wygłoszono liczne referaty z zakresu: historii języka (prof. UŚ Aleksandra Janowska, prof. UW Alina Kępińska wraz z dr Izabelą Winiarską-Górską, prof. UŚ Magdalena Pastuchowa, prof. IJP PAN Bożena Sieradzka-Baziur, dr hab. Agnieszka Słoboda, dr Sylwia Przęczek-Kisielak, dr Ewelina Kwapien), dialektologii (prof. Jadwiga Waniakowa, prof. UŁ Irena Jaros, prof. IJP PAN Helena Grochola-Szczepanek, dr Honorata Skoczylas-Stawska, dr Hanna Makurat, dr Maciej Rak, dr Monika Kresa, mgr Weronika Piotrowska), słowotwórstwa (dr hab. Rafał Zarębski, dr hab. Iwona Burkacka, dr Natalia Długosz) i składni (prof. Axel Holvoet i prof. Jadwiga Linde-Usiekiewicz, prof. Dorota Szumska, prof. UR Joanna Golonka, dr Małgorzata Niziołek, mgr Agnieszka Patejuk), a także semantyki (dr hab. Dorota Filar, dr hab. Magdalena Zawisławska, dr Joanna Duska, dr Mariola Wołk, dr Ewa Zakrzewska, dr Leszek Szymański, mgr Marzena Dąbrowska), językoznawstwa porównawczego (prof. Nina Pawlak, prof. UW Mirosław Bańko i dr Milena Hebal-Jeziarska, dr Marcin Kilarski i mgr Karolina Szambelan, dr Mariusz Piwowarczyk), leksykografii (dr Barbara Batko-Tokarz, dr Anetta Luto-Kamińska), pragmatyki i genologii lingwistycznej (prof. UW Dorota Zdunkiewicz-Jedynak, dr hab. Agnieszka Szczaus, dr Iwona Szwed) oraz badań korpusowych (dr Łucja Biel). Podjęto się również rozważań na takie tematy, jak: miejsce językoznawstwa wśród innych nauk oraz granice lingwistyki i interpretacji lingwistycznej (prof. Aleksander Kiklewicz, dr Małgorzata Rzeszutko-Iwan), właściwości języka migowego (dr Paweł Rutkowski i mgr Joanna Filipczak), elementy stałe i zmienne w języku (prof. UG Kazimierz A. Sroka, dr hab. Katarzyna Kwapisz-Osadnik, dr Tomasz Kurdyła), ciągłość kompetencji językowej (dr Przemysław Turek, dr Irena Putka) oraz tradycja a nowatorstwo w badaniach językoznawczych (dr Artur Kijak, dr Małgorzata Haładewicz-Grzelak) i nowe technologie w językoznawstwie (prof. IJP PAN Rafał L. Górski, dr Dorota Kołodziej i mgr Magdalena Klapper). Z kolei w trakcie sesji plakatowej zaprezentowano sześć projektów autorstwa prof. Elżbiety Hajnicz, prof. IPI PAN Adama Przepiórkowskiego i dra Marcina Wolińskiego, dr Anny Wileczek, dr Joanny Senderskiej, a także mgr Olgi Frackiewicz, mgr Grażyny Kmity oraz mgr Idy Krzemińskiej-Albrycht.

W czasie zjazdu, 22 września odbyło się również Walne Zgromadzenie członków PTJ, podczas którego Zarząd Towarzystwa poinformował o swojej działalności w okresie od poprzedniego zjazdu. Zgodnie z tradycją uczestnicy Walnego Zgromadzenia uczcili minutą ciszy pamięć członków PTJ zmarłych w ostatnim roku: Profesora Romana Laskowskiego, Profesora Waclawa Twardzika, Profesora Władysława Lubasia, Profesora Sławomira Gali, Profesora Stanisława Bąby, Profesora Andrzeja Bańkowskiego, Profesora Tadeusza Zdancewicza, Profesor Marii Witkowskiej-Gutkowskiej, Profesor Marii Rachwałowej, Doktora Władysława Sędzika i Doktora Stanisława Drewniaka. Wzruszające i pełne szacunku wspomnienia o zmarłych wygłosili: Maciej Grochowski o Romanie Laskowskim, Ewa Deptuchowa i Tomasz Mika o Waclawie Twardziku, Leszek Bednarczuk o Andrzeju Bańkowskim, Marii Rachwałowej, Tadeuszu Zdancewiczu i Władysławie

Sędziku, Franciszek Sowa o Władysławie Lubasiu, Irena Jaros o Sławomirze Gali, Anna Piotrowicz o Stanisławie Bąbie. Odczytana została także lista nowych członków PTJ, przyjętych podczas posiedzeń Zarządu. Ważnym wydarzeniem było także jednogłośnie przyjęcie wniosku o nadanie statusu honorowego członka prof. Kazimierzowi A. Sroce. Ponadto odbyły się wybory na członków nowego Zarządu na lata 2014–2017 oraz do Komisji Rewizyjnej na lata 2014–2020. Nowo wybrany zgodnie ze statutem Zarząd ukonstytuował się w następującym składzie: prof. Krystyna Kleszczowa – przewodnicząca, prof. UP Małgorzata Nowakowska – zastępca przewodniczącego, dr Ewelina Grześkiewicz – sekretarz, prof. Elżbieta Chrzanowska-Kluczevska – skarbnik, członkowie: prof. Aleksander Kiklewicz, prof. IPI PAN Adam Przepiórkowski, prof. Piotr Stalmaszczyk, prof. Krystyna Waszakowa, dr hab. Włodzimierz Wysoczański. Natomiast do Komisji Rewizyjnej weszli: dr hab. Mirosława Mycałka – przewodnicząca, prof. IJP PAN Rafał L. Górski, dr hab. Katarzyna Kwapisz-Osadnik, dr hab. Andrzej Moroz, dr hab. Mirosława Siuciak.

LXXII Zjazd PTJ w Krakowie wypełniony był jednak nie tylko zadaniami naukowymi czy obowiązkami statutowymi Towarzystwa, ale także obfitował w doznania duchowe i estetyczne. Organizatorzy zatroszczyli się bowiem, aby tradycyjnie odbyła się msza za zmarłych członków PTJ, którą tym razem odprawiono w kościele oo. Karmelitów na Piasku przy ul. Karmelickiej 19. Poza tym zorganizowano zwiedzanie Muzeum Historycznego Miasta Krakowa (mieszczącego się w budynku Fabryki Emalia Oskara Schindlera) oraz Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie. Doznań smakowych dostarczył z kolei uczestnikom zjazdu Dom Polonii, mieszczący się w pięknym miejscu na samym Rynku, w którym zaserwowano przepyszne dania obiadowe i bankietowe.

*Patrycja Pałka*

## LXXII ZJAZD POLSKIEGO TOWARZYSTWA JĘZYKOZNAWCZEGO

*Ciągłość i zmiana w języku i w językoznawstwie*

KRAKÓW, 22–23 WRZEŚNIA 2014 r.

Collegium Novum UJ, ul. Gołębia 24, Wydział Polonistyki UJ, ul. Gołębia 14–20

## PONIEDZIAŁEK, 22.09.2014 r.

- 9.00–9.15**     **Otwarcie Zjazdu:** Renata Przybylska, przewodnicząca Zarządu PTJ
- 9.15–12.45**   **Obrady plenarne (Aula w Collegium Novum, ul. Gołębia 24)**
- 9.15–9.35     Maciej Grochowski, *Ewolucja metodologii składni polskiej w XX wieku: od Antoniego Krasnowolskiego do Stanisława Karolaka*
- 9.35–9.55     Krystyna Waszakowa, *Kognitywistyczne ujęcia derywatów słowotwórczych a koncepcja onomazjologiczna Miloša Dokulila*
- 9.55–10.15    Piotr Stalmaszczyk, *Współczesne językoznawstwo a filozofia języka*
- 10.15–10.35   Tadeusz Piotrowski, *Ciągłość i zmiana we współczesnej leksykografii polskiej*
- 10.35–11.15**   **Dyskusja**
- 11.15–11.45**   **Przerwa na kawę**
- 11.45–12.05   Tomasz Mika, *Tekst staropolski jako obiekt badań*
- 12.05–12.25   Rafał Molencki, *Gramatyzacja wyrazów funkcyjnych w angielszczyźnie*
- 12.25–12.45**   **Dyskusja**
- 12.45–14.15**   **Walne Zgromadzenie członków PTJ**
- 14.25–15.25**   **Obiad**
- 15.30–19.50**   **Obrady w sekcjach (po każdym wystąpieniu 10 minut na dyskusję)**
- Sekcja A**  
**(ul. Gołębia 20, sala 16)**
- 15.30–16.00   Aleksander Kiklewicz, *Socjologia językoznawstwa: społeczna i instytucjonalna struktura współczesnej wiedzy lingwistycznej w świetle socjologii nauki i teorii paradygmatów filozoficzno-lingwistycznych*
- 16.00–16.30   Kazimierz A. Sroka, *Stalność i zmienność w języku na przykładzie gramatycznej kategorii określoności*
- 16.30–17.00   Artur Kijak, *Tradycja i wyzwania: rozwój współczesnych modeli fonologicznych*
- 17.00–17.30   Małgorzata Haładewicz-Grzelak, *Młodogramatycy jako przykład reologicznego aspektu języka i językoznawstwa*
- 17.30–17.50**   **Przerwa na kawę**
- 17.50–18.20   Mariola Wołk, *Błąd a pomyłka. Rozważania semantyczne*
- 18.20–18.50   Dorota Filar, *Język jako wielka narracja: teoria narracyjności w semantyce*
- 18.50–19.20   Małgorzata Rzeszutko-Iwan, *Złożoność a/i nieograniczoność – czy istnieją granice lingwistyki, granice interpretacji lingwistycznej, czyli określonego dyskursu naukowego?*

**Sekcja B****(ul. Gołębia 20, sala 21)**

- 15.30–16.00 Aleksandra Janowska, *Między przestrzenią a czasem. Ewolucja temporalnych przyimków wtórnych w polszczyźnie*
- 16.00–16.30 Agnieszka Słoboda, *Wielofunkcyjność spójników w staropolszczyźnie w świetle badań nad średniowiecznymi rękopisami*
- 16.30–17.00 Izabela Winiarska-Górska, Alina Kepińska, *Ciągłość i zmiana w języku w świetle polskich szesnastowiecznych przekładów Ewangelii*
- 17.00–17.30 Ewelina Kwapien, *Tendencje w dynamice zmian w zakresie słownictwa na przykładzie regresywnej leksyki okresu nowopolskiego (czasowniki)*
- 17.50–18.20 Magdalena Zawisławska, *Słodkie dźwięki i ostre kolory – rozwój metafory synestezyjnej w języku polskim*
- 18.20–18.50 Ewa Zakrzewska, *Rozwój czy konstruowanie? Metafora konstrukcji w eksplikacji zmian językowych*
- 18.50–19.20 Marzena Dąbrowska, *Rozumienie metafor przez nastolatków z Autystycznym Spektrum Zaburzeń*

**Sekcja C****(ul. Gołębia 20, sala 22)**

- 15.30–16.00 Jadwiga Waniakowa, *Jak badać pochodzenie i historię gwarowych nazw roślin?*
- 16.00–16.30 Honorata Skoczylas-Stawska, *Znaczenie dialektologii w badaniach historycznojęzykowych. Identyfikacja postaci i proces ustalania autora wersji polskiej Namów rozlicznych... i Dykjonarza Murmeliusza*
- 16.30–17.00 Irena Jaros, *Uwagi o zmianach znaczenia strukturalnego formacji słowotwórczych w gwarach*
- 17.00–17.30 Helena Grochola-Szczepanek, *Stare i nowe nazwy płci w języku mieszkańców wsi*
- 17.50–18.20 Hanna Makurat, *Zmienność polszczyzny używanej na kaszubskim obszarze językowym, będąca wynikiem procesów interferencyjnych gwar kaszubskich w języku polskim obserwowanych w różnych grupach wiekowych*
- 18.20–18.50 Maciej Rak, *Co to są gwarowe kulturemy i jak je opisywać?*
- 18.50–19.20 Weronika Piotrowska, *Gwara gwarze nierówna? Porównanie wyników analiz akustycznych mowy mieszkańek wsi na Podlasiu i Lubelszczyźnie*
- 19.20–19.50 Monika Kresa, *Leksyka śląska na ekranie – między żywą mową a stereotypizacją*

**Sekcja D****(ul. Gołębia 18, sala 9)**

- 15.30–16.00 Katarzyna Kwapisz-Osadnik, *Ciągłość w języku i zmiana w użyciu na przykładzie funkcjonowania francuskich czasów i trybów gramatycznych*
- 16.00–16.30 Irena Putka, *Ciągłość kompetencji językowej a innowacje leksykalno-syntaktyczne – problemy tłumaczeniowe*
- 16.30–17.00 Ewa Lipińska, Anna Seretny, Przemysław Turek, *Ta sama, lecz nie taka sama polszczyzna Polaków zza granicy, cudzoziemców i rodzimych użytkowników języka*
- 17.00–17.30 Łucja Biel, *Badanie korpusowe europeizacji polskiego języka prawnego: ciągłość i zmiana*

- 17.50–18.20 Rafał Zarębski, *Funkcjonowanie dubletów słowotwórczych w historii języka polskiego*
- 18.20–18.50 Iwona Burkacka, *O reinterpetacji słowotwórczej we współczesnej polszczyźnie*
- 18.50–19.20 Natalia Długosz, *Językowe przejawy postępu cywilizacyjnego na przykładzie wybranych polskich i bułgarskich złożeń o podstawie zdezintegrowanej*

### Sekcja E

(ul. Gołębia 16, sala 42)

- 15.30–16.00 Axel Holvoet, Jadwiga Linde-Usiekniewicz, *Strona zwrotna – próba rehabilitacji*
- 16.00–16.30 Dorota Szumska, *Rozgraniczenie jako ograniczenie. Na przykładzie badań nad szykiem przydawki przymiotnej we współczesnej polszczyźnie*
- 16.30–17.00 Maciej Eder, Rafał L. Górski, Jan Rybicki, *Stylometria i składnia, czyli ślad autorского odcisku palca w gramatyce*
- 17.00–17.30 Paweł Rutkowski, Anna Kuder, Joanna Filipczak, Piotr Mostowski, *Status elementów niemanualnych – towarzyszących negacji w polskim języku migowym (PJM) – badanie korpusów*
- 17.50–18.20 Magdalena Pastuchowa, *Stabilność i dynamika metatekstowych komponentów staropolskiego dialogu*
- 18.20–18.50 Bożena Sieradzka-Baziur, *Mediacja w średniowieczu w świetle faktów językowych*
- 18.50–19.20 Sylwia Pręcerek-Kisielak, *Roty przysięg sądowych w perspektywie badawczej*

### 20.30 Uroczysta kolacja

WTOREK, 23.09.2014 r.

7.30 Msza św. za zmarłych członków PTJ w kościele oo. Karmelitów na Piasku przy ul. Karmelickiej 19

8.30–10.30 Obrady w sekcjach (po każdym wystąpieniu 10 minut na dyskusję)

### Sekcja A

(ul. Gołębia 20, sala 16)

- 8.30–9.00 Mirosław Bańko, Milena Hebal-Jeziarska, *Wpływ konotacji semantycznej na adaptację graficzną zapożyczeń*
- 9.00–9.30 Nina Pawlak, *Wspólne dziedzictwo czy wspólne innowacje? Ewolucja wyrazów deiktycznych w językach czadyjskich*
- 9.30–10.00 Karolina Szambelan, Marcin Kilariski, *Od rasizmu do relatywizmu: opisy języków Indian Ameryki Północnej i ich funkcja w historii nauk humanistycznych i społecznych*
- 10.00–10.30 Dariusz Piwowarczyk, *Łacińskie formacje na -iēs/-ia z punktu widzenia współczesnej indoeuropeistyki*

### Sekcja B

(ul. Gołębia 20, sala 21)

- 8.30–9.00 Adam Przepiórkowski, *Semantyka zdaniowa polskiego dystrybutywnego po*
- 9.00–9.30 Joanna Duska, *Zmiany semantyczne wyrazu „sprošny” w polszczyźnie od czasów średniowiecza po współczesność*



- 9.30–10.00 Leszek Szymański, *Analiza pola semantycznego czasownika modalnego may (zarys studium na materiale anglojęzycznym)*

### Sekcja C

(ul. Gołębia 20, sala 22)

- 8.30–9.00 Maciej Eder, Magdalena Klapper, Dorota Kołodziej, *Dawna polszczyzna i nowe technologie: testowanie metod przetwarzania języka naturalnego na materiale polskiego piśmiennictwa średniowiecznego*
- 9.00–9.30 Barbara Batko-Tokarz, *Niewykorzystana tradycja Tesaurusa P.M. Rogeta na tle leksykografii polskiej i europejskiej*
- 9.30–10.00 Anetta Luto-Kamińska, *Metody ustalania znaczeń leksemów w słownikach historycznych*

### Sekcja D

(ul. Gołębia 18, sala 9)

- 8.30–9.00 Dorota Zdunkiewicz-Jedynak, *Anonimowa cyber-przemoc słowna. Hejting pod lupą językoznawcy*
- 9.00–9.30 Agnieszka Szczaus, *Od scholastycznej dysputy i kwestii do wykładu i szkolnej rozprawki – uwagi o przeobrażeniach gatunków*
- 9.30–10.00 Iwona Szwed, *Polonistyczne i germanistyczne badania językoznawcze nad korespondencją handlową na tle różnych dróg rozwoju lingwistyki tekstu w Polsce i w Niemczech – kontrast, konstans, kreacja*
- 10.00–10.30 Tomasz Kurdyła, *Najważniejsza funkcja „języka”? Uwagi o funkcji fatycznej*

### Sekcja E

(ul. Gołębia 16, sala 42)

- 8.30–9.00 Teresa Muryn, Małgorzata Niziołek, *Intensyfikacja predykatów stanu i własności: ujęcie dyskursywne*
- 9.00–9.30 Joanna Golonka, *Walencja czasowników a praktyka językowa – porównanie trzech gatunków tekstów*
- 9.30–10.00 Paweł Rutkowski, Piotr Mostowski, Łukasz Bola, Katarzyna Jednoróg, Marcin Szwed, Paweł Boguszewski, Artur Marchewka, *Predykaty klasyfikatorowe polskiego języka migowego (PJM) z perspektywy gramatycznej i neurolingwistycznej*
- 10.00–10.30 Agnieszka Patejuk, *Reprezentacja koordynacji leksykalno-semantycznej w języku polskim*

**10.30–11.00 Przerwa na kawę**

**11.00–13.20 Sesja plakatowa / warsztaty / atrakcje turystyczne**

**Sesja plakatowa (ul. Gołębia 20, s. 21)**

Elżbieta Hajnicz, Agnieszka Patejuk, Adam Przepiórkowski, Marcin Woliński, *Syntaktyczno-semantyczny słownik polskich predykatów: stan obecny i perspektywy rozwoju*

Olga Frąckiewicz, *Wspólnota wzorów gramatyzacyjnych w językach odległych geograficznie i typologicznie*

Anna Wileczek, *Świeżaki i suchary... Socjokulturowe uwarunkowania zmian językowych w młodomowie*

Ida Krzemińska-Albrycht, *Analiza akustyczna akcentowanych samogłosek ustnych w mowie młodych mieszkańców Warszawy i Częstochowy*

Grażyna Kmita, *Metafora w rozumieniu Gianbattisty Vico – ujęcie kognitywistyczne*

Joanna Senderska, *Czy to socjolekt? Próba analizy języka tzw. włosomaniaczek*

### **Warsztaty**

**(ul. Gołębia 20, sala 22)**

11.00–12.00 Rafał L. Górski, *Językoznawstwo korpusowe*

12.10–13.10 Agata Kwaśnicka-Janowicz, Patrycja Pałka, *Współczesny warsztat językoznawcy – elektroniczne zasoby i narzędzia badawcze*

### **Atrakcje turystyczne**

Zwiedzanie Muzeum Historycznego Miasta Krakowa (mieszczącego się w budynku Fabryki Emalia Oskara Schindlera) lub Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie

### **13.25–14.25 Obiad**

### **14.30–18.00 Obrady plenarne (Aula w Collegium Novum, ul. Gołębia 24)**

14.30–14.50 Witold Mańczak, *O przygotowywanym słowniku etymologicznym języka polskiego*

14.50–15.10 Krystyna Kleszczowa, *Kłopotliwa kompetencja językowa*

15.10–15.30 Piotr Żmigrodzki, *Wielki słownik języka polskiego PAN – stan obecny i perspektywy rozwoju po 2018 roku*

### **15.30–15.50 Dyskusja**

### **15.50–16.10 Przerwa na kawę**

16.10–16.30 Mirosława Siuciak, *Ciągłość i zmienność jako problem badań diachronicznych*

16.30–16.50 Halina Pelcowa, *Między przeszłością a współczesnością – ciągłość i zmiana w badaniach dialektologicznych*

16.50–17.10 Elżbieta Chrzanowska-Kluczevska, *Pomiędzy studiami nad tekstem literackim a semiotyką artystyczną i teorią sztuki*

### **17.10–17.30 Dyskusja**

### **17.30 Zamknięcie Zjazdu**



## **Zalecenia edytorskie dotyczące publikowania artykułów w Biuletynie Polskiego Towarzystwa Językoznawczego**

**Objętość:** maksymalnie 15 stron x 1800 znaków = 27000 znaków z bibliografią umieszczoną na dole strony według poniższego wzoru.

**Czcionka:** Times New Roman, czcionka 12 p.

**Marginesy:** górny – 2,5, dolny – 2,5, lewy – 2,5, prawy – 2,5.

**Interwał:** 1,5.

**Tabulator** (wielkość wcięcia wierszy akapitowych): 1,0 cm.

**IMIĘ NAZWISKO Autora:** lewy górny róg (KAPITALIKI, pierwsza litera imienia i nazwiska: wersalik, czcionka 12): KOWALSKI Jan

**Miejsce zatrudnienia (instytucja, miasto):** lewy górny róg pod imieniem i nazwiskiem autora, czcionka 12.

**Tytuł:** środek, druk półtłusty (bold), czcionka 14.

**Tekst:** czcionka 12, justowanie do obu marginesów.

Prosimy nie stosować spacji w celu wyróżniania tekstu, przesuwania pojedynczych liter do następnego wersu, a także przy druku rozstrzelonym (druk rozstrzelony wg formatu .doc lub .docx).

**Przypisy:** u dołu strony, czcionka 10.

**Cytaty w tekście:**

cytaty krótsze (nie dłuższe niż jeden wiersz) winny być podawane bezpośrednio w tekście artykułu;

cytaty dwuwierszowe lub dłuższe proszę podawać jako odrębny blok, wcięcie 0,75 cm, czcionka 11 p.

**Cytowana bibliografia:** bezpośrednio w tekście (nie w przypisach), w nawiasie (Autor/Redaktor rok wydania: stronice); np. (Kowalski 1986: 142), (Kowalski 1992: 16–21) (**Nie** Kowalski 1992: 16 i n.!). Jeśli nazwisko autora/redaktora jest wkomponowane w tekst artykułu – notacja typu: „według Kowalskiego (1992: 16–21)...”, „trudno zgodzić się z Kowalskim” (1992: 16–21).

Tytuły czasopism proszę podawać w pełnym brzmieniu (**nie** skróty tytułów).

**Wykaz bibliografii:**

Na końcu artykułu. W wykazie proszę podawać **tylko** bibliografię cytowaną w artykule.

Pozycje bibliograficzne w alfabetych opartych na cyrylicy proszę podawać w oryginalnej pisowni.

Porządek alfabetyczny. Przy kilku publikacjach jednego autora – porządek chronologiczny; jeśli cytowane są dwie (lub więcej) publikacje jednego autora wydane w tym samym roku, należy je rozróżnić literami alfabetu łacińskiego [NOWAK Józef (2003a), NOWAK Józef (2003b)].

Pozycje pisane **cyrylicą (graždanką)** proszę podawać po wszystkich pozycjach w alfabecie łacińskim.

### Format bibliografii:

**Autor / Redaktor:** NAZWISKO (КАПИТАЛИКИ) Imię (oddzielone od nazwiska przecinkiem); po imieniu redaktora: „red.” oddzielone od imienia przecinkiem.

**Rok wydania:** w nawiasie po imieniu autora / redaktora; przed tytułem: dwukropki.

**Tytuł publikacji książkowej / czasopisma:** kursywa

### Wzór:

MAŃCZAK-WOHLFELD Elżbieta (1995): *Tendencje rozwojowe współczesnych zapożyczeń angielskich w języku polskim*. – Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

PELC Jerzy, KOJ Leon, red. (1991): *Semiotyka dziś i wczoraj. Wybór tekstów*. – Wrocław: Ossolineum.

ZAREK Józef, red. (2002): *Nadzieje i zagrożenia. Sławistyka i komparatystyka u progu nowego tysiąclecia*. – Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

АПРЕСЯН Юрий Д., БОГУСЛАВСКАЯ Ольга Ю. [et al.] (1997): *Новый объяснительный словарь синонимов русского языка*. – Школа «Языки русской культуры», Москва.

**Tytuł** artykułu: Antykwa. Po tytule artykułu: kropka odstęp myślnik odstęp (. – .)

Artykuł opublikowany w czasopiśmie: tytuł czasopisma po myślniku.

Artykuł opublikowany w wydawnictwie książkowym: po myślniku, przed tytułem artykułu [w:], a następnie imię i nazwisko redaktora (w tej kolejności).

Po tytule czasopisma / tomu: przecinek stronice (. – Tytuł, 72–86.)

Drugi (i następne) wiersz pozycji bibliograficznej: wcięcie 0,75 cm.

### Wzór:

ŁUCZYŃSKI Edward (2002): Fleksja języka polskiego z punktu widzenia ontogenezy mowy. – *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* LVIII, 157–165.

MARTIN Richard M. (1991): O metaforze i formie logicznej. – [w:] Jerzy PELC, Leon KOJ (red.): *Semiotyka dziś i wczoraj. Wybór tekstów*, 49–62.

RABIEGA-WIŚNIEWSKA Joanna, RUDOLF Michał (2003a): AMOR – program automatycznej analizy fleksyjnej tekstu polskiego. – *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* LXIII, 175–186.

WYSOCHAŃSKI Włodzimierz (2002): Kategoria symilatywności w językach słowiańskich w ujęciu typologicznym. – [w:] Józef ZAREK (red.): *Nadzieje i zagrożenia. Sławistyka i komparatystyka u progu nowego tysiąclecia*. – Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 371–376.

Падучева Елена В. (1992): О семантическом подходе к синтаксису и гени-  
тивном субъекте глагола *быть*. – *Russian Linguistics* 16, 53–63.

Artykuł, streszczenia, wyrazy klucze i bibliografię należy przesłać **we wspólnym pliku**.

**Streszczenia:** maksymalnie 900 znaków (pół strony) w języku **angielskim** (z prze-  
kładem **tytułu**) i **polskim** należy zamieścić **bezpośrednio pod tytułem artykułu**  
(najpierw angielskie, potem polskie).

**Wyrazy klucze:** w języku **angielskim** i **polskim** (nie więcej niż 7 wyrazów)  
należy zamieścić **pod streszczeniami przed treścią artykułu** (wyrazy klucze  
w j. angielskim pod streszczeniem angielskim, wyrazy klucze w j. polskim pod  
streszczeniem polskim).

Wszystkie artykuły są przed złożeniem do druku recenzowane przez dwóch nieza-  
leżnych recenzentów, którzy pozostają anonimowi.

Artykuł należy wysłać pocztą elektroniczną na adres sekretarza Redakcji  
**w dwóch formatach – .doc/.docx oraz .pdf**: admin@ptj.civ.pl

Dodatkowe dokumenty, które należy przesłać na adres sekretarza Redakcji:

- (1) notka o autorze (wzór dostępny na stronie internetowej czasopisma)
- (2) skan wypełnionego oświadczenia o prawach autorskich (formularz dostę-  
pny na stronie internetowej czasopisma)

**Uprzejmie prosimy o załączenie wszystkich dokumentów do jednej wiadomo-  
ści – w sumie 4 załączniki:**

- (1) artykuł, streszczenia, wyrazy klucze, bibliografia w formacie .doc/.docx
- (2) artykuł, streszczenia, wyrazy klucze, bibliografia w formacie .pdf
- (3) notka o autorze
- (4) skan wypełnionego oświadczenia o prawach autorskich



ISSN 0032-3802

Société Polonaise de Linguistique Le Bulletin est l'organe de la Société.  
Il paraît en fascicules libres. Les articles peuvent être rédigés en polonais,  
anglais, français, russe ou allemand.

**Comité de rédaction**

Rédacteur en chef: Renata Przybylska (Université Jagellone)

Secrétaire de rédaction: Krzysztof Ozga (Université Jagellone)

**Relecteurs**

Patrycja Pałka (polonais)

Alicja Witalisz (anglais)

**Comité scientifique**

**Ireneusz Bobrowski**

(Institut de Langue Polonaise de l'Académie Polonaise des Science)

Andrzej Bogusławski (Université de Varsovie)

Barbara Dancygier (University of British Columbia)

Magdalena Danielewicz (Université de Varsovie)

Katarzyna Dziwirek (University of Washington)

Laura Janda (Norges arktiske universitet, Norwegia)

Krystyna Kleszczowa (Université de Silésie)

Igor Mel'čuk (Université de Montréal, Kanada)

Predrag Piper (Универзитет у Београду, Serbia)

Piotr Stalmaszczyk (Université de Łódź)

Dorota Szumska (Université Jagellone)

Branko Tošović (Universität Graz, Austria)

adresse de la revue

al. Mickiewicza 31

31-120 Kraków

e-mail: admin@ptj.civ.pl

Wychodzi od r. 4927. Do r. 4938: t. I-VII. Kontynuacja od r. 4948

39,00 zł z VAT

ISSN 0032-3802



ZESZYT LXXI

BIULETYN POLSKIEGO TOWARZYSTWA JĘZYKOZNAWCZEGO

**BIULETYN POLSKIEGO TOWARZYSTWA  
JĘZYKOZNAWCZEGO**

**BULLETIN DE LA SOCIÉTÉ POLONAISE  
DE LINGUISTIQUE**

ZESZYT LXXI – FASCICULE LXXI

UNIVERSITAS